

B₁₀

86/2/2

COMPTES-RENDUS
DU II-ME CONGRÈS DES GÉOGRAPHES ET ETHNOGRAPHES SLAVES
EN POLOGNE 1927

PAMIĘTNIK
II. ZJAZDU
SŁOWIAŃSKICH GEOGRAFÓW I ETNOGRAFÓW
W POLSCE W R. 1927

ZREDAGOWAŁ

LUDOMIR SAWICKI
SEKRETARZ GENERALNY ZJAZDU

TOM II.

KRAKÓW 1930 CRACOVIE
NAKŁADEM KOMITETU ORGANIZACYJNEGO II. Z. S. G. E.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEOGRAFICZNEJ „ORBIS“

II B₁₀

LUDOMIR SAWICKI
SEKRETARZ GENERALNY I GŁÓWNY ORGANIZATOR
ZJAZDU, ZMARŁ 3. X. 1928. PO JEGO ŚMIERCI, KTÓRA
CIĘŻKĄ ŻAŁOBĄ OKRYŁA ŚWIAT GEOGRAFICZNY SŁO-
WIAŃSKI, REDAKCJĘ KONTYNUOWAŁ
JERZY SMOLEŃSKI.

LUDOMIR SAWICKI
SÉCRETAIRE GÉNÉRAL ET ORGANISATEUR DU CONGRÈS
EST DÉCÉDÉ 3. X. 1928. APRÈS SA MORT, QUI ÉTAIT UNE
GRANDE PERTE POUR LE MONDE GÉOGRAPHIQUE SLAVE,
LA RÉDACTION DES COMPTES-RENDUS EST CONTINUÉE PAR
J. SMOLEŃSKI.

LUDOMIR SAWICKI
SEKRETARZ GENERALNY I GŁÓWNY ORGANIZATOR
ZJAZDU, ZMARŁ 3. X. 1928. PO JEGO ŚMIERCI, KTÓRA
CIĘŻKĄ ŻAŁOBĄ OKRYŁA ŚWIAT GEOGRAFICZNY SŁO-
WIAŃSKI, REDAKCJĘ KONTYNUOWAŁ
JERZY SMOLEŃSKI.

LUDOMIR SAWICKI
SÉCRETAIRE GÉNÉRAL ET ORGANISATEUR DU CONGRÈS
EST DÉCÉDÉ 3. X. 1928. APRÈS SA MORT, QUI ÉTAIT UNE
GRANDE PERTE POUR LE MONDE GÉOGRAPHIQUE SLAVE,
LA RÉDACTION DES COMPTES-RENDUS EST CONTINUÉE PAR
J. SMOLEŃSKI.

8270
11. I 2019 год
географ



SEKCJA IV.

Warszawa, dnia 6 czerwca.

Obecnych 24 osób.

Prof. Ant. Jakubski, Poznań, zagaja zebranie oświadczeniem, iż w zjeździe geografów słowiańskich po raz pierwszy bierze udział zoologia w charakterze samodzielnej sekcji zoogeograficznej i wyraża życzenie, by na przyszłość współpraca geografów i zoologów dała jak najpomyślniejsze wyniki. Następnie zaprasza na przewodniczącego obrad prof. dr. Stankovića z Beogradu.

Prof. Stanković obejmując przewodnictwo, podnosi znaczenie prac sekcji zoogeograficznej dla poznania krajów słowiańskich pod względem geografji i zoologii, podkreślając specjalnie ważność zbadania półwyspu Bałkańskiego.

Następnie przystąpiono do części naukowej porządku dziennego.

1. A. W. JAKUBSKI, Poznań.

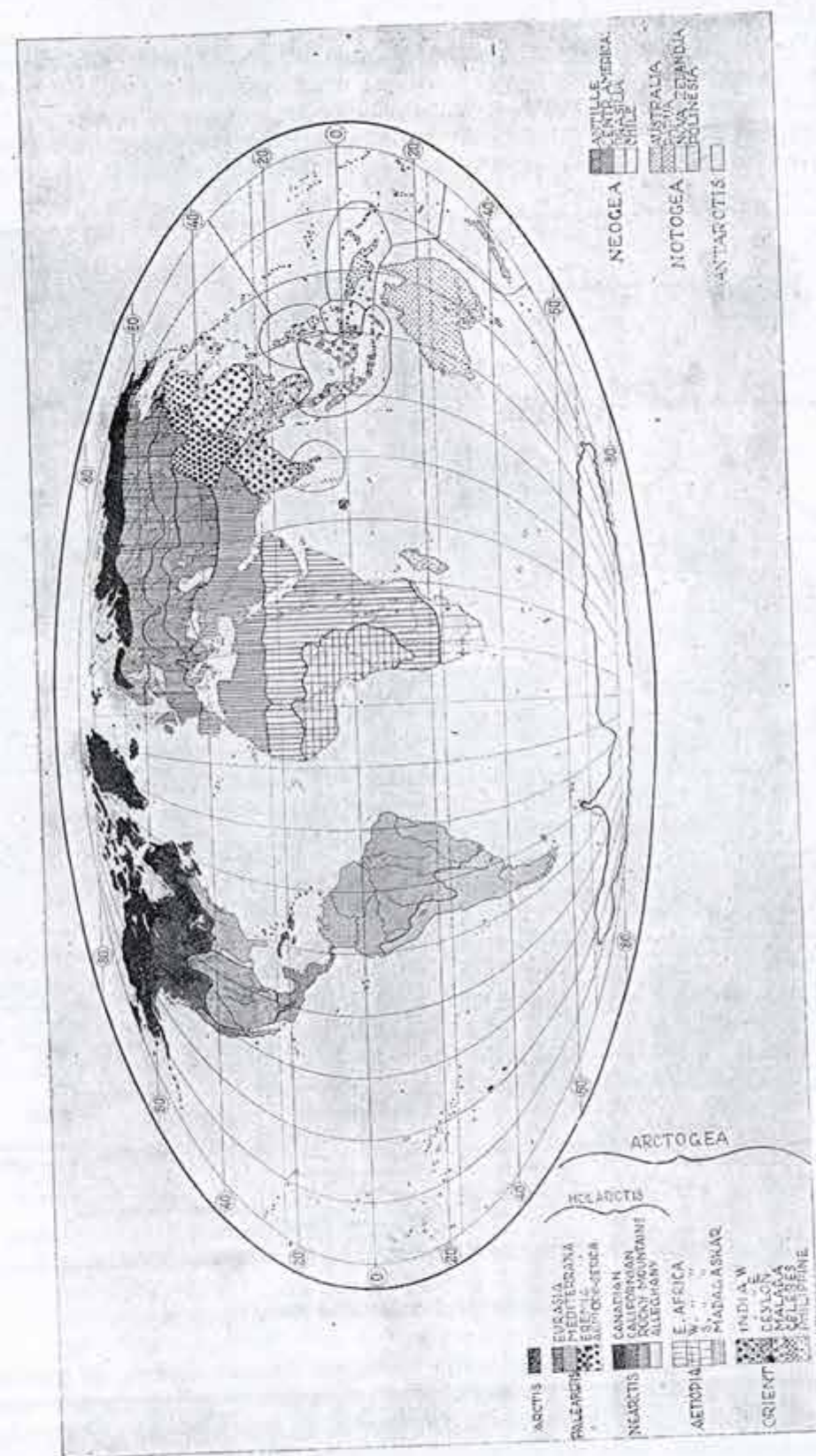
Demonstracja mapy zoogeograficznej świata i Europy.*

Zasadniczą wadą dotychczasowych podziałów regionalnych na polu zoogeografji jest fakt wpadający w oczy, iż mamy do czynienia z dwoma systemami podziałowemi, między którymi właściwy związek nie istnieje. Oto z jednej strony podziały generalne, jak Schmarady, Murraya, Blytha, Allena, Sclaterów, Wallace'a, Heilprinna, Lydekkera, Beddarda, Meisenheimera i innych posługują się jedną, dwoma lub co najwyżej trzema kategorjami podziałowemi (np. regio, zona, provincia), z drugiej strony szczegółowe badania faunistyczno-regionalne albo wogóle nie troszczą się o nazwy i hierarchję terenów faunistycznych albo nie nawiązują do jednostek terytorjalnych jakiegokolwiek układu generalnego np. Pax, Scharff, Kobelt i inni. Jedynie rosyjscy badacze (Menzbir, Siewiercow, Satunin, Nikolski i inni) starali się w szeregu pierwszorzędnej wartości prac łączność tę nawiązać. Niestety prace te niemal bez wyjątku w nauce zachodniej Europy pozostały nieznanne, słowem nie przyjęły się.

Demonstrowane obecnie mapy są taką próbą uzgodnienia rezultatów, uzyskanych na drodze szczegółowych badań faunistycznych z generalnemi podziałami. Możliwem się to stało dzięki przyjęciu odpowiednich metod analitycznych.

Punktem wyjścia stało się założenie, podane uprzednio w kilku pracach autora, polegające na przyjęciu następujących tez:

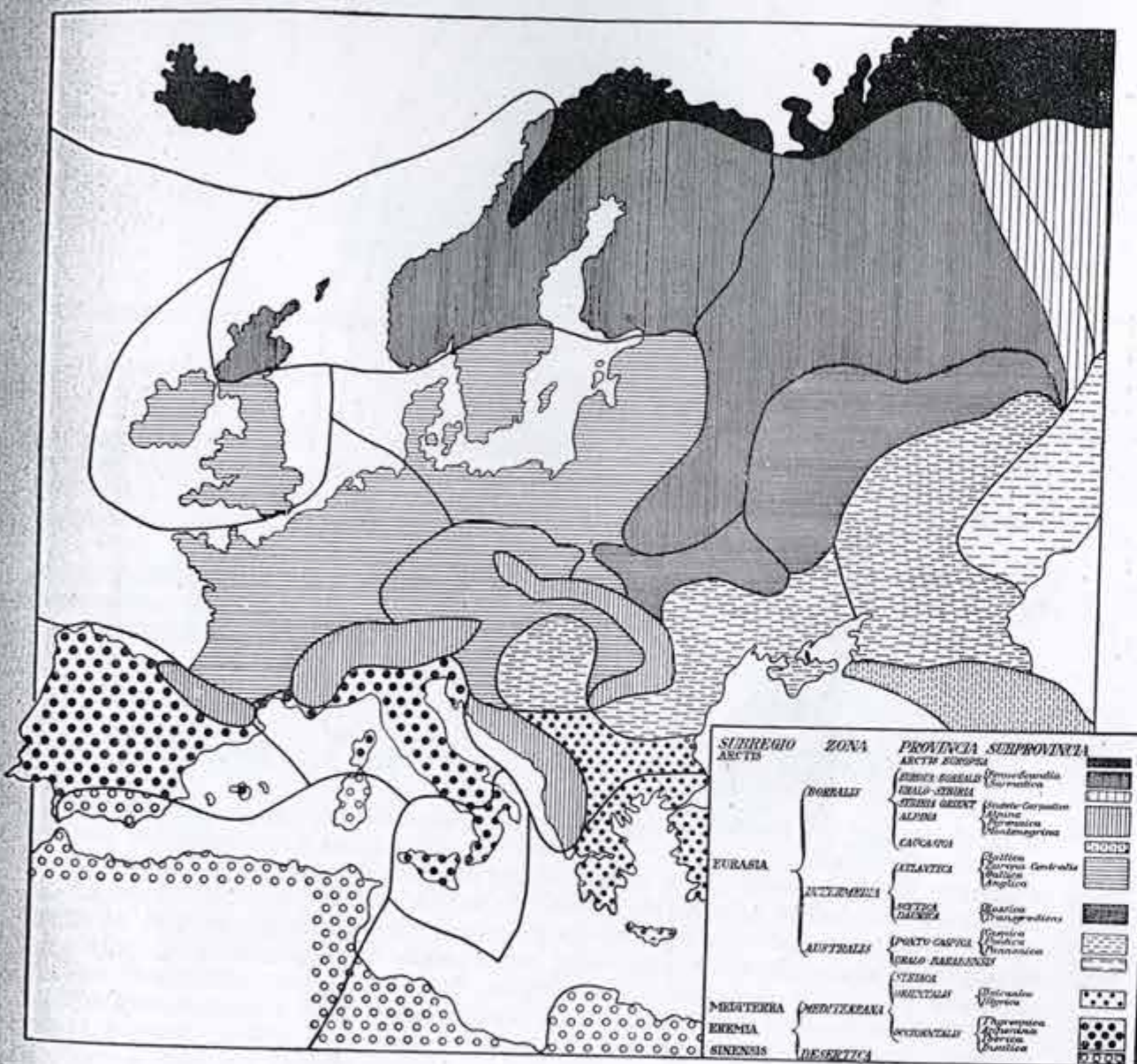
1) Podział regionalny ma być wyrazem podobieństwa faunistycznego poszczególnych terytorjów. Nie może tedy odpowiadać na inne pytanie, jakim jest sprawa pokrewieństwa faun. Słowem podział regionalny winien tylko konstatować podobieństwa i różnice w składzie faunistycznym poszczególnych terytorjów, ale nie może równocześnie odpowiadać na inne, równie ważne i trudne zagadnienie, jakim jest sprawa pochodzenia faun, nie dotyczy więc genezy faun, lecz tylko stwierdza stan faktycznie istniejący.



Zoogeograficzny podział świata.

2) Ocena podobieństwa i różnic między faunami dwu terytorjów dowolnych da się uzyskać na drodze określenia stopnia podobieństwa obu faun. Jest to możliwe przez uzgodnienie podziału terytorjalnego z podziałem klasyfikacji systemowej świata zwierzęcego. Równolegle tedy do jednostek taksonomicznych w systematyce jak gatunek, rodzaj, rodzina, rząd, klasa, typ, należy stworzyć odpowiednie kategorje terenowe.

Wszak tereny różniące się między sobą tylko gatunkami stanowią jednostki terytorjalne niższego rzędu, niż tereny różniące się od siebie rodzajami, rodzinami, rzędami etc. Wynika stąd, iż dwa tereny, różniące się między sobą choćby tylko jednym rodzajem, stanowią wyższą jednostkę regionalną, niż dwa tereny, różniące się między sobą tylko gatunkowo, choćby ilość niewspólnych gatunków wynosiła kilka czy kilkanaście.



Zoogeograficzny podział Europy.

3) Granice między poszczególnymi terenami faunistycznymi są granicami konwencjonalnymi, uzyskanymi na zasadzie przeciętności, t. zn. w obrębie pasów granicznych, gdzie mogą się krzyżować granice kilku zasięgów gatunkowych, rodzajowych, czy rodzin etc., linia graniczna ma przebieg pośredni.

Oczywiście zasady te dadzą się w pełni zastosować dopiero w momencie, gdy poznamy granice rozprzestrzenienia wszystkich gatunków zwierzęcych. Na razie dysponować możemy tylko próbami, które z natury rzeczy przy zastosowaniu powyższych norm podlegać będą coraz szczegółowszej kontroli i rewizji.

Autor przyjmuje następujące kategorie jednostek terenowych: *Gaea*, *Regio*, *Zona*, *Provincia*, *Craina*, wraz z podziałami, oznaczonymi przez przedrostek *sub-* np. *subregio*, *subprovincia*, etc.

Gaea	Subgaea	Regio	Subregio	Zona	Provincia	In Europa subprovincia	In Polonia craina
Neogaea Notogaea Antarctis	Arctogaea	Arctis	Eurasia	borealis	Europa borealis Uralo-sybirica	Fenno-scandia sarmatica	polesiensis
	Holarctis	Palaearctis		intermedia	Syberia orient. alpina caucasica	sudeto-carpathica alpina s. s. pyrenaica montenegrina	carpathica tatrana czarnogoriensis
	Aetioptia	Nearctis		australis	atlantica	anglica gallica baltica	ballica orientalis " meridionalis
				mediterranea s. s.	uralo-barabensis syratica orient	Europa centralis	silesiaca Jura polonica kielcensis
				desertica-africana	Occident	transgrediens rossica pannonica caspica	opoliensis volhyniensis podoliensis ucrainensis valachiensis
						illyrica balcanica	

W ten sposób rozpada się *terra incola* na następującą terytorjã, które na terenie Europy i Polski do ostatecznych granic podziałowych w tabeli umieszczonej na następującej stronie są przedstawione.

Dobór barw na mapie świata nie jest przypadkowy, ale jest celowo dobrany. Autor zastosował tu metodę pokrewieństwa barw w widmie słonecznym na oznaczenie stopnia podobieństwa poszczególnych terytorjów pod względem składu faunistycznego. Mianowicie licząc od regionu arktycznego, oznaczonego barwą czerwoną, jak widać z mapy, rozciągającego się circumpolarnie, rozprowadzone są dalsze barwy wedle

następstwa kolorów w trzech kolumnach, ciągnących się południkowo ku trzem cyplom kontynentalnym na południe. W ten sposób zobrazowaną jest rzeczywistość, iż południowe terytoria Australji, Afryki i Ameryki Południowej wykazują barwnie, jak i faunistycznie największe różnice między sobą, jak też i z terenem Arktydy. Pośrednie tereny leżące obok siebie czyto w kierunku równoleżnikowym, czy południkowym, jako mające zbliżony skład faunistyczny, zaznaczone są kolorami pośrednimi.

Co do mapy Europy, to wyjaśnić należy, że oparto jej konstrukcję na opracowaniu badań rosyjskich przedewszystkiem zoogeografów. W ten sposób mamy po raz pierwszy ujętą w systematyczną mapę w zakresie zoogeografji przestrzeni Europy. Ze względów jednak optycznych nie rozprowadzono dalej skali barw, użytej dla mapy świata, lecz poprzestano na konwencjonalnych wzorach, stosowanych w geografji regionalnej.

Powyżej załączone mapy¹⁾, w połączeniu z mapą zoogeograficzną Polski, opracowaną przez autora w Atlasie Polski E. Romera, II wyd. 1926, ilustrują nam w sposób uproszczony owe pożądane nawiązanie postulatów zoogeografji generalnej z problemami regionalnymi.

Dyskusja: P. Nowicki zapytuje się, dlaczego Madagaskar oraz północna część Australji nie są barwnie odznaczone na mapie, jako obszary zbliżone do Orientu. Dr. Kuntze zapytuje o rację przyjęcia „Arctogei“, która jego zdaniem jest terenem niedostatecznie wyróżniającym się cechami pozytywnymi. Następnie zapytuje, dlaczego Alpy i Kaukaz należą do strefy borealnej, a nie do strefy przejściowej. Dalej stawia kilka pytań w sprawie krain polskich (Polesie, Opole). Dr. Poliński porusza kwestję zonalności w stosunku do gór; uważa za lepsze uwzględnianie południka jako granicy poszczególnych krain zoogeograficznych.

Prof. dr. Jakubski odpowiada, że zasadniczo wszystkie pytania odnoszą się po części do tej samej kwestji, a mianowicie do zasad, na jakich należy dokonywać regionalizacji faunistycznej. Wedle prelegenta podstawą podziałów jest przyjęcie tezy: *est et non est* t. zn. zarówno pozytywne jak negatywne cechy faunistyczne winny być równorzędnie traktowane. Obecność jak i nieobecność danej jednostki systematycznej musi być na danym terenie uwzględnione, stąd wynika, że obszar „arctogea“ przeciwstawić należy obszarowi „neogea“, „notogea“ i „antarctis“, podczas gdy „holarctis“, a tem więcej „palaearctis“ wyróżniają się w stosunku do sąsiadujących obszarów coraz słabiej, tak n. p. Madagaskar jest subregionem samodzielnym, należącym do regionu Etiopji, a nie Orientu. Specjalne trudności widzi prof. J. w traktowaniu regionalizacji gór i wysp. Góry swym przeciętnym składem faunistycznym w Eurazji nawiązują z reguły do obszarów na północ od nich położonych, a nie leżących bezpośrednio u ich podnóża. Sprawa wysp narazie musi być od ogólnej regionalizacji wyłączona.

P. Nowicki dyskutuje z prof. J. w sprawie Polesia. Dr. Kuntze uważa, iż należałoby zacząć określanie obszarów od podrzędów, a nie rodzin. Dr. Wolski stwierdza, że badania nad jeziorami poleskimi potwierdzają opinię prof. J., iż Polesie należy włączyć do strefy borealnej. Prof. dr. Stanković omawia kwestję podziału zoogeograficznego na terenie półwyspu Bałkańskiego.

2. WŁADYSŁAW POLIŃSKI, Warszawa.

Rola Karpat w zoogeografji Europy.

Wstęp. W pracy niniejszej podaję w krótkim streszczeniu najważniejsze wyniki zoogeograficznych badań moich nad Karpatami, opartych w głównej mierze na materiale malakozoologicznym. Sądzę, że powinny one rzucić nieco światła na zoogeograficzną rolę Karpat, w całokształcie swoim dotychczas jeszcze nie ujmowaną, a w szczegółach rozmaicie interpretowaną.

¹⁾ Ze względów na koszty w reprodukcji zastosowano metodę jednobarwną druku.

1. Składniki fauny Karpat. Na zasadzie dłuższych badań nad światem zwierzęcym Karpat, w szczególności nad fauną malakozoologiczną, wyróżniam trzy zasadnicze jego składniki.

Pierwszy z nich obejmuje stare, zarówno na niżu jak w górach szeroko i dość jednostajnie w Europie rozmieszczone eurytopowe i eurytermiczne gatunki lądowe oraz niemal wszystkie mięczaki wodne.

Do drugiej kategorii włączam górskie i wyżynowe pierwiastki faunistyczne niekarpacciego pochodzenia. Są to: zanikające dziś na obszarze karpaccim „ciepłolubne“ skalne pierwiastki luzytańskie (np. *Pyramidula rupestris* Drap.), również nieliczne gatunki dako-podolskie (np. *Helix lutescens* Rssm.), bardzo liczni przedstawiciele fauny bałkańskiej i alpejskiej, wreszcie — znikoma ilość północnych przybyszów dyluwjalnych (np. *Vertigo arctica* Wall.).

Kategorję trzecią reprezentuje endemiczna fauna karpacca.

2. Ośrodki twórcze fauny karpacciej. W świetle analizy systematycznej, zoogeograficznej a częściowo i paleontologicznej pokażna rola Karpat, jako jednego z twórczych i rozwojowych środowisk fauny środkowo-europejskiej uwydatnia się wyraźnie. O ile dotychczas stwierdzić mogłem, istnieją cztery główne ośrodki endemizmu karpacciego.

Ośrodek pierwszy, zachodnio-karpaccy, uosobiony jest przedewszystkiem przez Tatry, których północne przedmurza okala dawna (mioceńska) zatoka, dziś kotlina Nowotarska. Tu, w Karpatach Zachodnich, leżą siedziby 8 endemicznych gatunków mięczaków, zdradzających stosunkowo bliskie pokrewieństwo z fauną wschodnio-alpejską; natomiast 4 wybitne endemiczne podgatunki wyodrębniły się niewątpliwie z pośród elementów wschodnio- i południowo-karpaccich.

Niska i wąska, przez dawną pannońską zatokę morską, a dziś odnogę nizinną, nadcięta szczytami karpacciego łańcucha, zwana Beskidem Środkowym, stanowi, jak już wykazałem w pracach dawniejszych¹⁾, najważniejszą w Karpatach malakozoologiczną przegrodową strefą poprzeczną. Oddziela ona Karpaty Zachodnie od Wschodnich, których ośrodek faunistyczny obejmuje części Czarnohory, Rodny i gór Czahleuskich. Około ośrodka wschodnio-karpacciego układają się owalnie lub wstęgowało zasięgi 13 endemicznych gatunków i kilku ściśle zlokalizowanych podgatunków ślimaków. W kierunku północno-zachodnim niektóre z nich nie przekraczają okolic przełęczy Jabłonicy. Z punktu widzenia pokrewieństwa systematycznego endemity te ciążyą, w przeciwieństwie do zachodnio-karpaccich, ku faunie południowo-siedmiogrodzkiej. Poza przełęczą, a przedtem mioceńską cieśniną Ojtoz, rozpościera się na wyniosłym grzbiecie niedawnych wybrzeży morskich dziedzina trzeciego ośrodka — wschodnio-transylwańskiego. Tu, na Buczeczcu i wierchach sąsiednich szukać wypada kolebki 17 endemicznych gatunków ślimaków oraz niemniej jak 50 swoistych szczytowych form lokalnych. Liczby powyższe są przedewszystkiem wyrazem bujnego rozkwitu młodej (plioceńskiej, jak sądzę) siedmiogrodzkiej latorośli bałkańskiego szczepu *Alopiinów*, reprezentowanej przez świrdzyki podrodzaju *Alopiia* s. str.

Ojczyznę, wreszcie, 13 ślimaków czysto-karpaccich znajdujemy w zachodniej połowie Transylwańskiego wału górskiego, w szczególności w dorzeczu górnego Szylu i Strelu, nieopodal dawnej strelskiej zatoki Pannońskiego morza; wliczam tu i *Alopiia julii* A. J. Wagn. z góry Wulkan w południowo-wschodnim zakątku Siedmiogrodzkich Gór Kruszcowych.

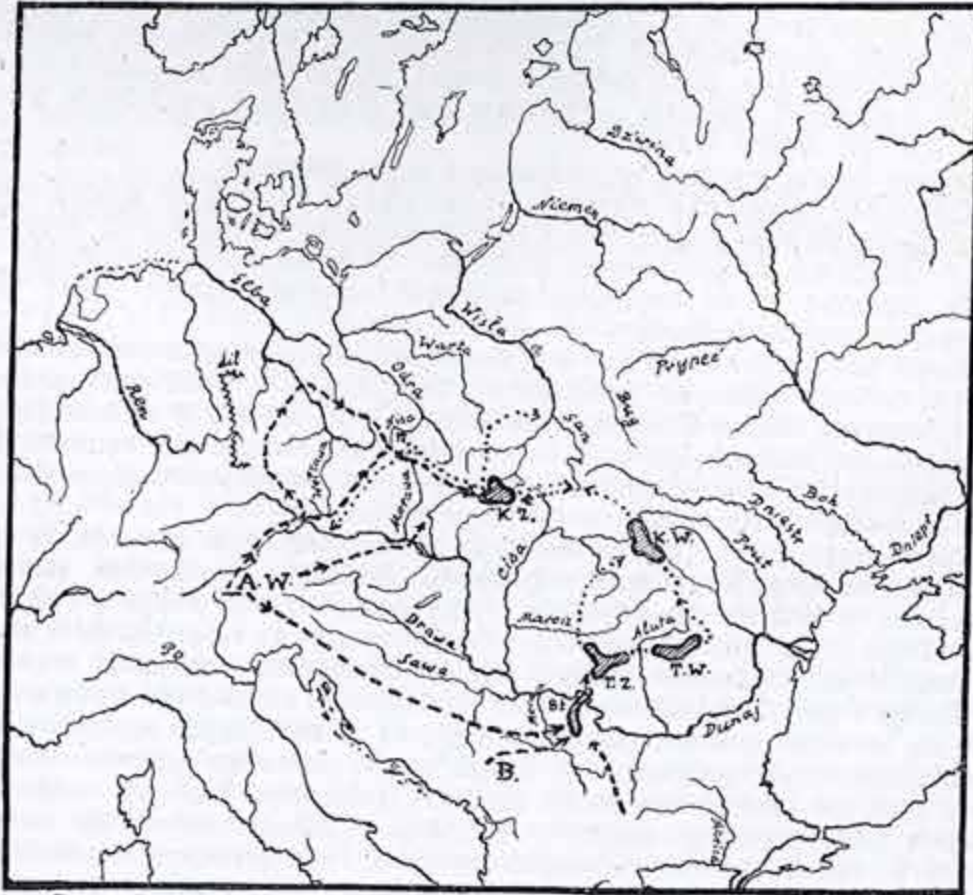
Banat, odcięty ongiś od Siedmiogrodu drugą odnogą morską, a przez długi czas stanowiący jedynie przedłużenie bezpośrednie gór wschodnio-serbskich międzyrzecza Morawy i Timoku, jest z niemi po dziś dzień, mimo dunajowego przełomu, tak ściśle zespolony faunistycznie, że do dziedzin czysto karpaccich zaliczonym być nie może.

Ogólną ilość gatunków malakozoologicznych obszaru karpacciego obliczam na 232, z których około $\frac{2}{3}$ dosięga tu kresów swego zasięgu.

Niemniej jak 51, czyli 22% ogółu gatunków mięczaków reprezentuje endemiczny odłam fauny karpacciej, którego większość nie wykracza poza Karpaty i ich

¹⁾ W. Poliński. Rozsiedlenie geograficzne Helicidów w Polsce (Szkic zoogeograficzny). Przegląd Geograficzny, I, Warszawa 1919; Anatom.-system. und zoogeogr. Studien üb. die Heliciden Polens. Bull. Ac. Pol. Sc. et Let., Cracovie, 1924.

górze. Liczba to wielka, jeżeli się zważy, iż np. wśród ptaków trudno jest wskazać chociażby na jeden gatunek analogiczny. Wśród kręgowców wogóle uważam jedynie *Molge montandoni* Blgr. za niewątpliwie endemiczny gatunek karpacki; traszka ta rozmieszczona jest w całych Karpatach od źródeł Temeszu aż do morawskiego pogorza nadodrzańskiego. Natomiast kategoria wysokogórskich chrząszczy, właściwych



Ośrodki twórcze oraz dośrodkowe i odśrodkowe szlaki fauny Karpat.

A. Z. Grupa ośrodków zachodnio-alpejskich; A. W. grupa ośrodków wschodnio-alpejskich; B. grupa ośrodków północno-zachodnich półwyspu Bałkańskiego; Bl. ośrodek banacki; cztery ośrodki karpackie: T. Z. zachodnio-transylwański, T. W. wschodnio-transylwański, K. W. wschodnio-karpacki, K. Z. zachodnio-karpacki. Linje kropkowane (.....) oznaczają szlaki migracyjne faunistycznych pierwiastków karpackich, strzałki na ich końcach — punkty końcowe osiągnięte na poszczególnych górskich szlakach emigracyjnych; strzałki w przebiegu linii kropkowanych oznaczają jedynie kierunek. Linja łamana (---) oznacza krańce zachodnie osiągnięte przez niektóre ślimaki karpackie w interglacjale L_2-L_3 . Linje przerywane (---): szlaki migracyjne z różnych ośrodków do Karpat (a częściowo i szlaki łączące niektóre ośrodki między sobą).

wyłącznie strefie nagich turni i pogranicza kosodrzewu, zawiera sporo endemitów, rozmieszczeniem swoim również, zdaniem moim, uzasadniających wyróżnianie ośrodków: zachodnio-karpackiego (3 gat.), wschodnio-karpackiego (7 gat.), wschodnio-transylwańskiego (6 gat.) i zachodnio-transylwańskiego (3 gat.)¹⁾.

3. Pochodzenie fauny karpackiej w świetle paleogeografii. Rozważając sprawę pochodzenia starszych i nowszych składników fauny Karpat, ukształtowania szlaków migracyjnych, genezy endemizmu oraz dysjunkcji zoogeograficznej, stwierdziłem, że wiele interesującego światła na zagadnienia owe rzucają poznane dotychczas fragmenty dziejów geograficznej ewolucji obszaru karpackiego.

¹⁾ Liczby te uzyskałem analizując rozmieszczenie chrząszczy, wymienionych z Karpat przez Holdhousa i Deubela.

Na pierwszy plan wysuwam tu następujące fakty paleogeograficzne: a) wczesno-miocenijski związek z starymi waryscyjskimi masywami górskimi i pra-Alpami z jednej, a równiną wschodnio-europejską z drugiej strony; b) długotrwały klimat wyspowy obszaru karpackiego, okolonego morzem miocenijskim, a na południo-wschodzie jeszcze i plioceńskim; c) wypiętrzenie, stwarzające stopniowo jednolity, długi, a niejednostajnie rzeźbiony i zbudowany łuk Karpat, z punktami kulminacyjnymi na krańcu północno-zachodnim, w narożniku północno-wschodnim i na krawędziach południowych; d) istniejące, począwszy od sarmatu, pomosty górskie ku Alpom i Bałkanom, a równocześnie wybitna izolacja hipsometryczna, klimatyczna i petrograficzna od nizin przyległych; e) dyluwjalne fazy klimatyczne.

Dźwigające się nierównomiernie wysokie masywy górskie zniszczyły większość miejscowej pagórkowato-nizinnej fauny subtropikalnej. Dla innej jej części wszelako, w szczególności tej, która ród swój wiodła z górotworów waryscyjskich, pra-alpejskich, pra-bałkańskich oraz z „masywu Tisii“, istniejącego jeszcze podówczas wśród dzisiejszej niziny Węgierskiej, świeżo powstałe środowisko wysokogórskich wierzchów i hal dostarczyło potężnych bodźców rozwojowych. Zwłaszcza wspomniane już kulminacyjne wyniosłości krańców Karpat, mniej lub więcej obfitujące w wapienne lub wapniste skały, a sąsiadujące z zatokami i lagunami morskimi, na podobieństwo współczesnej poszarpanej krawędzi południowej Dalmacji, stały się ośrodkami macierzystymi endemicznej fauny górskiej.

4. Wpływy alpejskie i bałkańskie na faunę Karpat. Oddziaływanie wyżej jeszcze, niż Karpaty, wypiętrzonych Alp zaznaczyło się wybitnie w ukształtowaniu fauny omawianego tu terytorjum.

Wpływy kilku alpejskich centrów rozwojowych docierają do Karpat dwoma szlakami. Przedewszystkiem — szlakiem północnym, przez odwieczny wał górski około-czeski, przez wzgórza Morawskie i w poprzek podkarpackiej „Bramy Bratysławskiej“. Drogami temi dotarły wschodnio-alpejskie ślimaki górskie do Karpat Zachodnich, skąd część ich zawędrowała na Jurę Krakowską, Łysogóry, a za pośrednictwem rzek aż na bałtyckie równiny. Przegroda Beskidu Środkowego, spotęgowana przez odnogę pannońskiego nizu, w całej pełni ujawniła tu moc swoją, przepuszczając do Karpat Wschodnich parę zaledwie przybyszów alpejskich.

Drugi szlak migracyjny od strony Alp wiedzie przez Serbję, dosięgając poprzez Banat krańców Siedmiogrodu w bardzo słabej już mierze. Staro-alpejska *Monacha incarnata* Müll. korzysta z obydwu kierunków, docierając północnym do Sanu, południowym zaś tylko do banackiej Czerny.

W Serbji szlak wspomniany zlewa się z drogami, któreimi posługują się gatunki, wędrujące do Karpat z różnych północnych terytorjów bałkańskich. Ze szczególnym naciskiem podkreślić tu pragnę, że góry terytorjów tych, zwłaszcza góry serbsko-bośniackie, stanowią niewątpliwie starą faunistyczną metropolję, z której fale emigrantów zwierzęcych — mięczaków, chrząszczy górskich i wielu grup innych, kierowały się na północny zachód do Alp, na północny wschód — do Karpat. I tu i tam dawały w ten sposób początek nowym, również znacznym ośrodkom rozwojowym, same natomiast brały w zamian z Alp, a zwłaszcza z Karpat bardzo niewiele.

5. Tereny ekspansji faunistycznej Karpat. Podczas gdy Banat stanowi pomost niemal tylko dla górskiej inwazji bałkańskiej i wschodnio-alpejskiej do Karpat, nie odwzajemnianej przez te ostatnie, to pomost morawsko-sudecki służy do migracji w obydwu kierunkach. Odegrał on rolę wybitną już u schyłku trzeciorzędu i we wczesnych fazach czwartorzęd. W interglacjale L_2-L_3 , niektóre gatunki karpackie, dziś nie przekraczające Nisy Kłodzkiej w Sudetach, jak *Uncinaria turgida* Rssm., lub jeszcze mocniej redukujące dziś swój zasięg zachodni. np. *Monacha dibothryon* Kim. (Mszana Dolna), sięgały strzępami starych gór waryscyjskich aż do Turyngji i Harcu. Jest to miara minionej już maksymalnej ekspansji mięczaków karpackich ku półn.-zachodowi. Rzecz znamienna, że ekspansja ta, kierująca się przez środkowe Niemcy i omijająca dolinę górnego Dunaju, do Alp dotrzeć nie zdołała.

Trwałą natomiast sferą wpływów fauny Karpat stała się już od końca trzeciorzędu płyta podolska. Strone lesiste stoki jej pogłębiających się wciąż jeszcze

jarów stworzyły sieć naturalnych dróg migracyjnych dla wielu podgórszych i górskich ślimaków, chrząszczy, wijów i pajęczaków. Zanik pokrywy lodowej otworzył w poprzek „Bramy Krakowskiej” dostęp do wyżyny Małopolskiej, a przez Roztocze — do płyty Lubelskiej. Z nich rzeki zanosły część fauny karpackiej zarówno przybyszowej jak autochtonicznej ku brzegom Bałtyku i dorzeczu Niemna.

Ten proces polodowcowego zasiedlania niżu od strony Karpat i Podola odbyć się mógł tem łatwiej, że bezwątpienia fauna Karpat przetrwała na miejscu fazę półśnieżnych i miniaturowych lodowców, jak to już w pracy o Helicidach Polski wykazywałem; z wielu więc miejsc odrazu rozpocząć się mógł powrotny ruch ku północy.

Bagna Polesia oraz stępy pontyjskie kładą tamę wschodniej ekspansji fauny Karpat. Trudno o gęstsze „zmasowanie” linii malakozoologicznych, niż to, jakie dostrzeżemy wzdłuż dawnego sarmackiego i pontyjskiego wybrzeża Siedmiogrodu, gdy na mapie uwydatnimy granice zasięgów ślimaków lądowych omawianego tu terytorjum. Jedynie rzadkie nadrzeczne posterunki mięczaków karpackich na Wołoszczyźnie i w Mołdawji świadczą o ponawianych i w tym kierunku próbach kolonizacyjnych.

6. „Graniczna” rola Karpat. Łańcuch Karpat zamyka góryste terytorjum Europy od strony północno-wschodniej. Rozgranicza zarazem zarówno niżową faunę dorzeczy Wisły i Cisy jak i t. zw. stepową faunę kotliny Siedmiogrodzkiej i płyty Podolskiej. Mimo to fauna malakozoologiczna nietylko pierwszej, ale — co znacznie ważniejsze — i drugiej z dwu tych kategorii pozostaje po obu stronach Karpat niemal identyczną. Z faktu tego, stwierdzonego przeze mnie w drodze ścisłej analizy systematyczno-zoogeograficznej, wyprowadzam wniosek, że fauna wspomniana ukształtowana już była podobnie jak dzisiaj, w chwili gdy ostatnie wypiętrzenie Karpat Wschodnich rozcięło ją na dwie części wysoką nieprzekraczalną przegrodą.

Warszawa, Pol. Państwowe Muzeum Przyrodnicze.

Dyskusja: Dr. Kuntze porusza kwestję fauny borealno-alpejskiej w Karpatach, oraz kwestję Pienin, jako oddzielnego centrum ciepłego. Prof. Szulczewski jest zdania, iż ślimakom zależnie od podłoża i klimatu nie można odmówić pewnej ruchliwości w zdobywaniu nowych terenów i podaje takie przykłady z Wielkopolski. Prof. dr. Jakubski podkreśla ważność badań genetycznych w odniesieniu do problemu rozmieszczenia zwierząt, przestrzegając, iż badania te są oparte na wtórnych hipotezach. Centra zagęszczenia, których dr. P. wylicza 4 w obrębie Karpat mogą być resztkami zarówno dawnych rozleglejszych arealów w trakcie rozsiedlenia, wątpliwą zaś jest rzeczą powstanie tych centrów in situ.

Prof. dr. Stanković: Sta se nadizanja balkanskih elemenata u zonu Južnih Karpata tice, mislim da je ono pocelo ozlo davno, možda još pte glacialne epohe. Pećinske koleoptere iz Jstočne Srbije savsim su slične koleopterama iz banatskih pećina. *Planaria montenigrina* za koju vemjem da ima monotobna poreklo, podrla je još davno u Južne Karpate. Sličan je slučaj i ca *Pol. cornuta* kav i sa ribom *Barbus Petenyi* koja je cisto balkanska riba. Dr. Poliński w odpowiedzi dr. Kuntzemu dowodzi, że formy boreo-alpejskie przywędrowały z północy; prof. Jakubskiemu — iż wniosków swoich nie wyprowadził z przesłanek paleontologicznych, lecz oparł je na studjach swoich nad pokrewieństwem grup i gatunków i nad ich rozsiedleniem w Karpatach.

3. EDWARD SCHECHTEL, Poznań.

O wędrówkach łososia i troci.

W referacie swym przedstawię krótko wyniki badań ogłoszone w pracy p. t. „Łosoś (*Salmo salar* L.) i troć (*Salmo trutta* L.)”, drukowanej w Rocznikach Nauk Rolniczych i Leśnych T. XIV, 1925, str. 283—346 z 4 tabl., a oprócz tego podam nieco nowych uwag i spostrzeżeń.

Sprawa gatunków „łososia”, występujących w Polsce, przedstawiała wiele niejasnych punktów — podobnie jak zresztą w całym świecie. Rozpoznawanie łososia

i troci nastęcało wiele trudności z powodu nieustalonych i mylnych różnic i to było główną przyczyną, dla której dotąd tak wiele zjawisk z dziedziny wędrówek „łososi” pozostało nierozwiązanych. Postawiłem sobie za cel badań zatem: stwierdzenie, jakie gatunki w Polsce występują i czy są identyczne z *S. salar* L. i *S. trutta* L., a następnie, jakie różnice wykazują pomiędzy sobą pod względem morfologicznym i biologicznym, a szczególnie co do wędrówek?

W odniesieniu do tych zagadnień stwierdzam, że w Polsce występują dwa gatunki: jeden identyczny z łososiem (*S. salar* L.) a drugi z trocią (*S. trutta* L.). Czy przedstawiają one, t. zn. każdy gatunek w swym zakresie, odrębne rasy geograficzne, nie można na razie rozstrzygnąć, ponieważ opisy form z innych krajów są zupełnie niedokładne. Jednakże zgóry należy oczekiwać, że rasy takie istnieją, gdyż jasnym jest, że każde dorzecze musiało wytworzyć pewne formy sobie właściwe, które — wobec dość ścisłego trzymania się swych miejsc urodzenia, co zarówno u łososia jak i u troci występuje — mogły się w stanie dość wyraźnym utrzymać. Np. rzeki krótkie, a więc nie zabierające tyle czasu i sił wędrującym rybom, rzeki o bogatej faunie i połączone z morzami bogatszymi, mogły wytworzyć rasy większe, gdyż i narybek w żyźniejszej rzece lepiej wyrośnięty i silniejszy dostawał się prędzej do terenów wypasu, t. j. do morza i zaczawszy wypas z większym kapitałem początkowym, mógł doprowadzić, jeszcze w dodatku w morzu bogatszym, do większych rozmiarów, przeciętnych dla dorosłych — niż rzeki długie, o faunie uboższej i połączone z morzami uboższymi, a przytem formy inne w zarysie, ubarwieniu etc., cechy ulegające zmianom u ryb notorycznie łatwo. Wobec nader licznych faktów wytwarzania przez ryby form lokalnych, przypuszczenie co do występowania ras u łososia i troci zyskuje na prawdopodobieństwie. Tem też może należy tłumaczyć np. większe przeciętne wymiary (8—12 kg), jakie mają osiągać starsze trocie (przypuszczalnie!) w niektórych rzekach Finlandji i Szwecji.

Nie dotyczy to jednak tylko wagi. W kształcie ciała i ubarwieniu widać też pewne różnice. Doskonałe fotografie u niektórych autorów (Malloch, Hutton), mimo że nie oddają wszystkich barw, pozwalają zauważyć pewne różnice zarówno u łososia, jak i u troci, zależnie od pochodzenia i rozmaitych wód. Cechy biologiczne wykażą też niewątpliwie analogiczne różnice, skoro te formy lepiej zbadamy.

Następnie zwracam uwagę na różnice morfologiczne pomiędzy łososiem a trocią, a zwłaszcza na następujące: długość głowy (u łososia większa niż u troci, przyczem u obu gatunków występuje dwupostaciowość płciowa i samce mają głowę dłuższą niż samice), kształt pseudopowieki, układ kości wieczka skrzelowego, długość płetewek tłuszczowych u nasady płetw brzusznych, ubarwienie, wielkość i ciężar ciała, ilość płatków skrzelowych i wypustek pylorusa i różnice w gruczołach rozrodczych. Zarazem prostuję błędy pewne, panujące w piśmiennictwie, jak np. co do różnic w długości głowy i uzębieniu lemiesza (Hofer) i inne. Te różnice ustalone a zwłaszcza dotyczące się głowy, które są wybitne i łatwe do stwierdzenia, pozwalają obecnie każdemu całkiem ściśle określić przynależność gatunkową obserwowanych „łososi” i sprawdzić, co ze spostrzeżeń odnosi się do łososia, a co do troci?

Biologia obu gatunków wykazuje też odrębności. Łosoś zjawia się w górnej Wiśle, jak to stwierdziłem osobiście i przez rybaków krakowskich, w pierwszych okazach, około 15 listopada, około 1 grudnia odbywa się główne tarło, przyczem pora tarła rozciąga się na około jeden miesiąc t. zn. grudzień, poczem zaraz wraca do morza. Poza porą od 15 listopada do 15 stycznia łososia w dorzeczu górnej Wisły i jej dopływów nie spotkałem. Troć natomiast wędruje i znachodzi się przez cały rok, pora tarła wypada w dopływach górnej Wisły na miesiąc październik mniej więcej, a w pobliżu bezpośrednim tarlisk zjawia się troć już 3 miesiące naprzód. Tarliska łososia leżą niżej niż troci, która wogóle zachodzi wyżej, na płytsze wody, jako gatunek mniejszy i mający zapewne inne zwyczaje, czy wymagania życiowe.

Co do wędrówek i tarlisk obu gatunków, to zdołałem zebrać nieco nowych szczegółów. I tak stwierdziłem przez rybaków krakowskich, że tarliska łososia (*S. salar* L.) leżą na I. rewirze rybackim rzeki Skawy u ujścia jej do Wisły. Rewir ten obejmuje rzekę Skawę od ujścia do Wisły, po most w Witanowicach. Rybak krakowski Jan Czernecki widział na tym rewirze w r. 1924 około 1 grudnia 8 dołków przygotowanych do tarła, dokładnie wymiecionych i z powodu jasnej barwy zdaleka

widocznych. W tym roku złowiono też w sąsiedztwie tych miejsc kilkanaście łososi. W roku 1925 złowiono w tym miejscu również jednego łososa (♀) około 1 grudnia. Główny ciąg łososi w tym roku miał się jednak odbyć zdaniem rybaków zaraz po 15 listopada. Widać w każdym razie, że to jest stałe miejsce ich tarła. Leży ono około 60—70 km poniżej przypuszczalnych tarlisk troci w tym samym dorzeczu. Sądząc bowiem z charakteru rzeki Skawy i wyglądu tarlisk troci na Dunajcu, tarliska jej na Skawie przypadłyby między Makowem i Jordanowem.

Niewątpliwie muszą się obecnie jeszcze i w innych miejscach znajdować tarliska łososa, lecz nie są dotąd znane. Przypuszczać należy przedewszystkiem, że leżą one również na Dunajcu, jako rzecze obecnie najsilniej uczęszczanej przez trocie, poniżej tarlisk troci oczywiście, a pozatem i na innych rzekach, do których wędruje i w których się wyciera ten bratni gatunek (Soła, Raba), choć nie jest wykluczonem, że łosoś dobiera sobie tarliska niezależnie od troci, a także ewentualne wytopienie jego i zniknięcie z poprzednio uczęszczanych tarlisk, jako ryby większej, cenniejszej a nie tak licznie wędrującej, jak troć, mogło prędzej nastąpić i niezależnie od troci. Na dowód powyższego twierdzenia, że tarlisk łososa musi być więcej, przytoczę nieco szczegółów.

W r. 1926 bawiąc nad rzeką Wilją w Porzeczu, pow. Wilno, zebrałem wiadomości o występowaniu łososi i troci w tej rzece. Głównym moim informatorem był rybak Szuszkiewicz, który dzierżawi prawo rybołówstwa na tym odcinku Wilji i łowi ryby na tej rzece od dwudziestu lat i którego bystrość obserwacji i prawdomówność sprawdziłem. Podał mi on, że łososi mniejsze przychodzą w lecie i co roku łapie się kilka, zwykle nie wyżej 8 kg, choć w sierpniu 1925 r. złowił jednego ważącego 16 kg. Duże łososi przychodzą natomiast około 1 listopada i samce miewają od 16 kg wzwyż, a trafiały się i na 32—33 kg. (Dr. Biehler, prof. Uniw. Poznańskiego, właśc. maj. Porzecze, potwierdził mi, że około 1 sierpnia 1926, złowiono w Wilji, w odcinku należącym do Porzecza, „łososa“ (troć widocznie) wagi około 2 kg). Wypytywałem następnie rybaka Szuszkiewicza o różnice pomiędzy temi dwoma gatunkami „łososi“ — dla sprawdzenia, czy dobrze obserwował z jednej strony, a z drugiej, czy różnice te potwierdzą, że letnie „łososi“ są trociami, a zimowe, duże, łososiami — i to, co mi opisał, zupełnie temu odpowiadało. Odrazu zwrócił uwagę na różnice wielkości głowy, a następnie na wielkość ciała, kształt haka u samców itp. Na pytanie, kiedy i gdzie mają tarło trocie, nie umiał dać odpowiedzi — możliwe dlatego, że spotykając je w lecie stale, nie śledził za nimi specjalnie i wskutek tego pora ich tarła uszła jego uwadze, a może tarliska ich leżą poza odcinkiem dzierżawionym przez niego — ale o dużych łososiach podał ze szczegółami, że mają tarło na Wilji, około 1 listopada, że samce już na kilka dni przedtem wygartują i wyczyszczają doły, najczęściej w Santoce u ujścia Żejmiany do Wilji, ale idą czasami i wyżej aż do ujścia potoku Szałnojcice do Wilji, pod miejscowością Bujwizdami. Wilję na tej przestrzeni zwiadałem. Ma ona dno przeważnie piaszczyste, miejscami usiane głazami i żwirem, prąd wody dość bystry. Potoki wpadające do Wilji w tej okolicy mają przeważnie, jak np. potok Szałnojcice, charakter zupełnie górski, prąd wartki, dno kamieniste. Z powyższego wynikałoby, że łosoś na Wilji odbywa tarło nieco prędzej, niż np. na Skawie, a to prawdopodobnie w związku z niższą przeciętną temperaturą wody rzeki Wilji w miesiącach jesiennych i zimowych. Byłoby to zjawisko zupełnie analogiczne do zmienności pory tarła u pstrąga, który również w rzekach zimniejszych wyciera się prędzej, w cieplejszych później, a ikra przeciwnie, co stanowi przepiękny a celowy autoregulatoryw natury. Może też odgrywa pewną rolę mniejsza odległość tych tarlisk od morza. Wspomniane tarliska na Wilji leżą w odległości około 400 km od morza, tarliska na Skawie około 1000 km.

Tu muszę sprostować szczegóły podane przez Błażejowskiego i Kulmatyckiego w pracy p. t. „Materiały do znajomości połowów łososa w Polsce w r. 1924“ (Archiwum Rybactwa Polskiego T. I, 1925, str. 439—440), na podstawie informacji prof. Mierzejewskiego w Wilnie. Wynika z nich, że w r. 1924 pojawiły się „łososi“ na Wilji niespodziewanie i że ryba ta dotąd we Wilji nie była znana. Otóż tak nie jest, gdyż jak wspominałem, rybak Szuszkiewicz, dostarczający ryby do Wilna, znał łososa doskonale i poławia je od 20 lat, a niezależnie od tego można stwierdzić, że łosoś w Wilnie stale pojawia się w swoim czasie na targu i jest no-

towany w sprawozdaniach targowych: z 28. X.—3. XI. 1923, p. „Rybak Polski“ 1924, Nr. 1, str. 31, z 6. XI. 1925, p. „Rybak Polski“ 1925, Nr. 20/21, str. 236, z 13., 20., 27. XI. i 4. XII. 1925, p. „Rybak Polski“ 1925, Nr. 22—24, str. 375. Te daty, a zwłaszcza te ostatnie wyraźnie ilustrują, że tarło łososa we Wilji przeciąga się tu przez cały listopad i że odbywa się wcześniej niż na Skawie. Odpowiadałoby to zupełnie faktom opisywanym przez Danilewskiego z rzek rosyjskich, wpadających do Morza Białego, gdzie łososi wędrują już od połowy sierpnia.

Tak samo sprostować należy starsze notatki Wałęckiego, który podaje łososa w Niemnie tylko po ujście rzeki Szeszupy, leżące około 325 km poniżej tych miejsc na Wilji, gdzie stwierdziłem łososa i troć.

Ze szczegółów podanych przez rybaka Szuszkiewicza, co do wagi łososa i troci we Wilji, należy przypuszczać, że oba te gatunki we Wilji przedstawiają jakąś tęszą rasę geograficzną — może ze względu na krótszą drogę wędrówki etc., o czym wyżej wspominałem.

Wreszcie podaję krytycznemu rozpatrzeniu poglądy zagranicznych badaczy na wędrówki „łososi“ i wskazuję na punkty styczne z własnym ujęciem zagadnień. To wszystko, co dotąd, bardzo bogate w tym względzie piśmiennictwo, podaje, tyczy się „łososi“, t. z. pojęcia mieszanego, zbiorowego dla obu gatunków, lecz, jak widać ze szczegółów, przeważnie troci, która jest też znacznie liczniejsza. Różnorodność wędrówek polega przedewszystkiem na różnicy gatunkowej, na odmiennej biologii łososa i troci. Pozatem, co do pory wstępowania do rzek z morza, główną rolę gra odległość tarlisk od morza. Łosoś odbywa drogę z morza do dopływów górnej Wisły szybciej (około 3 miesiące) niż troć (6 miesięcy), co tłumaczę względami mechaniki, gdyż łosoś jest większy i silniejszy. Wreszcie niewątpliwie grają rolę, choć mniejszą, takie czynniki, jak temperatura wód rzecznych — i ze względu na wylęg ikry i ze względu na dojrzewanie tarlaków — ilość pokarmu na wypasie tarlaków. Natomiast inne czynniki, jak rybek i ilość pokarmu w morzach na wypasie tarlaków. Natomiast inne czynniki, jak wysoki lub niski poziom wody, zawartość tlenu, mętność i zamarzanie wody i t. p., którym się tak wiele znaczenia przypisuje i wśród których szuka się przedewszystkiem przyczyny tak dużej różnorodności wędrówek, są zupełnie podrzędne i chwilowego znaczenia.

Dyskusja: Prof. dr. Jakubski zaznacza, iż łosoś jest formą biologicznie plastyczną, zachowującą się różnie na różnych terenach. W naszych wodach jest prawdopodobnie formą ginącą, czego dowodzi, że po tarle ogromny procent ryb ginie i nie wraca do morza. Troć natomiast lepiej przystosowała się do warunków tutejszych. W Bałtyku znane są 3 formy łososa, z których jedna — mielnica — jest formą bliżej nieokreśloną.

Dr. Wolski uważa, że decydującym byłoby, co do rozróżnienia łososa od troci, opracowanie statystyczne, przyczem metoda ta musi być jednolitą na całym terenie zamieszkania łososa. Zgadza się z prof. Jakubskim, iż łosoś najprawdopodobniej jest formą, znajdującą się w stadium patologicznym.

Dr. Koubek wykazuje, iż w literaturze czeskiej wymieniane są 2 gatunki łososa. Prof. dr. Jakubski zwraca uwagę, iż na wodach francuskich różnice morfologiczne między łososem a trocią występują bardzo wyraźnie, im bliżej zaś ku północno-wschodowi, różnice te maleją, tak iż na północy Europy można mówić o zlaniu się ich w wspólny gatunek.

Prof. dr. Schechtel stwierdza, iż cechy wyróżniające oba gatunki są — po częściowem sprostowaniu ich i uzupełnieniu przez niego — dostateczne, aby gatunki te w praktyce bez trudności i napewno oznaczać. Sam nie miał w żadnym wypadku wątpliwości co do przynależności gatunkowej badanych okazów, których szereg jest w całości zachowany i które można pod tym względem sprawdzić.

4. ŚWIATOSŁAW NOWICKI, Skierniewice,

Wpływ człowieka na geograficzne rozmieszczenie owadów.*

Referat streszcza pytania i zagadnienia, nasuwające się przy rozważaniu geograficznego rozmieszczenia owadów, o ile znajdują się one pod wpływem człowieka, którego wpływ na areal może być bądź dodatni, bądź ujemny. Zmiany zasięgu naturalnego nastają przy niszczycielskiej pracy człowieka: A) Nieświadomej: Niszczenie biosfery (spalanie, rąbanie i karczowanie lasów, kultura leśna, osuszanie łąk, koszenie, kultura rolna, ogrodnictwo, paszenie bydła, drobiu); B) Świadomej: I. Tępienie szkodników: 1. Autochtonicznie występujących, 2. Zawiezionych. O tępieniu szkodników a) technicznym, α) mechanicznym, a β) chemicznym, b) biologicznym. Środki zapobiegawcze. II. Kolekcjonowanie owadów. Czynność rozszerzająca człowieka: A) Nieświadoma: pasorzyty człowieka a zwierząt domowych, owady mieszkaniowe, okrętowe, żyjące w zapasach, przewożone wskutek handlu roślinami żywnymi. B) Świadoma: kultura pszczół, jedwabników, czerwców a aklimatyzacja takowych.

Dyskusja: Dr. Kuntze porusza zagadnienie, dlaczego aklimatyzacja dla form europejskich jest łatwiejsza w Ameryce Północnej, niż naodwrot, oraz omawia rolę wpływu człowieka, spec. na Podolu. Dalej pyta się, czy jest przykład na zupełne wymarcie jakiegoś gatunku szkodnika autochtonicznego roślinożernego.

Prof. dr. Jakubski uważa, iż naogół przecenia się rolę niszczycielską człowieka w przyrodzie, co specjalnie jest błędem, popełnianym często przez reprezentantów entomologii stosowanej. Sprawa zmniejszenia się zasięgu bynajmniej nie jest równoznaczna z tępieniem indywidualnym zwierząt.

Prof. Szulczewski twierdzi, iż człowiek może pośrednio wpłynąć na wymarcie gatunku. n. p. świerszcz domowy prawie znikł w Wielkopolsce wskutek zmiany sposobu budowy domów. P. Nowicki podtrzymuje swe wnioski co do dominującej roli człowieka.

5. TADEUSZ JACZEWSKI, Warszawa.

Rozmieszczenie geograficzne wioślaków (*Corixidae*, *Hemiptera*).

(Szkic prowizoryczny według dotychczasowego stanu badań¹⁾).

W dotychczasowych badaniach i zestawieniach zoogeograficznych pluskwiaki wodne zupełnie nie znajdowały uwzględnienia. Tymczasem, o ile można sądzić na podstawie istniejących prac systematycznych i faunistycznych, przedstawiałyby one z tego punktu widzenia materiał bardzo ciekawy. Prawdopodobnie dałoby się w drodze badań nad pluskwiakami wodnymi rzucić nowe światło na cały szereg zagadnień zoogeograficznych, dotyczących zarówno całych obszarów lub kontynentów, jak i poszczególnych ich części, a więc oddzielnych zlewisk, dorzeczy i t. p. Rozumie się, że z drugiej strony też i badania nad rozwojem dziejowym oraz wzajemnym stosunkiem czy pokrewieństwem rozmaitych grup i form pluskwiaków wodnych uzyskałyby zupełnie nowe oświetlenie przez oparcie na podstawach zoogeograficznych.

W niniejszym szkicu chodzi mi jedynie o krótkie przedstawienie obecnego stanu naszych wiadomości o rozmieszczeniu geograficznym wioślaków (*Corixidae*), stanowiących najliczniejszą rodzinę pluskwiaków wodnych, oraz o wskazanie na szereg ciekawych faktów dających się w tej dziedzinie stwierdzić. Zadaniem dalszych badań będzie zebranie większego i bardziej kompletnego materiału oraz opracowywanie nasuwających się zagadnień. O ile mi wiadomo, jest szkic niniejszy pierwszą próbą zestawienia danych dotyczących rozmieszczenia geograficznego wioślaków²⁾.

¹⁾ Szkic niniejszy opiera się na stanie badań z połowy roku 1927 i nie uwzględnia wyników prac z dwóch lat ostatnich.

²⁾ Z powodu ograniczeń co do miejsca, stawianych przez Redakcję niniejszego wydawnictwa, praca ta ukazuje się w formie bardzo mocno skróconej; in extenso została ona wydrukowana (w języku niemieckim) w „Pracach Państw. Muzeum Zoolog.” (VII, 1928, pp. 45–67, t. II–III) w Warszawie.

Z rodziny *Corixidae* zostało poznanych dotychczas zgorą 200 gatunków; jeśli się jednak weźmie pod uwagę bardzo jeszcze niedostateczne zbadanie fauny pluskwiaków wielu obszarów oraz stosunkowo niewielką aż prawie do ostatnich czasów intensywność badań systematycznych nad wioślakami — to wypadnie przyjąć, że liczba ta jest o wiele za niską; prawdopodobnie możnaby uważać, że liczba żyjących obecnie gatunków wioślaków przekracza 300, a może nawet 400.

Wioślaki wchodzą w skład fauny słodkowodnej nieomal wszystkich części kuli ziemskiej, przytem są rozmieszczone, jeśli chodzi o ilość gatunków i osobników, dość równomiernie po wszystkich strefach klimatycznych, tak że nie występują one bynajmniej mniej licznie w okolicach pasa umiarkowanego czy chłodnego niż w krajach podzwrotnikowych. Należy również nadmienić, że w stosunku do wioślaków nie zauważa się dość częstego u innych grup owadów zjawiska, polegającego na występowaniu form bardziej okazałych w krajach podzwrotnikowych; przeciwnie, największe gatunki wioślaków, należące do rodzaju *Corixa* Geoffr., rozmieszczone są głównie w umiarkowanych, a nawet po części chłodnych, okolicach Palearktyki.

Pod względem morfologicznym i bionomicznym stanowią wioślaki grupę dość zwartą. Niema wśród nich form, któreby ogólnym sposobem życia odbiegały czy wyróżniały się wybitnie od swych krewniaków, tak że należy przypuszczać, że wioślaki stanowią w poszczególnych asocjacjach, w których występują, czynnik analogiczny. Przy badaniach i rozważaniach zoogeograficznych jest, rozumie się, rzeczą bardzo ważną możność operowania formami czy zespołami form bionomicznie analogicznymi, gdyż porównuje się wówczas elementy istotnie jednorodne i unika się zestawiania form pod względem bionomicznym różnych i nieporównywalnych.

Warunki występowania wioślaków nasuwają cały szereg różnorodnych i ciekawych zagadnień ekologicznych, wcale jeszcze, rzec można, nietkniętych przez naukę; wydaje się, że byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, by ze strony hydrobiologów zwrócono więcej uwagi właśnie na wioślaki.

Pod względem systematycznym dzielimy obecnie rodzinę *Corixidae* na 2 podrodziny i 17 rodzajów w sposób następujący: podrodzina *Micronectinae* obejmuje rodzaje *Diaprepocoris* Kirkaldy, *Micronecta* Kirkaldy i *Tenagobia* Bergroth; podrodzina *Corixinae* — rodzaje *Cymatia* Flor, *Glaenocoris* Thomson, *Ectemnostega* Enderlein, *Stenocorixa* Horváth, *Sigara* (Fabricius, Schumacher), Jaczewski, *Agraptocorixa* Kirkaldy, *Porocorixa* Hale, *Palmacorixa* Abbot, *Rhamphocorixa* Abbot, *Hesperocorixa* Kirkaldy, *Heterocorixa* B. White, *Trichocorixa* Kirkaldy, *Neocorixa* Hungerford oraz *Corixa* Geoffroy.

Rodzaje te są w następujący sposób reprezentowane w poszczególnych obszarach zoogeograficznych.

W Antarktydzie i na wyspach subantarktycznych nie zostały dotychczas stwierdzone żadne wioślaki.

W faunie Notogei znamy przedstawicieli rodzaju *Diaprepocoris*, *Micronecta*, *Sigara* oraz *Porocorixa*. Z rodzaju tych *Sigara* jest kosmopolitycznym; *Micronecta* jest, z wyjątkiem Neogei i Nearktyki, bardzo szeroko rozpowszechniona w pozostałych obszarach zoogeograficznych, t. zn. na półkuli wschodniej. Pozostałe dwa rodzaje są dla Notogei endemiczne, przytem jednak rodzaj *Porocorixa* zdaje się być blisko spokrewniony z etjopsko-orientalnym rodzajem *Agraptocorixa*. Co się tyczy wreszcie rodzaju *Diaprepocoris* to jest on formą wybitnie prymitywną pod względem morfologicznym, występującą, o ile wiadomo dotychczas, tylko w południowych częściach Notogei, mianowicie w południowym pasie Australji i w Nowej Zelandji.

Wioślaki Neogei reprezentowane są przez rodzaje *Tenagobia*, *Ectemnostega*, *Sigara*, *Heterocorixa* i *Trichocorixa*. Z rodzaju tych *Tenagobia* zdaje się zastępować tu pokrewny rodzaj *Micronecta*; *Tenagobia* sięga na północ jednym gatunkiem do podobszaru sonorskiego, jednak większość gatunków właściwa jest Neogei. Prymitywny pod względem morfologicznym rodzaj *Ectemnostega* związany jest z południowymi, prawie że subantarktycznymi krańcami Neogei, z Ziemią Ognistą i Patagonją; uderzająca jest pewna analogja pomiędzy tym rodzajem a holarktycznym rodzajem *Glaenocoris*: oba te rodzaje wykazują dużo wspólnych cech morfologicznych, oba zdają się być formami prymitywnymi, oba są rozmieszczone w okolicach chłodnych, prawie podbiegunowych, tylko jeden występuje na półkuli północnej — drugi na

południowej. Rodzaj *Sigara* jest, jak wspomniano już kosmopolityczny. O zagadkowym rodzaju *Heterocorixa*, niewystarczająco opisanym, a później przez nikogo z badaczy ponownie nienapotkanym, trudno coś określonego powiedzieć. Wreszcie rodzaj *Trichocorixa* jest wspólny dla Neogeii i dla znacznej części Nearktyki, a nadto jeden gatunek tu należący został stwierdzony w Azji, na wybrzeżu Zatoki Perskiej; należałoby zapewne przypuszczać, że rodzaj ten przywędrował do Neogeii z północy, z jakiegoś bardziej na północ położonego ośrodka rozprzestrzenienia, skąd mógł się również dostać, wędrując na południo-zachód, do Azji południowej; miałyby tu miejsce analogia pod względem rozmieszczenia geograficznego z takimi grupami ssaków jak tapiry (*Tapiridae*) lub wielbłądy (*Tylopoda*).

Stosunkowo bardzo słabo poznana jest dotychczas fauna wioślaków obszaru etjopskiego. Występują tam oba szeroko rozpowszechnione rodzaje *Micronecta* i *Sigara*, dalej endemiczny dla Etyopii rodzaj *Stenocorixa*, wreszcie wspólny dla obszaru etjopskiego i orientального rodzaj *Agraptocorixa*; należy zaznaczyć, że występowanie tego ostatniego rodzaju stwierdzone zostało również na Madagaskarze.

W obszarze orientalnym reprezentowane są rodzaje *Micronecta*, *Sigara*, *Agraptocorixa* i *Corixa*. Ten ostatni rodzaj zachodzi tu od północo-zachodu z Palearktyki. *Agraptocorixa*, jak wspomniano już, występuje też w obszarze etjopskim. Wreszcie należy przypuszczać, że z czasem uda się stwierdzić w obszarze orientalnym występowanie przedstawicieli rodzaju *Trichocorixa*, gdyż gatunek tu należący, a znany z wybrzeży Zatoki Perskiej, należy prawdopodobnie uważać w tamtejszej faunie za element orientalny, a nie za palearktyczny. W każdym razie nie udało się dotychczas znaleźć ani jednego endemicznego rodzaju wioślaków w faunie obszaru orientального.

W faunie palearktycznej występują rodzaje *Micronecta*, *Cymatia*, *Glaenocorisa*, *Sigara*, *Trichocorixa* i *Corixa*. Tylko ten ostatni rodzaj może być uważany za prawie endemiczny dla Palearktyki, gdyż przechodzi on tylko jednym gatunkiem do pogranicznych części obszaru orientального. Z drugiej strony rodzaj *Trichocorixa* jest w Palearktyce prawdopodobnie tylko pogranicznym gościem z obszaru orientального. Rodzaje *Cymatia* i *Glaenocorisa*, a także niektóre gatunki i grupy gatunków z rodzaju *Sigara*, wspólne są dla Palearktyki i Nearktyki, a więc są holarktyczne. Wreszcie rodzaj *Micronecta* przechodzi szeroko do sąsiednich obszarów, etjopskiego i orientального.

Uderzająco bogata i różnorodna jest fauna wioślaków w Nearktyce. Obok kosmopolitycznego rodzaju *Sigara*, zachodzą tu z Palearktyki rodzaje *Cymatia* i *Glaenocorisa*, z Neogeii rodzaje *Tenagobia* i *Trichocorixa*, a ponadto występują rodzaje endemiczne *Palmacorixa*, *Rhamphocorixa*, *Hesperocorixa* i *Neocorixa*; ten ostatni rodzaj przechodzi prawdopodobnie i do północnych połaci Neogeii. Pod względem ilości gatunków, szczególnie w rodzaju *Sigara*, przedstawia się fauna wioślaków nearktycznych również bardzo okazale.

Fauna wioślaków krajów arktycznych i subarktycznych jest jeszcze bardzo słabo znana, szczególnie dotyczy to arktyku Azji i Ameryki. Sądząc z danych znanych z arktyku Europy oraz z Alaski można przypuszczać, że pewne zespoły spokrewnionych gatunków z rodzaju *Sigara* (np. grupa *praeusta*, grupa *carinata*) okażą się charakterystyczne dla pasa arktycznego.

Co się tyczy wreszcie wioślaków wysp oceanicznych, to są one w chwili obecnej jeszcze nad wyraz fragmentarycznie poznane.

Prawie wszystkie gatunki wioślaków występujące w Polsce spotykają się na całym prawie terytorium naszego kraju, tak że napozór mogłoby się wydawać, że nie da się u nas uchwycić żadnych różnic regionalnych w stosunku do tej grupy. Jednakże nawet już bez stosowania ściślejszych metod można zauważyć, że nie we wszystkich okolicach wszystkie gatunki występują jednakowo licznie; dalej można stwierdzić, porównyując faunę wioślaków Polski z faunami krajów sąsiednich, że fauna nasza składa się w tej grupie z elementów różnych, z różnych stron na nasze terytorium wkraczających. Zastosowanie ściślejszych metod ilościowych oraz analizy zoogeograficzno-ekologicznej dałoby tu niewątpliwie ciekawe wyniki. Ta dziedzina badań jest jednak jeszcze tymczasem nietknięta.

Dyskusja: Prof. Szulcowski pyta, czy w obrębie rodziny *Corixidae* istnieją gatunki występujące bądź to w wodzie płynącej, bądź też w wodach stojących.

Prof. dr. Jakubski pyta, czy można wyróżnić obszary o większych skupieniach rodzajów, jeśli gatunki nie wykazują takich skupień, dalej pyta o wiek grupy *Corixidae*, wreszcie zapytuje się, czy należy uważać *Corixidae* za grupę monotypową. Dr. Jacewski uważa tę grupę za monofyletyczną, powstałą w kredzie conajmniej. Obszar nearktyczno-sonorski posiada największą ilość rodzajów. Niektóre gatunki, jak *S. hellensi*, należą do form rheofilnych.

6. J. W. SZULCZEWSKI, Poznań.

Rozmieszczenie niektórych gatunków fauny Wielkopolski.

Skład fauny podlega stopniowym zmianom, zależnie od zmian, jakie zachodzą w fizycznym stroju każdego obszaru. Następstwem tego jest zniszczenie lub zmniejszenie starych, lub stwarzanie nowych zasięgów, lub też zmiana w ich zawartości. Nie małą rolę w tych procesach odgrywa człowiek. Tak n. p. zniszczył on odrębność rasową fauny Wielkopolski, powstałej pod wpływem granic naturalnych z mokradłami i lasów złożonych na północy, zachodzących i południu, które to granice właśnie zostały zniweczone z powodu regulacji rzek i osuszenia bagien w czasach porzoborowych. Cechy te, odróżniające faunę Wielkopolski od sąsiednich terenów na zachodzie według badań szczegółowych coraz bardziej się zacierają, i tylko u niektórych grup, jak u nietoperzy i gryzoni są one jeszcze wyraźne.

W dążeniu do zdobycia coraz to większych obszarów pod rolę przerezedzono pierwotne wielkie lasy, niszcząc tem samym wiekszym przedewszystkiem zwierzętom potrzebne kryjówki. Znikł więc m. i. wilk (*Canis lupus* L.), przed 150 mniej więcej laty zabito nad Notecią ostatniego bobra (*Castor fiber* L.), znacznie później spotkał pod Miłosławiem ten sam los zająca (*Felis catus* L.), a w czasie wojny światowej ucichły wieści o rzadkim już poprzednio puhaczu (*Bubo bubo* L.). Prawie zupełnie zniknęła czerwca polskiego (*Margarodes polonicus* L.), hodowanego dla barwnika czerwonego w 17 w. i pijawki lekarskiej (*Hirudo medicinalis* L.) sprzedawanej w 18 w. tłumaczy się brakiem zainteresowania dzisiejszego ze strony człowieka, zmianą zaś urządzeń mieszkaniowych wymarcie ongiś pospolitego świerszcza domowego (*Gryllus domesticus* L.).

Miejsce zniszczonych zasięgów zajmują nowe. Proces ten odbywa się zazwyczaj w sposób mało dostrzegalny i tylko wyjątkowo staje się on widoczny. Krótko przed wojną światową zjawiał się przy ujściu Noteci, prawdopodobnie z sparcetą z zachodu przywleczony pstry ślimak *Helix obvia*, który posuwając się wzdłuż tam kolejowych i dróg bitych, zaludnił szereg okolic, tak że należy on dziś na niektórych miejscach słonecznych do pospolitych zjawisk. Tą samą drogą mniej więcej podążył, z miast portowych ongiś opisywany mosiężnik (*Niptus hololeucus* Faldern.) który, rozpowszechniając się stopniowo nie tylko w miastach, lecz i na wsi, powiększył szeregi szkodników domowych. Ciekawie przedstawia się sprawa dzisiejszego zasięgu formy ogrodowej kosa (*Turdus merula* L.). Przed 30 mniej więcej laty sprowadziło ówczesne Tow. Ornitologiczne w Poznaniu 2 parki z Turynji, celem zaludnienia niemi parków miejskich. Aklimatyzacja wprawdzie się nie udała, lecz ptak ten mimo wszystko jest dzisiaj częstym mieszkańcem naszych ogrodów, gdyż rozszerzając swój zasięg na wschód, zjawiał się w czasie wojny na południku Poznania, a dzisiaj dotarł już do granicy wschodniej obszaru. Przykładem powtórnego zaludnienia zasięgu jest królik dziki (*Lepus cuniculus* L.). Jak wykopaliska stwierdzają, był on już raz mieszkańcem Wielkopolski, lecz wymarł później, niewiadomo już kiedy. Przed 40 laty znów zaczął się pojawiać i rozpowszechnił się gromadnie na całym obszarze. Jak z powyższych przykładów wynika, wykazują nowo powstające zasięgi mniej lub więcej silną tendencję zdobywania coraz to dalszych obszarów i zaludnienia tychże zwartymi zespołami. Im starszy zasięg, tem silniejsze widzimy trzymanie się zdobytego miejsca, tem liczniejsze powstają luki w zespole, które w końcu rozbijają go w części krańcowej na drobne stanowiska. Wynikiem tych procesów są ostatecznie granice zasięgów.

Do najstarszych przedstawicieli fauny zalicza się gatunki, dzisiaj na północy

rozpowszechnione, zaś w okresie czasu polodowcowego także Wielkopolskę zamieszku-
jące. Ślady po tych zasięgach upatrywać należy w pluskwiaku *Salda morio* Zett.,
którego występowanie dotąd jedynie w dorzeczu Wełny stwierdzono, jak i motyla
Carterocephalus silvius Kn., w dolinie Łobzonki obserwowanego.

Ważną rolę w zaludnieniu Wielkopolski odegrały przede wszystkim gatunki
południowe. Zajęły one obszar w okresie suchego klimatu, zamieniającego Wielko-
polskę w step. Niezawodnie były ich zasięgi w tym czasie o wiele większe, pod
wpływem jednak zmian zaszłych później w stosunkach klimatycznych, zmniejszyły
się one stopniowo, tak, że niektóre z nich kończą się dzisiaj na obszarze Wielko-
polski. Do granicy północnej obszaru docierają: pluskwiaki *Coptosoma scutellatum*
Geoffr. i *Lygaeus equestris* L., dalej błonkówki *Euchroeus purpuratus* Fl., *Spinolia*
unicolor Dahlb. i *Mutilla maura* F., oraz szarańczak *Barbitistes constrictus* Br. v. W.
Na linii Czarnków—Inowrocław mają północną granicę zasięgu: *Phimodera galguli-
na* H. S., *Ochetosthetus nanus* H. S., *Emblethis verbasci* F., *Platyplax salviae* Schill.
i błonkówka *Chrysis sybarita* F. Pod Wągrówcem znaleziono południową błonkówkę
Scollia hirta Schrk., a pod Poznaniem piewika *Tricophora arcuata* Fr. Tylko w krań-
cowych powiatach na południu Wielkopolski utrzymał się jeszcze chomik (*Cricetus*
frumentarius Pall.).

Dwie dalsze grupy zasięgów (wschodnie i zachodnie) powstały znacznie później,
to też nie dziwi nas, iż granice ich znajdują się przeważnie poza obszarem Wielko-
polski. Pochodzenia wschodniego są szarańczak *Stenobothrus nigro-maculatus* H. S.
i motyl *Hadena amica* Tr. Pierwszego chwymano dotąd w powiatach wschodnich:
bydgoskim, inowrocławskim, strzelińskim i witkowskim, wyjątkowo także pod Nakłem,
drugiego zaś zasięg kończy się na linii Bydgoszcz—Poznań—Krotoszyn. Z zachodnich
gatunków nieznacznie przekraczają granicę pszczoła *Andrena morio* Brulle, (p. czarn-
kowski), psotka *Caecilius fuscopterus* Latr. (p. szamotulski) i motyl *Heteropterus*
morpheus Pall. (p. leszczyński), inne, jak pluskwiak *Chilacis typhae* Perr., *Scolo-
posthetus thomsoni* Reut. i *Trapezonotus dispar* Stal. oraz piewik *Dictiophara euro-
paea* L. posunęły swój zasięg aż pod Janówiec. Tych ostatnich zasięg obejmuje wąską
strefę, ciągnącą się poprzez całe Niemcy.

Po dokładniejszym zbadaniu nie tylko Wielkopolski, lecz i innych obszarów
ościennych, przede wszystkim byłej Kongresówki będzie można rozmieszczenie nie-
tylko powyższych, lecz i innych gatunków ściślej ustalić.

Dyskusja: Dr. Jacewski zapytuje się, dlaczego referent używa nomen-
klatury starszej i zaznacza przytem, iż gat. *Phimodera galgulina* zbierał nad zatoką
fińską, przypuszczającby zatem można, iż granicę zasięgu należałoby przesunąć dalej
na północ. Dr. Kuntze zapytuje się, do jakiej grupy należy zaliczyć szarańczaka
Barbitistes constrictus. Obserwował on go bowiem także w górach. P. Nowicki
zwraca uwagę na trudności, połączone z stwierdzeniem granic zasięgów, tak n. p.
Carabus marginatus, występującego na południowo-zachodnim pograniczu Wielko-
polski, chwytał pod Żytomierzem.

Prof. Szulczewski w odpowiedzi zaznacza, iż użył nazw, w swoich pra-
cach fizjograficznych zawartych, dalej iż granica północna zasięgów nie posiada
kierunku równoleżników, lecz wykazuje odchylenie w kierunku północno-wschodnim,
dlatego też *Phimodera galgulina* mogła być chwymana nad zatoką fińską, mimo iż
Pomorzu jest ona obca. Co do gat. *Barbitistes constrictus*, to występuje on w la-
sach wydmowych.

БИБЛИОТЕКА ГОСУДАРСТВЕННОГО ИНСТИТУТА
"ПОЛНОМЕРИЯ" САНКТ-ПЕТЕРБУРГА
ИЗБ. № 8270
M. T. 2019 год
БЕОГРАД

Lwów, dnia 9 czerwca 1927 r.

Przewodniczył zrazu dr. Rakowski (Lwów), później dr. Stanković
(Beograd). Przed rozpoczęciem obrad zabiera głos dr. Fułiński, witając w imieniu
zoologów lwowskich przybyłych z dalekich ziem słowiańskich miłych gości, jak
i badaczy polskich z poza ośrodka lwowskiego.

7. S. STANKOVIĆ, Beograd.

O geografskom rasprostranjenju slatkovodnih Triklada na Balkanskom Poluostrvu.

Studija faune slatkovodnih Triklada Balkanskog Poluostrva je relativno mladog
datuma. Istraživanja O. Schmidt-a, Mrazek-a, Šiškova, Gjorgjevića, de Beauchamp-a,
Komarek-a i moja, otkrila su na našem poluostrvu veliki broj specifičnih oblika koji
nastanjuju slatke vode. Iz tih istraživanja koja su osobito u poslednje vreme inten-
zivno vršena, izlazi:

1. da je balkanska fauna slatkovodnih Triklada relativno vrlo bogata, pošto
broj do sada zabeleženih formi prelazi 30;
2. ta je fauna sastavljena osobito iz endemičnih oblika čiji broj prelazi polo-
vinu od ukupnog broja.

Endemični oblici Balkanskog Poluostrva pripadaju kako familiji *Dendrocoelida*
(rodovi *Eudendrocoelum*, *Dendrocoelum*, *Neodendrocoelum*) tako i familiji *Planarida*
(rodovi *Euplanaria*, *Planaria*, *Fonticola*, *Albiplanaria*), i predstavljeni su pretežno
specifičnim vrstama rodova čiji drugi predstavnici nastanjuju izvesne ostale krajeve
Evrope. Jedini je rod *Neodendrocoelum* ograničen isključivo na Balkansko Poluostrvo.
Megjutim, značajno je istaći da se, sa izuzetkom srednje-evropskih pećinskih i u opšte
belih slepih oblika susreće na Balkanskom Poluostrvu najveći broj drugih slatko-
vodnih Triklada zapaženih u ostalom delu Evrope. Može se dakle slobodno reći da
je fauna slatkovodnih Triklada Balkanskog Poluostrva jedna od najbogatijih u Evropi.

Posmatrana u celini, fauna Triklada našeg poluostrva sastoji se:

- 1) iz pećinskih oblika, po pravilu belih, slepih i stenotermnih forama sa
jako ograničenim rasprostranjenjem; mi za momenat nećemo ovde voditi računa o njima;
- 2) iz montanih oblika, po pravilu reofilnih, sa stenotermijom jače ili sla-
bije izraženom (*Planaria alpina*, *montenigrina*, *anophthalma*, *Polycelis cornuta*), i sa
jasnom naklonošću prema fontikolnom načinu života;
- 3) iz euritermih oblika, po pravilu pigmentiranih, od kojih mnogi su
u stanju da vode i jezerski i fontikolni način života (vrste *Neodendrocoelum*, *Fonti-
cola*, *Albiplanaria*, *Euplanaria*, *Polycladodes*, *Eudendrocoelum*).

Nije moguće objasniti današnju sliku rasprostranjenja slatkovodnih Triklada na
Balkanskom Poluostrvu jedino uzimajući u obzir njihove ekološke osobine. Ovo oso-
bito važi za endemične forme. Logično bi bilo očekivati da euritermni oblici imaju,
u okviru poluostrva, daleko veće rasprostranjenje od ostalih. Slučaj je megjutim
obrnut i većina euritermih endemičnih forama ima vrlo ograničeno rasprostranjenje,
često puta daleko ograničenije od rasprostranjenja izvesnih montanih formi. Otuda
je moguće objasniti njihovo geografsko proširenje pretežno istorijskim faktorima.

Evo kakva je slika rasprostranjenja pojedinih oblika na poluostrvu.

Od svih endemičnih formi, najširi areal rasprostranjenja ima *Planaria monteni-
grina*, jer on obuhvata gotovo celo poluostrvo. Severna granica ove polifaringealne
forme, na zapadu, dopire do Severne Dalmacije, možda čak i do Istre, gde ju je
izgleda našao Steinmann u nekim izvorima; na istoku severna su joj granica Južni
Karpati (Cernaberge-Arndt). Prema tome, severna granica *Pl. montenigrina* se od
prilike poklapa sa severnom granicom samog poluostrva: Istra — južni obod Pa-
nonkog basena — južni obod Rumunskog basena do Crnog Mora. Ispod ove gra-
nice, *Pl. montenigrina* je opšte rasprostranjena i mnogobrojna, i prema
tome ona je karakterističan stanovnik izvorskih voda Balkan-
skog Poluostrva. Njen areal rasprostranjenja je jednostavan i kontinuelan, što
se mora naročito istaći.

Što se ostalih endemičnih oblika tiče, značajno je da se svi oni sa izuzetkom
Pl. montenigrina i *Albiplanaria macedonica* susreću isključivo u zapadnom
delu poluostrva, t. j. zapadno od moravsko-varbarske zone, preko koje, izuzev
pomenutih dveju vrsta, ni jedna endemična forma ne prelazi. U ovom pogledu postoji
dakle oštra razlika između istočnog i zapadnog dela poluostrva. Ta je razlika još
upadljivija kad se uzme u obzir rasprostranjenje montane forme *Pl. alpina*. Ovaj
je oblik ograničen na istočni deo poluostrva gde je opšte raspro-

stranjen i mnogobrojan. Interesantno je istaći da je granica areala rasprostranjenja *Pl. alpina* predstavljena ivičnom zonom areala *Pl. montenigrina*. Izuzev istočnog dela poluostrva, gde se u visinskim izvorima susreću obe forme zajedno, *Pl. alpina* živi još i u severnoj Dalmaciji (region jezera Vrana) i u južnom delu poluostrva (Epir) gde ju je tu skoro našao Komarek; dakle u ivičnoj zoni areala *Pl. montenigrina*.

S obzirom na ovakvo rasprostranjenje endemičnih formi kao i alpijske Planarije, moguće je podeliti Balkansko Poluostrvo na dve odelite oblasti;

1. Jednu istočnu oblast, istočno od moravsko-varždarske zone, koja obuhvata Istočnu Srbiju, Istočnu Makedoniju, Bugarsku, Trakiju. Ova je oblast okarakterisana prisustvom oblika *Pl. alpina* i odsustvom svih endemičnih forama izuzev *Pl. montenigrina* i *Albiplanaria macedonica*. To je oblast mešovitog rasprostranjenja alpijske i crnogorske Planarije koje obe zajedno karakterišu visinske hladne izvore i potoke;

2. Jednu zapadnu oblast, zapadno od moravsko-varždarske zone, koja obuhvata Dalmaciju (izuzev njenog severnog dela), Bosnu, Zapadnu Srbiju, Hercegovinu, Crnu Goru, Rašku, Zapadnu Makedoniju i vrlo verovatno celu Albaniju. Ova je oblast okarakterisana potpunim osustvom *Pl. alpina* i prisustvom svih endemičnih forama poluostrva. Ona je u isto vreme i areal čistog rasprostranjenja *Pl. montenigrina*.

U pogledu rasprostranjenja slatkovodnih Triklada, postoji dakle izmeđju istočnog i zapadnog dela poluostrva znatna zoogeografska razlika. Ta je razlika mnogo značajnija no što bi se to dalo suditi na prvi pogled. Ona se može zapaziti i na rasprostranjenju mnogih drugih životinjskih grupa. Poznato je da se istočna obala Jadrana karakteriše čitavom serijom formi specijalno pećinskih, koje su isključivo vezane za uzanu oblast dinarskog karsta i koje se, po svemu sudeći, apsolutno ne susreću u istočnom delu poluostrva. S druge strane, zoogeografska razlika izmeđju oba dela poluostrva isto se tako dobro uočava i na rasprostranjenju slatkovodnih riba. Dok basen Strume i Marice, kao i oblast cele Bugarske u opšte (Kovačev) sadrže gotovo isključivo predstavke srednje-evropske resp. dunavske riblje faune, dotle zapadni deo poluostrva, naime Zapadna Makedonija, Albanija i ceo dinarski karst (Hercegovina, Zapadna Bosna, Dalmacija) imaju riblju faunu sastavljenu najvećim delom iz specifičnih formi.

Megjutim s gledišta rasprostranjenja pojedinih endemičnih vrsta Triklada, ni ova zapadna oblast nije jednostavna. U njoj se mogu razlikovati: a) jedna istočna zona koja obuhvata zapadnu i delom centralnu Makedoniju, t. j. vode jegejskog sliva, i u kojoj je, pokraj crnogorske Planarije, neobično rasprostranjena forma *Albiplanaria macedonica*. Ova endemična forma vodi fontikolni način života i ima karakterističan raspored. Ona je naime nagjena po visinskim ili nižim karsnim izvorima na severo-zapadnom obodu (Šar-Planina, Jakupica, Žeden, Skopska Crna Gora, Babuna, okolina Kičeva) nekadanjeg velikog neogenog Jegejskog Jezera. Ovaj fakat je od značaja za tumačenje njenog porekla; b) jedna zapadna zona koja obuhvata vode jadranskog sliva i za koju su karakteristične endemične vrste *Fonticola ohridana*, u kotlini Ohridskog i verovatno Janjinskog Jezera; *dalmatica*, u izvorima Senjskog Polja u Dalmaciji; *olivacea*, na jonskim ostrvima Krfu i Kefaloniji) i vrste endemičnog roda *Neodendrocoelum* (vrsta *nausicae* na jonskim ostrvima; vrste *ochridense*, *adenodactylosum*, *maculatum*, *jablanicense*, *St. Naumi* u Ohridskom jezeru i jedna vrsta u Skadarskom jezeru).

Rasprostranjenje ostalih zapaženih Triklada izgleda manje karakteristično. *Polycelis cornuta*, i ako se do pre kratkog vremena verovalo da oskudeva u celoj istočnoj Evropi, dosta je rasprostranjen na poluostrvu. Vrlo čest u Bugarskoj, gde ga je Siškov našao još pre 20 godina, on se susreće i na drugim tačkama poluostrva, naime u Istočnoj Srbiji (Stara Planina), u Makedoniji (Belasica, okvir Skopske i Tetovske kotline) i u Severnoj Dalmaciji. Interesantno je da se on, izuzev Bugarske, javlja po pravilu u izolovanim kolonijama.

Euplanaria gonocephala je rasprostranjena po celom Balkanskom poluostrvu i to po pravilu u tipičnoj seksualnoj formi. Sterilnu formu *subtentaculata* nisam megjutim zapazio na svojim ekskursijama, možda već i s toga što je nisam naročito tražio. Moguće da će se ona naći na poluostrvu pri brižljivijem traženju. Čest je pak

slučaj, osobito u Makedoniji, da se *Pl. gonocephala* susreće u malim, jasno žutim i polno zrelim primercima, sa polnim aparatom tipično sagrađenim.

Interesantno je istaći da se i *Polycladodes alba* susreće na našem poluostrvu, naime u Dalmaciji, gde je nagjen na nekoliko mesta. Dr. Kenk iz Ljubljane nalazio ga je u Sloveniji, a Dr. Komarek u Italiji (Tagliamento). U Dalmaciji je nagjen u izvorima (Krka), ali je to izvesno euritermna forma. U ostalom, mnoge tipično euritermne forme (*Dendroplanaria torva*, *Eudendrocoelum lacteum*, *Eupl. lugubris*, *Polycelis nigra*) nalazene su na našem poluostrvu vrlo često po izvorima. Sličan je slučaj i sa mnogim endemičnim formama (vrste *Neodendrocoelum*, *Fonticola*, *Albiplanaria*) koje su danas, pokraj jezera, normalni stanovnici izvora.

Kako se može objasniti ovakva slika rasprostranjenja balkanskih slatkovodnih Triklada? Ako ne uzmemo u obzir pećinske forme, sve su endemične vrste, sa izuzetkom polifaringealnih (*montenigrina*, *anophthalma*), euritermne. Megjutim, njihov areal rasprostranjenja je relativno mali i ponajčešće diskontinuiran. Predstavnici roda *Neodendrocoelum* nagjeni su na jonskim ostrvima, u Ohridskom jezeru i u Skadarskom basenu. Sličan je slučaj i sa predstavnicima roda *Fonticola*. To navodi na pomisao da je njihovo današnje rasprostranjenje sekundarno i da ne odgovara primitivnim odnosima. Ponajverovatnije izgleda da su svi ti endemični oblici vrlo stare forme čije je rasprostranjenje nekada bilo znatno veće. U ovom pogledu vrlo je značajan fakat da se predstavnici rodova *Neodendrocoelum* i *Fonticola* susreću istovremeno na jonskim ostrvima Krfu i Kefaloniji, i na balkanskom kontinentu. Sudeći po radovima Renz-a i Philippson-a, jonska su se ostrva odvojila od kopna još u Pilocenu. Prema tome, ovi oblici moraju biti najmanje pliocenske starosti. S druge strane, i ako se većina endemičnih oblika (*Neodendrocoelum*, *Fonticola*, *Albiplanaria*) susreće normalno po izvorima, oni su izvesno tipski jezerski stanovnici. Mnoge vrste (*N. maculatum*, *adenodactylosum*, *ochridense*; *F. ochridana*), normalno žive danas u jezerskoj vodi u vrlo velikom broju (Ohridsko jezero); i kad se susreću u izvorskoj vodi, to je uvek slučaj sa izvorima na obodu starih jezerskih kotlina. Poznato je pak (Cvijić) da je za vreme neogena Balkansko Poluostrvo karakterisala značajna i velika jezerska epoha. Serija jezerskih basena, od kojih mnogi i danas predstavljaju aktivna jezera (Skadarsko, Ohridsko Maličko, Janjinsko), formirana je u vreme neogena u zapadnom delu poluostrva; u istočnom delu, Cvijić je utvrdio da je u neogenu i diluvijumu postojalo ogromno „Jegejsko jezero“ koje je pokrivalo celu Makedoniju i veliki deo Grčke, i prostiralo se od Preševa, na severu, sve do Kikladskih Ostrva pa možda čak i do ostrva Krita. U sastav tog velikog jezera ulazile su gotovo sve jezerske kotline jegejskog sliva, u kojima i danas mestimično ima jezera. Jezerska zona zapadnog dela poluostrva (jadranski sliv) bila je potpuno nezavisna od jegejske jezerske zone, i taj je fakat od značaja.

Izvesno je da su endemične Triklade poluostrva, osobito predstavnici rodova *Neodendrocoelum*, *Fonticola* i *Albiplanaria* bili normalni stanovnici starih neogenih jezera, osobito u jadranskoj zoni. Dokaz tome je fakat da se oni i danas susreću u zaostalim jezerima (Ohridsko, Skadarsko, Janjinsko), ili pak po izvorima na obodu isušenih jezerskih kotlina (*F. dalmatica*, *olivacea*, *A. macedonica*). Njihovo je rasprostranjenje bilo svakako znatno veće i obuhvatalo možda celo poluostrvo. Može se pretpostaviti da rod *Neodendrocoelum* i predstavnici rodova *Fonticola* i *Albiplanaria* predstavljaju najstarije Triklade poluostrva, ostatke možda još miocenske slatkovodne faune Balkana. Sto su oni uspeali da se održe do danas, ima se poglavito zablagozariti: pre svega njihovoj euritermiji, zatim relativno blagoj formi u kojoj se je glacialno doba manifestovalo na poluostrvu. Za vreme diluvijuma, snežna granica na Balkanskom poluostrvu silazila je samo nekoliko stotina metara niže nego danas, i glacijacija je lokalno bila zahvatila samo najviše planinske vrhove. Kako su termička kolebanja i inače u vodi daleko blaža, mogle su se ovakve euritermne jezerske forme bez velikih teškoća održati do danas.

Pomenute endemične forme mogle su se zadržati u vodama jadranskog sliva, osobito u Ohridskom jezeru, poglavito zato što su se mnoga jezera jadranske zone održala do danas potpuno nezavisna i gotovo nepromenjena (Ohridsko na pr.). Naprotiv, u istočnom delu poluostrva, od miocena do danas, hidrografska slika je vrlo često znatno menjana. Jegejska jezerska epoha, zatim nestanak Jegejskog Jezera i po-

java severnog dela Jegejskog Mora na mestu gde se je širio znatan deo velikog neogenog jezera, usloveli su nestanak nekadanje miocenske slatkovodne faune, pa i stare faune Triklada. Jedini za momenat poznati reliktni starog jezera je *Albiplanaria macedonica* koja je nagjena u izvorina upravo na obodu starog Jegejskog Jezera.

Endemične forme Triklada Balkanskog Poluostrva jesu dakle reliktni stare tercijerne faune. Analog slučaj predstavljaju endemični Molusci izvesnih makedonskih jezera, Ohridskog na pr. Serija oblika nagjenih u velikom Ohridskom jezeru (*Diana macedonica*, *Ginaia munda*, *Planorbis macedonicus*, *Chilopyrgula Sturanyi*, *Choanophalus*), ima najbliže srodnike u fosilnoj neogenoj fauni panonskog basena, i prema tome predstavlja takogje relikte tercijerne slatkovodne faune.

Što se ostalih Triklada tiče, ništa se ne protivi pretpostavci da i one naseljuju vode Balkanskog poluostrva još od tercijera. Montane i druge reofilne forme (*Pl. alpina*, *Pol. cornuta*, *Eupl. gonocephala*) izvesno se na poluostrvu datiraju još od tercijera *Pl. alpina* i *Pol. cornuta* su na Balkanskom Poluostrvu tercijerni reliktni kao i u Severnoj Africi.

Megjutim pitanje starosti polifaringealnih forama *Pl. montenigrina* i *anophthalma* je znatno teže. I ako ispitivanja u tom pravcu još nisu završena, ja sam sklon da verujem da su polifaringealne forme Triklada na Balkanu postale ne posle ledenog doba kao što to veruju mnogi autori, već ranije, to jest u tercijeru. Teško je inače objasniti ovako veliko rasprostranjenje *Pl. montenigrina* na poluostrvu, osobito kad se uzme u obzir da je to stenotermna forma sa pretežno fontikolnim načinom života. S druge strane, fakat da je nemoguće danas postaviti jasnu specifičnu razliku između *Pl. montenigrina* i italijanske polifaringealne forme *teratophila*, stavlja u sumnju mišljenje o politopnom poretku polifaringealnih evropskih Triklada. Ne treba gubiti iz vida da je kopnena veza između oba poluostrva, Apeninskog i Balkanskog, izvesno postojala u neogenu (pontijska epoha?) jer se bore zapadnog Epira vezuju, preko Jadrana, sa borama istočne obale Italije (Puglia, Monte Gargano). Jedno je izvesno: *Pl. montenigrina* ima za postojbinu dinarsku zonu, odakle se je raširila na sve strane po Balkanskom Poluostrvu, ali zadržavajući jednostavan i kontinuiran areal rasprostranjenja.

Na osnovu svega izloženog može se zaključiti sledeće: Slično mnogim drugim delovima Mediteranske Oblasti kako u Evropi tako i u Aziji, Balkansko se Poluostrvo karakteriše neobično bogatom faunom Triklada, koja je sastavljena pretežno iz endemičnih formi. Rasprostranjenje tih formi pokazuje da se one moraju shvatiti kao ostaci stare, preglacijalne faune sladkih voda. Iz toga izlazi da je Mediteranska oblast, na suprot severnom delu eurazijskog kontinenta na kome se je glacijalni fenomen brutalno manifestovao, uspela da održi veliki broj tercijernih ostataka faune Triklada. Mnogi od tih relikata (*Fonticola*, *Albiplanaria* na pr.) imaju danas jako ograničeno i diskontinuirano rasprostranjenje ali čija slika pokazuje da je ono u tercijeru moralo biti znatno veće i obuhvatati vrlo veliki deo Mediteranske oblasti. Kako se severna oblast eurazijskog kontinenta karakteriše osustvom endemičnih Triklada (upor. Beklemišev) to se za Mediteransku oblast može reći da je zona čija studija daje najbolje indikacije za razumevanje sastava i rasprostranjenja nekadanjeg slatkovodnog životinjskog sveta.

Diskusja: Prof. dr. Fulinski z entuzjazmem osajda ciekawe wyniki badań dr. Stankovića nad rozmieszczeniem trykladidów na półwyspie Bałkańskim. Dotąd wiadomości nasze o tych zwierzętach na tych terenach były bardzo skąpe. Praca dr. Stankovića stanowi bardzo wydatny przyczynek w tym kierunku i pozwala na rozmaite wnioski tak natury zoogeograficznej, jak i ogólnej. Będą one tem donioślejsze, gdy wyniki badań w tym kierunku zestawią z wynikami badań z ościennymi krajami, przede wszystkim Siedmiogrodu i Półwyspu Apenińskiego. Półwysep Bałkański w stosunku do obecnego rozsiedlenia wypławków — może być — jest ostoją najrozmaitszych obecnie endemicznych gatunków, które mogą z tego powodu rozprzestrzenić się po krajach ościennych. Nasuwa się również sprawa wyniku porównań fauny jeziora ochryckiego z fauną bajkalską. Prof. dr. Jakubski wyzyskuje fakt wypowiedzenia odczytu przez dr. Stankovića celem podkreślenia ważności współpracy naukowej Słowian. Składając słowa uznania prelegentowi za bogatą na głębokich studjach opartą pracę

odnoszącą się do badania terenów zjednoczonej Jugosławji, wzywa naukę polską do wyteżonej współpracy naukowej w zgodnym wysiłku wszystkich Słowian.

Prof. dr. Stanković: Sličnost između faune Ohridskog i Bajkalskog jezera je mnogo veća nego što bi se to na prvi pogled moglo misliti. Pre svega, još je Sturany ukazao na tercijerni karakter Mekušaca Ohridskog jezera. Rod *Choanophalus*, endemičan za Bajkalsko jezero, ima jednog predstavnika u Ohridskom jezeru. S druge strane, u poslednje vreme nagjeno je u Ohridskom jezeru nekoliko predstavnika rodova *Oligochaeta* endemičnih za Bajkalsko jezero. Vrlo je verovatno da je u neogenu slatkovodna fauna eurazijskog kontinenta bila manje diferencirana nego danas. Što se *Pl. montenigrina* tiče, ja sam sklon da verujem da je ona takogje tercijerna forma. Tesko je pretpostaviti da je *Pl. alpina* mogla postglacijalno varirati isključivo na Balkanskom poluostrvu i u Italiji, i nigde na drugom mestu palearktičkog regiona. *Pl. montenigrina* živi u nas u izoorima slepih dolina, u karstu, gde se je karsni fenomen odigrao pre diluvijuma.

8. M. W. PAVLOVA, Moscou.

Sur la répartition géographique et les types du Renne.

En étudiant les restes subfossiles du Renne ainsi que les formes vivantes, existant au nord de l'Eurasie, j'ai trouvé un grand nombre des bois aplatis, avec un grand nombre d'andouillers, ce qui n'est pas commun pour les formes domestiques de Renne en Sibérie. Pourtant mes formes ont trouvées leurs semblables parmi les formes vivantes de diverses parties de l'Amérique du Nord, décrites principalement par Allen.

Ce type de Renne appartient à la variété que les Américains appellent *Caribou-Renne* des forêts. Ce type est représenté par plusieurs variétés, au diverses formes des bois aplatis.

Le deuxième type de Renne possède les bois longues, arrondis, avec un nombre restreint d'andouillers, c'est le Renne des marées type de *Rangifer tarandus* et de *R. spitzbergensis*. Le professeur Osborn de New York signale, que le premier type, à bois lourds a disparu dans le dernier temps en Eurasie. Pourtant les matériaux que j'ai étudié et qui proviennent de diverses localités de Sibérie, du gouvernement de Perm (C. subfossiles) et du gouv. de Tobolsk (C. vivants) constatent que ce type — *Caribou* — est bien représenté dans le Nord d'Eurasie en état Sauvage.

Les archéologues connaissent bien les restes des bois du second type, allongés et arrondis qu'on trouve avec les restes de la culture préhistorique, dans les divers pays, où le Renne n'existe plus. Je ne vais citer que les trouvailles décrites par E. d. Lubicz Niezabitowski en 1914, faites en grande partie dans les cavernes en Pologne dans les environs de Kraków, en Galicie et en Silésie. Ces matériaux présentent un grand intérêt, surtout le crâne, retiré de la rivière Wisłoka, près de Dębica. Pourtant, on ne trouve plus de Renne vivant qu'au Nord de l'Amérique et de l'Eurasie (ni en Europe, ni en Amérique). Il serait intéressant de pouvoir indiquer le temps de cette migration du Renne et connaître ses ancêtres.

Pour ces derniers on n'a trouvé jusqu'à présent qu'un débris de bois dans le pliocène de Piemont (Italie), qui a été décrit par Giulio de Alessandri en 1903, sous le nom de *Cervus pliotarandoides* et une molaire supérieure trouvée dans Bohnerz de Salmandinger, et décrite pour la première fois par Quenstadt en 1882—25 et plus tard par M. Schlosser en 1910 comme *Cervus aff. Rangifer tarandus*.

D'après ces données Mr. Schlosser suppose, que la patrie du Renne pliocène doit être cherchée dans l'Europe moyenne, et que son accomodement au climat froid doit être rapporté à l'époque beaucoup plus jeune. Ce temps pourrait être la dernière glaciation — Wurmiennne. Pendant ce temps le Renne a habité l'Europe moyenne en grands troupeaux et a servi à l'homme non seulement comme nourriture, mais aussi pour son habit (par sa peau) et pour ses outiles, par ses os. C'était, d'après les restes qu'on trouve, le type de *Rangifer tarandus* aux bois allongés, arrondis,

richement représenté aujourd'hui au nord de l'Eurasie jusqu'à Kamtchatka, comme animal domestique.

C'est à travers le nord de l'Eurasie, qu'il est arrivé jusqu'à l'Amérique à l'époque, où le détroit de Bering n'existait pas et l'Amérique était réunie avec l'Asie.

Quand au type de Renne au bois aplatis, Osborne exprime la supposition qu'il est arrivé en Europe par Groenlande de l'Amérique. Mais pour le moment nous n'avons pas des données paléontologiques, qui puissent appuyer cette supposition quoique la ressemblance des formes de l'Eurasie est grande avec celles de l'Amérique, comme je l'ai signalé déjà.

En cherchant l'ancêtre de Renne plus réculé dans les temps géologiques que les deux restes indiqués du pliocène supérieur, nous ne pouvons indiquer que provisoirement le bois de *Cervus ardens* Croz, trouvés en Auvergne (pliocène). C'est un bois bien conservé, faiblement aplati à sa base, plus aplati vers le haut et portant trois andouillers sur la tige. Il n'a qu'un seul andouiller à sa base, ce que ne peut contredire notre supposition (généralement le Renne possède deux andouillers basaux), car dans plusieurs formes subfossiles on ne trouve aussi qu'un andouiller sur un bois, et deux sur un autre. Quelque fois même on ne trouve qu'un seul andouiller basal sur les bois de deux côtés. Ce fait prouve, que l'apparition du second andouiller basal est plus tardif, que l'apparition du premier.

Diskusja: Prof. dr. Jakubski zapytuje, jakie jest rozprzestrzenienie rena na Syberji, wobec faktu, iż rozprzestrzenienie łosia w Europie jest z dostateczną ścisłością znane. Prof. dr. Fuliński prosi o wyjaśnienie, czy prelegentka miała sposobność badać ślady występowania rena leśnego w wschodniej Europie i czy w Syberji daleko na wschód on występuje. P. Pawłowa informuje, że Syberja pod tym względem nie jest wcale poznana.

9. ROMAN KUNTZE, Lwów.

Zastosowanie metody dżagnozy różniczkowej do oznaczania podgatunków geograficznych.*

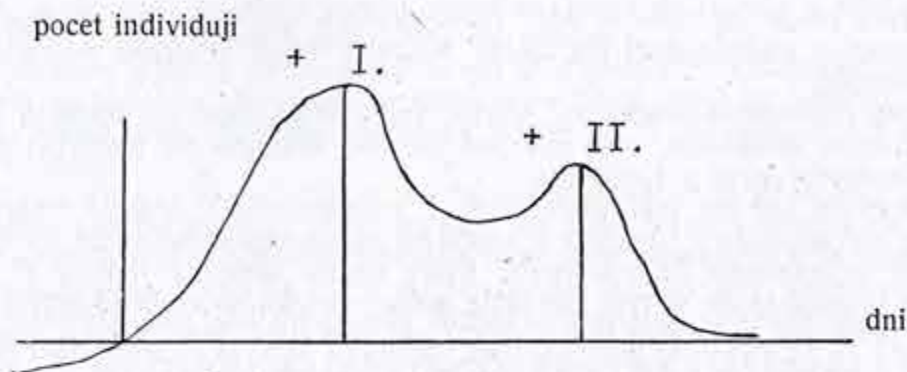
Podgatunki czyli rasy geograficzne zwyczajnie nie są ostro odgraniczone, lecz wskutek transgresji cech nie można często podać granic między nimi i nawet oznaczyć przynależność pewnej ilości osobników. Gdy różnią się one od siebie kilkoma cechami wymierzalnemi, można zastosować metodę t. zw. dżagnozy różniczkowej Czekanowskiego, wydzielając grupy osobników różniących się od siebie najmniej sumą różnic w tych cechach; metoda ta naturalnie umożliwi o wiele ściślejszą klasyfikację podgatunkową, niż sama obserwacja morfologiczna.

Autor stosował tę metodę do analizy ras biegacza *Carabus arvensis* Hant na ziemiach polskich, otrzymując jako grupy rasę z Niziny polskiej i z Karpat; osobniki zaś z Roztocza i z Podola zajęły stanowisko zbliżone do grupy karpackiej, lecz mające również nawiązania do grupy nizinnej.

Diskusja: Prof. dr. Stanković: Ja zahvaljujem gospodinu Kuncen na lepom i interesntnom referatu, koji pokazuje od kologog je značaja za zoogeografiju po kusar pri mene statističke i genetičke metode za analizu geografskih rasa vanjesteta. Takoe analize prestavljaju izoetno najsigmijnju basu za oka zaklešanje rasa i forama čiji je zoogeografski značaj ogroman. Prof. dr. Jakubski zwraca uwagę na wartość demonstracyjnego ujęcia metody kwadratów różnic jako ścisłego matematycznego wyrażenia na zjawiska zmienności wpadające w oczy każdemu biologowi.

Prof. dr. Hirschler podnosi, że posiadając grafikon otrzymany metodą analizy różniczkowej można go wyrazić krzywą, rzucając osobniki bądź na oś x ów, bądź na oś y psilonów. Prof. dr. Kuntze w odpowiedzi zaznacza, iż nazwy podlegają prawu pierwszeństwa. Różnicę między krzywami binomialnymi a „dżagnozą różniczkową” widzi on w tem, iż pierwsza przedstawia jedną cechę, druga zaś daje ogół cech. Metoda ta oznacza, nietylko demonstruje. Asyst. dr. Koubek: Metody krivek užil jsem poza pozorovani mouchy burákové *Pegomyia hyosciami*. Velký počet

individuujé verstejný den zakuklených prechová val jsem ve stejných poměrech a znamenal za každý den počet vylihmitých individuujé čísla lakto získaná vymera do diagramu ke na x vyřežem počet individuujé dostal jsem nasleduji krisky:



vždy ze ze dvěma metody. Ze tvoim této krisky který má vždy z marazna, lze zonditi ze jedna o 2 biologické formy (ti znad druhy), z nichz I ma 3—4 generace rocne, II 2—3 generace rocne až jest i prakticky dzilezite. A proskumem materialu niznych lokalit jiste tež vyska krivy I ku II bude nizna.

10. ADAM WONDAS, Lwów.

Rozmieszczenie zwierząt na kontinentach.*

Prof. Jakubski w swej pracy „Nowe metody i kierunki w zakresie kartografii zoogeograficznej” (Prace geograficzne pod red. Eug. Romera, Zeszyt VIII, 1926) użył metody izarytmowej. W pracy swej wprowadził pojęcie linii izobiotycznych na określenie terenów o równych właściwościach życiowych.

Wprowadził również pojęcie izofamil (izofamila), t. j. linii przedstawiających równą ilość familij danych jednostek systematycznych. Ssaki posłużyły mu jako materiał, który wyzyskał i wykończył.

Obecnie podjęto w Instytucie Geograficznym pracę nad wykończeniem pozostałych grup, gromad, rzędów, rodzin i t. d.

Materiałem, którym posługiwano się w pracy, był Atlas Zoogeograficzny Bartholomew'a 1911 r. (Bartholomew's Physical Atlas of Zoogeography, Volume V. 1911, opracowany przez W. Eagle'a, Clarke i Persy'ego Grinshava).

Wyczerpano w zupełności Ssaki, Ptaki, Mięczaki, Gady, Płazy, Chrząszcze, Motyle, Błonkoskrzydłe.

Dla każdej gromady wykończono mapy.

Gromady ryb nie opracowano z powodu narzucających się trudności, związanych z metodą pracy. Ryby bowiem, jako zwierzęta morskie, miały poczynione obserwacje nie zasięgowe (arealy), lecz punktów, w których je zauważono.

Metoda pracy polegała na tem, by stosunki jakościowe (jakiemi są mapki w atlasie Bartholomew'a) zamienić na ilościowe, aby otrzymać materiał statystyczny potrzebny do wykreślenia izarytm.

Dla otrzymania całokształtu stosunków rozmieszczenia zwierząt na kontinentach użyto siatki Merkatora.

Chcąc otrzymać materiał statystyczny stosunków ilościowych, podzielono siatkę na pola dziesięciostopniowe. Miejsca występowania (przecięć) zasięgów danych familij (wykresy zasięgów Bartholomew'a przeważnie wykonano dla familij) w pewnym polu siatki, w której występowały, znaczone kreskami. Ilość kresek w każdym polu w ten sposób otrzymanych dała cyfrę, a więc materiał do wykreślenia izarytm.

W myśl metody izarytmowej połączono cyfry o jednym brzmieniu linjami, a obszary między nimi nakryto skalą barw.

Wyniki pracy: Mapa Ssaków zgadza się zupełnie z mapą prof. Jakubskiego izofamil Ssaków i potwierdza wyniki, które otrzymał już prof. Jakubski.

Mapy pozostałych wyżej wymienionych grup przedstawiają bardzo ciekawe wyniki. Poprzestajemy na opisanu wspólnych tylko faktów, które wybijają się na pierwszy plan.

Odrązu rzuca się nam w oczy (u wszystkich grup) to, że są trzy embriologiczne krainy o maksymalnej dla siebie wartości, skąd zwierzęta wędrują i opanowują przestrzeń.

Są to: południowo-środkowa Afryka, Indie Wschodnie od podnóża Himalajów z archipelagiem Malajskim, oraz pas południowej Ameryki bez Kordyliarów (do stoków wschodnich) wraz z Kalifornią.

Ciekawym jest ten fakt dlatego, że z rozmieszczenia izofamil najgęściejszych rozchodzą się stopniowo izofamile o rzadszym zagęszczeniu. Świadczy to o tym, że te właśnie najgęściejsze linie równych ilości rodzin emanują rodziny w przestrzeń, Emanacja ta odbywa się w tym kierunku, gdzie warunki do życia są odpowiedniejsze.

Na podstawie materiału ilościowego, jaki nam daje mapa, przyjąć możemy tezę, że centra skupienia są również ośrodkiem twórczym.

Linie równych ilości rodzin dzielą przestrzeń na współśrodkowo obejmujące się pasy, i są wyrazem związku między życiem i środowiskiem; wyrażają one minimum i maksimum bogactwa faunistycznego danego terenu i są wyrazem zdolności życiowej zwierząt w odniesieniu do zewnętrznych warunków jej bytu.

Dyskusja: Prof. dr. Hirschler podnosi, że mapy przedstawione przez prelegenta mogłyby osiągnąć większą ścisłość po uwzględnieniu szeregu źródeł zoologicznych przez niego nie wykorzystanych i sądzi, że zagęszczenia faunistyczne są natury raczej ekologicznej, niżli twórczymi ośrodkami, wytwarzającymi nowe gatunki.

Prof. dr. Jakubski podkreśla, iż wprowadzanie linii izarytmicznych do zoogeografii (Middendorf, Hoffmann, Lohmann, Jakubski) jest drogą znakomicie łączącą metody geografii fizycznej z problematami zoologii. W ten sposób zoobrazowane przebiegi nasilenia życia w postaci izobiologicznych linii nawiązują do map geografii fizycznej. Doradza więc prelegentowi dodać jeszcze syntetyczną mapę kręgowców świata dla ich rodzin. Następnie dyskutuje wartość biologiczną takich map. Dr. Kuntze podnosi dwie strony dodatnie map, a mianowicie przedstawienie zgodności wszystkich grup i samodzielności arktogei. Centra zagęszczenia nie są według jego zdania centrami twórczymi, tak np. Ameryka Środkowa wykazuje jedynie mieszaninę faun, powstałych historycznie z form mioceńsko-północnych i z neotropikalnych.

11. A. KOZIKOWSKI, Lwów.

Chrabąszcz majowy w Polsce.*

W kraju o charakterze rolniczym jak Polska wszelkie szkodniki produkcji roślinnej, rolniczej, lasowej czy ogrodniczej powinno się jak najenergiczniej zwalczać, lecz trzeba przede wszystkim poznać jak najdokładniej biologię tychże szkodników, aby wiedzieć, gdzie i kiedy ich się spodziewać można.

Autor, który od 1923 roku pracuje nad kwestją chrabąszcza majowego (*Melolontha melolontha*) w Polsce i już na I. Zjeździe słowiańskich geografów i etnografów demonstrował pierwszą mapę lat rójkowych i mapy szkód, wyrządzanych w kulturze lasów, przedstawił w krótkości wyniki swych 4-letnich badań.

Dyskusja: Dyr. J. Łomnicki zwraca uwagę, że na podstawie swoich obserwacji nie może uważać *M. hippocastani* za równie rozpowszechniony gatunek jak *M. melolontha*. Tak np. w Kołomyży nigdy nie zauważył *M. hippocastani*. Prof. dr. Jakubski zapytuje, czy gatunek *M. pectoralis* został stwierdzony w Polsce. Co do mapy zauważa, iż wolałby ją widzieć bardziej geograficznie zobrazowaną. Wreszcie pyta, czy autor sądzi, iż cykliczność rzeczywistej się nie zmienia.

Dr. Koubek: Dotoz zda cyklus chronsta jest sprawdu 4-lety, zda zvlaste i *Melolontha hippocastani* ma 4 lety cyklus, jelikož ze u taho uda na cyklus jiny (5 lety). Pripominku že pierszy chagnosticky roschl vezi obima czody jest ve tvazu penisu dla prace dr. Blattneho v Čechach. P. Kozikowski w odpowiedzi stwierdza,

iż oba gatunki występują wszędzie w Polsce, lecz w okolicach bogatych w lasy więcej i częściej *M. hippocastani*. *M. pectoralis* w Polsce nie występuje. Kopulację obu gatunków skonstatowano, ale czy ta kopulacja była skuteczna i czy można się z niej spodziewać potomstwa, to rzecz bardzo wątpliwa, mimo że różnice u obu gatunków są nieraz dość znaczne i cechy gatunkowe się zacierają.

Temperatura wpływa znacznie na rozwój obu gatunków. Czteroletni okres mają oba gatunki na południu, ale pewne perturbacje w latach rójki na północy wskazują, że tam *M. hippocastani* ma prawdopodobnie 5-letni okres rozwoju, co już niemiecka literatura twierdzi.

Prof. J. Łomnicki twierdzi, iż zaburzenia w latach rójki na Podolu może wywołać różnica położenia (krótszy okres rozwoju na dni jarów i w dolnych ekspozycjach), dalej nie wierzy w istnienie hybridów między *M. melolontha* a *M. hippocastani*.

Na wniosek dr. Stankovića postanowiono wysłać prof. Dybowskiemu następujące pozdrowienie: „Zoogeografiska sekcija je srečna da sa svoga skupa u zavovu može pozdraviti srdačno seniora slovenske zoogeografije profesora dr. B. Dybowskog čija je lepa naučna delatnost bila od uvel primer za ugled i čija je slava ponos svih slovenskih zoogeografa“.

Prof. dr. Jakubski przedkłada „do uchwalenia wnioski, które przez plenum Zjazdu zaakceptowane zostały (ob. protokół posiedzenia w Krakowie, t. I, str. 56 nr. 11).

Na zakończenie poprosił prof. dr. Jakubski o głos i jako prezes sekcji zoogeograficznej złożył gorące podziękowanie wszystkim prelegentom i uczestnikom obrad sekcyjnych, wyrażając nadzieję, że badania zoogeograficzne, zapoczątkowane na obecnym zjeździe w sposób bardzo poważny i wielostronny, rozwijać się nadal będą pomyślnie, a kontakt między naukami geograficznymi a zoologią coraz bardziej w przyszłości musi się zacieśniać i pogłębiać. Specjalnie zaś nowo powstałe wzgl. odrodzone państwa słowiańskie na swych terenach dotychczas z wielu powodów po macoszemu przez naukę traktowane, winny w nowych warunkach stać się źródłem szeregu opracowań regionalnych, coby świadczyło o należytem zrozumieniu roli nauk przez narody słowiańskie.

SEKCJA V.

Warszawa, dnia 6 czerwca 1927.

Przewodniczył prof. Ischirkoff, Sofja; sekretarował Wł. Deszczka, Poznań; obecnych osób 24.

1. GEORGES BLONDEL, Paris.

Sur les transformations agraires en Europe orientale, dans les pays slave et en Roumanie.

Les rapports qui, à toutes les époques de l'histoire, ont existé entre l'homme et la terre sur laquelle il est obligé de vivre, méritent de fixer l'attention de ceux qui étudient l'évolution de l'humanité.

Le régime de la „communauté des biens“ s'opposant à toute appropriation du sol, n'a jamais pu triompher des instincts naturels de l'homme. Il y a eu sans doute au cours des siècles, beaucoup de faits d'appropriation criticables, car à l'époque où la terre était considérée comme la richesse par excellence, les plus forts apprenaient à l'attribuer le plus de terres possible. La terre en effet conférait la puissance politique en même temps que la richesse; elle permettait de lever des troupes, et c'était chose importante dans un temps où les luttes à main armée étaient continuelles. C'est un problème difficile que celui de la décomposition progressive des grands domaines. En France cette décomposition est déjà fort ancienne. Elle a été activée par les idées de 1789, et par les progrès qu'a faits en France l'industrialisation. Mais dans l'Europe orientale, spécialement dans les pays balkaniques, qui ont vécu pendant des siècles sous de fortes contraintes, la transformation s'est faite lentement.

Des voyages que j'avais entrepris dans la Bosnie et l'Herzégovine, entre 1900 et 1913, j'avais rapporté cette impression que les paysans, malgré les promesses qu'on leur avait faites, auraient bien de la peine à se dégager des entraves sous lesquelles ils avaient été contraints de vivre. Il y avait d'abord un grand nombre de *Vakufs* dont la situation ne devait pas changer. La plus grande partie du sol avait été, après la conquête, distribuée par les sultans aux Spahis et ne pouvait être vendue. Les Spahis avaient fini par devenir propriétaires; mais les paysans, étant chrétiens, ne possédaient aucun „droit“. Ils formaient la classe des *rajás*, c'est-à-dire qu'ils étaient hors la loi; leur condition se réduisait à celle des serfs. Ils devaient se soumettre au système des corvées, étaient astreints à tous les travaux publics, tels que les constructions de routes ou de ponts. Les Spahis s'étaient arrogés, par la ruse ou la violence, le pouvoir judiciaire, les délits les plus graves restaient impunis.

La vie familiale s'était reconstituée sous la forme de la *zadruga*: le fils aîné était considéré comme le chef de famille; l'exploitation agricole ne faisait aucun progrès, les *Kmets*, obligés de payer une quote part en nature, ne cherchaient pas à accroître les rendements.

C'est au milieu du XIX^e siècle seulement que le sultan Abdul Medjid reconnut aux cultivateurs un certain droit de propriété leur permettant de prendre les initiatives relatives à la culture. Mais ces cultivateurs restaient en principe, eux et leur famille, l'accessoire du sol. L'organisation sociale resta régie par un droit coutumier, dans l'esprit de la communauté familiale.

La situation des cultivateurs en Roumanie n'était pas beaucoup meilleure. Les populations rurales y étaient encore, au milieu du XIX^e siècle, dans un état voisin du servage. Il faut arriver à l'année 1848 pour rencontrer des mesures obligeant les propriétaires à abandonner une certaine étendue de terre à ceux qui la cultivaient.

C'est à partir de 1852 seulement que les paysans ne sont plus considérés comme des serfs, mais comme des fermiers, et sont déchargés de certaines prestations. Douze ans plus tard, une loi du 14 août 1864 déclare que les grands domaines seront divisés, mais de telle sorte que le tiers au moins sera laissé au propriétaire. Cette loi de 1864 ne modifia pas la situation autant qu'on l'avait pensé; les paysans nous apparaissent encore à ce moment comme étant dans une dépendance étroite vis à vis des grands propriétaires ou de certains entrepreneurs qui étaient les chefs d'administration, exploitant à la fois les propriétaires et les paysans.

En 1907 un nouvel effort est tenté; les propriétaires sont contraints de céder une partie de leur terre pour créer des pâturages communs; les paysans sont assurés de pouvoir en profiter; ils ne sont plus obligés d'accepter les contrats souvent très durs pour eux que les intendants leur imposaient. On crée en même temps des caisses rurales permettant d'acheter les grands domaines qui étaient mis en vente et l'Etat est contraint d'affermier aux associations paysannes qui s'étaient formées, les terres dont il était resté propriétaire.

Ces diverses mesures avaient amené peu à peu une amélioration notable de la production et en 1913, ministère qui s'était constitué sous la présidence de M. Jean Brătianu, crut le moment opportun pour élaborer un vaste programme d'expropriation. La guerre interrompit le travail à peine commencé. Mais dès le mois de juillet 1917, le Parlement déclara que les biens appartenant à l'Etat, les biens de main-morte et 2 millions d'hectares de terre arable seraient partagés. L'expropriation se fera dit-on, d'après une échelle croissante. Elle pourra pour les grands domaines de plus de 5.000 hectares, atteindre la proportion de 80%.

Le gouvernement roumain a pensé, après la guerre, qu'il fallait opérer les changements depuis longtemps projetés. La réforme devait aussi permettre de récompenser les anciens combattants. Un grand travail de décomposition a donc été entrepris; quelques chiffres donneront une idée de l'échelle qui fut adoptée. Les domaines de 150 hectares furent ramenés à 138; ceux de 200, à 165. Un domaine de 300 hectares fut réduit à 201; le maximum autorisé pour les domaines de 10.000 hectares et au-dessus fut de 500 hectares. Si bien que la grande propriété qui naguère encore occupait à peu près la moitié du territoire de la Roumanie n'en forme plus que 8%. Le travail a été fait par les soins de commissions dirigées par l'Office du Crédit hypothécaire. Le crédit ne pouvait manquer de jouer un rôle important, la plupart des acquéreurs n'étant pas en état de payer, on les a simplement obligés à verser la moitié du prix fixé, l'Etat d'engageant à payer l'autre moitié, ce qui a été pour lui une très lourde charge. Une loi du 29 juin 1923 a créé une caisse spéciale qui a déjà prêté plus de deux milliards de lei, non pas directement aux paysans, mais à des associations agricoles constituées sous forme de coopératives et à des banques populaires. La réforme a eu en somme pour but d'augmenter le nombre de ceux qui devenus propriétaires, s'attachent plus fortement au sol. La terre doit être, dit-on, le fondement principal de la Roumanie reconstituée.

C'est une véritable révolution qui s'est opérée; elle s'est faite sans violence et sans trouble, mais il faut malheureusement reconnaître que les attributions qui ont été faites à d'anciens combattants, ou à des veuves de soldats morts pour le pays, n'ont pas toujours eu de bons résultats. Le changement a été trop brusque. Beaucoup, parmi les nouveaux propriétaires, n'ont pas la préparation professionnelle nécessaire. Les paysans roumains étaient d'ailleurs, pour des raisons diverses, passablement arriérés. Les anciens combattants, auxquels on a donné le sol, avaient certainement des droits à la reconnaissance; beaucoup d'entre eux font de mauvais agriculteurs

et les rendements ont diminué, ce qui est fâcheux pour la situation financière du pays. Il ne semble même pas que la valeur moral des populations agricoles se soit améliorée.

Les mesures qui ont été prises en Yougoslavie ont provoqué des récriminations analogues. Il est bien de dire qu'on va supprimer tout ce qui rappelle la féodalité. Mais là aussi, on est allé trop vite, à tel point qu'on évite aujourd'hui très souvent d'appliquer la loi. On a traité le problème agraire presque exclusivement comme un problème social; on a négligé son aspect économique. On n'a pas tenu compte des conséquences que devait avoir nécessairement ce fait que les différentes régions dont se compose la Yougoslavie sont dissemblables; il y a dans la répartition du sol, de grandes inégalités, comme il y en a dans les chiffres de la population rurale, à tel point que cette population a été plus d'une fois par suite de la législation nouvelle, forcée de se déplacer. Dans la vieille Serbie par exemple et la Macédoine, il y a des régions où les $\frac{1}{6}$ du sol ne sont pas mise en culture. Peut-on soumettre ces contrées, au régime qui pourra s'appliquer facilement dans les vallées fertiles du Danube ou de la Save?

La réforme agraire a été en somme dans l'Europe balkanique une satisfaction donnée au désir de rendre propriétaires des milliers d'agriculteurs et de mettre en culture de vastes étendues de terres restées longtemps incultes. Mais il faut aujourd'hui constater que ces réformes ont affaibli, pour un certain temps au moins, la capacité économique du pays et que le morcellement des grands domaines a eu beaucoup d'inconvénients. Il est très difficile d'indemniser les propriétaires des terres expropriées sans grever lourdement les finances de l'Etat. On ne s'est pas demandé quel remède il faudrait apporter aux maux que la réforme agraire devait inévitablement susciter.

Ces problèmes ont en tout cas une importance considérable pour „l'équilibre de forces“ qui mérite de fixer partout l'attention, car il s'agit en définitive d'assurer à des millions d'êtres humains, en même temps qu'une condition meilleure, la sécurité dont ils ont besoin. L'expérience prouve qu'il n'y a pas de lois qui puissent „du jour au lendemain“ donner le bonheur aux paysans. Ils doivent être patients et savoir attendre.

Mais on peut envisager l'avenir avec confiance; l'agriculture restera toujours dans l'ordre matériel et dans le régime du travail, la force qui complétera le mieux, l'oeuvre même de la création. Dès un progrès pouvant être réalisé par l'association, on ne peut étudier ces problèmes sans être convaincu que l'une des tâches les plus importantes de l'heure présente, c'est de donner satisfaction à un besoin légitime d'émancipation. Il faut, là où il n'existait pas depuis des siècles, créer ce „paysan européen“ qui sera dans notre vie un continent rajeuni, en facteur de paix, un soutien de la vie morale, un fondement de l'organisation sociale, un élément puissant de richesse et de prospérité.

W dyskusji uzupełnia prof. Pawłowski niektóre dane, dotyczące stosunków agrarnych w Polsce, a specjalnie w Poznańskim i Krakowskim województwie.

2. АНАСТАСЪ ИШИРКОВЪ, София.

Гжстота на населението въ България.

Ний нѣмаме още добра карта за гжстотата на населението въ България, защото нѣмаме още кадастъръ на земята и следователно не притежаваме данни за голѣмината на селищнитѣ землища. Гжстотата на населението въ България представяме на карта само въз основа на изкуствено измѣренитѣ върху карта пространства на окръзи и околии. Това сж обаче голѣми единици, които обхващатъ най-често земи съ най-разнообразна земна повърхнина, съ различно стопанско производство и различна проходностъ.

Не липсватъ у насъ, обаче, опити за представяне и тълкуване на гжстотата на населението въ България. Като най-сериозенъ опитъ въ тая посока можемъ

да посочимъ статията на недавна починалия директоръ на статистиката въ България Кирилъ Г. Поповъ подъ надсловъ „Гжстината на населението въ княжество България“ печатана въ Периодическо списание на Българското Книжовно Дружество, София, XIII, св. 9—10, стр. 683—707. Кирилъ Поповъ макаръ и да бѣше статистикъ бѣ схваналъ своята задача като добъръ антропогеографъ. Своята статия той захваща така: „Едно подробно и всестранно изучаване гжстотата на населението на княжеството за сега е невъзможно, понеже липсватъ у насъ ония специални всестранни изучавания на страната, върху които статистикътъ или антропогеографътъ, като се опре като върху фактъ установенъ, да подири въ тѣхъ элементитѣ на гжстотата на населението. Тая липса се състои въ отсъствието на пълни и точни географически, геологически, агрономически, метеорологически, културно-социални и др. подобни изучавания на нашето общество въ цѣлата му протегнатостъ, нанесени върху картата на България съ точно установяване пояситѣ и районитѣ на различията и сходствата. Защото известно е, че гжстотата на населението въ една страна зависи както отъ естественитѣ условия на мѣстността, тъй смѣто и отъ историческитѣ и културно-социални условия, въ които е поставено това население“.

И професоръ Д. Мишайковъ въ своята студия „Населението на България“, печатана въ Годишникъ на Софийския Университетъ, III, юридич. факултетъ, кн. XIII—XIV (1916—1917—1918 г.) София, 1921 г., на стр. 8—11 разглежда на кжсо гжстотата на населението въ България.

Въ моята статия „Историческо-политическия елементъ въ гжстотата на населението въ България“, печатана въ сборника въ честь на Василь Н. Златарски“ София 1926, стр. 91—97, изтъкнахъ само нѣкои характерни особености въ гжстотата на населението въ Царство България.

Мога да кажа, че и сега, подиръ десетки години отъ какъ написа Кирилъ Поповъ цитираниѣ думи, сѣ още смѣществуватъ повечето несгоди за едно системно представяне на гжстотата на населението въ Царство България.

Поради кжсото време, съ което разполагамъ и въ свързка съ материята, която се изразява най-вече съ числа, ще представя само най-характерното въ гжстотата на населението въ България, до колкото е възможно това при сегашното състояние на нашитѣ познания за България изобщо.

I.

Като първи фактъ отъ гжстотата на населението въ България трѣбва да изтъкна прогресивното нейно увеличаване. Въ съединеното Княжество *resp.* Царство България споредъ преброяването на населението

на 1887 година	гжстотата била	32·7	на кв. км.
„ 1900	„	38·9	„
„ 1910	„	45·0	„
„ 1920	„	51·1	„ ¹⁾
„ 1926	„	53·2	„ ²⁾

Имаме увеличение на гжстота на населението срѣдно годишно за периода

1887—1900	= 0·5
1900—1910	= 0·6
1910—1920	= 0·6
1920—1926	= 1·1)

Малката гжстота на населението въ България въ 1887 година, само 10 години подиръ освобождението, се обяснява съ следната причина. Подъ турската властъ населението не можеше да се увеличи много, защото населението се намираще на ниска културна степенъ, животътъ не се ценѣше, санитарни наредби почти липсваха, чума, холера и други заразителни болести морѣха масово на-

¹⁾ Въ старитѣ граници на държавата, въ новитѣ граници 47·1.

²⁾ Въ новитѣ граници.

) Въ сравнение съ гжстотата отъ 1920 г. въ новитѣ граници (47·1).

селението, особено турското, което е фаталистично и не се предпазва от моръ, защото върва, че ако му е писано да умрѣ, то не може да избегне смъртта. Многобройнитѣ войни на Турция съ Австрия и Русия, многобройнитѣ граждански войни и възстания намаляваха най-здравото население на Европейска Турция, въ която България съставяше важенъ дялъ. Въ свързка съ войнитѣ, ставаха чести изселвания на населението. Особено много се отличава съ изселническо движение XIX вѣкъ, когато въ 1810 и 1829 година се изселиха въ Русия и Влашко много българи отъ Дунавска и източна Южна България, а още повече турци и други мохамедани се изселиха отъ освободенитѣ отъ руситѣ български земи отъ 1877 г. до днешенъ день. Прииждане на българи отъ останалитѣ подъ чужда власт български земи после 1878 год. не бѣше въ състояние за дълго време да запълни броя на изселенитѣ мохамедани. Пъкъ и естествениятъ приръсть на турцитѣ, останали въ България, не бѣше достатъчно голѣмъ.

За периода 1910—1920 година увеличението на гжстотата остава смѣното каквато и на предшествуещия, защото въ тоя периодъ спадатъ тритѣ войни: балканската, междусъюзническата и сесѣтската, въ която загинаха стотина хиляди българи и бѣше намаленъ естествениятъ приръсть. Самото увеличение на гжстотата, почти двойно за периода 1920—1926, въпрѣки изселването на около 20.000 гърци се дължи на силното преселническо движение на българи отъ Македония, Тракия и Добруджа, които доброволно или принудено напущаха своитѣ бащини огнища, за да дойдатъ въ свободното Царство България.

Въ последно време България стигна и отчасти задмина своитѣ съседни държави по гжстотата на населението.

II.

Гжстотата на населението въ България не е равномерно разпредѣлена и тя не е още нагодена на природнитѣ условия и стопанското състояние, а стои още въ свързка повече съ политико-историческитѣ произшествия, главно съ изселване на мохамедани и гърци после освобождението на България и прииждане на преселници българи отъ съседнитѣ държави.

България се състои главно отъ три географски области, които се много отличаватъ една отъ друга по своята орографска направа и политико-исторически особености. Едната е Северна или Дунавска България между Дунавъ и Стара-планина; състои се отъ кредна столова земя на северъ и отъ едноименната старопланинска зона на югъ; втората е Южна България или българска Тракия между Стара-планина на северъ и южнитѣ вододѣлни Родопи заедно съ части отъ Тундженския масивъ на югъ; третата е Югозападна България, която обхваща голѣма частъ отъ източна Македония и Висока България между Стара-планина на северъ и Осоговъ-планина и Рила на югъ. Всѣка една отъ тия области има различна гжстота на население изобщо, а още по-голѣмо е различието въ отдѣлитѣ части. Дунавска България има пространство 43.400 квадратни километра съ 2.335.302 души жители споредъ преброяването отъ 1920 година, което ще ни служи за основа на изучаванията. На квадратенъ километъръ се падатъ 53·8. Въ Южна България за 1920 година при пространство 42.259 кв. км. имало 1.686.933 жители или на квадрат. километъръ сръдно по 39·9, кръгло 40—. Въ Юго-западна България на 17.487·5 кв. км. се падатъ въ 1920 година 824.376 жители, следователно сръдно по 47·16 души на квадратенъ километъръ. Различието е 53·8 : 39·9 : 47·16 при обща гжстота на населението на 103.146.170 кв. км. = 4.861.499 жители въ 1920 година или 47 на квадрат. килом. До като гжстотата на населението въ Юго-западна България е равна на гжстотата на цѣла България, тая въ Дунавска България е съ 6·7 по-голѣма, а въ Южна — съ 7·2 по-малка.

Голѣмото различие между гжстотата на населението въ Северна и Южна България бѣше значителна и тогазъ, когато Източна Румелия не бѣше още присъединена къмъ Княжество България (1886 год.) и всички, които сж се занимавали съ гжстотата на населението въ България сж се старали да изтъкуватъ тая разлика.

Физико-географскитѣ условия въ Южна България сж по-благоприятни за изхранване на по-голѣмо число хора на кв. км. отколкото въ Северна България. И по рѣдкото население на Южна България се обяснява съ следнитѣ факти: въ 1829 година се изселиха много българи тъкмо отъ източната частъ на Южна България. Въ априлското възстание (1876 г.) и въ Руско-Турската война загинаха много българи тъкмо въ Южна България, отъ тамъ се изселиха и най-много турци и гърци. За по-малката гжстота въ Южна България влияе и по-голѣмото градско население въ нея, чийто естественъ приръсть е два пѣти по-малкъ отколкото у селското население. Подиръ голѣмата война гжстотата на населението въ Южна България се намали и чрезъ това, че и се придадоха планински земи въ Родопитѣ и Странджа, гдето гжстотата на населението е много малка.

На пръвъ погледъ се вижда странно, гдето Юго-западна България, която е най-планинската и има най-малко пригодна земя за земледѣлско стопанство, показва по-голѣма гжстота на населението отколкото Южна България. Това се обяснява съ обстоятелството, дето въ нея лежи столицата София, която имаше въ 1920 година 154.000 жители, които сами по себе си даватъ една гжстота отъ 8·8 на кв. км., число което надвишава разликата въ гжстотата на населението въ Южна и Юго-западна България.

Голѣмиятъ брой на населението въ София се отразява особено силно върху гжстотата на населението въ Висока България, която се заключава между Стара-планина и старата гранична линия на Осоговъ-планина и Рила. Тая най-висока частъ на България има гжстота на населението 60·47 на кв. км. когато останалата частъ на областта Юго-западна България, тая която се присъедини подиръ Балканската война къмъ Царството има гжстота на населението само 23 души на квадратенъ километъръ.

Въ всички новоприсъединени области на България гжстотата на населението е малка и то произтича отъ това, че тѣ сж високо планински и отъ тѣхъ се изселиха много турци и гърци, а заселването имъ съ българи започна отскоро. Малката гжстота на населението въ новоприсъединенитѣ крайща намалява общата гжстота на населението въ Царството (за 1920 г. съ 4 на кв. км.).

III.

Кога преценяваме гжстотата на населението въ България съ тая на други държави трѣбва да имаме предъ очи, че въ България голѣма частъ отъ повърхнината е високопланинска, чийто богатства се съвсемъ слабо използватъ, защото нѣма още сгодни пѣтища за експлоатация на хубавитѣ гори и минерални богатства. Въ България 12·5% отъ земята лежи надъ 1000 м. височина, а малко сж мѣстата въ които има селища въ пояса на височина отъ 1000 до 1450 м. (Краище, Родопитѣ и Осоговъ-планина). Планинското скотовѣдство е слабо и се извършва най-вече отъ куцовласи и каракачани съ подвижни селища.

Поради липса на мѣсто не мога да представя гжстотата на България по околии.

Особенъ интересъ представя гжстотата на населението въ различнитѣ географски области на България въ свързка съ надморската височина.

Въ Дунавска България надъ 1000 м. нѣма селища, въ Южна България въ Родопитѣ и Средна Гора стигатъ до 1500 м. и въ пояса на височина 1000—1500 м. гжстотата е 10·7, въ Юго-западна България въ сжщия поясъ 8·17 на кв. км. Само въ Южна България гжстотата на населението намалява доста равномерно отъ низкитѣ къмъ високитѣ пояси на височина: 0—100 = 53·7; 100—200 = 53·4; 200—300 = 49·23; 300—500 = 43·53; 500—700 = 27·73; 700—100 = 23·97; 1000—1500 = 10·7. Въ Северна България пояса отъ 0—100 има много голѣма гжстота 123·53, което се обяснява съ голѣмия брой на градове въ тоя поясъ, между които и голѣми градове като Варна и Русе. Поясътъ отъ 200—300 м. има малко по-голѣма гжстота отъ колкото тоя отъ 100—200 = 49·93 срещу 48·07. Иначе намалението върви нормално 300—500 = 47·76, 500—700 = 30·36, 700—

1000 = 6·12. Най-неравномерно е разпределена гъстотата на населението в Юго-западна България. Благодарение на обстоятелството, че най-значителните нейни градове лежат в котловините с височина от 500 до 700 м., то тя има гъстота на населението 121·02. От 0—100 = 18·3 (тамъ няма градове), 100—200 = 60·53; 200—300 = 34·46 (няма градове), 300—500 = 83·83, 500—700 = 121·02, 700—1000 = 40·28, от 1000 до 1500 = 8·17.

Особено гъсто сж населени в България малките плодородни полета, в които се обработват по-доходни земеделски произведения или в които се е развила горска индустрия или се вадят минерални богатства. Високото Чепинско поле, което има минерални бани и горска индустрия, показва гъстота 378 на кв. км., Кочериновско поле 354, Дупнишко 244, Кюстендилско 234, Мошешо-Пернишко (със каменовъглени мини) 203 души на кв. км.

Гъстотата на селищата не играе роля за гъстотата на населението; дето селищата сж нагъсто тж сж малки и наопаки.

България има условия да сгъсти населението си, защото естествения приръст е голъмъ — надъ 1·5% срдно годишно. Изселническото движение на мохамедани и гърци почти спрж. Преселници българи идатъ отъ всички български земи, останали подъ чужда власт. Наредъ съ земеделството и скотовъдството, които се подобряват и стават по-доходни, захваща да се развива индустрия и рударство, дори металолъярство. Шосейната и желзнопътната мрежа се развива, засилват се търговията и съобщенията, санитарната грижа и озелвяването на безимотните и малоимотните, а всичко това сж фактори за сгъстяване на населението.

Дискусия: Проф. Павловски подчертава значение на факторите, влияещи на гъстотата на населението, напр. морфология, глеба, които знакомице са били взети предвид от проф. Исирков. Описва метода топографичен, употребен в представяне гъстоти на осад, с която обаче не винаги се съгласява метода площинен за представяне гъстоти на населението. Звяща впрочем за типа на местности от 0—50 души, който съществува в източния Родопи и на полн. стоките на Балкана.

Проф. Гернович описва съвкупен и взаимен звъзек на всички фактори, влияещи на резултатен пвн гъстотен на населението.

3. STANISŁAW PAWŁOWSKI, Poznań.

О размещении польской населения в поморском воеводстве.

Застава тж описана резултатен на списа на населението, заставен в „Скоропис местности воеводства поморского“, Варшава 1926. По обличену на отсета на Полсакъ за каждая гмина местен и виевскен и за каждого обшару дворского, выконано мапа размещеня на населението на терену воеводства поморского в поделке 1:600.000 (позже при репродукции помниже). Целю преглястего представления речей, употреблено методу топографичен, использованю тж давнее в работех населениеведческих чрез Е. Ромера и чрез референта. Ведлугъ тего методу каждая местность получила особнй знак, запомогаю которого отдано два явления. Напрвдъ явление великости осад, которе выделено запомогаю 5 категориям (0—200, 200—500, 500—1000, 1000—5000 и выше 5000 жителей), причем выделено выделено города и обшары дворские от гмин виевских. Потом представлено явление процентного участия Полсакъ в населении осады ведлугъ 4 категориям (0—25%, 25—50%, 50—75%, 75—100%). Категории тж означены на мапе цветами, причем цветъ красный означаетъ выше 50% Полсакъ в местности, а цветъ синий означаетъ, что участие Полсакъ ест меньше, нежели 50% отъ всего населения.

Та дрого получено образ размещеня на населението польского в воеводстве

поморском, не только наочен, а, что самое главное, близокъ къ отношениямъ действительнымъ.

Тж общен рзутъ ока на мапе ствердитъ превагу польского населения надъ населениемъ непольским, в тмъ выпадку правне выключенемъ немецкимъ. Выража тж та превага не только в цифре 757.801 Полсакъ, живущихъ в дню спису воеводства поморского, что в отношении к 935.643 жителямъ этого воеводства составляетъ 81% его населения, а тж в оптической преваге цвета красного надъ цветомъ синимъ на мапе. На 18 повятовъ, из которыхъ составляется воеводствo поморское, во всехъ население польское имеетъ абсолютнй превагу. Только в повятахъ Чешмо, Дзядово, Грудицъ, Сеполно, Тухола население непольское составляетъ отъ 25—50% отъ всего населения, а во всехъ остальныхъ местностяхъ представлено в численности незначительной.

Тж ориентационнй рзутъ ока на отношения национальные в воеводстве поморском в дню спису 1921 г. не объяснитъ намъ однако размещеня на населението польского.

Размещение тж очевидно ест из мапы. На 18 повятовъ, в повяте Вейхерово нема ни одной местности, в которой бы отсета населения польского снизилъ сь ниже 50% отъ всего населения. В повятахъ: Лубава, Бродница, Гнев, Старогард, Карузы и Пукъ численности подобныхъ местностей выносите отъ 1—10%, в повятахъ: Кошчица, Тчев, Тухола и Дзядово число тыхъ местностей вага сь отъ 10 до 20%, а в повятахъ: Торунь, Вяржезно, Чешмо, Грудицъ, Свецие, Чојнице отъ 20—30%. Только в одномъ повяте, мianовиче в повяте Сеполно, число местностей, в которыхъ численности Полсакъ спадаетъ ниже 50% отъ всего населения, выносите ажъ 51·5% отъ всего населения. Из тего представления речей выносите, что существуютъ определенные группы населения непольского в некоторыхъ повятахъ. Наибольший тж обшар находится в повятахъ: Сеполно, Тухола и Чојнице, Другой обшар выпадаетъ на повята, расположенные надъ Висла, какъ Торунь, Чешмо, Свецие, Грудицъ. Кроме тего существуютъ группы меньшие (отъ 4—10 осад) в следующихъ повятахъ: Пукъ, Карузы и Кошчица, Вяржезно и Бродница, Дзядово.

На выше размещеня повлияли обстоятелства исторической и политической, которыхъ тж не будемъ объяснять. Ствердимъ только, что масса населения польского заставлена тж и овде разбита чрезъ население немецкое. Ослабление населения польского произошло прежде всего влду на дрого (чрезъ Быдгосzcz) до Вислы, а потомъ влду на Вислу. Другое разделение массы польской, хотя далеко меньшее, виднмъ на дрого с территории В. М. Гданска къ западу (повята: Кошчица и Карузы), а в несколькихъ повятахъ на правомъ берегу Вислы.

В каждомъ разе можно сь допривать в размещену населения непольского тенденцию соединения Прус восточныхъ и территории Гданска с этнографичною массою немецкою.

Дискусия: Проф. Гернович, Камениц Подольски, проситъ о объясненияхъ методическихъ, зврячаю на внимание на движение немцевъ влду на побережье Балтики. П. др. Булавски, Варшава, сообщитъ, что ведлугъ обличеня немецкого Урвду Ресзы для делъ эмиграционныхъ, вымигровало сь отъ Польски части В. Кс. Познанского и Прус Королевскихъ до Немцевъ в czasie отъ осени 1918 до дня польского спису населения (30. września 1921) общо 530.000 человекъ, в czasie же отъ 30. września 1921 до конца 1924 г. 295.287 человекъ, такъ что обща численность эмигрантовъ, правне безъ выатку немцевъ, выносите 825.000 человекъ (Zeitschrift d. Preuss. Statist. Landesamts, 64. Bd. 1924, Heft 3—4). Численности тж лучше свидельствуетъ о тмъ, что немцы в воеводствахъ западныхъ были в дужей мере элементомъ влияющимъ, незвязанымъ сь теми землями, которе только при дужемъ парии со стороны Рвду Прусского могли сь тамъ удерживать, при изменении условий за отплыли на землю, в котору преехали.

Проф. Сташко, Острв, описываетъ колонизацию немецкую, движущую сь на востокъ влду на Нотеч и подчеркиваетъ тенденции политические и террористические, которе пановали при списахъ населения, проводимыхъ правдою немецкою. Референтъ проф. Павловски делитъ желаемыхъ объясненийъ п. Герновичу что до методу описаня мапы, описываетъ дрого экспансии немецкой на востокъ, объяснитъ процессъ колонизации осад и проститъ некоторые утверждения п. Сташки.

Gęstość zaludnienia a stosunki narodowościowe na Pomorzu.

Mapa, obrazująca zjawiska pod powyższym tytułem, oparta jest na materiale statystycznym, zawartym w „Skorowidzu Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej”, opracowanym na podstawie wyników Spisu ludności z dnia 30 września 1921 r., tom XI., województwo pomorskie. Z różnych metod wybrałem celem przedstawienia rzeczy metodę kropkową. Aby dać obraz gęstości zaludnienia wziąłem za podstawę sekcje mapy szczegółowej 1:25.000, obejmujące jak wiadomo 10' długości i 6' szer. geogr. Przy redukcji sekcje poszczególne przedstawiające prawie pola kwadratowe wielkości 4 cm², a podziałka mapy równa się w przybliżeniu 1:540.000. Poza tem mapa przedstawia podział administracyjny województwa wraz z miastami.

Obszar jednej sekcji mapy 1:25.000 w północnej części Pomorza odpowiada prawie 120 km², a na południu Pomorza dochodzi do 126 km². Obliczywszy zamieszkałą na tym obszarze ludność wiejską, otrzymałem po podzieleniu ludności wiejskiej przez obszar średnią gęstość zaludnienia, poczem kwadrat sekcji został równomiernie pokryty tylu równej wielkości kropkami, ile jednostek mieszka na km² w tym kwadracie.

Zarazem obliczyłem ilość Polaków i Niemców, a cyfry te podzieliłem znowu przez obszar, przez co otrzymałem, ilu Polaków z owej liczby mieszkańców, przypadających na km², mieszka w kwadracie, a ilu Niemców. Stosunek ten wyraziłem w ten sposób, że odpowiednio do ilości Polaków w kwadracie pewną ilość kropek oznaczyłem kolorem czerwonym, a odpowiednio do ilości Niemców pewną ilość kropek oznaczyłem kolorem niebieskim. Kropki niebieskie zostały umieszczone w miejscu, gdzie się znajdują osady z ludnością niemiecką.

Odmianą metodę zastosowałem przy miastach.

Z mapy opartej na powyższej zasadzie można wysnuć kilka wniosków: gęstość zaludnienia waha się w granicach bardzo szerokich od najniższej 5 do najwyższej 82 na km². Średnia zaś gęstość ludności miejskiej wynosi 44—55 na km². Wpływ gleby widoczny jest przede wszystkim na zandrach, błotach, wydmach i lasach, gdzie gęstość zaludnienia waha się od 5 do 20 na km². Korzystnie na zagęszczenie ludności wpływają dolina Wisły, żyzne gleby po prawej stronie Wisły i żyzne Kociewie (powiaty gniewski, tczewski i starogardzki), a nawet morze. Na wybrzeżu i półwyspie Helu mieszka 132 i 167 na km². Poza tem znajdujemy wyspę gęsto zaludnioną wśród pustkowi leśnych na żyznej glebie Brus.

Co do stosunków narodowościowych mapa wykazuje stanowczą przewagę Polaków (82%), zajmujących wyraźnymi zwartymi kompleksami całe Pomorze, wśród których oddzielają się wyspy ludności niemieckiej na Pomorzu skolonizowanej, Kosznejdrów na południe od Chojnic, Szwabów na Żuławach Toruńskich i Chełmińskich, Abenonitów i Fetraków w nizinach nadwiślańskich jak i najnowsze tereny Niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej pod Gdańskiem i w pasie Grudziądz-Brodnica. Prócz tych większych wysp niemieckich znajdują się tu i ówdzie drobne osiedla niemieckie, których stosunek do ludności polskiej wyraża się ilością punktów niebieskich. Ilość ta, odniesiona do ogółu punktów, informuje od razu co do udziału Niemców w zaludnieniu.

Jeżeli zatem pod względem gęstości zaludnienia (wraz z miastami 61 mieszkańców na km²) Pomorze stoi niżej od średniej gęstości zaludnienia Polski (70 na km²), to pod względem narodowościowym stanowi ono obszar jednolity, skupiony i niewątpliwie polski.

W dyskusji przemawiali p. Buławski, Warszawa, wypowiadając pewne wątpliwości co do użytej metody, która nie daje obrazu jednolitego, lecz jest odbiciem map, oraz prof. Pawłowski, Poznań, który wskazuje na to, iż metoda powyższa jest dopiero próbą związania metody kropkowej z pewną powierzchnią.

Rozmieszczenie domów wiejskich w Polsce.

Nie byłoby słusznym rozpatrywanie gęstości domów łącznie tak wiejskich jak i miejskich osiedli. Ostatnie wybitnie i przede wszystkim podlegają czynnikom innym, nie geograficznym. Pierwszorzędną rolę grają tu czynniki ekonomiczne i, często nie wiele mniejszą, polityczne. Wieś, jako twór pewnego rodzaju więcej pierwotny, podlega bardziej wpływom czynników geograficznych. Współzycie jej z przyrodą jest silniejsze i więcej bezpośrednie, niż miasta. Wieś, mając swoją podstawę bytu w warunkach przyrodzonych, stara się do nich dostawać, gdyż w przeciwnym razie natura podcina podstawy jej bytu. Są i różnice genetyczne: chronologicznie pierw powstała wieś, niż miasto. Zasadniczo wieś jest embrjonem miasta i w pewnym stadium rozwojowym nie da się rozgraniczyć jedno od drugiego. Miasto jest raczej utworem cywilizacji, a przede wszystkim rozwoju życia gospodarczego, polegającego na różniczkowaniu i podziale funkcji gospodarczych.

Tak tedy badanie gęstości domów wyłącznie wiejskich ma znacznie lepsze podstawy i daje wobec tego szanse wykrycia zależności gęstości domów od warunków fizjograficznych. Dla Polski zaś, prócz zasadniczej wartości antropogeograficznej, ma jeszcze znaczenie specjalne. Wypływa to stąd, że w Polsce mamy wielką różnorodność krajobrazów, jak np. krainę wielkich błot i mokradeł zamieszkałych (Polesie), równiny, jako krajobraz przeważnie moreny dennej, krainy wyżynne, podgórskie, górskie a nawet wysokogórskie.

Istnienie domów wiejskich jest ściśle związane z ludnością rolniczą, tak czynną jak i bierną zawodowo. Ludność rolnicza jest zasadniczo dziś wyłącznym mieszkańcem wsi. O innych zajęciach wiejskich, występujących przeważnie w społeczeństwach już to niżej stojących, już to w krajach posiadających specjalne warunki przyrodzone, a mianowicie o pasterstwie, myśliwstwie i rybactwie w Polsce mówić nie możemy. Myśliwstwo jako zawód w Polsce nie istnieje. Pasterstwo występuje w Karpatach, jednak jako zajęcie dodatkowe, uboczne rolnictwa. Rybactwo znamy w Polsce jako zawód samodzielny, jednak jest on bardzo słaby liczbowo i związany ściśle tylko z wąskim i krótkim pasem pobraża morskiego, a więc w naszych rozważaniach wpływu mieć nie może.

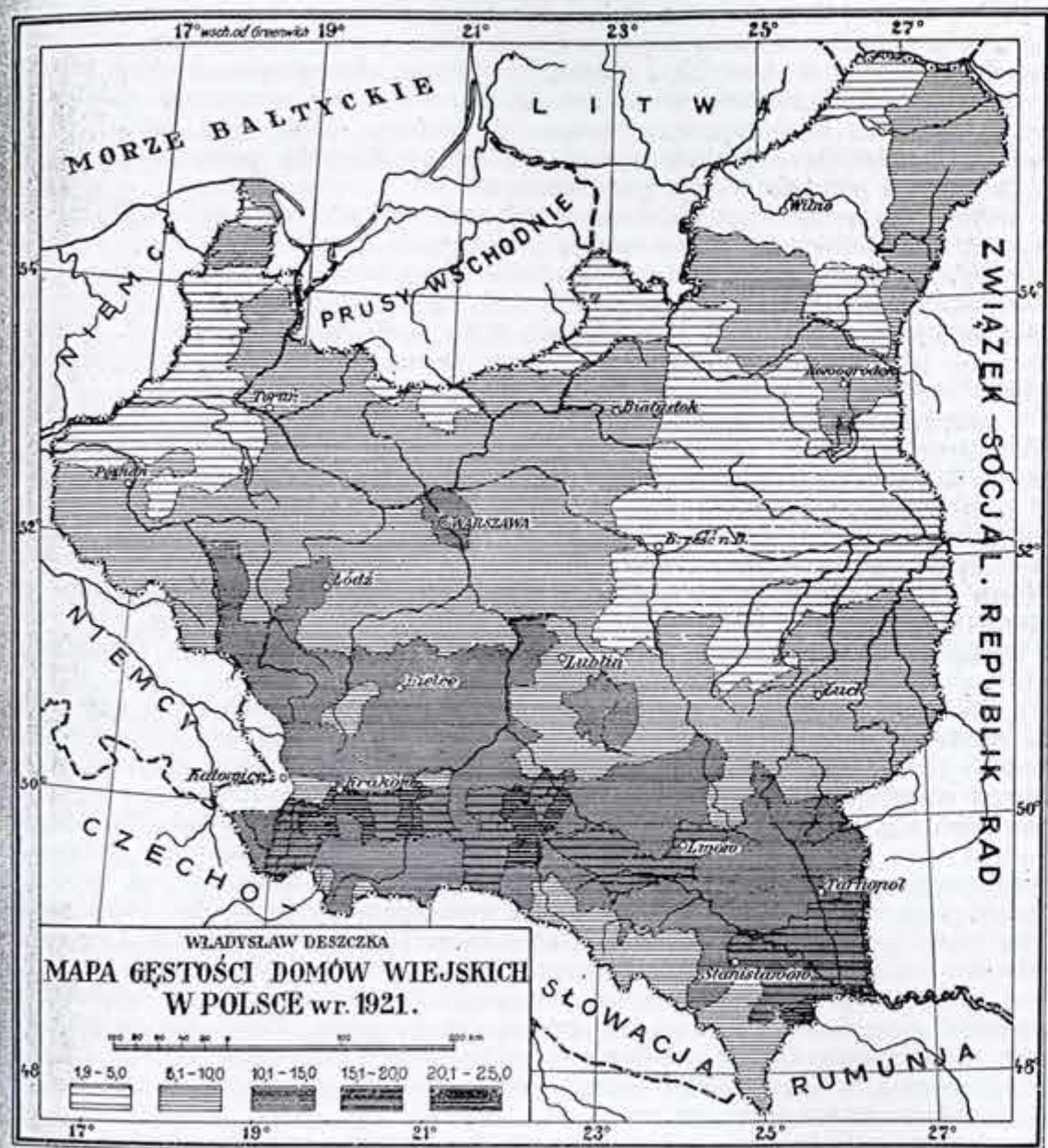
W pewnych granicach ludność rolnicza zależna jest od ilości ziemi ornej, która da się uzyskać na danym terenie wogóle, względnie która dziś tam istnieje. W krajobrazie nie nadającym się pod uprawę rolną nie będzie nigdy zbytniego zagęszczenia domów wiejskich. Nieodpowiednia, mało wydajna gleba wymaga znacznego zwiększenia powierzchni gospodarstwa, co wpływa również na rzadkie rozmieszczenie domów. Kultura rolna przez meljoracje, umiejętną uprawę, stosowanie nawozów sztucznych, może zwiększyć wydajność gospodarstwa rolnego, a więc może obniżyć przeciętny obszar gospodarstwa, jednakże jest to rzecz posiadająca wpływ ogólny, obszerniejszy, i nie może być związana wyłącznie tylko z czynnikiem rozpatrywanym. Uogólniając powyższe możemy powiedzieć, z pewnemi tylko zastrzeżeniami, że gęstość domów wiejskich jest wprost proporcjonalna do wydajności gleby, inaczej, że wielkość powierzchni gospodarstwa rolnego jest funkcją jakości gleby. Zastrzeżeniem jest wielkość gospodarstwa, dochód z którego da wystarczające utrzymanie rodzinie rolniczej. Widzimy więc, że jakość gleby wiąże się ściśle z ilością ziemi ornej, jeżeli założymy, że ilość ludności rolniczej jest stała.

Jednakowoż słusznym jest to tylko dla gospodarstw, leżących niewiele powyżej granicy samowystarczalności ekonomicznej. Wielka własność rolna, o granicy dolnej 50 ha, jak u nas przyjęto, zasadzie tej nie podlega. Górna granica wydajności ekonomicznej gospodarstw rolnych nie jest ograniczona niczem, w przeciwieństwie do granicy dolnej, która jest zakreślona koniecznością utrzymania rodziny właściciela gospodarstwa. Z tego powodu gospodarstwa karłowate mogą istnieć tylko w tych okolicach, gdzie jest możliwość pracy ubocznej, jak n. p. w gospodarstwach większych, potrzebujących siły roboczej, w przemyśle, przy robotach publicznych.

Gęstość domów wiejskich w Polsce, na obszarze objętym pierwszym spisem z dnia 30. września 1921 roku, waha się od 1·9 w powiecie białowieskim (minimum), do 25·0 domów na km² w powiecie śniatyńskim (maksimum).

Terytorjum Polski może być w ogólnych zarysach podzielone pod względem gęstości domów wiejskich na 5 obszarów.

I i II obszar stanowią jedną kategorię gęstości, mianowicie do 5 domów na km². I obszar obejmuje Polesie jako ośrodek, koło którego grupują się części Wołynia, Podlasia i Suwalskie. II obszar zajmuje południowo-zachodnią część wojew.



pomorskiego i północną poznańskiego z dorzeczem Noteci jako tłem tego obszaru. Kategorie tej gęstości poza wymienionymi obszarami występuje jeszcze w paru małych rejonach przy północnej granicy Polski.

III obszar gęstości od 5 do 10 domów na km² moglibyśmy nazwać centralnym, gdyż obejmuje przeważnie części województw centralnych, poza tem znaczną część Wołynia i wojew. wileńskiego, nowogródzkiego a także części wojew. zachodnich. Ta kategoria gęstości występuje jeszcze jako zwarty rejon w Beskidach Wschodnich i w paru pomniejszych rejonach, rozrzuconych pośród innych kategorii gęstości.

IV obszar o gęstości od 10 do 15 domów na km² leży mniej więcej w pasie

Wyzyn Południowych, dochodząc w Beskidach Zachodnich i Średnich do południowej granicy Polski. Najbardziej wysuniętym punktem na północ w tej kategorii gęstości jest odosobniony powiat warszawski.

V obszar o gęstości od 15 do 25 domów na km² zgruba możemy związać z obszarem Podgórze Karpackiego. Cechą charakterystyczną tego obszaru jest, że jak-gdyby leży na obszarze poprzednim, stanowiąc szczyty gęstości w Polsce. Rozwar-tość skali gęstości na tym obszarze jest większa (podwójna), gdyż nie jest on zwartym i stopnie skali 15—20 i 20—25 d/km² wzajemnie się przeplatają.

Jak już wspomniano, maksimum gęstości, 25 domów na km², posiada powiat śniatyński, leżący właśnie na tym obszarze.

Przy zestawieniu analitycznym omówionych poprzednio czynników, kształtu-jących gęstość domów wiejskich, z załączoną mapką¹⁾, widzimy pewne niezgodności, głównie w Karpatach Zachodnich, a polegające na tem, że nawet wyższe stopnie gęstości docierają do grzbietów Karpat. Wpływa to z traktowania przedmiotu zbyt wielkimi jednostkami, powiatami. Inny obraz, już bardzo zbliżony do rzeczywistości, otrzymalibyśmy przy opracowaniu gminami, co jednak, z braku odpowiednich mate-riarów, narazie jest niemożliwe.

Sumując czynniki kształtujące gęstość domów wiejskich w Polsce otrzymamy:

- 1) Zagęszczenie ludności rolniczej,
- 2) Odsetek ziemi ornej,
- 3) Jakość gleby (czynnik ten często wiąże się z rodzajem terenu, jak np. ob-szary błotniste, górskie i t. p.), i
- 4) Przeciętna wielkość obszaru gospodarstw rolnych (punkty krańcowe: gospo-darstwa karłowate i wielka własność rolna).

Dyskusja: Dr. Buławski, Warszawa, wiąże gęstość domów z ich wiel-kością, prof. Gerinowicz podkreśla czynnik geomorfologiczny w rozmieszczeniu domów. Referent p. Deszczka wyjaśnia, że wpływ wielkości domów na ich gę-stość nie może mieć miejsca przy domach wiejskich, które z natury rzeczy są jedno-rodzinne, może zaś mieć miejsce ten wpływ przy wielorodzinnych domach robotni-ków rolnych.

6. ADAM CHĘTNIK, Warszawa.

Bursztyniarstwo na Kurpiach.

Złóża bursztynowe na terenie kurpiowsko-nadnarwiańskim stanowią dalszy ciąg tychże złóż jakie znajdują się w warstwach trzeciorzędowych nad Bałtykiem. Dzięki znacznej obfitości bursztynu, przy pewnych wpływach północnych, rozwinął się na Kurpiach rodzimy ludowy przemysł bursztyniarski, ciekawy tem bardziej, że zaczątki jego spotykamy na tym terenie w znaleziskach z epoki neolitycznej. Wiemy, że w ne-olicie istniały dwa główne centra przemysłowe wyrobów bursztynowych: w Sambji i Jutlandji, skąd wyroby te rozchodziły się dalej drogą handlu lub wędrowek ple-miennych²⁾. Prawdopodobnie stąd przyszła umiejętność obrabiania bursztynów i na teren dzisiejszych Kurpiów.

Szczałki pierwotnego przemysłu bursztyniarskiego nad Narwią spotykamy w gro-bach szkieletowych, na stacjach krzemiennych z zaczątkami wyrobów z epoki ka-mienia gładzonego, wreszcie w grobach późniejszych, aż do cmentarzy chrześcijańskich. Z okazów, jakie przypadkowo dało się odnaleźć, widzimy, że należą one przeważnie do kategorii wyrobów, mających swój początek dalej na północy. Większość wyro-bów — to paciorki, mające kształt kuli, mocno spłaszczonej w kierunku otworu. Niekiedy paciorek ma jeden bok więcej płaski. Korale kurpiowskie aż do ostatnich lat miały tę samą formę. Forma korali cylindryczna nie była w użyciu, choć poszcze-gólne egzemplarze się trafiają.

¹⁾ Obszary niespisane w 1921 roku pozostawiono białe.

²⁾ Prof. W. Antoniewicz: Pochodzenie i gatunki bursztynu w Europie.

Bursztyn nad Narwią znajdował się w większych ilościach w trzech powiatach: Kolno, Ostrołęka i Przasnysz (pod Pułtusk). Kurpie, dobywający bursztyn, zwali się bursztyniarzami, najczęściej zaś doświadczony zwał się majstrem bursztyniarskim. Majster taki musiał być jakby geologiem, szukał terenów i miejsc bursztynodajnych, robił na nich próby (próby) wąskim rydlem i szukał na różnych głębokościach iłu trzeciorzędowego, zwanego tu ciekiciem („ciekić” albo „cikić”). Starszy bursztyniarz miał do pomocy kilku lub kilkadziesiąt spółników, a spółka taka nazywała się osmaną („osmana”).

Bursztyn kurpiowski kopano na głębokości $\frac{1}{2}$ do 2 metrów. Znajdował się on w t. zw. pasach, które mogły być zwyczajne, krzywe, przerywane, łamane, podwójne i krzyżowe¹⁾. Obszerniejszy koniec pasa nazywał się kociółkiem. O pasie, wychodzącym do góry mówiono, że to pas z wylotem. Próbę („probe”) bito najpierw krótszym rydlem, na długość paru lub kilku kroków, głębokości do kilku stóp. Gdy natrafiono na odpowiednią warstwę ziemi „bursztynowej”, kopano ziemię cienkimi plasterkami. Wprawna ręka przy tem kopaniu wyczuwała zawsze uderzenie rydla o bryłki bursztynu. Na niższych miejscach, ażeby woda nie zalewała „kociółka”, robiono cembrowinę z desek, zwaną skrzynią.

Bursztyn, wydobyty z ziemi, myto i gatunkowano. Chropowatą powierzchnię znalezionego bursztynu nazywano koszulką. Pozatem różne gatunki bursztynu, co do koloru, twardości i t. p. miały swoje nazwy. Bursztyn w małych płaskich kawałkach nazywał się szum; żółty, mniej dobry, nazywał się sluks; przezroczysty nazywano cacko. Bursztyn z piaszczystych wzgórków nazywano górkowym, należał on do gorszych, kruchszych kawałków; z dolnych miejsc, twarde, w lepszym gatunku, nazywano kamieniem gruntowym. Bursztyn koloru ognia — to płomyk; pozatem był blankier (błyszczący), knoch (biały, twarde) i t. d. Bursztyn dobywano i przypadkowo w czasie kopania rowów, studzien lub w czasie orki.

Tereny puszczy kurpiowskiej były dawniej własnością książąt Mazowieckich, a potem królów polskich. Początkowo na mocy przywilejów królewskich Kurpie korzystali całkowicie z dobrodziejstw i płodów puszczy, kopali też bursztyn, gdzie ten się nadarzył. Po rozbiorach Polski i uporządkowaniu administracji leśnej na Kurpiach, tereny bursztynodajne oddawano w dzierżawę. „Kopalnie” te, urządzone na małą skalę, dawały pewien dochód rządowi. Między innymi w leśnictwie Nowogród w r. 1824 roczna dzierżawa z „kopalni” bursztynowych wynosiła rs. 330; w r. 1825 rs. 225, r w r. 1835 tylko rs. 41 kop. 62¹⁾. Widzimy więc, że dotychczasowe tereny bursztynowe jałowiały. Za odnalezienie bursztynu na terenach rządowych dawano nagrody.

Kurpie lubili bursztyn przezroczysty („cacko”) i ten zostawiali na wyroby miejscowe. Wszystkie inne gatunki sprzedawali do miast lub do Prus. Handlując z Niemcami, Kurpie za otrzymywaną od nich broń, proch i t. p. płacili często bursztynem. Bryłki więc bursztynowe zastępowały tam monetę.

Większe warsztaty bursztyniarskie znajdowały się w Ostrołęce i Myszynie, a wyroby z tych warsztatów znane były w Polsce od w. XVIII. Ale znacznie wcześniej bursztyniarstwo, jako przemysł domowy, istniało w różnych wioskach; pozatem poszczególni bursztyniarze latem kopali bursztyn, a zimą obrabiali go i toczyli. Głównymi przedmiotami wyrobów tych były „korale”, jako dopełnienie barwnego stroju każdej Kurpianki, różne wisioriki np. w kształcie serca lub późniejszych krzyżyków, wreszcie części fajek. Papierosnice, tabakerki i t. p. robiono przeważnie na zamówienie. Wszystkie korale dla Kurpianek wyrabiano tylko z przezroczystego bursztynu, paciorki nawlekano na czerwoną, skręconą parokrotnie nitkę. W większej ilości korali wstawiano jeden paciorek z zachowaną wewnątrz masy bursztynowej muszką, rośliną, mrówką i t. p.²⁾, czemu przypisywano specjalne właściwości.

Obróbka bursztynu na Kurpiach prawie do ostatnich czasów była niemal pierwotna. Niemcy w sąsiednich Prusach zaprowadzili ulepszone narzędzia i tokarnie, Kurpie zaś pracowali nad bursztynem mozolnie, obrabiając prawie wszystko w rękach.

W czasach dohistorycznych obrabiano bursztyny bez tokarni, co widzimy z wyrobów neolitycznych. Płaskie kawałki bursztynu obłamywano, starając się nadać im

kształt okrągły, szlifowano do reszty na kamieniu i wiercono otwór świderkiem (borem) krzemiennym lub kościanym. Z czasem do wiercenia różnych otworów używano wiadomego smyka, który musiał oddawać znaczne usługi i w pierwotnym bursztyniarstwie. Tego również smyka używali Kurpie do toczenia bursztynów jeszcze przed laty 6-ciu, potem tokarnie zastępował im kołowrotek do przędzenia. Pojedyncze paciorki toczono z gruba przy pomocy ostrych okrzesek lub później kawałków szkła. Potem paciorek szlifowano i polerowano przeważnie w rękach przy pomocy popiołu, sproszkowanej glinki białej lub kredy, do tarcia służyła skóra lub zwilżone sukno. W najdawniejszych paciorkach bursztynowych otwory borowano z dwóch stron na przemian. Ponieważ świderki np. z krzemienia lub kości nie mogły być zbyt cienkie ani równe w całej ciągłości, więc i otworki w paciorkach są znaczne, szersze od zewnątrz (z każdej strony). W dawnych paciorkach bursztynowych na Kurpiach otwory mamy podobnie borowane, w nowszych zaś robione są w tokarniach: są też cieńsze i równe w całej ciągłości.

„Korale” kurpiowskie mające średnicę $\frac{1}{4}$ do $2\frac{1}{2}$ centymetrów. Na środku sznura wisi największych rozmiarów paciorek, a dalej do końców coraz mniejsze. Na środku są niekiedy wisioriki, przytwierdzone do mniejszego sznurka małych paciorków, połączonych z dużym sznurem.

Kurpianki, umierając, prosiły, aby im po śmierci włożono na szyję ulubione bursztyny. Gdy Kurp umrze, mówią o nim, że „poszedł bursztyn kopać”. Toczone kule z białego bursztynu zawieszano małym dzieciom na szyi, co miało chronić od konwulsyj. Kadzanie w kościołach miejscowych stosowane jest z bursztynu (obok jałowca). Okadzanie dymem bursztynowym chorych, praktykowane było przez wiejskich znachorów i zamawiaczy. Dym spalonego na węglach bursztynu pomagać ma kobietom na bóle maciczne przy porodach; według twierdzeń znachorów, pomagać to miało lepiej „niż palenie i wachanie dymu z włosów swoich z głowy”. Obrobiony na gładko, z cienkim końcem kawałek żyłkowatego bursztynu używany jest przez wielu do leczenia oczu, przy ich zapaleniu i innych pokrewnych chorobach. Pociera się wtedy bursztyn o sukno i okrąża nim samo oko pod powieką.

Tyle o bursztynie kurpiowskiej i bursztyniarstwie. Przemysł ten istniał od wielu stuleci i przetrwał aż do lat ostatnich przed wielką wojną. Jeszcze do roku 1910 było w Ostrołęckim dwóch bursztyniarzy z prymitywnymi tokarniami. Porównyując nowe wyroby bursztynowe na Kurpiach z wyrobami dawnymi i przedhistorycznymi z tych i sąsiednich terenów, możemy twierdzić, że przemysł bursztyniarski Kurpiów był jakby ostatnim z ogniw łańcucha tych kultur, jakie rozwijały się na całym półwyspie Bałtyckim w dawne lata i okresy.

Przemysł ten upadł w czasie powszechnego zniszczenia wojennego na terenie Kurpiów, graniczącym z Prusami i w dawnej formie już nie powróci. Ostatni zamierzony stary bursztyniarz-amator, ksiądz ze wsi Zaręby Kościelne w pow. Przasnyskim³⁾, zmarł w r. 1925. Dziś przemysł bursztyniarski na Kurpiach należy już do zabytków.

Dyskusja: Prof. Guerinowicz, Kijów, mówi o znajdowaniu bursztynu na Wołyniu. P. Deszczka, Poznań, nadmienia o spotykaniu bursztynu na Podlasiu i o używaniu tam w tokarstwie drzewnym „smyka”, który na Kurpiach był używany przy obrabianiu bursztynu. Podkreśla wartość obserwacji nad głębokością złóż bursztynowych. Prof. Pawłowski, Poznań, objaśnia szczegółowo organizację i eksploatację bursztynu w Prusach Wschodnich, gdzie bursztyn stanowi monopol państwowy. Występowanie bursztynu w innych okolicach Polski jest znane, lecz są to bursztyny na drugorzędnym podłożu, stąd wnet się wyczerpują.

¹⁾ Ks. Żebrowski, proboszcz miejscowy.

¹⁾ A. Połujański: Opisanie lasów Królestwa Polskiego r. 1854.

²⁾ A. Połujański: Opisanie lasów r. 1854.

³⁾ Okazy takie są między innymi w muzeum Kurpiowskim w Nowogrodzie Łomżyńskim.

Wilno, dnia 7 czerwca 1927.

Przewodniczył prof. V. Dvorsky, Praha.

7. ALFREDE FICHELLE, Prague.

Les conditions historiques et géographiques de l'économie nationale tchécoslovaque.

Les traités de paix ont créé un certain nombre d'Etats nouveaux. La Tchécoslovaquie est de ce nombre. Elle est formée par la réunion d'un certain nombre de territoires ou „pays“ qui faisaient autrefois partie de l'Empire austro-hongrois et dont le centre de gravité était, pour les uns (Pays historiques: Bohême, Moravie et Silésie) Vienne et pour les autres (Slovaquie et Russie subcarpathique) Budapest. Au cours des siècles, une certaine distribution des fonctions économiques s'était effectuée, selon leurs aptitudes naturelles, entre les différentes provinces de l'Autriche-Hongrie, „pays“ ayant toujours gardé au cours des siècles la conscience de leur individualité propre. La nouvelle organisation de l'Europe centrale suivant le principe des nationalités a bouleversé les rapports économiques qui s'étaient organisés en fonction d'un marché intérieur de 60 millions d'individus, marché drainé en son centre par l'artère danubienne et ayant un débouché maritime sur l'Adriatique. Nous assistons depuis 9 ans à une adaptation à la géographie politique nouvelle. Nous voulons rechercher dans les conditions historiques et géographiques de chacune des parties du nouvel Etat les fondements permanents de l'économie nationale dudit Etat.

On peut distinguer au point de vue géographique dans la République tchécoslovaque deux régions essentiellement différentes et que nous appellerons les deux régions fondamentales: d'une part, l'Ouest qui comprend la Bohême-Moravie-Silésie qui, évidemment, par leurs traits physiques (sol, climat, végétation, faune, flore) s'apparentent fortement à l'Europe centrale, voire à la partie continentale de l'Europe occidentale. Ces régions ont bénéficié de bonne heure, grâce à leurs relations avec l'Occident, des avantages de celui-ci. Il s'agit ici d'une région de culture plus ou moins intensive, fortement industrialisée. En regard, la région karpathique, type d'une région montagneuse de roulement ethnique, au caractère forestier, pastoral et minier, est nettement orientée vers l'Orient et elle a subi au cours des siècles l'influence des mouvements de peuples qui se sont produits dans ce secteur européen. Enfin, entre ces deux régions fondamentales, il faut faire une place spéciale à la Porte Morave que prolonge vers le Sud la vallée de la Morava qui constitue une zone de circulation européenne dont on ne saurait trop souligner l'importance comme trait d'union, tant entre l'Ouest et l'Est qu'entre le Nord et le Sud.

Peut-on trouver dans l'histoire du peuplement des pays tchécoslovaques quelques indications sur leur prédestination économique?

Si nous laissons de côté la préhistoire qui est bien plus connue pour la Moravie, voire même pour la Slovaquie que pour la Bohême, nous constatons que dans l'unité tchécoslovaque, la Moravie a joué toujours un rôle décisif. Comme l'a très bien fait remarquer dans certains de ses travaux, le géographe tchécoslovaque Dvorsky, c'est l'Empire morave qui a su le premier réaliser l'union entre les régions E et W de l'Etat tchécoslovaque. Après sa chute, il y a eu séparation des destinées de la Bohême et de la Slovaquie et ce n'est que, après la dernière guerre que l'idée de Grande Moravie, défendue par un Morave a triomphé. Il faut voir là évidemment une des conséquences de la situation géographique de cette région faite pour être un trait d'union à la fois politique et économique entre le Plateau de Bohême et les Karpathes, entre la plaine de l'Allemagne du Nord et la vallée du Danube.

D'autre part, quelles que soient les discussions sur les origines et le développement des populations slaves de ces régions, il est évident que ces populations ont formé vite une part très importante de la population totale. Cependant, elles n'ont pas toujours fourni les éléments dirigeants. Il faut faire entrer en ligne de compte

la colonisation allemande des XII-ème et XIII-ème Siècles dans les confins montagneux de Bohême et de Moravie. Soit qu'elle ait recouvert des territoires auparavant occupés par des Slaves ou déserts, soit qu'elle n'ait fait que renforcer un élément germanique préexistant, cette colonisation a eu une importance économique et politique non négligeable, ne serait-ce que par les réactions vigoureuses de l'élément slave démocratique-rural qu'elle déclancha (guerres Hussites). Malgré les efforts de germanisation autrichienne du XVI-ème Siècle les Slaves ne se sont pas laissés assimiler par l'élément germanique toujours deux éléments ethniques dont la vocation économique différait sensiblement; d'une part, l'élément germanique, composé en général de forestiers, de mineurs, de commerçants, d'industriels et de grands propriétaires, d'autre part, l'élément slave, paysans, artisans, petits bourgeois et jusqu'au début du XVII-ème Siècle, hobereaux.

Fait d'une extrême importance, l'accroissement numérique de l'un et de l'autre élément était sensiblement différent. La disproportion s'est surtout accentuée dans la seconde moitié du XIX-ème Siècle, en faveur de l'élément slave comme le constate l'Allemand Rauchberg dans son ouvrage: „Der nationale Besitzstand in Böhmen“ (entre 1871 et 1900, en effet, en Bohême, sur 1000 habitants, l'excédent était de 30,3 pour les districts tchèques et de 25 dans les districts allemands).

D'autre part, on ne saurait trop insister sur l'importance de la révolution industrielle du XIX-ème Siècle qui transforma radicalement les „Pays historiques“. L'essor des industries agricoles de la brasserie et de la sucrerie fondé sur une culture plus intensive des plaines fécondes de la Bohême et de la Moravie a singulièrement favorisé le développement matériel et intellectuel de l'élément slave des campagnes et des petites villes. A côté de la classe des grands propriétaires germaniques qui pratiquaient parfois l'absentéisme, se développa, grâce à la coopération à l'esprit d'épargne de la classe rurale en général slave le petit capital qui en se groupant dans les caisses de prêts et dans les banques finit par être un des éléments les plus importants de l'économie. Il est curieux de noter la concomitance de l'expansion des idées de la Révolution française et de la prospérité économique croissante de la classe rurale et petite-bourgeoise, surtout après le krach de Vienne (1873).

Bref, à la veille de la guerre, on pouvait déjà constater un déplacement de la „Valeur“ économique de différents éléments ethniques.

Ainsi, comme on vient de le voir, toute une armature économique nouvelle s'échafaudait peu à peu et c'est pourquoi la transition au nouvel ordre de choses se fit sans trop de heurts. Ce fut la phase d'adaptation.

Le nombre des problèmes devant lesquels les spécialistes de tout ordre se sont trouvés au cours des dernières années est considérable:

- 1) le problème de la délimitation des frontières;
- 2) le problème de l'établissement d'une monnaie nationale;
- 3) le problème des débouchés maritimes;
- 4) le problème de la politique commerciale;
- 5) le problème de l'outillage national;
- 6) le problème de la collaboration des nationalités dans le domaine économique.

En somme, nous constatons que la Tchécoslovaquie est actuellement en train de s'adapter aux conditions nouvelles créées par les traités de paix et nous croyons qu'il y a intérêt à étudier cette adaptation sous l'angle historico-géographique.

Diskusji nie było.

8. VOISLAV S. RADOVANOVIĆ, Skoplje.

Jovan Cvijić et l'école serbe de géographie humaine.

Il y a plus de trente ans qu'on a commencé chez nous des recherches de géographie humaine, et elles eurent lieu tout d'abord dans la Serbie du Nord. C'étaient en même temps les premières recherches de géographie humaine entreprises dans la Péninsule Balkanique et les territoires yougoslaves. D'ailleurs de telles recherches sous cette forme sont restées les seules qui aient été faites dans ces régions.

Celui qui chez nous commença les premières recherches de géographie humaine fut Jovan Cvijić, et il s'y adonna presque dès les premiers jours de sa féconde carrière de géographe. Son dessein primitif n'était pas de se consacrer à des études de ce genre, mais bien à l'étude de la géographie physique; cependant, elles s'imposèrent d'elles-mêmes au sagace observateur, et bientôt, le nombre et la valeur des problèmes découverts excitèrent le plus vif intérêt chez l'éminent géographe serbe.

C'est grâce à ce fait que la géographie ne s'est pas développée chez nous dans un seul sens. L'organisation de ces recherches commença en 1896, lorsque Jovan Cvijić fit paraître ses premières „Instructions pour l'étude des villages de Serbie et autres territoires serbes“.

Et cette idée, cet effort de l'illustre et infatigable savant furent couronnés d'un complet succès.

Il y a exactement vingt-cinq ans que les résultats des recherches de géographie humaine se publient dans les éditions de l'Académie des sciences royale serbe, dans la série des publications qui avant la guerre, s'intitulaient „Naselja Srpskih zemalja“. („Les agglomérations des territoires serbes“, livres 1 à 9) et s'intitulent actuellement: „Naselja i poreklo stanovništva“ („Les agglomérations et l'origine de la population“, livres 10 à 24).

Avant même que fût réalisée l'unité yougoslave, les recherches de géographie humaine dépassèrent les frontières de la Serbie du nord d'avant-guerre. La plus grande partie des recherches de géographie humaine ont été faites sur place, dans les agglomérations et les régions diverses; un petit nombre seulement de résultats anthropogéographiques ont été obtenus grâce à l'étude des archives et des documents historiques. Cette dernière méthode est un simple travail historique, préliminaire aux recherches de géographie humaine proprement dites: il n'en doit pas moins être exécuté, toutes les fois que cela est possible.

A part celles se rapportant à la Serbie du nord, nous avons maintenant des études de géographie humaine relatives à la Serbie du sud, à la Crna Gora, à la Bosnie, à la Herzégovine, à la Dalmatie, à la Croatie, à la Slavonie et à la Slovénie. On a même dépassé les frontières de notre vaste pays actuel, pour étudier l'Albanie (Malécie) et la Grèce (Macédoine du Sud). En se basant sur des documents historiques, on a également traité la question des établissements serbes en Russie (Nouvelle-Serbie et Slovéno-Serbie).

Grâce aux travaux de Jovan Cvijić et de ses collaborateurs, la géographie humaine s'est développée de façon tout à fait remarquable chez nous, et en général dans la Péninsule Balkanique.

En trente années d'un labeur organisé et énergique ont été créés des méthodes, des ressources et des orientations telles, et recueillis des matériaux si vastes, si variés et si riches; tant de problèmes de la géographie humaine ont été ainsi résolus enfin qu'il s'est réellement formé une nouvelle école de géographie humaine, qui peut être appelée l'école serbe (ou balkanique) de géographie humaine.

L'Europe Occidentale suit avec le plus grand intérêt cette école et ses résultats. Cela surtout depuis 1917 et 1918, date à laquelle Jovan Cvijić fut à Paris, à la Sorbonne, toute une série de leçons sur nos études de géographie humaine. On sait que ce cours fut imprimé sous le titre de „La péninsule Balkanique, Géographie humaine“, à Paris, 1918, et que nous avons maintenant une édition serbo-croate de la première partie de cet ouvrage.

Sous une forme résumée, Jovan Cvijić y expose les résultats des études de géographie humaine chez nous. Ces études dérivent de son premier travail de ce genre: „Antropogeografski problemi Balkanskog Poluostrva“ (Les problèmes de géographie humaine dans la Péninsule Balkanique, 1902), travail qui inaugura la série intitulée: „Naselja srpskih zemalja“ („Les agglomérations des territoires serbes“). Dans sa dernière oeuvre, vingt ans plus tard, Cvijić exposa sa conception de la géographie humaine.

Les cercles savants les plus autorisés d'Europe émirent à cette occasion l'avis que: „ce livre n'est pas seulement précieux par son contenu, et l'un de plus suggestifs que possède notre science“, mais „il vaut encore davantage par l'esprit et l'originalité de la méthode“. Des savants de réputation mondiale remercièrent Cvijić de leur

avoir „découvert de nouveaux horizons“ et „de leur avoir montré une si féconde application de la méthode géographique“.

Cette conquête, ce progrès si important de notre science et en général de toute la science géographique sont certainement dûs pour une part à l'énergie et aux dons personnels de Cvijić et à la persévérance, au talent de ses collaborateurs, mais nous en sommes redevables aussi à un autre facteur non moins important, à savoir: la richesse et la variété extraordinaires des faits de géographie humaine des territoires étudiés. Ces faits et leurs facteurs sont très souvent tels qu'ils sautent aux yeux. Il suffisait qu'un savant observateur assez profond et objectif se présentât, que toute l'oeuvre scientifique eût à sa base des faits, que les recherches restassent constamment en contact direct ou indirect avec les faits et que ces recherches, comme la synthèse tout entière, fussent inspirées par une harmonieuse et profonde conception; il suffisait tout ceci, dis-je, pour que le résultat fût complet. Et l'une et l'autre de ces conditions se rencontrèrent.

Dans les territoires serbes et sur la Péninsule Balkanique vivent encore, à côté de notre peuple, et dans un espace relativement restreint, sept autres peuples. A la civilisation nationale moderne se mêlent encore sept autres cultures et influences de cultures tout à fait différentes. Dans ces territoires on peut nettement distinguer les différents types morphologiques et les caractéristiques matérielles des agglomérations, comme par exemple la situation et le type des agglomérations urbaines et rustiques, le type et la construction des maisons et autres édifices; il est aisé, en se basant sur ces données, de fixer la topographie de ces divers types d'habitats humains.

Dans tous les milieux géographiques donnés, on peut déterminer l'état de l'agriculture et des voies de communication des agglomérations et des régions, et par ce moyen suivre leur vie et leur évolution économique; il est ainsi possible, en se basant sur ces faits, de déterminer les diverses zones agricoles de vastes régions et territoires. Et, ce qui est le principal, on peut arriver à connaître les modifications très nombreuses et diverses des agglomérations humaines et déterminer l'origine de leur population. On peut ainsi différencier les diverses régions, les divers pays d'après l'origine de leur population. Seule la connaissance de tels éléments permet d'expliquer certains faits — et fort nombreux — de géographie humaine. Et enfin, comme couronnement de toutes ces recherches, on peut déterminer les qualités sociales et psychiques de la population en rapport avec le milieu naturel et avec les influences des cultures humaines ambiantes; on peut, en se fondant sur ces données, distinguer des régions et des pays de différents types sociaux et psychiques. L'emploi intégral de la féconde méthode géographique permet de donner à tous ces faits une représentation cartographique fidèle et sensible. La géographie humaine acquiert de ce chef une plus grande valeur, une signification plus importante dans la géographie proprement dite et dans les sciences voisines.

Examinons maintenant de plus près les richesses de la géographie humaine en faits concernant notre pays et en général la Péninsule Balkanique.

Dans les régions où régnait le régime patriarcal: en Albanie et dans les territoires situés au nord de la Šara, de la Rila et de la Srednja Gora, la population est composée de tribus et de peuples ethnographiquement plus jeunes et plus vigoureux qu'aucun autre de l'Europe Occidentale et Centrale. Au sud de ces régions s'étend une vaste zone jadis plus vaste encore, de véritable civilisation balkanique, qui est à proprement parler la civilisation byzantine, modifiée par des influences orientales, et autres, plus ou moins anciennes.

Telles sont les deux principales zones de civilisation de ces régions, zones entre lesquelles existe une grande différence matérielle et spirituelle depuis les agglomérations humaines jusqu'aux qualités psychiques de la population. Enfin, au sein de ces deux civilisations qui souvent se débordent et s'entremêlent, nous avons des civilisations tout à fait différentes et des influences plus ou moins fortes de certaines autres: celles-ci forment comme des zones secondaires, ou des oasis isolées, ou sont disposées pour ainsi dire par couches.

Passer des milieux géographiques à de telles études — à savoir la détermination et l'interprétation des manifestations des différentes civilisations matérielles et spirituelles, de leur développement et de leur remplacement les unes par les autres,

de leur mélange et de leur fusion — constitue précisément une des tâches les plus importantes de la géographie humaine.

Pour l'accomplir, il faut, en partant du milieu géographique, découvrir et délimiter les influences humaines.

L'immigration des Slaves au début du Moyen Age créa une nouvelle répartition des peuples dans ces pays. Cette répartition fut ensuite modifiée par des migrations ultérieures, immigrations et invasions (des Bulgares, Hongrois, Pečenegues, Kumanes) et des déplacements historiques (conquêtes byzantines, hongroises, bulgares et serbo-croates). Mais immédiatement après, l'invasion des Turcs au XIV-e siècle fut la cause de déplacements nombreux, grands et petits, qui se sont continués avec la même intensité jusqu'au passé le plus récent.

Ces migrations commencées au moment de l'invasion turque et continuées jusqu'à nos jours ont été appelées mouvements métanastiques. Conservant au cours de longs siècles les mêmes directions, ces mouvements ont constitué de nombreux courants métanastiques. En outre, et surtout au sud, dans les régions où régnait le dur régime *çiflik* (organisation féodale turque), les déplacements locaux furent extraordinairement fréquents et nombreux, tant ceux d'agglomérations entières par séries, que celles de familles isolées. L'invasion des Turcs et leurs incursions établirent dans les Balkans une véritable zone et de nombreuses oasis d'influence de civilisation turco-orientale. La même influence, affaiblie, est sensible au dehors de cette zone et de ces oasis, et s'étend sur la Péninsule Balkanique tout entière. Particulièrement importants sont les déplacements des Albanais. En beaucoup d'endroits, leurs mouvements ont transformé, parfois complètement, la constitution ethnographique des vastes régions serbes voisines de l'Albanie.

A la même époque de grandes modifications ethnographiques s'accomplirent dans les vastes régions yougoslaves du nord-ouest et de l'ouest. L'invasion turque venue du sud chassa devant elle des migrations considérables, augmentées encore par la chute de la Serbie (1459), de la Bosnie (1463), de l'Herzégovine (1482). Les déplacements restèrent intenses au XVI-e siècle, par suite du passage des Turcs dans le Bassin Pannonique; leur intensité crût à la fin du XVII-e siècle et au début du XVIII-e, sous les patriarches serbes, quand la Turquie commença à perdre de sa puissance. Au XVI-e siècle un grand nombre d'habitants se déplacèrent de la Croatie de la Slavonie et de la Bosnie septentrionale. Les Croates ainsi émigrés arrivèrent jusqu'à la Moravie tchèque. A partir du repliement des Turcs sur la rive droite de la Sava et du Danube, au XVIII-e siècle, commença la colonisation des régions yougoslaves du bassin panonique par les Allemands et les Hongrois; alors commencèrent également les autres processus qui ont abouti à l'état ethnographique actuel.

Par suite de ces longs et nombreux déplacements, la distribution primitive des peuples telle qu'elle était au Moyen-Age dans notre pays et dans les Balkans en général se trouva en grande partie transformée. L'importance de la population fut en beaucoup d'endroits radicalement modifiée. Beaucoup de régions perdirent leur population primitive et en reçurent une nouvelle, souvent très différente de la première, ou tout à fait autre au point de vue ethnographique. La population fut fortement mêlée par les migrations; des influences très diverses agirent; des processus ethniques et ethnobiologiques s'établirent, qui aboutirent à de nouveaux états ethniques, à de nouvelles cultures.

Tandis que les migrations anciennes ne peuvent être connues exactement qu'en se basant sur des documents historiques, qui font le plus souvent défaut, les migrations ultérieures, au contraire, et surtout celles survenues pendant les deux ou trois derniers siècles, peuvent chez nous être suivies avec certitude en se basant sur des traditions populaires, souvent profondément enracinées et largement répandues. Et ces émigrations les plus récentes sont aussi les plus importantes pour la solution des problèmes de la géographie humaine; ce sont elles qui ont formé la plupart des agglomérations actuelles; les milieux populaires et sociaux actuels, d'après les milieux géographiques donnés, sont les conséquences de ces migrations, qui, en un mot, ont été le facteur principal de l'état actuel de la réalité géographique humaine chez nous.

En se basant sur les traditions de cette population ethnographiquement si jeune, on arrive non seulement à connaître de nombreuses et très diverses causes histo-

riques, économiques et psychologiques de ces migrations! mais on découvre nettement la trace de leurs conséquences.

Ainsi la connaissance de l'origine de la population est la clef de nombreux problèmes de géographie humaine. Sans cette connaissance un grand nombre de questions appartenant à d'autres sciences proprement sociales ne peuvent être résolues.

En cela consiste la supériorité de notre géographie humaine sur celle qui se développe dans d'autres pays européens. On se rend compte et on reconnaît, en France par exemple, que dans les régions où se sont effectuées et fixées de très anciennes migrations, on ne peut connaître nettement et suivre le développement des agglomérations rustiques, ni expliquer d'autres faits nombreux de géographie humaine: on ne peut que constater le résultat final. On est ainsi obligé d'en rester à la géographie descriptive, tandis que chez nous les études génétiques ont pu concurremment se développer dans la plus large mesure.

Pendant ces trente ans d'études de géographie humaine — études interrompues quelques années par la guerre — de nombreuses et vastes régions de la Péninsule Balkanique et des territoires yougoslaves ont été examinées. C'est sur la base des résultats de ces recherches que s'est formée notre école de géographie humaine.

Pour arriver à ces résultats, de grands efforts, non seulement scientifiques mais physiques, ont été accomplis; en effet, les observateurs ont dû visiter dans tous les sens toutes ces régions, village par village, aller de maison en maison, causer avec des milliers d'habitants et recueillir des renseignements oraux immédiats.

L'accomplissement de cette besogne était la partie principale, fondamentale de la tâche scientifique. Mais pas toute la tâche.

Malgré la richesse énorme des résultats auxquels on arriva grâce à ce long et acharné labeur, il restait encore beaucoup à faire.

Les conditions des études de géographie humaine étaient il y a quelques années tout autres qu'aujourd'hui. Elles étaient fort peu satisfaisantes. Aussi faut-il en admirer davantage les résultats de ces études. Et faute de moyens et de ressources suffisantes, les recherches de géographie humaine ne purent être effectuées comme l'auraient et autant que l'auraient exigé les intérêts de la science. Il eût pour cela fallu avoir beaucoup plus de collaborateurs, et surtout d'observateurs préparés, spécialistes, pour qu'une telle oeuvre fût accomplie. Chose peut-être encore plus importante: il eût fallu qu'existât la possibilité d'un travail scientifique libre, pour que fussent étudiées toutes les régions qui intéressent particulièrement la science. Et la Serbie du Nord (d'avant guerre) et la Crna Gora étaient les seules de nos provinces qui réalisaient alors cette dernière condition. Toutes les autres étaient sous la domination étrangère, qui rendait impossible tout travail scientifique libre relatif au peuple et au pays, de peur que ce travail n'eût un caractère national du peuple opprimé. Ces difficultés et d'autres analogues furent cause qu'on ne put travailler qu'insuffisamment et en secret. C'est également à cause d'elles que la plupart des études de géographie humaine furent faites en Serbie du Nord, région qui a été étudiée presque en entier, et en Crna Gora.

Exception faite de quelques régions de notre vaste patrie qui sont restées sous le joug étranger, les études de géographie humaine sont maintenant possibles dans toutes nos provinces. En organisant bien leur labeur, les anthropo-géographes pourraient arriver à exécuter la seconde moitié du travail scientifique qui s'impose à eux, et cela en un laps de temps tout au plus égal à celui qui fut nécessaire à l'accomplissement de la première partie, la partie fondamentale de cette oeuvre scientifique.

Après la libération et la réunion des territoires yougoslaves, les études de géographie humaine ont fait un nouveau progrès. Quoique déjà sensiblement affaibli par la longue et lourde tâche scientifique et nationale qu'il avait assumée, Jovan Cvijić, avec un élan plein de nouvelle jeunesse, se remit au travail. Il mit au travail au milieu du peuple toute une génération nouvelle de collaborateurs qu'il s'était formés par toute la Yougoslavie, de Ljubljana à Dubrovnik, et jusqu'à Skoplje et Ohrid. Mais l'implacable destinée devait bientôt priver la géographie humaine serbe de son génial fondateur et de son chef, au moment même où apparaissait pour elle la possibilité de mettre pleinement à exécution et de réaliser la grande idée et l'oeuvre immortelle de Jovan Cvijić.

La mort de Jovan Cvijić, le 16 janvier 1927, sa disparition physique a causé chez nous, ses disciples, une profonde dépression spirituelle; nous avons été accablés de douleur par la perte de l'esprit éminent et admirable qui nous a quitté. Mais la grande idée, l'oeuvre immortelle de l'illustre disparu nous est restée comme un héritage grandiose et nous conduira jusqu'à son ultime réalisation, soutenus par la pensée des idéals sublimes de la science et de la vérité.

Diskusji nie było.

9. VOJSLAV P. RADOVANOVIĆ, Skoplje.

Comment le peuple découvre et traite les objets antiques en Serbie du Sud.

Au cours de mes voyages d'études anthropogéographiques à travers les villages de la Serbie du Sud, j'ai eu l'occasion de connaître la façon dont s'y comportent les paysans vis à vis des objets et monuments antiques, comment ils les découvrent,



1. La fontaine de Taban (Tabanova Česma), ornée de la plaque commémorative de l'empereur Adrien, dans le village de Sirkovo.
Cliché dr. V. S. Radovanović, Skoplje.

les utilisent, les conservent ou les anéantissent. Il y a là quelque chose de constant, qui se répète régulièrement de village en village. La plupart des habitations actuelles, en Serbie méridionale, ont les mêmes positions géographiques choisies qu'occupaient déjà les habitats serbes du Moyen-Age, et souvent les byzantins, les romains, les macédoniens et thraco-illyriens, voire les habitats humains néolithiques. Quand ils bâtissent et agrandissent leurs villages sur l'emplacement ou aux alentours de ces anciens habitats, les paysans découvrent et recueillent pour leur usage d'abondants matériaux architectoniques et décoratifs appartenant aux ruines desdits habitats; ces ruines ont une terminologie populaire dont la richesse prouve à quel point le peuple est en contact avec les antiquités.

Les monuments historico-archéologiques découverts et recueillis par les paysans leur servent à des usages divers, à la construction de maisons, d'églises, de tombeaux ou de fontaines. Là où sont ainsi employés les débris des monuments de l'art antique de la même manière que les ressources naturelles du milieu géographique proprement dit, les pay-



2. Plaque commémorative d'Adrien, ornant la fontaine de Sirkovo, et apportée des ruines de Stobi (Pusto Gradsko).
Cliché dr. V. S. Radovanović, Skoplje.

Il est ensuite très intéressant de connaître l'emploi que font de historico-archéologiques les paysans pour la construction et l'ornementation de leurs ces restes maisons. Un grand nombre de ces restes ont été, jusqu'à présent, détruits ou endommagés, mais beaucoup, également, ont été recueillis et groupés, le plus souvent autour des églises, où ils sont conservés comme dans une espèce de musée. Les objets antiques employés à la construction et à l'ornementation domestiques ont reçu les destinations les plus diverses: les énormes jarres anciennes des époques romaine et autres servent dans beaucoup de villages de réservoirs à blé ou à huile. L'ornement le plus fréquent du pittoresque costume national des femmes, dans les régions patriarcales de la Serbie méridionale, est constitué par de véritables et opulentes collections numismatiques où se trouvent des pièces de cuivre, de bronze, d'argent ou d'or appartenant à toutes les époques de la civilisation et de la vie nationale de ces régions. Les églises dont certaines serbes du Moyen-Age et d'autres grecques recèlent des objets beaucoup plus anciens encore, tels que des tables de sacrifice antiques enchâssées dans leurs murs; ou y trouve encore toutes sortes d'objets provenant des temples et des édifices antiques. Tel est de tout temps le destin des antiquités: sur les ruines et les débris des cultures périmées naissent et se développent les oeuvres des civilisations nouvelles. Ce n'est pas seulement dans les murs de nombreuses églises rurales ordinairement bâties sur les ruines des anciens temples, mais c'est partout, dans l'église et autour d'elle, que l'on trouve, comme en quelque musée lapidaire, des pierres de toute espèce, et surtout des monuments de marbre; ceux-ci appartiennent principalement aux époques romaine et byzantine, qui ont laissé de nombreuses dalles commémoratives recouvertes d'inscriptions et de motifs en relief, des monuments funéraires, des pierres servant à la décoration architecturale,

des colonnes, des chapiteaux et des piédestaux. Le peuple construit souvent ses tombes avec des matériaux appartenant aux tombeaux antiques et byzantins, qu'il appelle, dans les régions situées au nord de Veles, „latinska grobišta“ (tombeaux latins) et au sud de Veles „ilimska grobišta“ (tombeaux hellènes); ce dernier fait est particulièrement intéressant, car il est historiquement démontré que c'est à Veles que passait la ligne de démarcation de la langue latine au nord, vers Scupi, et de la langue grecque au sud, vers Stobi. Enfin les paysans emploient à la décoration de leurs fontaines les plus beaux morceaux architecturaux qu'ils trouvent: reliefs antiques et dalles de marbre couvertes d'inscriptions. C'est ainsi, en général, que l'on peut le plus souvent et le plus vite découvrir des antiquités dans les villages de la Serbie du Sud.

Je mentionnerai enfin, surtout à titre d'exemple, comment, à la veille de la Grande Guerre, pendant l'été de 1914, j'ai découvert dans le village de Sirkovo, arrondissement de Tikveš, à gauche du fleuve Crna, à 8 km au sud-ouest des ruines de l'ancien Stobi, une dalle commémorative à l'effigie de l'empereur Adrien. Elle a été transportée et employée d'une façon intéressante; apportée de Stobi par les paysans de la région, il y a plusieurs siècles, elle se trouve enchâssée dans la fontaine du village (voir fig. 1). Sur la dalle en marbre blanc, de 0,91 m sur 1,13 m, épaisse de 0,27 m, se trouve une inscription très lisible (fig. 2) dont il ressort que ce monument a été érigé dans le Municipium Stobensis entre le 10 décembre 118 et le 9 décembre 119 ap. J. C., à l'époque où Adrien était pont. max. trib. pot. III. cos. III. D'où je conclus qu'Adrien, le grand restituteur de nombreuses provinces romaines dans les Balkans, enrichit en 119 l'importante ville romaine de Stobi (située à l'embouchure de la Crna dans le Vardar) d'un édifice impérial quelconque. La dalle commémorative de l'empereur Adrien orne actuellement une fontaine, dans un village serbe musulman, Sirkovo, situé non loin des ruines de l'ancien Stobi.

Dyskusji nie było.

10. J. WĄSOWICZ, Lwów.

Mapa narodowości w Polsce.

Mapa rozmieszczenia narodowości w Polsce powstała na podstawie danych spisu ludności, przeprowadzonego dnia 21 września 1921 r. Dane te zostały opublikowane do końca r. 1926 w wydawnictwie oficjalnym „Skorowidz Miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej“ (15 tomów, Warszawa, Główny Urząd Statystyczny). Każdy z tomów obejmuje jedno województwo.

„Skorowidz“ wyróżnia m. i. dla każdej miejscowości w b. zaborze pruskim i rosyjskim, a dla każdej gminy i obszaru dworskiego w b. zaborze austriackim ilość i podział ludności na narodowości. Wyróżnia on narodowości następujące: polską, ruską, niemiecką, białoruską oraz „inną“. Dla owych „innych“ narodowości uwzględniono ich podział między Litwinów, Czechów i Rosjan itd. jedynie w zestawieniach sumarycznych dla gmin w b. zaborze rosyjskim, pozatem zaś dla powiatów.

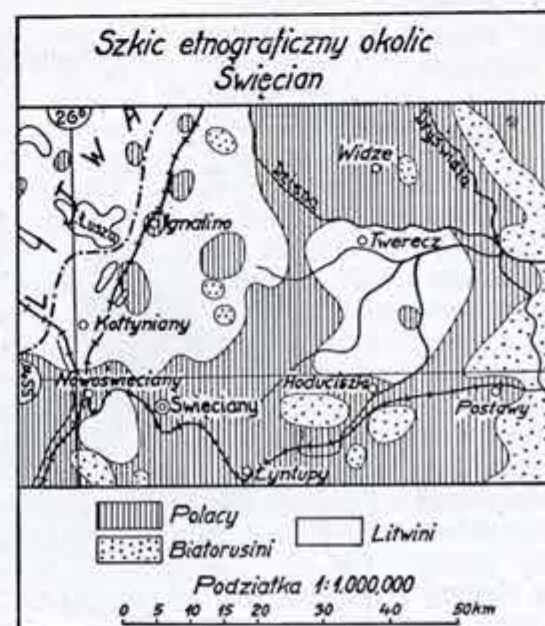
„Skorowidz“ miejscowości nie obejmuje, jak wiadomo, górnośląskiej części województwa śląskiego i t. zw. „Ziem Wileńskich“, które to obszary nie były w dniu spisu ludności administrowane przez władze polskie. Dla tych dziedzin użyto danych pruskiego spisu ludności z 1910 r. w pierwszym, zaś spisu Zarządu Ziem Wschodnich z 1919 r. w drugim wypadku.

Treścią objęto ponadto szerokie obszary wschodnich Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi, całej Litwy i prawie całej Łotwy. W tych obszarach nie jest jednak mapa oryginalną, lecz opartą o inne opracowania tego tematu w danych krajach. Jedynie oryginalnym jest obraz rozmieszczenia narodowości na ukraińskim Wołyniu, zamieszczony w kartonie. Zasady tego opracowania objaśniono w „Przeglądzie Kartograficznym“, Vol. II, p. 186.

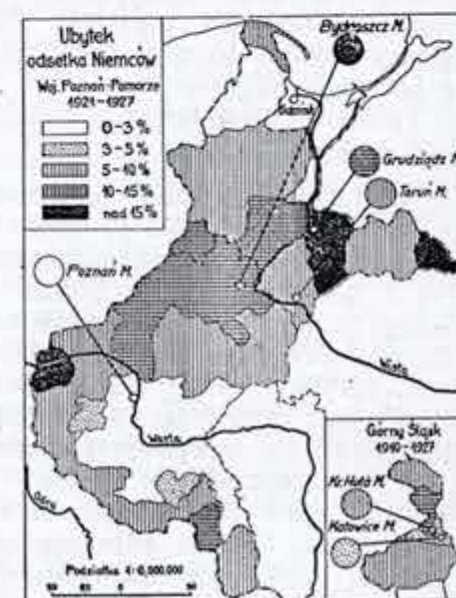
Jak widzimy, na obszarze Polski odpowiada naogół mapa stanowiąca z dnia spisu ludności z 1921. Mapa została oddaną do druku w styczniu 1927 r.

W ciągu jednak roku 1927 wyszło kilka publikacji i prac, które nieco zmieniają obraz tej mapy. Są to: 1) Szkoły Powszechne Rzeczypospolitej Polskiej w roku szkolnym 1925/6. Ministerstwo W. R. i O. P. Warszawa 1927. 2) Statystyka Ukrainy Nr. 98. Nacionalnyj skład silskoho naselenija Ukrainy. Charków 1927. Centralne Statystyczne Uprawlinnja. 3) Z. Stoliński: Liczba i rozmieszczenie Niemców w Polsce. „Sprawy Narodowościowe“ Nr. 4, Warszawa 1927. Niestety do tej pory (grudzień 1927) nie były dostępne autorowi wyniki spisu ludności z 1926 r. na Białorusi.

O ilez zmieniają powyższe wymienione materiały obraz rozmieszczenia narodowości? Pierwsza z wymienionych publikacji pozwala nam na umiejscowienie osad litewskich na Wileńszczyźnie. Jak wiadomo bowiem, dysponujemy dla niej wynikami spisu z 1919 r., publikowanymi tylko dla gmin zbiorowych. W ludności tych dość wielkich jednostek administracyjnych giną rozproszone małe wsi litewskie, a brak współczesnych materiałów dla ich umiejscowienia. Wypełnia tę lukę częściowo spis



Rys. 1.



Rys. 2.

szkół powszechnych, podając przy każdej m. i. język nauczania dzieci. Najpoważniejszą zmianę, którą w mapie wprowadza ten materiał, jest zaludnienie gminy twereckiej w większości nie przez Polaków¹⁾, ale przez Litwinów, a co za tem idzie, osłabienie połączenia elementu polskiego ośrodka wileńskiego z okolicami Widzów, znanego centrum polskich zaścianków. Demonstruje to rys. 1. Oficjalna publikacja ukraińska, wymieniona pod 2), stwierdza zupełną poprawność naszego rozumowania, przeprowadzonego już dawniej w „Przeglądzie Kartograficznym“, Vol. II, p. 186. Ponadto, choć podaje tylko dane dla t. zw. „silrad“ tj. współczesnych gmin ukraińskich, naogół równych gminom naszego Podola, pozwala tu i ówdzie dorzucić niejedno skupienie polskie, powstałe najczęściej prawdopodobnie w ostatnich kilku latach jako rezultat osiedlenia przez rząd sowiecki około 40.000 rodzin polskich ze Syberji i Rosji centralnej na gruntach dawnej wielkiej własności, zwłaszcza w powiatach kamienieckim i winnickim.

Bardzo cenną jest również praca p. Z. Stolińskiego. Zanalizował on zmiany, jakie zaszły w liczebności Niemców w Polsce od 1921 do 1927, obliczając ubytek ich odsetka, jaki wynika ze słabszego przyrostu naturalnego Niemców niż Polaków, oraz ubytek wywołany emigracją optantów do Niemiec. Zmiany te są bardzo poważne, jak to wykazuje rys. 2, oparty na materiałach p. Stolińskiego a podający je w pro-

¹⁾ W spisie z 1919 r. przyznała się ludność gminy Twerecz naogół do narodowości „tutejszej“.

centach ogółu ludności. Nie ulega więc wątpliwości, że współczesny obraz rozmieszczenia ludności w zachodniej Polsce jest pomyślniejszy, niż to wykazuje mapa. Różnice największe będą oczywiście wzdłuż Noteci i w powiecie grudziądzkim i wąbrzeskim. Brak materiału dla gmin uniemożliwia jednak przedstawienie kartograficzne wyników stąd poprawek. Również brak cyfrowego ujęcia imigracji do zachodniej Polski z innych dzielnic.

Pozostaje ponadto do uwzględnienia repatriacja ze Wschodu. Rozmieszczenie repatriantów przybyłych do Polski po spisie ludności według powiatów w wojew. wschodnich demonstruje rys. 3. Dodać należy, że wśród repatriantów było 40% Białorusinów, 35% Polaków, 10% Rusinów i 10% Rosjan. Wynika więc, że powrót repatriantów wpłynął niekorzystnie na siłę elementu polskiego na zachodnim Polesiu, w wołkowyskim i okolicach, tam bowiem skierowała się większość powracających Białorusinów. W następstwie tego liczyć się należy z wzmocnieniem się tam w spisie w 1930 r. elementu białoruskiego a więc przyjąć osłabienie połączenia polskiego półwyspu wileńskiego z rdzennym trzonem etnograficznym zwłaszcza koło Grodna i Wołkowyska.

Tych kilka uwag ma na celu uzupełnić treść mapy.

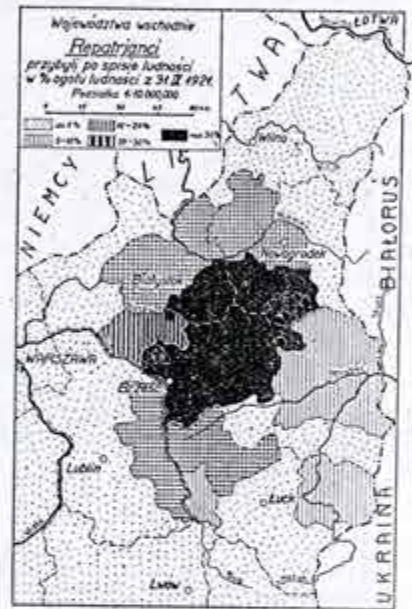
Instytut Geograficzny U. J. K.

W dyskusji nad referatem, który w zastępstwie autora przedstawił prof. Romer, Lwów, prof. Gerynowicz podniósł znaczenie metodologiczne i faktyczne referatu. Polski organizm etnograficzny znajduje się od wieków w ruchu, chociaż dzisiejsze centrum jego jest tam, gdzie było przed stuleciami, peryferje uległy znacznym zmianom. Posuwanie się tego organizmu ku wschodowi odbywa się wzdłuż pewnych antropogeograficznych linii. Ruch ten, jak to zaznaczył prof. Romer, jest skierowany z regionów gęsto zaludnionych do regionów zaludnionych słabo. Geneza antropogeograficznej strony wschodniej Polski jest nadzwyczaj ciekawa i skomplikowana. Etnograficzne stosunki zmieniły się w wysokim stopniu w ciągu paru ostatnich dziesięcioleci. Linje Rütticha przeszły do przeszłości, tak samo Rudnickiego i innych. Zupełnie zgadzam się z prof. Romerem w sprawie doniosłości zagadnienia etnograficznego, dodam, że sprawa ta ze względu na aktualność powinna być przyspieszona. O metodologii tej kwestji nauka nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa. Dla ilustracji trudności oznaczenia przynależności narodowej podam taki fakt. Na Radzieckim Podolu wynikiły wątpliwości co do przynależności narodowej kilku wsi. Ludność wiary prawosławnej, mówiąca po ukraińsku, zaznaczyła swą przynależność do narodowości polskiej. Naukowa katedra kultury Podola utworzyła specjalną komisję w składzie czterech narodowości dla zbadania tej kwestji. Rezultaty tych badań wejdą do najbliższego rocznika katedry kultury Podola, który będziemy mieli przyjemność przesłać Uczestnikom Zjazdu.

11. STANISŁAW PAWŁOWSKI, Poznań.

Organizacja Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości stworzyło potrzebę przeprowadzenia pewnych zmian w organizacji Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce. Nowy stan rzeczy ustalony został w osobnym konkordacie Polski ze Stolicą Apostolską w Rzymie. Wyrazem zaś ugody tam zawartej jest bulla papieska *Vixdum Poloniae unitas...* z dnia 5 listopada 1925. Owa bulla, a następnie schematyzmy diecezjalne, osobne spisy parafij, oraz 18 map diecezji, z czego 8 rękopiśmiennych, posłużyło do wykre-



Rys. 3.

ślenia „Mapy Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce“ w podz. 1:1'5 milj. Wyznaczenie granic diecezji nastąpiło na podstawie poprzedniego dokładnego wykreślenia granic parafij. Te ostatnie poprowadzono w diecezjach b. zaboru austriackiego i pruskiego na podstawie granic gmin i obszarów dworskich, które do owych parafij należały. Na terytorjum b. zaboru rosyjskiego, gdzie podobne postępowanie było niemożliwe, podano granice parafjalne tylko w przybliżeniu. Tą drogą uzyskane granice parafij stały się podstawą wykreślenia granic dekanatów, które też widzimy na mapie. Podano także nazwę, ew. siedzibę dekanatu.

Oprócz granic dekanatów, diecezji, względnie archidiecezji oraz ich stolic mapa zawiera podział administracyjny kraju na województwa i powiaty, sieć kolejową i obfitą a sklasyfikowaną topografię.

Rzut oka na mapę poucza, że w Polsce istnieje 5 prowincji kościelnych, a to: gnieźnieńsko-poznańska, warszawska, krakowska, lwowska i wileńska. Do każdej z nich należy 3—6 biskupstw, z których biskupstwo metropolitalne nosi tytuł arcybiskupstwa. Razem mamy tedy 1 arcybiskupstwo podwójne (gnieźnieńsko-poznańskie), 4 arcybiskupstwa pojedyncze i 15 biskupstw. Liczba dekanatów wynosi 430, liczba parafij około 4.700 (cyfra niepewna, z powodu ciągłego powstawania nowych parafij), liczba rzymsko-katolików w Polsce 17.365.350 (według spisu z r. 1921, nie uwzględniającego większej części Śląska i pewnej części woj. wileńskiego).

Granice diecezji nie pokrywają się z przedwojennymi granicami diecezji. Powstały bowiem nowe diecezje, jak: śląska, częstochowska, łódzka i pińska. Stare zaś uległy zmianom przez utratę wielu dekanatów i parafij, czyto na rzecz nowopowstałych diecezji, czy też przez pewne przesunięcia (naogół nieznaczne) granic starych diecezji. Poza tem niektóre diecezje polskie straciły pewną część swego dawnego terytorjum przez poprowadzenie nowych granic państwowych. Odnosi się to do diecezji chełmińskiej, archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, łomżyńskiej, wileńskiej, łuckiej, lwowskiej. Z drugiej strony dostały się Polsce nieduże obszary z archidiecezji wrocławskiej (dekanat braliński, wcielony do archidiecezji poznańskiej) i diecezja Śląska oraz znaczna część diecezji mińskiej i łucko-żytomierskiej. Terytorjum W. M. Gdańska stanowi samodzielną jednostkę administracyjno-kościelną, nieprzynależną do żadnej z wymienionych prowincji kościelnych polskich, mimo że należało dawniej do diecezji chełmińskiej.

O ile granice diecezji tkwią jeszcze naogół w dawnych granicach politycznych i zaborczych, i niewiele przypominają stary podział administracyjno-kościelny z przed rozbiórów Polski, o tyle granice prowincji wyszły już poza granice zaborcze. W szczególności 4 diecezje b. zaboru rosyjskiego zostały wcielone do sąsiednich prowincji kościelnych, przez co dawne związki tych krain zostały poniekąd w części przywrócone.

Diecezje: śląska, krakowska, tarnowska, gnieźnieńsko-poznańska wykazują, po organizacji dekanalnej sądząc, największą dojrzałość organizacyjną. Ku wschodowi liczba dekanatów się zmniejsza. Uderza także, iż w tym kierunku wzrastają terytorjalnie dekanaty i diecezje. Rozległe przestrzenie, jakie te jednostki administracyjno-kościelne zajmują na kresach wschodnich, pozostają w związku ze zmniejszającą się ku wschodowi liczbą rzymsko-katolików. Liczba rzymsko-katolików w diecezjach waha się od 200.000 do 1.800.000. W więcej niż połowie diecezji przekracza 1 milj. rzymsko-katolików na decyzję, co jest cyfrą za dużą pod względem administracyjno-kościelnym. To też w ogólnym wniosku należy przyjąć, że diecezji jest w Polsce za mało w stosunku do liczby rzymsko-katolików. Organizacji kościelnej w stanie dzisiejszym nie należy uważać przeto jeszcze za skończoną.

Dyskusji nie było.

12. STANISŁAW PAWŁOWSKI, Poznań.

Wpływ granicy politycznej na pewne zjawiska antropogeograficzne.

Granica polityczna, jako taka, nie wywiera decydującego wpływu na zjawiska tak skomplikowane, jakimi są zjawiska antropogeograficzne. Raczej chodzi tu zatem o wpływ organizacji państwowych na owe zjawiska. Wszelako w tym wypadku używamy pojęcia granicy raczej jako symbolu, zastępującego nam pojęcie całego państwa.

Klasyfikacja przykład oddziaływania granicy politycznej na zjawiska antropogeograficzne mamy na ziemiach polskich. Mowa tu o granicach rozbiorowych, które z przerwami przez 150 lat oddziaływały na narodowy organizm polski. Podobne przykłady możnaby jeszcze znaleźć w Jugosławii, poniekąd w Czechosłowacji, a nadto w Alzacji i Lotaryngji.

Oddziaływanie granic politycznych badamy na b. granicach zaborczych polskich, w szczególności na b. granicy prusko-rosyjskiej i rosyjsko-austriackiej na następujących zjawiskach antropogeograficznych. Naprzód czynimy to na zjawisku rozmieszczenia domów mieszkalnych, gdzie się zaznacza poniekąd różnica pomiędzy południową Polską, oraz na zjawisku ściśle antropogeograficznym, jakim jest rodzaj materiału, z którego domy mieszkalne się buduje. Potem bierzemy pod uwagę drogi bite i koleje. Gdy chodzi o trzy ostatnie grupy zjawisk, tu zaznacza się różnica między Polską środkową a zachodnią. Ta sama różnica występuje, gdy poddamy obserwacji zjawiska geograficzno-gospodarcze (produkcję zbóż kłosowych, hodowlę bydła, przemysł rolniczy) lub zjawiska posiadania ziemi (wielka własność, gospodarstwa drobne) i rozdrobnienie ziemi (t. zw. szachownica pól). Pewne różnice ustrojowe między b. zaborami rosyjskim a b. zaborami austriackim i pruskim, zaznaczają się w takim zjawisku geograficzno-politycznym i antropogeograficznym zarazem, jakim jest wielkość gminy, rozbiór osad i t. p. Wkońcu stosunki etnograficzne i nazwy geograficzne (topograficzne) mogą być brane w rachubę:

We wnioskach ogólnych możemy stwierdzić, co następuje.

1) Przedewszystkiem wpływy granicy politycznej wyrażają się w dziedzinie woli ludzkiej. Wpływy kultury zyskują nad wpływami przyrody stanowczą przewagę. Oczywiście, chodzi tu prawie wyłącznie o wpływy w zakresie kultury materialnej, gdyż państwo na swoim terytorjum jest organizatorem przedewszystkiem kultury materialnej. W wypadku zaś społeczeństw podbitych wpływ państwa w zakresie kultury duchowej bywa zwykle minimalny. Nie może być przeto mowy o tem, ażeby identyfikować granicę polityczną z granicą kulturalną wogóle. Już od wieków przecież przestała istnieć granica polityczna między Polską a Rusią, a jednak do dzisiaj biegnie przez ziemie wschodnie polskie granica alfabetu łacińskiego i greckiego, kościoła zachodniego i wschodniego i zjawisk tym podobnych. Tak samo nie ulega wątpliwości, że nie byłoby na ziemiach naszych opisanej powyżej różnicy zjawisk antropogeograficznych, gdyby nie było rozbiorów. Zatem granica polityczna nie oznacza jakiegoś stałego gradientu kultury. Jest ona bowiem zazwyczaj wypadkową dwóch sił politycznych, ścierających się na polu bitew czy przy stole obrad międzynarodowych, a nie dwóch kultur.

2) Granica polityczna, zależnie od ustroju i od siły organizacyjnej państwa, działa na pewne tylko zjawiska, a na inne nie działa. Poza tem działanie jej może być różne. Raz granica akumuluje po obu stronach pewne zjawisko, drugi raz odcina zjawisko całkiem wyraźnie od siebie, trzeci raz stanowi nawet pewne przejście.

3) W szczególności granica podziałowa, t. j. dzieląca przyrodzone obszary narodowe na kilka części w sposób nienaturalny nie może stać się nigdy granicą organiczną, t. j. odpowiadającą tym państwom i tym społeczeństwom, które dzieli. Granica podobna będzie granicą o równowadze chwiejnej. Zatrzymują się wprawdzie na niej pewne zjawiska kultury materialnej, ale nie będzie to nigdy linja przetrwała i posiadająca cechy granicy naturalnej. Będzie to zawsze linja narzucona i sztuczna.

Dyskusja: Prof. Loth, Warszawa, na wstępie wyraził uznanie za ciekawe prace, demonstrowane w formie kartograficznej przez prof. Pawłowskiego. Zwrócił dalej uwagę na to, że w niektórych zagadnieniach odzwierciedla się nie tyle wpływ granicy politycznej, ile wpływy polityki państw zaborczych. Najlepszym wyrazem tego jest mapa gęstości kolei. Gdyby na mapie prof. Pawłowskiego zaznaczono również obszary dalej na wschód leżące, wówczas uwydatniłoby się, że sieć kolejową na prawym brzegu Wisły w b. zaborze rosyjskim posiadała większą gęstość aniżeli w b. Królestwie. Granica polityczna bezsprzecznie najlepiej uwydatnia się w zjawiskach antropogeograficznych stałych, zależnych bądź od samego mieszkańca i stanu jego kultury, bądź też od zarządzeń rządu. Ma to miejsce w szczególności na mapie

rozmieszczenia i gęstości budowli murowanych, gdyż — jak wiadomo — rząd pruski wymagał wznoszenia siedzib ogniotrwałych. Natomiast oznaczenie zasięgu ludności niemieckiej wzdłuż granicy politycznej p. Loth uważa za niezupełnie właściwe, gdyż zasięg ten nie odpowiada ściśle byłej granicy politycznej, mapa zaś nasuwa przypuszczenie tego rodzaju. Wobec tego prof. Loth sądzi, iż mapę tę należałoby usunąć z cennej serji przedstawionej przez prof. Pawłowskiego, gdyż psuje poniekąd harmonję kompletu. Twierdzenie swoje prof. Loth ilustruje przykładami, zaczerpniętymi z historii zjawisk pogranicznych, znajdujących swe uzasadnienie w polityce rządów zaborczych. Ponieważ zjawiska kulturalne i gospodarcze rozdzielały naród polski tylko z powodu polityki państw zaborczych, przeto przypuszczać należy, iż różnice te obecnie stopniowo zanikają, co — jak słusznie zauważył prof. Romer — już ma miejsce w dziedzinie kolejnictwa.

P. Bułowski, Warszawa, zwrócił uwagę, że wpływ granic politycznych na stosunki antropogeograficzne nie ogranicza się tylko do zjawisk, omówionych przez prof. Pawłowskiego, lecz zaznacza się także w niektórych innych dziedzinach. Wspomniał przytem o różnicach, zachodzących między poszczególnymi dzielnicami Polski pod względem struktury demograficznej (wiek, płeć, stan cywilny), zawodowej i społecznej ludności, pod względem liczby małżeństw, zgonów i przyrostu naturalnego ludności, pod względem wielkości i gęstości zaludnienia, mieszkań i ich urządzeń higienicznych i kulturalnych i pod względem rozmieszczenia i charakteru gruntów wspólnych. Prof. Romer podkreśla, jak głęboko sięgają wpływy granicy politycznej na stosunki posiadania ziemi w b. 3 zaborach. Uważa kwestję tę za najtrudniejszą do wyjaśnienia. Na przykładzie produkcji zbóż wykazuje, iż granica polityczna nie może być uważaną za granicę kultury wogóle.

13. AUGUST ZIERHOFFER, Lwów.

Regionalizm Polski w świetle produkcji i zużycia zbóż chlebowych.*

Rozmieszczenie produkcji zbóż chlebowych w Polsce oświetlają dostatecznie powiatowe statystyki rolnicze, wydawane przez Gł. Urz. Statystyczny od r. 1919. Natomiast o rozmieszczeniu spożycia żyta i pszenicy mieliśmy dotychczas wyobrażenie tylko ogólnikowe, często zaś błędne. Dopiero statystyka przewozu towarów, wydana przez Ministerstwo Kolei za rok 1924 i 1925 odsłania pewne szczegóły z geografii spożycia.

Polskę możemy określić jako kraj żytni, w tem znaczeniu, że pola żytnie wszędzie zajmują pierwsze miejsce. Małe wymagania żyta, odnośnie do gleby, klimatu i uprawy, uczyniły je w Polsce zbożem narodowym.

Natomiast rozmieszczenie pszenicy wykazuje ściśle regionalizm. Możemy w Polsce wydzielić obszar niemal pozbawiony pszenicy, na wschód od linji: Augustów-Brześć n/B. — pld. granica województwa Poleskiego. Na pln. wsch. Polski, reprezentującym $\frac{1}{4}$ powierzchni państwa, a zamieszkałym przez $\frac{1}{10}$ ludności państwa, produkuje się $\frac{1}{100}$ całego zbioru pszenicy Polski. Gdy w całej Polsce na 100 q żyta zbiera się około 22 q pszenicy, to na pln. wschodzie tylko 3-4 q. Obszarowi temu przeciwstawia się czarnoziemne, kontynentalne Podole, kraj względnie pszeniczny, gdzie zbiór pszenicy wynosi 89 q na 100 q żyta.

Ze względu na stosunek produkcji do spożycia zbóż chlebowych możemy wydzielić w Polsce następujące obszary:

1. Obszary o nadmiarze zbóż chlebowych.

a) Obszar zachodni (Wielkopolska, Pomorze) wykazuje największy nadmiar mimo lichej morenowej gleby i średnio sprzyjającego klimatu (chłodne wiosny, mało upalne lata) oraz mimo licznych miast, przedstawiających skupienia rolniczo nieproduktywne, a powiększające spożycie wewnętrzne. Sama Wielkopolska wywozi 3-7 miliona q żyta i pszenicy, t. j. 5-8 q z 1 ha pól żytnich i pszenicznych, a mimo tego pozostaje jej jeszcze dla spożycia wewnętrznego przeszło 320 kg na głowę.

b) Wyżyny Wschodnie (podolska, wołyńska, lubelska) przy najlepszych glebach

(czarnoziem lessowy i eluwia kredowe) i ciepłym kontynentalnym klimacie wywozą niespełna 28 miliona q zbóż chlebowych t. j. tylko 23 q na 1 ha pól zrybných i pszenicznych, czynią to zaś kosztem niedożywienia chlebem własnej ludności; tylko w Lubelskiem spożywa się około 240 kg na głowę, natomiast na Wołyniu przypada na mieszkańca tylko 145 kg, a na gęsto zaludnionym Podolu 86 kg zbóż chlebowych.

c) Na północnym wschodzie — równoleżnikowy pas glin dyluwjalnych między Grodnem a Stolpcami i Baranowiczami — posiada mały nadmiar żyta, dzięki rzadkiej ludności i handlowej strukturze olbrzymich gospodarstw rolných.

II. Obszary z niedoborem zbóż chlebowých.

a) Południe, a především południowy zachód Polski, obszar o největszej ludności, liczných wielkých ośrodkách miejských i rozvínětým przemýsle, zużywa tylko 100—175 kg zbóż chlebowých na głowę, pokrývající vlastní produkcją zaledwie 25—60% zapotřebowania.

b) Obszary północno-wschodnie nie wystarczają sobie mimo rzadkiej ludności, a to dzięki splotowi trzech warunků: chłodnému klimatowi, lichej glebie i niskiej kulturze rolnej.

III. Obszary o równowadze produkci i zużycia.

Mazowsze i Podlasie, mimo lichej gleby, a dzięki rosnącej kulturze rolnej, zaspakávají vlastní produkcją niemal całkowicie potreby gęstej ludności w dużých ośrodkách miejských, zużywając na głowę 260—300 kg.

W dyskusji przemawiali prof. Pawłowski, podkreślając różnicę w produkci między Polską północno-wschodnią a południowo-zachodnią i użycie metody punktowej jak również wyjaśniając rolę Kalisza w zjawiskách przywozu, oraz prof. Romer, który zwrócił uwagę na znaczenie dla zagadnień gospodarczych dokładnej statystyki ruchu towarowego na kolejach.

13a. Gorzuchowski Stanisław, Wilno, przedstawił referat o „Granicy polsko-litewskiej w obrębie województwa Wileńskiego“. Dyskusji nie było.

14. Orda J. i Julkielówna, z Wilna, przedstawili referat p. t. „Hipotetyczne drogi handlowe i wojenne w średniowieczu z Wilna do Rygi i Kijowa“. Dyskusji nie było, rękopisu Sekretarjat nie otrzymał.

Lwów, 9 czerwca 1927.

Przewodniczył prof. Milojević, Belgrad, sekretarzowali prof. Dudziński i Grodzicki, Lwów.

15. JIRÍ KRÁL, Praha.

Antropogeografický výzkum vysokohorské oblasti Karpat.

Teprve v době celkem nedávné při řešení různých otázek antropogeografických vzat byl též zřetel na osídlení, sídla a na hospodářské využití horské oblasti Karpat, v níž díky zeměpisným podmínkám uchovaly se zvláště v některých jejich částech až do počátku tohoto století téměř neporušeně, dnes pak — po válce světové — již v menší původnosti starobylé formy sídel, hospodářského využití a celého způsobu života tam žijících obyvatelů.

V odborné literatuře shledáváme se však bohužel celkem se skrovným počtem prací, které by svědčily o systematickém antropogeografickém výzkumu Karpat a to především jejich vysokohorské oblasti, cizími vlivy doposud nejméně dotčené a proto tím zajímavější, kde zvláště provozované salašnictví největším dílem dovoluje dnešní její hospodářské využití.

Praca powyższa ukaże się in extenso w zesz. gospod. „Prac Geograficznych“, red. przez prof. E. Romera.

Úkolem této přednášky jest upozorniti na postup antropogeografického výzkumu pastýřského života ve vysokohorské oblasti Karpat a to na základě dlouholetého výzkumu vysokohorské oblasti Východních Karpat, a předložiti jej diskusi.

Podnět k výzkumu života pastýřského na půdě rumunské dal prof. E. de Martonne (*La vie pastorale et la transhumance dans le Carpathes méridionales*, „Zu Friedrich Ratzels Gedächtnis“, 1904), v Západních Karpatech zvláště prof. L. Sawicki spisem *Wędrowki pasterskie w Karpatach I.* (Warszawa, 1911) v němž naznačena jest též metoda výzkumu pastýřského života, již v základě použil referent, a dalšími svými pracemi, otištěnými pod souhrnným stejným názvem (II., III. a IV.) v publikaci *Materiały antropologiczno-archeologiczne i etnograficzne*, sv. XIV, (Kraków, 1919), a dále Wł. Kubijowicz (*Życie pasterskie w Beskidach Magórkich*, *Prace komisji etnograficznej Polskiej Akademji Umiejętności*, Nr. 2, (Kraków, 1927), ve Východních pak především týž badatel [zvláště spisem *Życie pasterskie w Beskidach Wschodnich*, (Kraków, 1926)] a referent [souhrnný přehled jeho výzkumu života pastýřského podává článek *Vysokohorské salašnictví v Podkarpatské Rusi* ve *Sborníku zeměpisných prací věnovaných prof. Václavu Švamberovi* (Praha, 1926) a *Sborníku čs. společnosti zeměpisné*, roč. XXXII., (Praha, 1926)]. Organizací výzkumu měla umožniti *Komise pro výzkum salašnictví v Karpatech a na Balkáně* (Commission slave pour les recherches de la transhumance dans les Carpathes et dans le Balcan), ustavená na I. sjezdu slovanských geografů a etnografů v Praze v r. 1924.

Výzkum vysokohorské oblasti Karpat z tohoto hlediska jest celkem velmi těžký a obtížný. Doposud velmi nepostačující výzkum Karpat orografický, geologický, klimatický, botanický a jiný ztěžuje tu v prvé řadě práci každému antropogeografovi. Nedostatek prací antropogeografických, největším dílem ani nedbajících vysokohorské oblasti Karpat, nutí pak každého, kde chce řešiti její problémy antropogeografické a zvláště salašnictví (život pastýřský), aby z autopsie nashromáždil veškerý potřebný materiál, čímž neobyčejně jest ztížena jeho práce vědecká.

Při sbírání tohoto materiálu a pak při jeho zpracování nutno šetřiti jistých, základních směrnic.

Především jest nutno geograficky vymeziti oblast, kterou studujeme, a podati její morfologický vývoj a dnešní obraz orografický, geologický, hydrografický a klimatický, dále zevrubný popis vegetačního krytu a rozlišení jeho na horizontální pásma, schopná různého hospodářského využití a osídlení. Zvláštní pozornost nutno tu věnovati pásmu lesů a pak pásmu alpských luk. Dále nutno nastíniti rozvoj osídlení dotyčné oblasti a jejího hospodářského využití v minulosti a podati příčiny a vysvětlení vnikání a postupu člověka.

V části speciální nutno především věnovati pozornost tamním sídelním jednotkám, které v této vysokohorské oblasti jsou obývány téměř převážně jen občasně. Jsou to vesměs kolyby a salaše různých tvarů v různých stadiích svého rozvoje, které obyčejně konservativně podržují starý ráz a jen poznenáhlu, stykem s formami pokročilejšími, cizími, se mění. Tu v prvé řadě nutno zjistiti jejich absolutní výši, pak vzdálenost a rozdíl výškový od mateřských osad, stále obývaných, a případě i od zimních stájí, dále vzdálenost a rozdíl výškový od horních hranic pásma vysokého lesa a lesního pásma prostoupeného klečí, jalovcem a pod., hospodářsky téměř bezcenného, dále od horní hranice senosečných luk a polí, od dolní hranice pásma neplodného (skalisk a pod.), zaujímajícího obyčejně nejvyšší části vytčené oblasti, a konečně od pramenů nebo jiné pitelné, tekoucí vody.

Po té dlužno zjistiti polohu a expozici koliby či salaše a závislost jejich na poměrech morfologických, na místní skladbě geologické, na poměrech hydrografických, vegetačních, na činitelích klimatických a j.

Při architektuře těchto občasně obývaných sídel vyžaduje pozornosti: půdorys a rozměry; stavební materiál, mající často vliv na jejich tvar a celý způsob stavby, odlišný při různých typech salašnictví a u různých obyvatelů Karpat a to v malé míře při slovanských a rumunských obyvatelích, ve velké míře při německých obyvatelích, šetřících formy, přenesené sem z jejich vlasti; dále vyžaduje pozornosti vnitřní jejich rozdělení a zařízení; tvar jejich střechy; umístění ohniště a odvod dýmu; expozice dveří. Závažné jest dále zjistiti, zda uplatňuje se též moment obranný při výstavbě salaše a do jaké míry uplatňují se na architekturu přenesené vlivy sídel, trvale

obývaných. Pak nutno věnovati pozornost architektuře a t. d. staveb pomocných, komorám nebo přístřeškům na úschovu mléčných výrobků, jídla, šatů a pod., dále ohradám a stájím pro dobytek a ohradám, určeným k dojení.

S řešením otázek hospodářských a jim blízkých souvisí, zda sídlo jest majetkem soukromým či jiným, zda jest pronajímáno, dále kdy a kým bylo postaveno, zda používáno jest jedincem či několika spolujednateli nebo nájemci, dále kdo (podle národnosti) jich používá a ze kterých obcí. Významné jest pak určit, zda a proč toto sídlo mění svoji polohu, zda-li jest přestavováno (či dokonce převáženo na saních, tvořících jeho základ?), v jakém období, za jaké období, zda vystupuje či sestupuje do vyšší či nižší absolutní výše s rozvojem nebo zánikem hospodářského využití dotyčné oblasti nebo vnikáním jiného hospodářského využití, nebo zda jest postaveno na delší dobu a změnilo svoji polohu jen z důvodů mimořádných (při zničení ohněm, lavinou, při naprostém znehodnocení okolní půdy, při ztížení přístupu a t. d). Pozornosti vyžaduje ovšem dále i jejich celkový počet na výtčeném území a srovnání jeho s počtem v dobách dřívějších, též v souvislosti se zvětšováním či zmenšováním přirozeným nebo umělým okolních pastvin a případně s postupem racionálnějšího jejich využití a rozvojem či ústupem salašnictví, podmíněným jeho rentovností a jinými důvody národohospodářskými. S tímto souvisí též i změna, doposud ovšem řídká, těchto sídel občasné obývaných v sídla trvale obývaná.

Dále nutno zjistiti, zda a proč tyto sídelní jednotky seskupují se v osady či zda vystupují pouze osaměle, a jaký tvar a polohu zachovávají pak tyto osady salašnické.

V další řadě musíme věnovati pozornost alpským loukám a pastvinám, na kterých nebo v jejich blízkosti jsou postaveny tyto občasné obývané sídelní jednotky, podporující jejich hospodářské využití. Především nutno zjistiti jejich dnešní a bývalou plochu, možnost jejich největšího a skutečného využití (počet a druh vypásaného dobytka, maximálně možný a skutečný, na 1 ha), pak jejich jakost, případně pokusy o jejich zlepšování a zvětšování cestou umělou, a konečně přirozené vlivy salašnictví na jejich floru. Důležité jest také, komu náleží, zač případně jsou pronajímány, kým a komu, na jaké období, kdo vede nad nimi dozor a spravuje je, od kterého času pak staly se hospodářsky využívanými, jak vznikly a od kdy využívá se jich intenzivněji, zvláště jako luk senokosných, určených k přikrmování dobytka v létě, v době nemožnosti výpasu na loukách, zaviněného nepříznivými poměry klimatickými a pod.

Jelikož vlastní pastýření zachovává v Karpatech mnohdy formy velmi starobylé a přenesené sem zvláště z Balkánu, nutno zvýšenou pozornost věnovati celému způsobu života pastýřského, vyložití příčinu jeho vzniku v dotyčné oblasti a podle možnosti konstatovati jeho vývoj v minulosti a pak znázorniti dnešní jeho stav, počínaje výstupem z mateřských osad.

Především dlužno pak zvědět, zda dobytek na alpských loukách a pastvinách vypásá jejich majitel sám nebo činí tak pouze najatý pastýř, a zda jde o vypásání individuální či hromadné, pak ze které vsi pochází majitel nebo najatý pastýř, jaké jest národnosti. Dále, jde-li o najatého pastyře, zač jest najat, kolik kusů dobytka jest mu svěřeno a na jaké období výpasní. Pak důležitá jest otázka, kolik kusů a jakého dobytka průměrně má každý obyvatel výtčené oblasti, a kolik v létě vypásává na alpských loukách (jejich, absolutní výše?), a to zda za účelem jeho zotavení a výkrmu, či jen pro výkrm kusu, určeného na trh, pak zda majitel jeho jest zemědělcem, dřevařem, obchodníkem dobyt看kem a pod.

Významné jest dále určit, zda pasoucí na alpských loukách a pastvinách jest svým zaměstnáním (ať muž či žena) výlučně pastýřem či provozuje toto zaměstnání pouze z nedostatku vhodné jiné obživy a jak dlouho provozuje pastýřství, konečně je-li v nějaké organizaci pastýřské, podržující z minulosti doposud význam jednotky na př. rázu rázu obranného či jiného, pak stojí-li pod kontrolou obce, lesního nebo jiného úřadu, a řídí-li se nějakým pastevním řádem, měnícím dnes v určitých oblastech do jisté míry tradiční způsob celého pastýření.

Důležité jest ovšem i datum výstupu na alpské louky a pastviny, jež řídí se buď úředně stanoveným termínem (obcí, lesní správou či centrálním úřadem, majícím dozor nad pastvinami), nebo zvyklostí a jistými svátky, nebo podmínkami kli-

matickými, výší nadmořskou té či oné alpské louky a její celkovou expozicí, pokročilostí architektury tam postavených úkrytů, potřebou dobytka k pracím hospodářským a pod. Zmínky zasluhují též určité zvyky, které vázány jsou na př. na výstup dobytka na poloniny, na jeho označování k vzájemnému rozlišování, na rozdělování ohně na salaších a pod.

Jde-li o společný výpas svěřených kusů najatému pastýřovi, dlužno ovšem zjistiti způsob přejímání dobytka a pokusné měření mléka, konané za přítomnosti majitelovy, jež jest rozhodným k rozdělení získaných mléčných výrobků. Dále pozornosti zasluhuje, vyhání-li majitel dobytka své kusy na alpské louky a pastviny sám a tam teprve je předává pastýři, či koná-li toto již najatý pastýř, zda výstup děje se bez přerušení neco v určitých etapách, během jaké doby, ve dne či též v noci. Dále nutno zjistiti který dobytek (podle druhu) jest nejdříve vyháněn na alpské louky a pastviny (proč?) a na které; bližší či vzdálenější od mateřské osady, ve vyšší nebo nižší absolutní výši, zda vypásány jsou jednotlivé druby dobytka odděleně od sebe a v jak velkých skupinách.

Vlastnímu životu pastýřů na salaších, zvláště organizaci jejich práce a rozdělení její mezi členy, žijící na salaši, pak zvykům, jimiž se řídí, jejich pokrmu, šatům a t. d. nutno rovněž věnovati příslušnou pozornost. Významné jest i zjistiti počet pastýřů a jejich pomocníků na každé salaši, počet kusů dobytka (a jeho druh), připadajícího tu na každého pastýře nebo pomocníka a dále na salaš a příslušnou plochu pastevní a to za několik pastevních období, jelikož počet pastýřů i vypásaného dobytka mění se každým rokem. Pak nutno zachytiti způsob dojení, měření a zpracování mléka, způsob výdeje a záznamů o výdeji mléčných výrobků majitelům dobytka a způsob dopravy mléčných výrobků do mateřských osad (v čem, jakým dopravním prostředkem, v jakých obdobích, jakou cestou?).

Jelikož mnohé z alpských luk a pastvin nepostačují k výživě vypásaných na nich stád především z důvodů dosavadního extensivního jejich využití, nutno dále zjistiti, zda pastýři stěhují se sesvěřeným dobyt看kem během letního výpasu ze salaše do jiné salaše, poskytujíce tak možnosti využití doposud v onom období nevypásaných pastvin, či pastvin sice spasených, ale odpočívajících si, dále který druh dobytka a případně v jakém postupu za sebou jest převáděn na nové pastviny, nebo zda zůstávají pastýři se svými stády po celou dobu na téže salaši a případně v nahodilém nedostatku pastvin, nebo při nemožném výpasu za nepříznivých poměrech klimatických zda je na kratší dobu uměle přikrmují senem, na alpských loukách získaným, a přikročují tak k salašnictví intenzivnímu, někdy jsouce k tomu donucováni i nedostatkem volných pastvin. Rovněž zmínky zasluhuje, zda najatí pastýři setrvávají při svěřeném dobytku po celou dobu letního výpasu, či se vyměňují a střídají. Zmínky vyžaduje i způsob stříhání ovcí, vázaný na jisté termíny.

Sestup stád s alpských luk a pastvin závislý jest — jako výstup — buď na předem stanovený den obcí či jiným úřadem, nebo na jistých zvycích a svátcích, dále na příčinách klimatických, potřebě dobytka ve vsi ať z důvodu hospodářského, z finančního (nutný odprodej jeho na trhu) či jiného, nebo konečně někdy závislý jest na přechodním nedostatku postačující potraviny na alpských loukách a pastvinách. Důležité jest ovšem, zda děje se tento sestup přímo do vsi či v etapách na níže se rozkládající louky, v té době již pokosené, či do stájí, zimarek, určených k přezimování a postavených obyčejně dosti vysoko nad mateřskými osadami. Který dobytek jest pak nejprve sháněn (proč?), který nejpozději? Kdo odvádí jej s polonin?

V souvislosti s celým salašnictvím (životem pastýřským) a chovem dobytka nutno se i zmíniti o přezimování dobytka a hospodářském jeho využití během podzimu, zimy a jara.

Dlouholetý pobyt pastýřů na alpských loukách a pastvinách ve volné přírodě má přirozeně nemalý vliv na jejich fyzické a duševní vlastnosti. Proto nutno zjistiti u pastýřů, po dlouhou dobu zaměstnaných vypásáním dobytka, jejich zvyky, názory, a způsob jejich života, konservativně lpějícího na starých formách, tradičně udržovaných po generace a teprve za mimořádných okolností se měnících, a dále vlivy volného pobytu v přírodě na jejich fyzickou zdatnost a na jejich mravní zachovalost. Zajímavé jest i konstatovati vlivy pastýření na způsob odívání pastýřů (material šatů a prádla, jejich stříh atd.)

Další pozornosti zasluhují cesty dopravní a hospodářské, zvláště cesty pastýřské, umožňující hospodářské využití a osídlení celé oblasti. Tu nutno vyšetřiti jejich vznik a závislost na podmínkách morfologických, hydrografických, klimatických, vegetačních, kulturních a jiných, př. jejich rozvoj či zánik, celkové trvání, jejich délku, směr, jakost a hustotu.

Pro zjištění původu a celého rozvoje vysokohorského salašnictví v Karpatech velmi významná jsou ovšem jednak místní jména hor, bystřin, pastvin a polonin, dále osad salašnických, jednak názvy nářadí, potřebného při pastýření a salašnictví, budov a t. d., které v prvé řadě dovolují nám uvést salašnictví v Západních a Východních Karpatech ve spojitost se salašnictvím v Jižních Karpatech a na Balkáně.

Konečně pozornosti zasluhuje zjistiť, zda dnes lze doložit na vytčeném území snahy po salašnictví racionelnějším, moderním, uměle sem zaváděným na zkoušku a na vzor, zda postaveny tu byly velké, moderně zařízené mlékárny, napodobující výrobu mléčnou po způsobu zvláště švýcarském, a zda i výpas dobytka na alpských loukách a pastvinách postaven jest na úroveň moderního, racionelního salašnictví alpského a týká se dobytka druku rentovnějšího, třeba vyžadujícího větší péče a nákladu. Dále nutno věnovati pozornost tomu, zda existují tu nějaké spolky a družstva hospodářská, pečující o zvýšení úrovně chovu dobytka a moderní zpracování mléčných výrobků a odprodej jejich mimo území výrobní, zda lze celkem doložit rozvoj salašnictví (života pastýřského) ať v té či oné formě či jeho úpadek a ústup, vzniklý vítězně postupující kolonisační rolnickou, zahraniční konkurencí, nerentovností a pod.

Nezbytným doplňkem k materiálu, takto sebranému a zpracovanému, jsou především mapy a náčrtů dotyčného území, nejméně v měřítku 1:150.000, na kterých označena jest půda hospodářsky využitá, využitelná a nevyužitá, dále sídla a jejich druh a to ať trvale či občasné obývaná, pak hustota a případně i národnost obyvatelstva v nich žijícího (trvale a periodicky), účast jeho na celém životě pastýřském, dále důležité cesty zvláště pastýřské a frekvence na nich, a eventuelně i počet dobytka (podle druhu), tu vypásaného.

Hlavní cíle, k nimž směřuje antropogeografický výzkum vysokohorské oblasti karpatské, jest při dnešním stavu tamního osídlení a hospodářského využití (převážně jen pastýřského, salašnického) především: zachytiti dosavadní způsob vysokohorského života pastýřského po celých Karpatech, který zvláště ve vysokohorských oblastech doposud většinou odlehklých a cizím vlivům jen méně přístupných, udržel na mnohých místech svůj starobylý ráz, dovolující nám, abychom pak vzájemným srovnáním celkem snadně mohli řešiti jeho původ, a vysvětliti do jisté míry příčiny dnešního národnostního rozdělení obyvatelstva Karpat. Dále získaný materiál, obsahující též velmi mnoho národopisně svérázného, v mnohém představuje nám neobyčejně názorně jednotlivé etapy rozvoje hospodářského využití a osídlování vysokohorské oblasti, pro které na př. v zemích západní části Československé republiky nebo jiných pokročilejších zemích střední Evropy dnes již není obdoby. Pak dovoluje nám, abychom naznačili cesty, jimiž lze dospěti ke zvýšenému hospodářskému využití dotyčného území.

Otázkám a výzkumu antropogeografickému vysokohorských oblastí věnována byla doposud značná pozornost na př. v Alpách, kde však nesetkáváme se celkem s tak zajímavými některými problémy, jako tom jest v Karpatech. Dosavadní antropogeografický výzkum vysokohorské oblasti Karpat jest naproti tomu doposud malý a to zvláště v Rumunsku a na území československém. Jest proto naší povinností obrátiti zvýšený zřetel právě k tomuto pohoří, které také s tohoto hlediska tají doposud řadu otázek, jež zodpovědět jest naším úkolem pro dobu nejbližší. Současně nutno apelovati též zvláště na polské pracovníky v tomto oboru a požádati je o spolupráci.

Diskusja: Prof. Pawłowski przypomina sprawę Komisji dla badań życia pasterskiego w górach słowiańskich oraz sprawę nomenklatury, podkreśla znaczenie szałasnictwa dla pewnych zjawisk flory i fauny. Prof. Deffontaines, Lille, wspomina o studjach Blancharda i innych w Alpach, uważając życie pasterskie w Alpach za bardziej skomplikowane. Dr. Kubijowicz wyjaśnia sprawę Komisji i proponuje

termin „Życie pasterskie“ zamiast „Szałasnictwa i wędrówek pasterskich“. Prof. Woźnowski jest za terminem „osadnictwo sezonowe“, Dr. Král za „Żywot pasterski“.

16. Włodzimierz Gerinowicz, Kamieniec Podolski, przedstawia referat „Wlianie geologicznych momentow na etnograficzny sostaw nasilenij Podolja“, który przez pp. sekretarzy streszczony został w następujący sposób (autor rękopisu nie złożył); Referent analizuje antropologiczne i etnograficzne stosunki Podola i wykazuje ich różnorodność. Przechodząc do historii zaludnienia kraju, wylicza rozmaite antropologiczne i etnograficzne typy, jakie dłuższy czy krótszy czas zjawiały się na Podolu. One to złożyły się na tą ciekawą antropologiczną i etnograficzną różnorodność Podola radzieckiego. Przyczynę tego widzi referent w geomorfologicznych stosunkach Podola, a zwłaszcza w jarach, które są charakterystyczną cechą tej krainy. Geomorfologiczne stosunki Podola odegrały w tym względzie analogiczną rolę jak w Kaukazie.

Diskusja: Ludwik Sawicki, Warszawa, jest zdania, że referent przypisuje za duże znaczenie Dniestrowi; referent stosunki te uzupełniające wyjaśnia.

17. FRANTIŠEK SYŘIŠTE, Praha.

České kolonie na Volyni.

Založení českých osad je dvojího původu: nábožensko-politického a hospodářského. Osad prvých je však jen několik (Michajlovka, Mirotín, Zavidov); východiskem jejich byl protestantský Zelov (vojvodství piotrkovské). Největší masa českých obcí má základ svůj v emigraci zemědělské, jež využitovala příznivých poměrů pro kolonisační na Rusi, vzniklých osvobozením stavu selského (r. 1861) a polským povstáním (r. 1863). Řada šlechticů polských rozprodala tehdy lacino své velkostatky.

Důvody vystěhovalectví byly dány neutěšenými hospodářskými poměry hlavně v chudších krajinách českých (krise tkalcovská) a pak úsilím, aby emigrace obrácena byla raději do zemí slovanských než do Ameriky, k čemuž značně přispěl zájezd českých politiků do Moskvy r. 1867. Nejstarší českou osadou z této doby je Hlinsko (powiat rovenský), jež založena byla r. 1868. Do r. 1874 vystěhovalo se na 5.000 českých rodin, jež přijaly poddanství ruské po složení slavnostní přísahy v Dubnu r. 1870 a 1874.

Nejvíce větších českých osad je v powiatě luckém (21 obcí), dubenském (32 obcí), rovenském (16 obcí) se střediskem Zdobunovem a ve vladimír-volyňském (6 obcí), méně v ovručském, ostrožském, žitomírském a novohrad-volyňském. Česká kolonisační zasáhla až do Černomoří, na Kavkaz a z nepatrné části i na Sibiř. Osady na Volyni mírem řízkým (r. 1921) rozděleny byly mezi Polsko a Rusko tak, že asi 3/4 jich zůstalo na půdě polské, čímž stejnoměrný vývoj jejich byl porušen.

Dle úředního ruského sčítání z r. 1897 na celé Volyni napočteno bylo 27.660 Čechů, čili asi 50 větších českých kolonií. Již tehdy však sčítání neodpovídalo pravdě, zahrnujíc mnoho pravoslavných Čechů mezi Rusy. Volyňské statistické komité napočteno v r. 1907 všech Čechů ještě méně, jen 24.687. Dle polského úředního sčítání z r. 1921 napočteno bylo v polské části Volyně 25.405 Čechů, z čehož 1.525 žilo ve městech, ostatní na venkově. Všechny osady, kde bylo zjištěno aspoň 15 Čechů, je 224. Ani toto sčítání nezahrnuje všechny Čechy, neboť mnoho z nich připočteno bylo jednak k Ukrajincům (Rusinům), jednak k Polákům. Dle soukromého odhadu M. Pospíšila možno počet Čechů v polské části Volyně čítat dnes na 40.000 a v ruské části na 16.000, celkem tedy na 56.000.

Emigranti přišli především z Čech, méně z Moravy. Slováků nebylo. Z Čech bylo to hlavně Podkrkonoší, Orlické hory, z části nížina polabská, pak západní a jižní Čechy, z Moravy hlavně hornatý sever, jež dodaly nejvíce vystěhovalců. Vystěhovalci původem byli drobní zemědělci, živnostníci, tkalci a bezzemci, kteří nemohli svůj hlad po půdě ve vlasti ukojiti.

Přinesli s sebou místní dialekty z let sedmdesátých, jež zvláště v Čechách už téměř plně splynuly v jeden celek. Proto ani na Volyni není obzvláštních rozdílů a nějaký speciálně český dialekt, společný všem osadám, se vytvořit nemohl neboť obce jsou často od sebe velmi vzdáleny. Za to stykem s okolím ruským a západněji též z části polským promísil se jazyk český zvláště četnými rusismy a je značně pokažen hlavně pokud se týká přízvuku.

Po stránce národopisné není materiál ještě sebrán. V celku však možno říci, že kmenová čistota se udržela, smíšených sňatků je poměrně málo, za to jsou časté sňatky mezi blízkými příbuznými, takže mnohde celé vesnice jsou popřáteleny, zvláště ty, které jsou od vlastní masy českých osad příliš vzdáleny. Svéráz osad na první pohled je patrný. České obce liší se od ukrajinského prostředí svou výstavností, úpravou a čistotou jsouce ukryty v zeleni sadů, zahrad a chmelnic. Stavení obytná i hospodářská odpovídají zhruba obvyklému typu ve vlasti. Nejlépe zachovaly se národní zvyky, jak byly u nás v letech sedmdesátých. Posvícení slavívají se na podzim hlučně a trvají plně tři dny. Jsou důležitým pojtkem mezi roztroušenými českými osadami. Největší rodinnou slavností jsou svatby, při nichž tlampač je stále ještě hlavní osobou. Zachovaly se i některé zvyky na př. při obžinkách a při draní peří, jež končívá se t. zv. doděnou. Národních krojů není, v poslední době začínají se zavádět při slavnostech. Tanců zvláštních také není, píseň národní zaniká pěstující se jen někde v pěveckých kroužcích. Hudebních kapel je poměrně dost.

Náboženský vývoj osad je zajímavý. Po založení kolonií pokusila se ruská vláda vytvořit zvláštní husitskou církev. Na církevních sjezdech v Kvasilově usneseno přijmouti česko-bratrské vyznání z r. 1535. Pro neshody českých kněží (starokatolíci naklonění pravoslaví) nedošlo však k jednotné organizaci, čehož využítčkvala reakční éra Pobědonoscevova za vlády Alexandra III. k zrušení českých farností a k zavedení pravoslaví. K této víře Čechové přestoupili především na nátlak vládní, též však z ohledu na pozemkový zákon z r. 1892, který zakazoval nepravoslavným zakupovati půdu. Česko-bratrské víře zůstalo věrno jen několik obcí (Borjatín) vynikajících stále národním uvědoměním. Čeští evangelíci dělí se dnes na vyznání augšpurské, reformované a baptistické. Největší část kolonií je však pravoslavná, jen malá část vrátila se k víře katolické.

V politickém ohledu dostali Češi z počátku některé výsady, z nichž nejvíc cennější byly české volosti (gminy) t. j. několik osad spojených v obce s větší však rozlehlostí než ve staré vlasti. Za éry Pobědonoscevovy byly však zrušeny a přiděleny na podkladě teritoriálního rozdělení do nejbližších ukrajinských volostí. Po zavedení konstituce r. 1905 Češi měli v druhé dumě jednoho poslance (Drbohlav) a ve volyňském zemstvu guberniálním od r. 1911 až do bolševického převratu stálého zástupce za velkostatky v osobě dra Vondráka. Voleb zúčastnili se vždy se stranou progresivní (pokrokovou).

Za světové války stali se důležitým činitelem při formování České družiny, v níž sloužili z počátku jako dobrovolníci, později jako mobilisovaní a to právě v kritickém čase (podzim 1915) značného jejího zeslabení, čímž nebezpečí případného jejího zrušení bylo odvráceno. V čs. brigádě celý jeden prapor 2. pluku složen byl z volyňských Čechů kromě asi 5.000 Čechů, kteří zůstali v ruských oddílech. Hmotně obce značně válkou utrpěly, neboť byly ve frontovém pásmu a od přítele často úmyslně ničeny.

Kulturní stav udáván je hlavně vyspělostí a množstvím národních škol. Kdežto z počátku ruská vláda české školy povolovala a počet jejich dostoupil až asi čísla 20, za Pobědonosceva byly zrusifikovány. Tehdy vyrůstala generace, která se národnímu duchu odcizovala, třebaže rodiče snažili se nebezpečí to paralyzovati domácími vyučováním. (Jediná později zřízená soukromá škola byla Komenského v Kijevě). Díky těmto snahám počet negramotných byl poměrně malý (as 10%). Krátkou a utěšenou dobou rozvoje českého školství byl r. 1917, kdy obsazeno bylo českými učiteli zajatci neb vojáky 25 škol. Vůbec světová válka národní sebevědomí volyňských Čechů probudila a pozvedla (styk s českými zajatci a vojáky). Za polského panství školy nejprve povolovány, takže jich bylo na 40, v r. 1924/25 však zrušeny až asi na 8. Kolonisté podali do Varšavy memoriál v červnu 1925 a též obchodní smlouva česko-polská přinesla obrát. Dnešní stav obecného školství je

celkem uspokojivý (21 škol statních a 9 soukromých vedle menšího počtu škol utravistických), nedá se však srovnat se stavem polského školství na našem Těšínsku, neboť je stále citelný nedostatek českých učitelů. Čechům vadí též roztráštěnost jejich osad a příslušnost ke gminám, v nichž mají většinu Ukrajinci. V sovětské části Volyně je as 10 českých škol, bližší stav jejich je však neznám.

Vedle českých škol byly to hlavně knihovny (poslední dobou začínají se hustěji zakládati) a české noviny, jež burcovaly národního ducha. V letech 1906—1908 vycházely v Lodži „Českoruské listy“ a v Kijevě „Ruský Čech“, od r. 1911—1918 (s přestávkou) „Čechoslovan“; 1. května 1925 vyšlo pak 1. číslo „Hlasu Volyně“, vycházejícího v Kvasilově blízce Zdobunova. Též ochotnická divadla za nastalého míru se horlivěji pěstují. České inteligence místní zvláště v některých odborech je stále velký nedostatek.

Spolkový život není příliš rozvinut. Nejdůležitější jsou hasičské spolky, „Sokol“ v Kvasilově (zatím jediný). Česká matice školská, v Lucku se svými odbočkami ve všech větších osadách a „Česká beseda“ v Zdobunově. V družstevnictví zůstali Čechové značně pozadu za Ukrajinci (nemají ku podivu žádných hospodářských spolků), rovněž i v organizaci peněžní nejsou na takové výši, jež by odpovídala jejich hospodářské síle. Jediná záložna je v Borjatíně a v Kvasilově pojišťovací spolek proti ohni. Tam také byl v r. 1925 založen po předcházejících za Ruska neúspěšných pokusech „Svaz pěstitelů chmele“, jež však nedovedl ještě plně soustředit ve svých rukou všem obchod chmelem a je stále ještě závislý na překupnících. Čechům nedostává se zkrátka městského střediska, převážně českého.

Hlavní význam českých kolonií tkví v pokročilém zemědělství. Čeští vystěhovalci přinesli s sebou střídavé hospodářství (na místo trojstranného), racionelní hnojení, strojové obdělávání polí, zavedli ušlechtilé druhy obilí — z nichž nejdůležitějším stal se vedle pšenice ječmen hojnější pěstování brambor, řepy a píce (jetel, směska), zvláště však chmel. Chmel začali pěstovat kolonisté už po svém příchodu, ale teprve od let 50-tých stoupá sklizeň, dosahujíc v r. 1911 vrcholu (tehdy bylo strženo Čechy za chmel asi 4.200.000 rublů). Vysoký příjem z chmele byl hlavní příčinou, že české osady byly znovu přebudovány z kamene a cihel, takže svou výstavností předčí obce jiných národností. Již v předválečné době stalo se Rusko v chmelně soběstačné, ba začalo vyvázet a to jen díky české Volyni. Za války chmelářství značně utrpělo, ale záhy se zotavilo, takže Kvasilov je pro Polsko podobnou bursou na chmel jako v Čechách Žatec a v Německu Norimberk. Volyňský chmel přichází často na trh pod jménem „žateckého“. Velmi silné je ovocnářství, ve kterém zavedli Češi ušlechtilé druhy a vesnice své obklopili krásnými zahradami. Též dobytkařství je pokročilé, většinou však rázu stájního. I včelařství je hojně rozšířeno. V celku možno říci, že Čechové po hospodářské stránce vykonali největší kus průkopnické práce, neboť kraje zarostlé lesem a křovisky dovedli obrátit v úrodná a žírná pole, na nichž dovedou sklizeň průměrně asi tolik, jako v úrodnějších krajích Čech a nepoměrně více než ukrajinští sedláci. Tak stali se svou plíí a šetrností velkou hospodářskou silou a třebaže jich je jen na 40.000, vyrovnají se svou produktivností snad desateronásobnému počtu mužů i měli by se proto jinak ceniti. Pokud hmotného a sociálního postavení Čechů se týče, je velmi příznivé. Češi jsou vlastníky hlavně středních statků (od 10—30 desjatín), ač jsou mezi nimi též drobní zemědělci a byli i velkostatkáři (dr. Vondrák, Klich). Obcového vlastnictví mezi nimi jako u mužů není.

Též v živnostech a průmyslové činnosti dovedli se Češi význačně uplatnit. V českých vesnicích mají vlastní řemeslníky (koláře, kováře, truhláře, krejčí, obuvníky, zedníky, z části i tkalce), kteří jsou též zastoupeni v okolních městech vedle obchodníků hlavně se zbožím koloniálním a střížním (na obchodě městském participují též Slováci). Český průmysl je hlavně zemědělský, representován jsa hlavně četnými pivovary (české pivo platí i zde za nejlepší) zakládanými též po vesnicích, četnými mlýny s pohonem vodním i benzinovým, strojírnami a menšími továrnami na hospodářské nářadí a stroje, z nichž na př. největší je závod Svárovského v Kvasilově (200 dělníků). Kromě toho jsou na Volyni zástupci význačných našich továren hospodářských z Čech a Moravy (R. Jozef, bří Pospíšilové a j.).

Svou vysokou úrovní zemědělskou i kulturní působily české osady prospěšně

na okolní obce ukrajinské, před nimiž se neuzavíraly, ale ochotně jim předávaly svou pokročilou praxi, již se učila hlavně ukrajinská čeleď sloužící u českých sedláků. A tak ukrajinské obce sousedící s českými jsou hospodářsky značně pokročilejší než jinde na Volyni. Charakteristické je, že i kulturní vliv Čechů na ně je patrný též v tom, že obyvatelé jejich rozumějí dobře česky. Taktéž i židé v nejbližších městech dovedou česky. O vlivu Ukrajinců na Čechy byla již zmínka při rusismech vyskytávajících se v řeči našich osad. Vliv ten je patrný i v přijímání ukrajinských písní, tanců a některých jiných zvyků, z nichž ke špatným třeba přičíst i zvýšené pití vodky hlavně po válce.

České osady dostaly se též do styku s kolonisty německými. Německá kolonizace na Volyni je sice data staršího, ale hlavní její proud byl současný s kolonizací českou. Vycházel hlavně z Poznaňska, Pruského Slezska a z Království Polského. Počet Němců v celé Volyni odhadován byl v r. 1908 až na 200.000, polské sčítání z r. 1921 napočítalo jich na 25.000. Němci usazovali se dle určitého plánu, diktovaného nejspíše přímo z Berlína, hlavně podél cest důležitých obchodně i strategicky. Takového předem vypracovaného plánu u Čechů nebylo. Němci sídlí sice v menších osadách, ty jsou však na rozdíl od osad českých, valnou většinou promísených Ukrajinci, národnostně čisté a jednoduché. Kdežto Češi hledali žirnou půdu, Němci spokojovali se i s horší, jež byla vhodná zvláště k chovu dobytka, v němž Čechy předčí. Pokud obdělávání půdy se týče, jsou však za Čechy asi v poměru 80:100 (Češi platí tedy za nejlepší hospodáře polní vůbec) a pokud výstavností osad se týče asi v poměru 60:100. Němci neradi se stýkají s Ukrajinci, smíšené sňatky u nich téměř neexistují, jsou proto národnostně odolnější než Češi. Na rozdíl od Čechů jsou Němci sobečtí, neradi předávají své lepší zkušenosti v hospodářství polním a dobytkařství okolnímu obyvatelstvu. Pro celkové povznesení Volyně vykonali Češi tedy nepoměrně více než Němci. Pokud přímého styku německých a českých osadníků se týče, byl přátelský a projevil se hlavně v otázkách politických, kdy za vlády ruské Němci postupovali jednotně s Čechy.

Taktéž přátelský byl vždy poměr mezi Čechy a Poláky za ruského panství. třebaže z počátku snažili se Rusové použít Čechů k rozkolu mezi Poláky. Češi měli prostě cit solidarity s národnostní menšinou sobě tak rasově blízkou a za Alexandera III. podléhající témuž národnímu a náboženskému útisku jako kolonie české. Paměťhodný po té stránce je hlas dra Vondráka, uveřejněný v „Ruském Čechu“ ze dne 31. srpna st. st. v r. 1907. Dr. Vondrák v ruském článku ukazuje na historickou křivdu, kterou Poláci musí snášet v Rusku a přimlouvá se za dobrovolné poskytnutí samostatnosti Polsku v zájmu všeho Slovanstva. Jeho myšlenky teprve o rok později (r. 1908) snažil se všestranně propagovat slovanský sjezd v Praze. Dr. Vondrák zastal se Poláků i v zemstvu volyňském, když zákonem z r. 1911 byli Poláci ve volebním právu značně zkráceni a když tehdy měl být poslán min. Stolypinovi děkovací telegram. Tehdy postavil se proti navrženému telegramu vedle Poláků z ostatních menšin jedině dr. Vondrák. Postup jeho vynesl mu sice volbu za 1. předsedu školního výboru, ale petrohradská vláda volbu zrušila. Když byl dr. Vondrák zvolen ostentativně podruhé, vzdal se funkce raději sám, aby neškodil české věci.

Z těchto reminiscencí je vidět, že byl poměr mezi Čechy a Poláky v předválečném Rusku dobrý, a že by jim měl být i v nové říši polské, zvláště když se podíváme, v jakém postavení je polská menšina na Těšínku.

Poláků na českém Těšínku podle našeho úředního sčítání z r. 1921 je 69.360 (v celém Slezsku 69.967 t. j. 11,24%). Poláci mají nejen všechna politická práva (1 poslanec v národním shromáždění), ale i kulturní a jazykovou rovnoprávnost. Nejlépe je to vidět na školství. Kromě 30 mateřských školek a 72 veřejných a 12 soukromých škol obecných ryze polských¹⁾ mají 2 veřejné měšťanské školy a 6 soukromých, 1 reálné gymnasium, polské pobočky při učitelském ústavu, 1 hospodářskou školu a 1 hospodářskou školu československou, 4 lidové školy hospodářské a 11 živnostenských škol pokračovacích, takže na 1 učitele národních škol přijde v ČSR dokonce méně žáků polských (42:7) než v samotném Polsku (51:1). Počet

¹⁾ Na českých školách volyňských vyučuje se polštině, zeměpisu a dějepisu i občanské nauce polsky.

českých škol na Volyni nedosahuje ještě daleko tohoto poměru (škodí hlavně připojení českých osad do větších školních obvodů ukrajinských), není žádných škol měšťanských a středních a není ani nutných škol odborných, z nichž hlavně hospodářská škola, střední škola a české pobočky při některém učitelském ústavu polském neb studium na některém ústavě v Čechách jsou živostní otázkou českých osad na Volyni. Polská vláda měla by též obnovit bývalou výsadu českých obcí, vydělit je z dosavadních národnostně smíšených gmin a utvořit z nich autonomní české gminy, jež by mohly pak dosíci i zastoupení na polském sejmě.

Čechové prokázali se hned na počátku existence polské republiky jako živel státotvorný a loyální, kdy s radostí přivítali polské vojáky jako své osvoboditele z nadvlády bolševické, na niž měli smutné upomínky. Rovněž při volbách šli Čechové vždy se státotvornými elementy, hlasující s pravějšími elementy a nesledující politiku menšinovou. V českých osadách na Volyni neskrývá se pro Poláky žádné nebezpečí irredenty, neboť jsou rozptýleným ostrovem daleko od své vlasti vysunutým, nesouvisícím s ní nikterak kompaktně; na nich vlast jejich nemůže proto mít žádného politického zájmu, spokojujíc se jen jejich kulturní podporou a pohlížeje na ně jako na odbytiště především svých hospodářsko-průmyslových tovarů.

Jsme vděční Polákům za to, co českým koloniím poskytli hlavně v ohledu školském, neboť za Ruska nikdy tolik neměly. V zájmu Poláků samých však je, aby tuto loyální a sobě tak blízkou menšinu podporovali více. Odnárodněním českých osad docílilo by se opaku, neboť by nutně upadly ve svém kulturním a zvláště hospodářském rozkvětu a přestaly by být dobrým příkladem svému okolí.

České kolonie jsou však důležité i pro vzájemné styky mezi Polskem a Československem, zrovna tak jako polská menšina na Těšínku. Obapolné vzájemné poskytnutí všech občanských a národnostních práv těmto menšinám, založené na vzájemné úctě k sobě, povede nutně k užším a přátelským stykům mezi Čechy a Poláky, čímž by byl dán do budoucnosti příklad i druhým Slovanům, aby nedávných ještě rozepří mezi sebou zanechali, aby nepodceňovali jeden druhého, ale vzájemnými ústupky snažili se položit pevné základy k užšímu svazu všeho Slovanstva, tak nám všem potřebného a životního.

Diskusji nie było.

18. MIECZYŚLAW WOŹNOWSKI, Gdańsk.

Jednostki antropogeograficzne połonin czarnohorskich.

1. Wstęp. Czarnohora jest częścią wschodnich Karpat fliszowych, rozciągającą się na SE skraju Polski, między Prutem a Czeremoszem. Oprócz głównego pasma przekraczającego 2.000 m wysokości, mamy tu szereg równoległych doń grzbietów¹⁾, pokrytych łąkami wysokogórskimi, noszącymi tu nazwę „połonin“. Do nich dążą w lecie ze swemi trzodami górale z niżej położonych, nieraz nawet dość odległych wsi. Jednakże eksploatacja strefy halnej Czarnohory odbywa się w różnych warunkach, będących z jednej strony wyrazem wpływu natury na człowieka, z drugiej zaś pozostających w związku z ewolucją stosunków gospodarczych. Daje to podstawę do wydzielenia jednostek antropogeograficznych omawianego obszaru. Połoniny mogą być albo naturalne (powyżej górnej granicy lasu), albo sztuczne, powstałe przez wycięcie lasu. Ich eksploatacja może się odbywać albo zapomocą „gospodarstwa połoninowego“, zajmującego zwykle większy obszar, gdzie przedsiębiorca (t. zw. „deputat“) wypasa w lecie całe stada obcego bydła, albo zapomocą t. zw. „zimarki“. Jest to budynek, zamieszkały okresowo, a do niego należy mały kawałek połoniny. Z niego zbiera właściciel siano lub sadzi ziemniaki, przyczem pasie też i trochę bydła, prawie wyłącznie własnego. Siano zjada bydło, spędzane tu naumyślnie ze wsi w jesieni lub w zimie nawet.

¹⁾ Najbliższy (od północy) Koźmierska—Maryszewska, od Maryszewskiej na N. Kostryń, dalej w tym kierunku szereg innych jak: Reża—Dił, Liszniów i t. d. Na SE przypiera do głównego pasma Czarnohory grzbiet Czywczyński, który Czarny Czeremosz oddziela od gór Hryniawskich.

2. Podział antropogeograficzny Czarnohory. Według tego możnaby w Czarnohorze wydzielić trzy obszary antropogeograficzne:

- obszar Zabiowski o przeważnie naturalnych połoninach i prawie zupełnym braku zimarek;
- obszar Hryniawski, mający naturalne połoniny i zimarki i
- obszar Mikulicyńsko-Jasieniowski, bez naturalnych połonin i również z zimarkami.

3. Obszar Zabiowski. Wysokość i położenie połonin. Połoniny tego obszaru tworzą charakterystyczny pas wysokościowy powyżej 1.350 m. Ponieważ górna granica lasu wynosi tu około 1.550 m, przeto połoniny tutejsze nie są w całości naturalnymi. Były one jednak takimi w swej przeważnej części, tylko człowiek obniżył sztucznie górną granicę lasu i rozszerzył obszar połonin. Najwyższym punktem tutejszych połonin jest Howerla (2.058), najniższym jest dolna granica połoniny Dzembronji (1.150). Pospolicie jednak dolna granica połonin nie schodzi poniżej 1.350 m. Granica ta ulega podwyższeniu i zbliża się coraz więcej do naturalnej im dalej od starych siedzib ludzkich, t. zn. im dalej na południe.

Połoniny położone są najczęściej na grzbietach i wybiegających z nich ramionach bocznych. Stąd rozprzestrzeniają się one na stoki gór, albo obejmują górne piętra dolin, zwłaszcza ongiś zlodowaconych.

Formą eksploatacji strefy halnej, charakterystyczną dla obszaru zabiowskiego jest gospodarstwo połoninne. Prowadzi je z reguły przedsiębiorca, zwany „deputatem“, nie będący prawie nigdy równocześnie właścicielem połoniny. Bierze on na wypas od wieśniaków z różnych wsi różnego rodzaju bydło, zarówno jałowe jak i dojne. A więc spotykamy na połoninie krowy, woły, byki, jałowki, owce, dojne i jarki, kozy, barany, capy, konie, a nawet świnie. Za bydło dojne nie płaci się nic, przeciwnie właściciel otrzymuje od deputata pewną ilość bryndzy. Bydło jałowe przeważa na połoninach, położonych wysoko, gdyż nie potrzebuje tak dobrej, jak dojne, paszy.

Życie pasterskie na połoninie skupia się koło staji. Jest to prymitywny budynek, wzniesiony z okrągłych belek, najczęściej bez okien. Wejście do niej znajduje się z reguły po węższej stronie. W dachu jest otwór, przez który uchodzi dym z ogniska, płonącego na środku lub w rogu. Szpary między belkami nie są najczęściej pozatykane, tak, że staja tworzy typ budynku, przystosowanego tylko do zamieszkania w lecie, odmiennie od zimarki.

Wydajność połonin jest niewielka, gdyż nie widać u Hucułów żadnej troski około ich meljoracji. Tak częste w zachodnich Beskidach i Tatrach nawożenie hal przez przenoszenie zagrody dla owiec („koszar“) z miejsca na miejsce na noc jest tu prawie nieznanem. Na połoninach Czarnohory jest „koszar“ wszędzie stały.

Gęstość zaludnienia połonin obszaru zabiowskiego (oczywiście tylko w sezonie letnim) jest mniejsza, niż w pozostałych obszarach pasterskich Czarnohory i wynosi około 5 ludzi na 1 km kw., chociaż nie brak połonin rzadziej zaludnionych. Bydła jest wiele więcej i wypada na 1 ha średnio powyżej 1 sztuki wielkiej. Połoniny, położone wyżej, mają mniejszą gęstość, niż niskie. Również i te, które mają przewagę bydła dużego, mają gęstość większą od posiadających bydło drobne.

Obecny stan życia pasterskiego. Obszar zabiowski jest terenem, gdzie życie pasterskie jeszcze bije pełnym tętnem, gdzie upadek jego, tak powszechny w całej Europie, nie daje się tak wyraźnie jak tam odczuć. Wynika to z dwóch powodów: 1) z braku środków komunikacyjnych; 2) z przynależności większej części obszaru zabiowskiego do wielkiej własności. Wskutek tego pochód osadnictwa stałego w górę Prutu i Czeremosza został wstrzymany, a liczne miejsca nad temi rzekami, znakomicie nadające się pod osady, (np. Szebene lnb Ardzeluża) są prawie bezludne.

Mimo to i tu zaznacza się powolny upadek życia pasterskiego. Podcięła je wojna, dzięki której wszystkie prawie budynki na połoninach uległy zniszczeniu.

Wzmózona po wojnie eksploatacja lasów, docierająca bardzo wysoko w górę Czeremosza (powojenna „klauza“ t. zn. zbiornik utrzymujący wodę dla spławu drzewa w Łustunie), dając dobry zarobek ludności w lasach, odrywa ją od zajęć pasterskich.

Także przesilenie gospodarcze, związane ze stabilizacją waluty w Polsce, odbija się ujemnie na stanie ilości bydła w Huculszczyźnie. Coraz wędruje go mniej na połoninę, bo poszczególni gospodarze mniej go mają.

Świadczy o tem także fakt, że niektóre połoniny nie są od szeregu lat ostatnich eksploatowane. Wiele mówiącem jest też zjawisko stałego pozbywania się połonin przez żydów, którzy przedtem chętnie je nabywali. Wynika więc z tego wszystkiego, że upadek pasterstwa wysokogórskiego, a raczej jego starodawnej, ekstenzywnej formy eksploatacji, dociera nawet do tak klasycznej krainy pasterstwa, jak obszar zabiowski.

Staje. Jak już wyżej powiedziano, głównym budynkiem połoniny jest staja. A więc fizycznym warunkom, w jakich się znajduje, należało by poświęcić nieco miejsca. I tak różne jest jej położenie. Albo na grzbiecie górskim, w kotle polodowcowym, na wale moreny czołowej, lub na stoku. W tym ostatnim wypadku leży ona zwykle na małej terasie osuwiskowej takiego stoku. Staje leżą zwykle na kraju lasu, gdyż pasterze potrzebują wiele drzewa do podgrzewania mleka i gotowania strawy. Czasem zależy położenie staji od obecności wody, chociaż trafiają się staje, zwłaszcza grzbietowe, położone od niej zdala.

Są, nieliczne wprawdzie, wypadki, gdzie występują staje podwójne. Leżą one w różnej wysokości i wtedy wyższa jest letnią, a niższa wiosenną i jesienną, albo, co częściej, niema między nimi różnic w wysokości. Obecność podwójnej staji jest uwarunkowana wtedy nie stosunkami klimatycznymi, ale eksploatacją przez deputata dwóch czasem naturalnych połonin, oddalonych od siebie.

Podane poniżej zestawienie ilustruje nam związek zachodzący między ekspozycją a wysokością staj. Widzimy z niego, że w tym obszarze, odmiennie od innych, występują staje przeważnie w wysokości 1.300—1.600 m, co jest wysokością dość znaczną. W ich ekspozycji przeważa E i SE.

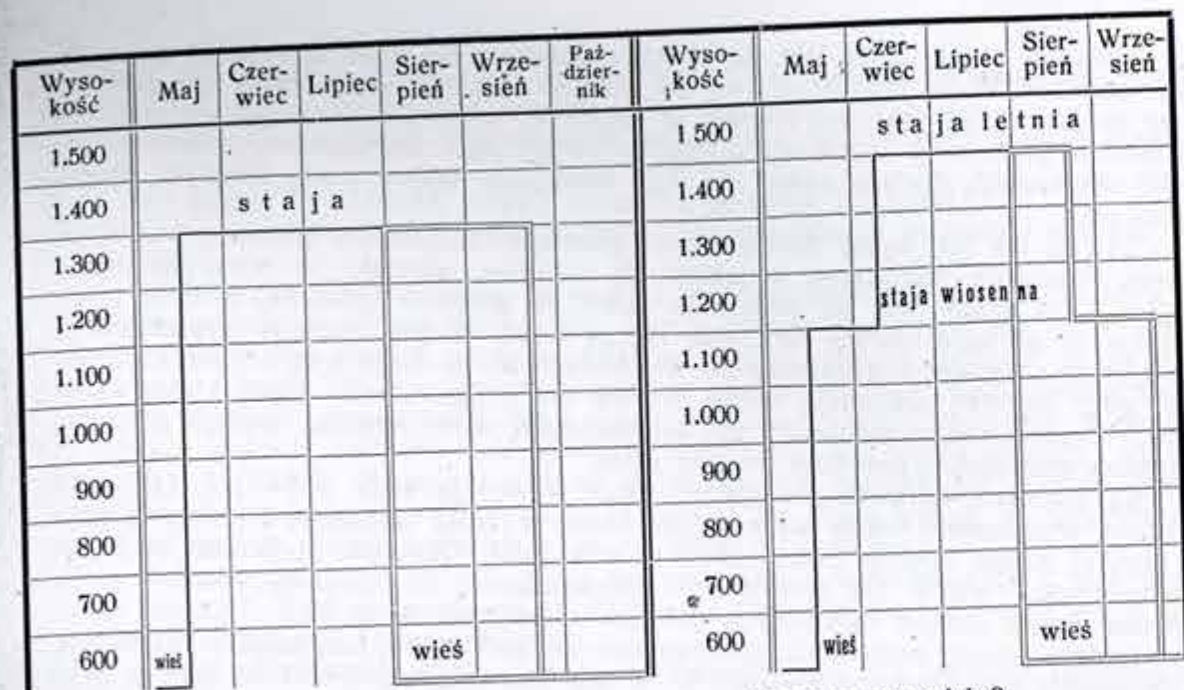
Podobne stosunki stwierdza wystawa drzwi.

Ekspozycja → Wysokość staj ↓	N	NE	E	SE	S	SW	W	NW	bez ekspozycji	Razem
> 1.600		1				1				2
1.500—1.600	1		6		3	1	1			12
1.400—1.500	5	3	7	4	13		3		6	41
1.300—1.400	4	4	11	10	4	3	1	3	1	41
1.200—1.300	1	2	3	1						7
1.100—1.200			3							3
1.000—1.100			1							1
Razem	11	10	31	15	20	5	5	3	7	107

Wędrowki pasterskie. Pasterze przybywają na połoninę około 15 maja. Najczęściej przychodzą tu wprost ze wsi, z wyjątkiem wypadków, o których powiedziano powyżej, kiedy to najpierw zatrzymują się w staji wiosennej. Powrót następuje na „drugą Bohorodycę“ t. j. koło 20 września. Barany wracają wcześniej, już koło pierwszego sierpnia. Podobnie i inne bydło jałowe, za które płaci się należność na połoninie, a to dlatego, gdyż na wsi, po sprzątnięciu zboża, jest już dość paszy.

Przedstawiają nam to wykresy na str. 67.

Strefa wpływu obszaru zabiowskiego obejmuje środek krainy wysyłającej bydło na połoniny czarnohorskie. Wsie, położone na zachód od niej, wysyłają bydło do obszaru trzeciego, na wschodzie leżące, do obszaru drugiego. Strefa ta sięga bardzo daleko na północ, bo aż po Horodenkę. Stąd też mamy do czynienia nieraz z wędrowkami bardzo dalekimi np.: Soroki—Kukul (około 150 km). Tam znów, gdzie obszar zabiowski styka się z ekumena, t. zn. w części środkowej, mamy wędrowki bliskie (np.: Bystrzec—Prełuka 5 km). Wogóle jednak w związku z odległością tego obszaru od ekumeny, przeważają tu wędrowki dość dalekie.



— całe bydło przypadek 1. — część bydła przypadek 2.

4. Obszar Hryniawski. Charakterystyka ogólna. Obszar ten rozciąga się między Szeroką i Jaworowym na pd., Krętą i Zmijeńskim na pn., gdzie góry ulegają obniżeniu, a połoniny naturalne ustępują miejsca sztucznym. Również liczne zimarki, będące wynikiem rozdrobnienia połonin, świadczą o dalszej niż w obszarze zabiowskim ewolucji życia pasterskiego.

Połoniny tego obszaru leżą na trzech pasmach, prawie równoległych do siebie i zachodzących kulisowato. Wysyłają one na wschód długie ramiona, nadające się bardzo pod połoniny. Obszar ten tylko od wschodu styka się z granicą stałego osadnictwa, sięgającą w dolinie Białego Czeremosza znacznie dalej na południe, niż nad Czeremoszem Czarnym. Wznosi się granica ekumeny na działach ponad 1.100 m w górę, nad potokami opada do 800 m.

Wydzielenie naturalnych jednostek połoninnych w tym obszarze napotyka na wielkie trudności, gdyż one łączą się ściśle ze sobą, dając właściwie trzy ogromne połoniny. O wiele większą jest liczba gospodarstw połoninnych właściwych lub zimarek. Istnieją także formy przejściowe między jednymi i drugimi, tak, że ustalenie ilości pierwszych dla tego obszaru jest niezmiernie trudne. To też za takie przyjęto w tych rozważaniach tylko gospodarstwo połoninne, w którym wypasa się w lecie przynajmniej 25 dużych jednostek bydłych. Było ich w r. 1925 około 60. Również tyle było w tym czasie zimarek w bezpośrednim sąsiedztwie właściwych gospodarstw połoninnych.

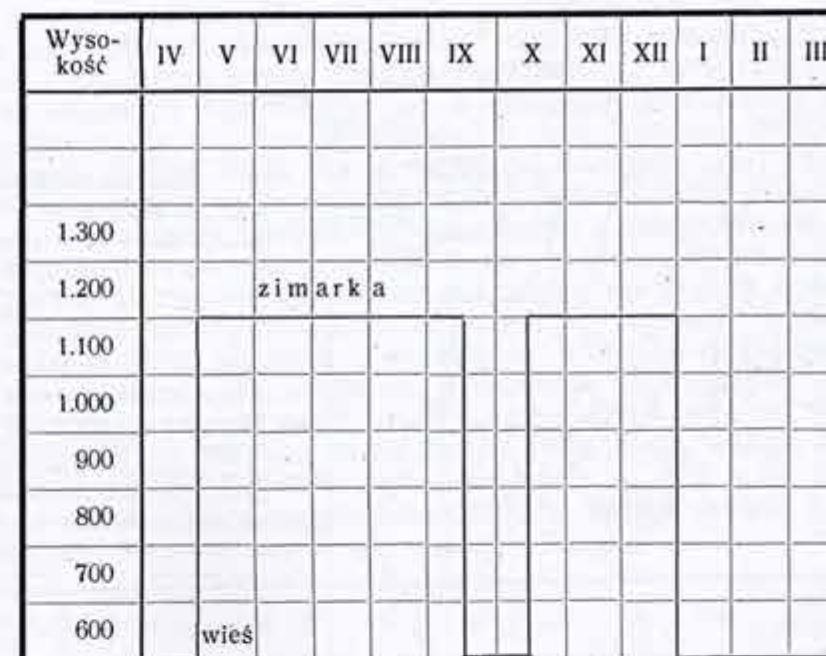
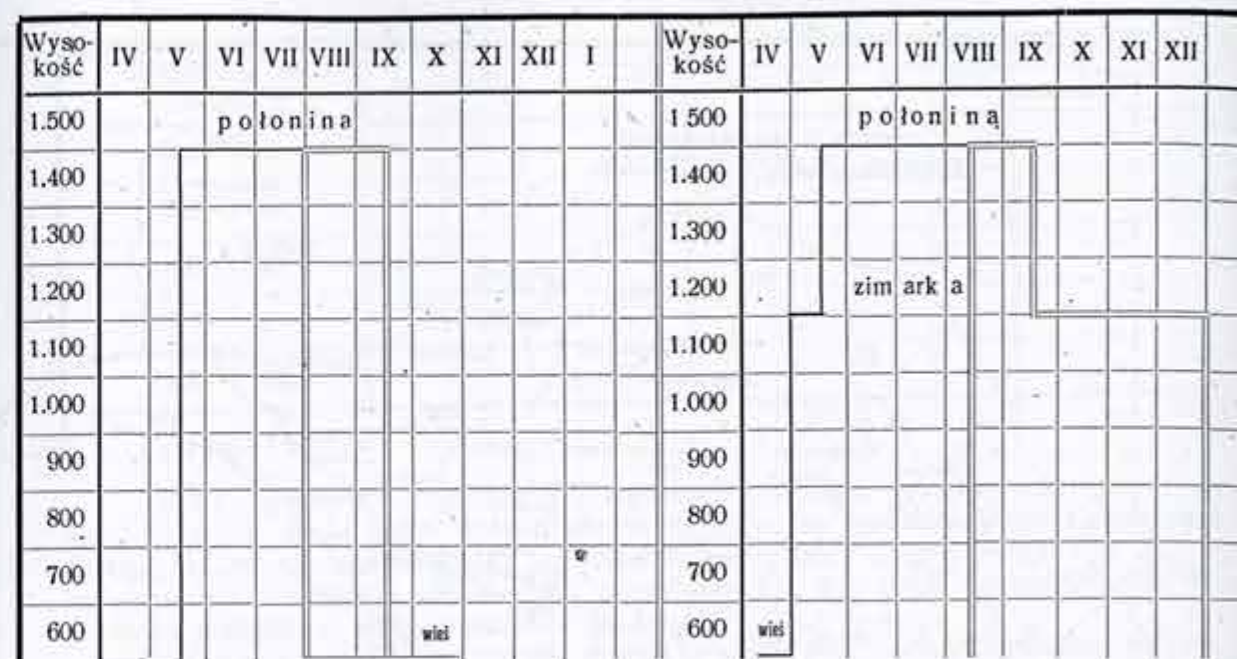
Tak wielka ilość jednostek gospodarczych na tym niewielkim obszarze świadczy o silnym rozdrobnieniu połonin i zaczynającej się tu dekadencji życia pasterskiego.

Wysokość połonin jest w tym obszarze znacznie mniejsza, niż w zabiowskim, chociaż dostateczna, aby i tu była pewna ilość połonin naturalnych. Rozciągają się one w pasie 1.600 m (najwyższe kulminacje) do 1.200 m.

Wielkość gospodarstw połoninnych jest rozmaita, przeważają jednak drobne. Największe występują na południu (przeszło 100 ha). Najczęściej spotykamy kawałki 10–20 hektarowe. I pod względem ilości bydła przeważają połoniny o kilkudziesięciu sztukach dużych; na żadnej połoninie niema więcej jak 100 jednostek bydłych. Gęstość bydła jest tu jednak większa niż w obszarze poprzednim i wynosi około dwóch jednostek na 1 ha.

Wędrówki pasterskie w obszarze hryniawskim przedstawiają trzy formy zasadnicze:

- 1) wędrówki pojedyncze na połoninę;
- 2) wędrówki z pobytem wiosennym i jesiennym w zimarce;



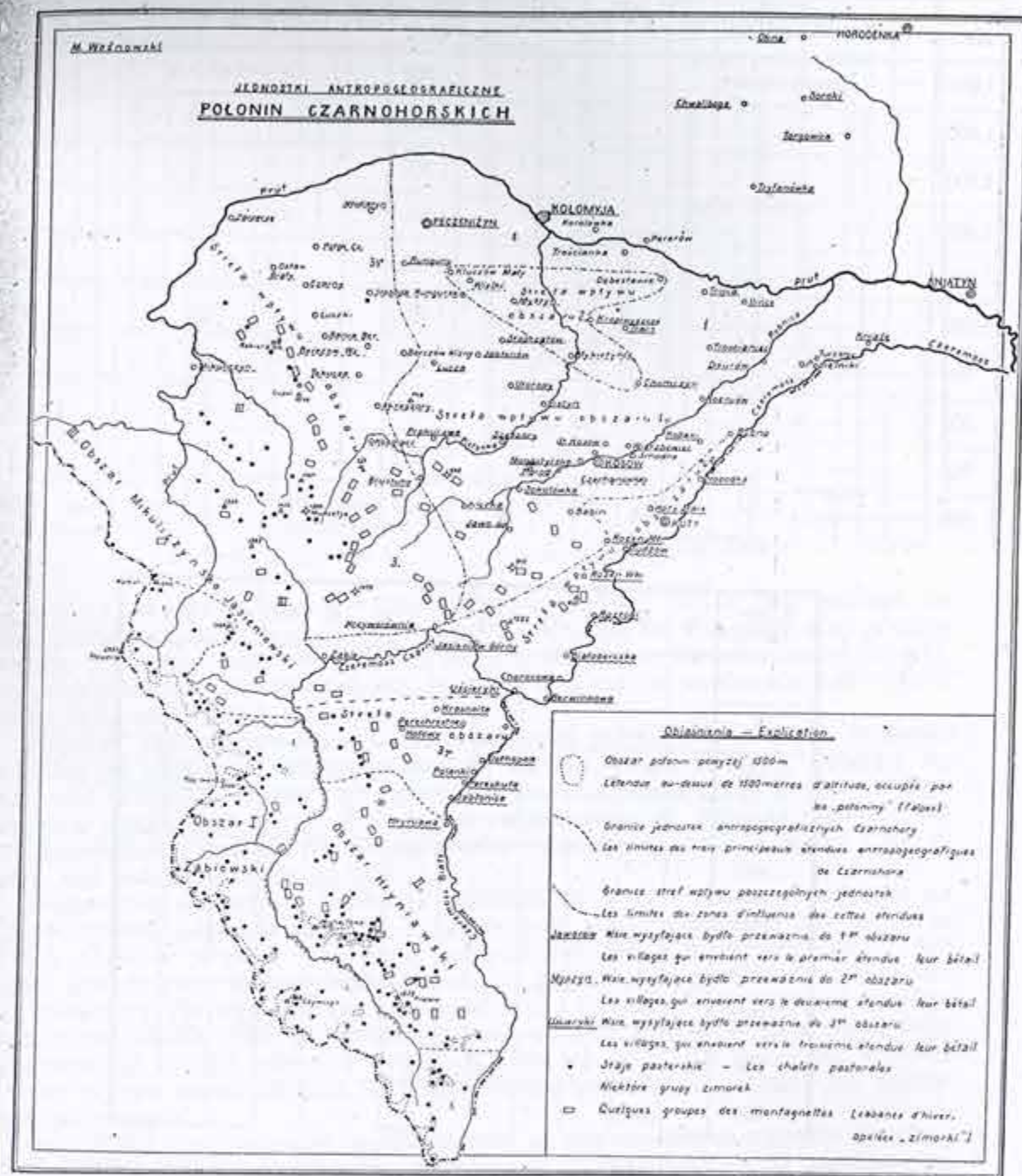
1) Wędrówki na połoninę. — Całe bydło. 2) Wędrówki z wiosennym i jesiennym pobytem na zimarce. 3) Wędrówki do zimarek. — Część bydła.

3) wędrówki do zimarek.

Przedstawiają to podane powyżej wykresy.

Wędrówki pierwszego typu są takie same, jak w obszarze zabiowskim, tylko staje ułożone piętami nad sobą tu nie występują zupełnie. Staje podwójne są tu bardzo rzadkie. Typ drugi przedstawiają dwa etapy w wędrówkach; tylko, że w zimarce nie zatrzymuje się wszystko bydło z dawnej połoniny, ale wypędza je tam każdy właściciel do swej zimarki. Potem idzie ono na połoninę, która gromadzi bydło z wielu takich zimarek lub wprost ze wsi pochodzące.

Typ trzeci przedstawia ciągłe krążenie górali, mających zimarki między temi ostatnimi a chatami, stale zamieszkałymi. Jest to bardzo charakterystyczny przykład na niezgodność ewolucji życia pasterskiego, w której zimarka tworzy ogniwo, nastę-



Schemat wędrowek pasterskich w obszarze żabiowskim.

pujące po właściwym gospodarstwie połoninowym, z ustaleniem się człowieka. Forma zimarkowa eksploatacji strefy halnej pociąga bowiem za sobą bardziej skomplikowane wędrowki, niż gospodarstwo połoninne.

O wysokości i ekspozycji staj daje nam poniższe zestawienie (str. 70). Widzimy z niego, że staje obszaru hryniawskiego występują przeważnie na wysokości: 1.300—1.400 m. W ich ekspozycji występuje na pierwszym miejscu południe, a potem wschód i południowy zachód. Położenie mają podobne, jak w obszarze poprzednim, to znaczy na stokach, lub na grzbietach. Ponieważ brak w tym obszarze form polodowcowych, niema więc i staj położonych na ryglach lub morenach czołowych.

Zestawienie wysokości i ekspozycji staj obszaru hryniawskiego:

Ekspozycja → Wysokość ↓	N	NE	E	SE	S	SW	W	NW	Razem
1.600—1.500						1			1
1.500—1.400	1	1	2		6	2	3	2	17
1.400—1.300	6	2	6	5	6	7	2	3	37
1.300—1.200			2		2	1			4
1.200—1.100							1		1
Razem	7	3	10	5	14	10	6	5	60

Strefa wpływu tego obszaru wykazuje naturalny związek, jaki łączy ekumenę ze swoją strefą halną. Dzieje się to bowiem za pośrednictwem Czeremosza Białego, w którego dorzeczu leży jedyna i druga. To też i długość wędrowek jest tu mniejsza, niż w obszarze żabiowskim, gdyż odległość wsi, skąd pochodzi bydło, od połoniny wyjątkowo tylko przekracza 50 km.

5. Obszar Mikuliczyński-Jasieniowski. Charakterystyka ogólna. Obszar ten obejmuje pogórze właściwej Czarnohory i tworzy strefę, położoną na południe od obu poprzednich, aż po Ladeskul i Liszniów włącznie. Charakterystyczną jego cechą jest wyłącznie sztuczna połonina i obecność zarówno gospodarstw połoninnych, jak i nielicznych zresztą zimarek. Połoniny leżą tu wyłącznie na grzbietach i nie tworzą większych kompleksów, jak w obszarach poprzednich. Górna granica osadnictwa stałego obejmuje ten obszar z dwóch stron, wciskając się, wzdłuż potoków głęboko w jego wnętrze. Sięga ona mniej więcej do wysokości 1.100 m. Gospodarstwa połoninne znajdują się tu wskutek rozdrobnienia połonin w upadku. Nierzadko występuje tu na połoninie kawałek łąki sianokośnej i staja połączona z zimarką, tak, że już po spędzeniu bydła w dół, połonina bywa eksploatowana na sposób zimarkowy.

Połoniny. Jak już wyżej powiedziano, obszar ten zawiera wyłącznie połoniny sztuczne, zajmujące pas wysokościowy od kulminacji (przeszło 1.400 m w tym obszarze) do 900 m. Ilość jednostek połoninnych wynosi w tym obszarze około 17, na nich mamy przeszło 30 większych gospodarstw połoninnych. Połoniny (jako jednostki gospodarcze) są pod względem obszaru niewielkie, wynoszą tylko wyjątkowo 100 ha. Najczęściej ma połonina około 25 ha. Ilości bydła wahają się w granicach od 26 jednostek do 250. Ponieważ połoniny tutejsze są dość małe, przeto i gęstość bydła jest tu większa, niż w pozostałych obszarach. Wynosi średnio 3 sztuki na 1 ha.

Wysokość i wystawę staj w tym obszarze ilustruje poniższe zestawienie:

Ekspozycja → Wysokość ↓	N	NE	E	SE	S	SW	W	NW	bez ekspoz.	Razem
1.400—1.300	1				5				1	7
1.300—1.200			2	2	4	1	2		2	13
1.200—1.100			2	1					2	5
1.100—1.000	1		2	1	5		1			10
1.000—900		1							1	2
Razem	2	1	6	4	14	1	3		6	37

Dzięki niewielkiej wysokości tutejszych połonin i staje pasterskie położone są dość nisko, najniżej z całego obszaru Czarnohory. Najwięcej staj mamy w wysokości 1.200—1.300 m, a potem 1.300—1.400 m.

Obszar wpływu i długość wędrowek. Obszar wpływu obejmuje zachodnie i północno zachodnie wsie, wysyłające bydło w Czarnohorę; z wsi położonych od nich na południe wędruje bydło do obszaru zabiowskiego i mikuliczyńsko-jasieniowskiego. Ciekawą jest rzeczą, że brak zupełnie wsi, któreby je wysyłały równocześnie do obszaru hryniawskiego i mikuliczyńsko-jasieniowskiego.

Odległość od wsi do połoniny jest niezbyt duża i tylko wyjątkowo dochodzi do 50 km, częstsze są wędrowki na odległości 10 do 20 km.

Poza temi trzema obszarami właściwe gospodarstwo halne i połączone z niem wędrowki pasterskie na dalszą metę nie mają już miejsca w Czarnohorze. Natomiast obszar występowania zimarek jest dużo większy. Otaczają one wieńcem szereg wsi, jak Mikuliczyn, Żabie, Jasieniów Górny, Jaworów, Rożen Wki i inne. Przedstawiają one tutaj bardzo ciekawą formę eksploatacji strefy halnej i przy rozpatrywaniu ewolucji życia pasterskiego tworzą ważne ogniwo. Dlatego też, a także ze względu na swą ilość (jest ich w Czarnohorze kilka tysięcy może) godne są specjalnego opracowania. Z tego powodu w tym szkicu antropogeograficznym, poświęconym głównie właściwemu gospodarstwu połoninnemu, nie zwrócono na nie większej uwagi.

6. Zakończenie. Nakoniec wypadnie się zastanowić, czy prawdopodobną jest teoria rumuńskiego pochodzenia naszego pasterstwa, czy nie. Wyczerpująco można odpowiedzieć na to pytanie dopiero po dokładnym poznaniu życia pasterskiego na całym obszarze Karpat, a zwłaszcza u nas i w Rumunii. Musiałyby być wzięte pod uwagę także szczegóły z dziedziny etnografii i historii, na które w niniejszym szkicu nie zwrócono wcale uwagi. Tu można dodać tylko kilka luźnych przyczynków do tej kwestji. A więc po pierwsze zwraca na siebie uwagę ogromna ilość nazw rumuńskich — połowa połonin nosi takie nazwy. Np. Balaseni, Rotundul, Radul, Kukul, Hnetiesa (Ihnatiesa), Regieska, Albin, Łustun i t. d. Bardzo charakterystycznym jest powtarzanie się tych nazw, i to całymi grupami, co by wskazywało na wędrowki. Np.: Ladeskul, Munczelyk, Wibczyna. Spotykamy te nazwy u połonin leżących blisko siebie raz w górach Czywczyńskich, drugi raz na pn.-zach. od Żabia. Nie mówi się o takich nazwach, jak Kiczera, Magóra, pospolitych w całych Karpatach, a świadczących chyba również o wędrowkach. Dalej to zamiłowanie Hucułów do pasterstwa, a unikanie rolnictwa, wskazuje na obce, niesłowiańskie wpływy. Mamy też szereg wyrazów „technicznych” pochodzenia rumuńskiego. Należy tu: „marżyna (bydło), „dzumera” (czapka), „watra” (ogień) i inne.

Nie brak także cech, wspólnych całemu naszemu pasterstwu karpackiemu, a wskazujących na wspólne jego pochodzenie. Typ budynków gospodarskich — staja i zastajka — powtarza się w całych Karpatach. Zimarki w niektórych swych typach przypominają bardzo żywieckie „domy na polanach”. Drwale w lasach budują sobie zarówno w Czarnohorze jak i w Tatrach sześcioboczne szałas, zwane „kolibami”. Ser i bryndzę wyrabia się w podobny sposób tu i tam, tylko górale tatrzańscy i żywieccy wyrabiają jeszcze z gotowanego sera t. zn. „oszcypki” (małe serki. najczęściej kształtu oselki) nieznanne w Czarnohorze. Tu i tam nazywają ogień „watrą”, skopiec „geletą”. Strój jest wprawdzie odmienny: góral tatrzański mianowicie lubi kolor biały, Hucul farbują ubiór, sporządzony z białej wełny na czerwono, albo nosi brązowy, z wełny czarnych owiec. Jednak nie brak szczegółów stroju, wspólnych jednym i drugim. W Muzeum Tatrzańskim widzi się wiele okazów, stanowiących części odzieży i sprzęty, używane dawniej przez górali. Dziś spotyka się je jeszcze u Hucułów, (np. szeroki pas skórzany, drewniane siodła). Świadczy to o tem, że kultura materialna obu szczepów mogła być pierwotnie wspólna, a różnice w jej objawach są dziełem późniejszej ewolucji.

Jeżeli chodzi o dynamikę życia pasterskiego w Czarnohorze, to w wielu miejscach niniejszego szkicu o tem wspomniano. Reasumując to wszystko, można w następujący sposób przedstawić jego ewolucję:

Pierwotnie wspólne gminne połoniny ulegają podziałowi i zamianie na indywidualne. Niektóre z nich od początku należały do pojedynczych właścicieli, gdyż oddawna różne niespokojne żywioły uciekały w góry i wyrębiając las, stwarzały nowe połoniny. Następnie połoniny te ulegają podziałowi wskutek dziedziczenia: dawniej, gdy las był bezpański, było to bez znaczenia dla życia pasterskiego, gdyż można było dowolnie rozszerzać połoninę kosztem lasu. Dziś coraz to nowe podziały po-

wodują, upadek gospodarstw połoninnych i zamianę ich na zimarki. Te ostatnie przechodzą powoli w stałe osady. Dzieje się to oczywiście tylko tam, gdzie na to pozwalają warunki klimatyczne lub stosunki komunikacyjne.

Dalsza ewolucja stosunków gospodarczych w Czarnohorze będzie prawdopodobnie polegać na bardziej racjonalnej hodowli bydła i meljoracji łąk wysokogórskich. Może być, że powstaną, na wzór szwajcarskich, nowoczesne mleczarnie, takie, jaka istniała przed wojną w Dzembronji. Wielką rolę może tu odegrać stacja botaniczno-doświadczalna, niedawno po wojennym zniszczeniu odbudowana i urządzona na połoninie Pożyżewskiej.

Widzimy więc, że życie pasterskie, podobnie, jak wszystkie zjawiska geograficzne, ulega ewolucji, a więc można mówić o jego „dynamice”. Jego okres młodości, to opanowanie połonin naturalnych i ich eksploatacja. Na żadnym z omawianych obszarów nie ma to już miejsca, gdyż człowiek wszędzie rozszerzył te połoniny. Najwięcej jednak cech tego stanu posiada obszar zabiowski.

Drugim stadium jest opanowanie przez pasterzy grzbietów, pozbawionych połonin naturalnych, a tam, gdzie one były, pojawienie się zimarek. Pierwsze zjawisko spotykamy na obszarze trzecim (Mikuliczyńsko-Jasieniowskim), drugie w Hryniawskim. Tam oznacza to rozwój życia pasterskiego, tu jego powolny upadek. Można to stadium określić jako wiek „dojrzały”. Trzeci wreszcie moment w rozwoju pasterstwa daje się zauważyć w obszarze czwartym, tu, jak wyżej wspomniano, nieopisywanym szczegółowo. Połoniny znikły prawie zupełnie, zimarki są formą wyłączną panującą. To jest stadium starości w cyklu rozwojowym krajobrazu kulturalnego połonin.

Z Instytutu Geograficznego Uniw. J. Kazimierza we Lwowie.

Dyskusja: Dr Kubijowicz, Kraków, zgadza się na 3 strefy, wyróżnione przez prelegenta, przyczem strefę trzecią radzi rozdzielić na części dwie z powodu różnic w zimarkach. Im bliżej centr osadniczych, tem więcej zimarek. Prof. Pawłowski prostuje pogląd Dra Kubijowicza, że na zachód od Czarnohory w Gorganach są staję podwójne. Deffontaines, Lille, przypomina, że w Alpach jest dużo staj, w których wędrowki zatrzymują się kolejno, a w Pirenejach ich niema. Referent wspomina o nazwie „wiośniarki” na oznaczenie staj niższych.

19. MIECZYSLAW WOŹNOWSKI, Gdańsk.

Gęstość nazw na Podolu.

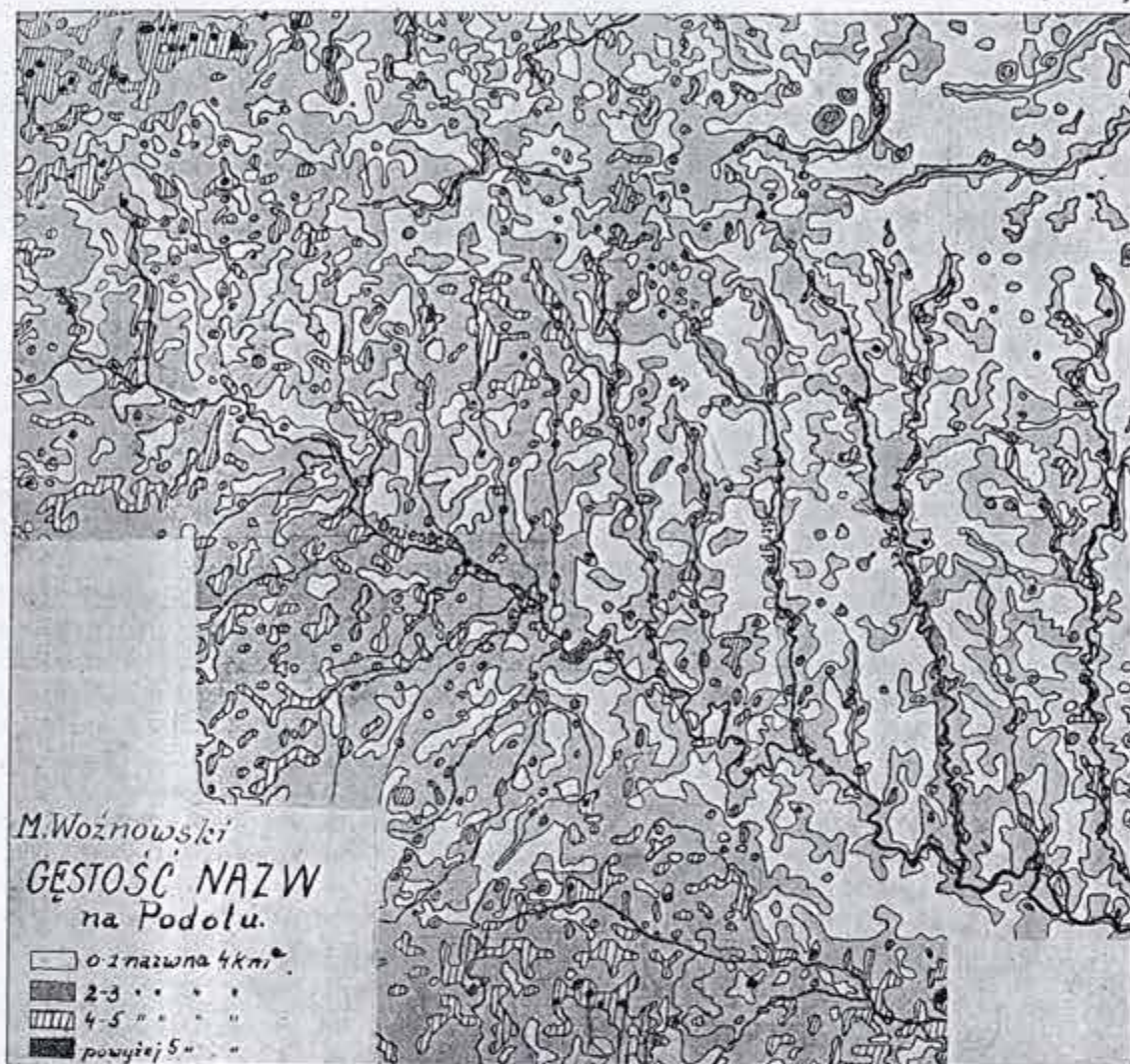
Zagadnienia antropogeograficzne budzą coraz większe zainteresowanie u geografów. Coraz więcej zwolenników zyskuje sobie przekonanie, że abstrakcją jest przedstawianie sobie powierzchni ziemi bez człowieka, bez śladów jego działalności i to w czasie, kiedy on całą prawie kulę ziemską zajął, a na znacznej jej części przeprowadził tak wielkie zmiany, że krajobraz przybrał tam zupełnie inny wygląd.

Jednym z takich zagadnień, dających wdzięczne pole do działania badaczowi jest problem gęstości nazw. Z pobieżnego tylko przeglądu różnych map wynika, że gęstość ta nie jest równomierna, że obok obszarów o znacznej liczbie nazw spotykamy i takie, którym na mapach odpowiadają białe plamy. Oczywiście mapy nie mogą i nie powinny być jedynym źródłem do poznania tego zjawiska; przecież wiele nazw może na nich braknąć i to nazw takich, które dla poznania pewnych stosunków antropogeograficznych danego obszaru mogą mieć wielkie znaczenie.

Takie postawienie rzeczy mogłoby być na pierwszy rzut oka słusznym; jednakże w praktyce pogląd ten musi uleść pewnej modyfikacji. Studjowanie bowiem zjawiska gęstości nazw przyniesie realną korzyść dopiero wtedy, jeżeli się weźmie pod uwagę jakiś większy obszar, np. jedną krainę geograficzną. Zebranie wszystkich nazw, występujących na danym obszarze przez badacza osobiście jest prawie niemożliwym z powodu tego, że trzeba by tu iść płaszczyznowo i to na znacznej stosunkowo przestrzeni. Przy innych badaniach w terenie praca nie jest tak uciążliwą, gdyż idzie się

albo wzdłuż pewnych linii, albo bierze pod uwagę poszczególne punkty, służące następnie do interpolowania izarytm.

Zresztą w wypadku zbierania nazw w terenie tak wielki trud nie stoi w żadnym stosunku do celu pracy, jakim jest głównie wydzielenie pewnych regionów geograficznych, w których dane zjawisko występuje odmiennie. Takie postawienie zagadnienia pozwoli problem ten traktować względnie, porównawczo, jak to zresztą w wielu wypadkach w geografii ma miejsce (np. wiek skał). W świetle takiego poglądu nabiera



szczególnej wartości dla powyższego studjum mapa sztabowa, o możliwie największej podziałce, a traci swe znaczenie trzecie możliwe tu źródło, t. zn. ankietę, która, jako pochodząca od różnych osób, o różnym sposobie myślenia, niema takiej, jak mapa wartości dla porównawczego przedstawienia tego zjawiska. Wprawdzie mapa nie zawiera wszystkich nazw i jest też pracą zbiorową, ale wykonywali ją topografowie wojskowi, a więc ludzie o jednolitem wykształceniu, a umieszczali na poszczególnych sekcjach nazwy według pewnego szablonu, wspólnego wszystkim mapom danego wydania.

Wynika z tego, że mapa sztabowa jest najlepszym, jeżeli nie jedynym, źródłem do opracowania tego zagadnienia.

Metoda pracy była zaś następująca: Daną sekcję austriackiej mapy specjalnej 1:75.000 dzielono na pola kwadratowe o powierzchni około 4 km²¹⁾. Z pola takiego

¹⁾ Pierwotnie brano pod uwagę kwadraty 4-krotnie większe (a więc o 16 km² pow.), ale przekonano się w toku pracy, że metoda ostatnio użyta daje lepsze wyniki, jeżeli chodzi o Podole, którego jarowy charakter w tym wypadku wyraźniej występuje. W tymczasowym streszczeniu przesłanym uczestnikom Kongresu brano pod uwagę pola o pow. 16 km².

wypisano wszystkie nazwy, dotyczące zarówno zjawisk naturalnych, jak i krajobrazu kulturalnego. A więc nazwy rzek, jezior, bagien, wód jednym słowem; gór, dolin nie-odwodnionych, a więc form powierzchni ziemi, наконец łąk, lasów i niw; nazwę rzeki uwzględniono w każdym polu, przez które ona przepływa. Z drugiej strony nazwy miast, wsi, przysiółków, folwarków, karczem i t. d. W osobnej rubryce umieszczano nazwy polskie, w osobnej ruskie i inne. Taka statystyka mogłaby służyć do rozszerzenia niniejszej pracy w tym kierunku, aby potraktować osobno gęstość nazw poszczególnych elementów, wymienionych powyżej.

Tutaj jednak ograniczono się do gęstości nazw wogóle, t. j. do wszystkich, jakie występują na mapie 1:75.000.

Przy omawianiu tego zagadnienia nasuwają się następujące problemy natury czysto geograficznej: 1) czy materiał ten pozwala wydzielić na danym obszarze poszczególne rejony, 2) jaki zachodzi związek między zjawiskiem gęstości nazw, a innymi zjawiskami geograficznymi, 3) czy rozpatrywanie tego zagadnienia posiada jakąś wartość z punktu widzenia nowoczesnej geografii, t. j. czy dadzą się w niem zauważyć momenty natury dynamicznej, czyli czy zjawisko to jest wyrazem pewnej ewolucji krajobrazu kulturalnego, czy nie.

Odpowiedź na pierwsze pytanie nie będzie zbyt trudną, jeżeli się zwróci uwagę na załączoną mapkę. Rzucają się na niej w oczy ogromne różnice, zachodzące między wschodnią a zachodnią częścią przedstawionego na mapie obszaru. Odmiennie też występuje gęstość nazw w północno-zachodniej stronie tej mapki, a jej odpowiada południe, gdzie widzimy, podobnie jak tam, zwiększenie ilości nazw. Podział na rejony geograficzne na podstawie tej mapki, a więc na podstawie gęstości nazw, jest rzeczą tak oczywistą, że nie wymaga żadnych dalszych wywodów. A więc mamy w pn.-zach. rogu mapy Roztocze Lwowsko-Tomaszowskie o charakterystycznych wyspach z gęstością od 3—5 nazw na km² z wybiegającymi na E, tak charakterystycznymi grzędami. Dalej Opole różni się wybitnie od właściwego Podola także licznymi wyspami o 3—5 nazwach. Gęstość 1—3 charakteryzuje grzbiet Górogórski, ciągnąc się doń równolegle, ginie natomiast na wschodzie, w obrębie Gór Krzemienieckich. Podole właściwe występuje wyraźnie w świetle gęstości nazw, zaczynając się gdzieś na W Strypy. Wyraźnie występuje zwłaszcza w jego obrębie różnica między jarami i obszarami działowymi. Nie jest ona spowodowana tylko braniem pod uwagę nazwy rzeki w każdym polu, przez które przepływa, gdyż spotykamy wzdłuż rzeki przynajmniej 2 nazwy, a bardzo często 3 i więcej, co już sygnatury, użyte na mapie uwidoczniają. Ciekawe są te białe plamy występujące między Koropcem a Strypą, tudzież tą ostatnią a Zbruczem. Są to obszary rzadko zaludnione, a widoczne również na mapach specjalnych, obszary świeżo skolonizowane, gdzie dawniej były stepy: Strusowski, Pantalicha, Chorostkowski i t. d. Podobnie rzadkością nazw odznacza się Podole Krzemienieckie, a barwa szara ma, zgodnie z kierunkiem rzek, w tej stronie kierunek przeważnie równoleżnikowy.

Jakże odmienny obraz przedstawia obszar na SW od Dniestru! Jeżeli tam, na Podolu barwa biała stanowiła tło, na którym występowały mniej lub więcej liczne wysepki, oznaczające inne gęstości, tu widzimy stosunek odwrotny. Tęm jest barwa szara, a więc ilość nazw 2—3 przeważa. Spotykamy też bardzo często 3—5 nazw, ale nie wzdłuż rzek, jak w innych stronach obszaru tej mapki, ale na działach. Stoi to w związku z licznymi w tej dziedzinie nazwami szczytów, a nie w związku z zagęszczeniem ludności nad rzekami, jak to miało miejsce na Podolu. Tęby były cechy charakterystyczne obszaru karpackiego tej mapki.

Na prawym brzegu Dniestru wyróżnia się jeszcze Pokucie, mające 0—1 nazw na 1 km².

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, zjawisko gęstości nazw może służyć za podstawę do wydzielenia krain geograficznych. Co więcej, krainy te zgadzają się na ogół z wydzienionymi już na podstawie innych zjawisk geograficznych, nieraz z zupełnie innej dziedziny (np. gęstość sieci wodnej, wysokość względna¹⁾). W ten sposób podstawa regionalnego podziału Podola i sąsiednich krain zostaje raz zana-

¹⁾ Por. J. Czyżewski: Podział Opola na podstawie wysokości względnych (Północ Geograficzne str. 1), tenże: Gęstość sieci dolinnej na Podolu. Prace geograficzne, wydawane przez prof. E. Romera, str. 27).

czona, a widoczny tu związek między zjawiskami naturalnymi a ludzkimi, związek ten oczywisty, czyni zagadnienie to bardzo interesującym i naprawdę geograficznym.

Ta zgodność w ogólnych zarysach mapy gęstości nazw z innymi mapami, przedstawiającymi różne zjawiska z dziedziny geografii fizycznej na Podolu, mieści w sobie także odpowiedź na 2-ie pytanie, postawione na początku niniejszych rozważań. Rozpatrując dalej stosunek gęstości nazw do innych zjawisk geograficznych można stwierdzić, że: 1) jest ona zależną od rzeźby powierzchni ziemi, 2) gęstości zaludnienia i 3) od rodzaju osadnictwa. Rzeźba powierzchni ziemi, najbogatsza oczywiście (na obszarze objętym mapą) w Karpatach, powoduje tam także zwiększenie gęstości nazw. To samo występuje na krawędzi Podola i częściowo na Roztoczu. Gęstość zaludnienia, większa nad rzekami i wzdłuż starych szlaków handlowych, podnosi i w tych miejscach gęstość nazw, bo mnoży się liczba osad ludzkich, a większe skupienia ludności rozpadają się na części o różnych nazwach. Dlatego to spada liczba nazw na błotach samborskich, lub na obszarze niedawnych stepów. W niektórych znów miejscach ani rzeźba powierzchni ziemi, ani gęstość zaludnienia, nie są w stanie wytłumaczyć nam zwiększonej gęstości nazw (np. na Wołyniu, w niektórych punktach Roztocza). Jednakże uważane studjum mapy szczegółowej pozwoli nam na odpowiedź i na tę kwestję. Mianowicie powoduje tam zwiększenie ilości nazw specjalny typ osadnictwa, ta ogromna ilość drobnych osad i futorów, różnego pochodzenia. Dają się one zauważyć zwłaszcza między Żółkwią a Rawą Ruską, występują licznie na Wołyniu, gdzie stoją nierzadko w związku z dawną formą ekstensywnej eksploatacji lasów (smolarnie), lub dozywaniem rudy bagiennej.

Nakoniec wypadnie się zastanowić nad trzecią rzeczą, to jest nad możliwością klasyfikacji zjawiska gęstości nazw z punktu widzenia rozwoju krajobrazu geograficznego. Za podstawę do tego rodzaju rozważań może nam służyć stosunek ilości nazw, odnoszących się do naturalnych składników krajobrazu, do ilości nazw, oznaczających obiekty, będące dziełem rąk ludzkich. Więc młodym byłby krajobraz antropogeograficzny, pozbawiony prawie w zupełności nazw osad ludzkich i t. p., w stanie dojrzałości będzie on się znajdował w wypadku równowagi między oboma rodzajami nazw, starym będzie przy decydującej przewadze nazw obiektów, sztucznie wzniesionych.

W świetle tego, co powiedziano powyżej, krajobraz młody nie istnieje prawie zupełnie na obszarze, objętym mapą. Tylko niektóre, drobne zresztą wyspy, rozsiane gęsto zwłaszcza po Karpatach, Podolu lub błotach Samborskich możnaby do tego typu zaliczyć. Zresztą cała prawie mapa przedstawia krajobrazy antropogeograficzne w stadium dojrzałości się znajdujące. Co innego, że różne są jej stany. Inny typ przedstawia bowiem Podole właściwe, innym jest krajobraz Wołynia, a dobrze dojrzałym jest Roztocze. Braknie natomiast tutaj krajobrazu starego, któryby można było np. obserwować na takim Śląsku.

Dyskusja: Prof. Pawłowski, Poznań, zapytuje, czy studjum jest oparte na mapach tylko i na jakich, i czy stwierdzono zgodność mapy z rzeczywistością, choćby na kilku tylko przykładach. Referent wyjaśnia, że studjum oparte jest tylko na mapach 1:75.000. Dr. Bułowski, Warszawa, nawiązując do zapowiedzi referenta, że ma zamiar sporządzić specjalne mapy, wykazujące gęstość nazw miejscowych w Polsce, oświadcza, że mapy takie byłyby nie tylko ciekawe z punktu widzenia naukowego, gęstości nazw geograficznych, lecz odtwarzałyby jednocześnie gęstość osiedli. Ponieważ już sam przeprowadzał badania dotyczące gęstości osiedli wiejskich w Polsce, zakomunikował krótko wyniki tych obliczeń. Gęstość osiedli zależy od dwóch czynników: 1) ogólnej gęstości zaludnienia danego terytorjum, 2) wielkości osiedli. Co do wielkości osiedli, daje się na całym terytorjum Polski (poza Małopolską, gdzie tych obliczeń nie przeprowadzono) zauważyć zupełnie wyraźna tendencja zmniejszania się miejscowości w miarę przesuwania się ku północy. Kolejność, w jakiej następują po sobie poszczególne województwa pod względem gęstości osiedli, nie jest jednak ta sama co pod względem wielkości osiedli, ponieważ ogólna gęstość zaludnienia wykazuje duże różnice. Największą liczbę kilometrów kwadratowych na jedną miejscowość stwierdzić można w woj. Poleskiem (10,3 km), potem idą woj. Wołyńskie, Białostockie, Lubelskie i Nowogródzkie (6,9—3,6 km), potem Pomorskie i Poznańskie (3,4—3,2 km), najmniejszą gęstość osiedli wykazują woj. Kieleckie, Łódzkie i Warszawskie (2,7—2,1 km), z którymi na jednym poziomie stoi woj. Wileńskie (2,2 km).

Regiony drzewno-gospodarcze Polski.*

Na podstawie „Rocznika Statystycznego przewozu towarów na polskich kolejach państwowych za rok 1924/25” opracowano szereg map, które przedstawiają stosunki transportu różnych rodzajów drzewa na Polskich Kolejach Państwowych.

Mapy te uwypuklają duże, zwarte obszary o różnym typie gospodarki drzewnej. Analiza materiału, na podstawie którego mapy skonstruowano, umożliwi określenie cech, charakterystycznych dla niżej wymienionych regionów drzewno-gospodarczych.

Wyróżniono dwie grupy regionów. Z tych pierwsza obejmuje obszary, które nie pokrywają własną produkcją swojego zapotrzebowania. Tu należą: Polska Zachodnia (wojew. pomorskie i poznańskie), Polska Środkowa (wojew. warszawskie, lubelskie, łódzkie) oraz Śląsk. W skład grupy drugiej wchodzi: Polska Południowa i Wschód, które własną produkcją pokrywają nie tylko zapotrzebowanie własne, ale zarazem regionów grupy pierwszej. Z pośród regionów grupy pierwszej wyróżnia się Polska Zachodnia bardzo wysoką produkcją i stosunkowo nieznacznym dowozem z innych regionów. Śląsk, mimo wysokiej produkcji, pokrywa sam tylko drobną część swojego zapotrzebowania z powodu olbrzymiej konsumpcji przemysłowej. Szczególnie słabo zalesiona Polska Środkowa mało produkuje a wiele sprowadza z obszarów sąsiednich Polski Wschodniej i Południowej. Regiony grupy drugiej różnią się między sobą wybitnie poziomem gospodarki drzewnej. I tak np. w Polsce Południowej (wojew. kieleckie, krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie) załadowuje się niemal 50% ogólnej, na obszarze państwa dla krajowego użytku załadowanej ilości drzewa obrabionego, a w Polsce Wschodniej (wojew. wołyńskie, poleskie, białostockie, nowogródzkie i wileńskie) już tylko 24%. Lecz podczas gdy Polska Południowa 1/4 załadowanej u siebie ilości drzewa obrabionego konsumuje sama, to Polska Wschodnia jest w stanie konsumować tylko 1/4.

Stosunki, panujące w dziedzinie drzewa opałowego, odzwierciedlają proces wypierania drzewa przez węgiel. Proces ten niestety na obszarze całego wschodu Polski odbywa się bardzo pomału. Lwów np. kilkakrotnie od Warszawy mniejszy, zużywa niemal tyle drzewa opałowego co Warszawa a prawie 6 razy więcej aniżeli Kraków.

Stosunki, panujące w dziedzinie drzewa kopalnianego, odzwierciedlają szczególnie pięknie drzewno-gospodarczy związek Śląska z całą Polską, a zwłaszcza z Polską Południową oraz Zachodnią.

Praca powyższa ukaże się in extenso w zesz. gospod. „Prac Geograficznych”, red. przez prof. Romera.

W dyskusji prof. Pawłowski, Poznań, radzi uwzględnić Gdańsk jako ważny rynek zbytu i konsument drewna Polski.

21. GERTRUDA FIRLUSÓWNA, Kościerzyna.

Wielka własność rolna w Polsce.

Praca niniejsza jest próbą przedstawienia kilku zagadnień związanych z rozmieszczeniem i stanem wielkiej własności, a opiera się na szeregu kartogramów (11) oraz djagramów (30), sporządzonych na podstawie publikacji materiałów, ogłoszonych przez Szturm de Sztrama: Statystyka Polski (t. V).

Stan posiadania. Wielka własność rolna zajmuje 36,6% powierzchni Polski, a mianowicie: 27% przypada na własność prywatną, 8,7% na państwową, 0,3% na inną publiczną, 0,6% na kościelną.

Rozmiary majątków. Tabela na str. 77 przedstawia podział wielkiej własności na 5 grup według wielkości majątków.

Wielkość majątków		W %/o wielk. własn.	Ilość majątków
a.	50— 200 ha	8.3	11.319
b.	200— 500 "	11.4	4.951
c.	500— 1.000 "	11.4	2.383
d.	1.000—10.000 "	42.6	2.033
e.	ponad 10.000 "	26.3	138

Jak się te stosunki w poszczególnych województwach przedstawiają, na to wskazuje następująca tabela:

Województwa	Wielkość majątków w ha				
	a.	b.	c.	d.	e ¹⁾
	50—200	200—500	500—1.000	1.000—10.000	ponad 10.000
	W %/o wielkiej własności				
Warszawskie	13.1	24.6	17.8	39.4	5.1
Łódzkie	7.9	21.1	19.4	45.4	6.2
Kieleckie	5.5	11.7	11.6	43.1	28.1
Lubelskie	4.2	8.9	12.2	48.8	25.9
Białostockie	5.6	7.5	8.3	20.3	58.3
Wileńskie	16.8	15.3	8.3	38.3	21.6
Nowogródzkie	8.4	11.2	9.5	52.6	18.3
Poleskie	1.8	2.7	3.5	40.3	51.7
Wołyńskie	4.5	7.8	9.7	55.1	22.9
Poznańskie	12.4	11.6	16.2	49.3	10.5
Pomorskie	21.8	11.3	12.7	22.0	32.2
Krakowskie	11.2	19.1	11.3	55.0	3.4
Lwowskie	5.2	13.6	18.5	56.4	6.3
Stanisławowskie	2.9	8.1	10.1	23.3	55.6
Tarnopolskie	4.7	12.4	22.7	60.2	— ²⁾
Śląskie	1.9	4.2	8.1	63.2	22.3

Rozmieszczenie wielkiej własności. Wielka własność skupia się na zachodzie i wschodzie Polski. Działają tu przyczynowo czynniki geograficzne i społeczne. Wielka własność rolna (tak samo jak i zresztą drobna) zwiększa swe rozmiary przeciętne w obszarach, gdzie jest więcej nieużytków oraz lasów nienadających się pod uprawę. Natomiast w ziemiach żyznych rozmiar majątków się zmniejsza. Podobnie kurczy się wielka własność w okolicach silnego zagęszczenia ludności rolniczej (zach. Małopolska), utrzymuje się na obszarach o rzadszym zaludnieniu (Pomorze, wschód Polski).

Z przyczyn gospodarczych i społecznych wpłynęły na zmniejszenie się wielkiej własności: nieracjonalna gospodarka rolna (zach. Małopolska podług Bujaka), uwłaszczenie, przeprowadzone w warunkach niekorzystnych dla wielkiej własności (b. Królestwo polskie) i kryzysy rolne. W przeciwieństwie do powyższego w b. zaborze pruskim wielka własność utrzymała się w większej mierze dzięki intensywnej gospodarce. Rolnictwo stanęło tutaj na poziomie rolnictwa zachodniego, uprzemysłowiło się. Pruskie ustawy dziedziczenia chroniły także przed nadmiernym rozdrobnieniem ziemi.

Wielka własność prywatna maleje ku środkowi i południu Polski. W najniższej skali występuje województwo białostockie — tam jest dużo lasów państwowych, także w województwie stanisławowskim jest mało własności prywatnej w porównaniu z państwową.

Użycie ziemi. Rozpatrując użycie ziemi w poszczególnych województwach, zestawiono następującą tabelkę dla wykazania, jaki % wielkiej własności w poszczególnych województwach zajmują grunty orne, łąki i pastwiska, lasy, nieużytki.

¹⁾ W tej grupie występują wielkie obszary lasów państwowych.

²⁾ Tarnopolskie nie posiada lasów państwowych.

Województwa	W %/o wielkiej własności województwa ¹⁾			
	Role	Łąki i pastwiska	Lasy	Nieużytki
Warszawskie	53.3	11.2	27.7	3.2
Łódzkie	40.7	9.8	42.5	2.1
Kieleckie	25.2	5.8	63.5	2.6
Lubelskie	36.1	9.9	47.4	2.9
Białostockie	18.0	6.7	66.3	5.2
Wileńskie	19.1	15.3	44.6	16.2
Nowogródzkie	22.6	15.4	53.4	6.8
Poleskie	7.3	19.8	48.8	22.6
Wołyńskie	25.5	10.3	54.5	7.1
Poznańskie	54.6	8.7	30.9	1.2
Pomorskie	41.6	7.5	42.6	3.1
Krakowskie	25.1	8.0	62.3	1.4
Lwowskie	26.8	11.5	59.0	0.9
Stanisławowskie	14.8	9.5	73.2	1.5
Tarnopolskie	54.0	8.7	34.0	0.9
Śląskie	23.5	8.9	62.0	1.4
Polska	29.2	11.9	48.8	7.1

Podnieść należy, iż ziemia orna i las pozostają do siebie w stosunku odwrotnym: obszar uprawny wzrasta kosztem lasu. (Poznańskie i Warszawskie zbliża się do Tarnopolskiego, bezleśnego z natury).

W Polsce można wyróżnić pasy mało zalesione naprzemianległe z pasami silniej zalesionymi. Pasy te ciągną się od W do E, tak jak i budowa morfologiczna Polski odznacza się pasowym układem równoleżnikowym. Pasy mało zalesione znajdują się wzdłuż niższej położonych obszarów, które od dawien dawna tworzyły drogi naturalne, dziś wykorzystane przez główne linie kolejowe: 1) U stóp Karpat dawniejszy szlak podkarpacki, prowadzący przez kotliny podkarpackie, 2) pas krainy Wielkich Dolin wzdłuż kolei Poznań—Warszawa. Pas ten rozszczepia się ku wschodowi: jeden szlak mało zalesiony biegnie wzdłuż linii kolejowej Warszawa—Brześć—Orańczyce, drugi zaś ciągnie się na linii Warszawa—Lublin—Kowel. Drogi te omijają ogromną pustą graniczną Połesia, niezdobytą dotąd przez kulturę rolną.

W przeciwieństwie do pasów nizinnych, mało zalesionych, odznaczają się krainy górskie i wyżynne: 1) Karpaty, 2) wyżyna Małopolska, 3) wyżyna Pojezierza — silniejszym zalesieniem. Zalesienie jest też zależne od jakości gleb. Silnie zalesione są obszary piaszczyste (np. lasy na wielkim zandrze na południu od jezior Raduńskich, na morenie Ostrzeszowskiej).

Na dobrych glebach zaś występuje zwykle bardzo małe zalesienie (Kujawy, ziemie lessowe).

Stosunek wielkiej własności do obszarów leśnych. Stwierdzono, a) że liczne obszary Polski są niedolesione — te, które posiadają mało wielkiej własności.

b) Krzywe, w których zestawiono procent zalesienia z wielkością majątków ziemskich dla każdego województwa i dla całej Polski, wykazują, że ze wzrostem majątków rośnie procent zalesienia. Krzywa ta jest wyrównana na zachodzie, zakłócona na wschodzie (zwłaszcza na Polesiu).

Intenzywność produkcji małej i wielkiej własności. Stwierdzono (na podstawie danych w „Kwartalniku Statystycznym z r. 1924 t. I), że wielka własność więcej produkuje niż mała. Największe różnice zachodzą w produkcji pszenicy, najmniejsze w produkcji ziemniaków.

Parcelacja i jej postęp. Od r. 1921—1925 rozparcelowano najwięcej ziemi w województwie lubelskim (11.9% wielkiej własności) — gdzie palącą kwestią było rozwiązanie rolnych serwitutów — i w województwie tarnopolskim (12.3%), gdzie postąpiło drobne osadnictwo. Jedno i drugie województwo dzięki żyznej ziemi

¹⁾ Reszta odsetek przypada na sady, obszary zabudowane i t. p.

ма jeszcze obszary do rozparcelowania. Najmniej rozparcelowano w wymienionym czasie w b. zaborze pruskim, na Śląsku tylko 0,02% wielkiej własności.

Polska prywatna wielka własność ziemska. Stan polskiego posiadania ziemi jest wynikiem walki z rządem zaborczym. Zwłaszcza w b. zaborze pruskim wielka własność ziemska uległa Niemcom. (Na Śląsku 90% wielkiej własności ziemskiej posiadają Niemcy). W Poznańskim dużo ziemi w rękach niemieckich jest zwłaszcza na pograniczu niemieckim i w obszarach nadnoteckich; na Pomorzu zaś w północnych powiatach najważniejszych politycznie i gospodarczo, bo przez nie prowadzi droga do morza.

Lecz i na wschodzie znaczna część wielkiej własności jest w rękach niepolskich, zwłaszcza wzdłuż linii kolejowej: Lubomla—Kowel—Sarny—Ostki. Silnie zarysowuje się tu linja Bugu (granica b. Królestwa Kongresowego), która zaznacza granicę między znacznym polskim stanem posiadania i osłabieniem żywiołu polskiego.

W powiatach karpaccich stan posiadania polskiego pogorszył się z powodu katastrof gospodarczych: nie było kapitału polskiego, dlatego nastąpił napływ obcego, zwłaszcza w tereny naftowe i lesiste, w których silnie zaangażowany jest kapitał żydowski. W powiecie Lisko 31,2%, w Skolem 91,0% wielkiej własności jest w rękach żydowskich. I tylko w środku państwa posiadają Polacy 90—100% wielkiej własności. Stąd, ze środka, rozchodzą się 2 szlaki wielkiej własności polskiej ku wschodowi: w kierunku Wilna i wzdłuż ziem lessowych aż do wschodniej granicy polskiej.

Dyskusji nie było.

Kraków, dnia 12 czerwca 1927.

Przewodniczył prof. Barański, Moskwa, sekretarzował prof. Nowakowski, Poznań, obecnych osób 26.

21. Н. БАРАНСКИЙ, Москва.

О новом направлении в экономической географии СССР.

1) Интерес к экономической географии в СССР в настоящее время исключительно велик. Показателями этого интереса могут служить как громадный и все увеличивающийся поток новых изданий по экономической географии,¹⁾ так и небывало большое место, уделяемое экономической географии в учебных планах всех учебных заведений СССР. Интерес этот, вызванный не только империалистической войной с сопровождавшими ее хозяйственными потрясениями (что наблюдалось и в прочих странах Европы), но также и рядом других моментов [как то революцией, новым хозяйственным строительством и пробуждением к созидательной общественной жизни многомиллионных масс трудящихся, освобожденных от социального и национального гнета] сопровождается изменением и в самом характере тех запросов, которые представляются жизнью к экономической географии.

2) И направление описательного государствоведения, сложившееся в виде т. наз. университетской статистики в Германии еще в 1-ой половине XVIII в. под влиянием практических запросов полицейского государства, и направление коммерческой географии, вызванное к жизни запросами крупной промышленности и торговли²⁾ оказываются совершенно недостаточными для удовлетворения новых запросов, с особой резкостью сказывающихся именно в СССР в настоящее время. Тогда как старые запросы были запросами лишь на фактическую справку, запросы новые (особенно по линии проводящегося теперь в СССР администра-

¹⁾ Библиографический указатель, изданный по экономической географии за один только 1924 г., насчитывает свыше 2000 названий.

²⁾ Оба эти направления давно уже успели слиться в т. наз. традиционной школе, занимавшей вплоть до последнего времени господствующее положение и представленное в литературе последних лет в СССР трудами курсами проф. Дена, Вольфа и Мебуго, Тимофеева, Борисова и др.

тивно-экономического районирования и нового крупно-масштабного строительства) являются запросами уже на целую научную теорию!

3) Новое т. н. районное направление, зародившееся уже в после революционные годы, исходит в своих построениях из основной идеи Гепнера о том, что география начинается лишь там, где дается не только пространственное размещение, но и пространственное сочетание отдельных элементов. По аналогии с понятием ландшафта, оно строит понятие экономического района, как основное понятие экономической географии. Проф. Бернштейн-Коган так и определяет экономическую географию, как науку об экономических районах и их взаимодействии. Учитывая влияние и государственных рамок, районное направление удерживает и понятие народного хозяйства, так что система экономической географии в целом строится по трем concentрическим циклам: мировое хозяйство, народное хозяйство, экономический район.

4) Спор между старым и новым направлением заостряется с формальной стороны главным образом на вопросе о том, как строить изучение народного хозяйства страны: по отраслям или по районам. Схема курсов традиционного направления такова: а) территория и население, б) сельское хозяйство, в) промышленность добывающая и обрабатывающая, г) пути сообщения, транспорт и связь, д) торговля внутренняя, е) торговля внешняя.

Эта схема вызывает со стороны представителей районного направления следующие возражения: а) схема не дает представления о хозяйственном заполнении территории, б) содержание отдельных ее глав на $\frac{9}{10}$ заполняется сведениями по истории соответственной отрасли хозяйства, технике, товароведению, экономической статистике и экономической политике; некоторое отношение к экономической географии имеют лишь сведения о пространственном размещении отдельных отраслей, но и эти сведения утрачивают на большую половину свое научное значение, поскольку даются в виде голых статистических табличек по единицам административного деления; в) схема не дает возможности выявить связи между природой и экономикой, а равно и связей между отдельными отраслями хозяйства в их пространственном сочетании.

Все эти дефекты традиционной схемы сводятся в сущности к одному а именно к тому, что схема не географична.

Все недостатки этой схемы особенно сильно дают себя знать при изучении такой исключительно обширной и разнообразной по своим краям страны, как СССР; об окраинах курсы экон. географии СССР, написанные по традиционной схеме, не дают обыкновенно никакого представления.

Развивая хозяйство страны сразу же на отдельные мелкие отрасли (вплоть до отдельных культур и отдельных производств) курсы традиционного направления не дают и общей экономико-географической характеристики страны в целом.

5) Схема районного направления, отдавая главное место характеристике отдельных экономических районов, уделяет внимание также и экономико-географическому рассмотрению всего народного хозяйства страны в целом; сюда относится общая экон.-географ. характеристика страны и обоснование принимаемого деления на районы [что дается до порайонного обзора], а также и типология районов и взаимодействие между районами [что дается после порайонного обзора]. В основу порайонного обзора принимается сетка госплановского районирования [21 область, из них 12 по Европейской части Союза и 9 по Азиатской].

Для монографий по отдельным областям принимается примерно следующая схема: а) состав и границы области в связи с ее основной специализацией в общесоюзном масштабе, б) общая экономико-географическая характеристика области в связи с ее природными условиями, положением, этнографическими условиями и историческим прошлым, место, занимаемое областью в общесоюзном хозяйстве, в) природные условия, г) население, д) пути сообщения, е) обзор отдельных отраслей, начиная с самой главной; сочетание отраслей; типы хозяйства, ж) внутренние различия и внутренние связи, з) взаимодействие области с другими областями по линии товарообмена, рабочей силы, финансов, и) перспективы области в связи с ее природными богатствами, прежней эволюцией хозяйства и потребностями всего хозяйства страны в целом.

6) В противовес старому традиционному направлению, новое районное направление придает огромное значение разработке методологических вопросов экономической географии,¹⁾ и уделяет большое внимание учету природных условий.

7) В качестве достижений районной школы следует отметить: а) проведение районного принципа в структуре программ экономической географии на всех ступенях образования и создание ради курсов и учебников на районных началах, б) оплодотворение началами новой методологии конкретных исследований, проводящихся в настоящее время по всей территории СССР в связи с работами по районированию; здесь особенно следует отметить работы по районированию Урала, Сибири, Средней Азии, Украины и Сев. Кавказа (напр. работа Ражаева по с.-х. районам С. Кавказа); в) создание особого научно-исследовательского учреждения в виде экономико-географической секции Института Экономики, возглавляемой профессорами Сеницким, Рыбниковым, Буриштейн-Коганом и Баранским; г) создание специального экономико-географического отделения во 2-ом Московском Государственном Университете, включающего в свой учебный план сразу все географические и все экономические дисциплины и возглавляемого сплошь представителями нового районного направления.

Dyskusja: Prof. Nowakowski zaznacza, iż obydwa kierunki mają prawo bytu, są już znane oddawna w nauce w wielu krajach i winny być zastosowane w szkolnictwie, w zależności od traktowanych kwestyj. Równocześnie zaznacza, iż obecne dążenia Z. S. S. R., ażeby ustalić podział na regiony gospodarcze, mają już poza sobą bardzo dawną tradycję, co nie dość silnie podkreśla referent. Tak n. p. już 1818 roku znany uczyony K. Arsieniew na podstawie klimatu i gleb dzieli Rosję na 10 regionów, następnie Trautfetter w 1850 roku na podstawie warunków naturalnych podzielił Rosję na 18 regionów. Takich prób podziału można byłoby wskazać znacznie więcej.

Prof. Romer wskazuje, iż najnowsza mapa regionów gospodarczych Rosji zawiera dużo braków, a przedewszystkiem nie odznacza się ona jasnością i poglądownością. Prof. Pawłowski zauważa, że ze względów dydaktycznych należy połączyć geografję fizyczną z geografją gospodarczą, co zresztą zastosowuje się w naszym szkolnictwie powszechnem. Prof. Barański w swej odpowiedzi tłumaczy, iż w swym referacie nie wspomina o starych podziałach Rosji na regiony gospodarcze z tego względu, iż za mało uwzględniały czynniki naturalne i opierały się jedynie na danych statystycznych.

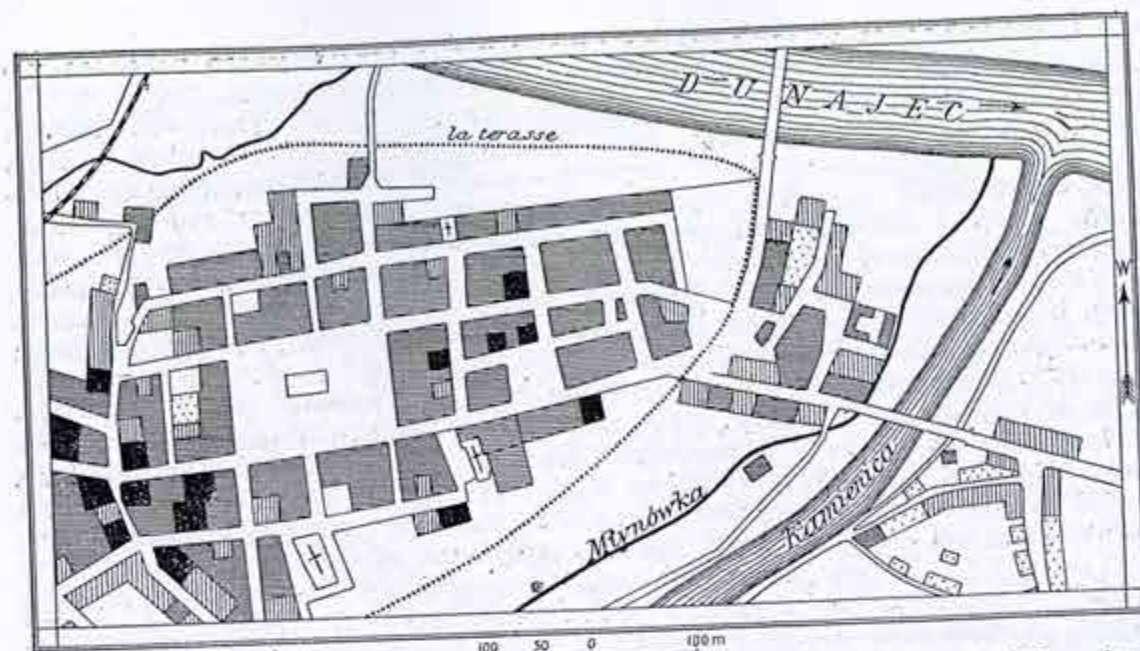
22. WŁODZIMIERZ KUBIJOWICZ, Kraków.

Cartes principales de la géographie humaine de la ville.

Il arrive rarement, qu'on trouve dans les monographies de ville des problèmes en rapport avec l'analyse anthropogéographique de la ville présentés cartographiquement. Jusqu'à présent on a représenté cartographiquement principalement le développement territorial de la ville, plus rarement sa physionomie, et jamais la répartition de sa population ainsi que sa division d'après la religion, la nationalité, la profession etc. Et cependant ce n'est qu'une exacte démonstration cartographique de conditions urbaines, qui donne lieu à une exacte comparaison de villes entre elles. Je considère comme cartes principales de la géographie humaine de la ville trois cartes; 1) paysagiste, 2) colonisatrice, 3) économique.

La carte du paysage présente exactement la répartition des maisons, leurs niveaux et qualités. On peut exécuter cette carte sans un trop grand travail d'après le relevé catastral, et de sa propre observation. Les cartes paysagistes donnent de précieux résultats, surtout celles qui sont comparatives et dont on a tracé quelques unes.

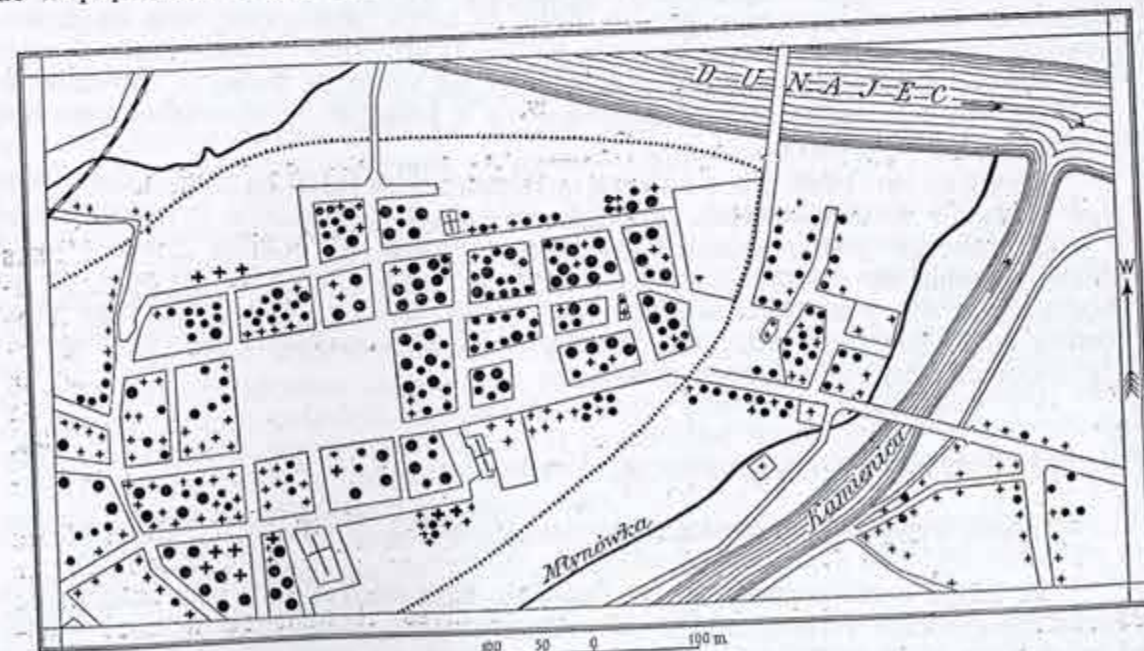
¹⁾ В частности применение теорий Тюннена и Вебера к экономико-географическим исследованиям.



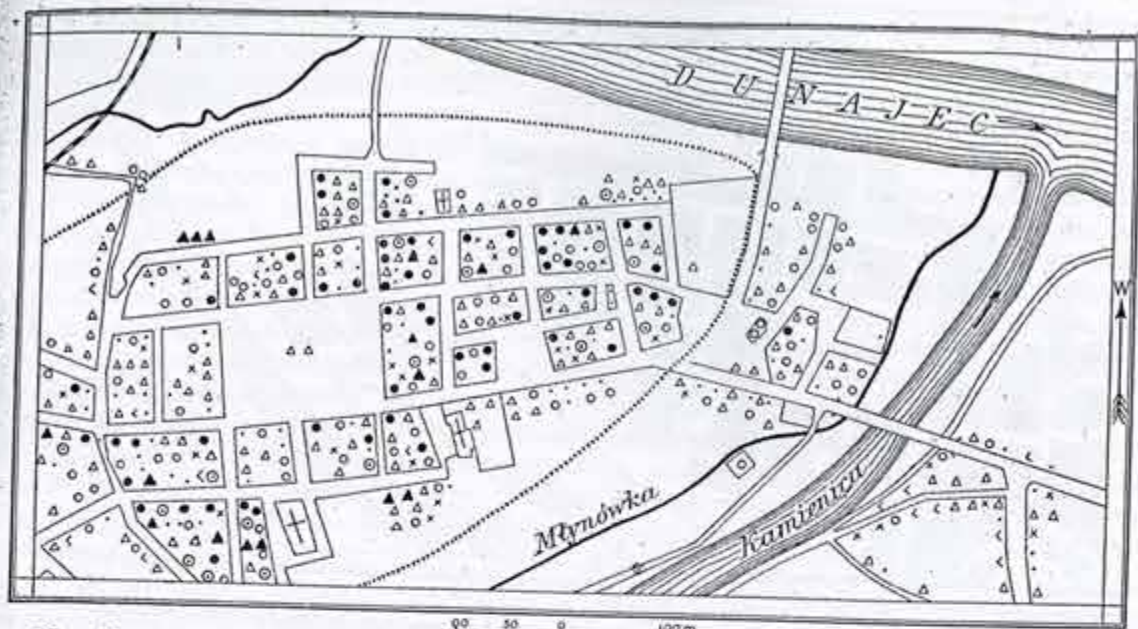
■ la maison à deux étages, □ la maison à un étage, ▨ la maison à rez-de-chaussée, ▩ la maison en bois.

Carte du paysage de la ville Nowy Sącz.

Le but de la carte colonisatrice est de présenter fidèlement la répartition de la population c. a. d. la localisation de chaque habitant là où il demeure; nous le faisons de telle manière, que nous marquons d'un signe un certain nombre de personnes que nous répartissons dans le lieu de l'habitation. La même carte peut représenter tout à la fois la structure confessionnelle, nationale ou tout autre de la population. La carte économique présente de la même manière la répartition de la population d'après les professions. Le matériel pour l'exécution des deux dernières cartes peut être fourni seulement par les matériaux primitifs des listes de recensement de la population et par l'exacte connaissance des conditions locales. Les trois cartes,



Carte de la répartition de la population.



○ 10 artisans, ◐ 10 employés des chemins de fer, ▲ 10 marchands, ◻ 10 journaliers, ◑ 10 autres.
 ○ 50 " ◐ 50 " ▲ 50 " ◻ 50 " ◑ 50 "

Carte de la répartition des professions.

ci-dessus nommées, sont des cartes fondamentales de la ville et donnent un tableau objectif des conditions les plus importantes de la ville, par quoi elles se prêtent à la comparaison. L'emploi du matériel statistique est un travail, il est vrai pénible, mais s'est le seul qui mène au but.

J'ai fait les cartes de ses trois types pour la ville de Nowy Sącz, située dans la Pologne Sud-Ouest. Je donne ici comme exemple un morceau de chacune de ces trois cartes.

Les cartes pour la ville de Nowy Sącz ont été faites d'après ces principes. Le plan de la ville a formé la base topographique. La carte colonisatrice présente le nombre de 10 à 50 personnes par un signe de forme analogique, mais de différente grandeur, par contre la forme du signe montre la structure confessionnelle et ethnique à la fois de la population, si importante pour les villes de Pologne, la division en chrétiens et juifs. Sur la carte économique on a présenté la répartition des cinq professions principales.

Dyskusja: Prof. Pawłowski, Poznań, wskazuje na doniosłość studjów tego rodzaju i na dużą wartość materiału spisowego. Jest zdania, iż między miastem a wsią pozostaje obszar przejściowy, który sprawia, że granica miasta i wsi jest niekiedy trudna do uchwycenia. Prof. Nowakowski, Poznań, zaznacza, iż zdemonstrowane mapy są tylko surowym materiałem, a winny być oprócz tego przygotowane mapy bardziej syntetyczne, któreby wykazały rzeczywisty, antropogeograficzny i gospodarczy charakter danego miasta.

23. WŁODZIMIERZ KUBIJOWICZ, Kraków.

Główne typy życia pasterskiego w Polskich Karpatach fliszowych.*

Na formy życia pasterskiego w Polskich Karpatach fliszowych wpływają warunki fizjograficzne i etniczne. Od pierwszych zależy rozmieszczenie wysokościowe i morfologia hal i budynków, podział strefy halnej na pasy wysokościowe, od warunków etnicznych sposób zagospodarowania strefy halnej, formy architektoniczne i własnościowe. Stosunki przyrodnicze stwarzają zróżniczkowanie na nieznacznej przestrzeni, natomiast zróżniczkowanie form pasterskich na wielkich przestrzeniach

jest związane przede wszystkim z różnicami etnicznymi, a obszary, obejmujące pojedyncze główne typy życia pasterskiego, pokrywają się przeważnie z rozmieszczeniem terytorjalnym pojedynczych grup etnicznych. Na obszarze Polskich Karpatach fliszowych możemy wyróżnić cztery główne typy życia pasterskiego: polskie, łemkowsko-bojkowskie, gorgańskie i huculskie.

Życie pasterskie polskie występuje na obszarze Beskidów Magórkich z wyjątkiem ich wschodniej części, zamieszkałej przez górali ukraińskich, Łemków. Hale są sztucznego pochodzenia, bo leżą w obrębie strefy lasów, są przeważnie grzbietowe, niewielkie, pobliskie ekumenie. Formą architektoniczną jest bacówka-domek, w części Żywiecziński jest bacówka bardziej prymitywna, często o asymetrycznym dachu. Wypasa się przeważnie owce, mało wielkiego bydła jałowego, krowy tylko w Żywiecziźnie. Czas wypasu trwa 4—5 miesięcy, wędrowki pasterskie są nieznaczne. Miejscem wypasu jest przeważnie las, a hale są pod względem gospodarczym łąkami sianokośnymi dzięki użyźnieniu ich przez koszarowanie; w ten sposób powstaje kombinacja gospodarki pasterskiej z łąkową. Z powodu ograniczenia wypasu i zmniejszenia chowu owiec jest życie pasterskie w zupełnym upadku, powstrzymanym chwilowo po wojnie światowej; największy upadek jest tam, gdzie ma ono najmniej podstaw przyrodniczych i nieprzyjawnie stosunki własnościowe.

Życie pasterskie łemkowsko-bojkowskie występuje we wschodniej części Beskidów Magórkich, zamieszkałej przez Łemków i w całych Bieszczadach, po dział wodny między Oporem a Świcą na E. W Beskidach Średnich i zachodniej części Bieszczadów niema życia pasterskiego z powodu znacznego obniżenia terenu i gęstego zaludnienia. Warunki przyrodnicze są analogiczne jak na obszarze życia pasterskiego polskiego, tylko w płd. Bieszczadach występują wielkie hale naturalne w obrębie lasów bukowych. Różnica między życiem pasterskim polskim a łemkowsko-bojkowskim polega na tem, iż tutaj wypasa się na halach tylko wielkie bydło jałowe. Dlatego formy życia pasterskiego są bardzo ubogie. Czas wypasu trwa tylko 2—3 miesiące, ilości bydła i pasterzy nieznaczne, brak wszelkich meljoracyj, mieszkaniem pasterza jest prymitywna koleba. Z powodu ograniczenia wypasu bydła po lasach i zamianie bliższych hal na łąki jest tu życie pasterskie również w pełnym upadku. Owce wypasa się wspólnie po lasach i bliskich pastwiskach, ale miejscem pobytu ich są zawsze role, użyźniane w ten sposób przez koszarowanie; powstaje tutaj t. zw. szałaśnictwo rolne, będące kombinacją gospodarki pasterskiej i rolnej. Również i ono jest w zaniku.

Życie pasterskie gorgańskie występuje na obszarze Gorganów, zamieszkałym przez Bojków. Mimo wzniesienia znacznej przestrzeni powyżej górnej granicy lasu są tutaj hale — z powodu występowania rumowiska skalnego i kosodrzewiny — drobne, położone przeważnie w wysokości 1.300—1.600 m, najczęściej stokowe i przełączowe. Dlatego dopiero kilka hal tworzy jednostkę gospodarczą i stąd w obrębie subekumeny pasterskiej odbywają się znaczne wewnętrzne wędrowki pasterskie. Na halach pasie się przeważnie bydło wielkie jałowe, mniej owce; te ostatnie pasą się po lasach, zmieniając stale miejsce pobytu. Formą architektoniczną jest koleba, meljoracyj wszelkich brak. Wędrowki pasterskie wiosenne i jesienne są z powodu odalenia ekumeny znaczne. Czas wypasu trwa od początku czerwca do początku września; przedtem i potem występuje owcze szałaśnictwo rolne. Pasterstwo w Gorganach należy pod względem form własnościowych, architektonicznych i częściowo gospodarczych (częściowe szałaśnictwo rolne, mała intensywność) do pasterstwa bojkowskiego, a to z przyczyn etnicznych, jednak odmienna fizjografia strefy halnej, odmiennie zupełnie wewnętrzne wędrowki pasterskie i wypas owiec — spowodowane odmiennymi warunkami przyrodniczymi — są przyczyną, iż życie pasterskie gorgańskie uważamy za odrębny typ pasterstwa.

Życie pasterskie huculskie występuje od działu wodnego między Bystrycą Sototwińską a Nadwórniańską na W, aż po Czeremosz na E, a więc na obszarze, zamieszkałym przez Huculów. Tak warunki przyrodnicze, jak i etniczne — Huculi trudnią się przeważnie hodowlą bydła — sprzyjają rozwojowi życia pasterskiego i jest ono tutaj najsilniej z całych Karpat rozwinięte. Połoniny są bardzo wielkie i rozszerzone, a często i wyrobione przez człowieka, wypasają się wszystkie rodzaje bydła w znacznej ilości, formy architektoniczne są bardzo wysokie i bogato zróżnic-

kowane, między osadnictwem stałym a pasterskim cały szereg form przejściowych. Wędrowni pasterskie są znaczne, w obrębie subekumeny pasterskiej występują tylko w części zachodniej. Tak życie pasterskie gorgańskie, jak i huculskie jest w pełnym rozwoju.

Dyskusja: Prof. Gerinowicz zauważa, iż referent zupełnie nie uwzględnia wpływu rynku na dynamikę życia pasterskiego, co według jego opinii stanowi znaczną lukę w przedstawieniu referowanej kwestji.

Dr. Král, Praha. Mezi čtyřmi hlavními typy života pastýřského v polských flyšových Karpatech, které uvádí Dr. Kubijowicz, a to polským, lemkovsko-bojkovským, gorgańským a huculským nelze dobře uznati typ gorgańský za typ samostatný, hlavní, nýbrž za podřadný typu bojkovsko-lemkovského (lépe nežli lemkovsko-bojkovskému, jelikož život pastýřský u Bojků jest celkem daleko více vyvinut než u Lemků). Důvod: T. zv. typ gorgańský nese hrubý charakter etnické skupiny bojkovsko-lemkovské. Byl pouze pozmeněn odlišnými, lokálními, nepříznivými podmínkami přírodními, které dodaly mu zvláště odlišný ráz ve způsobu postupu vypásání jednotlivých menších skupin pastvin (polonin) během letního výpasu. (Zcela obdobné poměry lze zjistiti též v t. zv. typu huculském na území Podkarpatské Rusi, v Marmarošských čili Huculských Alpách, kde nedostatek větších, dobrých polonin rovněž nutí k postupnému vypásání. Ani tu však nelze mluvit o nějakém zvláštním samostatném typu „marmaroško-alpském“, nýbrž nutno označiti jej pouze jako podřadný typu huculskému).

Při této příležitosti dovoluje si podepsaný navrhnouti v Západních a Východních Karpatech toto prozatímní rozdělení karpatských typů života pastýřského:

- 1) Typ polský a to a) středohorský, b) vysokohorský.
- 2) Typ slovácký: a) středohorský, b) vysokohorský.
- 3) Typ bojkovsko-lemkovský: a) středohorský, b) vysokohorský, c) gorgańský.
- 4) Typ huculský: a) vysokohorský, b) marmaroško-alpský.
- 5) Typ rumunský: a) středohorský, b) vysokohorský.
- 6) Typ německý: vysokohorský.
- 7) Typ pokusný, alpský, vysokohorský.

Prof. Pawłowski obawia się, iż typy pasterskie wyróżniane jedynie na podstawie etnograficznej — w niedostatecznym stopniu zobrazowują rzeczywisty stan rzeczy i wskazuje, iż należy bardziej je wiązać z charakterem krajobrazu geograficznego. Życie pasterskie ulega ewolucji, a w szczególności w Beskidzie Wysokim i Niskim upodabnia się. Poza tem kwestja ta winna być oświetlona z punktu widzenia historycznego. Sposób życia huculski niewątpliwie istnieje, ale łączy się z rumuńskim. Dr. Kubijowicz daje uzasadnienie swym tezom i sądzi, iż granice etniczne łączą się z granicami architektonicznymi.

24. WŁODZIMIERZ KUBIJOWICZ, Kraków.

Jednostki krajobrazowe w Polskich Karpatach Wschodnich.*

Od czasu Rehmana dzieli się Karpaty Wschodnie w kierunku poprzecznym na trzy części: Bieszczady, Gorgany i Czarnohorę czyli Beskidy Huculskie. Podział ten jest tylko podziałem topograficznym, a nie opiera się na istotnych cechach krajobrazowych. Biorąc pod uwagę główne cechy morfologiczne i antropogeograficzne krajobrazu (wysokość bezwzględna i względna, formy szczytów i dolin, rozmieszczenie kultur i ludności i t. d.) wyróżnia autor na obszarze Karpat Wschodnich na terenie Polski i granicznych obszarach Czechosłowacji E od linii Drohobycz—Turka—Użok cztery podłużne pasy krajobrazowe, a to idąc z N ku S: 1) pas brzeżny, 2) pas gorgański, 3) pas wielkiego obniżenia śródbeskidzkiego, 4) pas połoninny. Natomiast na W od wspomnianej linii nie da się wspomnianych pasów wydzielić i należałoby raczej tą część Karpat przydzielić do Beskidu Średniego czyli Niskiego.

Rzecz powyższa wydrukowaną została obszerniej w „Czasopiśmie Geograficznym“, Lwów 1927.

Dyskusja: Prof. Pawłowski, Poznań, wyjaśnia, iż sprawa podziału Karpat nie jest tak łatwą, jak się wydaje i zauważa, iż należy się powstrzymać od podziałów Karpat do czasu, póki nie będą przeprowadzone szczegółowe badania geomorfologiczne. Równocześnie nie zgadza się z podziałem dr. Kubijowicza, ponieważ on w niedostatecznym stopniu uwzględnia czynniki morfologiczne. Dr. Král, Praha, proponuje, aby plenarnemu zebraniu Zjazdu zaproponować rezolucję, nawołującą uczonych słowiańskich do przeprowadzenia odpowiednich studjów nad Karpatami, i na podstawie wyników tych badań ustalić odpowiedni podział Karpat. Rezolucję zaproponowaną przez dr. Krála przyjęto jednogłośnie.

25. KAZIMIERA PASZKOWSKA-JEŻOWA, Poznań.

Géographie des ruines en Pologne.*

Les ruines de Pologne ont été décrites dans des innombrables livres et journaux, surtout pendant le dix-huitième siècle. On les admira comme témoins d'un passé glorieux, pour oublier la manque d'indépendance politique. Mais on les décrivit du point de vue historique ou artistique ou même touristique. C'étaient Ratzel et Brunhes qui, les premiers, exigeaient qu'on commençât de traiter les ruines du point de vue géographique.

Le mot „ruine“ signifie ici les restes des monuments architectoniques, comme: églises, couvents et châteaux forts, manoirs (maisons fortifiées) et forteresses urbaines, construites de matériaux solides en des temps historiques.

Ces monuments architectoniques sont devenus ruines à cause de cataclismes de guerres et politiques. On trouve des ruines groupées différemment dans les différents paysages de Pologne; car les édifices qui sont „un ouvrage d'homme et en même temps une partie du sol“ sont liés étroitement au terrain qui les porte.

Quant à la situation topographique et géographique des ruines en Pologne, on trouve qu'en relation avec le développement des forteresses du „gród“ préhistorique, les ruines des édifices fortifiés dans les régions plates de Pologne sont entourées de marécages ou d'eaux; dans les pays marécageux, par exemple dans le paysage de la Polésie aux bords du Prypeć, on peut constater presque un manque total des ruines, le pays marécageux étant par sa nature même une position militaire fortifiée. En outre on trouve les restes des fortifications aux bords des fleuves, aux gués et dans les méandres des fleuves; car le système de fortification du Moyen-âge exigeait que le château fort fût entouré d'eau. Le fleuve formant en outre une ligne stratégique ou une route conduisant au centre du pays, la forteresse avait le but de le garder contre l'invasion des ennemis. Dans les montagnes de Pologne nous trouvons des ruines du Moyen-âge à la base des montagnes, sur des rochers isolés ou sur les crêtes des montagnes: ici, les fleuves jouent surtout le rôle des routes; c'est pourquoi nous trouvons sur leurs bords des nombreuses ruines. Aussi, près des routes au pied des montagnes et près des amblés, il y a des restes des châteaux forts.

Après le Moyen-âge, le système de fortification a changé après l'invention de la poudre. Si, quand même, on trouve des châteaux construits après l'an 1500 aux bords des eaux, il faut l'attribuer au penchant de l'homme d'ériger ses habitations près de l'eau; une très grande partie des ruines, 60 pour cent environ, se trouve près de l'eau.

La cohérence des ruines avec la géologie se montre dans les matériaux des ruines. Les descriptions des ruines démontrent qu'on a pris les matériaux du voisinage de l'édifice. C'étaient, dans les plaines du centre et du nord de la Pologne, les accumulations de la glaciation quaternaire, dans les pays montagneux les pierres du rocher sur lequel on a érigé l'édifice. Presque toujours ces matériaux furent complétés des briques. La cohérence des ruines avec la géologie s'accroît le plus distinctement dans les ruines du Moyen-âge.

Le plus grand nombre de ruines se trouve dans les régions des contrastes forts et permanents. En Pologne, c'est la zone du contact des peuples germaniques,

surtout Allemands et Suèdes, et Polonais au nord-ouest, du christianisme et de l'islam, des nomades et de la population établie au sud-est. „L'activité politique“ au contact des pays cultivés et des steppes, aussi des régions montagneuses et des plaines a produit un grand nombre de ruines au sud de la Pologne pendant les combats des Polonais avec les Hongrois.

En ce qui concerne la cohérence des ruines avec le développement de la culture matérielle, on peut constater que la Pologne dans son époque d'organisation politique a érigé peu de forteresses en pierre, faute de matériaux solides, la fabrication des briques n'étant pas encore assez connue; c'étaient presque toujours des églises fortifiées. Pendant le règne du dernier Piast et des Jaguillons, elle a bâti un grand nombre de châteaux et de forteresses urbaines qui démontrent la prospérité de toute la nation. Dans l'époque de la Renaissance, seulement les états privilégiés érigent des magnifiques forteresses aux frontières du sud-est qui tombent en ruines pendant des héroïques combats avec les Turcs et les Tartares. D'autres érigées pour satisfaire à l'ambition de quelques aristocrates, ont été détruites pendant le désastre politique de la Pologne.

Les ruines des monuments d'architecture, estimées et vénérées par toutes les nations culturelles, ont été soignées par la nation polonaise déjà dans le temps avant la guerre, 1914—1918 en dépit du manque de la liberté politique et administrative. Comme „le plus précieux héritage des siècles passés“ elles sont l'objet de soins des conservateurs de l'Etat Polonais. L'index qui a le tâche de faciliter ce travail, contient environ six cents noms des ruines polonaises.

Nad referatem, który w zastępstwie autorki przedstawił prof. Pawłowski, Poznań, nie rozwinęła się dyskusja.

26. JÓTA ZIEMSKA, Poznań.

Les chemins de fer et les routes dans la voïevodie de Poznań.*

L'histoire des chemins de fer dans la voïevodie de Poznań commence en 1845, quand le gouvernement prussien bâtit le chemin de fer, nommé „Ostbahn“ entre Krzyż et Poznań, pour réunir l'est et l'ouest du royaume. Jusque 1870 il y avait quelques lignes dans la voïevodie de Poznań, nommée autrefois par les Prussiens „la province de Poznań“; mais surtout après la guerre franco-allemande de 1870, dans laquelle les chemins de fer jouèrent un grand rôle stratégique, les Prussiens commencèrent à bâtir de nouvelles lignes à l'est de leur pays, des lignes qui fortifiaient la frontière contre la Russie. C'étaient deux lignes dans la direction du nord au sud, nommés „Rechte Oder-Ufer-Eisenbahn“.

Dans la voïevodie de Poznań l'espèce et le caractère des chemins de fer sont les mêmes que dans l'Europe occidentale.

La longueur des voies ferrées dans la voïevodie de Poznań est de 2,318.868 km. Quant à la densité des voies ferrées dans la voïevodie de Poznań il y avait:

	1848	1888	1918	1926
pour 100 km ² en:	0.3	0.87	8.65	8.7 km
pour 10.000 habitants en:	0.72	9.38	12.56	11.08 km.

La vitesse des trains n'est pas partout la même, cela dépend de l'espèce et du caractère du train (voir le tableau des isochrones).

Parmi les routes dans la voïevodie de Poznań on distingue: 1) les chaussées, 2) les routes pavées, 3) les routes simples, 4) les chemins de champs et 5) les sentiers.

Dans la voïevodie de Poznań il y a 6.592.626 km de chaussées. Les chaussées ont été bâties par le gouvernement, par la province de Poznań ou par les districts. Les premières chaussées étaient faites en 1826.

En général, on peut dire, que la voïevodie de Poznań, comme un pays particulièrement agricole, a presque assez des chemins de fer et de chaussées. La densité des chemins de fer et des routes fortifiées dénote presque l'état de maturité.

Nad referatem, który w zastępstwie autorki przedstawił prof. Pawłowski, Poznań, nie rozwinęła się dyskusja.

27. TADEUSZ BETLEJA, Katowice.

Ludność Krakowa w XVIII wieku.

Wobec wprowadzenia systematycznych spisów ludności w większości państw europejskich dopiero z końcem XVIII w., względnie w ciągu XIX w., chcąc poznać stan, czy ruch ludności, jej zajęcie, narodowość, religię i t. d. przed powyższym okresem, oprócz się musimy na materiały statystycznym pośrednim, robionym z inną myślą, niż poznanie stanu, czy ruchu ludności. Materiałami takimi, na podstawie których możemy obliczyć ludność Krakowa w ciągu całego XVIII w. są spisy pogłównego i szosu, a z końcem XVIII w. spisy komisji cywilno-wojskowej, która z ramienia sejmku cztero-letniego miała przeprowadzić na ziemiach polskich pierwsze spisy ludności.

Pogłowne, jak i szos były podatkami ściąganiem tylko od pewnej części ludności. Uchwały bowiem sejmów polskich zwalniały od obowiązku płacenia podatku dzieci, ludność ubogą, szlachtę i duchowieństwo, oraz ich służbę. Stąd w księgach poborowych szosu i pogłównego zapisano tylko tę część ludności, która do płacenia podatku obowiązana była, pomijając osoby z samego prawa od podatku zwolnione.

Chcąc więc poznać rzeczywisty stan ludności w XVIII w. mieszkającej na obszarze starego Krakowa, zamkniętego dzisiejszymi plantacjami, musimy znaleźć procentowy stosunek osób zwolnionych od płacenia podatku, do reszty ludności Krakowa. Znalezienie tego stosunku, czyli t. zw. czynnika redukującego, w badaniach historyczno-statystycznych przedstawia zawsze bardzo dużą trudność, obawiać się bowiem należy, by za mały lub za duży czynnik redukujący nie zmienił zasadniczo stanu ludności w poszczególnych latach. Celem uzupełnienia spisów pogłównego i szosu osobami zwolnionymi od płacenia podatku, stosując czynnik redukujący, obliczony na podstawie pierwszych spisów ludności, przeprowadzonych przez komisje cywilno-wojskowe i policji z końcem XVIII w.

Uzupełniona w ten sposób, a obliczona na księgach podatkowych szosu i pogłównego, oraz spisach komisji cywilno-wojskowej i policji, ludność Krakowa z końcem XVII w. i w ciągu XVIII w. przedstawia się następująco:

Rok	Ludność	Rok	Ludność	Rok	Ludność	Rok	Ludność
1662	8.191	1735	5.526	1749	5.834	1762	5.645
1673	7.232	1736	5.445	1750	5.888	1763	5.760
1676	6.976	1737	5.401	1751	5.700	1764	5.798
1694	6.900	1738	5.242	1752	6.704	1765	5.642
1699	6.046?	1739	5.571	1753	5.719	1767	5.683
1700	6.812	1740	5.591	1754	5.788	1769	5.599
1720	5.139?	1742	5.877	1755	5.565	1771	5.767
1721	5.670	1743	5.943	1756	5.630	1775	5.717
1722	5.488	1744	6.065	1757	5.688	1778	8.894
1724	5.408	1745	5.850	1758	5.684	1787	11.634
1727	5.432	1746	6.290	1759	5.614	1790/1	9.947
1733	5.486	1747	6.310	1760	5.710	1795	8.157
1734	5.640	1748	5.811	1761	5.711		

Wnioski, jakie dadzą się wyciągnąć, są następujące: Kraków z miasta przeszło 8-tysięcznego w 1662 r. wskutek wypadków niepomyślnych a następnie morowego powietrza stale maleje, dochodząc do swej najniższej liczby zaludnienia, prawie 5-tysięcznej w 1710 r. (Liczba ludności w tym roku obliczona tylko na podstawie samego szosu wynosiła 4.915 osób). Ludność potem zaczyna powoli wzrastać, przy-

czem na jej stan w poszczególnych latach wywierają swe piętno rozmaite wypadki polityczne — w 1778 r. ilość mieszkańców dochodzi już blisko 9.000 osiągając swe maksimum 11.634 osób w 1787 r. Od tego czasu, z przyczyn aż nadto zrozumiałych zaludnienie Krakowa gwałtownie maleje — w przeciągu lat 8-miu do 1795 r. spadek wynosi okragło 3.500 — osiągając w 1795 r. prawie dokładnie wysokość zaludnienia w 1662 r., a jak należy przypuszczać w 1796 r. spadając poniżej tej liczby mieszkańców.

Kraków więc z początkiem i z końcem XVIII w. jest miastem malejącym, około połowy XVIII w. miastem powoli zyskującym na ludności.

Powyższe materiały pozwalają jeszcze prócz stanu ludności poznać także jej skład narodowy, religiję, zajęcie i t. d.

Ludność miasta jest w przeważającej części polską, choć nie brak Włochów i Niemców, wywierających duży wpływ w mieście. Obcokrajowcy ulegali z biegiem czasu asymilacji, należąc jednak prawie zawsze do stanu kupieckiego — patrycjatu miejskiego — nieraz w swych rękach piastowali godność prezydenta miasta, rajców miejskich, czy ławników. Mieszkańcy Krakowa byli prawie wszyscy religii rzymsko-katolickiej, przybysze bowiem należąc do innego wyznania, względnie religii, przybywając do Krakowa z zamiarem stałego osiedlenia się i przyjmując prawo obywatelstwa, przechodzili zawsze na wyznanie rzymsko-katolickie.

Charakterystycznym objawem ówczesnej ludności Krakowa jest ogromne rozdrobnienie zawodów. System cechów, których było kilkadziesiąt, utrzymał się w Krakowie aż do upadku niepodległości. Wynikiem rozdrobnienia zajęcia ludności był brak przemysłu fabrycznego, a istnienie jedynie przemysłu domowego, obliczonego wyłącznie na zaspokojenie potrzeb miejscowych. Stwierdzić nadto możemy lekką nadwyżkę kobiet nad mężczyznami, objaw w wiekach średnich i nowożytnych aż do końca XVIII w. wszędzie obserwowany. Ogólne rezultaty pracy pod powyższym tytułem, którą tutaj w streszczeniu podajemy, wykazały, że ludność Krakowa w XVIII w. nie była wyższą od dzisiejszego zaludnienia. Właściwy szybki wzrost Krakowa przypada na XIX wiek, kiedy okoliczne gminy zaczęto do miasta przyłączać, tworząc Wielki Kraków.

Ruch ludności, t. j. imigrację oraz przyrost naturalny, poznać możemy na podstawie ksiąg przyjęć do obywatelstwa, *libri iuris civilis*, oraz metryk kościelnych.

Miasto strzegąc zazdrośnie swych praw i przywilejów pragnęło, by każdy kto z jego praw korzysta, ponosił i odpowiednie ciężary. Do tego służyć miały powyższe *libri iuris civilis*, do których zapisywano każdego nowoprzyjętego obywatela, zaznaczając, skąd przybywa. Nietylko więc liczbowo można ująć imigrację, lecz także wykazać gdzie miała swe źródła. Liczba corocznie nowoprzyjętych w poczet obywateli Krakowa waha się w bardzo dużych granicach, od kilku do stu a nawet i więcej, przyczem na wzrost i spadek imigracji wpływają stosunki polityczne w bardzo wielkim stopniu. Wśród imigrantów przeważają Polacy z bliższych i dalszych okolic Krakowa, drugie miejsce zajmują Niemcy z Rzeszy i z dawnej monarchji austriackiej, dalej Włosi, Anglicy, Węgrzy, Francuzi i inne narodowości, ulegające z biegiem czasu polonizacji. Przyrost naturalny, jako różnicę ilości urodzin i śmierci, jest dość trudno obliczyć, z powodu niedostatecznego zachowania się metryk kościelnych. Jedne bowiem zachowały się z początku XVIII w., znowu w innych parafjach metryk z tego samego czasu brak, i odwrotnie, wobec więc fragmentarycznego materiału źródłowego obliczenie tej części ruchu ludności jest prawie bez większego znaczenia.

Dyskusji nie było.

28. WIKTOR ORMICKI, Kraków.

W sprawie kartograficznego zobrazowania zjawisk gospodarczych w ich genetycznej zależności.

Masowość produkcji, powszechność zapotrzebowania i ogrom przewozów stanowią niewątpliwie bodaj że najcharakterystyczniejsze cechy współczesnego życia gospodarczego. Ekonomiczne następstwa trafnej lokalizacji produkcji zarówno surowców jak i fabrykatów, potwierdzające ścisły związek prawidłowej gospodarki z otaczającą przyrodą, wznieciły pęd do modernizacji i racjonalizacji wytwórczości. Dowodem

szereg ostatnio podjętych prób o charakterze międzynarodowym, gdzie podkreślono skomplikowany tok życia gospodarczego i jako jedyne wyjście zgodnie wskazano maksymalne wyzyskanie lokalnych warunków w celach produkcyjnych przy równoczesnej rezygnacji z dążności samostarczeniowych. Planowość gospodarki stanowi przeto zasadniczy postulat prądu modernizacyjnego. Trudność polega na tem, że gospodarka jest wypadkową i warunków przyrodzonych i sumy technicznego wkładu energii ludzkiej. Dlatego wszelkie poczynania w kierunku reorganizacji gospodarki *a priori* rozdzielić muszą badania nad zasobami przyrodzonymi od badań nad efektywnym ocenieniem gospodarczej akcji człowieka.

W ten sposób przeprowadzone studia winny rzucić światło na problem jednostek gospodarczych. Za jednostkę gospodarczą uważamy obszar, odznaczający się jemu tylko właściwym zespołem procesów i fenomenów przyrodniczo-gospodarczych. Winniśmy tedy dążyć w każdym poszczególnym wypadku do uchwycenia całokształtu zjawisk, który dzięki specyficznemu zabarwieniu wyróżnia jak najsilniej jeden obszar z grona wielu.

Już powyższe rozważanie wysuwa z dostateczną jasnością trudności, które czekają badacza, a które muszą być usunięte. Przedewszystkiem niezbędnym jest zintensyfikowanie i procesów i zjawisk następnie wyodrębnienie takich, które są specjalnie charakterystyczne. Potem dopiero przeprowadzić można ocenę ich celowości z punktu widzenia ekonomicznego na tle przyrody. W ślad za tak wszechstronnie przeprowadzoną analizą poszczególnych pierwiastków gospodarczych pokusić się można o rzut ogólniejszy: o wydzielenie jednostek gospodarczych.

Zbytecznym byłoby podkreślanie celowości i potrzeby takich poszukiwań. Tylko dokładna znajomość charakteru gospodarczego poszczególnych obszarów pozwoli na określenie roli danej jednostki gospodarczej w organizmie wyższym, którego jest może tylko jedną z wielu komórek. Tylko dokładna znajomość charakteru gospodarczego rzuci światło na istotne znaczenie danej jednostki i tylko ona pozwoli na postawienie naukowej prognozy gospodarczej. Pomijam szczegół tak ważny, jak wykrycie wzajemnych związków gospodarczo-handlowych, albo rozpatrzenie się w obszarach, mogących pełnić bądź to zastępczo, bądź też uzupełniająco takie lub inne funkcje gospodarcze. Idzie więc o ustalenie faktów, procesów i wskazań dla gospodarczego współzycia obszarów, o wykrycie podstaw i zasad gospodarczej socjologii ziem, jakoteż o ujawnienie rządzących nią prawideł.

Metod do rozwiązania tak postawionego zagadnienia dostarcza geografia gospodarcza. Powołana do regionalnej klasyfikacji ekonomicznych poczynañ człowieka, które bada zawsze na tle otaczającej przyrody, *ex offo* powiedziałbym segreguje ona typy o charakterze ogólniejszym od takich, których zasięg jest bardziej ograniczony. Dąży tedy do wyodrębnienia jednostek gospodarczych. Jeżeli wyniki do tej pory osiągnięte nie pokrywają się z tem o co nam idzie, to raz dlatego, że pojęcie jednostki gospodarczej stosowane być może w zakresie szerszym lub węższym, powtóre zaś i z tego powodu, że nie starano się do tej pory (o ile mnie wiadomo) o takie kartograficzne ujęcie, któreby uwzględniło jedność zjawisk gospodarki ludzkiej.

Przez jednostkę gospodarczą (w szerszym tego słowa znaczeniu) rozumiemy, jak już wspominałem, obszar o jemu tylko właściwym zespole procesów i fenomenów przyrodniczo-gospodarczych. W ściślejszym znaczeniu jednostce gospodarczej odpowiada obszar o specyficznym typie przyrodniczo-ekonomicznym, wyodrębnionym na podstawie analizy jednego procesu lub jednego fenomenu.

Warunkiem i podstawą wyodrębnienia jednostki gospodarczej jest uwzględnienie w każdym wypadku jedności zjawisk gospodarki ludzkiej. Równolegle więc traktować należy produkcję, fabrykację, konsumpcję, handel i przewozy. Błędem byłoby zacieśnienie się do statyki, jak nie należy przeceniać dynamiki; wszystkie dziedziny konsekwentnie rozwijającego się życia gospodarczego muszą doczekać się równoczesnego ujęcia w wymiarze odpowiadającym ich dzisiejszej lub oczekiwanej roli. Dopiero z tak nakreślonego obrazu wyłoni się automatycznie, jako nieodwracalna konieczność jednostka gospodarcza.

Syntetyczne zestawienie jednostek gospodarczych niższego rzędu — pozwoli na wydzielenie ich w szerszym tego słowa znaczeniu.

Podstawą zatem jest kartograficzna monografia poszczególnych zagadnień przy pełnym uwzględnieniu ich genetycznego i systematyczno-gospodarczego całokształtu.

Próba tak pomyślanej monografii, zmierzającej do wydzielenia jednostek gospodarczych (w ściślejszym tego słowa znaczeniu) przy zastosowaniu wyżej ogólnie wyliczonych zasad, jest mapa, którą miałem zaszczyt przedstawić w Krakowie dnia 11 czerwca na posiedzeniu Sekcji V, a która to mapa ze względu na znaczne koszty reprodukcji (jako wielobarwna) nie może wejść w tekst. Rozwiązuje ona dwa zagadnienia: pierwsze z nich jest natury ogólno-metodycznej, drugie zacieśnia się w granicach techniki i symboliki kartograficznej. Przedewszystkiem należało przykładowo stwierdzić celowość tego rodzaju badań, w drugim zaś rzędzie zadanie polegało na pokonaniu trudności technicznych. Dwoistości założeń i celów odpowiadać musiała dwoistość kryteriów. Dlatego za sprawdzian założenia pierwszego (celowość badań) przyjąłem wypracowanie charakterystyki szukanej jednostki gospodarczej, oparte na współczesności nasilenia poszczególnych pierwiastków analizowanego fenomenu czy też procesu; sprawdzianem drugiego założenia (technika i symbolika kartograficzna) jest sama mapa. Zaspokojenie wymogów estetycznych bez narażenia na szwank postulatów naukowych zarówno pod względem treści, formy jak i przejrzystości, przy zapewnieniu zjawiskom jaknajdalej posuniętej wymierzalności — nie było łatwe. Jeżeli powstrzymuję się tutaj od wydania sądu o walorach mapy w tym kierunku — to przedewszystkiem dlatego, że jedynie miarodajną mogłaby być opinia osób trzecich. Ograniczę się tedy do podania treści mapy i do jej opisu zewnętrznego.

Mapa, kreślona w podziale 1:200.000, obejmuje województwo Krakowskie, Śląsk Cieszyński, sięgając na wschodzie po Sanok, Rzeszów i ujście Sanu do Wisły. Przedstawiono na niej całokształt pojavów życia gospodarczego, oparty na uprawie danego ziemiopłodu. Pojedyncze działy gospodarki, zależnie od ich charakteru zobrażowano metodami najbardziej im — mojem zdaniem — odpowiadającymi. Powierzchniowe występowanie danej uprawy oraz intensywność produkcji stanowią tło mapy. Linearnie względnie wstęgowo opracowałem przewozy kolejowe; symbolami obroty handlowe i przemysł; izarytmami starałem się uwypuklić możliwości handlowe, podając wysokość plonów w kwintalach na głowę ludności wiejskiej. Przechodzę do kolejnego rozpatrzenia poszczególnych działów.

A. Produkcja. Rozpada się na dwie zasadnicze części: na produkcję surowca i wytwórczość przemysłową.

a) Surowiec. Produkcja surowca jest zjawiskiem powierzchniowym i obejmuje rozmieszczenie uprawy, jej nasilenie oraz stosunek do uprawy czterech zasadniczych zbóż.

1. Powierzchnię, pozostającą pod kulturą danego ziemiopłodu wyznaczyłem barwnie w sześć-stopniowej skali.

2. Nasilenie uprawy starałem się określić wydajnością z 1 ha. W tym celu pomocną okazała się pięć-stopniowa skala, którą wy dobyłem subtelnym brązowym kreskowaniem pionowym, trzymając się zasady zagęszczania szrafury w miarę rosnącej wydajności.

3. Linijnie przy pomocy izarytm zobrażowałem relacje, zachodzące między gęstością zaludnienia wiejskiego a wysokością plonów. Zbiór przypadający na głowę ludności wiejskiej zestawiony został w klasyfikacji czterodzielnej.

b) Wytwórczość przemysłowa. Produkcja przemysłowa jako fenomen gospodarczy występuje indywidualnie lub w skupieniach. Jest więc zjawiskiem wymagającym lokalizacji i dlatego zastosowałem symbole.

4. Pojedyncze i poszczególne zakłady przemysłowe zostały zlokalizowane.

5. Dzięki zastosowaniu rozmaitych symboli udało się wyodrębnić zakłady przetwórcze t. zw. rolnicze od nie-rolniczych. Przy pierwszych uwzględniłem ich stan (czynne i nie-czynne), dla nie-rolniczych przeprowadziłem dość daleko posuniętą klasyfikację, wyróżniając ze względu na ich charakter 3 kategorie.

6. Wysokość rocznej produkcji, która decydowała o wielkości symbolu, można było podać dla zakładów rolniczych z dokładnością do 125 jednostek w produkcji całorocznej.

7. Ilość zatrudnionych robotników notowałem przy pomocy cztero-stopniowej barwnej skali, pokrywając pożądanym kolorem wnętrze sygnatury.

B. Handel. Podobnie jak wytwórczość przemysłową i handel ująłem ściśle wymiernymi symbolami.

8. Przedewszystkiem przeprowadziłem podział na handel krajowy i zagraniczny.

9. W drugim rzędzie przeciwstawiłem sobie import i eksport; następnie

10. rozróżniłem handel według kategorii towarowych, a więc odrębnie surowiec, oddzielnie zaś fabrykat i przetwory surowcowe.

11. Wielkością symboli wyraziłem roczne obroty handlowe lokalizowane we właściwych miejscowościach.

Strona techniczno-kartograficzna wymaga tu kilku słów wyjaśnienia. Wysokość rocznych obrotów handlowych przedstawiona jest kołem, którego promień pozostaje w określonym stosunku do ruchu handlowego. Ze względu na znaczne różnice spotykane w poszczególnych miejscowościach w odniesieniu do rocznych obrotów handlowych, jedynym wyjściem okazało się przyjęcie klasyfikacji sześć-dzielnej, opartej na podstawach statystycznych. Towarowe różniczkowanie handlu przeprowadziłem przy pomocy przypisania odrębnych barw poszczególnym płodom już to surowcowym, już to przemysłowym. Stosując daną barwę powierzchniowo (założenie kolorem wycinka koła) przedstawiałem wywóz w zakresie danego towaru; gdy chodziło o import używałem dla danego towaru tego samego koloru pokrywając odnośny wycinek koła barwnymi pierścieniami.

Wyraźne uwypuklenie handlu zagranicznego wydało mi się rzeczą szczególnej wagi. Graficznie rozwiązałem ten problem w drodze zarezerwowania dla całokształtu obrotów handlowych i transportowych z zagranicą barwy czerwonej. Import z zagranicy objęty został na mapie w danej sygnaturze czerwonymi promieniami, wywóz udało się uwypuklić przy pomocy takiegoż nakrapiania.

Pozostaje sprawa ściślej wymierności sygnatur. Konieczność wprowadzenia klasyfikacji statystycznej groziła początkowo znacznym obniżeniem wartości mapy. Z trudności tej wybrnąłem, wyzyskując pozostałe z powodów technicznych wewnątrz każdej sygnatury kółeczko. Rozumowałem następująco: w zastosowanej przezemnie sześć-stopniowej skali rozpiętość przedziałów klasowych wynosi 100, 400, 1.000, 1.500, 9.000 i 12.000 t. Pociąga to za sobą znaczne zatarcie różnic i bardzo silne zgeneralizowanie obrazu, wskutek czego lokalne i regionalne porównywanie i interpretacja stają wobec niepokonanych wprost trudności. Przyjmując w każdym wypadku rozpiętość za równą 360° (wewnętrzne kółko), znalazłem, że w poszczególnych klasach 100 t odpowiada 360° , 80° , 36° , 24° , 4° i 1.5° . Stąd był już krok do uratowania wymierzalności. Jeżeli faktyczny roczny obrót handlowy w miejscowości x wynosił 2.200 t — to miejscowość taka dostawała sygnaturę, obejmującą stacje o obrotach od 1.500 t do 3.000 t. Obrót wzmiankowanej stacji jest o 700 t wyższy aniżeli dolna granica przedziału; ponieważ zaś w przedziałach o rozpiętości 1.500 t—100 t wyraża się 24° łukiem kółka wewnętrznego, stąd by wyznaczyć całą nadwyżkę zaczerpiałem wycinek zakreślony łukiem $7 \times 24^\circ = 168^\circ$.

Celem ułatwienia odnośnych odczytów zamieściłem w legendzie mapy grafikon kąto-stopniowy. Znaczenie jego nie ogranicza się jednak wyłącznie tylko do umożliwienia szybkich przeliczeń i łatwych odczytów, określa on bowiem równocześnie stopień maksymalnej dokładności i ścisłości, charakterystyczny dla poszczególnych symboli w rozmaitych klasach. Korzyści płynące z takiego ujęcia problemu wydają mi się wcale znaczne. Ekspresja symbolu a więc wielkości i przeważającej barwy — orjentuje na pierwszy rzut oka w stosunkach regionalnych. Dyskretne zesunięcie na drugi plan szczegółów nie zacierza jedności obrazu, pozwala natomiast w razie potrzeby na odczyt bardzo skrupulatny.

C. Przewozy towarowe. Tak nieodzowne w całokształcie dzisiejszej gospodarki przewozy towarowe potraktowane zostały samodzielnie przy zastosowaniu linii względnie wstęg. Podobnie jak przy opracowaniu stosunków handlowych

12. wyodrębniłem przewozy wewnętrzne od zagranicznych, przyczem osobno uwzględniłem przewozy ściśle wewnętrzne, t. j. dokonywane się w całości na obszarze objętym badaniami, a odrębnie przewozy krajowe t. j. takie przy których albo miejscowość nadania albo odbioru położona była poza obszarem badania.

13. Roczne obciążenie poszczególnych szlaków przewozami zostało uwypuklone przez zastosowanie kilku rodzajów szerokości poszczególnych wstęg. Barwa wstęg określa charakter przewozu (cf. 12).

14. Wreszcie w zamiarze oświetlenia racjonalności gospodarki handlowo-transportowej przeciwstawiłem sobie przewozy, odbywające się w kierunkach przeciwnych, z tem, że notowanie odbywa się po stronie prawej zamarkowanej linii kolejowej zależnie od kierunku ruchu. Brak dat dla fabrykatów uniemożliwił specyfikację przewozów według towarów. Mapa podaje jeno przewozy surowca.

D. Konsumpcja, opracowana jest raczej pośrednio. Można o niej wnosić i z przebiegu izarytm zbioru na głowę ludności wiejskiej i z porównania dat handlowych z przewozowemi. W każdym razie tu właśnie zaczyna się praca nad interpretacją mapy.

Kartograficzne zestawienie wyżej omówionych pierwiastków gospodarki rozwanym ziemiopłodem okazało się bardzo owocnym w następstwa. Można było badany obszar przeciąć granicą, dzielącą część produkującą od konsumującej, zarysować ośrodki produkcji surowca i fabrykatu, wykazać charakter poszczególnych linii komunikacyjnych, rzucić światło na wadliwość i usterki gospodarki przewozowej, uchwycić współzależność między produkcją rolną a przetwórczą, wyłuskać ogniska życia handlowego a nawet ustalić bardzo zasadnicze i znamienne różnice n. p. w stopie życiowej ludności.

Rzecz jasna, że pobieżna informacja nie jest w stanie zastąpić wrażeń, które byłyby udziałem obserwatora mapy. Mimo tego sądzę jednak, że nawet opisowe potraktowanie mapy, pozbawione zresztą pretensji do plastyki — dowiedzie, że kartografia gospodarcza, leżąca właściwie odłogiem, jako niwa na której zrzadka i skąpo tylko próbowano inwencji, może oddać zupełnie nieoczekiwane usługi i nauce i życiu codziennemu.

Otwiera bowiem oczy na splot zagadnień tak ważnych a przecież tak nieudolnie podejmowanych.

Dyskusji nie było.

29. RUDOLF TURČÍN, Praha.

Čechoslováci v Chorvatsku a Slavonii.

Jako u jiných národů, tak i u nás Čechoslováků hrají zahraniční menšiny dosti značnou úlohu hospodářskou i kulturní. Naše menšina v Jugoslavii ze svými 150.000 příslušníky řadí se v Evropě hned za menšiny v Rakousku (300.000) a v Maďarsku (200.000); více než třetina těchto kolonistů pak je usazena v Chorvatsku a Slavonii. Zde obývají Čechoslováci hlavně úrodný severovýchod, t. j. županije Bjelovar-Križevci, Požega, Kirovilica a Srijem, kde vedle nich sídlí Němci a Maďaři, kteří je počtem značně předčí. První Slováci přistěhovali se do území bývalé Vojenské Hranice z Bábky a z několika severních stolic slovenských v r. 1770 a to do Staré Pazové, nedávno před tím Srby založené (na železniční trati Nový Sad-Beograd), aby unikli pronásledování pro své protestantské náboženství. Češi se trousili do Vojenské Hranice jednotlivě od lat 70-tých 18. stol. jako vojáci a řemeslníci, avšak první větší skupiny Čechů zemědělců přicházejí v l. 1825 a 1826 do Ivanova Sela, jediné osady Čechy zde založené, do Končanice, Brestovce, Nového Lamince a Plavnice. Od let 40-tých rostoucí počet českých přistěhovalců, kteří většinou hledají lepší živobytí, usazuje se v celé řadě dalších osad. Hlavní proud československých kolonistů vidíme však v poslední čtvrtce min. století, kdy vláda rakousko-uherská hleděla všemožně podporovati vnitřní kolonizaci proti silnému vystěhovalectví do Spojených států severoamerických. Počet Čechoslováků v Chorvatsku a Slavonii rostl pak takto: 1880 23.662, 1900 48.930 a 1921 54.165 osob. Z tohoto počtu $\frac{2}{3}$ připadají na Čechy a $\frac{1}{3}$ na Slováky; při tom asi $\frac{2}{3}$ Čechů pocházejí z Čech a $\frac{1}{3}$ z Moravy. Češi jsou až na nepatrný zlomek říms. katolíky, kdežto Slováci většinou evangelíky. Hlavním zaměstnáním Čechoslováků v Chorvatsku a Slavonii, jokož v Jugoslavii vůbec, je zemědělství, při němž podíl u Slováků je větší než u Čechů. Jinak jest to ještě zejména mlynářství a mlékařství, kde Češi místně vynikají. Analfabetů je mezi Slováky asi dvakrát tolik než mezi Čechy a po stránce státní příslušnosti je zajímavé, že asi polovina všech kolonistů (hlavně Češi) je ještě dnes příslušna do česko-slovenské

republiky. Polovina všech Čechů žije v pahorkaté a dosti zalesněné županiji Požega, ze Slováků pak skoro $\frac{2}{3}$ ve velmi úrodné rovině mezi Dunajem a Sávou, v županiji srijemské. Největší českou osadou je Končanica v nejčestějším okresu daruvarském (1921 1.677 Čechů; 82,5% všeho obyvatelstva) a největší slovenskou Stará Pazová (5.738 Slováků; 74,2% vš. ob.). Od domácího srbochorvatského obyvatelstva se Čechoslováci odlišují hlavně větší populací a intenzivnějším hospodářstvím, takže v celku lze říci, že si stojí hospodářsky velmi dobře. Dost často si tito kolonisté zachovali svoje nářečí, obyčeje, ba i kroje, zejména Slováci. Setkáváme se místy také se zjevy asimilačními, po válce však vzrostlo u Čechoslováků Chorvatska a Slavonie, jako i jinde u našich zahraničních krajanů, národní uvědomění, které působí na povznesení kulturního i hospodářského života těchto kolonistů. Dnes vidíme v Chorvatsku a Slavonii 3 slovenské a 1 českou školu a 14 česko-slovenských škol. Je tam vydáván český týdeník „Jugoslávští Čechoslováci“ (ve středisku Čechů, v lázeňském místě Daruvaru) a měsíčník „Zornička“ (dětský časopis, ve Staré Pazové). Mimo to mají Slováci svůj týdeník „Národní Jednota“, který však vychází v Petrovci v Bačce, v centru Slováků jugoslávských. Politicky Čechoslováci v Chorvatsku a Slavonii nejsou organizováni, avšak jest tam celá řada spolků, které pečují knihovnami, přednáškami, divadelními představeními atd. o kulturní a hospodářské povznesení tamějších našich krajanů. Čilé předválečné kulturní a hospodářské styky těchto kolonistů z mateřskou zemí byly válkou a poválečnými poměry takřka úplně přerušeny, v posledních letech však opět vzrůstají a vykazují pěkné výsledky.

Dyskusji ne bylo.

Poza referatami, představeními na posiedzeniach sekcji V, Sekretarjat otrzymał teksty (in extenso lub w skróceniu) referatów, które nie mogły być przedyskutowane na Zjeździe bądź z powodu nieprzybycia referentów, bądź też z powodu przeciążenia porządków dziennych. Podajemy je poniżej w porządku alfabetycznym według autorów.

30. MARJA BACZYŃSKA, Lwów.

Studjum rozmieszczenia i gęstości osiedli w województwach południowych Polski.*

Sekcje mapy 1:75.000 podzielono na „pola“ o powierzchni 1 km², następnie oznaczono pola zamieszkane i niezamieszkane. Jako pola zamieszkane oznaczono te, na obszarze których znajdowały się jakiekolwiek budynki mieszkalne, bez względu na ich liczbę. Jako budynki mieszkalne uznano wszystkie objekty mieszkalne zaznaczone na mapie, z wyjątkiem wiatraków i cegielni.

W ten sposób otrzymano szczegółowy obraz rozmieszczenia obszarów zamieszkałych i pustych. Wystąpiły obszary górskie niezamieszkane (Gorgany w Karpatach Wschodnich), podolskie obszary wierzchowinowe, obszary leśne i t. p. Przeciwstawiają się im obszary zabudowane. Wystąpił bardzo wyraźnie obszar województwa Krakowskiego, o równomiernym rozsypaniu osiedli w przeciwieństwie do województw wschodnich, gdzie osiedla skupiają się w jarach rzek podolskich, omijając wierzchowiny. Jako bardzo charakterystyczny wystąpił obszar Pokucia i Karpat Pokuckich. Jest to obszar osiedli rozrzuconych, a więc rozłożonych na szereg „pól“, które razem tworzą wielki obszar zabudowany. Wskazuje on, że gęstości zabudowania nie należy identyfikować z gęstością zaludnienia. Jak odmienne są te dwa czynniki, wystarczy porównać obszar i zaludnienie Lwowa z obszarem Karpat Pokuckich. Na obszarze Lwowa pole 25 km, zabudowane w całości, zamieszkuje 195.624 mieszkańców, podczas gdy na takim samym obszarze zabudowanym również w całości w Karpatach Pokuckich mieszka zaledwie 282 mieszkańców.

Prócz rozmieszczenia należało jeszcze zbadać gęstość osad. W tym celu sporządzono siatkę wtórną, w której powierzchnia pola wynosi 25 km² i obliczono procent „pól“ kilometry zabudowanych w polu wyższego rzędu.

Wreszcie za pomocą izarytm wydzielono obszary o różnych odsetkach zabudowania.

Rozmieszczenie ludności na Polesiu.*

Referat opracowany został na podstawie spisu ludności z 30 września 1921 r., którego wyniki ogłosił Główny Urząd Statystyczny w Skorowidzu Miejscowości, jakoteż map 1:100.000 i 1:300.000, wydanych częściowo przez Wojskowy Instytut Geograficzny, częściowo przez Preussische Landesaufnahme, Mapy Geologicznej Rzeczypospolitej Polskiej 1:750.000 Państwowego Instytutu Geologicznego, wreszcie Zbioru Drożni.

Teren pracy sięga na północy po 53° N, na południu po 50° 45' N, na zachodzie po 23° 6' E od Greenwich, na wschodzie po granice państwa i obejmuje całe województwo Poleskie oraz graniczące części województw Nowogródzkiego, Białostockiego i Wołyńskiego.

Jako podstawę obliczeń gęstości zaludnienia przyjęto prostokąt 1½ minuty szerokości geograficznej i 3 minuty długości geograficznej czyli około 9,4 km². Po wyłączeniu obszaru anekumy, obliczono następujące stopnie gęstości zaludnienia: do 10, 10—20, 20—50, 50—100, 100—200, i ponad 200 ludzi na 1 km². Pozatem opracowano wzajemny stosunek anekumy, lasu bagiennego i suchego, bagien i terytorjum niezalesionego suchego.

Na podstawie powyższych prac oraz na podstawie wysokości i podłoża geologicznego wyznaczono granice Polesia oraz poklasyfikowano poszczególne krainy Polesia pod względem antropogeograficznym i fizjograficznym.

Regiony węglowo-gospodarcze Polski.*

Rocznik Statystyczny Przewozu Towarów na Polskich Kolejach Państwowych, wydany przez Ministerstwo Kolei na 1924 i 1925 rok, umożliwił szczegółowe studjum zużycia węgla na obszarze Rzeczypospolitej. W roczniku podano wszystkie stacje nadawcze i odbiorcze z ładunkiem, przekraczającym 500 ton.

Na podstawie tego materiału wykreślono mapy zużycia węgla w poszczególnych miejscowościach, znacząc ilości zużyte powierzchniowo, w stosunku 1 mm² = 1000 ton.

Wyniki otrzymane dadzą się ująć w następujące punkty:

1) Linja Warszawa—Lwów dzieli Polskę na dwie połacie. Połacie południowo-zachodnia, to gęsta tkanka znaków, charakteryzująca kraj, dla którego węgiel jest potrzebą codziennego użytku. W północno-wschodniej połacie węgiel dochodzi tylko do poszczególnych centrów, pozatem na ogromnych przestrzeniach nie używa się go prawie zupełnie.

2) W części południowo-zachodniej wybijają się na pierwszy plan miejscowości przemysłowe: Zagłębie węglowe, Łódź, Warszawa, Poznań, Częstochowa i t. d. Zjawisko zupełnie zrozumiałe; ilość zużytego węgla może być do pewnego stopnia współczynnikiem uprzemysłowienia.

3) Na obszarze wyżej wymienionym można wydzielić dwa charaktery skupień. Województwa Kieleckie, Łódzkie i Warszawskie cechuje wielka koncentracja w poszczególnych rejonach; na terenie województw Krakowskiego, Lwowskiego, Poznańskiego i Pomorskiego uderza równomierne naogół rozmieszczenie sygnatur mniejszych.

4) Porównując mapy 1924 i 1925 roku ze sobą, stwierdzamy spadek ilości zużytych w niektórych okręgach przemysłowych (Łódź, Białystok, Zagłębie węglowe), wzrost natomiast w miastach mniej uprzemysłowionych (Lwów, Kraków, Stanisławów, Brześć, Tczew, Grudziądz, Toruń, Gniezno, Poznań, Leszno i t. d).

Niezmiernie ciekawe wnioski, zwłaszcza dla polityki taryfowej, nasuwa mapa procentowego zużycia węgla w pasach 100 kilometrowych, licząc od Katowic:

Strefy odległości — 100 — 200 — 300 — 400 — 500 nad 500 km

% zużycia węgla 64,5 2,1 11,0 15,0 6,2 1,2

Z obliczeń wyłączono węgiel, zużyty przez Polskie Koleje Państwowe.

Przyrost ludności w Polsce południowo-wschodniej w latach 1900—1910—1921.*

Studjum wykonane na podstawie spisu ludności 1900, 1910, 1921 r.

Przyrost bezwzględny, który obliczono procentowo dla gmin katastralnych, wstawiono w mapę 1:432.000.

Z ogólnej sumy wszystkich miejscowości wykazało w okresie 1910—1921 79% ubytek—21% zaś przyrost ludności; udział w tym stanie poszczególnych województw przedstawia poniższa tabelka:

	wykazało ubytek	pryrost
W województwie Lwowskim	71,9%	29,0%
Stanisławowskim	87,0%	13,0%
Tarnopolskim	86,4%	13,6%

Stratę ponieśli przedewszystkiem miejscowości, leżące na długotrwałych liniach bojowych lub znajdujące się w ich pobliżu. Przyczyn dopatrywać się należy przedewszystkiem w ewakuacji ludności. W miejscowościach ewakuowanych budynki zostały przeważnie zniszczone, co również przyczyniało się do wzrostu strat w ludności.

Bardzo wyraźnie występują na mapie linje bojowe: Złotej Lipy, Gniłej Lipy, Bystrzycy, również górnego Styru, górnego Seretu i Zbrucza, oraz front karpacki. Słabiej zaznacza się linja Sanu. Po obu stronach tych linii widoczne są miejscowości o stosunkowo bardzo znacznym przyroście ludności, bo 10—20%. Miejscowości te występują pojedynczo lub małymi grupami, Im dalej od Zbrucza na zachód, tem miejscowości zyskujące ludność leżą gęściej obok siebie, a procentowy przyrost zwiększa się dość wyraźnie.

Miasta, z wyjątkiem Lwowa, Rzeszowa, Krosna, Radziechowa i Borszczowa, wykazują straty w tym samym stosunku co i wsie. Z wymienionych miast najwięcej zyskał Lwów, bo 35,0%. Wszystkie inne miasta (powiatowe) ponieśli stratę — najdotkliwszą zaś Husiatyn, bo 64,6%.

Jak się przedstawiają stosunki za czas od 1900 do 1910, nad tem jest praca w toku. Pozwoli ona porównać przyrost naturalny 1900 do 1910 z anormalnym, spowodowanym przez wojnę.

La densité de la population en Turquie en 1914 et en 1927.

Le 28 Octobre 1927 on a procédé en Turquie un recensement méthodique de la population, le premier que ce pays ait vu s'effectuer conformément aux exigences de la statistique moderne. En comparant ses résultats à ceux du recensement (salnamé) de 1914, dont les données, sans être d'une exactitude absolue, ne sont cependant pas négligeables, on peut se faire une idée d'ensemble de la répartition et du mouvement de la population en Turquie depuis 14 ans.

D'après le recensement de 1914 la Turquie d'aujourd'hui, malgré les guerres balkaniques, avait une population de 15,702.663 habitants, contre 13,958.000 en 1901¹⁾, soit une densité moyenne de 21 h. au km², au lieu de 18 en 1900. Aujourd'hui la population n'est plus que de 13,649.945 individus, dont 6,584.404 de sexe masculin et 7,065.541 de sexe féminin, soit une moyenne de 17 habitants au km².

Si la Turquie se trouve ainsi ramenée à une situation à peine aussi bonne qu'en 1901, elle le doit à la guerre européenne de 1914—1918 et à la guerre de l'Indépendance de 1920—1922 dont les conséquences ont été terribles: aux pertes sanglantes qu'elles ont directement provoquées s'ajoute l'exode de 1,480.000 Grecs

¹⁾ Supan: Die Bevölkerung der Erde, XI et XIII (Pet. Mitt. Erg. H. Nr. 135, 1901 et Nr. 163, 1909).

et Arméniens.¹⁾ dont le départ n'a été qu'incomplètement compensé par le retour de 400.000 Turcs de Macédoine. Depuis 1914 la population de la Turquie a donc diminué de 2,158.663 habitants: il est vrai que, par contre, elle a gagné en homogénéité puis que tous les Grecs et tous les Arméniens l'ont quittée, sauf à Constantinople, où le Traité de Lausanne leur permet de rester.

Si on examine comment se répartit cette population, on est tout d'abord frappé de constater que, sur les 63 vilayets que comprend actuellement la Turquie, 42 ont vu disparaître 6 à 70% de leur population. Sur ce total 19 ont 6 à 19% de leurs habitants, 15 de 20 à 39%, 8 de 40 à 70%. La généralité du phénomène s'explique par les causes indiquées plus haut, mais il est clair que les régions les plus atteintes sont la Thrace, l'Anatolie occidentale et orientale. Cette dernière surtout; les vilayets d'El Aziz, d'Erzindjan, de Séird, de Gumuch'hané et de Kaïseri ont perdu de 40 à 55% de leur population et le pourcentage atteint même 60% dans celui de Hakkari, 70% dans ceux de Bitlis et le Van.

Il faut cependant reconnaître que ces chiffres sont moins élevés qu'ils ne l'étaient vers 1923: à ce moment, d'après les évaluations officielles, les deux vilayets de Hakkari et de Van accusaient une diminution de population de 80%; elle était à Tzmir (Smyrna) de 36% au lieu de 12% en 1927, à Edirné (Adrianople) de 33% au lieu de 29%. Cette amélioration est due à l'accroissement du nombre des naissances depuis la fin de la guerre, au retour des Turcs de Macédoine que le gouvernement a installés à la place des Grecs et des Arméniens à certains déplacements intérieurs de population.

Enfin, parmi les vilayets à population décroissants, celui de Stamboul se présente dans des conditions toutes particulières. Si son taux de dépopulation est de 28%, c'est surtout à cause des Casas de Bakir-Kenī (Makri-Kenī), de Tchataldja et de Chilé: dans ces deux derniers la perte d'habitants atteint respectivement 46 et 65%. L'agglomération de Stamboul proprement dite en est en partie responsable aussi: elle s'est vidée d'une partie de ses citadins, non seulement à cause des départs de Grecs et d'Arméniens, mais aussi parce qu'elle n'est plus la capitale du pays et que d'autre part certains de ses habitants l'abandonnent pour s'installer à Beï Oglon (Péra) sur l'autre rive de la Corne d'Or, où ils jouissent des commodités de la vie moderne: l'Annuaire de la République Turque de 1925 attribue à Stamboul 300.000 habitants, contre 386.892 en 1914, soit une diminution de 22%. Péra et ses faubourgs ont au contraire vu accroître leur population par suite de l'arrivée de nombreux réfugiés Turcs de Macédoine (122.367 Turcs de plus en 1925 qu'en 1914) dont la venue a plus que compensé les départs de Grecs et d'Arméniens (au nombre de 27.000). C'est ainsi qu'on peut s'expliquer la densité de 1.025 habitants au km² que le recensement de 1925 accuse pour le seul Caza de Stamboul et Beï-Oglon réunis: ce chiffre montre au surplus que, pour des raisons géographiques profondes, l'agglomération Constantinopolitaine, point de croisement de la route d'Europe-Asie et de la route Méditerranée-Mer Noire, demeure toujours la plus grande ville de la Turquie.

A côté de vilayets présentant une diminution de population il en est 5, ceux de Rizé et d'Afion-Kara-Hissar par exemple, qui sont demeurés stationnaires et 16 autres où la population s'est heureusement accrue de 0 à 35% pour des raisons que nous avons données tout à l'heure.

Une première zone en voie d'accroissement de population comprend deux points du littoral pontique: ce vilayet de Sinob (+17%) si admirablement situé, et celui de Zongouldak (+34%) où le phénomène s'explique par l'exploitation de riches gisements houillers.²⁾

Une seconde zone d'accroissement est formée par certains vilayets méridionaux situés au débouché des Portes de Cilicie et en façade sur le golfe d'Alexandrette (vilayets de Mersine et de Djebel-Bereket: +23% et +22%), au voisinage ou au contact de la vallée de l'Euphrate (vilayets de Marach, de Malatia et Avifa: +7%,

¹⁾ Ancel: Les migrations des peuples dans la Grèce actuelle (Ann. de Géogr. 1925, p. 277, 280).

²⁾ Cr. Th. Lefebvre: Le bassin houiller d'Ezegli-Thébolou, Ann. de Géogr. 1927, p. 545-558).

+15% +30%); une augmentation de population n'a rien qui surprenne, dans cette région de panage située entre l'Anatolie, la Syrie et la Mésopotamie.

Une troisième zone à population en voie d'accroissement comprend plusieurs vilayets du centre groupés autour du désert à Touz-Gueul: ceux de Bolon (+26%), de Tchankeren et d'Eki Chéhir (+20%), de Nigdé (+13%), de Bozok (+7%), et d'Ankara (+6%). Le taux d'augmentation du vilayet d'Ankara (Angora) apparaîtra d'autant plus remarquable si l'on songe qu'en 1923 on estimait que sa population était de 20% inférieure à celle de 1914. Depuis cette date l'installation des services d'Etat à Ankara devenue capitale et l'exécution de nombreux travaux d'utilité publique ont déterminé la venue d'un assez grand nombre d'ouvriers, d'employés d'Administration, d'hommes politiques, si bien que le déficit de la population a été plus que comblé, la ville d'Ankara elle-même étant passée à 58.749 habitants.

En résumé, en Turquie comme ailleurs, la répartition de la population s'explique à la fois par des facteurs physiques, telle que le relief du sol, le climat, et par des facteurs humains, les guerres, la colonisation intérieure. Les événements politiques de ces dernières années ont provoqué en Turquie des pertes humaines si grandes qu'en plusieurs autres contrées le manque de main d'oeuvre ne laissera pas de peser lourdement sur le travail de restauration économique entreprise par le gouvernement: mais déjà, on l'a vu, la situation s'est un peu améliorée en certains vilayets, et c'est un sérieux réconfort pour l'avenir.

35. ZOFJA HOLUB-PACEWICZOWA, Kraków.

Życie pasterskie w Tatrach.

Warunki klimatyczne stoją na czele czynników fizjograficznych, wpływających decydująco na wędrowki pasterskie w Tatrach. Dzięki słonecznej ekspozycji rozpoczynają się wędrowki nieco wcześniej na południowych stokach Tatr, bo już z końcem kwietnia, ale zatrzymawszy się dłuższy czas na podnóżu kierują się w Tatry później niż na północy, gdzie zgodnie z wzrastającą ku wschodowi wysokością położenia szalasów opóźniają się od zachodu ku wschodowi. Wpływ czynników klimatycznych zaciera się częstokroć w szalaństwie owczym z powodu długiego pobytu pod Tatrami. Jedynie tam, gdzie niema postojów podtatrzańskich, występuje wyraźne wpływ wysokości, zjawisko etapowości bowiem rozwinięte bardzo silnie, specjalnie na Słowaczczyźnie, zawdzięcza swe istnienie przedewszystkiem układowi stosunków gospodarczych i własnościowych. Pewnej stabilizacji szalaństwa na Podhalu w drugiej połowie czerwca (wyjątek stanowią najwyższe położone szalasy etapowe i fenile) trzeba przeciwstawić niezmierną ruchliwość wędrowek na Słowaczczyźnie, zwłaszcza wołów, które nie ustają przez całe lato. Wędrowki powrotne zaczynają się prędzej na południowych zboczach Tatr z powodu wczesnego wysuszenia traw (insolacja i silne wahania termiczne) niż na północy, ale zatrzymują się dłużej na podnóżu (owce aż do 1 listopada z reguły), natomiast dla Podhala charakterystyczne są zimówki, których brak całkiem na Słowaczczyźnie. Wędrowki bydła rogatego na Podhalu rozpoczynają się prędzej niż owiec, wołów słowackich zatrudnionych wiosną przy robotach rolnych — później od owiec.

W położeniu morfologicznym charakterystyczną jest zależność od form glacialnych szczególnie teras morenowych, lepiej wykształconych na północy niż na południu. Dla zboczy południowych typowym jest występowanie szalasów w lejkach źródłanych ponad górną granicą lasu, częstokroć sztucznie obniżoną; odpowiadają temu szalasy karów północnych stoków. W całych Tatrach przeważają szalasy dolinne i terasowe dla baczek, przeważa ta dość znaczna na Słowaczczyźnie. Na Podhalu zaś biorą górę szalasy stokowe, wpływa na to rzeźba schodkowa dolin północnych i stromość bocznych dolin. Szalasy na krowy i jałowki Podhala często leżą w dolinach, natomiast wolarnie słowackie na stokach i grzbietach.

Dolna granica szalaństwa zależna jest od osadnictwa stałego. Na Podhalu jest wyższa niż na Słowaczczyźnie, gdzie jej wyznaczyć nie można, bo wciska się

głęboko w osadnictwo stałe, będąc na usługach rolnictwa. Na Podhalu granica dolna cofa się w ciągu dziejów pod naporem osadnictwa ku górcom, dziś zamyka się w granicach morfologicznych Tatr i Podtatrza. Na całej dolnej granicy szałaśnictwa na Podhalu przekształcone zostały dawne szałasosy na osady stałe. Na Słowaczczyźnie stosunki są przetrwałe, osadnictwo zwarte oddawna przestało się zmieniać, stąd i w zasięgu szałaśnictwa niema zmiany.

Górna granica rośnie wyraźnie ku wschodowi na zboczach północnych w związku z masownością od 1.350 aż do 1.700 metrów. Na południowych zboczach anekumena wysokich Tatr spowodowała zepchnięcie górnej granicy szałasów na podnóża Tatr. Poza tym obszarem różnice w przebiegu górnej granicy południowej są nieznaczne; trzyma się ona wysokości 1.350—1.450 m. W Bielskich Tatrach sięgają szałasosy owcze do wysokości 1.600 m, dzięki ciepłej glebie wapiennej i zasłonięciu od wiatrów. Natomiast wolarnie wznoszą się na Orawie i Liptowie przeciętnie o 100 metrów wyżej od bacówek. Na północnych zboczach Tatr obniżyła się górna granica szałaśnictwa wogóle w ciągu ostatniego stulecia, a to z powodów po części orograficznych, po części gospodarczych i własnościowych. Punkt ciężkości szałaśnictwa przeniesiony został w strefę łąk tatrzańskich. Na południu obniżyła się tylko górna granica wolarni w niektórych dolinach.

Rzut oka na mapę gospodarczo-osadniczą pasterstwa w Tatrach (opracowaną przez autorkę dla II. Zjazdu Geografów i Etnografów Słowiańskich) przekonuje nas, że rozmieszczenie pastwisk w Tatrach odpowiada warunkom morfologicznym. Zachodnie Tatry z małymi tylko wyjątkami stanowią zwarty obszar pastwiskowy, Wschodnie po większej części tworzą anekumene; korzystnie wyróżniają się Tatry Bielskie i masyw Wielkiej Kopy Koprowej, w większej części jednak zamkniętej dla pasterstwa (zob. na mapie granice pastwisk wyjętych z pod prawa paszy). Subekumenę pasterską stanowi także las. Na Podhalu obciążony jest on serwitutem paszy aż po swą górną granicę, tylko w dolnym reglu wykupione są służebności w dobrach Fundacji Kórnickiej; w dobrach Uznańskich oraz siedmiu gmin cały las nawet i poza t. zw. cerklami pastwiskowymi jest użytkowany przez owce i bydło rogate. Na Słowaczczyźnie istnieje granica lasu ochronnego, obejmująca pas przy górnej granicy w lasach Państwa Orawskiego oraz w rządowych na Liptowie. Od czasu objęcia władzy przez rząd czesko-słowacki przestrzega się, aby pasterze nie wpędzali trzód do lasu ochronnego. Ogólnie trzeba stwierdzić w całych Tatrach zmniejszanie się ilości pastwisk.

Bardzo ciekawie przedstawia się rozmieszczenie łąk w Tatrach. Na Podhalu i w Jaworzynie sięgają one wysoko, dochodząc maksymalnej wysokości 1.400 m i przedstawiają na mapie obraz rozrzuconych drobnych parcel; na Słowaczczyźnie zaś brak ich zupełnie w Tatrach (wyjątek w dolinie Liszkowskiej na Orawie), obficie za to występują one na ich podnóżu w większych kompleksach. Na powstanie łąk tatrzańskich na Podhalu złożyły się odmienne niż na Słowaczczyźnie procesy rozwojowe. Sołtysi w starostwie nowotarskim otrzymywali w uposażeniu obok hal i cerkli pastwiskowych z prawem serwitutowym także prawo wykarczowania polany w lasach dworskich. Zaczęto te polany wyrabiać na łąki; odrazu występują one jako własność prywatna obok spółek pasterskich na lesie i pastwisku bezdrzewnym. Świadczy o tem przewaga nazw dzierzawczych zarówno polan jak hal podhalańskich, podczas gdy na Słowaczczyźnie uderzająca przewaga nazw topograficznych i wogóle nieosobowych wskazuje na inne sposoby zajmowania pastwisk górskich. Łączność ścisła pod względem nazw dzierzawczych panuje między Podhalem a polanami podhalańskimi Orawy i Jaworzyny, a źródła historyczne potwierdzają tamże wpływ osadnictwa i pasterstwa polskiego. Na Słowaczczyźnie pastwiska należą w całości do poszczególnych gmin, które decydują o sposobach gospodarowania w szałaśnictwie; na Podhalu występuje jaskrawo różnica między własnością prywatną na łąkach a spółkami z licznych gmin na pastwiskach. Na halach należących do wielkiej własności kontrasty występują taksamo między Podhalem a Słowaczczyzną.

Kwestja własności wiąże się z odmienną gospodarką pasterską w obu połaciach Tatr. Na Podhalu a od niedawna w Jaworzynie prowadzi się przede wszystkim gospodarkę indywidualną, opartą na użytkowaniu łąki, na Słowaczczyźnie istnieje przede wszystkim gospodarka komunalna zarówno w pasterstwie owczym jak wo-

łowem. Na podnóżu Tatr słowackich służy pasterstwo owcze celom meljoracyjnym łąki i roli, zawsze we formie wspólnego wypasu, wiele jest samodzielnych gospodarstw szałaśnych prócz licznych postojów wiosenno-jesiennych. W zachodniej części południowego Spisza grupuje się całe szałaśnictwo wyłącznie u podnóża Tatr, a to z powodu niedostatecznej ilości paszy w Tatrach Wysokich. Na Podhalu i w Jaworzynie szałaśnictwo owcze rolne jest wyjątkiem i są to albo drobne bacówki większych gospodarzy (pod Brzegami), albo coraz rzadsze postoje t. zw. „przepaski“, wyparte całkiem z Dóbr Fundacji Kórnickiej, a utrzymujące się w kilku innych miejscach,

W ostatnich czasach krzewi się szałaśnictwo rolne koło wsi, powstają tam sezonowe bacówki, do których ciągną pasterze nawet z odległych wsi. Przykładem tego są wsie na Spiszu północnym, przyłączone do Polski, a mające więcej pastwisk koło osady, oraz niektóre wsie na Spiszu południowym. Zjawisko to spowodowane zostało z jednej strony trudnościami przepustkowymi wędrowek w Tatry, oraz zakazami paszy w dobrach Hohenlohego dla celów zwierzyńca. Dbałość o gospodarkę leśną ze strony Państwa Orawskiego powoduje też redukcję pastwisk i szałasów na Orawie na rzecz kotliny orawskiej. Natomiast na Podhalu regulacja serwitutów w drugiej połowie XIX wieku wzmogła tylko wędrowki pasterzy ku halom słowackim.

Życie pasterskie rozkwitło najbujniej na Liptowie. Żywy związek z pasterstwem Niżnich Tatr umożliwił obfite dostarczanie paszy stadom owiec i wołów. Pomimo to rabunkowa gospodarka pasterska doprowadziła pastwiska do wyjałowienia, a lasy do ogromnego wyniszczenia. Są doliny pozbawione całkiem zalesienia i koso-drzewiny, wypalanej dla powiększenia pastwisk; okazało się jednak, że ta „metoda“ nie ocaliła pastwisk, bo w ślad za wyniszczoną roślinnością postępująca denudacja grzbietów i stoków zmusza do redukcji owiec i niektóre gminy liptowskie przeniosły zupełnie pasterstwo w Niżnie Tatry. Wielkie stada owiec i wołów wypasa się w Bielskich Tatrach. W każdym razie częste wędrowki w sezonie ratują na ogół pastwiska słowackich Tatr przed zagładą taką, jaka dokonuje się w Tatrach polskich, gdzie skutkiem pasania rok rocznie na tem samym miejscu, zamienia się pastwisko z czasem w anekumene. Najbardziej wyraził się upadek pasterstwa w Jaworzynie, gdzie kilka hal zamarło zupełnie z powodu zarządzeń wielkiej własności. Upadek pasterstwa stopniowo postępujący od XX wieku, zwłaszcza na Podhalu i w Jaworzynie osiągnął maksimum w czasie wielkiej wojny, poczem nagle zaczęło życie pasterskie ożywiać się po obu stronach Tatr. Na Słowaczczyźnie osiągnęło już pewną normę, wykazując miejscami wyższą statystykę trzód niż przed wojną, na ogół jednak upada w Tatrach słowackich. Na Podhalu nie może się jeszcze ustalić i po wzroście gwałtownym aż do roku 1925 włącznie (spowodowanym początkowo zamknięciem granicy oraz samowystarczalnością wobec podrózenia wełny zagranicznej, nadto wzbogaceniem górali po wojnie) nastąpiły znowu lata słabego ruchu pasterskiego w 1926 i 1927 r. wskutek zmniejszenia chowu owiec i pogorszenia się paszy po ostrych zimach,

Statystyka trzód w latach powojennych stwierdza około 26.000 owiec w całych Tatrach, z tego tylko nieco ponad połowę t. j. powyżej 14.000 przypada na Słowaczczyznę wraz z Jaworzyną, obejmujące obszar blisko trzy razy większy od Podhala. Stosunek ten wyrównuje się po zestawieniu cyfr bydła rogatego: 7.000 na Słowaczczyźnie z Jaworzyną oraz 567 koni, a tylko 2—3.000 krów i jałownika na Podhalu. W zestawieniu z niewielką powierzchnią Tatr (715 km²) jest liczba trzód bardzo duża, gdy się zważy, że na 1 km² bez odtrącenia nieużytków przypada przeciętnie 35 owiec. W przeszłym stuleciu cyfry te były dwa razy większe. Rozkład zagęszczenia owiec na grupy tatrzańskie wykazuje ogromną nadwyżkę na Podhalu, gdzie w jednej dolinie dochodzi do kilkunastu gospodarstw szałaśnych, liczących po kilkaset owiec. Na Słowaczczyźnie ogromne doliny nie mają więcej jak 2—3 bacówek samodzielnych, nie licząc postojów, a dziesiątkom i setkom szop na bydło w Tatrach polskich odpowiadają liczne wolarnie słowackie rozmieszczone pojedynczo na peryferycznych stokach i grzbietach, nigdy prawie nie łączące wędrowek z owcami (wyjątek stanowią wędrowki koni i niekiedy jałówek). Dla Podhala charakterystycznym jest rozdrobnienie gospodarstw pasterskich specjalnie zaś dla bydła rogatego, (zwrot ku pasterstwu bydła dokonał się w XX wieku), oraz brak jakiegokolwiek unormowania gospodarki pasterskiej szczególnie na halach gminnych. Przeciwwstawia się temu ujęcie pasterstwa

w karby regulaminów i rozporządzeń ze strony rządu czesko-słowackiego, podporządkowanie instytucji bacy całej hierarchii urzędników gospodarczych, regulujących gospodarkę szałaśną i dbających o podniesienie wydajności łąk podtatrzańskich, dla których zresztą poświęcają pastwiska wnętrza Tatr. Wykupowanie hal od chłopów przez wielką własność na Podhalu ma na celu właśnie podniesienie wydajności pastwisk, odpowiednikiem tego jest zamknięcie całych obszarów trawiastych na halach rządowych słowackich.

Upadek pasterstwa oznacza nie tylko niższą wypasanych trzód oraz podporządkowanie pasterstwa gospodarce łąkowej i rolnej, ale i zmniejszenie rentowności wyrobów pasterskich w ogólnej gospodarce. Na Liptowie upada handel bryndzą, a wełna coraz mniej się opłaca z powodu zaniku stroju góralskiego; Podhale produkuje wprawdzie mało, ale tam jeszcze pasterstwo jest główną potrzebą gospodarzą — przedewszystkiem dla wełny.

Sfera wpływów w Tatrach maleje stale wskutek silnej konkurencji lepszych pastwisk górotworów sąsiednich. Gorce, Niżnie Tatry, Magura Orawska, Hale Liptowsko-Orawskie, Magura Spiska odciągnęły w ostatnich dziesiątkach lat wiele wędrowek w Tatry, zwyciężając je jednostajnym klimatem, większą dostępnością wsi pobliskich i mniej skomplikowanymi stosunkami własnościowymi.

Granica polityczna nie była dawniej przeszkodą dla wędrowek dla pasterzy polskich, którzy przed wojną koczowali w całych Tatrach, wykazując większą zdolność na pasterzy jak Słowacy. Utrudnienia pograniczne ograniczyły te wędrowki w latach powojennych, pomimo to pasterstwo całych orawskich Tatr a częściowo i Bielskich jest w rękach pasterzy podhalańskich. Wędrowki polskie sięgają na południowym wschodzie aż po Lendak i Słowiańską Wieś. Tem ciekawsze, że ciągłe stosunki między pasterzami polskimi a słowackimi nie uchroniły pasterstwa od wpływów granicy politycznej, która z biegiem czasu spowodowała wytworzenie odmiennych typów pasterstwa: a) podhalańskiego i b) słowackiego, jak tego dowodzą liczne przytoczone tutaj różnice. W typie architektonicznym i osadniczym pasterstwa odbił się wpływ etniczny stałego osadnictwa, a na formach gospodarczych zaważył wpływ sfer rządowych na Słowacyzynie, oraz odmienny rozwój historyczny Podhala i Słowaczyny. Pasterze polscy musieli się dostosowywać do miejscowych zarządzeń i tradycji, wpływ ich jednak widoczny jest w strefie pogranicznej. Jaworzyna stanowi przykład typu przejściowego, wiążącego indywidualizm osadnictwa pasterskiego podhalańskiego z nomadyzmem wspólnie wypasanych trzód na sposób słowacki; wypas owiec i krów z jałowkami jak na Podhalu, wołów brak. Również wielka różnorodność form architektonicznych na Podhalu ulega nagłemu zahamowaniu w Jaworzynie, a ustępuje zgoła szablonowi typów słowackich. Nawet w nomenklaturze pasterskiej występują różnice między pasterstwem polskim a słowackim (np. koszar na Podhalu = zagroda dla owiec, koszar na Słowacyzynie = jednostka gospodarcza pasterska = szałas czyli baczka na Podhalu).

Literatura szałaśnicza: Kantor, Czarny Dunajec (Mat. Antr.-Etn. t. IX, Kraków 1907, str. 18—229). — Brzeża, Materiały do poznania górali tatrzańskich („Lud“, t. XVI, zes. 1 1910). — Dembowski, Słownik gwary podhalańskiej (Spraw. Kom. Jęz. Ak. Um. t. V, Kraków 1894, str. 339—444). — Matlakowski, Budownictwo ludowe na Podhalu (Kraków, 1892). — Krzemieniewski, Próby podniesienia uprawy łąk i pastwisk w Tatrach (Kraków, 1907). — Żmuda, Łąki i hale w Tatrach i próby podniesienia ich uprawy (Pam. Tow. Tatr. t. XXXIII, 1912, str. 6—20). — Sutor, Pasterstwo w Tatrach (Pam. Tow. Tatr. t. I). — Żegota Pauli, Przyczynek do etnografii górali tatrzańskich (Lud, V, 1899, str. 123—126). — Konopka, Gospodarstwo górskie, (Enc. Roln. t. II, 1874, str. 812—846). — Jaworski, Pasterstwo w Tatrach („Lud“, VIII, 1902, str. 36—48). — Wasilewski, Wyrok sądu owczarskiego (Wista, t. VII, 1893, str. 799—800). — Bieńkowski, Gospodarka leśna w Tatrach, 1925. — Liberak M. A., Dawne spory o własność i służebność w Tatrach (Zakopane, 1926). — Dr. V. Macha, Pasternictvi na Slovensku (publikace ministerstva zemědělství, ročník 1925, Praha). — J. Hutka, Naprávajme Pašienky (Ružomberk). — Z. Hołubianka, Kilka słów o szałasnictwie w Tatrach polskich (Przegląd Geograficzny II, 1920—1921).

36. JÓZEF PIĄTKOWSKI, Lwów.

Stosunki narodowościowe w województwie Wołyńskim.*

Pracę powyższą oparto na danych etnograficznych, dostarczonych przez oficjalny Spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej z 30 IX 1921, opublikowanych w Skorowidzu miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej (tom IX: Województwo Wołyńskie).

Opracowano temat metodą możliwie szczegółową. Liczby bezwzględne, odnoszące się do przynależności narodowej mieszkańców każdej miejscowości, przeliczono na wartości procentowe.

Z pośród nich wybrano te liczby, które przedstawiają bezwzględną, ewentualnie względną większość mieszkańców poszczególnych miejscowości, i przygotowano na ich podstawie tablice liczbowe dla każdej zbiorowej gminy wiejskiej z osobna. Przeprowadzono w nich podział miejscowości na kategorie według ilości mieszkańców (od 1—100, 101—200 i t. d. aż do 20.000 mieszkańców); następnie podzielono każdą kategorię miejscowości według narodowości, które w nich stanowią większość, a w obrębie tego ostatniego podziału uporządkowano je według siły procentowej. Przy wykonaniu tabelki przyjęto podział administracyjny według Skorowidza miejscowości, nie uwzględniając zmian późniejszych.

Analiza tablic liczbowych doprowadza narazie do następujących wniosków:

1) Różne narodowości są w nieznanym tylko stopniu ze sobą zmieszane w miejscowościach, posiadających większości procentowe ruskie; to samo odnosi się do miejscowości, mających większości procentowe polskie, aczkolwiek ma to miejsce nie tak powszechnie i nie zawsze tak wyraźnie.

2) Miejscowości, zamieszkałe w większości przez ludność polską, należą prawie wyłącznie do kategorii osiedli mniejszych; natomiast miejscowości, zamieszkałe w przewadze przez ludność ruską, są rozmieszczone po całej skali wielkości miejscowości i podkreślić trzeba, że w bardzo wielkiej liczbie należą do kategorii miejscowości większych. Dlatego odsetek miejscowości, wykazujących większość polską, jest nieproporcjonalnie wielki w stosunku do odsetka ludności polskiej wśród ludności całego województwa.

Dalszy tok pracy obejmie gruntowniejsze i wszechstronniejsze wyzyskanie zgromadzonego w tabelach cyfrowego materiału i wykonanie mapy etnograficznej Wołyńsk, spełniającej trzy następujące postulaty:

1) Każda miejscowość będzie przedstawiona osobnym znakiem.

2) Powierzchnia, zajęta przez sygnaturę miejscowości, będzie proporcjonalna do ilości jej mieszkańców.

3) Procent powierzchni zajęty przez poszczególne barwy, będzie odpowiadał sile procentowej odpowiednich narodowości.

Wreszcie zamierzone jest rozszerzenie obszaru studjów na mieszane pod względem narodowym, wschodnie krainy Rzeczypospolitej Polskiej.

37. WINCENTY PRZEPIÓRSKI, Lwów.

Problem nieużytków w Polsce.*

Zbadano problem nieużytków w czterech województwach południowych. Studium oparto na „Skorowidzu Gminnym“ z r. 1900 „Galicja“ Tom XII. Obliczeń procentowych dokonano gminami katastralnymi. Rozmieszczenie nieużytków wkreślono w mapę 1:432.000.

Największe odsetki nieużytków posiadają gminy, leżące nad rzekami, w pasie piasków dyluwjalnych: od Brodów przez Rawę Ruską, Lubaczów, Kolbuszową, Mielec; dalej na Podolu właściwym i w Tatrach. Lokalne występowanie znaczniejszych nieużytków na Podolu i Opolu jest przywiązane do bagien, towarzyszących stawom. Średni procent nieużytków w gminach leżących nad stawami wynosi 6,65%. Analiza, przeprowadzona dla gmin leżących nad Dniestrem i jego prawobocznymi dopływami,

wykazała, że siedzibą nieużytków są aluwja. Niekiedy zajmują one 65% ogólnej powierzchni gminy. Zależność tę uwypukla poniższa tabela:

% aluwjów:										
0—10	10—20	20—30	30—40	40—50	50—60	60—70	70—80	80—90	90—100	
3.13	4.28	5.71	7.75	7.90	9.45	8.61	9.24	10.12	11.15	

Dalsza analiza wykazała, że bardzo groźnymi pod tym względem są rzeki karpackie. Najbardziej wznoszą nieużytki w gminach leżących przy ujściach rzek, w kotlinach śródkarpackich, którym towarzyszy zazwyczaj koncentryczny zbieg wód, i w kotlinach podkarpackich. Średni procent nieużytków w gminach, leżących przy ujściu rzek pobocznych, wynosi:

Dla Wisły	11.9%	Dla Dniestru	10.4% (dopływy karpackie)
" Dunajca	10.2%	" Dniestru	8.8% (dopływy podolskie)
" Wisłoki	10.9%	" Prutu	11.6%
" Sanu	11.4%		

Na Pobużu nieużytki są przywiązane głównie do piasków dyluwjalnych, zwłaszcza lotnych, aluwjów i po części do odsłoniętych, nieprzepuszczalnych utworów kredowych.

Piaski lotne a nieużytki na Pobużu:

% powierzchni piasków lotnych:										
0.6	1.6	2.6	3.6	3.9	4.6	5.6	6.6	7.6	9.6	24.5

% nieużytków:										
2.7	3.6	3.0	3.9	4.6	4.5	5.9	6.2	7.3	12.2	21.4

Karpaty, zwłaszcza wschodnie, poza dolinami rzek i cekotą, dzięki dostatecznej lesistości nie wykazują znaczniejszych nieużytków a często ich odsetek spada do 1%. Niemniej wznoszą one ku zachodowi, co należy przypisać wzrostowi gruntów ornych kosztem lasu. W karpatach zachodnich rola zajmuje aż do 90% ogólnej powierzchni gminy, a pług wspina się do 1000 m n. p. m. Zjawisko to należy przypisać nie tylko wyższej kulturze rolnej, ale i panującemu głodowi ziemi. Wzrost nieużytków i pól ornych w Karpatach ilustruje poniższa tabela:

% roli:										
0—10	—20	—30	—40	—50	—60	—70	—80	nad. 80%		
2.32	2.03	2.51	2.96	3.27	3.32	3.46	3.57	3.61		

Przyczyn wzrostu nieużytków należy więc dopatrywać się w trzebieniu lasów na korzyść gruntów ornych. Zależność zmniejszanie się nieużytków od wzrostu lasów przedstawia też poniższe zestawienie, dokonane dla wszystkich czterech województw.

Przy średniej powierzchni lasów	34.8%	nieużytki zajmują do	2%	ogól. pow.
" " " "	20.3%	" " " "	5%	" "
" " " "	17.5%	" " " "	7%	" "

Gminy z większością ludności polskiej wykazują na Podolu średni odsetek nieużytków 3.55%, gminy z większością ruską 4.24%.

Powyższe studjum wykazało, że problem nieużytków jest zjawiskiem zarówno fizjograficznym, jak społecznym.

Praca niniejsza będzie wkrótce ogłoszona drukiem w „Pracach Geograficznych“, wydawanych przez E. Romera, Lwów 1928.

Osadnictwo na wschodnich Kresach Polski.*

W czasie mej wyprawy samochodowej, którą skierowałem w roku 1926 na kresy wschodnie Polski, zwróciłem poza analizą krajobrazu i pomiarami jeziornymi baczniejszą uwagę na rozmieszczenie ludności i typy osadnictwa tej ziemi, która stanowi pas przejściowy między Europą zachodnią a wschodnią i w obliczu swem wykazuje wszelkie cechy i konsekwencje tego geograficznego położenia. Zmagania historyczne, które bez przerwy od wieków na tej ziemi się odbywały, pozbawiły ją kwiatu swego zaludnienia, zniszczyły niejednokrotnie doszczętnie jej osadnictwo i utrudniły jej w wysokim stopniu rozwój aparatu komunikacyjnego. Nic dziwnego, że rzadka po dziś dzień ludność nie zdołała się należycie zróżniczkować: rozrzuconego indywidualnego osadnictwa wiejskiego prawie że nie ma, typy poszczególnych wsi, przeważnie skupionych i w szeregi ulicówek ustawionych, mało się między sobą różnią. Miasteczka związane są w pierwszym rzędzie z koniecznością zaspokojenia potrzeb ludności wiejskiej i składają się dlatego głównie z jądra kupieckiego, otoczonego przedmieściami, o przejściowym charakterze drobnomiejsko-wiejskim. Samo centrum stanowi z reguły czworoboczny rynek służący jako targowisko. Kramy tworzą bazy o typie fizjonomicznym bardzo urozmaiconym, jednak wyraźnie nam już Orient zdradzającym. Rzadko poza temi dzielnicami wyróżnić można dalsze elementy miejskie: skromne na ogół i tylko w centrach administracyjnych występujące „quartier-latin“ świadczy o słabym rozwoju życia umysłowego na Kresach. Dzielnic fabrycznych i przemysłowych w kraju, w którym przemysł się jeszcze prawie nie rozbudził, niema. A nawet ośrodki komunikacyjne rzadko dostrzegamy na ziemi, która, służąc od dawna jako strefa pograniczna i stąd szlaków sztucznych nieraz rozmyślnie pozbawiona, ich po dziś dzień nie posiada. W ostatnich dopiero czasach pod wpływem prądu kulturalnego, idącego od odrodzonej Polski, rozpoczyna się zróżniczkowanie osadnictwa kresowego: koloniści wiejscy wnoszą elementy jednodworne i nowe typy wiejskie; rozbudowa dróg stwarza dzielnice i całe miasta komunikacyjne; najwolniej postępuje uprzemysłowienie i w związku z niem rozbudowa osad przemysłowych i robotniczych. W interesie nauki leży zanalizować i utrwalić dawny stan rzeczy, szybko obecnie przeobrażający się. Postaram się to uczynić w wydawnictwie naukowym, poświęconym wynikom podróży wspólnej z prof. Moszyńskim, Drem Ormickim i St. Wołosowiczem na kresy wschodnie Polski, które ukaze się niebawem jako I. tom „Scientific Results of the Voyages of the ORBIS“.

Sur l'analyse cartographique de rapports entre les différents composants de la population.*

Les rapports quantitatifs et spatiaux dans lesquelles se trouve un certain groupe de la population, habitante un territoire quelconque, peuvent être analysés par l'évaluation cartographique de la différenciation territoriale de trois données:

- le pour-cent représenté par ce groupe (carte ordinaire de pour-cents),
- la densité de répartition des individus appartenants à ce groupe,
- le déficit ou excédent relatif de ce groupe, c. à. d. la différence entre le nombre des représentants de ce groupe et le reste de la population, calculé par 1 km², ou, — si le groupe présente la minorité d'une population composée de plus que deux groupes, — son déficit de l'état de la majorité relative.

Ces cartes se complètent réciproquement car chacune d'elles jette de la lumière sur un autre problème concernant le groupe donné:

- la carte de pour-cents démontre sa relation à la population totale, le degré de sa supériorité ou infériorité relative, sans regarder son nombre absolue;

si l'on la compare avec la position de ce même centre à d'autres époques ou avec la position du centre de la surface de la même contrée, de ses centres des chemins de fer, d'exploitation des diverses minéraux utiles ou de leurs réserves etc. ou encore avec les positions du centre de population des autres contrées etc.

Pour la Russie d'autrefois par exemple la confrontation des positions de ses centres de surface et de population pour diverses époques historiques¹⁾ donna la possibilité d'en tirer des intéressantes conclusions.

Le territoire de notre pays étant très étendu dans la direction des latitudes et des longitudes il fallait préalablement établir des formules qui correspondent à l'idée même du "centre" d'un élément géographique ou géophysique auraient en même temps une analogie aux formules relatives au calcul des centres de gravité des masses matérielles. Si nous désignons par φ_i la latitude, par λ_i la longitude d'une petite partie de la surface où est concentrée une quantité m_i de l'élément géographique ou géophysique dont nous cherchons le centre (cet élément pouvant être aussi l'aire de cette partie) la latitude $\bar{\varphi}$ et la longitude $\bar{\lambda}$ du centre de cet élément furent calculées par moi au moyen des formules suivantes

$$\bar{\varphi} = \frac{\sum m_i \varphi_i}{\sum m_i}, \quad \bar{\lambda} = \frac{\sum m_i \lambda_i \cos \varphi_i}{\sum m_i \cos \varphi_i}$$

Le centre de l'élément est alors un point qui est situé sur l'intersection du méridien et du parallèle centraux. Le méridien central est le méridien pour lequel la somme des distances (multipliées respectivement par les m_i) de toutes les quantités m_i de l'élément situées à l'est est égale à la somme des distances de toutes les quantités situées à l'ouest, et le parallèle central — le parallèle pour lequel la somme des distances de toutes les m_i situées au nord est égale à la somme de distances de toutes m_i situées au sud.

En connexion avec mes recherches sur la "humanitologie" — la science qui s'occuperait de lois mathématiques de l'évolution de l'humanité²⁾ — j'ai eu besoin de trouver la position des centres de surface et de population des parties du monde ainsi que de la terre-ferme du globe entier.

J'ai effectué les calculs nécessaires sans chercher d'atteindre une grande précision car les points de départ pour beaucoup de pays sont bien incertain — surtout en ce qui concerne la population.

Même pour la surface les calculs précis sont superflus à cause de trois circonstances:

1. Impossibilité sans cartes d'une échelle très grande de trouver les centres de surface pour les contrées avec des frontières et bords bien sinueux ou possédant beaucoup d'îles;

2. Insuffisance de nos connaissances sur la répartition de la terre-ferme dans les régions polaires;

3. Manière conventionnelle de fixer la latitude au delà de laquelle la terre-ferme peut être considérée comme inhabitable et doit par suite être exclue des calculs.

Suivant l'exemple de Mendeleev j'ai adopté pour cette dernière limite les cercles polaires quoique au delà du cercle polaire septentrional il y a plusieurs dizaines de mille d'habitants. Si j'ai pris pour cette latitude la latitude 70° le centre de surface de l'Amérique de Nord serait déplacé vers le Nord de quelques dixièmes de degré si non plus.

Toutes ces considérations m'ont conduit à calculer les latitudes et longitudes des centres de surface et de population des pays séparés à quelques dixièmes de degré près en ne cherchant pas la précision de $0.1-0.2$ de degré que dans les cas où cela était facilement réalisable (par exemple pour des petites parties de la surface du globe) ou essentiellement nécessaire (par exemple pour des vastes pays éloignés du centre du monde ou possédant une dense population). Au contraire je

¹⁾ Voir mes articles dans le "Bulletin de la Société Russe de Géographie" (Изв. Русс. Геогр. Общества) 51, 365—384 et 385—406, 1915.

²⁾ Voir mon article "Sur les lois d'évolution des découvertes de l'humanité" — Revue gén. des sciences pures et appliquées, 37, 41—47, 1926.

La notion du centre de population répandu chez les statisticiens des États Unis qui calculent sa position après chaque recensement n'est que rarement étendue aux autres éléments géographiques, économiques etc. Cependant chaque moyenne est d'autant plus instructive que l'on la confronte à plus d'autres moyennes ou à la même moyenne mais calculée pour des autres ensembles des données. Ainsi la position du centre de population d'une contrée à une époque donnée est beaucoup plus instructive

Les centres de surface et de population des parties du monde et de la terre-ferme du globe.

41. BORIS WEINBERG, Leningrad.

Praca niniejsza wydrukowana będzie in extenso w "Czasopiśmie Geograficznym", Lwów.

Podiu. Natomiast obszary z budynkami drewnianymi nie dopuszczają budowli glinianych (ponizej 1%). Budynki gliniane ponad 50% spotykamy jedynie zwarta masą na lessowem

Podiu. Natomiast obszary z budynkami drewnianymi nie dopuszczają budowli glinianych (ponizej 1%). Budynki gliniane ponad 50% spotykamy jedynie zwarta masą na lessowem

Podiu. Natomiast obszary z budynkami drewnianymi nie dopuszczają budowli glinianych (ponizej 1%). Budynki gliniane ponad 50% spotykamy jedynie zwarta masą na lessowem

Materiał budowlany wsi polskiej.

40. JADWIGA SOCHANIEWICZÓWNA, Lwów.

rence (positive ou négative) entre le pour-cent du groupe et l'état d'égalisation (50%).

2) l'excédent ou déficit de ce groupe pour $1 \text{ km}^2 = d = \frac{50}{\delta}$, où δ est la différence sur le même territoire, et m le pour-cent du groupe;

1) la densité du groupe pour $1 \text{ km}^2 = \gamma = \frac{100}{\delta m}$, où δ est la densité de la population sur le même territoire, et m le pour-cent du groupe;

formules suivantes;

prendre pour base son pour-cent et la densité de la population, en se servant des

Pour calculer la densité et les déficits ou excédents du groupe donné on peut

compte de la capacité du terrain.

dégradée de sa position dominante. Dans les cas concrets il faut naturellement tenir

de la chance de la minorité pour devenir majorité, ou bien de la majorité pour être

c) la carte des déficits et excédents relatifs offre le moyen d'évaluation comparée

voies de son expansion;

b) la carte de densité donne sa répartition, sans toucher sa relation numérique

au restant de la population, par conséquent elle peut servir pour envisager des

En m'abstenant des conclusions du Tableau I et II (le tableau II donnant les distances moyennes de surface et de population l'équateur) et après avoir remarqué que les positions des centres de surface sont représentées sur le cartogramme du mon rapport sur „l'état actuel des connaissances géophysiques de l'U. R. S. S.“ par des astérisques et les positions des centres de population par des croix je ne ferai qu'une remarque: le centre de population contemporaine du globe est situé en voisinage de la place supposée de l'„Edem“ — de Mésopotamie.

Wreszcie referaty zgłosili, lecz rękopisów w Sekretarjacie nie złożyli: Chaurgoïnoff J., Podebrady, Dnieper comme voie fluviale; Romansky St., Zofja: Les colonies bulgares en Valachie et Moldavie.

SEKSCJA VI.

Warszawa, dnia 6 czerwca 1927 r.

Przewodniczyli prof. Pawłow, Moskwa i Horák, Praha, sekretarzował prof. Bystroń, Kraków. Prof. Pawłow wita sekcję, życząc jej najlepszego powodzenia w pracy.

1. CLARENCE A. MANNING, *New York.*

Les oiseaux-monstres dans la tradition russe.*

Dans les traditions de Solovey-Razboynik, Tugarin Zmyeyevich etc., nous avons la représentation d'un oiseau-monstre qui habite les frontières de la Russie et qui s'oppose aux héros et bogatyrs de la Russie. Cet oiseau est formé par un mélange des éléments finnois et la tradition de griffon qui a toujours existé dans la Russie et qui se montre dans beaucoup des monuments anciens et spécialement dans les sculptures des églises suzdaliennes et pour interpréter ces figures, on doit donner beaucoup d'importance à cette tradition.

Dyskusja: Prof. Boris Sokołow, Moskwa, Приветствовал американского исследователя русских былин. Основная ошибка западных ученых — упрощение той среды, где создавалась былина. Былины создались не в крестьянстве, а они продукт образованного высшего класса древней и средневековой Руси. А потому возводить былинные источники к мифологической или первобытно-наивной основе (шаманство напр.) непосредственно нельзя. Имена Соловья Разбойника, Соловья Будимировича, как и Тугарина Змеевича имеют историческую основу. Истокование в некоторых вариантах Соловья как птицы — явление позднее, плод протонародного осмысления. Предположение докладчика о возможном влиянии скульптурных изображений западного происхождения на русских храмах XII—XIII в. весьма вероятно, но не применимо к приведенным автором случаям. Лично я в своей работе о духовном стихе об Егории Храбром из скульптурных символических изображений истолковываю загадочную Ногай птицу, сидящую на корсунских вратах. Prof. Poniatowski, Warszawa, zwrócił uwagę na możliwość pochodzenia niektórych motywów bylinowych z kultury matryarchalnej będącej jednym ze składników kulturowych ludów fińskich, z którymi często wiążą się potwory bylinowe. Członkowie klubów tajnych męskich kultur matryarchalnych występują bowiem często w wielce fantastycznych maskach i przebraniach zwierzęcych, łatwo mogących dać podstawę dla najrozmaitszych twórców fantastycznych na pół ludzkich na pół zwierzęcych. Prof. Jiří Horák, Praha: Byliny nemohou býti analysovány podle jedině, generální metody. Je to materiál příliš různorodý a každá bylina vyžaduje svého zvláštního řešení. Proto jednostranné zdůrazňování jedné teorie nemůže vést k výsledkům správným. Prof. Bogatyrew, Praha, Былины прежде всего художественное произведение

и в первую очередь мы должны рассматривать их как таковые. То, что докладчик — Mering объясняет, как отражения религиозных переживаний того или иного типа может легко объяснено как художественный прием существовавший и существующий у всех народов во все времена (=метафорическое название человека Соловьем).

2. A. P. PAVLOW, Moscou.

Démonstration de deux calottes craniennes trouvées dans la région du Bas Volga avec la faune de mammoth et notes sur les principales races paléolithiques de l'Europe à l'exception de l'homme de Heidelberg et Eoanthropus Dawsoni.

En 1925 j'ai décrit deux calottes craniennes de l'homme fossile trouvées par deux jeunes amateurs de géologie sur la rive droite du Bas-Volga, près du village Undory avec la faune de mammoth¹⁾.

J'ai apporté les deux modèles de ces calottes pour les présenter au Musée Anthropologique de Varsovie. Cette faune de mammoth est très répandue dans la région du Bas-Volga à partir de l'embouchure du Kama jusqu'au parallèle de Senguilei. Elle se trouve ordinairement dans le gravier peu roulé formant la base des sables alluviaux du Volga. A l'endroit où les deux calottes ont été trouvées il y avait un arbre gigantesque (*Populus nigra*) apporté par le cru du Volga. Le tourbillon de l'eau autour de cet arbre a enlevé le sable alluviale et mis à découvert le gravier fossilifère dans lequel j'aisaient les deux calottes. Les reconstructions de ces deux crânes m'ont montré qu'ils ressemblent le mieux aux crânes de Galey Hill, de Brünn de Combe Capelle et de Predmost, ainsi qu'aux crânes de Cannstatt et de Brûx si on les reconstruit de la même manière que les crânes d'Oundory. Pour ces crânes j'ai élaboré une reconstruction différente beaucoup de celle de Prof. Schwalbe. Ce savant anthropologue a prit pour faire les reconstructions des crânes de Cannstatt et de Brûx les angles et les longueurs des lignes qui sont caractéristiques pour les crânes des européens actuels principalement alsaciens, ce qui a eu pour résultat les reconstructions trop modernisées, dans lesquelles les parties postérieures des crânes ne s'harmonisaient pas bien avec les parties antérieures qui montrent les caractères plus primitifs. Dans mes reconstructions j'ai pris pour base les éléments des crânes Galey Hill, Brünn, Combe Capelle et des crânes des races inférieures dont les parties frontales montrent les mêmes caractères primitifs.

En étudiant la série des crânes qui vient d'être nommée je suis arrivé à la conclusion que la race Galey Hill, Brünn, Predmost a joué un rôle très important à la population préhistorique de l'Europe. Elle existait en Europe depuis la première grande époque interglaciaire du pleistocène (Mindel-Riss) et est devenu très répandu à l'époque de mammoth. Elle a luté victorieusement avec la race néandertale et a donné l'élément prépondérant pour la formation de la race nordique. Il faut chercher le pays natal de ce type dans la partie Sud-Est de l'Asie ou en Malaisie d'où ce type s'est répandu en se modifiant d'un côté vers la Russie et l'Europe septentrionale et moyenne, de l'autre vers l'Europe méridionale en y donnant un élément très important pour la formation de la race méditerranéenne. Une troisième voie de migration de ce type ancien allait vers le Sud-Est en Australie.

On peut croire que ce type apparaissait en Europe successivement, d'abord par la vois africaine (l'homme de Galey Hill), plus tard par l'Europe méridionale et moyenne donnant les branches se répandant vers le nord. Une de ces branches a pénétré dans la région du Bas-Volga en donnant naissance à la population préhistorique de la plaine russe, l'autre ayant pénétré dans la région Baltique a donné un élément très important dans la formation de la race baltique.

¹⁾ L'homme fossile de l'âge de mammoth à l'Est de la Russie et les hommes fossiles de l'Europe occidentale, av. 13 fig. (supplément au „Journal Russe Anthropologique“).

Dyskusja: Prof. K. Stołyhwo, Warszawa, wyraził przedewszystkiem gorące podziękowanie prof. Pawłowowi za ofiarowanie niezmiernie cennych odlewów czaszek z Undory do Muzeum Instytutu Nauk Antropologicznych Tow. Nauk. Warszawskiego. Okazy te wykazują niezmiernie ciekawą budowę okolicy czołowej, a w szczególności nadzwyczaj silne zwężenie okolicy czołowej. Stanowią one bardzo cenny przyczynek do naszych wiadomości o człowieku kopalnym, pogląd na charakter którego w czasach ostatnich pod wpływem nowych znalezisk zaczyna ulegać zasadniczej zmianie. Prof. Czekanowski, Lwów: Przypuszczalnie będziemy tu mieli do czynienia z elementem europejskim odwiecznym, być może przed-neandertalskim, który przetrwał do doby obecnej. Prof. Poniatowski, Warszawa, zaznaczył, że większą starożytność typu zademonstrowanego przez prof. Pawłowa niż typu neandertalskiego potwierdza pogląd na wtórność cech charakterystycznych dla rasy neandertalskiej, wyrażony w referacie Poniatowskiego na I Zjeździe Geografów i Etnografów Słowiańskich w Pradze.

3. D. STRÁNSKÁ, Praha.

Některé charakteristické znaky ve slovenských krojích.

(Úprava ženské hlavy).

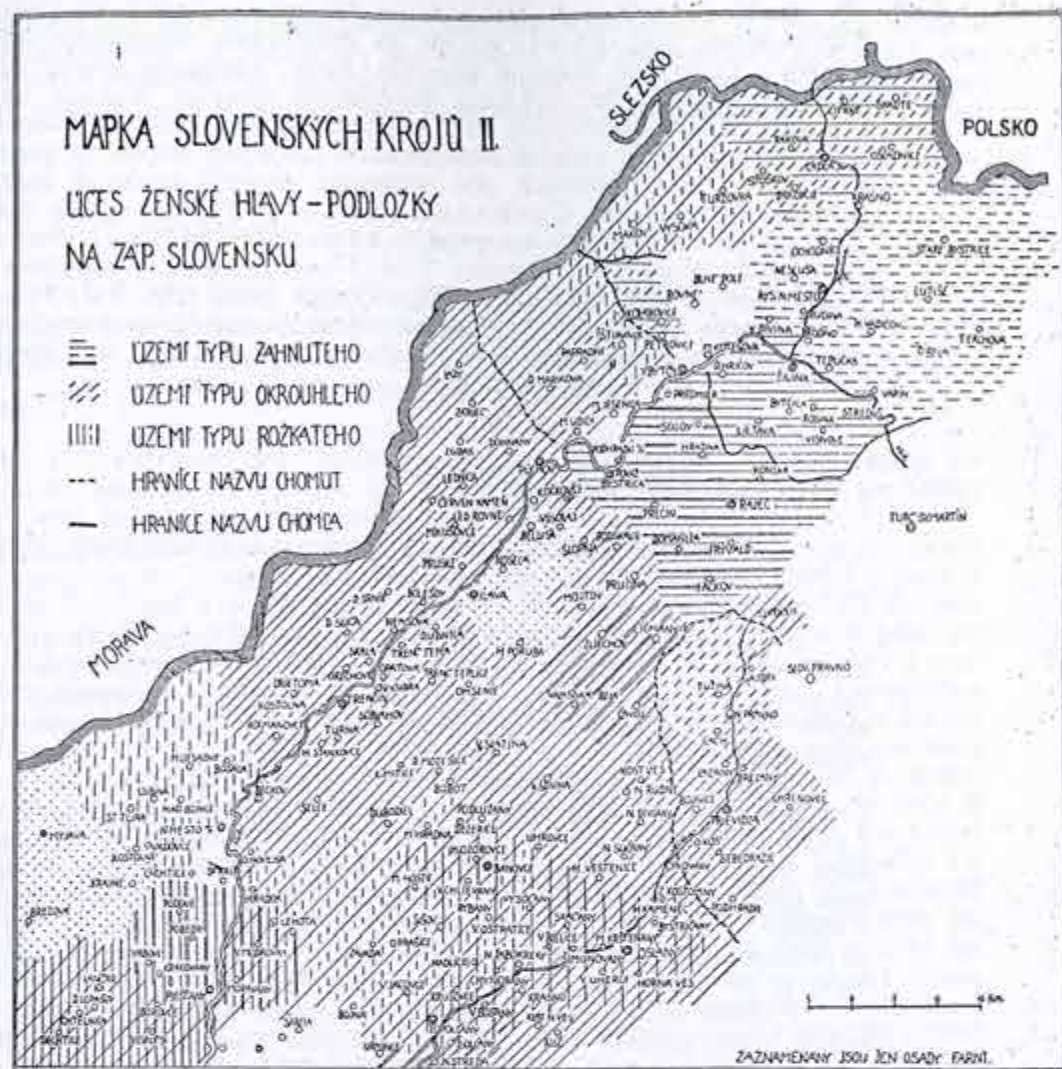
Svým referátem navazují vlastně na výzvu prof. Ivana Šišmanova po soustavnějším studiu lidového obleku. Zajímavé a složité otázky lidových krojů slovanských čekají na analytické rozbory. Ale především jako základu vyžadují u všech slovanských národů důkladných zpracování popisných, zejména s krojovými a názvoslovnými mapkami.

Dovolím si zde přednést některé výsledky svého zkoumání v tom ohledu ze Slovenska. Ze Slovenska nejen proto, že je to materiál sám o sobě zajímavý, nýbrž i proto, že má význam pro oblasti se Slovenskem sousedící. Upozorním zvláště na fakta, která sblíží slovenský lid s jeho sousedy zde za Karpaty. Podrobně zkoumala jsem zatím severozápadní část Slovenska a tu dospěla jsem k určitým výsledkům v ohledu jednotlivých součástí obleku i v ohledu jejich rozšíření. Z nich chci poukázat na některé, týkající se úpravy ženské hlavy, t. j. hlavy ženy vdané, neboť úprava hlavy je při studiu krojů jeden z důležitých činitelů.

V úboru ženské hlavy vystupují do popředí dvě složky: jednak upravení vlasů, jednak vnější zahalení hlavy. Při tom, jak jsou upravovány vlasy nebo vůbec hlava prostovlasá, zajímají nás na Slovensku především různé různotvaré podložky, které si vdané ženy na hlavu kladou a které pak dodávají rozmanitého vzhledu i čepcům. Vlasy omotávají si ženy buď kolem nich a podložky ty podmiňují tedy i formu účesu, nebo v těch případech, kde si ženy vlasy krátce ustríhují, kladou je jednoduše na hlavu i bez upevnění na vlasy. Tyto podložky jsou samy poučnými doklady kulturně-historickými i národopisnými. Byly oblíbeny u dam středověkých a dodnes jsou známy u mnohých národů. Ale vedle toho zajímá nás ta okolnost, jak se jejich typy a názvy ustálily v různých krajích a v jaké jsou spojitosti.

Na západním Slovensku rozlišují podle nich trojí oblast. Pro severní končiny je charakteristická slaměná choml'a příznačné srpovitě zahnuté formy. Ve středním pásmu ovládá typ obroučky, kterou nosí ženy kolem hlavy a převládá název grgul'a. V jižním území pak vyskytují se častěji a častěji tvary rohaté, bicornické, které pomalu pronikají i na úkor obrouček okrouhlých.

Slaměné chomle, chamule (cholmy) jsou zahnuté, dvojité, někdy až podkovo- vitého tvaru, zhotovené ze slámy a obšité hrubým plátnem. Pokládají se prostě na temeno hlavy a krátké vlasy se vkládají mezi oba polooblouky. Nosí se vesměs v severní části bývalého Trenčanska až po hranice slezské a polské. Pokud sahá jejich rozšíření k jihu, určila jsem přesnou hranici, která prochází okresem povážsko-bystrickým příčně k údolí Váhu a pokračuje v okrese rajeckém před Čičmany. Avšak název choml'a vyskytuje se i dále na východ v severním pásmu karpatském, na př. ve Važci pod Tatrami nebo v Šebeši u Prešova (chombl'a, Čas. mus. spol. I. 86.)



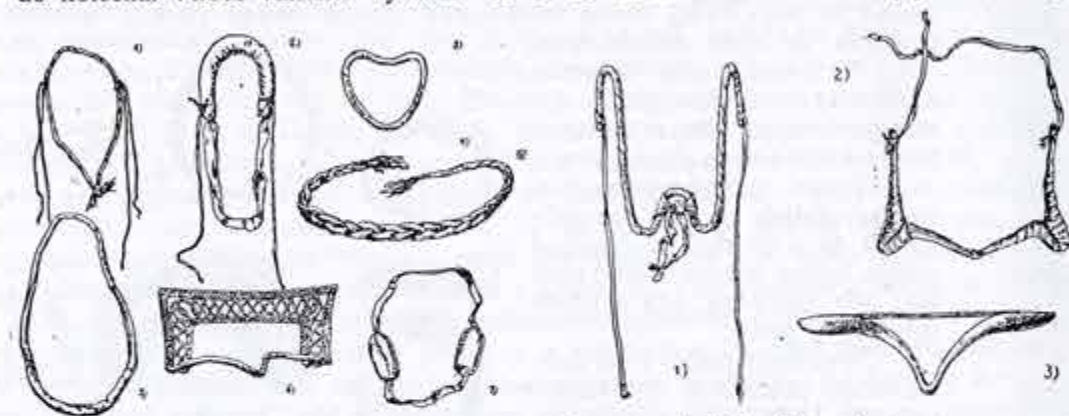
a nechybíme tedy, budeme-li ji pokládat za vlastní severnímu Slovensku a za jeden ze znaků, které spojují tento kraj na jižním hřbetu Karpat s krajinami ležícími na sever od nich. Chomla jakožto součást ženského úboru popsána je z východních a jihovýchodních krajů Polska, na př. z Chełmska, Rzeszowska, z Lańcuckého kraje, z Lubelské gubernie, a pod. i z krajů ukrajinských, a to většinou v podobě obroučky z přediva, prutu nebo ze dřeva.

Kromě názvu významná je však i sama podoba srpovitě zahnuté podložky. Není sice nemožné, že k ní došlo přehnutím kruhu na polovičku. Ale ta okolnost, že i některé druhy velkoruské kibalky nebo kiky vyskytují se v podobě dvojité podkovy, jak uvedl prof. D. Zelenin v posledním svazku Slávie (V. 325.328), ukazují možnost, že snad jde o nějaký společný podklad. Rovněž i u finských kmenů pobaltských nebyly takovéto tvary podle Heikelových zpráv cizí (Suomen Museo VII. i. n.).

Není také bez významu, že tvary jak slovenské srpovitě chomle tak i cizích podobných úborů připomínají často podobu chomoutu. Ruské pojmenování kika znamená skutečně měkkou podložku pod chomout. A na Slovensku nejen, že lid přirovnává chomli posměšně k chomoutu, nýbrž skutečně v samém sousedství její oblasti vyskytuje se pro obdobný úbor pojmenování chomut. Čeští mravokárci z konce XIV. století horlili také proti chomoutům ženských parádnic.

Druhý typ podložky, který je na Slovensku nejrozšířenější, je typ měkké nebo

tvrdé obroučky, kterou si položí ženy do týla nebo kolem hlavy a okolo které pak obvykle vlasy pevně omotávají. Je velice rozšířen i na území polském, běloruském i ukrajinském pod názvem obvykle kibalky, homelky a pod., rovněž v Chorvatsku jako kujně, spletki, kofrtaň a jiné. Na západním Slovensku obvyklý je pro obroučku název grgul'a. Ale vedle toho jmenují ji na západním moravském pohraničí v Trenčansku i obálanica a ve středním Slovensku i kytka nedo kyka. O kyce, vycpané kravskými chlupy, zmiňuje se na př. ve svém slovníku z počátku XIX. století Jiří Palkovič a o velké obruči žen malohontských na konci XVIII. století píše Lad. Bartolomaeides (De Bohemis Kishontensibus, 1766). Obvykle je grgule z obroučky plátna nebo z koudele v plátně zašité, z proutku, v nové době i z drátu. Ale jsou takové případy, že si ženy omotají vlasy jen kolem pramene koudele a zatočí v týle do kolečka. Vůbec variantů vyvinulo se co do tvaru mnoho a nové jejich doklady



Okrouhlé a rožkaté podložky na hlavu ze západního Slovenska.

svědčí jen, jak životnou součástí kroje byly grgule už do nedávna. V jejich vývoji na západním Slovensku zajímá nás zvláště sklon k hranatým tvarům, tak zvaným rožkům, které se dnes ujímají i tam, kde jich babičky ani neznaly. Postupují od jihu, zejména v úvodí Nitry až po údolí Bebravy a okres oslanský, v údolí Váhu pronikly do okresu novoměstského. Severněji tvoří výjimku jen archaická oblast čičmanko-belanská, kde je měkká plátěná grgule rozšířena nad spánky ve dva válečky, takže tvoří po obou stranách hlavy dva hrboleky, které také jsou nazývány rohy.

Ale pravý typ grgule, který označují jako rožkatý, nalézáme v rovinách jižního Slovenska. Podstatu jeho vidím v tom, že dva konce vyběhají po obou stranách hlavy jako růžky vidlicovitě buď vzhůru, stranou nebo i dozadu. Místy skutečně jmenují ženy takovou podložku rožky. Upozorňuji na zajímavé příklady z okolí Trnavy nebo z okolí Pezinku u Bratislavy (na př. ze známého Chorvatského Grobu), kde grgule upomíná na podobu písmene V. Příklad je zajímavý proto, že kiku velmi podobného tvaru nosí ruské ženy v Orlovské gubernii podle popisu N. Mogiljanského (Materialy po ruskéj etnografii I. 89). Jiné rožkaté grgule směřují svými špicemi nikoli vzhůru, nýbrž dozadu, na př. v okolí Píšťan.

Obdobné rohaté tvary podložek vyskytují se v území i za Karpaty, mezi Ukrajinci, a známy jsou i lidu srbochorvatskému. V Chorvatsku víme na př. o bicornické kobasici jamnické, v jižní části dunajské nížiny v Banátě o obroučkovité kondji krajevské.

Slovenské podložky a obálanice mají tedy mnohé obdoby ve slovanských zemích. Z té okolnosti, že věci tak podobné jsou tak daleko roztroušeny, vychází na jevo, že jde o zbytky staršího kulturního majetku, patřícího různým proudům a obdobím. Zjistit je a určit náleží mezi vděčné úkoly budoucího srovnávacího badání.

Druhá podstatná součást úboru hlavy je vnější zahalení. Na Slovensku pokrývají si ženy hlavu čepcem a bílou rouchou, která do nedávna byla vesměs dlouhá a více méně úzká, nikoli čtvercová. Za důležitou pokládám však pro poměry západního Slovenska zase tu okolnost, že co do způsobu, jakým se kolem hlavy za-

víjí, a co do jejich názvů rozlišily se téměř tytéž oblasti, které jsme rozoznali podle grgulí.

Pro severozápadní Slovensko charakteristický je jednak název podvíka, známý v Polsku a kdysi i v Čechách, jednak způsob zavíjetí ji kolem tváří a pod bradu. Ovíjí se buď tak, že konce jsou pod úvazem provlečeny bez jakéhokoli uzlu, což je obvyklé na větší části označeného území, anebo jsou konce celého přísného hladkého zavíjetí přišpendleny nahoru, což se děje v okolí Rajce. Jen v čičmanskobelanské oblasti zavíjejí si ženy podvíku kolem hlavy dozadu, nikoli pod bradu. Pojmenování podvíka zasahuje od hranic slezských na jih podle Váhu až do okresu púchovského, kde zaniká v dolině bělovodské a pružinské. Hranice jejího rozšíření postupuje tedy jen o málo jižněji než hranice chomle. Zato souhlasí téměř s hranicí, pokud se nosí krátká vlněná huňa oproti dlouhé haleně (širici). Srovnáme-li s tím poznatek, že týmž územím prochází i hranice mezi severním a jižním typem slovenského domu, jsme nuceni přiznat kartografování krajů národopisný význam.

V jižní části západního Slovenska zavíjely se ženy tím způsobem, že si dlouhou šatu (pólku) ovíjely kolem hlavy a kolem krku tak, aby zakrývala ústa a konce splývaly v předu.

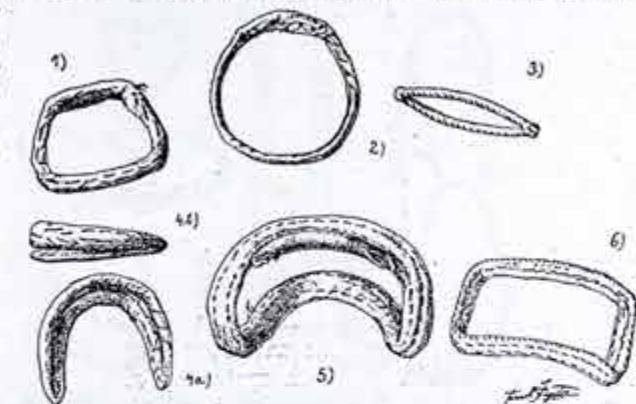
Střednímu pruhu mezi oběma těmito oblastmi je však vlastní jiný typ. Uzká šatka se váže jen kolem hlavy dozadu, takže dýnko čepce zůstává obvyčejně odkryté a dlouhé konce visí po zádech dolů. Je příznačné pro tento úvaz, že jej místy smějí nositi i dívky, ovšem bez čepce. Názvy roztroušeny jsou různé, nejčastěji šatka, ručník, utěrač a rúbek. Jižní hranice oproti typu pólky kryje se téměř s hranicí hranatých tvarů grgulí, takže zase dospíváme k trojí oblasti krajové.

Tímto stručným přehledem sledovala jsem dvojí cíl: jednak chtěla jsem poukázat na význam mapování krajů, zvláště jednotlivých součástí, a rozšířit zájem o takové metody. Jednak chtěla jsem osvětlit jeden z oborů slovenského lidopisu, otázku ženských úborů hlavy, která v posledních dobách byla rozvířena. Rozřešit ji podaří se jen společně snaze, neboť látka není dosud ve všech zemích stejně shromážděna a zpřístupněna. Zatím chtěla jsem alespoň upozornit na poučný materiál ve slovenských horách skrytý.

Referat był ilustrowany licznymi przeźroczami, dyskusji nad nim nie było.

4. *CHRISTO WAKARELSKI*, chwilowo Warszawa, przedstawił referat p. t. „Obrzędy weselne u Bułgarów“ w języku bułgarskim, nad którym nie rozwinęła się dyskusja, Do sekretarjatu nie napłynął referat ten ani in extenso ani też w skrócie.

5. *В. ЩЕРБАКІВСЬКИЙ*, Praha.



Slaměné podložky na hlavu ze severo-západního Slovenska.

К а л и т а.

Звичай калити існує головним чином тільки на правобережній Україні і ще ніде докладно не описаний, хоч і широко розповсюжений. Істота його полягає в тім, що на Андрія т. є. на початку зимнього сонцезвороту (30 ноября ст. стиля), майже в кожній хаті відбувається слідуєча справа. Печуть з присного пшеничного тіста круглий корж-хліб діам. см. 30—40 і груб. 2—3 см. з діркою при однім краю. — Спекши, мажуть його зверху медом і вішають на стьожці до сво-

лока. — Біля коржа, який і зветься калитою, тоді, коли вісить на сволиці, стає старий хто небудь з шматком кожушини в руці, добре натертої сажою (або з сажою розведеною в горшку і з квачем) і в позі оборонця готується до видбиття нападу на калиту ворожої сили, яка гуртується біля печи в образі хлопців і дівчат. Далі один з сих нападаючих одягає кожуха до гори вовною, сяде верхом на коцюбу, як на коника-палічку і підїздить на сему коні від печи до калити, кажучи: „їду, їду калиту кусати“, або „їду, пане брате, калиту кусати“. Дід оборонець відповідає: „а я буду по зубах кресати“; нападник знову: „а я вкусну“ — оборонець: „а я вкресну“. Діалог тягнеться поки один з розмовляючих не засміється, і коли засміється оборонець, то тоді нападник підскакує і кусає калиту, не сміючи одначе придержувати її руками, і потім відїздить до печи, передаючи кожуха слідуєчому нападнику. Колиж під час діалюга, який ведеться весь час умисне в таким тоні, щоб розсмішити противника, засміється нападаючий, то оборонець безпосередньо мастить його по лиці сажою, замазуючи йому цілий вид начорно, і тоді він з соромом відїздить до печи, не сміючи уже другий раз в слідуєчій черзі підійти і ще раз нападати; другий раз нападати можуть тільки ті, що не засміялися і вкусили калиту. — Процедура кінчається, коли усіх нападників, що бувають тоді в хаті, перемазано сажою. В сій процедурі можна бачити аналогію до так званого „сабельного танця“, який був уже дуже докладно демонстрований сінематографічно на зїзді передісториків у Празі пр. Поспішілем з Брна, в 1924 р.

Та і друга процедура звязана з соняшним культом і демонструє в шабельнім танці боротьбу сонця (білого рицаря) з ворожими силами (чорним рицарем), а тут напад ворожих сил на сонце, сімволізоване калитою, і оборону його. — Тільки в справі калити, не відбувається фізичної боротьби, як в „шабельнім танці“, а вона заміняється словесною суперечкою в смішливім тоні, що і зрозуміло, бо в тісній хаті нема простору для сімволічної фізичної боротьби. — Сміх же тут грає дуже велику ролю, бо сміх ослаблює фізично людину, роблячи її лагідною, т. є. псіхічно нездатною до бою. — Він може при сильній степені навіть так розслабити людину, що вона падає від сміху й фізично стає абсолютно нездатною до бою. Таким чином стан сміху одного з противників, стає сімволом його нездатности до боротьби, його переможености. — Але сімволіка всеж таки не закінчується на сему, вона тут іде далі до сімволізації повної ліквідації противника. Коли дід замазує сажою лице нападника, тим самим він робить його невидимим, т. є. до кінця знищує його. З другого боку і нападник, перемогши оборонця, приносить сімволічну шкоду сонцеві, кусаючи його сімвол калиту. — Очевидно по змісту процедури вона мусила вестися так, щоб калита, або зовсім не була ушкожена або була трошки тільки ушкожена, т. є. обгризена, але її не сміли згризти до кінця, бо ясно, що відповідно розумінню примітивного народу, ся його сімволічна справа, мусила служити дійсною допомогою сонцю в його боротьбі зі злими силами зими, і сімвол сонця мусив лишитися цілим, щоб на решті і само дійсне сонце залишилося цілим. Саме слово калита фільольогічно являється дуже неясним. [Коли ми звертаємося напр. до кельтських корнів, то там найдем: слово kal = твердим бути, kaletos = твердий]. — Можна думати, що наш корж — калита робився колись остільки твердим, щоб його не можна було вгризти, або вкусити нападникові, і щоб тим самим зберегти до кінця круглу форму коржа, яка наподобляє форму сонця, і таким чином сімволічно допомогти сонцеві не бути ушкодженим. — Можливо, що в яких небудь глухих селах ліпше зберігся сей звичай у всіх деталях, і сі деталі могли — и вияснити ліпше і походження звичая і його сімволіку.

В ряду інших українських звичаїв, справа калити стоїть в найтіснішій звязку з колядою, щедрухою і водохрещами. — Цікавим являється те, що три звичаї зветься досить подібно: се калита, коляда, і колодій, хоча очевидно корні їх не суть ті самі.

Правдоподібно, що калита, коляда, щедруха і водохрещі служили колись частинами якоїсь соняшної містерії, яка могла починатися калитою то — бто сімволічною допомогою сонцеві, справою його рятування, як раз на початку його зимового повороту, коли примітивний нарід не був певний, що воно поверне знову до гори, і боявся, щоб воно не було знищено ворожими силами.

Коляда служила прославленню врятованого сонця, і підбадьорюванню його в колядах постійним повторенням таких напр. викликів як „ой Даж-боже“. Се вже мусіло бути тоді, коли сонце уже ясно минуло небезпеку і йде догори. —

Се инакше висловлювалося у виразі „народження сонця“ або народження бога сонця, що цілком перейшло і до християнства. — Щедруха відбувалася ще на тиждень пізніше, коли сонце входило в щебільшу силу. Тоді його імям, імям бога щедрили люде один одного і посипали, т. е. знову ж таки символічно від імени бога сонця обіщали і тепер обіщають гарну будучину (ріжного рода урожай), як нагороду за поміч свою сему богови зроблену під час справи калити. — Нарешті водохрещі закінчували усе попередне. — Тоді люде ставляли знаки побідного сонця його апотропейони (хрест, свастику і т. п.), на дверях хат і хлівів, на інших господарських річах, і навіть на льоду, щоб сим відогнати остаточно нечисту силу, або ворожу силу зими, може навіть з думкою прискорити знищення льоду.

Водою з під ледових хрестів кроплять худобу, і напувають її вірячи, що сим і від худоби буде відогнана зла сила і увійде здорова.

Християнство тільки по своєму освятило сю містерію старого соняшного культу. Корнів сего звичаю мабуть треба шукати в малоазійських містеріях бронзової доби або ранньої залізної, бо в ту добу українська територія знаходилася під особливо сильним впливом, який йшов з Малої Азії¹⁾.

Цікаво те, що на Україні різні гадання відбуваються тільки перед поворотом сонця і на калиту, а на різдво їх не роблять. — Мені здається можливим пояснити се в той спосіб, що гадання являються фактично вимогами людей від якоїсь сили, щоб вона пообіщала їм щось, або хоч сказала наперед що буде. Очевидно се успішно можна робити тоді, коли відбувається диссоціація сил природи, і коли йде боротьба одних сил з другими, т. е. сонця з його противниками. — Тоді ті чи інші вищі сили, шукаючи самі піддержки у людей, і в заплату за се, або відкривають їм будучину, або роблять інші прислуги.

Територіяльно звичай калити авторів поки що відомо тільки між Дніпром і Дністром, т. е. в губерніях Київській, Подільській й Волинській та на Херсонщині. — На жаль точного опису сего звичаю й до сего часу ніхто не опублікував: Автор спостерігав сей звичай і робив фотографії з него в с. Шпиченцях і Бистрівці Сквирського пов. київської губ. и в с. Білилівці Бардичівського пов. В 1898 р. і 1911 р.

Дуже цікаво було би зробити записи з него в глухих селах волинської губ. де могло зберегтися більше деталей.

Дискусія: Prof. K. Moszyński, Kraków. Zwracam uwagę, że ten sam zwyczaj jest na Litwie i w Bułgarii. W obu wypadkach mamy do czynienia jednak z serem, nie z kołaczem. To trzeba uwzględnić przy badaniach nad genezą zwyczaju, bowiem rozmieszczenie geograficzne wszystkich odmian zwyczaju wskazuje, że ser nie kołacz grał tu pierwotnie główną rolę. Prof. Jiří Horák, Praha. Z důvodů metodických nesouhlasím s přednášejícím. Pokládá fakt za příliš izolovaný a varuje před dalekosáhlými závěry. Ale fakt je zajímavý a zasluhuje podrobnějšího badání dalšího.

6. JÓZEF GOŁĄBEK, Warszawa.

Widowiska ludowe u Słowian.

Nauka polska w dziedzinie historii teatru słowiańskiego z drobnymi może wyjątkami nie może się poszczycić wielkim dorobkiem. Ale zresztą, jeśli chodzi o sam teatr i jego przejawy, to z wyjątkiem może opracowań rosyjskich, które raczej tylko

¹⁾ Найстарші аналогії сего звичаю нам відомо у Гіттиів при бл. X т. перед кр. в формі уданої бійки жителів гор. Hatti, жителі г. Masa i Dub. H. Ehelolf: Sitzungsberichte d. preuss. Akad. des Wissenschaft phil.-hist. kl. 1925 p. Seite 267 ff. і пояснене сего, як аналогії до Scheinkampf або Säbeltanzen відомих на Балканах і у Європі в інших місцях. — A. Lesky. Ein rituelier Scheinkampf bei der Hethitern. Archiv für Religionswissenschaft XXIV Seite 73 ff. — V. Scerbakivskij Kalita. Narodopisny vestnik ceskoslovansky. XXI. str. 226 ff.

za próby uznać należy, żadna inna literatura słowiańska syntezy teatru u Słowian nie daje, chociaż z drugiej strony istnieją znakomite studia z dziedziny poszczególnych teatrów u narodów słowiańskich. Wskutek powyższych uwag poszukiwania nad wytworzeniem całokształtu choćby tylko teatru ludowego muszą być nader mozolne, bo wprowadzie materiału etnograficznego zebrano dotychczas bardzo wiele, lecz ten materiał pozostaje dopiero do opracowania w poszczególnych monografiach, które znowu swoją kolejną dałyby możność do tworzenia pewnej syntezy. Drugą sprawą to wybranie z tego materiału tego tylko, w czem element dramatyczny istotnie wyraźnie się zaznacza.

Referat niniejszy wobec krótkości czasu może tylko mieć za zadanie podanie najogólniejszego zarysu metody pracy, jakaby przy ułożeniu porównawczego studjum o widowiskach ludowych u Słowian była najwłaściwsza.

Przez teatr ludowy albo widowiska teatralne, bo o to nam właściwie chodzi, chcielibyśmy rozumieć te tylko widowiska, które są wytworem artystów ludowych, których nazwisk przeważnie nie znamy, zwłaszcza że widowiska te są nieraz dziełem zbiorowem-zespołowem, i dalej te prymitywne urządzenia sceniczne, jakie są wytworem twórczego zasobu kultury ludowej. W ten sposób zacieśniając definicję teatru ludowego, do którego włącza się nieraz wszelkiego rodzaju intermedja, należące raczej do teatru szkolnego lub religijnego, musimy z niego usunąć te wszystkie sztuki, w których wprowadzie lud występuje albo nawet współdziała, lecz jest wprowadzony albo dekoratywnie albo w celu zabawienia publiczności w scenkach komicznych i które były napisane przeważnie przez ludzi wykształconych, a wskutek tego otrzymały formę artystycznie literacką.

Zastrzec się jednak należy, że nie wszystkie widowiska ludowe są czysto ludowego pochodzenia, jest bowiem wśród nich wiele takich, które niewątpliwie mają swe źródło w teatrze o cechach artystycznie wyrobionych np. w misterjach lub dramatach szkolnych, a nieraz dworskich, lecz z chwilą, kiedy te widowiska wyzwoliły się z pod wpływu czy to duchowieństwa czy żaków i utraciły stałą widownię t. j. kościół lub scenkę szkolną, stały się wtedy prawie wyłącznie własnością ludu, który je później przetwarzał samodzielnie, stosownie do wymagań własnej kultury duchowej, mając nieraz w dużej mierze w czasach dawniejszych pomoc ze strony wędrownych żaków-wagantów.

Jest to jeden typ widowisk ludowych, przechowanych tu i ówdzie u ludów słowiańskich dotychczas, typ nieoryginalny i niesamodzielny. Ale przecież to nie wyczerpuje jeszcze widowisk ludowych, bo całe życie ludu tak silnie jest związane z formą teatralną, że ich zakres jest istotnie bardzo obszerny i bogaty.

Przy badaniu widowisk ludowych u Słowian nasuwa się dużo trudności ze względu na to, że musimy tutaj posługiwać się bardzo wielkim aparatem porównawczym i to dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem musimy mieć na oku widowiska, które się pojawiają w całej słowiańszczyźnie, a do pewnego stopnia wykazują tylko małe odchylenia u poszczególnych ludów słowiańskich, powtóre musimy ustalić, co jest w pewnych obrzędach np. całkiem słowiańskiego, a co ogólnoludzkiego. W tym wypadku etnologia może wskazać wiele nieporozumień co do kwestji, które dopiero przy ściślejszych poszukiwaniach porównawczych wykazują dużą wartość.

Jeśli chodzi o układ omawianego studjum, to należałoby tu wyróżnić pewne grupy zagadnień, które trzeba ujmować w pewne całości. Pomijając szczegóły, za pierwszą grupę widowisk ludowych musimy uznać obrzędy, gry i zabawy i to tylko te, które mają w sobie dramatyczny charakter i posiadają po największej części ustaloną tradycją formułę.

Wiadomo, że obrzędy dadzą się podzielić na dwa działy: zbiorowe i prywatne. Najprostszą formą ujęcia zbiorowych będzie opisanie wszelkich widowisk o dramatycznym charakterze w ciągu całego roku. Wędją tu np. spotykane prawie u wszystkich Słowian uroczystości żegnania zimy i witania wiosny, gaiki, wilki, dożynki i t. p., w których kostjum często symboliczny odgrywa znaczną rolę. Niewątpliwie i tańce, podobnie jak zabawy np. zabawa w króla, o której mamy wiadomości w Rosji, Serbji i Czechach, wykazują spory materiał widowiskowy.

Uroczystości prywatne nie są związane z pewną porą roku ani ze zmianami w przyrodzie. Do nich przedewszystkiem zaliczymy obrzędy weselne, które przecież

w wielu szczegółach posiadają nawskróś formę dramatyczną i wskutek tego już przez praktykowany dialog już też przez kostjum wskazują na to, że same w sobie są dramatem. Toż samo da się odnieść do widowisk na cześć zmarłych. Warto byłoby wyróżnić tutaj element dramatyczny wogóle i tragiczny i ich stosunek do siebie.

W dotychczas rozpatrywanych przejawach widowisk teatralnych ludu — bardzo bogatych i wszechstronnie charakteryzujących jego zamiłowania dramatyczne — łatwo stwierdzić, iż te wszystkie widowiska nie wymagają jakiegoś specjalnego opracowania, a więc przygotowania ról, jak również, że zbyt wielu są zawodowi aktorzy. Ale niezależnie od tego słowiański teatr ludowy ma swą kilkunastowieczną tradycję, aktorów i własny repertuar w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Jeśli chodzi o aktorów, to może być mowa o zawodowcach i amatorach. Zawodowi aktorzy ludowi nosili rozmaite nazwy. W Rosji, Ukrainie, a w pewnym stopniu i na Białorusi szerzycielami poezji, pieśni i sztuki teatralnej byli skoromachowie, którzy role swoje, a nawet całe dramaty umieli napamięć. W Polsce mamy wiadomości o różnych wesołkach już w wieku piętnastym, podobnie wcześniej dowiadujemy się o czeskich żerterzach. Wszyscy oni byli wędrownymi aktorami i im właśnie zawdzięcza lud przedewszystkiem zamiłowanie do widowisk teatralnych; oni też przechowali, oczywiście tylko w pamięci, sztuki ludowe, które w wielu wypadkach przetrwały do dnia dzisiejszego.

Repertuar tych sztuk, które już zbliżają się do teatru, dzieli się na świecki i religijny. Sztuki świeckie nie wykazują zbyt bogactwa, a najobficiej przechowały się niewątpliwie na Rusi. Tam też występują one dość wcześnie, a od wieku XVIII do dnia dzisiejszego są bardzo rozpowszechnione. Nie wchodząc tutaj w szczegóły, zaznaczyć musimy pokrótce, że za najbardziej popularną sztukę na Rusi uważać należy „Car Maksymiljan“, tem bardziej, że ta sztuka stała się niejako jądrem, około którego skupiły się stopniowo inne widowiska, które z tem widowiskiem nie mają nic wspólnego, ale w wielu warjantach stale się w związku z niem pojawiają i stanowią niejako jego uzupełnienie. Tu więc napotkamy t. zw. „Rycerski szturm“, „Łódkę“ i t. d. „Car Maksymiljan“ wymaga już aktorów amatorów, choć wśród nich musi być specjalny reżyser, a więc ten, kto tę sztukę posiada zapisaną i albo ją widział lub grał w niej gdzieindziej. Dotychczasowe nasze poszukiwania nie wskazały, by coś podobnego miało analogję w innych krajach słowiańskich.

Repertuar religijny, który możnaby nazwać w ten sposób dlatego, że jest związany z pewnymi świętami w roku, najlepiej charakteryzuje teatr ludowy. Obok wielu innych świąt szczególnie Boże Narodzenie i Wielkanoc mają w tym względzie stanowisko wyjątkowe, chociaż co się tyczy widowisk wielkanocnych, to daje się zauważyć stopniowe ich zanikanie, a do niedawna znane były w Czechach. Prawie u wszystkich ludów słowiańskich w okresie adwentowym rozpoczynają się przygotowania, uczenie się ról napamięć, robienie kostjumów i t. d. Praca nad dekoracjami jest całkiem zbyt ciężka, gdyż nie są one potrzebne, ponieważ aktorzy zmieniają miejsce przedstawienia, chodząc od chaty do chaty.

Widowiska pastorałkowe, a więc z żywymi aktorami są albo improwizowane albo też mają ściśle określoną treść; te drugie są zwykle do siebie zbliżone. Treść ich da się wyraźnie rozdzielić na dwie części. Pierwszy motyw, który dostał się do teatru ludowego ze sztuk, wystawianych dawniej po kościołach, mieści w sobie zwykle scenę pasterską, hołd Trzech Króli, z Herodem, z płaczem Racheli, z śmiercią i diabłem.

Już w tej części przedstawienia, mającej charakter kosmopolityczny, ujawnia się pierwiastek rodzimy przedewszystkiem w odniesieniu do pasterzy, gdyż tu nadarza się sposobność do pokazania pewnych właściwości folklorystycznych.

Druga część nosi już charakter całkiem intermedjowy i wykazuje dużą oryginalność.

Ale ważną pozycją w dramacie ludowym słowiańskim jest teatr marionetek; który w odniesieniu do przedstawień na Boże Narodzenie nosi u nas nazwę szopki, na Białorusi betlejek, w Rosji i na Ukrainie wertepu, a w Czechosłowacji nazywa się wogóle „divadlo loutek“ lub „bramborowe divadlo“. Wygląd szopki jest wszędzie mniej więcej jednakowy. Co się tyczy akcji, to w szopkach najbardziej rozwiniętych można w akcji wyróżnić trzy składowe pierwiastki: pierwszy, oparty na ewangelji, niczem się nie różni pod względem treści od pastorałek; drugi natomiast jest bardzo

ciekawy, gdyż mamy tu do czynienia z typowymi postaciami, których ilość jest ogromna. W polskich szopkach znajdujemy krakowiaków, górali, mazurów, rusinów, kozaków, węgry, moskali, żydów, cyganów, szlachtę, ekonomów, przekupki, organistów, rzemieślników — jednym słowem przesuwa się przed nami cały etnograficzny kalejdoskop. W rosyjskim wertepie, podobnie jak w ukraińskim i białoruskim, występuje po największej części Anika-woin lub kozak zaporoziec, obydwaj mający cechy z „miles gloriosus“, ale równocześnie są jakby obrońcami ludu i w tem tkwi ich oryginalność; jako postać komiczna pojawia się żenich chachoł i jego narzeczona, Anton z kozą, Antonicha, żyd karczmarz, żydzieta, cygan z cyganką, wreszcie zwłaszcza w ukraińskim wertepie wprowadzono często szlachcica polskiego. W czeskim loutkovem divadle motyw pierwszy, a więc religijny, rzadziej się ukazuje, wobec tego tę szopkę trzeba uznać raczej za teatrzyk świecki. Najulubieńszą postacią komiczną jest tutaj Kaszparek, który nieraz jest bardzo uczony, bo wspomina swego indyjskiego przodka Viduszakę, poza tem spotykamy się z głupawymi chłopami: Szkrholą, Honzikiem albo wiejskimi urzędnikami np. z rychtarzem, wkońcu wiele miejsca zajmuje rozbójnik — loupeznik. Trzeci pierwiastek skupia w sobie postacie historyczne np. w szopce krakowskiej ukazują się kosynierzy kościuszkowcy, Kościuszko, Głowacki, legioniści z pod Samosierry i inni; w rosyjskiej bohater z roku 1812, cesarz Napoleon i t. d. Wynika to stąd, że w szopkach zamieszały się także wiersze i utwory poetów np. w krakowskiej Wasilewskiego, Kamińskiego, Anczyka, Libery, Suchodolskiego, w rosyjskim wertepie są całe sceny, wzięte z utworów Puszkina, Lermontowa, Kozłowa i innych. Akcja w szopkach nie wykazuje jakiejś zwartej całości lub jednolitości, są tam raczej sceny całkiem luźne, nie powiązane w żaden związek organiczny.

W ten sposób wyczerpalibyśmy zasób widowisk ludowych. Dla studjów literackich i etnologicznych są one niezmiernie ważne, a przy zestawieniu ich zauważymy w wielu razach oryginalność, w wielu pokrewieństwa i związki, świadczące albo o kulturalnych wpływach międzysłowiańskich albo o wspólnym pochodzeniu.

Dyskusja: Prof. Pospíšil, Brno: Metodika tematu sporná — dobře by bylo ukázati konkrétně na pohřbívání zimy „mezinárodní“ — doporučuje vyjasníti si poměr divadla k tanci — vznik divadla z tance, klasický doklad u jugoslovánské „Mořenky“ z ostrova Korčula (Dalmacie). Prof. Jiří Horák, Praha: Třeba mít na mysli, že loutkové hry, zejména české, jsou většinou původu literárního. Máme málo materiálu a zásluha referátu tkví v tom, že se dotýká látky málo zpracované a vybězí ke z koumání dalšímu. Prof. Sokolow, Moskwa: Считаю тему важной и очередной. Народный театр международен. Особенно важно сравнительное изучение с близкими и родственными по языку народами. Артисты средневековья — бродячи (ср. скоморохи). Народный театр еще мало изучен. Важно еще можно найти новые сюжеты. Так на русском севере в Олонцком крае были в прошлом году записаны новые пьесы („Пахомушка“) и новые варианты уже известных в науке пьес („Царь Максимилиан“, „Барин“ и др.). Важно обращать внимание на самих народных артистов, режиссеров и пр. Важно собирать в музеях все, что относится к декорации, костюмам, маскам и пр., а также обращать внимание на изучение отношения к представлению народных зрителей (записывать реишки, отмечать смех и пр.). Prof. Bogatyřev, Praha: Театральная игра „Лодка“ более позднего происхождения, чем „Царь Максимилиан“, который восходит вероятно первоначально, какдумает акад. А. С. Соболевский, ко времени Петра Великого. Чешское „bramborové divadlo“ имеет мало связи с чешским „Betlehem“-ом, поскольку это видно из книги Прохазки и шла из разных источников.

7. STANISLAW PONIATOWSKI, Warszawa.

Pochodzenie budowli pałowych.

Ogromne rozpowszechnienie budowli pałowych w czasie, przestrzeni i najrozmaitszych poziomach kulturowych jak również wielka różnorodność ich form nasuwały przypuszczenie, że budowle te powstawały w różnych czasach, miejscach i kulturach zupełnie niezależnie od siebie, zjawiając się w najrozmaitszych rodzajach

i formach budownictwa jak szalasowe, zrębowe, kamienne, okrągłe, prostokątne i t. d. Jako motywy, skłaniające człowieka do budowania na palach wysuwano: zabezpieczenie się od nieprzyjaciół, ochronę przed zalewami na brzegach rzek i jezior, ochronę przed wydmami na brzegu morskim, ochronę przed wilgocią, zabezpieczenie zapasów przed gryzoniami, względy higieniczne, łatwiejszy dostęp do terenu pracy dla rybaków, wreszcie nierówności terenu. Obok powyższych krańcowo ewolucjonistycznych hipotez były próby wiązania budowli palowych na niektórych węższych obszarach np. próba powiązania przez Munro budowli palowych europejskich, które jego zdaniem miały od Morza Czarnego posunąć się wzdłuż Dunaju do Alp, a stamtąd rozejść się na zachód i północ. Znacznie później kierunek historyczny w etnologii spróbował powiązać wszystkie budowle palowe, wyprowadzając je z jednej wspólnej kultury zasadniczej, a mianowicie kultury wolnomatryarchalnej. Pochodzenie palafitów nie zostało jednak dotychczas wyjaśnione przez przedstawicieli tego kierunku. Tak n. p. Koppers przypuszcza, że palafity powstały na terenach bagnistych, ale cytuje obok zdanie Schermanna, że w Birmie i Assamie nie można wykazać właściwej przyczyny powstania palafitów i konkluduje słusznie, że przyczynę tę mogłoby nam wyjaśnić odkrycie pierwotnego ośrodka kultury wolnomatryarchalnej i poznanie jego własności¹⁾.

Podjęwając próbę rozwiązania zagadnienia genezy palafitów, zobaczymy naprzód, jakie wnioski wynikają z wiązania ich z kulturą wolnomatryarchalną. Ponieważ ta ostatnia miała powstać, zdaniem P. W. Schmidta, wskutek oddziaływania ludów cywilizowanych na kulturę egzogamiczno-matryarchalną, więc wypada naprzód zobaczyć, czy i ewentualnie jakie powiązania występują między palafitami a budownictwem kultury egzogamiczno-matryarchalnej i budownictwem ludów cywilizowanych.

Ponieważ typowym budownictwem kultury egzogamiczno-matryarchalnej ma być, zgodnie z dotychczasowymi badaniami historyczno-etnologicznymi dom prostokątny o dachu dwuspadowym, stojący na ziemi, więc powiązanie z tym domem jednego z najpospolitszych typów budownictwa palowego, a mianowicie domu również prostokątnego o dachu również dwuspadowym ale stojącego na pomoście palowym, nasuwa się samo przez się; pozostaje jednak wyjaśnić, skąd przybył moment palowości, dołączający się do domu egzogamiczno-matryarchalnego. Zobaczymy, czy mógł on przyjść z budownictwa ludów cywilizowanych.

Pomijając niewątpliwe ślady budownictwa palowego w budownictwie wielu ludów cywilizowanych jako pochodzące w nim z domieszki kultury wolnomatryarchalnej, mamy w budownictwie ludów cywilizowanych jeden bardzo ważny moment, który mógł wpłynąć na powstanie palowości, a mianowicie piętrowość wielu budowli kamiennych, występująca u wszystkich najstarszych ludów cywilizowanych: w Mezopotamji, Egipcie, Egei, Chinach i Indjach. Skąd jednakże pochodzi piętrowość w budownictwie ludów cywilizowanych? Zgodnie z dotychczasowymi poglądami historyczno-etnologicznymi szukaćby trzeba genezy piętrowego budownictwa kamiennego w budownictwie dwóch głównych składowych najstarszej cywilizacji, a więc w kulturach egzogamiczno-matryarchalnej i wielkorodzinnno-pasterskiej (P. W. Schmidt). Pierwszy składnik, jak wynika z wyżej powiedzianego, nie może być brany pod uwagę, drugi zaś, a mianowicie budownictwo kultury pasterskiej, też nas jednak całkowicie zawodzi, bo typowymi budowlami tej kultury były: lekka kopuła jurta latem i zagłębiona w ziemię ziemianka zimą. Z powyższego wynika, że dotychczasowe poglądy historyczno-etnologiczne nie dają możliwości rozwiązania interesującego nas zagadnienia. Nasuwa się więc potrzeba rewizji tych powiązań, jakie zakładane są obecnie przez kierunek historyczno-etnologiczny pomiędzy poszczególnymi typami budownictwa a kulturami zasadniczymi.

Pomijam tu kulturę pasterską, bo za wiązaniem z nią lekkiej jurty letniej czy również prostej w konstrukcji ziemianki nietylko przemawiają b. liczne dane etnograficzne, ale koczowniczy tryb życia pasterzy i brak odpowiednich materiałów na stepach wyklucza całkowicie powstanie w kulturze pasterskiej zarówno budownictwa drewnianego palowego jak i budownictwa kamiennego piętrowego. Skoro więc budownictwo piętrowe kamienne nie mogło wejść do najstarszej cywilizacji z kultury

pasterskiej, to jasnym jest, że musiało ono wiązać się z tym podłożem matryarchalnym kopieniackim, które w najstarszej cywilizacji opanowane zostało przez kulturę pasterską. Czy i gdzie była jednak kultura matryarchalna, posiadająca budownictwo kamienne?

Obecnie znamy cały szereg ludów o starym podkładzie matryarchalnym, posiadających piętrowe budownictwo kamienne jak np. Hamici Płn. Afryki, Jafetydzi kaukascy, Tybetańczycy a w Ameryce Indjanie pueblów. Są to wszystko ludy górskie, których zwarte piętrowe budownictwo kamienne powstało, jak łatwo można wykazać, z umieszczanych jedne nad drugimi jaskiń sztucznych, skupiających się na zboczach górskich. Np. na Kaukazie na jaskiniach wzorowane są niskie prostokątne domy o 3 ścianach kamiennych i plecionej ścianie frontowej oraz o płaskim dachu, spoczywającym na pomoście z belek. Wystający ponad frontową ścianę dach podparty bywa słupami drewnianymi lub kamiennymi, co jest niezbędne wówczas, gdy na dachu buduje się nową izbę dla powiększającej się rodziny, nie znajdującej dla siebie wolnego miejsca na szczelnie już zabudowanym podnóżu zbocza górskiego. Właśnie występowanie w wielu górach licznych jaskiń oraz łatwość złobienia w nich jaskiń sztucznych, dalej posiadanie pod ręką kamienia jako budulca i wreszcie wzgląd na brak miejsca i potrzebę skupiania się dla łatwiejszej obrony — wszystkie te przyczyny dostatecznie wyjaśniają powstanie kamiennego budownictwa piętrowego typu aulów kaukaskich albo pueblów indjańskich nawet w bardzo prymitywnej kulturze kopieniackiej matryarchalnej. Biorąc pod uwagę, że na południowej peryferji kolebki kultury zasadniczej pasterskiej t. j. stepów Azji środkowej, a więc na Iranie, na Pamirze i w Tybecie do dziś występuje takie właśnie budownictwo pueblowe, wnoszę, że weszło ono i do najstarszej cywilizacji z takiej matryarchalnej kultury kopieniackiej, której kolebka leżała w górach.

Spuszczając się z gór na równiny wraz ze swą macierzystą kulturą, budownictwo piętrowe kamienne musiało ulegać licznym zmianom. Więc n. p. z jednej strony odpadała konieczność ciasnego zwartego skupienia domów, chyba, że groziło jeszcze niebezpieczeństwo ze strony koczowniczych sąsiadów, jak w pueblach amerykańskich. Zachowywano wówczas długo ciasne zabudowywanie osiedli, a nawet otaczanie ich murami, wałami, palisadami, zastępującymi dawną naturalną obronność górskich osiedli piętrowych. Jeszcze większą zmianę wywołać musiał brak kamienia jako budulca na równinach. W niektórych miejscach udało się zastąpić go sztucznym kamieniem — cegłą, gdzieindziej trzeba było przejść wyłącznie do tego materiału, który już w budownictwie kamiennym górskim jest niezbędnym składnikiem dodatkowym, a mianowicie drzewa, z którego robią tam zarówno mocne słupy podpierające dach jak i lekkie plecione ściany. A cóż się stało z zasadą piętrowości na równinach po przejściu do budownictwa drzewnego? Przypuszczam, że nietylko wrodzony człowiekowi konserwatyzm, inaczej inercja myślenia, ile raczej przyzwyczajenie do licznych pożytków, jakie dawało człowiekowi pomieszczenie parterowe pod zamieszkanym przez niego piętrem, skłoniło ludzi do zachowania idei piętrowości na równinach i to właśnie w postaci poddomia pod pomostem palowym, wielce przydatnego dla celów gospodarczych a przytem zabezpieczającego od wilgoci, gryzoniów, wody i t. d. Powyższe wyjaśnienie budowli palowych jako wtórnych w stosunku do górskiego budownictwa piętrowego kamiennego tłumaczy dlaczego palafity występowały lub do dziś jeszcze występują w najbliższym sąsiedztwie budowli typu pueblów np. na Kaukazie, w Syrii, w Tybecie, Chinach i t. d. jak również występowanie w tychże krajach budowli kamiennych lub napółkamiennych na słupach i podmurówkach kamiennych czy ceglanych, co daje najrozmaitsze przejścia od budownictwa kamiennego do palowego drewnianego.

Schodząc z gór na równiny, budownictwo kamienne przekształcało się również i na skutek mieszania się z odmiennymi budownictwami innych kultur zasadniczych lub wtórnych. Przypuszczam, że i dom prostokątny o dachu dwuspadowym jest właśnie produktem nietylko modyfikacji budownictwa kamiennego, cechującego początkowo kulturę matryarchalną, ale w równej mierze i produktem zmieszania z lekkimi konstrukcjami szalasowymi o spadzistym dachu. Sprawa ta wymaga jeszcze dalszych badań, zaznaczę tu tylko, że moim zdaniem, kultura wolnomatryarchalna wykazuje dużo b. prymitywnych cech i nawiązań do kultury pigmejskiej, gdy tym-

¹⁾ W. Schmidt u. W. Koppers, Völker und Kulturen, I, Regensburg (1924), 576, 580.

czasem kultura egzogamiczno-matryarchalna zdaje się raczej wykazywać z jednej strony większą złożoność (np. ustrój dwuklasowy) z drugiej zaś pewną degenerację (religia), która mogła też dotknąć i jej budownictwo.

Nie zatrzymując się dłużej nad tem, która z dwóch dotychczas wyodrębnionych kultur matryarchalnych jest starsza czy też, co może najsluszniejsze, obie one może wyszły z jakiejś trzeciej kultury matryarchalnej, posiadającej obok innych wytworów i kamienne budownictwo piętrowe, weźmy jeszcze pod uwagę budownictwo palowe europejskie zarówno dawne jak i jego dzisiejsze dość liczne jeszcze pozostałości. Jakież to warstwy etniczne roznosiły to budownictwo po Europie? Biorąc pod uwagę: 1° że ludy aryjskie są nie tylko mieszkańcami pod względem kulturowym, jak to pokazuje analiza historyczno-etnologiczna ich kultury, ale również mieszkańcami pod względem językowym, jak to wykazała kapitalna analiza lingwistyczna P. W. Schmidta; 2° że jednym z głównych składników kultury Arjów była kultura zasadniczo pasterska, a drugim stary podkład kultury rolniczej matryarchalnej; 3° że według epokowych badań N. Marr'a właśnie języki i kultura Jafetydów są tym drugim podstawowym składnikiem języków i kultur aryjskich i wreszcie 4° że właśnie u Jafetydów występuje i budownictwo piętrowe kamienne a obok niego i budownictwo palowe drewniane; — więc z powyższego wynika że roznościcielami budownictwa palowego po Europie mogły być właśnie ludy jafetyckie. Występowanie Jafetydów zarówno w krajach nadśroziemnomorskich (np. Baskowie, Etruskowie) jak w Europie półn.-zach. (ludy przedgermańskie według Braun'a) jak w Europie wsch. (np. Kimmerowie) i północnej (ludy przedfińskie i do dziś jeszcze Czuwasze) nie tylko wyjaśnia wielkie rozpowszechnienie palafitów w Europie ale każe z góry przypuszczać ich ogromną rolę w rozwoju budownictwa ludów europejskich, co też istotnie da się stwierdzić analizą jego głównych składników.

Dyskusja: Prof. Poniatowski, odpowiadając prof. Moszyńskiemu wskazał na to, że budownictwa palowego nie można wyprowadzać z kosztów na palach choćby dlatego, że 1° budowle gospodarcze są wtórne w stosunku do budowli mieszkalnych i 2° plecione magazyny palowe występują tylko tam, gdzie bądź do dziś występuje budownictwo palowe bądź dadzą się wykazać jego wyraźne ślady. W dyskusji po prof. Moszyńskim zabiera głos prof. Pospíšil, Brno: Faktická poznámka: Pro velkou důležitost třeba sebrati co nejobširnější materiál podzemního domu v Armenii! Existuje nějaká práce vyčerpávající o armeniském domu? Jeho důležitost pro teorii P. Wilhelma Schmidta a prof. Marra! Prof. Szczerbakiwskij, Praha: Я думаю, що треба би було узгляднити стару поверхову (піягрову) будову, яка існувала на Криті и в Мезопотамії, і могла би вплинути на Европейську паляфітову і на кавказську будову: ці будови могли прийти в Європу з іншими досягненнями культурними з Мезопотамії бо мезопотамська поверхова будова існувала уже на початку третього тисячоліття пер. Хр.

8. STEFAN PRZEWORSKI, Warszawa.

Wóz wojenny u Hetytów i Achajów.

Iljada zachowała kilka opisów walki na wozach wojennych, które posługują się zarówno wodzowie achajscy, jak bohaterowie trojańscy. Z jednej i drugiej strony brak zwartych oddziałów wozów wojennych: na rydwanie walczą wyłącznie najznakomitsi wojownicy, z czego wnosić trzeba, że nie był to pospolity rodzaj broni, a tylko najszlachetniejszy sposób potykania się w szrankach doborowego rycerstwa. Zabytki epoki późnohelladyckiej nie pozwalają stwierdzić, czy zaprzęg konny stosowany był na Peloponezie w szerszych rozmiarach w potrzebie wojennej. Na Krecie był on zrazu zupełnie nieznan, ponieważ koń, wprowadzony stosunkowo późno, był, jako zwierzę pociągowe, bez porównania mniej w użyciu. Zaprzęg konny zjawia się na zabytku kretańskim (sarkofag z Haghia Triada) dopiero wtedy, kiedy wpływy

Kontynentu zaczynają przenikać na wyspę: niewątpliwie dostaje się on tam dopiero wraz z imigracją achajską ok. XIV. w. prz. Chr. Wóz wojenny w obrębie kultury egejskiej przyjmuje się zatem nasamprzód na Kontynencie; jest to zupełnie zrozumiałe w związku z ogólnymi warunkami geograficznymi i rozwojem politycznym tego terytorjum.

Koń jest na półwyspie bałkańskim znany już w epoce neolitycznej, na co wskazują wykopaliska w Bułgarii. Jeżeli w Grecji, a w szczególności na Peloponezie, nie mamy możliwości stwierdzić go w tak odległych czasach, to w każdym razie, jako ostatnie przypuszczenie pozostaje, że pojawił się tam najpóźniej w związku z wielkimi przesunięciami etnicznymi, biorącymi początek w obszarze kultury nadunajskiej, a przechodzącymi przez Grecję środkową i przesmyk koryncki na przełomie III. i II. tys. Chr. W pierwszej połowie II. tys. prz. Chr. koń, jako oswojone zwierzę domowe, nie może być przeto nieznanym w Grecji kontynentalnej. Przystosowanie go do zaprzęgu wojennego, którym posługują się Achajowie, — warstwa panująca w epoce późnohelladyckiej na Peloponezie, pozostaje natomiast w związku z takim samym przewrotem w sztuce wojennej, jaki dokonywuje się w XVII. w. prz. Chr. na obszarze Azji Zachodniej.

Koń, jako zwierzę domowe, znany jest na obszarze Azji Zachodniej przynajmniej od początku III. tys. prz. Chr. Świadczą o tem jego wizerunki na zabytkach elamskich i nieliczne wzmianki w literaturze klinowej. Również wczesnej daty jest przystosowanie konia do zaprzęgu. Dwukołowy wóz przedstawia t. zw. stela sepów z Lagasz (ok. 2700 r. prz. Chr.), czterokołowy kilka zabytków późniejszych. Nadto odbitki pieczęci na tabliczkach kappadokijskich zachowały wizerunki czterokołowego wozu, zaprzężonego w cztery konie. Wóz konny występuje zatem zupełnie sporadycznie, nie będąc, jak w epoce późniejszej, bronią par excellence bojową.

Teksty hetyckie z okresu starożytności t. zn. ok. 1800—1675 r. prz. Chr. nie znają również wozu wojennego, jako odrębnego rodzaju broni. T. zw. testament polityczny Telibinusa (ok. 1675 r. prz. Chr.) wymienia każdorazowo w otoczeniu jego własnym i jego poprzedników na tronie: „jego synów, jego braci, jego powinowatych, jego krewnych i jego żołnierzy“. W wyraźnym przeciwieństwie do tego określenia stoją zwroty, używane stale w późniejszych tekstach hetyckich, które, poczynając od XIV. w. prz. Chr., rozróżniają zawsze „wojska piesze“ od „walczących na wozach“ lub mówią o „wojownikach i wozach“ albo też o „obozie wojennym i wozach wojennych“. Brak tego rozróżnienia pomiędzy temi dwoma zasadniczymi rodzajami broni, piechotą i wozami wojennymi, w tekstach starszych i użycie ogólnikowego zupełnie terminu dla określenia siły zbrojnej monarchy hetyckiego pozwala przypuszczać, że oddziały wozów wojennych nie istnieją wtedy w hetyckiej sile zbrojnej. Inaczej w dokumencie hetyckim nie omieszkanoby z pewnością uczynić odpowiedniej wzmianki. Ponieważ jest on ostatnim tekstem historycznym większych rozmiarów z XVII. w. prz. Chr., a następne datują dopiero z początku XIV. w. prz. Chr., uzyskujemy jako podstawę do wyznaczenia terminus post quem wprowadzenia wozu wojennego na obszarze Azji Mniejszej — początek XVII. w. prz. Chr.

W XIV. w. prz. Chr. oddziały wozów wojennych tworzą jądro wszelkiej siły zbrojnej na Wschodzie starożytnym. Znajduje to wyraz w ówczesnej korespondencji dyplomatycznej, jaką zachowały archiwa z El Amarna i Boghazköj, gdzie listy królewskie rozpoczynają się następującą formułą wstępną: „mnie powodzi się dobrze, mojemu domowi, mojej małżonce, moim synom, moim wojskom pieszym, moim wozom wojennym, mojemu całemu krajowi powodzi się dobrze. Oby tobie powodziło się dobrze, twemu domowi, twoim żonom, twoim synom, twoim wojskom pieszym, twoim wozom wojennym i w całym twoim kraju oby się dobrze wiodło“. Znajdujemy tu zatem charakterystyczne rozróżnienie pomiędzy wojskami pieszymi a wozami wojennymi, na których opiera się nie tylko ówczesna potęga militarna królów Assyrii, Babilonii, Egiptu i Hetytów, ale które tworzą zasadniczą część sił zbrojnych dynastów syryjskich i mniejszoazjatyckich. Jest zatem zupełnie prawdopodobne, że również Achajowie wprowadzić musieli wóz wojenny dla postawienia swych sił zbrojnych na poziomie, odpowiadającym powszechnemu podówczas stanowi uzbrojenia. Wątpliwem jest natomiast, aby mogli oni rozporządzać taką siłą zaprzęgów konnych, jaka była do dyspozycji współczesnych im monarchów Wschodu.

T. np. poemat Pentaura o bitwie pod Kadesz (ok. 1290 r. prz. Chr.), w której zmierzyły się w największym napięciu swych sił dwie wtedy najznaczniejsze potęgi militarne: Egipt i Hetyci, opowiada, że po stronie króla hetyckiego, walczyło 2500 wozów wojennych, a nadto sprzymierzeńcy jego wystawili dalsze 100 zaprzęgów. Cyfry te nie wyglądają na przesadzone, zważywszy, że np. Sunassura, król niewielkiego kraju Kizwadna, zobowiązuje się w traktacie z Movatallis'em w razie wojny dostarczyć mu posiłki z 1000 pieszych i 100 wozów. Akit-Tešup rozporządza 200 wozami wojennymi, które mu odbiera król Babilonii. Hattosilis III chwali się, że pobił w 120 wozów wojska, składające się z 800 zaprzęgów i licznej piechoty. Władcy achajscy nie mieli niezawodnie potrzeby rozwijać do takich granic swej potęgi militarnej, zwłaszcza, że izolowane położenie Peloponezu zmniejszało niebezpieczeństwo inwazji z zewnątrz większej siły lądowej, wewnętrzne zaś walki, jakie rozgrywać się mogły pomiędzy dynastjami greckimi, nie wymagały nigdy tak znacznego napięcia sił wojennych. Stan rzeczy, przedstawiony w Iljadzie, zdaje się nie tak bardzo odbiegać od rzeczywistości, a epizodyczne dosyć traktowanie scen wojennych przez sztukę mykeńską, która nie dała zupełnie kompozycji batalistycznych szerszego zakroju, skłania również do przypuszczenia, że stan liczebny zaprzęgów konnych w drużynach poszczególnych dynastji achajskich nie osiągał może nawet tej cyfry kilkudziesięciu wozów, jakimi rozporządza w owym czasie niejedyn z dynastów syropalestyńskich.

Najprawdopodobniej wóz wojenny przejęty został przez Achajów od Hetytów. Stosunki polityczne pomiędzy państwem achajskim a hetyckim dają się stwierdzić ok. połowy XIV. w. prz. Chr. Wobec tego, że Achajowie siedzą już wtedy mocno na Lezbos i w Pamfilii, usadowienie się ich na wybrzeżu mniejszoazjatyckim musi być daty wcześniejszej, a temsamem ściślejsze stosunki polityczne z Hetytami. Silna łączność kulturalna pomiędzy Azją Mniejszą a Kontynentem greckim istniała zawsze, a zabytki gliptyki hetyckiej pouczają nadto, że wóz wojenny t. zw. typu mykeńskiego znany być musiał również na obszarze Azji Mniejszej i to już może ok. XVI. w. przed Chr.

Pewną podstawę do tego przypuszczenia daje również legenda grecka, gdzie, jako woźnica króla Oinomaosa, występuje Myrtilos, przekupienie którego dopomaga Pelopsowi do zdobycia zwycięstwa w wyścigach rydwanów. Myrtilos = het. Morsilis, imię hetyckiego króla ok. 1760 r. prz. Chr. W otoczeniu władcy peloponeskiego znajduje się więc Hetyta, na to wskazuje także fakt, że sprzyja on Pelopsowi, z pochodzenia mniejszoazjatyckiemu dynastie. Znamiennem jest tu jednak co innego: panujący grecki, Oinomaos, korzysta z usług hetyckiego woźnicy. Sztuka powożenia byłaby wtedy jeszcze w Grecji słabo kultywowana, wskutek tego umiejętnością nader cenioną. Wątek legendy zachował w ten sposób wspomnienie zapożyczenia wozu wojennego przez Achajów od Hetytów, którzy zarazem stali się ich nauczycielami w sztuce kierowania wozem.

Stele z nad grobów studniowych w Mykenach, przekazujące najdawniejsze wizerunki wozu wojennego w Grecji, datują na sam koniec XVII. i początek XVI. w. prz. Chr. Przejęcie zaprzęgu konnego przez Achajów od Hetytów jest więc daty wcześniejszej i tem samem zabytki mykeńskie dają, jako *terminus ante quem* wprowadzenia wozu wojennego na obszarze Azji Mniejszej, koniec XVII. w. prz. Chr. Data ta łącznie z ustalonym poprzednio terminus post quem (pocz. XVII. w. prz. Chr.) daje możliwość wyznaczenia XVII. w. prz. Chr., jako epoki, w której wóz wojenny wprowadzony został na obszarze Azji Mniejszej, jako odrębny rodzaj broni. Stele mykeńskie okazują się zatem niewyzyskanym dotąd dokumentem dla ustalenia chronologii przewrotu w sztuce wojennej, jaki dokonywa się na obszarze Wschodu starożytnego dzięki zastosowaniu wozu konnego.

Jedną z konsekwencji tego przewrotu i stwarzania przy ówczesnych siłach zbrojnych oddziałów wozów wojennych, musiało być przejście do intensywniejszej hodowli koni. Gotowość wojenna i sprawność bojowa kraju wymagała odpowiedniej rezerwy końskiej. Stąd troska, jaką państwo otacza hodowcę konia. Kodeks hetycki (ok. 1300 r. prz. Chr.) przewiduje surowe kary za kradzież konia, a z drugiej strony wyznacza nań ściśle ceny w handlu. W kodeksie Hammurabiego (XX. w. prz. Chr.) koń jest natomiast przemilczany, co się objaśnia wówczas jeszcze słabo rozwiniętą jego hodowlą w Mezopotamji.

Te uwagi pozwalają na sformułowanie wniosku w sensie odwrotnym: omówiony poprzednio przewrót w sztuce wojennej dokonać się mógł pierwotkowo wyłącznie w kraju, w którym już wówczas, t. j. w XVII. w. prz. Chr., była względnie wysoko rozwinięta hodowla koni. Krajem tym była prawdopodobnie wschodnia Azja Mniejsza, gdzie już w XVIII. w. prz. Chr. istnieje państwo Hurri, kraj słynący również w czasach późniejszych bogactwem koni. Państwo Hurri jest zarazem punktem wyjścia wielkiej inwazji, dosięgającej poprzez Syrię i Kanaan—Egiptu i kończącej się podbojem tego kraju przez t. zw. Hyksosów. Na tę epokę przypada upadek starego hetyckiego państwa, które zaabsorbowane zostaje na dwa wieki obroną swej samodzielności wobec państwa Hurri i powstałego w związku z inwazją Hyksosów królestwa Halab. Ta ogromna ekspansja państwa hurryckiego nie pozostaje zapewne bez związku z wprowadzeniem wozu wojennego do organizacji bojowej. Dało im ono niewątpliwie odrazu silną przewagę militarną nad wszystkimi ich sąsiadami i pozwoliło dokonać podbojów na szeroką skalę. Z epoką wielkich podbojów hurryckich i najścia Hyksosów na Egipt, którym przypisać trzeba wprowadzenie nieznanego dotąd konia do Egiptu, oraz co zatem idzie — wozu wojennego, — zgadza się więc zupełnie uzyskana poprzednio data wprowadzenia wozu wojennego na Wschodzie starożytnym — XVII. w. prz. Chr.

Być może, że pozostaje to w związku z objęciem władzy przez dynastję pochodzenia „indyjskiego“ w państwie Hurri, na co wskazywałoby również to, że terminy odnoszące się do sztuki kierowania zaprzęgiem są w języku hetyckim zapożyczeniami z „indyjskiego“. Autorem podręcznika hippiki, zachowanego w archiwum hetyckim, w którym wymienione są owe terminy, jest zaś niejaki Kikkuli z kraju Mitanni. Dowodziłoby to, że zapożyczenie wojennego zaprzęgu konnego przez Hetytów dokonane zostało od Hurrytów (z państwa których dopiero później wyłoniło się królestwo Mitanni), a z drugiej strony możliwym jest, że ci „indyjscy“ władcy państwa Hurri byli właśnie tymi, za sprawą których rozwinęła się sztuka walki na wozie wojennym na Wschodzie starożytnym. Nie należy rozumieć przez to, że zaprzęg konny dostał się do Azji Zachodniej wraz z inwazją indo-irańską, jak do tej pory powszechnie było przypuszczane. Zaprzeczają temu przedstawione powyżej fakty, zastosowanie zaś znanego poprzednio zaprzęgu konnego do potrzeb wojennych nie pozostaje w związku z jakimikolwiek przesunięciami etnicznymi, ale winno być poprostu uważane za pewnego rodzaju wynalazek w ówczesnej sztuce wojennej, — wynalazek, polegający na skonstruowaniu rydwanu dwukołowego lekkiej, ale mocnej konstrukcji i przystosowaniu go, w miejsce dotychczasowych cięższych wozów, do potrzeb wojennych. W ten sposób wprowadzona została do wojsk ówczesnych ta par excellence broń ofensywna, jaką jest wóz wojenny, i jest to zupełnie zrozumiałe, że pojawia się ona akurat w epoce wielkich podbojów, biorąc początek z terytorjum o wysoko rozwiniętej hodowli koni, jakim była wówczas wschodnia Azja Mniejsza czyli — państwo Hurri.

Zauważyć trzeba, że tej reformie sztuki wojennej towarzyszyć musiały pewne zmiany w strukturze socjalno-politycznej państwa. Umiejętność walki na wozie wojennym i kierowania zaprzęgiem wymagała znacznego przygotowania i bezustannego ćwiczenia w osiągnięciu niezbędnej wprawy, przy skoordynowaniu wysiłków kierowcy i walczącego na wozie. W celu utrzymania sprawności oraz gotowości wojennej ówczesnego wojska nie można było więc wyłącznie opierać się na ludności powoływanej pod broń na wypadek wojny, jak wojska piesze, ale zrodzić się musiała tendencja w kierunku stworzenia wyćwiczonego kontyngentu wozów wojennych, gotowego na każde zawołanie wyruszyć do boju. Doprowadzić to mogło do powstania klasy uprzywilejowanego rycerstwa, walczącego zawodowo na wozach wojennych. Rola ta w państwach Hurri i Mitanni przypada marjannu, szlachcie częściowo przynajmniej pochodzenia „indyjskiego“, którą widzimy także w otoczeniu dynastów syryjsko-palestyńskich.

Uwagi te nie są bez znaczenia dla lepszego wnikięcia w zagadnienie wprowadzenia wozu wojennego przez Achajów. Homer sławi *Ἄργος ἰππόβοτον*, Argolida zatem, jako kraj o wysoko rozwiniętej hodowli koni, posiadać mogła odpowiednie warunki, aby książęta jej pierwsi w Grecji wprowadzili zaprzęg konny w swych drużynach wojennych. Dać im to mogło pewną przewagę militarną, a co zatem

idzie, i polityczną wobec innych państw Kontynentu. Z tekstów hetyckich XIV. w. prz. Chr. znamy państwo Achaja, pod którą to nazwą znana jest Hetytom monarchia pelopeneskich Achajów. Od pocz. XVII. w. prz. Chr. datuje się również silniejszy rozwój głównych centrów Argolidy, a przede wszystkim Myken, miasta obejmującego stopniowo rolę kierowniczą na Kontynencie. Ten początek ekspansji achajskiej pokrywa się ponadto z datą wprowadzenia wozu wojennego na Peloponezie. Możliwe przeto, że dynastia grobów studniowych zawdzięcza wzrost swych bogactw i potęgę reformie siły bojowej, przeprowadzonej przez Achajów na wzór wschodnich sąsiadów. I niewątpliwie na Peloponezie powstaje również klasa rycerska, której przywilejem jest posługiwanie się wozem wojennym w boju. Dowodem tego, jak zaznaczyłem na wstępie, są opisy Ilijady, gdzie zaprzęg konny uważany jest wyłącznie za broń bohaterską. Tradycja grecka daje także wielokrotnie poznać, jak dalece cenionym był kunszt kierowania rydwanem wojennym. Świadczą o tym wspomnienia o bohaterach, odnoszących zwycięstwa na wyścigach wozów. Upodobanie w tych zawodach rycerskich zrosła jest dla epoki wozu wojennego, kiedy nakazem było ćwiczyć się bezustannie w kierowaniu zaprzęgiem i walce na nim. Również u Hetytów musiały być w zwyczaju podobne igrzyska wozów wojennych, skoro wzmiankowany podręcznik sztuki hipicznej podaje rozmiary ówczesnych stadionów i daje wskazówki dla kierujących rydwanem.

Uwaga: Referat powyższy nie zaopatrzonej został w aparat naukowy, ponieważ autor zamierza temat ten poddać szerszemu opracowaniu.

Dyskusja: Prof. Żukowski, Poznań, zaznacza, że materiałem, z którego fabrykowano wozy bojowe w Egipcie i Małej Azji — była biała akacja. Prof. Pospíšil, Brno: Uporozniuje na baskický vůz a jeho poměr k Heladě a Římu (srv. Tálesforo Aromzali). Prof. Szczerbakiwski, Praha: Робить запит: чи могла рости в тодішній Арменії береза, з якої робилися вози гітійські, як напр. той, що стоїть в музею Флорентійським і який обложено березою.

9. DOMICELA LIPCÓWNA, Warszawa, przedstawiła referat pt. „Poborowi Żydzi województwa Warszawskiego pod względem antropologicznym“. Tekst tegoż referatu nie został złożony w Sekretarjacie. W dyskusji Prof. Czekanowski, Lwów, zwraca uwagę na skład ludności żydowskiej według wyników p. Lampertówny. Wynika tu, że ponad połowę składu populacji żydowskiej stanowią elementy właściwe ludności, wśród której Żydzi mieszkają. Tę tłumaczyło, czemu Żydzi woj. Warszawskiego w szeregu cech zbliżają się do ludności nieżydowskiej. P. Szpidbaum, Warszawa. Większą szerokość bioder u Żydów w porównaniu z Polakami nie należy tłumaczyć aplanacją płciową wśród Żydów, lecz różnicami rasowymi, gdyż różnica płciowa w obrębie grupy żydowskiej jest zachowana (znana jest znaczna szerokość bioder żydówek). Przewaga wymiaru strzałowego klatki piersiowej Żydów nad tymże wymiarem Polaków tłumaczy być może większą odporność Żydów na gruźlicę płuc. Rezultaty otrzymane przez p. Lampertównę wspomniane przez p. prof. Czekanowskiego, odbiegają znacznie od dotychczasowych wyników — uderza ogromna ilość długogłowców i brak zupełny średniogłowców.

10. STANISŁAW PONIATOWSKI, Warszawa.

Arjowie a rasa nordyjska.

W poglądach na stosunek rasy nordyjskiej do pierwotnego podłoża antropologicznego ludów aryjskich¹⁾ występują dwa zasadniczo odmienne stanowiska: podczas gdy jedni autorzy utrzymują, że pierwotni Arjowie nie mieli nic wspólnego z rasą nordyjską, inni tymczasem dowodzą, że pierwotnym podłożem rasowym Arjów była właśnie rasa nordyjska i że dopiero w drodze zmieszania się Arjów z innymi ludami zaczęły przedostawać się do ich podłoża rasowego inne typy rasowe i to niekiedy

¹⁾ Termin Arjowie biorę w dawnym szerokim znaczeniu, a więc Arjowie = Indoeuropejczycy. Czas bo wreszcie zarzucić tych nieścisłych „Indoeuropejczyków“ wzorowanych na niemieckich „Indogermanen“, używając natomiast dla Arjów w węższym znaczeniu tego wyrazu całkiem ścisłego terminu „Indoirańczycy“.

tak licznie, że całkowicie przygłuszyły lub wyparły dawny typ nordyjski. Za wiązaniem rasy nordyjskiej z pierwotnymi Arjami wysuwane są: 1° dane autorów starożytnych o wyglądzie zewnętrznym niektórych ludów aryjskich oraz podania o wyglądzie ich bogów i bohaterów, 2° wiązanie szczątków kostnych rasy nordyjskiej oraz dzisiejszego występowania typu nordyjskiego poza jego starą siedzibą w Europie Płn.-Zach. z wędrówkami ludów aryjskich. Fakty powyższe wskazują w gruncie rzeczy tylko na to, że wśród szeregu ludów aryjskich występował niegdyś typ nordyjski lub był przez te ludy roznoszony, nie wynika z nich jednak, by typ ten charakteryzował pierwotne podłoże Arjów. Dlatego dziś nawet i zwolennik pierwotności typu nordyjskiego u Arjów, biorąc pod uwagę poglądy językoznawcze S. Feist'a¹⁾ liczy się „z możliwością, że jakiś szczep obcy, mówiący językiem praindoeuropejskim, przyszedł z Azji naprzykład i nie tylko narzucił ludom, zamieszkującym terytorjum nordyczne swój język, ale zorganizowawszy je, został przez nie zasymilowany pod względem antropologicznym“²⁾. Taka ostrożność dobra była przed kilkunastu laty, dziś jednak trzeba już wyjść poza ogólniki i jasno odpowiedzieć na pytania: 1° czy istotnie zaszała arjizacja obszarów, zajętych przed Arjami przez rasę nordyjską, i, jeżeli tak, to 2° jakim był typ względnie typy rasowe elementów arjizujących, a więc pierwotnych Arjów.

Za arjizacją początkowo niearyjskich obszarów z rasą nordyjską przemawiają argumenty następujące:

1° Występowanie typu nordyjskiego poza obrębem języków aryjskich np. na obszarze dawnych niearyjskich Piktów (Tacitus, Agricola Cap. 11), którzy jeszcze do średniowiecza zachowali swą niezależność i na terenie których w dzisiejszej Szkocji o wiele częściej występuje typ nordyjski niż nawet w południowej Skandynawji.

2° Rozmieszczenie ośrodków tego typu dookoła mórz Niemieckiego i Bałtyckiego i jego niewątpliwy związek z wysoko rozwiniętą osiadłą kulturą żeglarską, gdy tymczasem wszelkie próby rekonstrukcji pierwotnej kultury aryjskiej czy to na podstawie danych językowych czy etnograficznych nie wykazują w niej większej roli żeglugi i rybactwa a wykazują natomiast wielką rolę koczowniczego, pasterskiego trybu życia, Zgodnie z tem i

3° Analiza historyczno-etnologiczna kultur ludów aryjskich wskazuje, że są one produktem zmieszania kultury zasadniczej pasterskiej głównie z matryarchalnymi kulturami zasadniczymi, w których zarówno żeglarnictwo jak i rybactwo stały na wysokim poziomie.

4° Z powyższymi wynikami analizy historyczno-etnologicznej najzupełniej się zgadzają dokonane w ostatnich latach epokowe badania językoznawcze W. Schmidt'a i N. Marr'a, rzucające nowe światło na strukturę języków aryjskich. W. Schmidt wykazał mianowicie mieszaną strukturę języków aryjskich i ustalił trzy ich główne składniki: jeden wiążący się z kulturą zasadniczą pasterską i przybywający do Europy ze stepów Azji, drugi wiążący się starym matryarchalnym podłożem kulturowym i trzeci, arktyczny, nawiązujący się do kultury zasadniczej pigmejskiej³⁾. Niezależnie od kierunku historyczno-etnologicznego i pozostających z nim w najściślejszym związku badań językoznawczych W. Schmidt'a, znakomity lingwista rosyjski N. Marr wcześniej już: 1° wykazał dawny ogromny zasięg grupy językowej jafetyckiej i 2° uwydatnił wielką rolę języków jafetyckich jako jednego ze składników języków aryjskich⁴⁾. Ten właśnie jafetycki składnik języków aryjskich wiąże się z matryarchalnym składnikiem kultur ludów aryjskich, przyczem oba te składniki szczególnie silnie występują u Germanów, zapewne dzięki stosunkowo późnemu i słabemu zarjizowaniu dawnego przedgermańskiego podłoża.

Z powyższego wynika, że typ nordyjski nie był pierwotnym typem rasowym Arjów, lecz bywał jedynie wchłaniany i roznoszony przez Arjów, zaczynając być może

¹⁾ Feist S., Kultur, Ausbreitung u. Herkunft der Indogermanen, Berlin 1913. Prw. tegoż — Indogermanen u. Germanen, 2-te Aufl., Halle 1919.

²⁾ Czekanowski J., Wstęp do historii Słowian, Lwów 1927, 250.

³⁾ Schmidt W., Die Sprachfamilien und Sprachenkreise der Erde, Heidelberg 1926.

⁴⁾ W szeregu prac drukowanych w wydawnictwach rosyjskiej Akademji Nauk: „Известия“, „Доклады“, „Яфетический Сборник“ i t. d. Obacz również „Japhetische Studien zur Sprache u. Kultur Eurasiens“ hrsg. v. F. Braun u. N. Marr, Berlin od 1922 r.

już od najdawniejszych fal aryjskich, przybywających do krajów nadśrodkowomorskich, i że typ ten licznie przetrwał w Europie pń.-zach., na skutek słabszego tam dopływu typu, względnie typów, stanowiących podłoże rasowe dawnych Arjów.

Wyliminowawszy typ nordyjski z kategorii typów, mogących stanowić podłoże rasowe pierwotnych Arjów, należy zrobić to samo i z kilkoma innymi typami rasowymi europejskimi. A więc wyliminować należy typy zdawna osiadłe na terytorjach dawniej niearyjskich jak śródziemnomorski, iberoinsularny i przednioazjatycki (armenoidalny) oraz typy rzadsze w Europie, będące pozostałościami okresu paleolitycznego, kiedy nie było jeszcze w Europie charakterystycznej dla Arjów kultury pasterskiej. Do tych starych typów należy np. typ Cromagnoński, którego resztki przechowały się gdzieś w Europie pńd., zach. i w Skandynawji oraz typ pigmejski, którego ślady ciągną się od kultury Capskiej w Hiszpanji aż po dzisiejszą Laponję, występując przeważnie w postaci szczątków pigmoidalnych mieszańców tego typu z innymi rasami¹⁾. Odrzucić tu wypadnie jakieś inne rzadkie typy rasowe w Europie, ponieważ pierwotne podłoże rasowe Arjów musiało być dość liczne, skoro udało się Arjom zapełnić lub zarzizować bardzo duże obszary. Pozostaje więc wziąć pod uwagę z typów europejskich następujące: dynarski, subnordyjski, alpejski i wschodnioeuropejski („oriental” Deniker’a albo „prestłwiański” Czekanowskiego) i zobaczyć, czy one, względnie ich składniki, mogły być tym oddawna poszukiwanym x czyli typem antropologicznym Arjów pierwotnych.

Zobaczmy teraz jakie cechy tego x wywnioskować można ze związków, zachodzących zarówno pomiędzy ostatnio wymienionymi 4 typami jak i pomiędzy nimi a typami wyżej już wyliminowanymi.

Ponieważ typ dynarski powszechnie i całkiem słusznie wiązany jest bardzo blisko z typem przednioazjatyckim, od którego różni go np. takie cechy, jak wysoki wzrost i trochę jaśniejsza pigmentacja, które mogły zjawiać się jako rezultat skrzyżowania z typem nordyjskim, więc i typ dynarski wypada wyliminować lub conajmniej można przypuszczać, że tkwią w nim jako słabe domieszki pewne cechy poszukiwanego przez nas x, występujące i w jednym lub paru z pozostałych trzech typów.

Co się tyczy typu subnordyjskiego, to jego oczywisty związek z typem nordyjskim oraz występowanie nie tylko wśród Arjów ale bardzo licznie i wśród Finów jasno wskazuje, że nie jest on poszukiwanym przez nas x i podobnie jak w typie dynarskim mogą w nim występować tylko słabe domieszki szukanego x.

Po wyliminowaniu typów dynarskiego i subnordyjskiego pozostały nam zatem tylko dwa typy europejskie: alpejski i prestłwiański, oba dość szeroko rozpowszechnione, posiadające cały szereg cech wspólnych i również cały szereg typów przejściowych je wiążących. Aprobując poglądy licznych autorów na te typy jako na mieszańców, gdyż istotnie wykazują one nawiązania do wielu innych typów europejskich i pozaeuropejskich, zobaczmy jakie cechy wywnioskować z nich można dla poszukiwanego przez nas x. Oczywiście będą to przede wszystkim cechy im wspólne jak brachycefalia i szeroka twarz o nosie szerokawym. Co się tyczy wzrostu, który dla obu ras jest niski, ale dla wschodnioeuropejskiej przyjmowany jest niższy niż dla alpejskiej, to, biorąc pod uwagę, że wyższy wzrost podobnie, jak i węższa twarz występuje właśnie u mieszańców, należy x, wiążącemu się ze składnikiem pasterskim kultury aryjskiej przypisywać raczej niski wzrost. Co się tyczy pigmentacji x, to, biorąc pod uwagę, że jaśniejsza pigmentacja typu prestłwiańskiego zdaje się być wtórną w stosunku do ciemniejszej pigmentacji typu alpejskiego, należałoby raczej tę ostatnią przypisywać x, jeżeli nawet nie jakąś pierwotniejszą jeszcze ciemniejszą. A więc poprzestając na powyższych kilku cechach — gdyż chodzi mi tu nie o całkowitą charakterystykę x, ale raczej o wskazanie drogi, która do znalezienia go doprowadzi — mamy następujące cechy charakterystyczne dla dawnego podłoża rasowego Arjów: wzrost niski, ciemna pigmentacja, brachycefalia, szerokokotwarcowość i szerokonosowość. Za słusznością przypisywania takiego właśnie typu pierwotnym Arjom przemawiają fakty następujące:

1^o Znaleziony powyżej typ wiąże się całkiem naturalnie z przypuszczalnym pod-

łożem antropologicznym kultury zasadniczej pasterskiej, które znów blisko związało się z typem pigmejskim¹⁾.

2^o Wyżej znaleziony typ zachował się jako resztką względnie domieszka wśród Arjów azjatyckich jak to wynika z wielokrotnie już czynionych porównań pomiędzy typem alpejskim a jasnymi brachycefalami, występującymi bądź wśród Arjów bądź wśród dawniej aryjskich a dziś już poturczonych ludów Azji Środkowej.

3^o Wyżej określony typ częściej się spotyka u tych ludów aryjskich, które przechowały więcej cech pierwotnej pasterskiej kultury aryjskiej, a więc częściej wśród Słowian niż wśród Germanów, a wśród tych ostatnich znów częściej wśród Niemców południowych niż północnych²⁾.

Dyskusja: Prof. K. Stołyhwo, Warszawa. W związku z ciekawym zagadnieniem poruszonem przez kolegę Poniatowskiego pragnę zwrócić uwagę, iż znaczna większość tak zwanych typów antropologicznych, jak np. typy α , β i γ Czekanowskiego, nie odpowiadają wcale pojęciu typów antropologicznych z punktu widzenia zasad taksonomji. Są to jedynie odmiany lokalne, jak na to wskazuje płynność i elastyczność ich definicji — zmieniająca się w zależności od badanego terenu. Nadmierna ilość typów antropologicznych wprowadzoną została niestety do antropologii zarówno przez statystyków jak i przez paleontologów, bez należytego ich uzasadnienia. Należy dążyć do racjonalnego zredukowania ich liczby, jak to w zakresie kopalnych szczątków ludzkich zrobił prof. Pawłow opisując ciekawe znalezisko z miejscowości Undory. Możemy bowiem rozróżnić w sposób racjonalny z punktu widzenia taksonomji — zaledwie tylko kilka zasadniczych typów antropologicznych. Prof. Czekanowski, Lwów: Wobec tego, że typ nordyczny jest autochtoniczny w Europie przynajmniej od Magdalenu, jest możliwe, że pierwotnie praindoeuropejczycy nawiązywali się do elementu innego niż nordyczny. Ekspansje indoeuropejskie są coprawda nordyczne, ale pochodzą one już z okresów późniejszych. Wiązanie pra-indoeuropejczyków do typu lapoidalnego leży w zakresie dopuszczalnych, a być może nawet prawdopodobnych możliwości. Nie należy jednak wiązać tego elementu z pigmejami. Przez wzgląd na całą konstrukcję nie jest to konieczne.

11. EUGENJA STOLYHWOWA, Warszawa.

Badania kranjologiczne nad materiałem z cmentarzyska w Oksywiu na Pomorzu.

Wykopany w latach 1923 i 1924 materiał osteologiczny z cmentarzyska położonego u stóp góry Świętej pod Oksywiem na Pomorzu, a pochodzący zdaniem prof. Zakrzewskiego mniej więcej z pierwszego wieku po Chr., — opracowałam w roku bieżącym z punktu widzenia występujących w nim typów antropologicznych. Opierałam się zasadniczo na cechach kranjologicznych i jedynie jako cechę uzupełniającą uwzględniłam wzrost, który obliczyłam przy pomocy wzorów Pearson’a.

Do opracowania zastosowałam metodę przekrojów korelacyjnych K. Stołyhwy, przyczem otrzymałam następujące wyniki: Wśród materiału badanego stwierdzić można zupełnie wyraźnie występowanie dwóch odmiennych typów antropologicznych, a mianowicie: 1) wysokorosłego długogłowca (wsk. 72—73), o wąskiej twarzy i nosie, wysokich oczodołach, średnim czole i miernie rozwiniętej okolicy nadoczodołowej, oraz wyraźnym orthognatyzmie zębodołowym, który niewątpliwie uznać należy za typ *Homo nordicus*, a któremu przeciwstawia się 2) b. niskorosły średnio lub krótkogłowiec o wysokiej głowie lecz małej pojemności czaszki, o wąskim i gładkim czole,

¹⁾ Poniatowski St. l. c. W ten sposób bardzo prosto zostają wyjaśnione te liczne związki jakie nasuwają się naszym biometrykom, nie mogącym zrozumieć dlaczego typy alpejski i prestłwiański wykazują nawiązania i środkowo-azjatyckie i lapoidalne, czyli właściwie mówiąc pigmoidalne.

²⁾ Prw. np. E. K. Winter’a recenzję książki E. Norden’a, *Die germanische Urgeschichte in Tacitus Germania*, Leipzig 1923, w *Anthropos* 20, 1925, 1160—1171, zwłaszcza 1168, gdzie mówi, że Norden umożliwia głębszą niż dotąd „Erfassung des nordischen Alterthums, seines suebischen Kerns und seiner germanischen Entartung”, która przyszła z północy.

¹⁾ Poniatowski St. La classification des races humaines par la méthode historique en ethnologie. Institut International d’Anthropologie, II session, Prague 1924, Paris 1926.

średniej twarzy i średnich oczodołach przy szerokim nosie; przyczem cechą charakterystyczną jest wyraźnie tu występujący prognatyzm zębodołowy. Ten drugi typ nazywam pigmoidalnym, gdyż jest to najprawdopodobniej pozostałość elementu pigmoidalnego, którego istnienie w Europie kilkakrotnie już sygnalizowano, a który zmieszany z innymi typami antropologicznymi odchyła się od typu pigmejskiego zależnie od typów antropologicznych z którymi nastąpiło przekrzyżowanie.

Poza temi dwoma elementami występują w materiale oksyjskim jeszcze dwa typy. Są one obydwoma mesognatycznymi, wysokorostłe i o nosie średnim; pierwszy z nich jednak to krótkogłowiec o dużej czaszce, szerokiej twarzy, średnim wskaźniku oczodołowym i wąskim czole z miernie rozwiniętą okolicą nadoczodołową — drugi natomiast to wybitny długogłowiec, (wsk. gł. 67—68) niskiej czaszce i oczodołach, dość szerokiej twarzy i szerokim czole, przyczem okolica nadoczodołowa jest ogromnie silnie rozwinięta. Pierwszy z tych typów nawiązaćby można do *Homo fanobrachycephalus* Stołyhwy, drugi zbliża się ogromnie do niektórych czaszek ujmowanych pod nazwą typu *Cro-Magnon*, który nie przedstawia zresztą, jak wiemy, jednolitego zespołu. Obydwa te typy są b. nieliczne a wobec tego trudno przesądzać sprawy czy są one ewentualnym wynikiem skrzyżowania typów poprzednio wspomnianych, czy też stanowią elementy odrębne, na co wskazywałoby zresztą występowanie u nich cech — u innych typów tej populacji nie spotykanych.

Dyskusja. Prof. Poniątkowski, Warszawa, pokazał zrobioną przez siebie mapę rozmieszczenia szczątków kostnych pigmoidów w Europie, na której pigmoidy z Oksywii stanowią nowe ogniwo wiążące górnopaleolitycznych pigmejów Iberji z Lapończykami i zaznaczył, że brak szczątków kostnych typowych pigmejów tłumaczy się zwyczajami pogrzebowymi, panującymi w kulturze pigmejskiej, nie pozwalającymi na konserwację kości w ziemi. Prof. K. Stołyhwo, Warszawa: Uznając za najzupełniej słuszną definicję p. Stołyhwową co do występowania elementów pigmoidalnych w Oksywiu na Pomorzu polskim — zwracam uwagę, że w zbiorach archeologicznych Muzeum Narodowego w Pradze czeskiej znajdują się również szkielety odpowiadające swoim charakterem elementom pigmoidalnym. Odpowiedź p. Stołyhwoj: Jako przykład wystąpienia elementów pigmoidalnych na terenie Europy środkowej, służyć może jeden z typów znalezionych przez Rechego wśród materiału neolitycznego pochodzącego ze Śląska i Czech. — Typ ten nazwany przez Rechego typem I-szym i odróżniający się szeregiem cech od typów znajdujących dotychczas na terenie Europy, wykazuje nadzwyczajne zbliżenie do elementu pigmoidalnego znalezione w Oksywiu. Różnica we wskaźniku głównym: typ I. Rechego jest bardziej długogłowy — tłumaczy się niewątpliwie tem, iż drugi element występujący wśród materiału badanego przez Rechego jest wybitnie długogłowy, a wobec tego przekrzyżowania się tych dwóch elementów musiało wpłynąć na większą długogłowość elementu pigmoidalnego.

12. KAZIMIERZ STOŁYHWO, Warszawa.

W sprawie definicji typów antropologicznych.

Aczkolwiek zagadnienia taksonomiczne budziły zawsze wielkie zainteresowanie w kołach antropologów, to jednak dotychczas sprawa definicji ras i typów antropologicznych nie jest niestety rozwiązana w sposób należyty. Wysiłki systematyków współczesnych w zakresie antropologii w bardzo małym stopniu wykraczają dotychczas poza ramy usiłowań przedstawienia charakterystyki antropologicznej pewnych jednostek antropogeograficznych (jak np. rasa australijska), lub też etnicznych (jak np. Buszmeni, Berberzy, Ajnowie, Eskimowie i t. p.). Nic też dziwnego, że w konsekwencji tego następuje przeważnie utożsamianie podświadome jednostek geograficznych i etnicznych z pojęciem pewnej rasy antropologicznej, czego jaskrawy przykład mamy w klasyfikacji Denikera.

Sztuczność kategorii taksonomicznych występuje szczególnie wyraźnie na przykładzie typów antropologicznych Czekanowskiego oznaczonych niefortunnie literami alfabetu greckiego. Nadmierna ilość tych typów otrzymanych przy zastosowaniu me-

tody diagnozy różniczkowej jest wynikiem niekrytycznego badania zespołów pewnych cech, bez uwzględnienia tego faktu, iż nie wszystkie zespoły poczytywać można za powstałe pod wpływem idjowarjacji. Niewątpliwie znaczna ich ilość jest uzależniona od działania czynników związanych z miksowarjacją i należy do kategorii mieszańców. Wreszcie powstawać mogą różnokierunkowe odchylenia pod wpływem parawarjacji, które na drodze konwergencji mogą mniej lub więcej zbliżać się zewnętrznie do pewnych typów antropologicznych.

Niepodobna więc polegać jedynie na rozsianiu mechanicznym przy pomocy metod statystycznych poszczególnych zespołów morfologicznych, jak to czyni metoda diagnozy różniczkowej, która rozбивa całość populacji badanej na szereg typów poszczególnych — nie wydzielając wcale mieszańców. W konsekwencji tego dochodzimy do przekonania, iż typy otrzymane przez Czekanowskiego i jego uczniów przy pomocy metody diagnozy różniczkowej, nie odpowiadają bynajmniej swoim charakterem pojęciu właściwych typów antropologicznych. Określenia typów Czekanowskiego są bardzo płynne, czego najlepszym przykładem jest definicja typu „γ“, który jest najprawdopodobniej zespołem mieszańców a nie istotnym typem antropologicznym. Wielka ilość typów Czekanowskiego i jego uczniów, wskazuje wyraźnie, iż mamy tu do czynienia z różnorodnymi kombinacjami mieszańców i kresem pomnażania ilości tych pseudotypów będzie niewątpliwie ilość teoretycznie możliwych do przewidzenia kombinacji poszczególnych cech uwzględnionych przy badaniu.

Jest oczywiście, iż tego rodzaju analiza typów antropologicznych nie przedstawia wielkiego interesu z punktu widzenia racjonalnej taksonomii antropologicznej.

Dyskusji nie było.

Wilno, dnia 7 czerwca 1927 r.

Przewodniczyli prof. Drobniaković, Belgrad i Romansky, Sofja. Sekretarował prof. Bystron, Kraków.

13. E. SCHNEEWEIS, Beograd.

Glavni elementi običaja oko rodjenja i krštenja kod Srba i Hrvata.

Poznata je stvar da su se kod Srba i Hrvata narodne tradicije sačuvala sa velikom žilavošću. To vredi naročito za verovanja i običaje oko rodjenja. U svojoj knjizi *Serbokroatische Volkskunde*, koja će izaći kao zasebna sveska Berlinskog *Grundriss für slavische Philologie und Kulturgeschichte* opširno pišem o tim običajima; ovde ću izneti samo glavne elemente.

1. Svaka srpska žena želi da ima decu, u prvom redu mušku. Veliki je broj magičnih radnji, da se dodje do ovoga cilja. Neke jedu svežu krestu od petla (Omolje), supu od petla sa belim bubrezima i drugo. Jasna je simbolika kad mlada za vreme venčanja nosi na telu žir, ili orah, ili čep. Da uopšte dodu do dece, piju čaj od gospine trave *Hipericum perforatum* (BH.) ili sok od modre kadulje *Salvia hortensis* (BH.) ili vodu koja teče sa vodeničnog točka sa omanom *Inula helenium* (Boljevac) ili vodu, u koju su padale iskre, simboli života (Srbija). S druge strane vrše razna vračanja da nemaju dece, kad ih imaju dosta: Bacaju na primer posle porodjaja posteljicu (placentu) na neplodno drvo ili sagorevaju dlaku iz repa od mazge ili delove kopita od mazge i piju pepeo u vodi. Ovo poslednje sredstvo je poznato već u antičko doba (uporedi moj članak Maultier u *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*). Žena bez dece zove se nerotka (Omolje), bezdetka (Lužnica), štirka (BH.) iz lat. *sterilis*. O trudnoj ženi se kaže da je teška, trudna, debela, u drugom stanju; tegobna, na drug. red (Skopska Crna Gora); glomazna, samodruga, poduvena, bremena (Boljevac); takvaja (Lužnica), kormata, šiškava, nijesama (Omolje); nemoćna (Valjevska Kolubara); djetinja (C. Gora), zbabna (Poljica); bredja (Dalm.); neseća (Primorje), noseća (Hrvatska), u tom dobu (B. H.).

Raspoloženje i ponašanje trudne žene od velikog je uticaja na telesne i duševne osobine deteta. Ona ne sme da jede mesa izvesnih životinja (zec, riba) ne sme da se smeje slepom ili gluvom, ne sme da ide na pratnju i. t. dalje.

Ako se trudnoj ženi odbije neko jelo ili ako ona krade neko jelo i dotakne rukom svoje telo, imaće dete na onom mestu beleg (Berneker E. W. 55 iz mong. *bälge Zeichen*), mladež ili madež, znamenka, znak (Hrvatska), voja iz ital. *voglia* (Hvar), nisom (Kosovo). U B. H. misli se da mali crni beleg na desnom obrazu nosi sreću, zbog toga majke često namerno krađu zrno bibera i dodirnu svoj desni obraz.

Pošto je trudna žena izložena zavisti zlih ljudi (uroku!) i zlih demona, treba da taji svoje stanje što duže. Najbolje da ne izlazi iz kuće, svakako ne posle zalaska sunca. Ako već mora noću iz kuće, nek ide sa svetlošću i nek metne parče hleba pod desni pazuh. Pošto se smatra, da je trudna žena nečista, ne sme da seje žito, jer bi bilo nečisto; dalje ne sme čupati i tkati lan; ne sme stoci da daje soli (Bosna); nikome ne sme stvari davati u ruku nego jih mora položiti pred njega na zemlju (Praputnik). Za vreme Mučnih dana 13.—25. dec. ne sme ni da prede ni da šije. Paralele za ove primere izolacije trudne žene nalazimo u knjizi *Bystrońa, Słowiańskie obrzędy rodzinne*, str. 15 pa dalje.

2. Porodjaj. Žena, koja rodi, zove se porodilja, rodilja, rodiljka, rodulja; rodilica (Boka); lausa (Leskovac), leusa (Svrljig) iz grčkog *λεχών*, ngrč. *λεχοῦσα*, babelnica (Lobor). Dalje se kaže: ona leži u babin(j)ama; ona dobije (Lužnica); mąja se omajila (Poljica); v postel je došla, v dečini je postelji, v Rim je odišla, v slamu je vošla, rasipala se (Samobor); ona se obabila (Čakovac). Kad se bliži teški čas, ona se povuče u čošak od sobe ili u kolibu ili u štalu. Starija žena joj pomaže, to je baba, babica, primalja; baorica (Čakovac).

Skoro svugde mora porodilja pri porodjaju da kleči, da čučne ili stoji (isto kao kod starih Grka, uporedi Samter, *Geburt, Hochzeit und Tod*, str. 6). Baba prima dete, kod Srba puštaju dete često na zemlju (Kosovo, Omolje). Paralele za ovaj običaj navodi Albrecht Dieterich, *Mutter Erde*, 6 pa dalje: on misli da se dete posveti majci zemlji, od koje dete dobije dušu svoju.

Magične radnje, koje trebaju da olakšaju porodjaj, predstavljaju u suštini vraćanja analogijom (Analogiezauber). Raspletu porodilji kosu, otvaraju čvorove na haljinama, sanduke, provuku jaje ili zečiju nogu kroz košulju i t. d. Zle demone, koji sprečavaju porodjaj, treba oterati kadjenjem, prskanjem svete vode, pucanjem i sličnim. U BH. postoji naivni običaj, da sipaju orahe pred porodilju i vabe dete: „Ajd, izlazi, spremila ti baba tanku košuljicu, crvene čarape i šarenu torbu“. Na slični način vabe Rusi posteljicu (Upor. Zelenin, *Russ. Volkskunde* 292).

Kod Srba ide odmah posle porodjaja neko sa svežom vodom kod popa, koji čita molitvu preko ove vode i dospe malo svete vodice. Sveštenik da ime detetu: ime na znamenje, koje ostane samo do krštenja. Kod kuće poprskaju ovom vodom, koju zovu molitva, vodica, zlamenje (Valjevo), dete i porodilju i sipaju od nje u vodu za kupanje.

3. Novorodjenče. Po narodnom verovanju prve tri noći dolaze sudjenice, koje detetu određuju sudbinu definitivno u trećoj noći. Zbog njih čisti se soba, pali se svetlo, pod dete metne se novac (Boljevac). Po mome mišljenju je i kravaj, koji se mesi Sv. Mariji, prvobitno namenjen ovim sudjenicama. Za sudbinu deteta je od velikog značaja dan i čas porodjaja. Velika sreća u životu čeka čoveka, koji se rodio o ponoći pre Ilin-dana. U ovome momentu peva petao. Sreću će imati i dete, koje se rodi sa košuljicom (Glückshaube).

Pupak se odseče i veže u krpicu. Posle sedam godina mora dete da je razveže, da bude pametno. Onda se pupak zakopa pod prag ili pod ružu, da dete raste kao ona ruža. Posle prvog kupanja, kad u vodu sipaju crno vino i soi metnu srebrnu monetu, dete se povija u pelene od stare košulje majčine i metne se u sito (da bude sito; dakle narodna etimologija!). U Otoku povijaju dete prvi put u ovčiji kožuh, da bude mirno kao janje. Ali iz uporednog posmatranja svadbenih i božićnih običaja ostalih slovenskih naroda vidimo, da se kožuh prvobitno upotrebljava kao simbol bogatstva (Vidi *Bystroń*, S. O. R. 102; *Schneeweis*, *Skr. Weihnachtsbräuche* 108;

Piprek, *Slavische Hochzeitsbräuche* 162). Protiv demona, kao što su babice, loštije (Skopska Crna Gora), more, noćničine (Omolje), nekrštenci, metnu pored deteta i majke razna apotropaja (grčki *ἀπο-τροπαίων*): nož, srp, vreteno, vučji zub, so i hleb, ogledalo, kecelju babičinu, gaće od muža i t. d. Protiv uroka vežu detetu crveni konac sa srebrnom monetom oko vrata ili vežu mu na kapu male srebrne amajlije, kao sablju, makaze, mesec, krst i slično. Pre krštenja ne sme dete iz kuće, pelene nevalja ostaviti na polju pre zalaska sunca. Pre krštenja smatra se dete kao nečisto, pogano, ne sme se poljubiti. Dok porodilja leži, nedođi ona svoje dete, nego to vrši neka žena is susedstva, to je pomajka, poma (Mostar), koja time postaje mlečna rodjaka detetu (Uporedi *Ciszewski*, *Künstliche Verwandtschaft bei den Südslaven*, Leipzig 1897, str. 18 sl.).

4. Porodilja smatra se kroz 40 dana kao nečista: za ovo vreme ne sme izlaziti iz kuće, ne sme nikoga pozdraviti, ne sme vaditi vodu iz bunara. U hrvatskim predelima može ona posle krštenja detinjeg iz kuće, ali ne sme da gazi tuđe polje, jer bi žito bilo nečisto (Lobor). U Otoku mora da nosi naročitu suknju tamne boje. Kod plemena Kuča (C. G.) nesme da pere rublje, nesme da kuva i mora da jede iz zasebne zdelje. U svim navedenim slučajevima smer je dakle izolacija porodilje; slična verovanja i običaje nalazimo i kod ostalih slovenskih i neslovenskih naroda (Primeri kod *Bystrońa*, Op. cit. 25 sl.).

Mnogo magičnih radnji je vezano za posteljicu, ložu (Omolje), stelju (Lužnica), posledak (Varoš). Nerotkinje je upotrebljavaju da dobiju decu; parče od nje metnu detetu pod jastuk kao apotropaion.

Kroz nekoliko dana dolaze žene i nose jela, naročito jeden kolač sa solju, vino, rakiju, haljinice za dete: to sve se zove povojnica. U mnogim predelima nosi se osim toga još jedna povojnica u nadelju ili praznik posle porodaja, na koju se zovu žene i kum. Ove posete zovu male babine i velike babine. Prema srpskom nar. verovanju ne sme se zaboraviti na priredjenje povojnice, inače će se dete dočnije teško udati ili oženiti. Poznati su slučajevi, da je majka sa doraslim sinom legla u krevet i da je drugarice zvala na povojnicu, samo da se sin lakše oženi.

Obično 40 dana posle porodjaja ide porodilja prvi put u crkvu: kod Srba sastoji se ritualno čišćenje u tome da joj pop čita golemu molitvu, kod Hrvata blagosilja je sveštenik kod crkvenih vrata i vodi je oltaru, gde se ona moli Bogu. Ova ceremonija se zove uvod ili vpelavajne. Ako žena umre pre uvoda, onda 4 žene nose mrtvački sanduk od crkvenih vrata prema oltaru.

Krštenje. Dete se krštava obično 8—10 dana posle rođenja. Srbi krste dete, koje se rodilo za vreme posta još u postu, i dete rodjeno za vreme mrsa, u mrsu. Kao kum (iz lat. *compater*) fungira venčani kum ili, ako je umro, njegov sin ili njegova ćerka. Kum se više poštuje nego rodjak i s njime se posvajati ili biti od njega proklet, smatra se kao velika nesreća: „Kum i se kaj najdale moreš“ kaže se zbog toga u Samoboru. U Crnoj Gori znalo se ranije za kumstvo od nevolje: kad su umirili krvnu osvetu, krštavao je brat ili otac ubijenoga od toga vremena decu ubici, i tako je postajao kum po Bogu i Sv. Jovanu.

Ako se deca ne drže, metne babica novorodjenče u kolevci pre sunca na put i čeka u blizini, ko će prvi naići i viče mu: „E, nek je sa srećom, kume“. Slične običaje sretamo i kod ostalih slovenskih naroda (Vidi *Bystroń*, l. c. 126 i *Zelenin*, R. V. 294: *божьи кумы*). Babica nosi dete na krštenje; na putu ne sme da sretne staru ženu i uopšte ne sme da vidi nešto ružno. Na krštenju kupa se dete u toploj vodi. Kum kaže ime ali često tako, da ga drugi nečuju. (Skopska Crna Gora, Omolje).

Posle povratka vrše se neki prastari recepcijoni običaji: Oko Varoši (Slav.) na pr. nosi se dete k peći ili k dimnjaku, što odgovara starogrčkom običaju *ἡμεροδρῆμα* = obilaženje oko ognjišta; pre nego se dete metne u krevet, metne se na zemlju ili na prag (Lobor, Varoš, Lužnica), što opet odgovara antičkom običaju *humi positio infantum* (Paralele kod *Bystrońa* l. c. 96 i 99). Obično se na dan krštenja priredjuje svečani ručak, krstitke, kravaj, gozba. Kum i gosti daruju detetu poklone, posle toga se dete iznosi na sunce i diže se prema istoku (Leskovac). U Omolju nekaže kum odmah ime detetu, nego tek posle nekoliko nedelja prilikom naročite svečanosti, koja se zove kazivanje imena. Već pre krštenja dobija dete često apotropejski nadimak kao: Turče, Vlašče, Cigančica, Mustafa, Osman. Na krštenju

daje mu se ime sveca rođendana ili ime deda ili kuma. Dug život obećava ime Živko, Živka; ako se deca ne drže daje se ime Vuk (upor. Vuk Karadžić).

6. Negovanje dece. Prve pelene i prvu košiljicu treba izraditi od starih stvari, verovatno za to što nove stvari izazivaju zavist demona. Osim ljuljke (Lužnica), ili kolijevke ili bešike ili zipke (Dalm., Hrvatska), koji žena može da nosi na ledjima znaju u nekim predelima za salandžak (Lužnica), koji visi sa tavana i podseća na rusku ljuljku (Zelenin l. c. slika 230). Ako se deca ne drže, nose bešiku na groblje i slome je tamo (Višegrad).

Dete sisa obično godinu i po ali i duže, često, dok se žena opet oseća trudna. Za odbijanje deteta na nekim mestima su vezani interesantni običaji. U Kragujevačkoj lasenici na primer doji majka svoje dete poslednji put kroz šuplji kolač, koji dete posle pojede. Oko Šarca se taj kolač mesi sa mlekom majčinim. Kad se pojavi prvi zub, trljaju ga srebrnom novcem da bude beo kao srebro.

Kad dete počne da ide (stupa), peče majka jedan kolač, koji se zove postuponica, postupaća, skuplja decu iz kuće i susedstva, slomi taj kolač iznad glave svoga deteta: deca dobiju po jedno parče i trče na sve strane (dakle vraćanje analogije). Ako dete teško uči da ide, metnu mu u ruku prutić drena, pokažu mu kolač, naročito za to pečen i govore: „Baci leskove, uzmi drenove“; dete pojede onda onaj kolač (Boljevac). Na Kosovu stave dete na početku novog meseca na lopar, vuku ga tri puta oko kuće govoreći: „Baci leskove, uzmi drenove!“

Ako dete neće dugo da progovori, daju mu parče hleba, koje krađu iz torbe prosjakove ili ciganinove (vraćanje analogije), ili mora dete da pije vodu iz zvona.

7. Šišanje, strižba, pletenje (Lužn). Prvo šišanje muškarcu vrši se pre 1. ili 3. godine na svečani način, ma da se taj običaj u mnogim predelima već gubi: Glavna ceremonija sastoji se u tome, da kum muškom detetu u vidu krsta šiša kosu i tom prilikom govori blagoslov na primer: „U ime Boga i Svetog Jovana šišam Milorada, neka je srećan, dugovečan i blagosloven!“ Onda mu stavi na glavu novu kapu i svi daruju dete. Svečano šišanje vrše i Muslmani, danas samo u Hercegovini, često mole hrišćane da im budu šišani ili vodeni kumovi: ošišana kosa pada u zdelu sa vodom, a gosti bacaju u nju neki novac.

Ovo svečano šišanje nalazimo i kod drugih slovenskih naroda (Bystron 121). Ma da najstarije podatke kod njih imamo tek iz 10.—12. veka, ipak starogrčke, staroindiske i germanske paralele ovog običaja govore za to, da su ga znali i paganski Sloveni. Što se tiče objašnjenja, misli Niederle (Život starých Slovanů I/1, 63 ff.) na hygienske motive, (suviše rano šišanje škodi detetu), Potkański i Bystron vide u njemu ritus recepcije u porodicu, dok Samter misli, da se kosa žrtvovala prilikom porođaja, puberteta, svadbe i puštanja na slobodu. Zelenin opet misli da je šišanje prvobitno vezano za pubertet i da je docnije vršeno u mladjem dobu. Prema Zeleninu je vizantijska *τρικλοσφία* jako uticala na ceremonial šišanja staroruskih prinčeva.

Diskusja: Prof. Bogatyrew, Praha: Neobходимо дополнит ссыли на работу проф. Быстро́ня и Зеленина ссылками на работу Biegeleisen'a: „Matka i dziecko“. Было бы желательно, чтобы докладчик дополнил обряды сербов и хорватов обрядами словинцев, где особенно интересны обряды связанные с очищением женщины после родов (ивод) Как параллель сербскому и хорватскому обряду называть детей не христианскими именами (табу имени) приведу обряд, встречающийся в Подк. Руси, после которого ребенка зовут „продан“.

14. *STOJEN ROMANSKY, Sofia*, przedstawił referat w języku bułgarskim p. t. „Les colonies bulgares en Valachie et Moldavie“, którego rękopis jednak nie został złożony w Sekretarjacie.

W dyskusji zabierali głos: Prof. Czekanowski, Lwów. Zwraca uwagę na kolonje ogrodnicze około Lwowa i Stanisławowa, i pyta o dawny zasięg Bułgarów na północy w świetle współczesnych badań. Ks. Karol Medvecký, Bojnice. Na Slovensku je stála tradícia niekdajšieho súvisu nášho územia s územím bulharským. Mimo Pešti, ako niekdajšieho bulharského sídla, je na našom pohraničí aj Miškovec, s jeho bulharskou pravoslavnou cerkvou, dnes už len niekoľkými starými,

už pomadařčenými kupeckými rodinami udržovanou. Aj v našich gemerských Slovákoch, s ich cele odlišným sematologickým typom a odlišným nárečím tušíme potomkov starých bulharských našich susedov, Určitejšie vedomosti o tomto čakáme od bratov Bulgarov. Prof. Sokolow, Moskwa: Для информации указал на две экспедиции последнего года заведующего славянским отделением Центрального Музея Народоведения в Москве П. П. Свешникова к болгарским колонистам Крыма. Ему удалось установить по этнографическим и диалектическим данным более или менее точное место выселения их из Болгарии. Prezes Miletič, Sofja: Колонизацията на българското население от юг на север през Балкана и през Дунава може доста сигурно да се следи и по диалекта, който българскитѣ колонисти даже и въ Кримъ запазватъ. Интересно е, че колониститѣ северно отъ Дунава често пакти сж дали на новото си селище името на селото въ България изъ което сж се изселили. Това констатирахъ и за нови села въ северна България, преселени отъ южна България (Вън. моето съчинение: „Старото българско население въ северо-източна България“). Професоръ Романски успѣшно продължи моитѣ изследования относително българскитѣ селища северно отъ Дунава и се радвамъ, че резултатитѣ отъ неговата работа скоро ще бждатъ публикувани. Odpowiedź prof. Romańskiego: Проф. Романски, по поводъ на направенитѣ бележки, добави, и въз основа на мѣстнитѣ имена може вече то то да се опредѣли, до где на северъ е достигало старото българско население южно отъ Карпатитѣ, именно до една линия въ южна Молдава, задъ която, сждейки по мѣстнитѣ имена, е живѣло руско население. Задача на бждещи изследвания е да установи, въз основа на мѣстната номенклатура, до где северно отъ Карпатитѣ, въ Трансилвания е достигало българско славянското население, което на средния Дунавъ (при Пеща) се е срѣщало съ словенско население и съ какво население е граничило и тамъ на северъ. Маджарскитѣ списъци на населенитѣ мѣста и карти се оказватъ недостатъчни за такива подробни изследвания защото не винаги предаватъ народнитѣ форми на имената. Новитѣ ромънски списъци и карти ще бждатъ, може би, по-точни.

15. *JIRÍ HOŘAK, Praha*.

Organisace badání o lidových písních a podáních.*

I. Usilovné činnosti několika pokolení se podařilo sebrati na celém území slovanském tolik materiálu že díla obsahující lidové písně, prosaické pohádky, pověsti, přísloví atd. tvoří rozsáhlou knihovnu.

II. Sběratelská činnost stále pokračuje a jednotlivci je stále obtížnější zachováti si přehled.

Vzniká otázka, je-li účelné vydávati materialie sebrané stále ještě v plném rozsahu tiskem. Zdá se, že se jen zbytečně hromadí látka, ale vědeckámu probadání lidové písně se nepřibližujeme.

III. Navrhují, aby při centrálních národopisných museích v jednotlivých zemích slovanských byly zřízeny

- 1) archivy pro lidovou píseň,
- 2) archivy lidové prosy.

Vzorem by mohl býti velkolepý archiv Literární společnosti finské v Helsinkách. IV. Účel těchto archivů:

- 1) Ukládaly by se v nich zápisy tak, aby byly přístupně a přehledně.
- 2) Badatelům by byla dána možnost studovati rozsáhlý materiál. Zejména varianty písní, které jsou pro bádání důležité.
- 3) Podle potřeby by bylo lze čas od času vydávati z těchto archivů publikace rázu monografického.

V. Z materialu takto sebraného by bylo lze poříditi veliké vydání souborné.

VI. Bylo by dobře vydávati v časopisech odborných (národopisných) přehledné soupisy (katalogy motivů) s výčtem variantů.

VII. Je nutno vyčerpání také materiál v časopisech krajinských a v publikacích zapadlých.

VIII. Další úspěšný vývoj badání vyžaduje, aby byly pořízeny bibliografie národopisu jednotlivých národů slovanských.

IX. Vydávají-li se již sbírky písní nebo pohádek etd. měla by odborná kritika vždy žádati, aby materiál byl srovnán s nejdůležitějšími sbírkami domácími.

Diskusja. Prof. Sokołow, Moskwa: Русские фольклористы, сознавая недостатки каталога Аарне, считают важным держаться единства в науке. — Указал, что в Ленинграде и Москве (Сказочная Комиссия Русс. Геогр. Общества и в Фольклорной секции Госуд. Академии Худож. Наук) уже приступлено к энергичной работе по каталогизированию сказок. Н. П. Андреев уже перевел каталог Азп, ввел дополнительные NN. на основании сборников русских сказок и сделал ссылаки на них. Сей каталог печатается. Мысль о важности каталогизирования абсолютно очередная и приятно слышать, что фольклористы других славянских стран стоят на этой же точке зрения. Prof. Czekanowski, Lwów. Zwraća uwagę na postawienie odrazu na porzątku jako rzeczy najistotniejszej skartowanie motywów, by móc wyzyskać metody współczesne badań. Prof. Frankowski, Warszawa, przypomina że konieczność kartografowania wszystkich zjawisk życia kulturowego ludu była omawiana i motywowana na ostatnim kongresie S. G. i E. w Pradze. Prof. Albert Prážak, Bratislava: Mám za to, že bylo by nutno při sbírání písní vyčerpání vždy veškerý materiál písňový určité dědiny [není tu nutno vždy znovu při každé obci písně celé opakovati (pokud jsou stejné, stačilo by je případně očíslovati, a u druhé obce písně touž označiti pouze touto značkou)]. Jen tak bude možno sledovati rozšíření té které písně po určité, geograficky omezené oblasti, aby se vyhovělo přednesenému požadavku topografie rozšíření určitých motivů. Dnes ještě zpravidla sběratelé nepřihlížejí ke každé písni, která se jím zdá méně hodnotnou, neb novou. Dobře bylo by postupovati od jedné obce dále k širším okrskům omezeným na př. určitými typy materiální kultury neb hranic dialektických. Prof. Bogatyrew, Praha: Необходимо в каталоге отмечать форму сказок: рассказана ли сказка стихом или прозой или отметить о концовке, начале сказки и т. п. К предложениям проф. Мошинского надо прибавить, что при каталоге обрядовых песней надо отмечать вкратце обряд, при котором он исполняется. Prof. Bystroń, Kraków, podnosi, že akcja zbierania tekstów ludowych bez ich celowej systematyzacji i lokalizacji jest amatorstwem; problemy naukowe są możliwe dopiero na podstawie systematyki. Prof. Prážák, Bratislava: Jsem šťasten, že se provádí mnou přednesený požadavek o zápisu, neb záznamu všech písní v jednotlivých obcích při jejich souboru jednotlivými zapisovateli, a tím se stává bezpředmětný. Nechápu však, v jakém souvztahu s tím jsou slova p. prof. Horáka, že „by se to podobalo sbírání známek“. Naopak, mám za to, že jen tak lze určití okrsek rozšíření té které písně, což da základ všem dalším studiím o písni. — Sám, bohužel, mám zkušenost z rozhovoru se sběrateli písni na Slovensku, že tímto způsobem nepostupovali, a též obsáhla monografie slovenské dědině věnovaná, toho momentu nevyužila. Též, pokud mi známo, přesné topografické rozšíření určitých písňových motivů neb písní u nás doposavad ani v jediné i sebemenší oblasti provedeno nebylo. Po odpovědi prof. Horáka dodaje jeszcze uwagi prof. Szczerbakiwskij, Praga. Прилучаюся до додатку пана проф. Мошинського, що треба насамперед каталогізувати обрядові пісні, як дуже цікаві на певних територіях.

16. EUGENJUSZ FRANKOWSKI, Warszawa.

Tykwa i jej znaczenie dla kultury ludzkiej.

Warszawskie Muzeum Etnograficzne posiada szereg przedmiotów wykonanych z tykwy, a pochodzących z różnych części świata. Są to: naczynia butelkowe do przechowywania płynów z Bułgarii i Serbji, pokryte pięknym ornamentem roślinnym, nacinanym i barwionym; — naczynia z Turkiestanu kształtowane przez rozrost owocu wewnątrz zamkniętej formy rzeźbionej; — podobnie otrzymane kłateczki na świerszcze

z Chin północnych, pokryte pięknym ornamentem wypukłym; — naczynia z Algieru i z Kamerunu, oraz instrumenty muzyczne jakoto marimba z rezonatorami tykwowemi i inne; — wreszcie podobne naczynia z Ameryki północnej i południowej, mianowicie z Urugwaju i Nikaragui.

Poszukiwania moje w literaturze etnograficznej i botanicznej wykazały, że dotychczas nikt nie interesował się bliżej tą rośliną, wobec czego nie jest znane ani jej rozpowszechnienie na ziemi, ani poznane jej różnorodne użytkowanie.

W ciągu ostatnich sześciu lat udało mi się zebrać odnośny materiał w Muzeach Anglii, Francji, Belgji, Holandji, Niemiec i Jugosławji, w ilości kilku tysięcy rysunków, który pozwala na pewne zobrazowanie różnorodnego użytkowania tykwy.

Tykwy należy do rodziny Cucurbitaceae, rodzaju Lagenaria. Wydaje owoc znany pod nazwą tykwa, tykwica, calebasse, gourde. Ze względu na kształt owocu rozróżnia się: tykwę-pielgrzymkę, płaską, maczugowatą, butelkowatą i kulistą.

Jest to roślina roczna, spokrewniona z dynią i podobnie jak ona uprawiana. Posiada mocny, zdrewniały naskórek, dochodzący do grubości dwu centymetrów. Wielkość tykwy waha się od pięciu do stu centymetrów.

Tykwa dla normalnego swego rozwoju wymaga średniej temperatury powyżej dziesięciu stopni w ciągu czterech do pięciu miesięcy, oraz gleby urodzajnej i znacznej wilgotności.

Wszędzie gdzie występuje ta roślina człowiek użytkuje jej owoc na naczynia. Dojrzały owoc po odpowiednim nacięciu, wydrążeniu i usunięciu zawartości wewnętrznej wysycha i twardnieje. W ten sposób spreparowaną tykwę używają powszechnie jako naczynie na płyny, oraz na wyrób innych naczyń, jakoto miski, kubki, łyżki i t. p.

Zestawienie współcześnie używanych naczyń tykwowych z naczyniami z gliny, z drzewa, lub metalu wykazuje ścisły związek między formami tych naczyń, wspólny dla całego obszaru występowania tykwy. Naczynia gliniane, drewniane i metalowe odtwarzają pierwotniejsze, naturalne, formy tykwowe, i mimo odmiennego materiału zachowują wiele właściwości związanych z naturalnym kształtem tykwy.

Potrzeba zawieszenia, przywiązania lub postawienia naczynia tykwowego spowodowała i rozwinęła po pierwsze — pewne zabiegi hodowlane, polegające na kształtowaniu owocu, po drugie, stworzyła specjalne wiązadła, opłatania i podstawki do naczyń.

Ze swej strony te ostatnie dały początek całej grupie dekoracyjnej o różnorodnych wątkach zdobniczych, dających się wyprowadzić od pierwotnych oplecień i powiązań tykwowych. Dokumentuje to ceramika Starego Egiptu i całego zasięgu kultury śródziemnomorskiej. Analizując kształty naczyń przedhistorycznych i ich ornamentację, z łatwością możemy rozpoznać związek pewnych grup z pierwotniejszymi naczyniami tykwowemi.

Przypuszczam również, że z formami tykwowemi stoją w związku rozpowszechnione na całym świecie urny twarzowe.

Tykwa jako doskonały rezonator dała początek wielu instrumentom muzycznym. Rozpowszechnione w Azji i w Afryce instrumenty strunne, jakoto łuki z rezonatorem, skrzypce, harfy i liry i t. p. rozwinęły się z tykwy.

Tego samego pochodzenia są organki ustne, rozpowszechnione w Chinach, w Japonji i na archipelagu malajskim.

Z tykwą są związane cymbały, marimba, rozpowszechnione w środkowej Afryce; grzechotki afrykańskie i amerykańskie, oraz pewien typ bębnów w Azji, Afryce i Ameryce. Indianie północnej Guatemali sporządzają z tykwy maski, używane podczas tańców obrzędowych.

To krótkie wyliczenie różnorodnego użytkowania tykwy przez ludy całego świata na obszarze występowania tej rośliny rzuca światło na wielkie jej znaczenie dla kultury ludzkiej. Tykwa dała człowiekowi gotowe już wszystkie najważniejsze formy naczyń, które przy przejściu na inne materiały zachowały wiele cech pierwotnych form tykwowych. Użytkowanie tykwy jako naturalnego naczynia niewątpliwie poprzedza pojawienie się ceramiki. — Całokształt obrazu znaczenia tykwy dla kultury ludzkiej stanie się jasnym dopiero po zmapowaniu poszczególnych zjawisk rozpowszechnienia pewnych typów naczyń sprzętów, instrumentów i t. p., które powstały i rozwinęły się z tykwy.

Diskusja: Prof. Szczerbakiwskij, Praha: Висловлює побажання щоб як можно більшо ілюстрацій було приложено при видрукуванні реферата. Ks. Medvecký, Bojnice: Na južnom Slovensku má tykva rozmanité upotrebenia l'dové: Na lampáš tak, že sa do vyprázdnenej tykvy zastoknú horiace sviečky a do brucha tykvy vyrežú sa oči a ústa (maska) či na svietenie, či na strašenie (enfant terrible) zlodejov pol'ných. Hlavne však uživa sa ako hever na vyfahovanie vina zosudov. Na co odpowiedział prof. Frankowski. Prezes Miletič, Sofja: Къмъ интересния докладъ на проф. Франковски позволя вамъ си въпроса дали г. Франковски е допълнилъ своитъ изучанія и относительно употребление то на тиквата у славянитъ още день-днешень — и то въ какви разни форми а смъщо така и съ огледъ къмъ орнамента, съ който често тиквата е украсена.

17. Prof. JAN STANKIEVIĆ, Belgrad, przedstawił referat p.t. „Bielaruski upłyn u religijnym życiu Tatar i Zydou“, którego rękopis jednak nie został złożony w Sekretarjacie.

W dyskusji zabiera głos prof. Żukowski, Poznań, i oświadcza, że jest rzeczą wątpliwą, by istniały małżeństwa między chrześcijankami a muzułmanami ze względu na charakter uczuć religijnych owych czasów, na co odpowiadali prof. Stankiewicz.

Lwów, dnia 9 czerwca 1927.

Przewodniczyli prof. Drobnjaković, Belgrad, J. Horak, Praha i Al. Kolessa, Praha. Sekretarzował prof. Bystron, Kraków.

18. ФЛАРЕТ КОЛЕССА, Львів.

Характеристичні признаки мелодій народніх пісень з Лемківщини.

Т. зв. народня або людова музика, що від незапам'ятних часів живе в традиції народніх, майже виключно селянських мас — це явище дуже складне; вона виявляє наперствования пісенних формацій, що походять із різних далеких від себе епох, та змішання свійських і чужих напливових елементів, — а все те в пливкому стані вічного перетворювання й асиміляції посторонніх впливів до місцевого людового стилю.

Природна річ, що велике багатство пісенних форм, яким визначається українська народня музика, не однакою розміщене на всій ширині української етнографічної території, ще до того розмежованої державними кордонами. На віддалених від себе областях витворилися значні різниці в засобі народніх мелодій, їх доборі, характері й наперствованню; до поглиблення тих різниць причинюються також впливи людової музики сусідніх народів. В результаті витворилися на українській території окремі діалекти музичні, що здебільшого покриваються з діалектами мови і даються звести в дві групи: західню, галицько-волинську, з перевагою мелодій архаїчного типу і східню, придніпрянську, що далеко вже відбігає від примітивізму та під оглядом об'єму й будови скалі, ритміки й архітектоники мелодій виявляє вищий ступінь розвитку.

На західній області української етнографічної території, що обіймає Галичину, Волинь, Холмщину, Підлясьє, Полісьє, Буковину й Закарпатте, паралельно з діалектичними відмінами говорів іде також значна диференція музичних діалектів. Найякіше виступають тут різниці межі мелодіями, співаними на долах і рівнинах з одною, і в Карпатах та на карпатському підгір'ю з другої сторони. На карпатській полісі, під музичним оглядом без порівняння більш консервативній, можна не лиш у говорах, але й у людовій музиці відрізнити три діалектичні типи: гуцульський, бойківський і лемківський. Сей останній визначається незвичайним багатством і різновидністю ритмічного й мелодичного складу пісень.

В своїй ритмічній будові українські народні пісні, отже й лемківські, виявляють такі самі основи, як пісні всіх інших Словян. Симетричний уклад

частий пісенної мелодії переноситься й на підходячий текст та спричинює рівномірність віршів та їх поділ на силабічні групи. Кождій групі відповідає в мелодії ритмічний мотив і побудована на ньому одноцільна фраза, так що цезури в тексті сходяться з мертвими інтервалами, павзами й віддыхами, які розмежовують часті мелодії. Текст пісні навіть відірваний від мелодії виявляє правильну силабічну схему, що є неначе спільним знаменником, до котрого зводиться співділанне тексту й мелодії в творенню пісенної форми. Та одній, н. пр. чотирокладовій групі силабічного тексту можуть відповідати різні мотиви ритмічні, на примір:



Дво-три-чотирокладові вірші тексту відповідають у мелодії ритмічні рядки, зложені з двох, трьох, чотирьох мотивів, що й виявляється в складочислових схемах: 4+4, 5+5, 6+6, 7+7, 4+3, 6+3, 4+6, 5+6, 6+7, і т. д.; 4+4+3, 4+4+4, 4+4+5, 4+4+6, 4+4+7, 4+3+7, 5+5+7, і т. д.; 4+4+4+3.

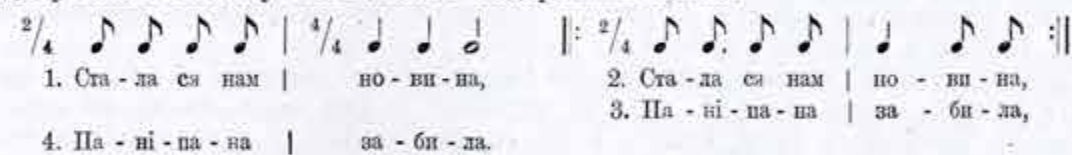
В склад строфи можуть входити вірші однакового складу, ізоритмічні, або різного складу, гетероритмічні.

Через комбінування різних мотивів ритмічних, лучення ізоритмічних і гетероритмічних рядків, повторювання різних частій строфи, вплітання рефренів повстає просто непереглядна многота різних взірців строфи, що характеризує лемківський пісенний репертуар.

Серед двостихових строф, що є найчастіше подибуваною формою лемківських пісень, домінуючою являється строфа (6+6)2. У ній складаються короткі ліричні й насмішливі пісоньки, що оспівують різні моменти особистого й родинного життя та сільського побуту й грають такуж ролю у Лемків, як коломийка у східній Галичині, або краков'як у польського люду. Се улюблена епіграфічна форма спільна Лемкам, Полякам і Словакам, у якій творяться завсіди нові пісні й імпровізації:

Дай Боже добрийдень, / але не кождому,
Лем мому милому, / як иде до дому.

Характеристичною для лемківських і словацьких пісень є строфа зложена з чотирьох двоколісних рядків із т. зв. ритмічним звуженням у середніх рядках, подибуваним також у польських і мадярських піснях:

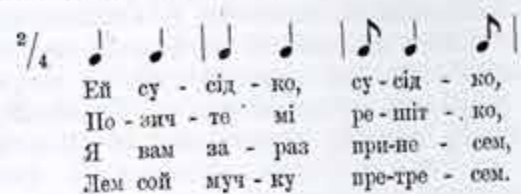


В західній групі українських музичних діалектів переважає коротка, стиснена, дуже симетрична будова строфи, що міститься звичайно в 4—8 тактах (залежно від їх поємности) і дроблений ритм, зближений до речитативу, що споріднює західньо-українські мелодії з південно-словянськими. Притім у лемківських мелодіях впадає в вічі деяка свобода тактової будови, часті відступлення від тактової схеми, свободне продовжування і вкорочування та мішанне різних тактів: 4/4+5/4, 2/4+3/8, 6/8+3/8, 6/8+3/4, 3/8+4/8, 2/4+6/8 і т. ін.

Подибуємо навіть такт 7/8, а такт 6/8 уживається подекуди так послідовно, що мусимо дивуватися тонкості ритмічного почуття у сільського люду. В деяких лемківських мелодіях речитативний відтінок переходить майже в свободне *raglando*. До дроблення ритму причинюється улюблене в лемківських піснях приставлювання (на початку силабічних груп) односкладових слів без значіння: ей, гей, ой, а, та:

Ей не зато я співам, ей бим весела била,
Ей але зато співам, ей бо смутне серце мам.

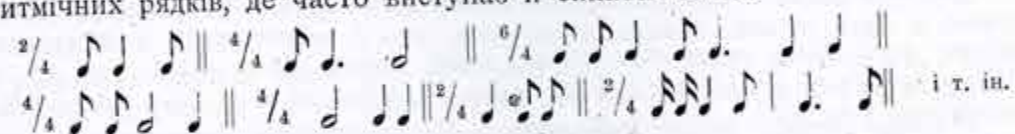
Дуже характеристичне для лемківського музичного діалекту є велике залюбованне в синкопованню, що являється тут мабуть під малярським впливом:



Замітне тут групування по три такти у ритмічних рядках.

Наслідком синкоповання такт $\frac{2}{4}$ через посередню форму тріолів переходить часто в $\frac{6}{8}$.

Ритмічні окремішності лемківських пісень визначаються особливо в закінченнях ритмічних рядків, де часто виступає й синкопованне:



Велике поширення мазуркового ритму й такту $\frac{3}{8}$, що в лемківських піснях значно переважає 10% усіх ритмів, споріднює лемківські мелодії з польськими та відбиває від інших українських музичних діалектів, які дають усюди перевагу тактам $\frac{2}{4}$ і $\frac{4}{4}$.

В західній групі українських музичних діалектів рішучу перевагу мають мелодії з малим об'ємом (ambitus) скалі, що їх головна основа спирається на кварта, квінта, секста в гору від тоніки. На Лемківщині такі мелодії обіймають майже 50% усього засобу пісенного. В більшій половині тих мелодій являється ще й уводячий тон (Leitton), найчастіше в мелізматичних прикрасах, а також долішня домінанта. Однак ті два тони припадають звичайно на ритмічно слабкі частини такту і мають побічне значіння. Коли дочислимо до того ще яких 15% мелодій, що вповнюють цілий обсяг тонів межі долішньою домінантою і горішньою квартою, квінтою, секстою, то побачимо, що лемківські мелодії в своїй переважній частині — до 65% — виявляють таку будову, в якій тоніка займає місце посередині мелодичної скалі, неначе вісь, коло якої обертається мелодія. Отсеж і є головний тип лемківських мелодій, що взагалі домінує в західньо-українських музичних діалектах.

Доволі часто подибуємо в лемківських піснях мелодії основані на середньовічних церковних ладах, або на витинках із тих ладів, на пр. на сексті церковного дорійського ладу. Кварта й квінта, що входять у склад автентичних і плягіяльних ладів, вносять у мелодію свої основні тони, що неначе змагаються о перемогу та ведуть за собою квартове й квінтове групування тонів. При автентичних ладах такими осередками мелодії стають по черзі тоніка й горішня домінанта, в плягіяльних ладах — тоніка й долішня домінанта, на яку звичайно припадає закінчення мелодії. На 820 мелодій нашого збірника¹⁾ 107 (12%) має закінчення на долішній домінанті, 17 на другому ступні скалі а 3 на горішній домінанті. Мелодії з такими каденціями вказують виразно на середньовічні церковні лади й слабо розвинене почуття тональності.

Особливож церковно-дорійська скаля має серед лемківських мелодій, як і взагалі в українській народній музиці, широке пристосованне (у нашій збірці яких 9%). Крім того подибуються й інші середньовічні церковні лади: гіподорійський, міксолідійський, гіпоміксолідійський, лідійський, гіпоеольський.

Однак деякі з тих ладів на українському ґрунті підлягли важним змінам через хроматизацію. Так н. пр. улюблений в українських мелодіях церковно-

дорійський лад являється найчастіше в хроматизованій формі, з підвищенням нетвертого ступня (d e f g i s a h c̃) й приставленнем уводячого тону перед тонікою (cis-d), що не годиться із семим ступнем скалі (c̃) і вказує на своє пізніше походження. Також у звичайній мольовій мелодичній скалі являється підвищення 4-го ступня, неначе уводячий тон до домінанти. Наслідком хроматизації являються надмірні та збільшені й зменшені інтервали: надмірна секунда, збільшена й зменшена кварта і цілий ряд дуже характеристичних зворотів мелодії. Однак часто побіч хроматизованих виступають у тій самій мелодії або в її варіантах також непорушені діатонічні інтервали.

Хроматизація сильно відрізняє українські людські мелодії від великоруських, строго діатонічних, натомість приближує й споріднює їх із народними піснями південних Словян, Сербів, Хорватів і Болгарів. Хоча хроматизм подибується подекуди також у польських та чесько-моравських мелодіях, (як показують збірники Кольберга й Бартоша-Яначка), то з особливою інтенсивністю виступає сей прояв у західній групі українських музичних діалектів вповдовж карпатського хребта й у сусідніх Румунів (як показує збірник Белі Бартока з Мараморощини).

Характеристичне для архаїчного типу мелодій є велике багатство різного рода прикрас і мелізмів, що збагачують мелодичну лінію, затираючи її острі контури, вповнюють більші відступи межі сусідніми тонами терції, кварта, навіть квінти, сполучують ці тони та служать до скріплення експресії при наголошуваних тонах. З тою прикметою лучиться залюбованне в секундних ходах та оминанне смілих скоків мелодії.

До архаїчних признаков належить також подибуване в лемківських піснях уживанне посередніх, т. зв. неутральних інтервалів на 3-му й 4-му ступні скалі, замітне також у піснях Бойків, Гуцулів і далі на схід і південь, у Румунів і Малярів.

Коли в інших українських музичних діалектах мольові мелодії мають рішучу перевагу над дуровими, то на Лемківщині дуровий тип мелодії переважає: се стоїть у звязку з польським а ще більше з словацьким сусідством, бо на південному Підкарпатті перевага дурових мелодій над мольовими у тамошніх Лемків доходить уже до 70%. Серед лемківських мелодій розмірно небогато набереться таких, що виказувалиб модуляцію в паралельну тонацію: сильне розмежування dur від moll, (замітне взагалі в західній групі українських діалектів), є також признаком архаїзму й консервативности.

В структурі мелодій, що особливо зазначається каденціями складових частин строфи, поодиноких фраз, як се виказав проф. Ільмарі Крон (Kron) — лемківські пісні виявляють не лиш велику різнородність, але також чимало своїх окремішностей. Так н. пр. у мелодіях зложених з чотирьох частин подибуємо ось яку структуру: перша фраза спирається на тоніці, друга є буквальним повторенням першої, перенесеним на домінанту, третя творить перехід із модуляцією до тоніки, четверта є повторенням або модифікацією першої. Такі форми мелодії зявляються на Лемківщині (мабуть під малярським впливом) багато частіше, як в інших сторонах української етнографічної території.

Лемківський муз. діалект відбігає від інших українських діалектів головню у своїй надбудові, у новіших верствах пісенних, які носять на собі виразні признаки сусідських впливів, головню словацьких, по часті також польських, і малярських. Та в своїх основах і в давніших покладах пісенних лемківський діалект виявляє тісний звязок і нероздільну єдність із західньою групою українських музичних діалектів, як се найкраще показують мелодії обрядових пісень: колядок, весільних, обжинкових, а навіть собіткових, що основуються на загальнозвісних мотивах українських весільних пісень.

Diskusja. P. Plicka, Sv. Martin: Tak zvané církevní toniny v lidových písních všech národů jsou původu domácího. Veškerých vlivů jinonárodních bývají prosty písně obřadně. Tak se vždy, že jsou takřka neměnitelné a přetrvávají nejednou samu řeč. Příkladem uvádím, že svatební písně Slováků na jižním svahu Karpat v Šaryši a Zemplíně zpívají se dosud na původní a neporušené ukrajinské melodie. Prof. Czekanowski, Lwów, pyta, czy można mówić o irańskich motywach w pie-

¹⁾ Др. Фізарет Колесса: „Народні пісні з галицької Лемківщини“. Етнографічний збірник XXXIX—XL. Львів 1929.

śniach ludu ruskiego? Referent wypowiada się, że nie mamy jeszcze danych do odpowiedzi na to pytanie. Prof. Fischer, Lwów, 1) Wynuża zapatrywanie, że muzyka ludowa wywołała raczej różne formy kościelne, a więc nie można wiedzieć czy to wpływ kościelny. 2) podkreśla nawiązanie południowo słowiańskie znane i na innych polach etnografii ruskiej. 3) podkreśla wpływ zachodni za pośrednictwem polskiem, co n. p. można zauważyć w cerkiewkach łankowskich typu gotyckiego.

19. ОЛЕКСАНДЕР КОЛЕССА, Прага.

Люнарно-астральний мітичний сюжет у старинній українській колядці.

Новітні досліді з обсягу порівнюваної мітології. Значіння мітів астральних. Система арийська і вавилонська. Люнаристи й соляристи. Екстремі. Взаїмні коректури. Панвавилоністи. Освітлення соціологічне. Матеріалістичне пояснювання мітів. Словянські дослідники. Астральні мотиви в українських мітичних колядках.

Приклад люнарної теми в українській старинній колядці. Гожий молодець вибирається із батьком в чисте поле на полювання на чорного тура. Бере з собою снопок стріл, золотий лук, ясну шаблю. Здибає чорного тура. Стає до бою. Золотий лук не має сили. Стріли не досягають чорного тура. Ясна шабля недорубує. Кінь паде з ніг. Молодець умліває із страху. І промовив до нього чорний тур: Гордий молодець, не бійся. В неділю рано мене твої стріли досягнуть, ясною шаблею ти мене порубаєш, а за славу дістанеш панну.

Українські паралелі. Звір, що випрошується у стрільця. Мотиви побутові й мітичні. Виразний люнарно-астральний характер мітичного елемента цієї колядки. Гератологічні і гоплічні атрибути місяця — вказані порівнюваною мітологією. Послідовна черга мотивів. Циклічні зміни розкладу світла в місячних періпетіях, як боротьба ясного лицаря з темною потворою — в безлічі фольклорних паралелів. Предестинований, нестримний вислід боротьби так, як в уранічних прояхах. Рефрен: „Дзвеніли, гей дзвеніли! Чотири воли в сріблі золоті горіли“. Сумішка астральних систем. Сліди манізму — лише посередні, анімістичного та культового характеру. Пізніші, а все таки старинні побутові наверствовання.

W dyskusji zabiera głos prof. Fischer, Lwów. Zwraca uwagę na przebieganie się za zwierzęta w okresie wiosennym, co łączy się z kultem ciał niebieskich. Zwraca uwagę, że Svenogyi, syn Svenoga, to właściwie bóg ognia, a nie słońca. Odpowiada prof. Kolessa. Брікнер належить до дослідників гіперкритичних. Свідчення Ботона з XV в. — а підкріплене Дітмером з XI в. — В світлі матеріалів який дає порівнюваний фольклор — набирає образ статуї Сворожича — (Радобога) — реального значіння.

20. Б. М. СОКОЛОВ, Москва.

Этнографическая работа в СССР.

Этнографические изучения и интересы получили в СССР особенно за последние годы, чрезвычайно большое развитие. Это явление имеет самую тесную связь с изменением политической и социальной жизни, созданным Революцией. Во первых, этнография приобрела жизненно актуальное значение, особенно, в связи с коренным решением национального вопроса, столь важного для страны, включением в состав своего населения 169 народностей (по новейшему „Списку народностей СССР“, составленному Комиссией по изучению племенного состава населения СССР при Академии Наук СССР Ленинград 1927 г.).

Вопросы политического и национального самоопределения и выделения национальных образований в союзные и автономные республики и области поставили в ближайшую и неотложную очередь целый ряд важнейших этнографических проблем.

Во вторых решительный курс, взятый советской страной на подъем своего хозяйства и культурного строительства, выдвинул со всей категоричностью лозунг всестороннего познания Советского Союза, его производительных сил. Всем стало ясно, что такое познание никак не могло быть осуществлено лишь научными силами политических и научных центров, как Москва, Ленинград, Харьков и др. Вполне понятно, что такая работа по научному познанию необъятной страны, составляющей одну шестую часть света, могло пойти по линии изучения ее отдельных частей. В результате с самых первых годов Революционной эпохи сами собой стали стихийно возникать и расти многочисленные краеведческие организации; в настоящее время мы имеем мощное краеведческое движение, охватившее все части и даже многие глухие уголки Советского Союза. Краеведческое движение потребовало организованности, плановости и объединения. Этому служат краеведческие съезды (в Москве 1921 г., 1924 г. и 1927 г.), которые избирают Центральное бюро краеведения. По последнему подсчету в СССР имеется 1763 краеведческих учреждений (областные, губернские, уездные и даже волостные краеведные общества, кружки, музеи, станции, заповедники и др.). Издается в центре под редакцией С. Ф. Ольденбурга и Н. Я. Марра журнал „Краеведение“ (4 книжки в год с 1924 г.) и много „Трудов“, „Записок“ различных краеведных обществ и учреждений в других местах Союза. В этом краеведном движении проблемы изучения „человека“, т. е. населения, его быта, труда, творчества, естественно занимают большое и видное место.

В третьих, одной из причин, содействующих поднятию интереса к этнографическим знаниям в нашей стране, является массовый приток в высшие учебные заведения рабочей и крестьянской молодежи разных населяющих Союз народностей, естественно, принесших с собой запросы к научному изучению той социальной среды, представителями которой они являются.

В настоящем кратком докладе нет никакой возможности дать мало мальски полный очерк всех тех достижений и многообразных форм, в какие отлилось сейчас этнографическое изучение в СССР. Поневоле, мы должны ограничиться лишь кратким перечнем основных типов этнографической работы и ее новейших моментов, отнюдь не беря на себя задачу составления исчерпывающей характеристики, тем более, какогонибудь, например, библиографического списка этнографических трудов.

Виднейшее место в развитии этнографических знаний и изучений принадлежит высшему научному учреждению СССР — Академии Наук. Из ее плодотворных новых начинаний в этой области прежде всего следует указать на возникшую в 1917 году при Академии „Постоянную Комиссию по изучению племенного состава населения СССР и сопредельных стран“ (сокращенно КИПС). Комиссия поставила себе задачей классификацию и систематику народностей СССР и сопредельных стран, генезиса и взаимных связей, расселения и численности отдельных племенных групп, обратив главное внимание на их счет и географическое распространение. Уже сейчас Комиссией проделана огромная работа по составлению карт расселения племен и народов СССР с подробными к ним записками. При этом уже для некоторых районов карты эти уже изданы в свет (для Белороссии, Бессарабии, Самаркандской области, Приуралья, Карелии и др.). КИПС приняла большое участие в работах по всесоюзной переписи населения 1926 г., входя в обсуждение задач, плана, постановки вопросов и приемов разработки материалов переписи. Во главе Комиссии стоит академик С. Ф. Ольденбург.

Кроме КИПС'а при той же Академии Наук СССР находится „Особый Комитет по исследованию союзных и автономных республик“, ведущий большую экспедиционную работу, рассчитанную на несколько лет в целом ряде автономных республик (Якутская, Казакская, Туркменская и др.). Этнографическому изучению населения в этих экспедициях неизменно отводится видное место.

Особое внимание сейчас в СССР обращено на обследование малых народностей окраин, главным образом, Севера. С одной стороны этнографическому изучению северных, главным образом сибирских народностей всячески оказывает поддержку специально созданный при Президиуме Всероссийского Центрального Исполнительного Комитета, Комитет содействия народам северных окраин,

ставящий своей задачей выяснение, разработку и проведение в установленном порядке мероприятий, необходимых для хозяйственно-экономического подъема севера и улучшения быта населяющих союз малых народностей. Этнографическое изучение тесно связано с научными практическими потребностями улучшения бытовых условий этих народностей.

В революционную эпоху с одной стороны продолжали и продолжают существовать и развивать свою научную деятельность старинные научные учреждения, с другой стороны новая жизнь и размах научного творчества создали целый ряд совершенно новых очагов этнографического знания.

Из старых всем хорошо известных научных учреждений нужно прежде всего указать на Русское Географическое Общество в Ленинграде, успешно продолжающее в частности в своем Этнографическом Отделе свою разностороннюю многополезную деятельность. Это Общество уже давно раскинуло по всей стране, главным образом по Сибири, целую сеть своих Отделений. Недавно один из этих Отделов именован Восточно-Сибирский в г. Иркутске торжественно отпраздновал 75-летие своей исключительно кипучей деятельности. Последние годы — особенно в этнографической работе — являются годами яркого расцвета этого Отдела. В Москве продолжает работу другое старое научное учреждение — Общество Любителей Естествознания, Антропологии и Этнографии, имеющее свой давний Этнографический Отдел. Продолжает существование и энергично развивает свою деятельность также почтенное своими годами Общество Археологии, Истории и Этнографии при Казанском Университете, продолжающее издавать свои ценные „Известия“.

Но наряду с этими и с целым рядом других старых научных учреждений и обществ, продолжающих включать в свою деятельность этнографические дисциплины, в СССР за последние годы возникли крупнейшие новые научные организации, в той или другой степени поставившие перед собой научные этнографические задачи и уже внесшие солидный вклад в этнографическую науку.

Такова, например, Академия Истории Материальной Культуры в Ленинграде с ее Московской Секцией. Академия эта имеет энергично работающий разряд этнологии (в Москве — этнологическая комиссия), и разряд этнологической антропологии; особенно велики достижения Академии в области палеоэтнологии. Академия в области этнографии ведет как кабинетную и лабораторную работу, так и большую „полевую“, экспедиционную деятельность. Ею совершен целый ряд этнографических экспедиций, из которых, например, по своей планомерности и плодотворности выделяется верхне-волжская экспедиция, работавшая с 1921 по 1925 год. Во главе Академии стоит известный лингвист, археолог и этнограф академик Н. Я. Марр. Самый факт возникновения Академии Истории Материальной Культуры является знаменательным: он показывает на развитие в Советской России особого интереса к вопросам материальной культуры; в частности, в области этнографии сейчас заметно большое увлечение этой стороной быта народов, чему в прежнее в русской этнографической науке отводилось во всяком случае не первое место.

Из новых крупных научных центров с постановкой этнографических задач нужно также назвать Всесоюзную Ассоциацию Востоковедения при ЦИК СССР, имеющую свой историко-этнографический Отдел и ведущую большую работу по изучению народов и культур Средней Азии, Кавказа, Сибири, а также сопредельных стран Востока. Ассоциацией издается обширный журнал „Новый Восток“. Весьма показательным является организация в Москве Общества Изучения Урала, Сибири и Дальнего Востока, а в Ленинграде Общества Исследователей культуры финно-угорских народностей. Вопросы этнографического порядка, естественно, занимают в этих обществах одно из главных мест.

Характерным показателем большого интереса и значения этнографических знаний в Советском Союзе является организация целого ряда научно-исследовательских институтов, выполняющих помимо чисто научных задач важную задачу подготовки будущих научных работников в лице состоящих при институтах „аспирантов“, молодых людей, окончивших высшие учебные заведения и подготовляющихся самостоятельной научной и научно-педагогической деятельности.

В числе длинного списка этих институтов нужно указать целый ряд институтов этнографического характера. Так, при институте истории Российской ассоциации научно-исследовательских институтов общественных наук (РАНИОН) в Москве имеется особая Секция этнологии; в Москве же при той же Ассоциации имеется особая подсекция фольклора (при литературной секции института языкознания и литературы); кроме того, в Москве в области этнографии (гл. образом материальной) большую работу ведет Антропологический Институт при физико-математическом факультете Московского Университета. При Ленинградском Университете имеется Этнографическая Секция „Живой Старины“ Научно-Исследовательского Института сравнительной истории литератур и языков Запада и Востока.

Очень показательным для этнографических уклонов нашего времени является создание в Москве большого Научно-Исследовательского Института этнических и национальных культур народов Востока СССР, включающего в себя пять секций: кавказскую, тюрко-татарскую, иранскую, угрофинскую и дальневосточную и делящегося по дисциплинам на четыре разряда: языка и культуры, этнологии, материальной культуры и истории. Институтом заслушано большое количество докладов, совершен целый ряд научных экспедиций и издано немало печатных трудов. Аспирантами института почти исключительно являются молодые люди из среды самих национальностей. В Ленинграде имеется также обширный по своему составу Институт „Живых Восточных Языков“, привлечший чуть ли не всех виднейших востоковедов Ленинграда. Кстати, при Институте имеется особый рабочий факультет малых народов Севера.

Ясно, что эти исследовательские институты, являясь рассадником научно-этнографических знаний, в ближайшие годы выдвинут из числа своих молодых аспирантов крепкую дружину молодых этнографов, исследователей, которые ревностно будут вести этнографическое обследование еще во многом неизученного, необъятного Советского Союза.

Развитие интереса к этнографии очень ярко сказалось и на университетском преподавании. Если до революции кафедры этнографии (и то совместно с географией) находились лишь на физико-математических факультетах, а на историко-филологических их не было, как вообще не было систематической постановки преподавания этнографических дисциплин, то в современных нам университетах мы видим решительное изменение положения этого дела.

В высшей степени показательным является самый факт реорганизации и переименования бывших историко-филологических факультетов в этнологические факультеты, с широкой постановкой этнографических дисциплин. Таков Этнографический Факультет в I-м Московском Университете, таков географический факультет с этнологическим Отделением в Ленинграде. Большой приток учащихся на эти факультеты лишней раз подчеркивает создание целого ряда в высшей степени благоприятных условий для расцвета этнографических знаний и изучений в СССР.

То что характерно для центров РСФСР Москвы и Ленинграда, то же мы в сходных чертах видим в центрах других союзных советских республик.

Так как в составе нашей делегации на съезд должен был присутствовать многоуважаемый академик Всеукраинской Академии Наук известный украинский этнограф А. М. Лобода, то я полагал, что он значительно лучше и полнее меня осветит широкую этнографическую работу, ведущуюся на Украине. Болезнь, к сожалению, не позволила ему приехать на Съезд. Отсылая слушателей и читателей к статье А. М. Лободы „Судьбы этнографии на Украине за 1917—1925 г.“ напечатанной в журнале „Этнография“ 1926, кн. № 1—2, где дан обстоятельный обзор этнографических исследований и предприятий современных украинских этнографов, я не могу все же умолчать об исключительно энергичной работе в области этнографии, ведущейся под руководством Всеукраинской Академии Наук в Киеве. Главным центром этнографической работы является академическая этнографическая Комиссия во главе с академиком А. М. Лободой, установившая тесную связь с огромным количеством корреспондентов-любителей этнографов по всей территории Украины. За время своего не столь длительного

существования (с 1920 года) Этнографическая Комиссия имела свыше 200 заседаний, издала и распространила более 6000 экземпляров этнографических программ обращений и инструкций и целый ряд своих трудов. Большой научный интерес представляет открытый с 1921 года при той же Украинской Академии Музей (а с 1922 г. Кабинет) Антропологии та Этнологии им. Хв. Вовка. Комиссия занимается преимущественно вопросами фольклора, а кабинет вопросами материальной этнографии. Кроме того, этнографические задачи включают в свою программу действующие при той же Украинской Академии под руководством академика М. С. Грушевского: 1) культурно-историческая комиссия и 2) комиссия этнографической песенности. В том же самом Киеве имеется еще особое Этнографическое Товарищество.

В главном центре Белорусской Республики г. Минске этнографическое изучение сосредоточивается в Институте Белорусской Культуры (теперь Белорусская Академия Наук). При отделе гуманитарных наук имеется особая кафедра этнографии (для получения более подробных сведений об этнографии Белоруссии отсылаю к статье К. В. Веселовской: Обзор этнологической работы в Белоруссии за период 1917—1925 г. г. в ж. Этнография 1926 г. № 1—2).

Каждый центр другой союзной или автономной республики или области почти неизменно имеет целый ряд крупных и мелких научных очагов, где в большей или меньшей степени организована этнографическая работа. То же надо сказать про краевые, областные, губернские и даже уездные центры с русским населением. Большой частью этнографическое изучение входит как составная часть в задачу всестороннего изучения края того или другого краеведного учреждения (О-ва, Институты и т. д.). Мы уже указали выше на широкий размах современного краеведения в СССР. Если стремиться к исчерпывающей полноте, мы бы были принуждены перечислить сейчас многие сотни краеведческих учреждений, включающих в круг своего ведения этнографию. Я позволяю лишь перечислить для примера всего несколько наиболее ярко проявивших свою работу в области этнографии краеведческих обществ. Таков упомянутый выше Восточно-Сибирский Отдел Географического Общества в Иркутске, Общество „Саха-Кескиле“ в Якутске, Средне-Сибирский Отдел этого же Общества в Красноярске, Дальневосточный Отдел этого же Общества в Хабаровске, Туркменское Общество Краеведения в Ашхабаде, Общество по изучению Таджикистана и иранских народностей за его пределами в Ташкенте, Общество изучения Азербайджана в Баку, Кавказский Отдел Русского Географического Общества в Тифлисе и Грузинское Общество истории и этнографии там же, Бурято-Монгольское Научное Общество в Верхнеудинске, Общество изучения Казакстана в Кызыл-Орде, Дагестанский Научно-Исследовательский Институт в Махач-Кале, Осетинский Научно-Исследовательский Институт краеведения во Владикавказе, Северо-кавказский горный научно-исследовательский Институт в Ростове на Дону, Таврическое Общество Истории, Археологии и Этнографии в Симферополе, Чувашское Общество изучения местного края в Чебоксарах, Научное Общество Татароведения в Казани, Общество по изучению Башкирии в Уфе, Научное Общество по изучению Вотского края в Ижевске, Общество изучения Коми края в Усть-Сысольске и много других обществ и институтов. Из русских губернских обществ в области этнографии наиболее плодотворно работали за последнее время краеведческие общества в Вологде, Костроме, Вятке, Перми, Нижнем Новгороде, Твери, Смоленске, Калуге, Рязани, Курске, Воронеже, Саратове, Тамбове, Пензе и других городах.

Из этих фактов объективному наблюдателю становится совершенно ясным, насколько сейчас в СССР развилась научная самостоятельность мест и каких благоприятных результатов нужно ожидать от дальнейшего развития координирования научной этнографической работы центральных научных учреждений с местными краеведами. Для этнографии, где требуется накопление огромного количества сопоставленных друг с другом явлений и фактов, такое коллективное сотрудничество центральных и местных научных сил является особо очевидным залогом дальнейших достижений.

Окидывая общим взглядом судьбы этнографии в России за годы Революции,

мы не можем не обратить особого внимания еще на один чрезвычайно показательный факт — на огромное значение и, можно сказать, почти полное преобразование этнографических музеев.

Это стоит в тесной связи с общим подъемом и развитием музейного дела в советской стране. Музеи из былых, порой почти мертвых хранилищ стали сейчас учреждениями с широко и углубленно ведущейся научно-исследовательской работой с одной стороны и вместе с тем они стали важнейшими очагами научного просвещения широких народных масс. Достаточно сказать, что сейчас в СССР насчитывается до 576 музеев разных типов и подавляющее большинство их создано лишь в годы советского строя. Многие из краеведных музеев обязательно включают в свой состав этнографические отделы, порой чрезвычайно обширные.

В жизни всех центральных этнографических музеев за последние годы произошли настолько существенные изменения, что можно смело говорить об их новом рождении.

Так знаменитый убеленный сединами Музей Антропологии и Этнографии при Академии Наук СССР, ютившийся в тесном помещении сплошь заставленном экспонатами почти недоступными, благодаря тесноте, для обозрения и изучения, к 200 летнему юбилею Академии Наук увеличил свое помещение в 2½ раза, совершенно заново оборудовался и широко раскрыл свои двери, как для ученой, так и для просветительной работы. Другой обширный этнографический Музей в Ленинграде — Этнографический Отдел Русского Музея — после 25 лет усердного и настойчивого собирания этнографического материала и напряженной работы по своему прекрасному оборудованию лишь в 1922—23 г. г. стал фактически существовать как Музей, доступный для ученых и для широкой публики, открыв свои 32 обширных зала. Музей этот колоссален по количеству заключенных в нем экспонатов — их более 200.000.

Наконец, в Москве в середине 1924 года был создан столь необходимый для центра СССР — Центральный Музей Народоведения. Существовавший с 60-х годов прошлого столетия Этнографический Отдел Румянцевского Музея был только какойто случайной частью этого переставшего быть жизненным и научно оправданным конгломерата отдельных музеев (исторического, художественного, этнографического и огромнейшей библиотеки). Этот Этнографический Отдел и лег в основу нового музея; к нему прибавились экспонаты всесоюзной сельско-хозяйственной и промышленной выставки, бывшей в Москве в 1923 г. и имевшей огромный павильон народного быта (кстати эта выставка дала большой толчок к этнографическому исследованию и собранию экспонатов на местах). В настоящее время этот музей увеличил больше, чем в 2½ раза количество бывших до Революции экспонатов, т. е. за 2½ года своего существования собрал такое же количество экспонатов, как бывший Этнографический Отдел Румянцевского Музея за 60 лет своей жизни. Сейчас закончена постройка нового музейного здания у Воробьевых гор, соединенное с Мамоновским дворцом, где размещен Музей Народоведения и кроме того, под этот же музей отдано трехэтажное здание б. Нескучного дворца, находящегося недалеко от Мамоновского парка. По сравнению с помещением в б. Румянцевском Музее (около 1.100 кв. метров) занимаемая сейчас Центральным Музеем Народоведения экспозиционная площадь имеет около 6.000 кв. метров. На примере этого музея ясно станет то увеличение количества научных и технических сотрудников, состоящих на службе в Музее. До революции в нем было всего 8 сотрудников (ученых, хранителей и сторожей), сейчас их 92. Аналогичное явление во всех других музеях.

Этнографические музеи получили свое новое бытие не только в центре РСФСР, но и в центре других республик и областей — они стали неизменной принадлежностью почти каждого национального образования, будь то союзная или автономная республика или область. Таковы, например, из огромной массы музеев Музей Слободской Украины в Харькове, Государственный Белорусский Музей в Минске, Историко-Этнографический Музей Грузии в Тифлисе, Центральный Государственный Музей Армении в Эривани, Главный Среднеазиатский Музей в Ташкенте, целый ряд музеев в республиках и областях Северного Кав-

каза, большой, заново переоборудованный Центральный Музей Татарской ССР, Центральный Музей Тавриды и Симферополе, Бахчисарайский Дворец и Музей тюрко-татарской культуры, Центральный Музей Республики Немцев Поволжья в Покровске, Центральный Чувашский Музей в Чебоксарах и т. д. Много прекрасных этнографических музеев имеется в Сибири; достаточно упомянуть Иркутский Государственный Областной Музей, Государственный Музей Приенисейского края в Красноярске, знаменитый Музей в Минусинске, Западно-Сибирский Областной Музей в Омске, Томский Краевой Музей, Владивостокский Государственный Областной Музей и др. В Европейской части РСФСР из губернских музеев особенно выделились в области этнографической работы музеи в Перми, Вологде, Вятке, Костроме, Нижнем Новгороде, Саратове, Калуге, Пензе и многих других городах.

Нельзя не указать, что сейчас у нас в связи с громадным ростом музеев необычайно поднялся большой интерес к теоретическому и практическому музееведению. Никогда раньше так живо не интересовались музейными проблемами (метод экспозиции, хранение, инвентаризация и собирание материалов), как сейчас. Не даром, например, в Москве при Государственном Российском Историческом Музее существует Отдел теоретического музееведения, при Московской Секции Академии Истории Материальной культуры имеется музейная комиссия, на каждом Всероссийском Краеведческом съезде неизменно имеется оживленно работающая музейная секция. Нередко в центре происходят съезды заведующих музеями, а за последние годы развились областные музейные совещания (например в Рязани, Москве, Ярославле, Саратове, Пензе и мн. других городах). В деятельности этнографических музеев в России мы сейчас наблюдаем усиленное и напряженное искание новых, более говорящих посетителю форм экспозиции этнографических коллекций. Здесь чувствуется желание сочетать принципы строгой научности с доступностью и максимальной выразительностью экспозиции. В частности, сейчас в разных музеях чувствуется стремление наряду с систематической экспозицией дать образцы комплексной экспозиции, выявление уголков быта той или другой народности, уголков, как бы взятых из самой подлинной жизни. Метод экспозиции целых народных построек или бытовых сцен особенно сильно нашел себе применение в указанном выше Центральном Музее Народоведения в Москве.

Стремление сделать этнографические музеи в своей экспозиции наиболее поучительными и наглядными вполне согласуется с тем значением, какое приобрели музеи в советской стране как культурно-просветительные очаги. Одна простая справка о посещаемости музеев главным образом экскурсиями учащихся, рабочих, крестьян, красноармейцев, сама говорит за себя. За один последний год через музеи прошло свыше 3.000.000 человек. Это же касается, в частности, этнографических музеев. Один лишь Этнографический Отдел Русского Музея в Ленинграде за год пропустил 35 тысяч, а Центральный Музей Народоведения за последний год свыше 60.000 посетителей. Эти цифры не могут идти ни в какое сравнение со скудной посещаемостью музеев до Революции. В каждом музее, как правило, даются пояснения экскурсиям особым штатом ученых лекторов руководителей.

Однако развитие просветительной работы музеев, в частности этнографических, ни в коей мере не повело к понижению, а тем более вульгаризации этнографии, как науки. Наоборот, в современных, в данном случае этнографических музеях забилась подлинная углубленная и настойчивая научно-исследовательская мысль. Из старых музеев-„хранилищ“ в настоящее время музеи, особенно центральные, превратились в подлинные исследовательские институты и лаборатории. Самым существенным моментом в жизни современного этнографического музея в СССР является широкое применение экспедиционного метода. Экспедиционная „полевая“ работа для каждого научного сотрудника музея является такой же необходимой и абсолютно обязательной деятельностью, как внутренняя работа по описанию, регистрации и экспозиции научных коллекций. И здесь экспедиционная собирательно-исследовательская деятельность музеев дает полную параллель вообще чрезвычайно широко применяемому теперь в СССР

экспедиционному методу. Достаточно указать, что за один только 1925—26 ак. год было проведено краеведными учреждениями 740 экспедиций; из числа 630 экспедиций на РСФСР — 112 носили специально этнографический характер. О количестве экспедиций центральных научных учреждений может сказать цифра намеченных на текущее лето (1927) экспедиций от одной Академии Наук СССР — 54, из них 12 имеют этнографический характер. Целый ряд экспедиций, как Академии Наук, так и других учреждений рассчитаны на многолетний срок. Достаточно сказать, что предпринятое Академией Наук всестороннее экспедиционное обследование Якутской Республики рассчитано на 5 лет, а о размахе работ этой экспедиции говорит за себя количество научных работников-участников экспедиции: в этом году — 55 человек.

Трудно даже перечислить главнейшие этнографические экспедиции, совершенные за эти годы. Для примера, перечислим лишь этнографические экспедиции двух этнографических музеев в Ленинграде и в Москве. Так этнографический Отдел Русского Музея за последние 1924-26 годы совершил следующие экспедиции: саяно-алтайскую, минусинскую, крымскую, ленинградскую, донецкую, белорусскую, украинскую, северо-кавказскую, верхне-волжскую, южно-великорусскую, карельскую, лопарскую и др., а Центральный Музей Народоведения за два последние года совершил до 40 крупных поездок своих сотрудников на места по изучению народностей СССР (северо-великорусов, южно-великорусов-украинцев, белорусов, мари, вотяков, мордвы, чуваш, татар, кабардинцев, чечни, абхазов, узбеков, таджиков и др.). Этим летом Музеем снаряжена большая экспедиция в два отряда на дальний восток для изучения тунгусских племен (тунгусов, орочей, гольдов и др.). Расходы по экспедициям идут по бюджету каждого музея, занимая особый параграф сметы. Экспедиционная работа, став неотъемлемой частью жизни этнографических музеев, как центра, так и провинции, естественно, содействует быстрому росту этнографических музейных коллекций, а главное, в корне освобождает музеи от накопления недатированных „беспаспортных“ предметов, чем так страдали прежние собрания, часто представлявшие собой дары и жертвования отдельных любителей-дилетантов.

Если целым рядом научных учреждений в роде Академии Истории Материальной Культуры и, в особенности, этнографическими музеями ведется сейчас напряженная работа по изучению материальной этнографии, то это ни в коей мере не говорит за приостановку изучения т. н. духовной культуры — фольклора, народного искусства, народной музыки. Наоборот, мы можем говорить о поднятии интереса к этим сторонам народной жизни и быта.

В области фольклорных изучений особенно большую деятельность проявили: специальная фольклорная подсекция при Академии Художественных Наук в Москве, возникшая с 1923 года, заслушавшая большое количество докладов и совершившая целый ряд экспедиций; в Ленинграде усиленную работу ведет сказовая комиссия при Русском Географическом Обществе; в Киеве упомянутая выше этнографическая комиссия при Украинской Академии Наук своей главной задачей считает изучение украинского фольклора; большие достижения в фольклорной области принадлежат ученым работникам этнографического Отдела Восточно-Сибирского Отдела Географического Общества в Иркутске; по русскому фольклору — его собиранию и изучению — в последние годы много сделано в краеведческих Обществах Саратова, Костромы и Перми. В национальных республиках и областях фольклору в исследовательских учреждениях отводится большое место уже по одному тому, что народное устное творчество является важнейшим источником для выработки своего литературного языка и базой для дальнейшего развития своей национальной литературы.

Наряду с фольклором не малое внимание уделяется изучению народной музыки. Новое научное учреждение в Москве Государственный Институт Музыкальных Наук (сокращенно ГИМН) одну из своих основных задач видит в изучении народной музыки. В Ленинграде эту работу ведет Комиссия по изучению народной музыки при Русском Географическом Обществе, в Киеве чрезвычайно успешно работает музыкально-этнографический кабинет при Украинской Академии Наук и т. д.

Народное искусство вообще привлекает не малое научное внимание. В этом отношении нужно подчеркнуть значение созданной в первые годы революции Государственной Академии Художественных Наук, которая сверх указанной фольклорной секции и секции крестьянского искусства, открыла с этого года широкий по своим задачам Отдел изучения искусств народов СССР. Этой же Академии принадлежит инициатива организации к 10 летию Октябрьской Революции Выставки искусства народов в СССР по всем разделам искусства. В Ленинграде народным искусством занимается Государственный Институт Истории Искусств.

Таковые основные типы, формы и разрезы той усиленной этнографической работы, какая в настоящее время ведется силами разнообразных научных учреждений на территории СССР.

От этого размаха этнографической работы, к сожалению, пока сильно отстает дело опубликования в печати огромной научно-этнографической продукции. Это обстоятельство, в частности объясняет слабую осведомленность иностранных ученых о действительных размерах и достижениях этнографических исследований в СССР.

Прекратившееся было, за первые годы гражданской войны издание научных, в частности, этнографических трудов за последние годы стало заметно возрастать. Так возобновились выходом в свет солидные „Материалы по этнографии“, издаваемые Этнографическим Отделом Русского Музея в Ленинграде, вышло несколько новых томов Сборника Музея Антропологии и Этнографии при Академии Наук СССР, вышло несколько этнографических монографий, целый ряд этнографических работ и материалов рассеян в изданиях тех или других Обществ, университетов, музеев („Известия“, „Труды“, „Сборники“), но все же в любом научном этнографическом учреждении, как у любого этнографа в отдельности, находятся целые груды ждущих своего опубликования научных трудов.

Особенно болезненно чувствовалось отсутствие этнографической научной периодики. Но за последние годы в этой области наступил решительный перелом. Пионером возрождения научно-этнографических журналов явился далекий Иркутск. С 1923 года там стал выходить чрезвычайно интересный и широкий по своей программе этнографический журнал „Сибирская Живая Старина“ под редакцией энергичных иркутских этнографов и фольклористов проф. М. К. Азодовского и Г. С. Виноградова (сейчас вышло 6 выпусков). С 1925 г. в Киеве выходит под редакцией академика А. М. Лободы и В. Н. Петрова издаваемый Украинской Академией Наук „Этнографичний Висник“ (вышло 5 книг). С 1926 г. в Москве стал выходить под редакцией профессора Ю. М. Соколова журнал „Художественный Фольклор“, издаваемый Академией Художественных Наук (вышли I, II и III выпуски). Наконец в конце 1926 года в Москве же вышел первый обширный (376 стр.) том журнала „Этнография“, издаваемого Главным Научным Управлением и Государственным Издательством под общей редакцией ленинградских и московских этнографов (проф. Д. А. Золотарев, академик С. Ф. Ольденбург, проф. Б. М. Соколов и проф. Л. Я. Штернберг). Сейчас вышли еще два тома за 1927 г. Этот журнал, помимо исследовательских статей, поставил своей задачей дать по возможности с исчерпывающей полнотой обзор всей той многообразной этнографической работы, которая проделана за революционные годы в СССР. В составлении этих обзоров приняли участие ученые этнографы не только РСФСР, но и Украины и Белоруссии и ряда других республик и автономных областей. Помещенный в журнале Отдел *Personalia* (см. кн. I—II и кн. IV) включил сведения о деятельности и этнографических работах за последние годы более, чем 300 этнографов СССР. При Академии Наук сейчас выходит новый журнал „Человек“, где вопросам этнографии отводится видное место. У нас есть полная уверенность в том, что в ближайшие годы публикация научных этнографических трудов примет еще большие размеры и ученые СССР смогут напечатать значительную часть своих написанных исследований и собранных материалов, благодаря чему их труды войдут в общий научный оборот.

Все же проведенные выше факты объективно говорят за то, что этнография в СССР, в силу изложенных выше общих причин, вступила в полосу своего несомненного подъема, большого общественного признания и расцвета.

W dyskusji prof. Horák, Praha, zabiera głos: Dekuje p. Sokolovovi za poučný referát a přeje si, aby výměna publikací pokračovala tak, učení západoslovanšské a jihoslovanšské mohli těžit z prací ruských a neopak.

21. JOSEF SKOKAN a JOZEF MRKOS, Praha.

Klimatická methoda ve výzkumu příčin četnosti psychos.*

Práce provedena byla stejnou methodikou jako studium zevních fysikálních vlivů sebevraždnosti a týká se obdobného materiálu pražského. Autoři, kteří na tomto problému pracovali jsou valným dílem totiž jako při sebevraždnosti nehledě k řídkým případům sebevraždy fysiologické, kde totiž sebevražda je vždy projevem abnormálnosti psychické reakce. Na příčinu samu o sobě nezávažnou následuje reakce abnormálně intenzivní. Docílené výsledky odpovídají úplně poznatkům získaným při sebevraždnosti.

Diskusja. Prof. Czekanowski, Lwów. Wyniki osiągnięte przez prelegentów są tak świetne, że można je uważać za jedne z najważniejszych z przedstawionych na tym zjeździe. Znamionują one zasadniczy zwrot w badaniach demograficznych. Stwierdzają one, że mamy tu do czynienia z bardzo wielkimi prawidłowościami, dużo większemi od tych, z którymi mamy do czynienia w badaniach biologicznych. Wymagają one coprawda pogłębienia w postaci izolacji wpływu poszczególnych czynników, oddziaływujących w splecieniu. Nie nastęrcza to jednak poważniejszych trudności. Nadto przemawia prof. Horak, Praha.

22. ADAM FISCHER, Lwów.

Wpływ czynników geograficznych na zjawiska etnograficzne.

Etnografia i geografia były z sobą złączone przez szereg stuleci i dopiero w XIX w. nastąpiło wyodrębnienie etnografii jako nauki samodzielnej. Miało to następstwa dodatnie, ale częściowo i ujemne. Dwie nauki bowiem, mające tak wiele wspólnych przedmiotów zainteresowania, muszą ciągle pozostawać z sobą w bliskich stosunkach. Rzecz znamienna, że twórcą tak ważnej dla etnografii metody historycznej i teorii migracyjnej był znakomity antropogeograf Fr. Ratzel¹⁾. Wielu geografów jak Ratzel²⁾, Elisée Reclus³⁾, Schrader i Brunhes⁴⁾ miało zrozumienie dla momentów etnograficznych; niestety etnografów odstręczała od geografów pewna tendencja do supremacji⁵⁾. Taka hierarchja jest w dziedzinie naukowej zawsze niewłaściwa, a porozumienie może się odbywać tylko na zasadzie zupełnej równości. Wtedy jedynie można sprawiedliwie osądzić znaczenie różnych czynników, jakie się składają na całość kultury ludzkiej.

Zjawisko etnograficzne kształtuje się pod wpływem czynników geograficznych, etnicznych i społecznych. Można to zauważyć na wielu przykładach, lecz wystarczy wymienić najbardziej typowe. Jednym z podstawowych przykładów, często używanym i nadużywanym jest mieszkanie. Na dom mieszkalny zużywa bowiem człowiek przede wszystkim materiał przyrodzony swej okolicy. Tak np. obszar Polski i Rusi (Małorusi) używa głównie drzewa i gliny, także trzciny i kamienia. Na obszarze ruskim widzimy wyraźną zależność materiału budowlanego od warunków naturalnych. Jeśli na mapie chat ruskich Wołkowa⁶⁾ wykreślimy zasięg północnego lasu i południo-

¹⁾ Ratzel Fr. Die afrikanischen Bögen. Abh. d. Kgl. Sächs. Gesellsch. d. Wiss. Phil. hist. Klasse XIII. Nr. 3.

²⁾ Ratzel Fr. Anthropogeographie, Stuttgart 1882—1891.

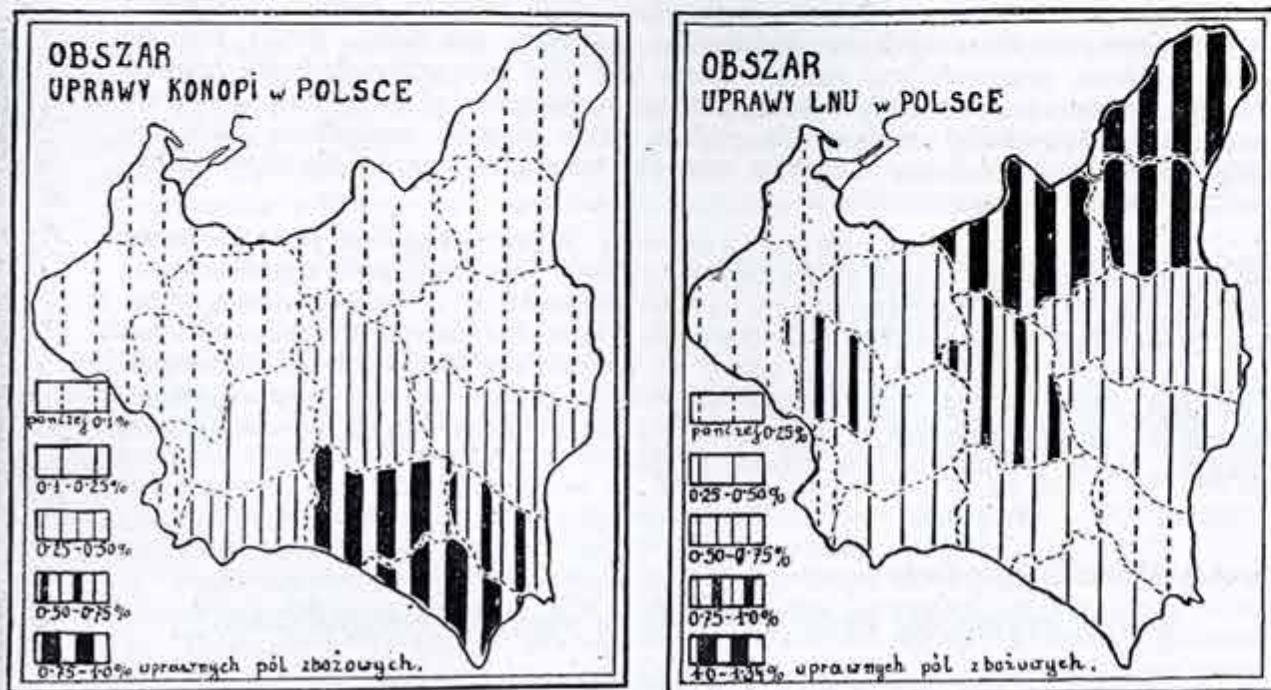
³⁾ Np. w przedmowie do L. Metchnikoffa, La civilisation et les grands fleuves historiques, Paris 1889.

⁴⁾ Brunhes J., La géographie humaine, Paris 1910.

⁵⁾ Van Gennep A., Religions moeurs et légendes, Paris 1911. IV série, s. 40—41.

⁶⁾ Ukraiński narod w jeho proslom i nastojaszczem, Petrograd, 1916, II. s. 520.

wego stepu, zauważymy zupełną zgodność zasięgów drewnianej węglówki i lasu, oraz zasięgów stepu i bitki z gliny. Na obszarze przejściowym zaś między lasem i stepem zauważymy plecionkę oblepioną gliną. Na skrajach poszczególnych zasięgów występuje zmieszanie typów, a pochodzi to z innych przyczyn. Jeśli na pewnym terytorjum las cofa się, to jednak przez znaczny jeszcze okres czasu ludność trwa przy dawnej budowie z drzewa na węgiel i dopiero nowy czynnik, jakim jest drożyzna materiału, skłania do przyjmowania tańszego budulca.



W zależności od warunków naturalnych pozostają nietylko typy chałup, ale również ich wewnętrzne urządzenie. W węglówce na obszarze zasobnym w drzewo sprzęty są znacznie bogatsze i większe, aniżeli sprzęty domowe w lepiance z gliny. Zespolenie czynników geograficznych i etnograficznych zaznacza się szczególnie w skrzyniach. Już we wczesnym średniowieczu możemy zauważyć, że lesista północ używa wydrążonych pni drzewnych na pomieszczenie środków żywności i ubrania, a natomiast ubogie w drzewo południe z małych kawałków drzewa spaja w całość skrzynię, która w tej formie dopiero w czasach rzymskich i wczesnośredniowiecznych wchodzi na obszar północny. Tak więc pewna forma kulturalna powstała na tle innych warunków naturalnych przechodzi na dalsze obszary. Na tych obszarach sprzęt ów różniczkuje się znów zależnie od warunków naturalnych. Na obszarze południowo-niemieckim (z wyjątkiem niektórych obszarów Salzburga i Tyrolu) wyrabia się skrzynię z miękkiego drzewa, dlatego się je maluje, na obszarach północnoniemieckich używa się do wyrobu skrzyń drzewa twardego, dębowego, dlatego też zdobi się je rytym ornamentem¹⁾. Podobne zjawisko możemy zauważyć także na obszarze polskim i ruskim; skrzynie dębowe i bukowe mają ornament ryty, skrzynie z drzewa miękkiego są malowane. Przy tym barwieniu widać również nieraz wpływ warunków naturalnych; na pewnym obszarze Alzacji barwiono sprzęty zawsze czerwoną barwą, ponieważ w tej okolicy uprawiano bardzo wiele marzanny, z której wyrabiano czerwony barwik²⁾. Oczywiście możnaby to twierdzenie także odwrócić, niemniej jednak należałoby zwrócić uwagę, czy istotnie rośliny rosnące na pewnym obszarze nie wpływają na koloryt sprzętów ludowych.

Wogóle zaś rozmieszczenie terytorjalne pewnych roślin budzi żywe zaintereso-

¹⁾ Uebe R. Deutsche Bauernmöbel, Berlin 1924, s. 44-5.

²⁾ Uebe R., Deutsche Bauernmöbel, j. w. s. 18.

wanie również etnografów. Dotyczy to zwłaszcza lnu i konopi. Na terytorjum Polski zaznacza się bardzo charakterystyczna różnica w uprawie lnu i konopi między Polską północną i Polską południową.

W Polsce północno-wschodniej przeważa uprawa lnu, a w Polsce południowej przeważa uprawa konopi.

Na podstawie zestawień urzędu statystycznego z r. 1923 mamy następujące dane: Obszar uprawy lnu stanowi 1.0-1.34% uprawnych pól zbożowych w wojew. białostockim, nowogródzkim i wileńskim, 0.75-1.0% w wojew. lubelskim i łódzkim, 0.50-0.75% w wojew. poleskim, 0.25-0.50% w wojew. warszawskim, kieleckim, krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i wołyńskim, natomiast poniżej 0.25% mamy w wojew. poznańskim, pomorskim, śląskim i tarnopolskim.

Obszar uprawy konopi zajmuje 1.0-0.75% uprawnych pól zbożowych w wojew. lwowskim i stanisławowskim, 0.50-0.75% w wojew. tarnopolskim, od 0.25-0.50% w wojew. krakowskim, lubelskim i wołyńskim, od 0.1-0.25% w wojew. kieleckim, a poniżej 0.1% w wojew. poznańskim, pomorskim, śląskim, łódzkim, warszawskim, białostockim, wileńskim, nowogródzkim i poleskim. Odpowiada to stosunkowi w całej wschodniej Europie, gdzie również na obszarze rosyjskim widzimy przewagę lnu, a natomiast na Ukrainie przewagę konopi³⁾.

Oczywiście nasuwa się pytanie, czy odpowiada to warunkom geograficznym. Konopie są gatunkiem kontynentalnym, lubiącym naogół klimat ciepły i suchy, więc zgadza się z tem ich rozmieszczenie terytorjalne, oraz ich przypuszczalna ojczyzna (stepy azjatyckie, południowa Syberja, Rosja południowa). Len zaś jest rośliną o wysokiej zdolności przystosowawczej, a trafia się w klimatach gorących, umiarkowanych i zimnych, przyczem w klimacie ciepłym i suchym wytwarza więcej oleju, a natomiast w klimatach chłodniejszych produkuje lepsze włókno. W tym wypadku nie wystarczają warunki naturalne do wyjaśnienia tych lokalnych różnic. W związku z tem, co wiemy o dziejach tej rośliny, należy szukać wyjaśnień raczej etnograficznych. Len jest rośliną starszą na terenie europejskim, gdyż już ludność neolityczna Europy posiadała len, który był znany wszystkim indoeuropejczykom⁴⁾. Konopie są późniejsze, prawdopodobnie właściwe szczególnie ludom irańskim⁵⁾ dopiero za ich pośrednictwem przyszły do Słowian, a wogóle na obszarze południowo-ruskim częściowo wyparły len. Na dzisiejszą granicę lnu i konopi w Polsce składają się więc czynniki geograficzne i etnograficzne, do których dołączają się czynniki gospodarcze, a mianowicie wzmocnienie uprawy lnu i konopi w Białostockiem i Łódzkim z powodu oddziaływania ośrodków fabrycznych.

Do uprawy roślin zbożowych używa się w Polsce i na Rusi rozmaitych narzędzi rolniczych, wśród których szczególnie charakterystyczny zasięg ma socha. Socha ma obszar prawie zgodny z obszarem lasu. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, że na obszarze karczowiska nie można używać pługów, tylko sochy. Istotnie na terenie półn. Wołynia, półn. Kijowszczyzny i półn. Czernichowszczyzny mamy sochę. Lecz możemy też zauważyć pewne czynniki etniczne. W Czernichowskim mamy na półn.-zach. sochę t. zw. litewską, ale w powiatach północno-wschodnich istnieje socha typu rosyjskiego. Natomiast sztuczne usiłowania, aby wprowadzić sochę w Połtawskim zostały zupełnie bezskuteczne⁶⁾.

Powyższe przykłady dowodzą, że na zjawisko etnograficzne, składają się różne czynniki geograficzne, etniczne a nadto różne momenty ekonomiczne, polityczne i t. d., które możnaby ująć ogólną nazwą społecznych. Na przebieg

¹⁾ Engelbrecht Th. W. Die Landbauzonen der aussertropischen Länder. Berlin 1899, T. I, s. 79-81, mapy 21-22; G. Philip - T. S. Sheldrake, The Chambers of Commerce Atlas. London 1925, mapy lnu i konopi; Kulczyński St. Rozmieszczenie geograficzne lnów na ziemiach polskich (Pamiętnik fizjograficzny T. XXVI i odb.).

²⁾ Schrader O. Reallexicon d. indogerman. Altertumskunde hrsg. v. A. Nehring. T. I, s. 324.

³⁾ Schrader O. j. w. I, s. 440; Hoops J. Reallexicon d. german. Altertumskunde T. II, s. 58 i n. 445 i n.; Ebert M. Reallexicon d. Vorgeschichte III, Flachs, V Hanf; Brückner konopie od Finnów wywodzi. Kwart. hist. XL, s. 298.

⁴⁾ Zelenin D. Russische (ostslawische) Volkskunde. Berlin-Leipzig 1927, s. 13 i nast.; Ukrainiskij narod. T. II, s. 468.

fenomenów kulturalnych wpływają one znacznie i dlatego przy rozważaniach etnograficznych należy wszystkie te czynniki brać pod uwagę.

Dyskusja: P. Insp. Vydra, Bratislava: Na Slovensku sledoval jsem podobný problem vlivů geografických při studiu krojů a vlivů fyty: konopí, lnu a pěstování ovcí, ale na Slovensku jeví se zajímavým toto rozložení ne ve směru horizontálním, jako spíše ve vertikálním. V nížinách se pěstuje více konopí, pak len, a nahoře na horách ovce, a podle toho řídí se i kroj lidu, robený více z plátna anebo z látek vlněných ne z ohledu na potřeby klima u šatů, jako z důvodu vyskytování a pěstování příslušného materiálu: konopí, lnu nebo ovcí. Prof. Bystron, Kraków, zwraca uwagę, že etnografja od uściślenia faktów jednostkowych przechodzi do wniosków ogólnych; jedynie poprzez etnografję możemy przejść do zbudowania ogólnej teorii zjawisk społecznych. Prof. Sokolow, Moskwa: Указал на работу проф. С. И. Руденко т. II. (1926 г.) „Башкиры“, где дана целая серия этнографических карт распространения отдельных этнограф. элементов, составленных с природными границами. Prof. Bogatyrew, Praha: Горячо приветствую работу проф. Фишера. Позволю сопоставить этнографическую работу проф. Фишера с достижениями т. на. „лингвистической географии“ основанной французским ученым Жильероном. Согласно положений школы Жильерона выходит, что в языке социальные факторы играют более крупную роль, чем географ. причины. Думаю, что это относится ко всей духовной культуре, в материальной же культуре большую роль, повидимому, играют географические факторы. Географическая граница не совпадает совершенно с этнической. Географические причины часто являются только тормозом, а не неприступной крепостью.

23. JEAN RAKOWSKY, Léopolis.

Les relations des types raciaux Européens chez les Ukraïniens.

Au I-er Congrès des Géographes et Ethnographes Slaves à Prague j'ai eu l'honneur à faire connaître l'opinion de feu Théodore Wowk (Volkov), anthropologue et ethnographe ukraïzien, sur le caractère anthropologique du peuple ukraïzien¹⁾. En se basant sur le matériel anthropométrique recueilli en tout le territoire ethnographique du peuple ukraïzien, depuis Poprad jusqu'au Caucase, notre savant, le plus regretté, est arrivé aux avis suivants²⁾: „Les Ukraïniens, c'est un peuple assez uniforme, des cheveux et des yeux foncés, la taille audessus de la moyenne ou grande, brachycéphale, relativement hypsicéphale, leptoprosope, avec un nez droit et suffisamment étroit et avec des extrémités supérieures relativement courtes et des extrémités inférieures relativement longues. Nous considérons comme possible de reconnaître la combinaison des ces caractères anthropologiques comme le type anthropologique ukraïzien. En comparant ces caractères anthropologiques avec les mêmes caractères des autres peuples slaves, nous voyons que, sans doute, les Ukraïniens montrent la plus grande affinité avec des Slaves méridionaux et occidentaux (excepté les Polonais) et, conformément aux avis de Hamy et Deniker, il faut les attribuer à la race dite Adriatique ou Dynarique, que nous voudrions bien la nommer la race Slave“.

Cette détermination du caractère racial des Ukraïniens était seulement une caractéristique préalable et généralisée des moyennes du matériel susmentionné mais, hélas, la mort imprévue de notre savant ne lui a pas permis d'achever les études commencées. Or, c'est seulement aujourd'hui, grâce à Mr. S. Roudenko, professeur à l'Université à Léningrad, disciple et successeur de feu Th. Wowk, que nous avons pu recommencer des études plus spéciales du matériel abandonné.

J'ai l'honneur de présenter les résultats définitifs d'une partie de nos études en commun.

¹⁾ Rakowsky J. Les caractères anthropologiques du peuple ukraïzien. Sborník I. Sjezdu Slovanských Geografů a Ethnografů v Praze 1924. Praha 1926.

²⁾ Волковъ, Ф. К. Антропологическія особенности Украинскаго народа. Украинскій народъ въ его прошломъ и настоящемъ. Т. II. Петроградъ 1916.

Tout d'abord nous sommes posés la question suivante: quelle est la relation des types raciaux européens au type dit „Ukraïzien“ et dans quel degré ils influencent sa formation?

Pour répondre à cette question nous avons divisé tout le matériel anthropométrique sus-mentionné, conformément aux caractères des types raciaux européens généralement reconnus, et nous avons obtenu dix groupes des types suivants:

1. Adriatique pur de Deniker;
2. Adriatique „mêlé“, auquel nous avons compté, d'après l'avis de feu Mr. Th. Wowk, en général tous les brachycéphales (classification française) de la taille au-dessus de la moyenne, avec une coloration des cheveux et des yeux non seulement foncée mais aussi intermédiaire;
3. Alpin pur, type Occidental de Deniker;
4. Alpin „mêlé“ des tous les brachycéphales de la taille non haute (moyenne et au-dessous de la moyenne) de même avec une coloration des cheveux et des yeux non seulement foncée mais aussi intermédiaire;
5. Oriental foncé de Mme Hela Pöch;
6. Oriental clair de Deniker;
7. Nordique de Deniker;
8. Waldaïque de Tschepourkowsky;
9. Atlanto-méditerrané de Deniker;
10. Les „mêlés“ auxquels nous avons compris tous ceux qui n'appartiennent à aucun des groupes précédents. Après cette division du notre matériel nous avons reçu des relations suivantes, dans les trois zones dont Mr. Th. Wowk a divisé l'Ukraïne entière (v. p. 157):

Le type Adriatique pur n'atteint que le pourcentage insignifiant, 8% en moyenne; mais le même type „mêlé“ parvient même à 36% en moyenne. Ainsi nous trouvons du type Adriatique réuni, en Ukraïne septentrionale 35%, centrale 43% et méridionale 55%, en moyenne 44%.

Le type Alpin pur atteint à peu près 5%, mais le même type mêlé arrive à 17% en moyenne; en général on peut attribuer au type Alpin 22%.

Alors, dans le peuple ukraïzien ces deux types sus-mentionnés, Adriatique et Alpin, sont liés si étroitement par toutes les formes intermédiaires possibles que, d'après l'avis de feu Th. Wowk, nous les pouvons considérer comme un type anthropologique commun des brachycéphales foncés. Nous en avons de ce type en Ukraïne occidentale 56%, centrale 67% et méridionale 75%, en moyenne 66%.

Ce type „Occidentalo-adriatique“ d'après la terminologie de Deniker, ou plutôt „Alpo-carpatho-adriatique“ d'après la terminologie de Haddon, est autant caractéristique pour le peuple ukraïzien, que Mr. Th. Wowk n'a pas hésité de le nommer type „Ukraïzien“, en le considérant comme une variété de la race Adriatique. Tous les autres types raciaux sont moins fréquents. Voyez les moyennes en question: Oriental brun 2%, Oriental clair 0.7%, Waldaïque 2%, Nordique 0.8%, Atlantoméditerrané 4%.

Les pourcentages des types: Adriatique et Méditerrané, s'accroissent au sud et tous autres types dans la direction contraire, c'est qui indique la provenance des types en question: méridionale des premiers et nordique des autres.

Les pourcentage des „mêlés“ est surprenant considérable: de 30% au nord jusqu'à 18% au sud, en moyenne 25%. Ce pourcentage, lui aussi, décroît dans la direction au sud.

Ces „mêlés“ se composent en majeure partie des formes transitives qui réunissent inséparablement et mutuellement d'une part les types: Adriatique, Alpin et les deux variétés du type Oriental, d'autre part les types: Nordique, Oriental clair et Waldaïque, c'est ce que pourrait confirmer l'opinion de Mme Hela Pöch¹⁾ que le type Alpin est un mélange des types Adriatique et Oriental et le type Waldaïque un mélange des types Nordique et Oriental clair.

Toutes les relations citées prouvent que le caractère anthropologique du peuple ukraïzien est très compliqué; ce peuple, on peut le considérer comme une variété spéciale des Euroasiates du caractère Alpo-carpatho-adriatique, que nous pouvons reconnaître comme un type anthropologique spécial, dit „Ukraïzien“. Aux frontières

Na Mazowszu zdarza się stosunkowo często dach naczółkowy, jednak o przewadze jego na tym obszarze mówić nie można. Dach zaś dwuspadowy zaznacza się bardzo silnie na obszarze pomorsko-kujawskim i kurpiowsko-pruskim i jest on dla tych obszarów charakterystyczny. Dach czterookapowy i dwuspadowy są to formy przedhistoryczne. Kształt naczółków i dymników nie sięga tak dawnych czasów. Dach dymnikowy zdaje się być wytworem słowiańskim, bo na innych obszarach nie był on zaobserwowany.

Wąski daszek od strony szczytowej, t. zw. przyźbowy jest wszędzie tam, gdzie dach czterookapowy należy do kształtu silnie reprezentowanego; natomiast na obszarze przewagi dachu dwuspadowego daszka tego niema.

Do pokrycia dachu używa lud polski słomy a też drzewa (w formie gontów lub dranic). Gontami pobijają dachy na Góralstwie, jak też bardzo często występuje materiał ten na budynkach folwarcznych i mieszczkańskich. W Puszczy białowieskiej zachowało się pokrycie deskami (dranicami). Zresztą używa się do pokrywania dachów powszechnie słomy związanej w snopki. Wskutek odpowiedniego układania snopków na dachu może powstać płaszczyzna dachu równa (gładka), lub też terasowata (schodkowata).

Gładkie poszycie uzyskuje się snopkami związanymi w knowiu i ułożonymi kłosem w dół. Poszycie terasowate dają snopki związane bliżej kłosów, lub snopki krótsze, przełamane w połowie i związane tak, że kłosa są ukryte, a oba końce są jednakowej grubości. Oba te rodzaje snopków układa się knowiem ku dołowi, wskutek czego powstaje płaszczyzna, przypominająca schody.

Układ w terasy stosują na dużej przestrzeni Polski etnograficznej, zwłaszcza na narożnych brzegach dachu, gdzie tworzy t. zw. ostrzeszki. Tylko na Pomorzu, Kujawach i na Kurpiach poszycia takiego niema, gdyż przeważa tam dwuspadowy kształt dachu.

Ozdoby nadszczytowe występują u ludu polskiego przeważnie na dachach dwuspadowych i dymnikowo-podhalańskich. Znane są u nas dwa rodzaje ozdób nadszczytowych: pazdur, t. j. pionowa nasada nad szczytem i śparogi, czyli dwa krzyżujące się skosy nad grzbietem dachu. Pazdur idzie zwykle w parze z dachem podhalańskim i występuje często na obszarze Małopolski, sięgając na północ do Radomska i po góry Świętokrzyskie, a na północny wschód po powiat bialski; zdobi też często dachy kaszubskie. Śparogi łączą się przeważnie z dachem dwuspadowym. Czasem spotyka się je w połączeniu z pazdurem. Obszar ich zasięgu to przedewszystkiem Kurpie, Mazowsze między Bugiem a Wisłą, północno-wschodnie obszary Polski i czasem spotyka się je na Kaszubach. Ozdoby szczytowe sięgają czasów przedhistorycznych¹⁾, a miały one dawniej charakter magiczno-symboliczny.

Sam szczyt przy dachach dwuspadowych i dymnikowych upiększa lud polski bardzo starannie i umiejętnie. Górale nasi zdobią swe szczyty przy pomocy listewek nabijanych na ściankę szczytową, Sądeczanie zdobnym wycinaniem wiatrówek, Kurpie zaś wzorzystym układem desek szczytowych. Dla Podhala jest charakterystyczny układ listewek, imitujący motyw słoneczny, a Kurpie odznaczają się wzorami geometrycznymi.

W szczegółach wznoszenia dachu (jak: ustawianie krokwi, daszek przyźbowy, kształt dachu, układ terasowaty strzechy i ozdoby nadszczytowe), powtarza się łączność północnych obszarów etnograficznych polskich, które przeciwstawiają się reszcie terytorjum polskiego.

Nasze Podhale wykazuje wiele wspólnych cech z Huculszczyzną i Słowaczczyzną. Wspólnotę tych obszarów pod względem budownictwa należy przypisywać osadnictwu pasterzy wołoskich na tych górskich terytorjach.

Pod względem wykonania dachów obszar Polski zbliża się znacznie do krajów innych Słowian zachodnich. W grupie południowo-słowiańskiej tylko Chorwaci i Słowacy mają niektóre wspólne cechy z ludem polskim. W budownictwie Słowian wschodnich można zauważyć wspólne niektóre rysy z kulturą Słowian zachodnich i południowych, a też i ludów fińskich.

Charakterystyczna dla budownictwa fińskiego i po części południowo i wschodnio

¹⁾ Ebert M., Reallexikon d. Vorgeschichte II, s. 341.

słowiańskiego konstrukcja ślegowa dachu nie występuje u żadnego z ludów zachodnio-słowiańskich.

Południowi Słowianie wnoszą dwojakiemu rodzaju dachy, które występują stale obok siebie; są to z jednej strony dachy płaskie (niskie), a z drugiej strony dachy strome (wysokie)¹⁾. Dachy płaskie są pozostałością starej kultury śródziemnomorskiej²⁾, zaś dachy strome zdają się być formą nowszą, łączącą się prawdopodobnie z kulturą pasterzy wołoskich.

W dyskusji zabierali głos prof. Moszyński, Kraków, i Czekanowski, Lwów.

Kraków, dnia 12 czerwca 1927 r.

Przewodniczyli ks. proboszcz Medvecký, Bojnice, inspektor Vydra, Bratislava. Protokołował prof. Horak, Praha.

25. BOR. M. DROBNJAKOVIĆ, Beograd.

Pogled na etnografske muzeje u Kraljevini Jugoslaviji.

U Kraljevini Jugoslaviji, u toku 19. veka, rad na prikupljanju narodne tradicije i na opisivanju naroda i njegove kulture bio je napredan. Već u prvim desetinama 19. veka u Srbiji je Vuk Karadžić otpočeo raditi u ovome pravcu i prikupio veliki broj narodnih pesama, pripovedaka, poslovice i zagonetaka. U Hrvatskoj se u prvoj polovini 19. veka javlja „Ilirski pokret“ koji je dao zametke mnogim kulturnim institucijama. Etnografsko interesovanje, koje je u Slovenačkoj otpočelo još u 16. veku, u 19. dostiže kulminaciju, i tada se počinje intenzivno raditi na opisivanju istorije slovenačkih odela, kuće, pokućstva i t. d. U početku se slabo napredovalo jer je ovaj posao bio sveden na retke pojedince. U časopisima, almanasima i listovima objavljivani su prilozi iz oblasti etnološke nauke. U toku vremena uspeh je bio sve veći i interes je jačao. U najnovije vreme, naročito krajem 19 veka pa sve do današnjih dana, rad u ovome pravcu sve više napreduje. Proučavanjem naroda, njegova života i običaja bave se Akademije, Univerziteti i Muzeji, kao i školovani i pismeni ljudi koji žive u narodu i najsvesnije skupljaju potrebnu gradju. Akademija Nauka u Beogradu do sada je izdala 40 knjiga Srpskog Etnografskog Zbornika od kojih 24 pod naslovom Naselja srpskih zemalja odnosno Naselja i poreklo stanovništva, a ostalih 16 pod naslovom Život i običaji narodni. Akademija Znanosti i Umetnosti u Zagrebu izdala je do sada 27 knjiga Zbornika za narodni život i običaje Južnih Slovena sa etnografskom gradjom i člancima iz svih krajeva našega naroda. Zemaljski Muzej u Sarajevu, Etnografski u Beogradu, Zagrebu i Ljubljani, Muzejsko Društvo u Ljubljani, Zgodovinsko Društvo i Mariboru, Naučno Društvo u Skoplju i druga, izdaju godišnje ili povremene časopise i publikacije sa bogatom etnografskom gradjom. Objavljen je i veliki broj „Upustava“, „Pitanja“ i „Poziva“ koji se odnose na proučavanje i prikupljanje gradje o narodnom životu i običajima, o narodnoj nošnji, narodnim pesmama, narodnoj medicini, o naseljima, o poreklu stanovništva i njegovim psihičkim osobinama i t. d.

Osim ovoga rad se kretao i u drugom pravcu. Pomišljalo se i radilo na tome da se raznovrsni predmeti, koji se nalaze u zemlji i narodu, prikupe i čuvaju. Radilo se, dakle, i na osnivanju Muzeja.

Neka mi je dozvoljeno da u ovome kratkom prikazu iznesem u glavnim potezima istoriju postanka i razvitka Etnografskih Muzeja u Kraljevini Jugoslaviji, kao i stanje u kome se danas nalaze.

¹⁾ Kanitz F., Das Königreich Serbien u. das Serbenvolk, Leipzig 1904. Haberlandt A., Kulturwissenschaftliche Beiträge zur Volkskunde von Montenegro, Albanien u. Serbien, Wien 1917.

²⁾ Brunhes L., Carte de la repartition des deux princip. types de toits en France (L'Anthropologie XXX, 1920, Nr. 1-2).

U Kraljevini Jugoslaviji danas ima sedam Etnografskih Muzeja odnosno Etnografskih Odeljenja Narodnih Muzeja, i to: u Srbiji dva (u Beogradu i u Skoplju), u Bosni i Hercegovini jedan (u Sarajevu), u Crnoj Gori jedan (na Cetinju), u Slovenačkoj jedan (u Ljubljani), u Hrvatskoj, jedan (u Zagrebu) i u Dalmaciji jedan (u Splitu). Osim ovog poslednjeg, koji pripada gradu Splitu, svi su ostali Muzeji državne ustanove, i potpadaju pod Ministarstvo Prosvete, Odeljenje za Umetnost.

Etnografski Muzej u Beogradu. U Srbiji je već 1837. god. postojala neka vrsta Muzeja. U Kragujevcu, ranijoj prestonici Srbije, knez Miloš Obrenović je ustanovio „muzej“ u kome su čuvani primerci minerala, koje je on bio dobio od barona Herdera. Istina, ovo nije bio pravi Muzej, kao što nije bio ni „Museum Liceuma“ koji se 1841. god. pominje u Beogradu. Može se reći da je tek 1944. god. ustanovljen pravi Muzej u Beogradu. To je bio Narodni Muzej u kome su čuvani najvećim delom arheološki i istorijski predmeti. U njemu nije bilo, ili je bilo savsim malo, etnografskih predmeta. Tek od sedamdesetih godina prošloga veka, u beogradskom Narodnom Muzeju ima i etnografske objekata (nakita, oružja, posudja, alata i t. d.), koji se i docnije stalno nabavljaju. U ovo vreme pokrenuto je i pitanje o osnivanju jednog „istorisko-etnografskog“ muzeja, ali je na tome i ostalo, stom razlikom što je Narodni Muzej, pered ostalih, imao i Etnografsko Odeljenje sa oko 1.000 objekata od kojih je samo neznatan deo bio izložen. I tek 1901. godine prilike su se izmenile. Etnografsko Odeljenje se odvojilo od Narodnog Muzeja, preselilo se u svoju zgradu, i formirano u samostalnu ustanovu, Etnografski Muzej u Beogradu.

Osim 1.000 objekata dobivenih od Narodnog Muzeja, u početku Etnografski Muzej nije imao ništa više. Nije imao svoga budžeta, činovnika, kao ni drugih potreba. Jedna okolnost doprinela je da Etnografski Muzej u Beogradu brzo obogati svoje zbirke. U medjuvremenu od 1901. do 1914 god. Srbija je učestvovala na nekoliko izložbi na strani i u zemlji. U tu svrhu je nabavljan materijal koji je posle svršenih izložbi ostajao Muzeju. Učestvujući na izložbama u Petrogradu, Liežu, Bukureštu, Londonu, Pragu, Turinu i Parizu, beogradski Etnografski Muzej brzo se obogatio, tako da je, krajem 1914. godine, imao oko 9.500 objekata i 98 kostima iz svih krajeva današnje Kraljevine. U ovakvom stanju Muzej je zatekao i Svetski Rat. Austriska Okupacija, kao i svuda, i u Etnografskom Muzeju je učinila pustoš. Zbirke su ruinirane, kolekcije oštećene i delom upropašćene tako, da se, ulazeći u Muzej krajem 1918. god., zatekao haos. Moralo se početi iznova. I punih osam godina, od 1918.—1926. god. upotrebljeno je na prikupljanje, sredjivanje i restauraciju Muzeja. Najzad je ovaj posao svršen.

Krajem 1926. god. Etnografski Muzej u Beogradu imao je 12.064 objekta iz svih krajeva Kraljevine, koji su grupisani u trideset i tri kolekcije (kolekcije: odelo, rublje, kape, obuća, kecelje, pojasevi, nakit, vezovi, torbe, tkanine, kućevni nameštaj i kuhinjski pribor, predmeti za osvetljenje, sudovi i posudje, zemljoradnički alati i sprave, zanatlijski alati i sprave, sprave za ručni ženski rad, oružje, konjska oprema, alati i sprave za lov i ribolov, pribor za pušenje, običajne stvari, crkvene utvari i odela, nadgrobni spomenici, mere i novac, dečije igračke i rukotvorine, muzički instrumenti i modeli). Od ovoga broja u sedam sala je izložena samo jedna trećina. Sav ostali materijal, skoro dve trećine, zatvoren je u magacinima i čeka na dobijanje novih prostorija. Muzejski objekti zavedeni su u inventare i druge muzejske knjige, a sada je u toku posao oko uređivanja muzejskog Arhiva, u kome će za svaki objekat biti uneti svi potrebni podaci i sav materijal potreban za naučni rad. Etnografski Muzej u Beogradu ima Ilustrativno Odeljenje koje danas raspolaže sa 2.375 predmeta (akvarele, crteži, diapozitivi, filmovi, negativ, kliše-a, litografije, autohromne ploče i t. d.) i Odeljenje za muzički folklor u kome se čuvaju oko 800 narodnih melodija. Biblioteka raspolaže sa 3.000 svezaka. Muzej ima ovo osoblje: direktora, dva kustosa, administrativnog činovnika i preparatora. Za ovu godinu budžet za materijalne rashode iznosi 47.000 dinara. Od 1926. god. uprava je počela izdavati Glasnik Etnografskog Muzeja u Beogradu, a ranije je izdala Vodju kroz Etnografski Muzej u Beogradu.

U Skoplju (Južna Srbija) osnovan je 1923. god. Istorisko-arheološki Muzej sa zadatkom da proučava Južnu Srbiju. On je još u stadijumu formiranja,

i ove godine je u državni budžet uneta suma od 30.000 dinara za nabavku predmeta i formiranje Etnografskog Odeljenja. Ovim odeljenjem upravlja jedan kustos i ono sada ima oko 2.000 objekata.

Etnografsko Odeljenje Zemaljskog Muzeja u Sarajevu. Bosna i Hercegovina su do austriske okupacije bile gotovo nepoznate za nauku. I u početku okupacije veći deo nadjenog materijala odlazio je u austrougarske muzeje u Beč, Zagreb i Budimpeštu. Godine 1884. objavio je Julije Makanec poziv za osnivanje muzejskog društva za Bosnu i Hercegovinu, čiji su statuti godinu dana docnije i odobreni. Zbirke su se brzo umnožale i 1888. god. proglašene za Zemaljski Muzej u Bosni i Hercegovini. Muzej je u početku bio smešten u privatnu zgradu, da se 1913. god. preseli u naročito za njega podignute paviljone. Tom prilikom je i njegovo Etnografsko Odeljenje smešteno u zaseban paviljon, koji ima tri dvorane, predvorje, divanhanu, sedam sala za izlaganje i kancelariji za kustosa. Ovim odeljenjem upravlja jedan kustos. Ono sa ostalim odeljenjima ima zajedničku upravu i biblioteku.

Etnografski Muzej, odnosno Etnografsko Odeljenje Muzeja u Sarajevu danas ima u svojim zbirkama 4.699 objekata i 1.659 delova kostima. (Zbirke vezova, rezbarije, posudja, muzičkih instrumenata, poljoprivrednih sprava, nakita, modela, konjske opreme, naročito bogate zbirke kostima — 127, starinskog oružja, čilimova — 102 — itd.)

Zemaljski Muzej u Sarajevu počeo je od 1889. god. izdavati naučni časopis „Glasnik Zemaljskog Muzeja u Bosni i Hercegovini“, u kome je objavljeno i mnogo priloga i radova iz oblasti Etnografije.

U Crnoj Gori (na Cetinju) se tek formira Muzej sa Arhivom. Za osnovu novome Muzeju poslužiće zbirke kralja Nikole. U budžetu za ovu godinu određena je suma od 60.000 dinara za uređenje Muzeja na Cetinju. Ministarstvo Prosvete propisalo je Uredbu i postavilo potrebno činovništvo.

Kraljevski Etnografski Muzej u Ljubljani. Godine 1821., prilikom ljubljanskog kongresa, istaknuto je pitanje o osnivanju domovinskog Muzeja. Na sednici Kranjskog Staleškog Odbora, 1821. god., predložio je episkop Augustin Gruber osnivanje Muzeja. Odbor je ovaj predlog prihvatio, a Zemaljski Sabor i car Franja I odobrili odborsko rešenje s tim, da Muzej za svoje svrhe ne sme upotrebiti nikakav državni novac. Da bi se Muzej mogao izdržavati, obrazovano je 1839. god. naročito muzejsko društvo koje i danas postoji. Muzej je u početku bio smešten u licealnoj zgradi, a 1831. god. svečano je otvoren. Godine 1888. Muzej je premešten u novopodignutu zgradu, u kojoj se i danas nalazi. Do 1918. god. Muzej je nosio ime „Rudolfinum“.

U „Rudolfinum“ je postojala samo jedna sobica za izlaganje etnografskih predmeta, i to samo sa teritorije bivšeg Kranjskog Vojvodstva. Tako je ostalo sve do Ujedinjenja, do 1921. god., kada je u obimu Narodnog Muzeja u Ljubljani ustanovljen samostalan etnografski institut, koji je 1923. god. pretvoren u Kraljevski Etnografski Muzej u Ljubljani. Novo formirani Etnografski Muzej dobio je od Narodnog Muzeja 3.502 etnografska objekta, koji su odmah inventarisani i raspoređeni. Osim toga, Muzej raspolaže sa oko 1.800 fotografija i tlorisa slovenačkih kuća, dvorova i sela. U svojim zbirkama ljubljanski Etnografski Muzej ima lep broj sanduka, zatim u znatnom broju kolovrata, preslica, koželi, čaša, posudja i t. d. Nošnja je predstavljena sa desetak kostima poglavito iz Slovenačke, zatim sa zbirkom avba i peča. Egzotična zbirka (Amerika, Afrika i Azija) zbog oskudice u prostoru nije sistematski raspoređena. Muzej je do sada prikupio literaturu o narodnoj slovenačkoj pesmi, o praznoverstvu i o seljačkom zdravlju. Nabavljen je fonografski aparat i zabeležene su melodije sa juga Bele Krajine, kao i „naricanje“ koje je već izumrlo. Prikupljeno je više zbirki zapisaka narodnih melodija, koju će Muzej, zajedno sa zbirkom pesama koja se čuva u Glazbenoj Matici u Ljubljani, uskoro izdati. Od 1926. god. Etnografski Muzej u Ljubljani počeo je izdavati svoj časopis „Etnolog“. Muzej ima ovo osoblje: direktora, asistenta, preparatora i restauratora. Budžet za materijalne rashode za ovu godinu iznosi 77.000 dinara.

Etnografski Muzej u Zagrebu. Godine 1828. Ljudevit Gaj je u svoj kulturni program uveo i osnivanje Hrvatskog Narodnog Muzeja, i na njegov predlog je nekoliko godina docnije hrvatski sabor odlučio da se Muzej osnuje. Mada do

оснивания ние дошло, ипак су прикупљани разни предмети који су 1846. године смешени у Народни Дом. Ова година је и година оснивања Хрватског Народног Музеја. Декретом од 1866. године Музеј је постао земалски завод под заштитом Сабора. Последњи закон за овај Музеј донет је 1918. год. по коме је влада овлашћена да у њему, поред осталих, установи и нова оделjenja. На основу овога овлашћенja, пред крај 1919. године, основан је Етнографски Одео Хрватског Народног Музеја у Загребу. Као непосредни повод оснивању Етнографског Музеја у Загребу послужила је велика збирка народних рукотворина и других ствари, страних и домаћих, г. С. Бергера са око 12.000 објеката. Данас Музеј располаже са око 30.000 објеката, од којих претежни део чини текстилна градја. Уз текстилну градју истичу се збирке дрвених предмета, особито преслица, тиквица и пастирских чаша, затим керамике, накита, деџијих играчака, религијских предмета, ускршних јаја, занатлијског, ратарског и рибарског алата и справа, и најзад збирка модела зграда и орудја. Постоје и лепе колекције предмета из Чехословачке, Румуније, Мађарске и Арбаије. Засебну групу чини егзотична збирка. Као зазевне установе Музеја јесу: Одсек за пучку музику са богатом збирком домаћих и страних музичких инструмената и са око 200 фонографски забележених песама и народног говора. Музеј има и свој Архив у коме се чува оригинална рукописна етнографска градја, фотографије, цртежи и т. д. Библиотека има око 1.000 бројева. У стадиуму припреме су Антрополошки и Кинематографски одсек. Етнографски Музеј у Загребу почео је издати „Збирку Југословенских Орнамената“ од које је до сада изашла прва, а у припреми су друга и трећа свеска. Музеј има особље: директора, управника, кустоса, препаратора и два помоћна чиновника. Годишњи буџет за материјалне rashode износи 33.000 динара.

Најзад, да поменемо Градски Етнографски Музеј у Сплиту у коме се чувају етнографски објекти поглавито из Далмације.

Поред побројаних Музеја у земљи постоје још неколико мањих, приватних збирки, које ће временом свакато припасти државним Музејима.

Литература: Гласник Етнографског Музеја у Београду (Bulletin du Musée Ethnographique de Belgrade) I, Београд, 1926, стр. 11—56.

У дискусији забраћ глос проф. Стоилов, Софија: Рефератът е изложение на музейно дјело во Југославија. Сѣбрано е много нѣщо, — предстои да се систематизува според нај-новитѣ научни методи.

26. А. П. СТОИЛОВЪ, Софија.

Българският фолклор през последните три години.

Българският фолклор продължава да буди интересъ въ славянската наука не само съ материялитѣ, които постенно изнася пред науката, но и съ редъ студии по него отъ 50 години насамъ, печатани въ изданията на бившето Българско книжевно дружество въ Софија (основано въ Браила 1869 год.), на Българската академия на наукитѣ, на Университета, на Народния етнографски музей въ Софија, на Македонския научен институт и др.

До 1925 година въ науката се знаеше, че първитѣ записани и обнародвани български народни пѣсни сѣ отъ известния сѣрбски фолклористъ Вукъ Стефановичъ Караџичъ въ 1815 година, а именно въ неговата книга Народна сѣрбска пѣснарница (Виенна, 1815) една пѣсенъ и по-късно 27 въ Додатак (У Бечу, 1822), записани въ Виена отъ разложкитѣ българи Марко Георгеович и Пантелеймонъ Хаджи Стоиловичъ изъ гр. Банско. Преди две години пражкият професоръ Герхардъ Геземанъ въ студията „Ерлангенски рукопис старих сѣрпско-хрватских песама“ издание на Сѣрбската кралевска академия Ср. Карловци, 1925 год. обнародва голѣма збирка отъ народни пѣсни, пазени въ библиотеката на Университета въ Ерланген (Германија) съдържаща покрай сѣрбо-хрватски народни пѣсни и нѣколко български, записани около 1720 година, спр. близо сто години преди Караџичовитѣ български и тези отъ Разлогъ. Ерлангенскитѣ български пѣсни сѣ записани отъ нѣмецъ въ Банатъ, отъ преселенци българи изъ

Западна България и Северна Македония, а именно отъ Никополъ, Софија, Перникъ, Кюстендилъ, Куманово, Кратово, Штипъ, Велесъ и други, когато въ 1688-9 год. българското население бѣше вдигнало възстание срещу Турција, следъ потушването му, присѣдини се къмъ отстъпващитѣ австријски войски въ Мађарско, главно въ Банатъ, и образуваха български колонии (вж. Проф. Йор. Ивановъ, Български народни пѣсни, записани предъ 200 години, „Учил. Прегледъ“ XXVI, 42—50).

Презъ последнитѣ три години трѣбва да се отбележи и да се подчертае, че за българският фолклор настѣпи нова ера — засегна се единъ важен отдѣлъ отъ него, който отдавна очакваше застѣпници. Това е записване мелодитѣ на народнитѣ пѣсни. Приноситѣ по тоя отдѣлъ отъ българският фолклор бѣха сравнително малки и не всичко записано отъ вещи музиканти. Презъ последнитѣ три години при Народния етнографски музей въ Софија се образува специаленъ отдѣлъ за записване мелодитѣ на български народни пѣсни. Следъ като се направаха опити съ фонографъ да се записватъ мелодии и излѣзоха несполучливи едно поради непрактичността му да се накарватъ пѣвцитѣ да пѣятъ на хунийка, и друго, пренасянето му отъ мѣсто на мѣсто, съпроводено съ трудности, поради тежината му, прибѣгна се къмъ вещи записвачи по музика. Въ лицето на нѣколко души опитни записвачи, смѣло може да се рече, че и въ музикално отношение българският фолклоръ въ нѣколко години ще бѣде проученъ.

До сега сѣ записани повече отъ 3000 различни мелодии на пѣсни съ текстове имѣ.

Изцѣло е проученъ въ музикално отношение Видинският окрѣгъ, а следъ него ще се проучатъ всички други окрѣзи въ царство България. Ако обстоятелствата позволятъ, записването на българскитѣ народни мелодии може да продължи и въ Македония и въ Добруджа, защото, което е направено за тамъ въ това отношение, е почти изцѣло погрѣшно, понеже повечето е записано отъ небългари.

А това е твърде естествено, защото мнозина музиколози-чужденци, които сѣ се опитвали да разбератъ и да проникнатъ въ комплицирания тоновъ свѣтъ на родната ни музика, не сѣ успѣвали. Причината е, защото установенитѣ правила, метрични и ритмичнитѣ форми на мензуралната музика, както и общоприетата хармония, нѣматъ почти нищо общо съ народната ни музика. И по-натро става, че само закърмениятъ съ родната ни пѣсенъ може да проникне и проучи основитѣ. Дори ако единъ Людвикъ Куба, известниятъ славянски изследвачъ на народната музика, изповѣдва, че българската македонска пѣсенъ е мжно за схващане отъ набългаритѣ (вж. Ludvik Kuba, Lidové hubední umění v Makedonii a Starém Srbsku, u Slovanský Přehled XVIII (1926) číslo 9, стр. 654—666), то такво остава да кажемъ за посредствени музиканти, които могатъ да внесатъ само заблуда въ науката. Най-прѣсенъ примѣръ за това ни дава Вл. Р. Теорѣвић, Народна певанка (Београдъ, 1926), който въ своята „Певанка“ привежда мелодитѣ съ текстове на много български (у него сѣрбски) народни пѣсни отъ Македония, на които не само криво схваща мелодитѣ, но и умишлено изопачава текстове, съ цель да им даде сѣрбски характеръ. Разбира се, че този начинъ на умишлено скриване на истината е пакостенъ за науката.

Дискусија. Проф. Bogatyrew, Praha: Приветствуе болгарские работы, в которых большое внимание обращается на изменение современных болгарских песен в зависимости от современных событий. В балканском фольклоре до сих пор большую роль играет творчество современных певцов.

Poměr hranic výšivkových okrsků k hranicím dialektu v území bývalé župy bratislavské.

V naší etnografické literatuře dosud poměrně málo zájmu bylo věnováno nadepsanému poměru hranic výšivkových okrskových typů k hranicím dialektu. V přítomné zprávě zabývám se výsledky v tom směru získanými na území bývalé župy bratislavské.

Na Slovensku, podobně jako též ještě i jinde, zachovala si dosud určitá území svérázný lokální ráz výzdoby, jenž se někde, zvláště u výšivek, dá sledovat i podnes v hranicích dosti přesně ohraničených. Tak je tomu i v župě bratislavské, kde též místní nářečí vykazují určité oblastní znaky. Nářečí západoslovenské, jemuž náležejí, rozprostírá se v hranicích daných na západ řekou Moravou, jež současně jest hranicí říšskou a dělí jazykově rakouské území německé od našeho slovenského. Jižní etnografickou hranicí tvoří rozhraničení jazykové slovensko-maďarské, kdežto politická hranice župní jde mnohem jižněji. Severní mez je dána politicko-historicky moravsko-slovenským pohraničím, přibližně až k průsmyku vlárskému, ale to jest mez do jisté míry plynulá, právě tak jako hranice východní, přestupující místy více, jindy méně údolí řeky Váhu. Samo území bratislavské župy vyplňuje pouze jihovýchodní cíp výše vzpomenutého celku; má s ním společnou západní a jižní etnografickou hranici, kdežto politická severní a východní hranice župní je též etnograficky plynulá, což se obrátí v dialektu i výšivce: typické znaky výšivky i dialektu jí přestupují.

Zkoumaná oblast župní Slováky obývaná, přibližně formy obdélníku, je pásmem horským Malých Karpat jakoby diagonálou rozdělena na dvě polovice, z nichž dolinu západně Karpat nazýváme Pomoravím, druhou pak, jihovýchodně položenou, Podunajím. Prvá je otevřena celkem bez větších překážek geografických k území moravskému přecházející na Moravské Slovensko, druhá zase splývá s rovinou sahající k Dunaji a Váhu. Tu vytčené směry geografické situace zůstaly vyjádřeny též v obraze kulturního proudění, tak, že Pomoraví je silněji vázáno s Moravou, kdežto Podunají, či pro nás blíže určeno, jeho část, Trnavsko, je spíato úže s vlivy plynoucími z roviny podunajské a údolí povážského. Na kulturní vývoj obou částí měly dále vliv i kulturní centra zdejší, dřívější německá Bratislava a jezuitská Trnava, výtvarnický nejvíce v době rozkvétajícího baroku. Do Bratislavy zasahoval patrně vliv nedaleké Vídně, kdežto Trnava rozkvétla v době jezuitské protireformace v „Slovenský Řím“ v létech trvání své university, často ve spojení s vlivy českými. Beze stopy nezůstaly právě proto v župě vlivy a rozdíly konfesionální, projevené na příklad jazykově přijetím spisovného jazyka Bernolákovy západoslovenštiny katolíky (na přechodu XVIII stol.), kdežto evangelíci se na to dlouho ještě drželi a namnoze i dosud ještě, alespoň v užívání Sv. písma, se drží československé bibličtiny. Projevuje se to dále i různým krojem katolíků a evangelíků v téže obci, a možno souditi, že příčina též vedla k odlišení i větších oblastí smíšených neb s převahou evangelickou. I rozdíly národnostní zanechaly tu patrné vlivy v materiální kultuře, tak v XIII. stol. sem na jižní svahy M. Karpat kolonizovaných Němců, kdežto obce chorvatské (z XVI. stol.) toho olivu, alespoň v ohledu materiální kultury, nevykazují. I způsoby hospodářské došly výrazu v bohatosti téže kultury, tak zvláště v oblasti vinohradnické.

Přibližně na těchto geografických a kulturních předpokladech vyvíjela se zajisté zdejší podřečí západoslovenského dialektu a též i zdejší lidové výšivky.

Lidové výšivky zdejší je třeba tříditi z ohledu na význam jejich pro studium typů okrskových do dvou skupin: I. na starší, postrádající bezpečných znaků lokálního okrskového charakteru; a II. novější, především výšivky krojové, kde tento ráz je už zákonitě po určité oblasti patrný. V skupině první jsou zdejší nejstarší výšivkové doklady svojí datací sahající do poč. stol. XVIII. Jejich stylový ráz přenáší práce dle nich vyhotovené i do doby nejnovější. Jejich charakter však není pro zdejší župu příznačný, najdou se i jinde na Slovensku. Patří sem práce: 1) sífované (filet či guipure), 2) v technice připomínající „malbu jehlou“, pestrobarevné, 3) provedené úsporným stehem plochým, v barvě červené, 4) v stehu křížikovém či

vrkúčkovém, rovněž převážně červené, 5) v technice t. zv. „žilinská robota“, bílé, neb černo-bílé, neb žluto, zeleno, karminové. Kdežto práce sub 1—4 poukazují k vzorům jiho- a západoevropským, sprostředkovaným uměním církevním a panským, doklady poslední (5) ukazují snad spíše k východu. Vcelku však doklady starších výšivek k určení lokálních výšivkových typů neslouží, spíše jen dávají předpoklady k studiu vývojovému.

K určení typu výšivky okrskové slouží proto pouze skupina druhá, výšivky novější, po výtce krojové, které lid sám pracoval pro místní a vlastní potřebu. Tu je patrné, že vývoj šel tou cestou, že z původně poměrně jednodušší base se postupovalo k stále složitějšímu vytváření nových a nových oblastních skupin, charakterizovaných konečně u výšivky určitým pregnantním ornamentálním a technickým rázem, jež potom jmenujeme okrskovým typem výšivkovým, podobně, jako u dialektu vytýkáme určité znaky jazykové, charakterisující tu-onu podřečovou skupinu. Vývoj a uplatnění těchto typů dá se sledovat až v novější době, přibližně až od počátku minulého století, z kteréžto doby se nám už též dochovaly datované plachty, na nichž lokální ráz dochází výrazu. Někde lze důvodně souditi ještě i na stáří větší. Lokální vzor, výšivkový typ, vytvořily místní vyšívачky tehdy, když jejich návrh se ujal a „znárodněl“, jako „znárodní“ lidová píseň; vzor ten odtud byl žádán znovu a znovu k výzdobě též, ovšem stále v určitých obměnách. Tak se stalo, že původně, třebaž do jisté míry závislý na starším, respektive cizím — panském vzoru, ale již v určitém smyslu volný nápad nadané lidové vyšívачky, stal se v okrsku obcí stejné etnografické nálady jakýmsi estetickým zákonem, jenž byl obecně přijat pro celé okolí, a to tak závazně, jako na př. určitý kraj. Při tom vynalézavost těchto vyšívачek či písarek (jež vzor předkreslují) není tak neobmezená, jak se za to mívá, neboť srovnáme-li pozorně řadu prací i několika vyšívачek téže skupiny, vychází nám vždy na jevo určitá zákonitost, patrná v ohledu na volbu proků, v kompozici ornamentu, v způsobu použité techniky, materiálu, umístění a rozvrhu výzdoby; v nesčetných obměnách vytváří se tu stále určitý a stále též typ pro určitou oblast příznačný. Z toho soudíme, jak zákonitost oblíbenosti souvisela s určitými etnografickými okolnostmi, platnými po celém takovém okrsku, že estetická nálada byla tu totožná. Přes to určování typu a zvláště hranic jeho rozšíření není vždy snadno, zvláště tam, kde výšivka nežije již v plné neúpadkové a zákonné uniformitě. Při tom pozorujeme, že závisle od umístění, účelu a použitého materiálu v témže stylovém okrsku se vyskytá současně i několik typů výšivkových. V župě bratislavské jde zpravidla především o dva současně vedle sebe se vyskytující typy téhož okrsku, jež bychom mohli podle povahy jejich stáří a vývoje označiti za 1) starší, 2) novější. Závisí to zpravidla od povahy kroje, k jehož výzdobě se výšivky užívá. Všechní kraj mívá ozdoby typu staršího, sváteční novějšího. Materiál i výzdoba prvního bývá dosud domácí proveniencí, kdežto u druhého se kupuje v místě.

Na podkladě toho, co tu uvedeno, výšivkový materiál župy bratislavské vykazuje v celku tři oblastní skupiny, či okrskové typy, jež jsme označili dle měst, v jejichž okolí se nalézají:

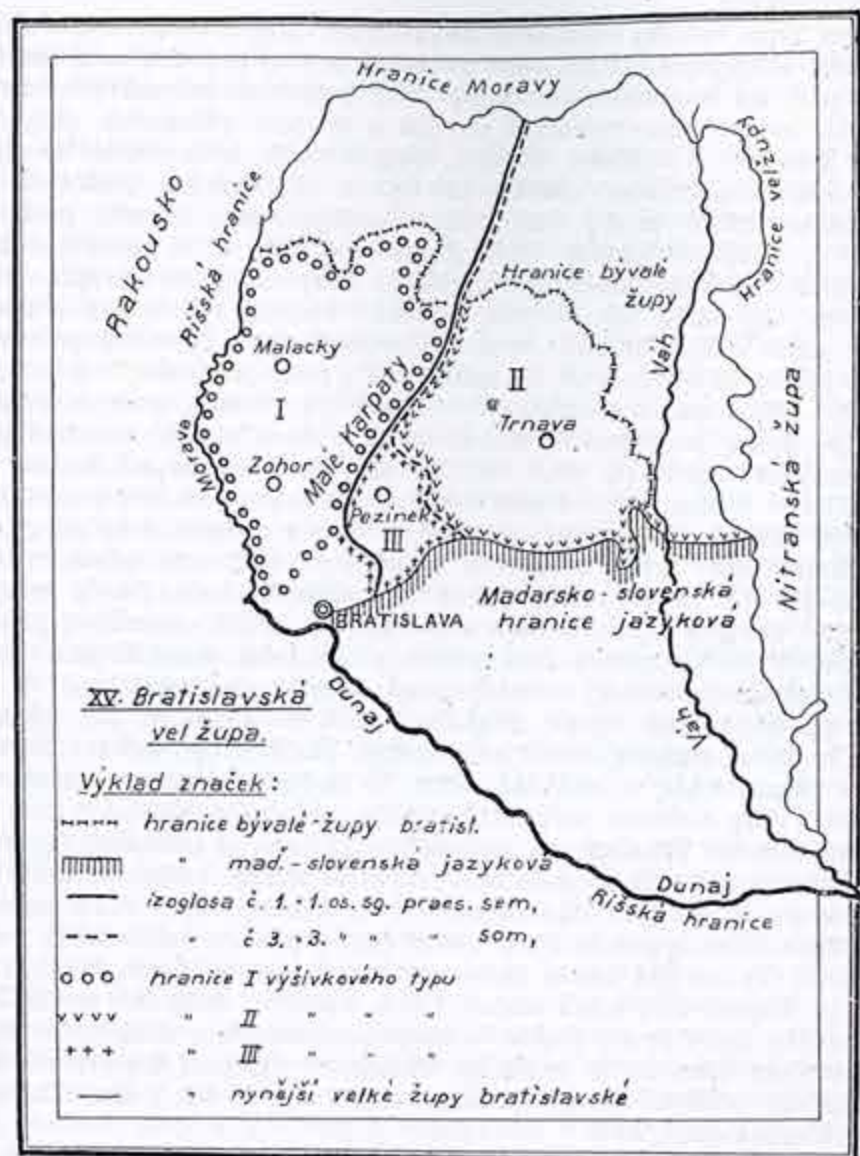
I. Zohorsko-malacký, či pomoravský, v oblasti západně M. Karpat.

II. Trnavský, jihovýchodně téhož horského pásma.

III. Pezinský, vinohradnický či podunajský — sousedící s trnavským, na vých. od Bratislavy.

V každém z těchto okrsků lze prokázati starší a novější typ: I. Starší pomoravský na konopném opleči rubáče a nápisence mužské košile, je velmi jednoduchý, pracovaný na čítané nitě. Novější typ na čepci směřuje již k hranici moravské. II. Trnavský, novější, význačný nesymetrickou větévkou vrcholící tulipánem a růží, velmi složité ve svém vývoji, rozpadá se v další podskupiny: typ čatajský, cíferský a trakovický; vyniká bohatostí použitého materiálu, jsou provedeny zpravidla v technice obustranného stehu plochého. Starší typ — obvykle též na konopných částech krojových — nápodobí vzory vytkávané. jsou provedeny v technice stehu křížikového a vrkúčkového. III. Pezinský, novější, vyniká zdůrazněním kontur technikou původně stehu stonkového, později řetízkového (na konec pracován háčkem), uspořádaní rádu prvky v ornament kyticový. Starší typ, na čítané nitě pracovaný, blíží se poněkud okrsku I., a též obvyklé používání plachet křížikových je v obou oblastech běžné.

Hranice, kam až jednotlivé tyto typy sahají, dají se dodnes, ač už kraj i výšivky jsou tu v úpadku, dosud dosti přesně vysledovati, což nám umožňuje srovnání je s hranicemi zdejších podřečí. Dle studie Dr. V. Vážného (Sborník Matice slovenské, 1924, str. 127 sl.) zdejší podřečí lze rozříditi ve dvě skupiny hlavní:



I. nářečí „bělohorské“, západně M. Karpat, (v oblasti I. výšivkového okrsku pomoravského).

II. nářečí „trnavské“, jv. M. Karpat, (v oblasti II. výš. okrsku). A konečně skupinu vedlejší, přechodního nářečí mezi oběma:

III. podřečí „modranské“. Krajní hranice tohoto nářečí, vyznačené izoglosami od sebe nejvíc vzdálenými, zabírají přibližně totéž území jako skupina výš. okrsku III., pezinského.

Posuzujeme-li poměr těchto tří skupin nářečových k spisov. jazyku českému a slovenskému, vychází na jevo, že je celkem obdobný geografické poloze těchto oblastí. V Pomoraví (západně M. Karpat) nářečí „bělohorské“ (I. skup.) je bližší spisovné češtině, na Trnavsku (jv. M. Karpat), nářečí „trnavské“ (II. skup.) zase spisovné slovenštině. Přechodní území nářečí „modranského“ ukazuje, jak české vlivy nářečové dovedly přestoupiti postupně překážky horského pásma a proniknouti do Trnavska, a ubrati trnavskému nářečí tak část území, jež mu dříve asi patřilo. Výšivky skup. I. toho překročení pásma sice nedokázaly, ale přece došlo v území pře-

chodního dialektu k vytvoření okrsku od trnavského odlišného. Nejnápadnější a pozoruhodná je tu ovšem shoda okrskových hranic výšivkových s hranicemi podřečí. Rozdíly jsou nepatrné, a jsou vyváženy ještě dalšími shodami jinde. To dává vznik výkladu, že příčiny, jež přispívaly k třídění zdejšího dialektu na skupiny podřečové trvaly ještě v době, kdy docházelo též k třídění zdejších výšivkových okrsků. Směrodatným činitelem byla tu geografická poloha těchto oblastí, rozložených po obou svazích M. Karpat, jež byly přirozenou hranicí. Ale na přestoupení znaků skupiny pomoravské do Trnavska zajisté působily vlivy kulturních proudů, mnohem pozdějších než z doby osídlení, vyplývajících z politické a hospodářské situace. Studium, které to asi vlivy byly, může se dnes opírat vedle materiálu jazykového též o doklady výšivkové, neboť tyto mohou-vzhledem k jednotě hranic — býti dobrou pomůckou kontrolující, respektive mohou otázku vlivů a příčin osvětliti ještě i z jiné strany. Modranská oblast výšivková (pezinský, III. typ.) na př. vyznačuje se zvláštní bohatou a barvitou výšivkou, charakteristickou u krajů vinohradnických; možno, že tu i tento způsob hospodářský spolupůsobil, neboť právě v oblasti tohoto výš. typu rozkvetlo i zdejší vinohradnictví. Ze studia výšivek soudíc, mohla tu dále současně působiti i rozdílná příslušnost náboženská; doklady jejího vlivu jsou v kroji i výšivce zdejší často význačně zachovány. Právě skupina modranská silnou kvotou příslušníků evangelické církve mohla vytvořiti hráz pronikání trnavského vlivu sem, jak v rázu materiální kultury, tak i v dialektu, vzhledem k tomu, že evangelíci se houževnatě přidržovali bibličtiny proti slovenčickým katolíkům trnavským. Příčin těch mohlo býti i více, uvádíme tu jen ty, pokud ze studia výšivek vyplynuly. Už z toho však může býti patrné, že studium výšivkové na Slovensku může býti vhodným doplňujícím pramenem kulturně historického studia, zvláště i proto, že u výšivek vedle horizontální rozlohy určitých typů lze určovati i rozlohu vertikální, čili dobové vrstvení jejich; tak mohou výsledky studia tohoto přispívati i k přibližné dataci trvání určitých jevů kulturních vlivů.

Diskusja: Dr. Václavík, Bratislava: Mám za to, že typisace lidových výšivek s dialektickou hranicí je možná a důležitá. Leč nelze při typisaci bráti v úvahu toliko ornamentální prvky, ale i jejich řazení — rytmiku, techniku, materiál, barvu a hlavně určití, že ten neb onen typ platí pouze pro určitou periodu. To, co prof. dr. Pražák přednesl, totiž že hranice dialektická koresponduje s okrsky výšivkovými, jest platný poznatek pro poslední periodu, leč je otázka, zda platí toto pro dobu starší, tedy na příklad pro dobový celek 100 let, kdy materiál, barvy, ornament byly zcela jiné. Svoje pochybnosti dovozují z toho, že ukázky podané prof. drem Pražákem nejsou tím nejstarším, co z materiální lidové kultury se nám zachovalo. Na př. plachty „kútnice“ jsou daleko starší než všechny dochované součástky krojové a ty jsou provedeny v technice „krížikové“ a v geometrickém „prorezu“ vzory docela jinými. Dr. Pražák, Bratislava, w odpowiedzi: Pan dr. Václavík vytkl, že tento souhlas hranic výšivkových typů nesouhlasí jinde mimo území župy Bratislavské. Že bych neukázal na starší typ, jak pan dr. Václavík žádá, to je omy; právě naopak, všude jsem vytkl dva typy, starší a novější. Že tyto hranice platily i před padesáti lety, to lze doložit doklady datovanými. Barva, rytmus ornamentu zde při stanovení typu výšivkového se neuplatnily, nebo neměly významu¹⁾. Prof. Bogatyrev, Praha: Задаєт вопрос: не содействуют ли делению диалектическому и делению вышивок географические условия.

28. Dr. JAN HÚSEK, Bratislava.

Národopisný výzkum Slovenska.

Od chvíle, kdy Slovensko, severozápadní část horních Uher, se stalo součástí Československé republiky a učencům z Čech, Moravy a Slezska byl otevřen volný

¹⁾ Bližší doklady a výklady k tomuto tématu viz. v čas Bratislava, r. 1927, str. 453—482, kde obrazovým materiálem i mapou je věc osvětlena. Sr. též P. Bogatyrev, Novaja rabota o slovackých vyšivkách, v Centralna Evropa 1929, č. 13, str. 6—8, a Hr.: Stickerei und Dialekt, Prager Presse, 16. VI. 1928.

přístup do této země, počal se jakoby od základů nový vědecký výzkum Slovenska. Zásluhu o to mají hlavně nově zřízená Komenského universita v Bratislavě a znovu otevřená Slovenská Matice v Turč. Sv. Martině. Vznikly také ještě jiné společnosti musejní, Učená společnost Safáříkova, které rovněž vědecky zkoumají Slovensko.

Historický a archeologický výzkum soustřeďuje se hlavně na bratislavské universitě, jazykozpytný zase v Slovenské Matici, literárně historický v Bratislavě i v Turč. Sv. Martině. Národopisný nebyl dosud náležitě koncentrován, ježto jak Národopisný ústav při bratislavské universitě, tak Slovenská Matice v Turč. Sv. Martině a jiné společnosti postupovaly samy pro sebe. Loni se však podařilo sloučiti k spolupráci všechny národopisce v t. ř. Národopisnou radu pro Slovensko, složenou ze zástupců všech institucí a společností, jejímž předsedou je profesor náropisu na bratislavské universitě Dr. K. Chotek, místopředsedou správce Slovenské Matice a univ. prof. v. v. Dr. J. Škultéty, tajemníkem referent, zapisavatelem Dr. V. Pražák. Tato koncentrace mohla by býti požeňáním pro slovenský národopis, neboť systematický výzkum Slovenska po stránce národopisné mohl by býti snáze uskutečněn. Tak jako v jiných zemích Československé republiky, mizí totiž i na Slovensku lidová kultura pod nivelisujícími vlivy středoevropské a západoevropské civilizace a kultury městské, takže i tu jest už velmi naléhavým úkolem, aby pokud možno nejrychleji byl vykonán především soupis národopisného materiálu slovenského. K tomu cíli právě byla ustavena „Národopisná rada pro Slovensko“, již mám čest s Dr. V. Pražákem zastupovati. Prostředky k cíli jsou několikeré: zainteresovati širší kruhy veřejnosti pro úkoly národopisné rady informačně agitačními přednáškami se světelnými obrazy a časopiseckými zprávami, získati v jednotlivých oblastech a kulturních střediskách sbory pracovníků z učitelstva, profesorstva, kněží, lékařů, soudců, notářů a. j., vydati výbor článků starších spisovatelů národopisných, poříditi překlady maďarských časopiseckých článků o Slovensku bibliografii a národopisnou čítanku, uspořádati zvláštní kursy pro instruování oblastních spolupracovníků, aby dotazníková akce přinesla žádoucí výsledek, konati pro vyšší ročníky středních škol a učitelských ústavů informační přednášky o slovenském národopise, vypisovati odměny na lokální a krajinské monografie, pořádati župní národopisné výstavy atd.

Tímto způsobem „Národopisná rada pro Slovensko“ hodlá urychlit plán Národopisné společnosti československé v Praze, aby co nejdříve byl pořízen a vydán „Soupis národopisu československého“, z něhož dosud vyšlo jednak „Moravské Slovensko“ (ve 2 dílech) za redakce prof. Dra Lub. Niederla, jednak „Kladsko“ od Kubína. Porozumění pro úkoly Národopisné rady pro Slovensko jeví se na všech stranách dosti, a to jak na Slovensku samém, tak v ústředních úřadech státních a v odborných kruzích a institucích pražských. Její členové sami svou závodivou snahou velmi usnadňují splnění jejich cílů: předseda mimo jiné podal jednak návod ke sbírání materiálu („Program súpisu“), jednak všeobecnou charakteristiku a rozdělení slovenského národopisu, P. Socháň uveřejňuje po časopisech ukázky svých bohatých zápisů a organizuje národopisné oddělení župní kulturní výstavy v Bratislavě, Dr. Ant. Václavík položil základ svou znamenitou monografií „Podunajská dědina“ k národopisnému soupisu župy bratislavské, J. Vydra uveřejnil zajímavou studii o „Lidovém stavitelství na Slovensku“ a chystá knížku o textiliích, Jul. Bodnár napsal kromě starší „Myjavy“ novější monografii o gemerské „Uděřině“, referent snesl bohatý materiál ve své „Národopisné hranici mezi Slováci a Karpatorusy“, jiní členové chystají studie speciální (Dr. V. Pražák o slovenských výšivkách, Karel Plicka sbírá pro Slovenskou Matici národní písně, K. Medvecký — autor starší monografie o „Dětvě“ — obírá se studiem lidových balad, univ. prof. Dr. Weingart řídil „Ústav pro lidovou píseň“, odbočku pro Slovensko, atd.).

Tak tedy po prozkoumání moravského Slovenska dochází na Slovensko sousední (býv. uherské), které staletým, ba tisíciletým vývojem pod jinou státní (resp. zemskou) příslušností se poněkud differencovalo od ostatních zemí t. ř. historických (Čech, Moravy a Slezska), takže již málem Slováci z kmene se stávali samostatnou národností, povyšující svůj regionalismus na osobitý nacionalismus.

Svým poměrem k Čechám, Moravě a Slezsku, svými smíšenými územími (slovensko-polskou, slovensko-ruskou a slovensko-maďarskou hranicí), vnitřními ostrovy (německými a charvátskými), jakož i jinými otázkami je Slovensko složitým problémem

etnografickým, který jistě zajímá nejen československé, ale i jiné slovanské národopisce. Vždyť na př. již otázka československé jednoty národní má své důvody právě v lidové kultuře hmotné, sociální a duchové. Jako jazykozpytec a historik, tak i etnograf může dokázati, že Slovensko představuje proti Čechám jen starobylší stupeň kulturní, a to jak na př. v příčině bytu (typu domů, stavební techniky, uspořádání a vnitřního zařízení atp.), kroje (většinou ještě doma hotoveného), způsobu zaměstnání (polního a lučního hospodářství, chovu dobytka, domácího průmyslu, podomního odchodu atp.), tak i po stránce života rodinného a obecního, výročních a rodinných zvykův a obyčejů, právních poměrů, demonologie a vůbec názorů na život a na svět, písní a tradic atd.

Obrazně se říká, že „Slovensko ještě národopisně žije“, kdežto Čechy již jakoby se uniformovaly v obecnou kulturu, v níž lidové prvky se smísily s městskými. Staré kmenové rozdělení v Čechách zaniklo sice až v historických dobách, ale již dávno, takže jen na západě, na jihu a na východě udržují se zbytky starých kmenovitostí (západní Chodové, jižní Blafáci). Východní Čechy tvoří se západní Moravou společnou kulturní oblast (Českomoravská vysočina), takže ani dialektologických ani etnografických hranic mezi Čechami a Moravou není: týž lid na témže stupni kulturním. Ovšem, staré regionální povědomí moravské přece jen diferencuje Moravy od Čechů.

Morava totiž uchovala si téměř až dosud starobylé kmenové rozdělení zvláště na čtverý typ: Horáků na západě k Čechám, Hanáků ve středu, Slováků s Valachy na jihu a východě a Lachů na severovýchodním koutě Moravy a ve Slezku. Jestliže však Horáci a Hanáci se více nebo méně již nivelisovali (krojem, stupněm hospodářské a sociální kultury, méně řečí), Slováci s Valachy, kteří jsou vlastně také jen Slováci s původní kulturou valaškopastýřskou, jaká jest rozšířena po celém karpatském hřbetě, „žijí také národopisně“, tvoříce přechod k sousednímu Slovensku „uherskému“. Proto s národopisného stanoviska, jako také s jazykozpytného, není hranic mezi Moravou a Slovenskem. Rozdíly, jsou-li jaké, záležejí zase jen v rozdílném stupni nebo v různých kulturních vlivech, které se uplatnily během tisícileté rozloučenosti politické.

Na Moravě dokonce 18 obcí bylo již od dialektologa a folkloristy Fr. Bartoše nazváno „uherskoslovenskými“, ježto jejich nářečí se podobá úplně na př. trenčanskému ze sousedních Uher, nemajíc českého ř a pod. Ale i jinak v příčině hmotné, sociální a duchové kultury jihovýchodní Moravy a západní Slovensko úplně souvisí. Ovšem, ani od Slováků a Valachů nejsou náhlé přechody k Hanákům a Lachům („Wasser-Polaken“), nýbrž plynulé, takže se mluvívá o hanáckých Slovácích mezi Břeclavou a Hustopečí, o Dolácích od Koryčan ke Slavkovu a pod. Také na příklad typické znaky lašského nářečí (ztráta kvantity, polský přízvuk a pod.) objevují se dosud, aspoň u staršího pokolení, již u Přerova — v kraji tedy, který bývá nazýván ryze hanáckým. Mezi Hanáky a Lachy není ostrých hranic, takže se psává nejen o Valaších moravských, nýbrž i o Valaších slezských. Lašský dialekt má zase mnoho slovní látky příbuzné slovenštině.

Je tedy etnografické rozdělení Čech, Moravy, Slezska a Slovenska docela jiné než staré historicko-geografické rozdělení zemské. Přes to právě tyto momenty historicko-politického rázu způsobovaly, že se vyvinuly jisté rozdílnosti v názorech, citech a snahách, což přinášely s sebou různé osudy jednotlivých zemí (případně kmenů a pod.).

A jako na př. poměr mezi Srby a Charváty jest zatížen rozdílnou historií, která se jen pozvolna vyrovnává novou historií, při čemž staré, „historické“ regionalismy a autonomismy se nahrazují vyšší integrací jihoslovenskou, která má obsáhnouti nejen Srby a Charváty, ale i Slovincy (příp. i Bulhary): tak i v Československu z historických regionalismů a autonomismů zemských (českého, moravsko-slezského a slovenského) vyrůstá pod tlakem „nového přeskupení politické rovnováhy v Evropě“ nový nacionalismus československý, v němž ovšem stále ještě cítiti ony složky regionální a autonomní, z kterých má vzniknouti nová jednotka. Morava se Slezskem, souvisíc stupněm své kultury jednak s Čechami (z větší části), jednak se Slovenskem (z menší části), uplatňuje poměrně nejméně svou historicko-geografickou individualitu, zato Čechy a Slovensko mají silně vyhraněny své historicko-politické osobitosti, podporované i rozdílným stupněm lidové kultury. Čechy s velkou částí Moravy patří

již d oblasti západo — a středoevropské vyšší kultury, kdežto jihovýchodní Morava s těšíským Slezskem a sousedním Slovenskem jakoby stály ještě na nižším stupni kultury karpatsko-balkánské, k níž náleží Halič, Uhry a Balkán a která představuje starobylější stupeň pastýřsko-zemědělské kultury opravdu lidové, t. j. ručně lidem vytvářené. Ovšem, jako v Čechách a v severozápadní Moravě není všude kultura na stejném stupni, tak i celé Slovensko (v etnografickém smyslu slova) nestojí na téže kulturní úrovni. Čím blíže k západu, tím vlivy západní civilizace jsou patrnější, jakož i tam, kde vznikla průmyslová a obchodní střediska, anebo kde podmínky hmotného blahobytu byly příznivější a vliv měst větší. Moravské Slovensko dostávalo se již dříve víc a více pod sféru kultury západní, kdežto „uherské“ Slovensko octlo se trvale pod jejím vlivem teprve od světové války. Jsou ovšem i na celém Slovensku kraje, které v hmotné kultuře již hodně jsou pokročilé, ale průměr přece jen zůstává na úrovni poměrně nižší, zato slovansky uchovalejší („svojrůznější“), než jakou nacházíme na př. na moravské Hané a v Čechách.

Tak na př. selský dům v Čechách a na severozápadní Moravě jest poměrně rozvítější, kraj domácně zhotovovaný jest nahrazen většinou tavárním výrobky, stroje a intenzivní hospodářství převládá nad ručním a extenzivním, krmení dobytka nad pasením atd.; v životě rodinném a obecním liberalistická soustava sociální nahradila starobylé patriarchální poměry s rodovým bytem, obecní „obščinou“ atd., zvykosloví se zjednodušilo, anebo vůbec ustoupilo, názor na život a na svět ztratil většinou demonologické základy, umělecké výtvořky a projevy nemají již primitivní originalnosti atd., všeobecné vzdělání pokročilo, národní uvědomění se rozšířilo atd.; vůbec veškerá kultura hmotná, sociální a duchová již pokročila pod rozličnými vlivy a účinky průmyslové kultury městské.

Naproti tomu Slovensko žilo ještě svůj starobylý kmenový život, rozděleno na a okresy, na vrchy a doliny, dědiny a městečka, jako „beztvárná namnoze masa“, bez vyššího uvědomění národního. Lidový život soustřeďoval se příliš ještě v rodinách, rodech a jednotlivých církvích, takže veřejného života občanského bylo tam poměrně málo. Od světové války nastal i v této zemi dalekosáhlý převrat: Slováci prožívají své obrození národní, jenže berou je příliš politicky. Před politikou musí jít kultura a civilizace. Potrvá však hodně dlouho, než nastane kulturní vyrovnání mezi Čechami a Slovenskem, ježto, jak výše vzpomenuto, průměrný stupeň lidové kultury je na Slovensku sice slovansky starobylější („svojrůznější“), ale i zaostalejší. Po kulturní assimilaci může teprve následovati sjednocení národního uvědomění a sjednocení jazykové.

Vlastně Slovensko samo sjednocuje se teprve nyní z provinciálních patriotismů ve vyšší kmenovou jednotku, neboť dosud slovenský východ žil samostatně pro sebe, máje i samostatnou spisovnou řeč („šarištinu“). Střed Slovenska, dodnes ještě hodně protestantský, byl dosti kolonizován v historických dobách, takže někteří historikové pokládají jej za amalgam národností. Staré Slovensko soustřeďovalo se totiž hlavně na západě v t. zv. Nitransku, které se dělilo na kmenová území (na Vážany od Trenčína na jih, na Nitrany, kteří byli asi nejsilnější s hradem Nitrou, na Pohronce s Ostřihomem a na Honfany). Západní Slovensko tvořilo vždycky, již od dob říše velkomoravské, zeměpisný a kulturní celek s Moravou, takže Maďarům nepodařilo se nikdy proměnit Slovensko v zemi uherskou, jen oslabiti povědomí národní jednoty s ostatními zeměmi českými.

Národopisný výzkum s obou stran politické hranice mezi Moravou a Slovenskem právě nám ukazuje, jak jihovýchodní Morava s východním Slezskem (tak řečené moravské Slovensko s Valašskem a Lašskem) rázem a stupněm své národopisné kultury spíše souvisí se sousedním Slovenskem (anebo naopak), podržujíc stále ještě svoji staroslovanskou kmenovitost.

Ale má studie „O národopisné hranici mezi Moravou a Slovenskem“ (viz „Národopisný věstník československý, XVIII., 90—116), kde jsem přirovnal dvě sousední obce slovenské (Brodské na Slovensku a Lanžhot na moravském Slovensku), chtěla ukázati, do jaké míry dlouholeté politické rozdělení (resp. tisíciletá příslušnost Brodského k uherskému státu) působilo na diferenciaci kulturní mezi těmito slovenskými osadami. Obě vznikly z nějakých stráží při zemské cestě přes řeku Moravu, obě byly osazeny patrně nejen slovanským, ale i cizím živlem, nad kterým však zvítězil živel

slovanský. Obě však měly stejné přírodní podmínky k svému rozvoji, ale časem působily na jejich úpravu a vývoj různé poněkud okolnosti, takže v dědinném typu je mezi nimi rozdíl. Jiná výměra obecních katastrů vyžádala si odchylný útvar a vývoj selské usedlosti — a na to patrně vykonala vliv ona různost politické a vrchostenské příslušnosti.

Uhry měly poněkud jiný charakter než země české a rakouské: tím i Brodské, které náleželo k šaštínskému panství, vyvíjelo se trochu odchylněji, hlavně pomaleji, než Lanžhot, který sám tvořil s okolními osadami zvláštní panství, sousedící s panstvím břeclavským a s Rakousy. Toto různé milieu kulturní zřetelně se uplatnilo jak v hmotném (na př. v kroji a jeho výzdobě, způsobu hospodaření, způsobu zaměstnání, v životě obecním a tak pod.), tak i v duševním bytu (na př. ve výtvarném a hudebním umění, ve vzdělání i v povaze lidu atd.). Jako Lanžhofané, tak i Brodští pokládají se sice za Slováky, jenže moravští Slováci z Lanžhota, vyrůstající pod vlivem českého nacionalismu, cítí se součástí společného národa s Čechy, Moravany a Slezany, kdežto uherští Slováci z Brodského zůstávají v starém regionálním slovenství uherském, které pod tlakem politického prostředí vyvíjelo se jednak v odlišný celoslovenský nacionalismus, jednak v národnostní součást nacionalismu uherského. Jestliže tak století pracovalo o to, aby tato divergence mezi moravskými a uherskými Slováky se prohoubila, nelze očekávat, že za jedno desetiletí budou se cítiti jedněmi Čechoslováky (nebo dokonce Čechy). Místo politické hranice státní zůstala hranice zemská, která částečně podporuje divergenci. Jinak politické sjednocení po světové válce posílilo oslabené přirozené základy národní a geografické jednoty. Potrvá však delší dobu, než se vyrovnají všechny rozdíly mezi tak řečenou balkánsko-karpatskou kulturou, k níž patřili i uherští Slováci, a mezi t. zv. kulturou západoevropskou, do jejíž sféry byli přibíráni i moravští Slováci s ostatními Moravany a Čechy, než se z uherské země stane země československá (nebo dokonce země česká) a než se od kulturní jednotnosti dospěje k úplné jednotě. Podobný akkulturační proces děje se také u jižních Slovanů mezi Srby na jedné straně a mezi Charváty a Slovinci na straně druhé. Konečně i v Polsku ze starých částí (Haliče, Kongresovky, Poznaňska a Slezska) teprve se tvoří sjednocená „Řeč pospolitá polská“.

A jsou-li difference v hmotné, sociální a duševní kultuře u téhož kmene slovenského jen proto, že část jich bydlela a bydlí na Moravě a ostatní masa v bývalých Uhrách, tím větší rozdíly jsou přirozeně mezi lidovou kulturou v Čechách a lidovou kulturou na Slovensku, nemluvě o obecné kultuře městské, která na Slovensku měla „hngaristický“ ráz (maďaronský).

Jest tedy českoslovenství samo velkým problémem etnografickým, který si vyžádá delšího studia. Na Slovensku se cítí aktuálnost tohoto problému živěji, ježto od dob štúrovského romantismu se tu povyšuje „svojrůzná“ kmenovitost na samotnou národnost, z čehož se odvozují také politické tendence. Starobylější stupeň lidové kultury slovenské proti pokročilejšímu rázu lidové kultury české (nikoli tak moravské, zvláště ne z jihovýchodní Moravy, kdež jsou osazeni rovněž Slováci) neznamená ještě jiné národnosti.

Kromě tohoto základního problému skýtá Slovensko řadu jiných etnografických problémů, a to jak pohraničních, tak vnitřních. Z pohraničních upozorňují hlavně na slovensko-ruskou, slovensko-polskou a slovensko-maďarskou hranici, kde se střetají různé národy, z čehož vznikají sporná území.

O slovensko-ruské hranici jsem referoval na prvním sjezdu geografů a etnografů v Praze roku 1924 a loni vydal spis (viz sjezdovou publikaci, ale hlavně moji „Národopisnou hranici mezi Slováky a Karpatorusy“, s mapou a obrázky, str. 510, Bratislava, knižnice „Prúdů“, čís. 2 se stanoviska dějin osazení, politických, kulturních, církevních, jazykového, antropologického, etnografického, demografického), jen abych ukázal, jak složitý proces se tu děje a proč vyvolává a bude vyvolávat spory.

Konečně své výpočty jsem shrnul v tato čísla: z 1.154 obcí na východním Slovensku jest 553 katolických, 432 uniátských (rusňáckých), 65 evangelických, 79 kalvínských, 4 pravoslavné, 183 židovských, z toho 689 řeči československé, 279 ruské, 39 polské, 119 maďarské, 30 německé, 4 židovské. (Toto všechno jsou však čísla vyabstrahovaná, poněvadž velké procento obcí jest smíšených věrově, někdy i jazykově a národnostně). Ze všeho obyvatelstva 716.098 jsem napočítal 379.081 římských

katolíků, 187.128 uniatů, 43.201 evangelíků, 47.258 kalyínů, 2.008 pravoslavných, 53.295 židů, 3.317 jiných a bez vyznání; z toho 421.996 Čechoslováků, 94.000 Rusů, 1.888 Poláků, 102.161 Maďarů, 40.354 Němců, 33.937 židů, 4.047 jiných a 17.717 cizozemců. Jsou tedy z počtu rusňáckých duší asi 1/2 národnosti ruské (ostatní jsou slovenští a pomaďarštění).

Poněvadž „rusňaci Sloviaci“ se nepokládají ještě za dokonalé Slováky, nýbrž jen mnohdy za přechodní typ od Slováků k Malorusům, jsou tito „sujets mixtes“, otáčející se hned po řeči a politické příslušnosti, jazyčkem na váze a zatěžují každou statistiku.

Národopisný výzkum v užším slova smyslu ukázal, jak ponenáhlu, ale dobrovolně se tu děje kulturní assimilace mezi Slováky, představiteli vyšší poměrně kultury, a Karpatorusy, kteří stojí na nižší, ale starobylejší úrovni kulturní (v příčině bytu, kroje, zaměstnání, zvykosloví atd.).

Stejně tak jest pozoruhodný problém národnostní hranice mezi Slováky a Poláky od Jablunkovského průsmyku v Bezkydách až do Spiše. U Poláků děje se tato akulturace o to rychleji, že není zdržována rozdíly věrovými a tak značnou odchylností jazykovou, jako jest tomu u Karpatorusů. Mimo to po celém karpatském pásmu vyvinula se za stejných geografických podmínek stejná aneb jen nepatrně differencovaná pastýřská kultura (s typickým valašským salašnictvím), takže jak v typu domu, kroji, způsobu zaměstnání, tak ve zvykosloví a vůbec v celé kultuře hmotné, sociální a duchovní není podstatných rozdílů mezi Slováky a Poláky. Jest zajímavo na př., jak slovenská pověst o Janošikovi se stala majetkem i polských „goralů“ a jak „Janošíky“ (malované na skle) jsou mezi nimi běžné.

Ovšem, teprve podrobný výzkum ukáže, koliký jest rozdíl a v čem na př. mezi pastýřstvím polským a slovenským, které jinak tu i tam je v úpadku z různých příčin (využitkování pastvín exploatací, zalesňováním a tak pod.).

Jistě polský typ podhalanský jest jiný než na př. slovenský, oravskoliptovský, a to jak druhem, počtem a způsobem paseného dobytka, tak architektonikou osad, typem salaší, nomadismem a tak pod.

Zvláštní pozornost budí výzkum slovensko-maďarské hranice, která do světové války velmi uhýbala v neprospěch Slováků, nyní však zase postupuje v jejich prospěch. Mnoho slovenských vesnic od Bratislavy ke Komárnu, odtud k Lučenci a Košicím a dále až k Užhorodu se pomaďarštilo, a to nejen jazykově a povědomím, ale i proměnou anebo nivelisací lidové kultury.

Naopak uvnitř projevovali Slováci velkou vitální sílu, neboť si assimilovali mnohé z ostrovů německých, charvátských i maďarských. Jest ovšem také pravda, že v městských vrstvách slovenský živel se rychle maďarisoval. Vitální síla Slováků tu ustupovala před násilnou výbojností maďarskou. Nyní i to se změnilo.

Slovensko, jak patrně z tohoto stručného nástinu, je po stránce etnografické velmi pozoruhodné. Proto není divu, že se českoslovenští etnografové věnují pilně výzkumu slovenské etnografie. „Národopisná rada pro Slovensko“ sdružila pracovníky, aby vědecký výzkum postupoval systematictěji a ekonomičtěji a došel spíše k cíli.

Diskusja: Prof. Hroník, Praha: Pan přednášející, jak se zdá, počítá goraly za přechod k Polákům. Myslím, že jsou bližší jazykem Čechoslovákům, jak ukazuje průzvuk na první slabice a jiné známky jazykové.

29. ОЛЕКСАНДЕР КОЛЕССА, Прага.

Фольклорні праці Івана Франка.

Сучасна з Франком фаза фольклорних розслідувань. Його огляд студій з обсягу фольклорних праць у інших народів. Безпосередній вплив Драгоманова й Потебні. Підготовні розслідування спеціальні, по частині теоретичного характеру.

Капітальна праця: „Студії над українськими народними піснями“. Огляд дотеперішних розслідувань народних пісень. Оцінка їх з боку методологічного. Теоретично-методичні основи його студій сформовані самим автором. Сильне акценто-

вання методу історичного. Угрупування відповідне до основних мотивів. Зв'язь із життям та історією народу. Порівняння із аналогічними темами інших народів. Джерела усні й письменські. Проблеми з обсягу психології народної творчості. Цикль пісень історичних від XV. до XVIII. в. Темати побуту. Усталення редакції текстів і варіантів. Гіпотетичні реконструкції текстів. Реальні фільологічні коментарі. Систематика українських народних пісень. Теоретичні основи систематики. Їх практичне переведення.

„Галицько-Українські народні приповідки“. Їх угрупування й методичне освітлення.

Поглиблення розслідувань. Апокрифічна література. Видання апокрифічних текстів. Студії з обсягу історії апокрифічної літератури на українських землях. Тісна зв'язь апокрифічної літератури з фольклором. Спеціальні вказівки. Методологічне значіння староукраїнських апокрифів для розслідувань фольклору. Фольклорні та апокрифічні теми в письменських творах. Великодня драма про збурення пекла. Народний вертеп.

Метод приміює Франко до предмету розслідування. Адаптаціонізм і еkleктицизм.

Його основний методичний напрям: історично-порівнювальний. Франко: оден із найвизначніших слов'янських дослідників фольклору й історії літератури.

Diskusja Prof. Stoilov, Sofja: Ів. Франко има дѣль и въ българския фолклоръ, понеже един неговъ трудъ е обнародванъ на български езикъ.

30. П. БОГАТЫРЕВ, Прага.

Этнологическая география и синхронистический метод.

Доклад является попыткой приложить в общих чертах методы „géographie linguistique“ (школы Жильерона) к этнографии. Следует подчеркнуть, что в детальной разработке предлагаемого метода в этнографии необходимо будет отступить от методов géographie linguistique и идти своими путями. В целом ряде этнографических работ уже нашли себе применение методы близкие к методам лингвистической географии. При картографировании отдельных этнографических явлений и фактов было констатировано, что нередко районы распространения того или другого этнографического явления совпадают с районами распространения ряда диалектических особенностей. Подобное совпадение освещает ряд вопросов о колонизационном движении того или иного племени или его части. Однако, далеко не всегда этнографические явления совпадают с языковыми делениями (ср. наблюдения проф. Поливки о несовпадении языковых границ с распространением типов сказок). При картографировании отдельных этнографических явлений надо учитывать не только народы близкие по языку, но и географических соседей (ср. методы, применяемые при изучении обрядов проф. Зеленина в его труде „Очерки русской мифологии“). При выводах о районах распространения того или иного этнографического явления или факта необходимо учитывать также старые и новые государственные границы. Картографирование отдельных этнографических явлений не только важное вспомогательное средство для разработки вопроса о распространении тех или иных явлений. Оно может дать ответ и на вопрос об исчезновении отдельных этнографических черт.

Карты, фиксирующие районы распространения отдельных этнографических явлений, будут приблизительно соответствовать картам осуществленным Жильероном и его школой. Подобные карты дадут нам возможность сгруппировать целый ряд этнографических черт, имеющих одни и те же районы распространения, воедино и составить карты, приблизительно отвечающие диалектической карте, разработанной Московской Диалектологической комиссией. При изменчивости границ этнографически замкнутых зон: интенсивных смешениях и т. п. всякий априоризм в группировке, связанный неизбежно с уклоном от строгого принципа картографирования отдельных этнографических черт, опасен, а потому наиболее ценные результаты должны дать этнографические карты, составленные по типу карт школы Жильерона.

Под синхронистическим методом я понимаю изучение этнографических явлений во временном разрезе, так как определяет этот метод в лингвистике де-Соссюр (Ср. F. Saussure, Cours de linguistique générale. Paris, 1916, p.145-147), при этом на первый план выдвигается вопрос о функциях данных этнографических явлений в данный момент.

В задачи синхронистического метода входит проследить, как одновременно сочетаются в сознании одного и того же индивидуума различные явления различных культур. Например в области материальной культуры — как приспособляются и осознаются предметы городской культуры в крестьянском обиходе. В области народных верований — как сочетаются христианские верования с народными, в каком взаимоотношении находятся отдельные элементы народной религии и т. п. Но помимо этого изучения на одном индивидууме мы должны проследить все эти явления, как социальные факты. Проследить зависимость объяснения и осознания отдельным индивидуумом какого-либо этнографического факта сравнительно с объяснениями всей окружающей данного индивидуума среды. Затем установить законы и постулаты, которым подчиняются изменения отдельных явлений материальной и духовной культуры.

Одной из ближайших задач синхронистического изучения я считаю установление законов взаимовлияния отдельных этнографических фактов на другие. Напр. установление какие этнографические явления и факты заимствуют быстрее, какие медленнее, какие видоизменения претерпевают заимствованные факты в другой этнографической среде и т. п.

Эти наблюдения, конечно, лучше всего производить на границе двух этнографически различных областей.

Что касается самого способа изучения вопроса заимствований одной области у другой, то полагаю, что самым рациональным будет одновременное детальное изучение какого-либо этнографического явления в двух соприкасающихся этнографически отличных селах, а затем изучение этого же этнографического явления (может быть более поверхностное) на широком пространстве, напр. по всей границе двух соприкасающихся этнографически различных областей.

При разрешении вопроса о заимствовании стоят две кардинальные проблемы:

а) установление причин, которые содействуют внедрению одних явлений в новую этнографическую среду,

б) установление причин, благодаря которым старые этнографические традиции препятствуют проникновению новых явлений.

Очень существен вопрос о заимствованиях, имеющих место при смешанных браках. И здесь наше наблюдение, сделанное в одном селе, необходимо проверить на большом количестве примеров и опять лучше всего на целой пограничной области.

Весьма важен далее вопрос, какую роль играют при заимствовании природные географические условия, и какую социальные условия. Делая наблюдения по методу этнографической географии, нам сравнительно легко будет установить, в каких местах оказывают влияние природные географические условия, в каких социальные.

Здесь, между прочим следует выяснить вопрос уже до некоторой степени освещенный во французской лингвистической географии, в какой степени географические преграды действительно проницаемы для культурного взаимовлияния двух соседящих областей, и в какой степени эти преграды лишь относительный тормоз, сокращающий силу и пределы экспансии этнографических фактов. В последнем случае границы этнографических явлений не совпадают с географическими, но сравнительно близки к ним.

Методом этнографической географии мы можем произвести ряд ценных наблюдений над изменением функций этнографических явлений, как в области материальной, так и духовной культуры.

Все вышесказанное показывает, что этническая география безусловно будет содействовать плодотворной интерпретации этнографических фактов, их жизни и видоизменений в меньшей степени, чем лингвистическая география содействовала углублению лингвистики.

Дискусии не было.

Po tym referacie odczytano rezolucję prof. Frankowskiego, przedłożoną sekcji VI-tej na posiedzeniu w Warszawie i uchwalono ją przy votum separatum prof. Sokołowa, Moskwa, i prof. Szczerbakiwskiego, Praha, których zdanie podajemy w oryginalnym brzmieniu. B. M. Sokolov: Признавая важность этнографического изучения славянских племен общими силами ученых музееведов делегация СССР полагает необходимым вовлечение в эту работу славистов-этнографов стран неславянских. Вопрос о вхождении в музейный комитет ученых этнографов-музееведов СССР а также вопрос о персональном вхождении избранных лиц могут быть разрешены лишь по рассмотрению их делегировавшей нас Академией Наук СССР. Prof. Szczerbakiwski: До комісії предложеної н. пр. Франковським для організації Всеславянських музеїв не введеної представника Української науки, і я вважаю необхідним вести до Комісії представника Української науки. В Празі є 2 високих школи з університетом на чолі, які можуть дати науковій силі для праці. Rezolucja została na plenarnym posiedzeniu Zjazdu, zamykającym obrady, przyjęta jednogłośnie i jest podana w protokole tegoż posiedzenia.

31. *BORIS SOKOLOV, Moskwa*, przedstawił referat „Etnograficzeskia Muzej SSSR.“, którego rękopis nie został złożony w Sekretarjacie. W dyskusji zabraw głos p. Chętnik, Warszawa, stawiając następujące dwa zapytania: 1) Czy wyprawy (ekspedycje) naukowe w Rosji Sowieckiej finansowane są przez Państwo (rząd), czy przez instytucje naukowe i społeczne? 2) Czy wstęp do muzeów jest płatny czy bezpłatny? Na pierwsze pytanie referent odpowiedział, że wszystkie ekspedycje w Rosji finansowane są przez rząd, muzeum również (50 tys. dolarów rocznie), na drugie: opłata w muzeach jest minimalna (ok. 15 kop. od osoby).

Poza referatami, przedstawionymi na posiedzeniach sekcji VI-tej, Sekretarjat otrzymał teksty (in extenso lub w skróceniu) referatów, które nie mogły być przedyskutowane na Zjeździe, bądź też z powodu przeciążenia porządków dziennych nie zostały wygłoszone. Podajemy je poniżej w porządku alfabetycznym według autorów.

32. *BOLESŁAW BREŻGO, Dynaburg.*

Słowianie na Inflantach polskich.

Inflanty Polskie, znane również pod nazwą Łatgalji, zajmują wschodnią część Łotwy. Dawniej składały się one z trzech powiatów: dyneburskiego, rzezyckiego i licyńskiego. Obecnie z północnej części powiatu licyńskiego i z przyłączonej do Łotwy części powiatu ostrowskiego gubernji pskowskiej powstał czwarty powiat nowolatgalski. Obszar obecnych Inflant wynosi 15.679 kilometrów kwadratowych, z ludnością 539.682. Naturalną granicę Inflant z południa stanowi rzeka Dźwina. Na wschodzie i północy natomiast niema wyróżniających się przegród od sąsiednich krajów.

Autochtonicznymi mieszkańcami Inflant są przedewszystkiem Łotyże, dawni Łatgallowie. Uчені przypuszczają, że osiedli oni tu w VI wieku po Narodzeniu Chrystusa.

Bezpośrednimi sąsiadami ich na wschodzie i północy były odgałęzienia słowiańskiego plemienia Krywiczów. W XIII wieku wschodni sąsiedzi Łatgallow — połocy Krywiczanie razem z Dregowiczami i Raniczami dali początek Białorusinom. Północni sąsiedzi, Krywiczowie izborscy weszli w skład plemienia Wielkorusów. W ten sposób od tego czasu sąsiadami Łatgallow stali się na północy Wielkorusi, a na wschodzie Białorusini. Drogami ekspansji kolonizacji słowiańskiej na Inflanty z północy czy też wschodu określa się skład narodowościowy przybyszów późniejszych.

Kolonizacja z północy szła z biegiem rzeki Wielkiej, nad którą przeważnie grupowały się osiedla Krywiczów izborskich. Dopływ jej Kudep, międzyrzecze i dopływy rzeki Ewikszy, wpadającej do Dźwiny, oto jedna z kolonizacyjnych dróg Krywiczów do Inflant. Pojezierze we wschodniej części Inflant z jeziorami Siebierz i Oświej,

łączące systemy rzek Wielkiej i Dźwiny, stanowiło także drogi dla kolonizacji z północy.

Sądząc z archeologicznych danych okresu późnego wieku żelaznego (stulecia VIII—XII), etniczna granica Łotyszów na północy Inflant prawie całkowicie pokrywa się z obecną państwową granicą Łotwy. Granicę tę określają dwa rzędy starych grodzisk.

Drogi kolonizacyjne Słowian ze wschodu, od strony Połoczan stanowi rzeka Dźwina, oraz biegnąca bardziej na północ równoległa do niej wraz z całym swym dorzeczem rzeka Dubna.

W późnym okresie wieku żelaznego granicę wschodnią między Łotyszami a Połoczanami archeologia określa mniej więcej wzdłuż linii, łączącej miejscowości: Pittele—Ziłupe—Grebla. Na podstawie pierwszej kroniki ruskiej z IX wieku biegnie ona od Krasławia nad Dźwiną do systemu rzeki Dryssy.

Połocy Krywiczanie, oceniając Dźwinę, jako drogę wodną, starali się utrwalić na dalszym jej biegu. Zniszczone na Dźwinie pod Krasławiem stare kamienie z napisami słowiańskimi, z których jeden sięgał pierwszej ćwierci XII wieku, były świadkami tego dążenia.

Naddźwińscy Krywiczanie, wyprawiając do kraju Łotyszów towary, urządzali tam swe składy. Dookoła takich punktów składowych powstawały niewielkie kolonie Połoczan. Z rozwojem handlu, ku tym przednim forpocztom zaczęła ciężać ludność miejscowa. Później stały się one centrami niewielkich obwodów, zależnych od księstwa połockiego. W VIII i IX wiekach przechodzą w ręce Połoczan grodziska Łatgallów Gercike i Kukonos. Według dochowanego dokumentu z 1209 roku, od pierwszego z miast połockich zależały miasta Autine i Cessowe. Z *Reimchronik*i dowiadujemy się, że posiadłości Selonów, Lettów i Liwów znajdowały się w rękach ruskich. To samo potwierdza również autor *Chronicon Equestris Ordinis Teutonici*. W kronice Henryka Łotysza jest mowa, że połocki książę Włodzimierz oddał biskupowi Albertowi „całą Liwonję” i że ten ostatni płacił Włodzimierzowi daninę za tubylców.

Miasta Połoczan na ziemiach Łotyszów stają się centrami, z których rozszerzała się ich władza i ich kultura. W swej kronice Henryk Łotysz pisze, że w Gerciku było kilkanaście cerkwi, a w Kukonosie przebywał diakon Stefan. Łotewskie słowa: „baznica” = „bożnica”, „kristit” = „kreśćif”, „gawet” = „gowief”, „greks” = „griech”, „zvanit” = „zwonif” i inne dostatecznie wykazują ten wpływ kulturalny plemion ruskich na Łotyszów.

Takie sukcesy ekspansji kolonizacyjnej Krywiczian przekazują nam kroniki. Badania sieci grodzisk łotewskich na Inflantach wykazują, że znaczna ich liczba rozmieszczona jest nad granicą wschodnią i z biegiem dróg wodnych ze wschodu. Prócz tego stwierdzone zostało znacznie większe ugrupowanie grodzisk dookoła znanych, znacznie umocnionych punktów. Można z tego wnioskować o trudnościach, na jakie natrafiali Połoczanie w swym stopniowym pochodzie do wnętrza Inflant, oraz krytyczniej oceniać relacje kronikarskie o rozciągłości władzy udzielnych książąt połockich w kraju Łotyszów.

Przybyli w końcu XII wieku do Łotwy, Niemcy w początkach następnego stulecia zakładają tu zakon rycerski. Wtedy też przed naciskiem rycerzy ustępują wypierani Połoczanie, w rezultacie czego padają ich grody Kukonos, a nieco później i Gercike. W 1264 roku książę Gerdeń zrzeka się na rzecz rycerzy liwońskich „ziemi Łatygołskiej”. Ze wzniesieniem w XIII i XIV wiekach w kraju Łatgallów zamków rycerskich ruch kolonizacyjny Połoczan na zachód ustaje.

Oslabione księstwo połockie nie miało możliwości bronić przed Niemcami i odbierać swych posiadłości nad Dźwiną. Zostają natomiast nawiązane stosunki handlowe z Liwonją. Roku 1229 Smoleńsk zawiera umowę handlową z Rygą. Z czasem handel Smoleńska z Rygą znajduje się w zależności od Połocka, a w końcu XIV wieku cały handel ostatecznie w nim się ześrodkowuje. Powstaje tutaj kantor niemiecki. Później podobny kantor został otwarty w Dyneburgu. Te handlowe stosunki oczywiście sprzyjały osiedleniu się Smolan i Połoczan w krainach Łatgallów.

W 1558 roku car Iwan Groźny wkracza z wojskiem do Liwonji, aby zająć „swoju otczinu”. Zaczęły się wojny o władanie nad Liwonją. Wojny te, jak również upadek zakonu liwońskiego, wytworzyły tu o wiele lepsze warunki kolonizacji Słowian: Wielkorusów, Białorusinów i Polaków.

Wojny carów Iwana Groźnego w XVI wieku i Aleksieja Michajłowicza w XVII wieku spustoszyły w straszny sposób Inflanty. Olbrzymie przestrzenie ziemi znalazły się bezpańskimi. Na tych polaciach osiedlali się liczni maruderzy i dezertery z wojska moskiewskiego. Trafiają się i nadania tu posiadłości przez księstwo moskiewskie bojarom i szlachcie, t. zw. „służącym ludom”. Jak widać z ksiąg inwentarzowych i lustracyjnych (t. zw. „piscowyja knigi”) podobne nadania miały miejsce dość często w sąsiednim z Inflantami województwie połockim. Dokumentalnie stwierdzono np., że w 1667 roku w rzezyckim i licyńskim powiatach osiadło po ostatniej wojnie 123 kozaków i 14 podoficerów kozackich, t. zw. uradników.

Wielkoruscy sekciarze, t. zw. raskolnicy pojawili się na Inflantach dopiero w końcu XVII wieku, kiedy w Rosji zaczęto ich prześladować. Na początku XVIII wieku przybyli tu „fedosiejewcy”, później „filipowcy”. Z przechowanej wśród tych ostatnich tradycji okazuje się, że zbiegli oni po rozgromieniu przez nich w 1765 roku klasztoru prawosławnego Zielenickiego w gubernji nowogorodzkiej.

W 1828 roku w dobrach starostwa dyneburskiego i w dobrach pojezuickich założono kolonję wojskową. W 1847 r., według Koeppena, w tej „arackzejowskiej” kolonji było 3.034 Wielkorusów, których następnie przemianowano na włościan państwowych pańszczyźnianych.

Z Wielkorusów, osiadłych na Inflantach w drugiej połowie zeszłego stulecia i początkach obecnego, należy wymienić byłych rosyjskich urzędników i wojskowych, oraz rolników i włościan z pskowskiej i nowogorodzkiej gubernji. Przesiedlenie włościan finansował Włościański Bank Rolny.

Według statystyki A. Siemientowskiego w 1870 roku w trzech powiatach Inflant było 34.863 Wielkorusów. Spis 1897 roku wykazuje na Inflantach 77.905 Wielkorusów, co stanowiło 15,53% ogółu ludności.

Podług spisu 1925 roku w Inflantach, łącznie z przyłączonymi do Inflant częściami powiatów drysieńskiego i ostrowskiego Wielkorusów było 142.526 czyli 26,41% ogółu ludności. W poszczególnych powiatach Wielkorusów było: w nowołatgalskim 45.905, w dyneburskim 36.403, w rzezyckim 40.009 i w licyńskim 20.207. W północno-wschodnich częściach Inflant, przyłączonych z powiatu ostrowskiego, odsetek Wielkorusów dochodzi do 95,73.

W języku Wielkoruskim tych ziem przeważa narzecze pskowskie; w pozostałych miejscowościach wśród Wielkorusów widoczny jest wpływ narzecza białoruskiego. Pod względem wyznaniowym ludność wielkoruska Inflant dzieli się na prawosławnych, jedynowierców i staroobrzędowców.

Osady połockich Krywiczian, wrzynające się klinami w kraj Łatgallów, z ustaleniem granicy stały się kolonjami połockimi na Inflantach. Krywiczanie tych osad, a także kolonie połockie, osiadłe na wschodzie Łatgalji, z racji sąsiedztwa ze swymi rodakami, w okresie kształtowania się narodowości białoruskiej, przebyli ten sam proces co i Połoczanie. Tą drogą na wschodzie Inflant wyodrębniła się ludność białoruska. Później, kiedy zostały nawiązane stosunki handlowe Smolan i Połoczan z Niemcami, osiedleńcy białoruscy przenikli wzdłuż dróg handlowych w głąb Inflant.

Osiedlali się na Inflantach również Białorusini — uczestnicy wojen XVI—XVII wieków. Przeglądając akta witebskie z tych czasów, widzimy, że znaczna część wojsk Rzeczypospolitej polskiej, działających tutaj, składała się z Białorusinów. Za Zygmunta Augusta Inflanty weszły w skład państwa polskiego. Inflanty i Białoruś znalazły się pod jednym panowaniem. Dało to możliwość polskiej szlachcie, osiadłej w Inflantach, przenosić do nowych swych dóbr włościan białoruskich, co znacznie wzmocniło tu element białoruski.

Po rozbiórce Rzeczypospolitej 1772 roku Inflanty polskie weszły w skład Rosji, a przy nowym podziale administracyjnym w skład witebskiej gubernji. Następstwa polityczne tego wydarzenia również sprzyjały napływowi do Inflant ludności białoruskiej.

Wspomniany już Siemientowski, obliczając w 1870 roku Białorusinów w Inflantach, podkreśla, że ilość Białorusinów-katolików w powiecie rzezyckim dosięgała cyfry 7.500, a w licyńskim 5.000. Spis 1897 roku liczył 66.437 Białorusinów w trzech powiatach Inflant, co stanowiło 13,24% ogółu ludności.

E. Karskij, uważając tę ostatnią cyfrę za więcej lub mniej rzeczywistą, przeprowadza na Inflantach następującą granicę między Łotyszami a Białorusinami. Od Kor-

sówki na północy w kierunku południowo-wschodnim do rzeki Zilupe; tutaj zwraca ją raptownie na wschód, a od jeziora Czarsza nawet na północny-zachód, następnie doprowadza ją łukiem prawie do granicy powiatu rzezyckiego, a stąd łamaną linią nawraca ją na południowy-wschód do granicy powiatu lutyńskiego z siebiezkiem i drysieńskim; skierowuje ją następnie na południowy-zachód ku Dźwinie do punktu o 6 wiorst odległego na zachód od Przydrujska.

Spis 1925 roku określa ilość Białorusinów w Inflantach na 28.624 czyli 5·30%, a mianowicie w powiecie dyneburskim 17.582, lutyńskim 9.392, rzezyckim 1.626 i nowo-łatgalskim 24. Jeżeli przyznamy słuszność Karskiemu, i oprzemy się na spisie 1897 roku, to tak znaczne zmniejszenie się ludności białoruskiej w 1925 roku należy wytłumaczyć zaliczeniem jej do ludności wielkoruskiej Inflant.

Białorusini wschodniej części Inflant posługują się językiem białoruskim, z twarde *r*. W lutyńskim powiecie, na pograniczu z gubernją pskowską przeważa dialekt, zbliżony do narzecza południowo-białoruskiego. Wyznaniowo Białorusini mniejwięcej równomiernie dzielą się na prawosławnych i katolików.

Wielkorusi i Białorusini w języku inflanckich Łotyszów mają wspólną nazwę „krīvs”, pochodzącą od wyrazu „krywicz”. W czasach zamierzchłych sąsiadami Łotyszów ze wschodu i północy byli tylko Krywiczanie; innych plemion słowiańskich w zaraniu dziejów prawdopodobnie Łotysze nie znali. Rozrzucone po Inflantach ich cmentarzyska, nazywane przez Łotyszów „krīvu kopi” („mogiły krywickie”) są niemymi świadkami przebywania tu od wieków Słowian ruskich.

Zjawienie się Polaków na Inflantach datuje się od połowy XVI stulecia. W tym czasie mistrz zakonu liwońskiego oddał w zastaw Polsce zamki inflanckie, a w 1561 roku król Zygmunt August został uznany za władcę Liwonji. Do Inflant przybyły polskie władze wojskowe i administracyjne. Sądząc z genealogii szlachty inflanckiej w końcu XVI wieku znajdował się tu cały szereg rodzin polskich, osiadłych na nadanych im dobrach. Z czasem jeszcze intensywniej zaczęła tu napływać szlachta polska i duchowieństwo katolickie. Ilość szlachty polskiej zwiększała się jeszcze przez zaasymilowanie się potomków rycerzy liwońskich, przejmujących łatwo wysoką kulturę polską. W połowie XVIII wieku J. Hylzen wspomina przeszło 80 rodów szlacheckich, osiadłych oddawna na Inflantach polskich.

Wzrastanie w Inflantach ilości szlachty polskiej, oczywiście pociągało za sobą wzmacnianie elementu polskiego. Zjawia się tu licznie drobna szlachta, polscy rzemieślnicy i włościanie. Pierwszych na różne stanowiska w swych dobrach przywozili ze sobą i sprowadzali wielcy właściciele ziemscy, którzy również sprowadzali tu wykształconych rzemieślników polskich. Dzięki nim powstają ośrodki przemysłu, jakim np. w połowie XVIII wieku był Krasław Platerów.

Polacy koloniści-rolnicy zjawiają się na Inflantach już w XVI wieku. Zaludniano nimi opustoszałe przez wojny i epidemie strony. Na początku XVII wieku Sapiehowie przesiedlili do swoich Warklan bardzo licznie Mazurów, osadzając ich w czterech dużych wsiach. Później spotykamy kolonistów Polaków zwłaszcza w powiecie dyneburskim w rozległych dobrach Hylzenów i Platerów, oraz w powiecie rzezyckim w dobrach Sanguszków i Potockich, jak np. w Borchowie. W początkach XIX wieku (ok. 1817 r.) ci koloniści zajmowali całe wsie. Oprócz tego polska zagrodowa szlachta i tak zwani „jednodworcy” zamieszkiwali liczne osady włościańskie jako dziedzice lub dzierżawcy we wszystkich trzech powiatach Inflant polskich.

Według obliczeń Siemientowskiego, w 1870 roku ludność polska Inflant przedstawiała się, jak następuje: Polacy w ilości 3.575 całkowicie zaludniają 334 miejscowości, gdzie posiadają 487 dworów. Razem z inną ludnością Polacy w ilości 4.298 głów zaludniają 506 miejscowości, posiadając 3.132 dworów. Mówiąc o składzie polskiej ludności Siemientowski twierdzi, że najpoważniejszą grupę stanowią właściciele ziemscy, których oblicza na 417; urzędników Polaków jest bardzo mało, zato rządcami majątków, ekonomami i dzierżawcami prawie wyłącznie są Polacy; „Polacy — kończy swe wywody Siemientowski — przedstawiają najbardziej kulturalną, jak dotąd najbardziej zamożną, a dlatego i najbardziej wpływową część ludności”.

Spis 1897 roku stwierdził, że Polaków na Inflantach było 30.856 czyli 6·15% ogółu ludności. Siemientowski natomiast w 1870 roku obliczył Polaków na Inflantach zaledwie na 7.873. Różnica tak znaczna daje się wytłumaczyć — pomijając już natu-

ralny przyrost. — tem, że Siemientowski w danym wypadku uczynił odstępstwo od swej zasady określania narodowości według języka ojczystego ludności. Zamiast tego, aby określić narodowość na podstawie współczesnej kultury, wprowadził w tym wypadku mylną zasadę białoruskiego jakoby pochodzenia większości ludności polskiej.

Spis 1925 roku ludność polską Inflant oblicza na 25.564, czyli 4·74% ogółu ludności; a mianowicie w dyneburskim powiecie 16.218, w rzezyckim 5.234, w lutyńskim i w nowo-łatgalskim 808.

Porównując cyfry, dotyczące ludności polskiej ze spisów 1897 i 1925 r., widzimy znaczny ubytek, podczas kiedy element polski winien był się wzmocnić nie tylko naturalnym przyrostem, ale i na skutek zwiększenia terytorjum Inflant Polskich obszarami, w których ludność polska istniała i istnieje do dziś. Liczba Polaków inflanckich, którzy opuścili Łotwę i wrócili do niepodległej Macierzy nie przekracza maksymalnej cyfry 2.000. Być może, iż przyczyną tak znacznego zmniejszenia liczby Polaków według danych ostatniej statystyki było też zaliczanie ich do Łatgallów, być może, że część ich określono jako Białorusinów. Trudno w tej chwili w niecałe dwa lata po spisie, wątpliwości te rozwiązać i źródło nieporozumienia całkowicie wyjaśnić, zwłaszcza że rany zadane przez kataklizm wielkiej wojny nie zagoiły się zupełnie.

Wszyscy Polacy inflanccy są katolikami. Inteligencja używa czystego języka polskiego, naród prosty natomiast dialektu skażonego naleciałościami, podobnego jakim posiłkuje się ludność województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Cała słowiańska ludność Inflant według ostatniego łotewskiego spisu ludności 1925 roku wynosi 196.714 głów, co stanowi 36·45% całej ludności Inflant polskich. W poszczególnych powiatach Słowian mamy: w dyneburskim 70.263, w rzezyckim 46.878, w nowo-łatgalskim 46.739 i w lutyńskim 32.834.

Na zakończenie należy stwierdzić, że wielu Łotyszów Inflant polskich, a także część Białorusinów, ulegając wpływom wyższej kultury polskiej i wyznając katolicyzm, bardzo mało różnią się od miejscowych Polaków. Stanowi to znaczną trudność w określaniu ich narodowości przy podobnych, jak w 1925 roku, spisach ludności.

33. E. M. ЧЕПУРКОВСКИЙ, Харбин.

К вопросу о методах обнаружения антропологических типов.

В виду той важности какую представляют приемы выделения разновидностей и установления связи между ними не только в антропологии, но и в биологии вообще, я позволяю себе предложить открыть дискуссию по этим вопросам.

Из примов, имеющих дело с корреляцией, надо указать на работу Львовского профессора Я. В. Чекановского, появившуюся в последнем номере пражского журнала „Anthropologie”. Автор предлагает в ней прием, которым по его мнению должны были бы анализироваться вообще карты, где нанесены по небольшому пространственным единицам процентные отношения (или средние?) каких-нибудь явлений. Он воспользовался данными о категориях цветности, индекса и роста из трудов Аммона по антропологии Бадена и данными других авторов и производил с ними следующие операции. Сопоставляется вероятно % положим темноглазых с % широкоголовых поездами (т. е. в горизонтальном ряду ставятся положим все уезды, имеющие одинаковый % темноглазых и в вертикальном будет распределение в них % широкоголовых) и вычисляется коэффициент корреляции с его вероятной ошибкой. Здесь прежде всего необходимо подчеркнуть следующее: во первых метод автора может совершенно не обнаружить типов. А именно он утверждает, что если в уезде больше какого-нибудь типа, то больше и % характерных для него признаков. Пусть в данном населении имеются два совершенно определенных типа, черный брахицефал и светлый долихоцефал, равномерно распределенные по уездам, тогда каждого из четырех признаков в каждом из уездов будет 50% или число колеблющееся около этого уровня по законам случайности. Коэффициент корреляции будет нуль между любыми двумя из этих признаков, а типы все же будут существовать. Во вто-

рых автор основывается на % разных категорий признаков, а известно, что все эти категории признаков, например разделение глаз на темные, зеленые, серые, роста — на высоких, средних, низких и т. д. совершенно искусственны, а для оттенков глаз и волос, кроме того совершенно субъективны¹⁾. Основываться на цвете волос и глаз, определяемом разными авторами, можно было бы лишь в самых общих чертах, т. е. выделить например темный тип и светлый тип, как комбинации: 1) карих глаз и темных волос и 2) голубых глаз и светлых волос. Изменим наши подразделения и картина корреляции может измениться. В третьих автор, утверждая, что повышение % какой-нибудь категории какого-нибудь признака происходит от примеси цельного типа, как сочетания этих признаков, делает погрешности стр. 153: „Если, говорит он, в уездах (districts) будет больше нордического т. е. длинноголового, высокорослого, светловолосого, голубоглазого типа, то число индивидуумов, имеющих эти признаки будет возрастать параллельно“. Это может быть и так, но обратное не всегда будет справедливо: если в уездах где больше высокорослых больше и широкоголовых, то эти признаки могут и не быть на одних и тех же индивидуумах а существовать расщепленными. Таким образом со своей точки зрения, т. е. рассматривая тип как реальное сочетание, автор не прав.* Он упускает из вида, что у него между-расовая корреляция, а с одними и теми же индивидуумами мы имеем дело лишь во внутри-расовой корреляции. В четвертых, если это даже действительно определенные типы, то автор все же не вправе утверждать, что найденные им типы суть первичные, а не вторичные или не продукты смешения.²⁾ В пятых автор делает погрешность следующую. Так у него на таблице I-й имеются коэффициенты корреляции: 1) между % индекса и цветом волос; 2) индекса и цвета глаз; 3) роста и цвета волос; 4) роста и цвета глаз. На таблице II-й 5) роста и индекса. Следовательно не хватает корреляции между цветом волос и цветом глаз.

Теперь отвлечемся от всех этих принципиальных источников и посмотрим, соответствуют ли результаты, выводимые из таблиц автора, тому, что он в них усматривает. Анализируем его таблицы I. и II. для населения Бадена. Он выводит из них существование трех типов: 1) гипербрахицефалы с черными волосами ($r = +0,23$) и серыми ($r = +0,43$) или зелеными ($r = +0,09$) глазами, маленького роста, рост ассоциирован с черными волосами ($r = +0,36$), серыми глазами ($r = +0,10$) или голубыми ($r = +0,19$)³⁾ „восточная раса“; 2) долихо или мезоцефалы с индексом ниже 80, волосами светлыми ($r = +0,23$) или рыжими ($r = +0,04$), глазами голубыми ($r = +0,06$) и высокого роста, с этим ростом ассоциируются светлые волосы ($r = +0,17$) или рыжие ($r = +0,03$) и голубые глаза ($r = +0,10$), („нордический“ тип); 3) с темными волосами, ассоциированными с мезоцефалией ($r = +0,18$) или брахицефалией ($r = +0,15$) со средним ростом ($r = +0,04$) и глазами темными, ассоциированными с мезоцефалией ($r = +0,62$) или с брахицефалией ($r = +0,24$) и со средним ростом ($r = +0,17$), („литоральная“ раса Деникера).

Здесь во первых нельзя не обратить внимания на то, как малы иногда коэффициенты: многие из них вероятно только равнодействующая, как выше сказано. Во вторых в толкование их внесена произвольность. Возьмем второй тип и будем читать таблицу с точки зрения междурасовых соотношений, какие одни и есть у Я. В. Чекановского. Получим: в уездах где больше процент мезоцефалов, больше средний⁴⁾ процент блондинов, брюнетов, темноглазых, голубо-

глазых, среднерослых, высокорослых. Возьмем отсюда случай наиболее благоприятный для автора, то есть выделим только голубоглазых.

Имеем:

Где больше мезоцефалов, там больше: голубоглазых, среднерослых и высокорослых. Где больше голубоглазых, там больше мезоцефалов (гипербрахицефалов?) средних и высоких.

Значит могут существовать такие „типы“.

1) Мезоцефал, голубоглазый, высокорослый.

2) Мезоцефал, голубоглазый, среднерослый.

Присоединим сюда четвертый признак — цвет волос, читаем: где больше мезоцефалов, там больше блондинов и брюнетов, где больше блондинов, там больше среднерослых и высокорослых, где больше брюнетов — тоже, значит противоречий, которые вызвали бы ограничения, нет.

Если бы теперь у автора было и сопоставление цвета волос с цветом глаз, то можно было бы сделать известное ограничение типов. Но у него этого, как сказано, нет, и потому мы можем производить какие угодно комбинации и следовательно допускать такие непротиворечащие коэффициенту типы: 1) мезоцефал, высокий, голубоглазый блондин; 2) мезоцефал, высокий, голубоглазый брюнет; 3) мезоцефал, среднерослый, голубоглазый блондин; 4) мезоцефал, среднерослый, голубоглазый брюнет. Автор же из этих типов выбирает почему-то только первый, произвольно допуская на приложенном графике связь брюнетов с темноглазыми. Но допустим, что им было произведено и это недостающее вычисление коэффициента корреляции между цветом волос и глаз и получилось бы, как и надо ожидать, что голубые глаза связаны со светлыми волосами, а темные с темными. Тогда все же осталось бы два типа: 1) мезоцефалы, блондины, голубоглазые, высокие; 2) мезоцефалы, блондины, голубоглазые, среднерослые. Да еще мы не считаем двух типов мезоцефала большого, рыжего, голубоглазого и темноглазого. Также мы получим для третьего и первого типов. Для третьего типа получим такие комбинации: 1) мезоцефалы, темноглазые, блондины, среднерослые; 2) мезоцефалы, темноглазые, блондины, высокорослые; 3) мезоцефалы, темноглазые, брюнеты, среднерослые; 4) мезоцефалы, темноглазые, брюнеты, высокорослые. Если мы допустим недостающую корреляцию между темным цветом глаз и волос, 1-й и 2-й типы выпадут, мы получим два типа, а не один, из которых один (у нас № 3) близок к среднеземноморской расе. Если и присоединим сюда и брахицефалов, которых автор в этом случае почему-то соединяет в один тип с мезоцефалом, то окажется еще больше типов. Разберем теперь первый тип автора: где больше гипербрахицефалов, там больше черных волос, серых, зеленых, голубых глаз; где больше черных волос, там больше малорослых и высокорослых; где больше серых и зеленых глаз, там больше малорослых (только!). Где больше гипербрахицефалов, там больше малорослых (только!). Итак в этом типе больше определенности: гипербрахицефалия связана только с малым ростом и черными волосами, глаза же могут быть серые или зеленоватые, а не только серые, как полагает автор, ибо опять-так положительного коэффициента между черными волосами и серыми глазами не найдено. Но допустим, что он существует, только в этом случае автор имел бы право выделить свой первый тип. Тогда опять возникают два вопроса, на которые мы у него ответа не находим: 1) велик ли абсолютный процент этого типа и не есть ли он просто одна из вариаций темного гипербрахицефала; 2) не есть ли это просто результат смешения, а не первичный тип — ведь карие глаза смешавшись с голубыми могли дать серые.

Ограничимся разбором этой первой таблицы. Итак у автора есть много типов и нет доказательств, что они исконны. Скорее исконными типами надо признать те, которые он получил, когда сопоставил с индексом и ростом сочетания черных волос, темных глаз и темной кожи. Там, где процент их больше, больше и гипербрахицефалов. Теперь обратим внимание еще на следующее. Мы принимали во внимание все положительные коэффициенты, из которых многие совершенно незначительны. (Вероятных ошибок, как сказано, не приведено). Стоит нам условиться не принимать во внимание этих малых коэффициентов

¹⁾ С какой осторожностью надо относиться даже к собственным определениям цветности см. в моей работе: „О географическом распределении...“ стр. 65.

²⁾ Примеры того, как быстро могут исчезать первичные типы и как образуются вторичные „псевдо-чистые“, взятые из работ Ammon'a и Friedenthal'a см. в моей статье о наследственности в „Русск. А. Журн.“ за 1916 г.

³⁾ Почему автор прибавляет слова, поставленные в скобках, совершенно непонятно: ведь он, как только что сказано, должен делать свои выводы из рассмотренных коэффициентов корреляции между всеми признаками, а не из сцепления их через один какой-нибудь признак.

⁴⁾ Средний потому, что против каждой степени одного признака в таблице корреляции стоит целый ряд степеней второго, т. е. кривая, которая может быть и многовершинной; одному проценту высокорослых может соответствовать два-три сгущения в процентах, например брахицефалов. Коэффициент дает, как сказано, равнодействующую.

и вообще значит установить какой-нибудь предел, как тотчас же вся картина изменится или даже получатся такие противоречия, что типов совершенно не удастся установить. Например, если мы будем принимать во внимание только коэффициенты выше 0,1, то мезоцефалы темноглазые не могут быть без тами, потому что только у больших брюнетов коэффициент выше 0,1, но за то у больших коэффициент с темноглазыми меньше 0,1; у темноглазых среднего роста коэффициент больше 0,1; но за то у брюнетов со средним ростом он меньше. Так что в этом случае один признак — рост — совсем надо отбросить и типа установить не удастся. И это еще в том случае, если мы допустим положительный коэффициент у брюнетов с темноглазыми, которого у автора нет. Если возьмем мезоцефалов блондинов, то они должны быть темноглазыми, но рост опять не подойдет. Одним словом все изменяется или разрушается в зависимости от чисто условной величины коэффициента.

Есть еще одна причина, по которой такой прием вычисления коэффициента корреляции может не дать результатов. Мы не знаем линейная ли получаемая корреляция. В 1916 г. я составил такую таблицу между-расовой корреляции для средних индексов и роста по губерниям и уездам. Она оказалась, как и надо было ожидать, не линейной и коэффициент ее не выражал ничего, кроме некоторой равнодействующей. Пирсон в этих случаях, как известно, предложил заменить его особым корреляционным отношением. В таблицах между-расовой корреляции Я. В. Чекановского, тоже могут быть такие местные сгущения, при которых коэффициент есть только равнодействующая маскирующая разные соотношения.

Из всего этого вытекает, мне думается, что „ассоциативный“ метод, предложенный цитируемым автором, требовал бы деятельного обсуждения, пока же я позволяю себе утверждать, что его отрицание типов, принимавшихся Аммоном, не убедительно. Равным образом и введенный им в антропологию, применявшийся раньше шахматистами графический прием изображения сходств, далеко не может в силу указанного выше дать таких результатов, как например Coefficient of racial likeness Пирсона, где принята во внимание и вариация. Это пока единственный коэффициент давший правдоподобные результаты и притом пока только с одной работе Морана о древне-египетских черепах (Biometrika 1925).

Уже после написания этой заметки, я ознакомился со статьей К. Пирсона в последнем номере Биометрики (июль 1926 г.), где кроме повторения вывода коэффициента расового сходства, есть и критическая оценка всех 757 коэффициентов, которые уже были вычислены, а также определение того влияет ли на коэффициент число случаев и число признаков. Как выше сказано громадное преимущество этого коэффициента перед простыми сравнениями разностей в том, что он считается с неодинаковой вариацией признаков. Пока за неимением данных для всех рас Пирсон пользуется вариацией образцовой расы (черепок Nagada) и формула коэффициента вследствие этого упрощается. Она имеет вид:

$$C. R. L = S \left(\frac{1}{M} \frac{n n^1}{n + n^1} \frac{(m_s - m^1_s)^2}{\sigma_s^2} \right) - 1$$

а его вероятная ошибка: $\pm 0,67449 \sqrt{2/M}$

Здесь n и n^1 числа индивидуумов в сравниваемых группах двух рас m_s и m^1_s средние 5-го признака в этих расах, а σ_s^2 есть вариация этого признака в „образцовой“ расе или же, если n и n^1 велики, можно брать и вариацию данных рас; тогда формула примет другой вид.

В одном из номеров Биометрики за 1925 год проф. Пирсон в большой работе о корреляции между частями черепа выделяет ту „покрывающую“ (кажущуюся) корреляцию, которую я ставил в упрек в 1912 году Я. В. Чекановскому,

) Статья о наследственности в Р. А. Ж. 1916 г.

) Или коэффициентом контингенции. Скорее этим последним надлежало бы пользоваться Я. В. Чекановскому. См. также замечательный курс А. А. Чупрова: „Теория корреляции“ и статью профессора Романовского в Вестнике Статистики за 1925 г.

касаясь характеристики выделяемых им типов (в работе: „О географическом распределении формы головы...“). В последние 10 лет русскими математиками создана целая школа, подводящая математические обоснования под гениальные интуиции Пирсона, критикующая некоторые из них, развивающая дальше его идеи, устанавливающая связь его коэффициента корреляции с коэффициентом дисперсии немецких авторов. Это, во-первых, недавно скончавшийся А. А. Чупров, который указал неточность в вычислении вероятных ошибок Пирсоном (на что Пирсон, как известно, ответил статьей „reccavimus“) и напечатанный кроме ряда выдающихся работ замечательный курс по теории корреляции; во-вторых группа ученых из Центрального Статистического бюро во главе с Б. С. Ястремским: он сам со своей теорией динамичности статистических рядов и сопоставлениями коэффициентов корреляции и дисперсии; Четвериков, Романовский, Обухов. В последнем номере их органа „Вестник Статистики“ 1926 г. появились две работы, имеющие непосредственное отношение к указанным выше вопросам, связанным с приемом Я. В. Чекановского. Это статья приват-доцента Гейдельбергского университета Гумбеля: „О ложной корреляции и ее значении в антропометрии“. Там же статья Б. С. Ястремского: „Ложная и истинная корреляция“. В „Acta Universitatis Latviensis, Riga 1924“. Сомнения в пригодности корреляции высказывает Бахман. В Skandinavisk Actuarientidskrift 1919 года Hagström. Наконец можно было бы назвать ряд других работ критикующих антропологические методы анализа (Michelson).

По отношению к унаследованию индекса среди антропологов тоже наблюдается ряд противоречий. Так Гец в 1925 г. находит, что брахицефалия доминирует над долихоцефалией; тоже Фретс 1921 г. — у голландцев, но ему приходится допускать меняющуюся препоценцию, которая нарушает доминирование. В 1920 году Брин нашел в населении долины Trondjem целых три биотипа с индексами 73, 77 и 83. С другой стороны Шрейнер находит невозможным определить генотипический состав того же шведского народа по индексу, так как последний зависит по его мнению от многих факторов.

Автор этой заметки утверждает на основании своих довольно значительных наблюдений, что индекс дает средние формы, иначе например не объяснить того разнообразия модусов, которое наблюдается в кривых вариации отдельных волостей.

Все вышесказанное уже само по себе дает повод для кооперативного критического обсуждения методов работы. Громадный единственный в своем роде материал, собранный польскими антропологами, представляет широкое поле для испробования различных методов разложения на типы и может послужить второй побудительной причиной для открытия этой дискуссии.

Referat ten złożony został za pośrednictwem prof. K. Stołyhwy w Warszawie.

34. C. BAUDOIN DE COURTENAY EHRENKREUTZOWA, Wilno.

O badaniu formy zwyczajów weselnych ludu polskiego.

Bez względu na pochodzenie i dzieje zwyczajów weselnych ludu polskiego, jak również bez względu na to, jakie znaczenie prawno-społeczne czy religijne (sakralne, magiczne, mistyczne) miały one ongiś, jaką zaś rolę socjalną spełniają dziś, ujęte one były i są tak, jak i zwyczaje i obrzędy weselne innych ludów świata w formę dramatyczną. To też możemy ją badać z punktu widzenia zagadnień teorii i historii form dramatów tradycyjnych.

Mniej lub więcej rozwiniętymi dramataми tradycyjnymi są bowiem wszelkie rytuały, bądź z kultem sił nadprzyrodzonych, bądź z kultem zmarłych związane, jak również wszelkie obrzędy inicjacyjne, formy zawierania różnych kontraktów i t. p. Inscenizują one pewną treść rytualną, ujętą w formę fabuły, odtwarzanej przez akcję dramatyczną przy pomocy szeregu znaków, zrozumiałych dla danego środowiska. Znaki te są elementami podstawowymi w strukturze wszelkich dramatów tradycyjnych. Posługując się metodą analizy formy, możemy przedewszystkiem podzielić je

na następujące grupy: 1) elementy słowa (formuły i zwroty, oracje, recytacje chóralne, okrzyki i t. p.); 2) elementy plastyczne: a) przedmioty inscenizujące akcję obrzędu (np. przedmioty kultu lub ich wyobrażenia, ołtarze-stoły, ognisko, komin, piec, pieczywo obrzędowe, narzędzia pracy, broń, naczynia rytualne i t. p., maski, kostjumy; specjalną tu kategorię dzięki swemu abstrakcyjnemu charakterowi stanowią barwy i znaki ornamentacyjne); b) mimika, gest, ruchy i czynności (np. odkrywanie i zakrywanie, obchodzenie, rozbijanie, wiązanie i t. p.), wykonywane rytmicznie, zależne lub niezależne od muzyki; 3) elementy muzyczne (śpiew i muzyka), występujące również w szeregu dramatów tradycyjnych.

Wszystkie powyższe grupy tworzywa form obrzędowych spotykamy również w kulturze technicznej oraz w dziedzinach kultury duchowej i społecznej (np. odkrywanie i zakrywanie głowy w zależności od temperatury, odkrywanie głowy na powitanie i t. p.), lecz na tle akcji obrzędowej następuje ich teatralizacja, nabierają one nowego, specjalnego znaczenia lub też sens ich, skądinąd znany, dzięki ekspresji scenicznej zostaje podkreślony (np. wrzeczono w rękę panny młodej¹⁾). Poza tem także, zgodnie z fabułą, wykładającą odnośną treść rytualną, wszystkie elementy formalne zostają zwarte w mniej lub więcej zamknięte w sobie całości, w sceny czy akty. Wtedy też uwydatnia się rola ich w budowie dramatu, gdy zdajemy sobie sprawę z sensu ich jako ogniw, składających się na całość konstrukcji. Jedne z tych elementów stanowią zasadnicze, nieodzowne ogniwa akcji, jak np. chór, zapowiadający pewne mające nastąpić sceny lub wyjaśniający znaczenie odbywającej się pantominy²⁾, wkładanie korony w rytuale koronacyjnym lub czepienie młodej i t. p., gdy przeciwnie śpiewane chórem pieśni do potraw, podawanych podczas uczyty weselnej, pieśni zalotne, śpiewane wśród tańców — ale nie obrzędowych — na weselu, są ogniwami intermedjalnymi. Inną znów rolę w strukturze dramatów tradycyjnych odgrywają te elementy, które możemy nazwać środkami ekspresji scenicznej, (np. milczenie w ciągu kilku chwil po oczepieniu młodej³⁾ lub też hałaśliwe podkreślanie dokonywania się pewnych scen⁴⁾ albo środkami techniki teatralnej (np. kamyki lub kawałki żelaza, rzucające w naczynia metalowe dla wywołania efektu płacenia za młodą „brzęczącą monetą“⁵⁾, pokrajane kawałki rzepy⁶⁾, naśladowujące pieniądze i t. p.).

Role osób, czynny biorących udział w obrzędach, są również zakreślone przez odwieczne schematy. Charakterystyka zaś owych *dramatis personae*, w zależności od fabuły dramatu, rozwija się w dwóch kierunkach. Z jednej strony widzimy aktorów odgrywających osoby w świecie realnym w danej chwili nieistniejące (np. role totemów, nieboszczyków w ceremoniach związanych z kultem zmarłych), z drugiej role, w których uczestnicy obrzędów dramatyzują nadnaturalistycznie swe własne osoby, Dzięki właśnie tej tendencji ku nadnaturalizmowi rzeczywiste oblicze osób działających w pewnych momentach akcji czasem zupełnie zanika, a zamiast niego zarysowuje się schemat zgoła innej postaci, przenoszący samą akcję w inną płaszczyznę przeżyć scenicznych. A więc młody i młoda zamieniają się w księcia i księżniczkę, druźbowie w zbrojnych rycerzy, a inni członkowie drużyny w wysokich dostojników dworskich.

W związku z temi dwiema kategoriami kreacji scenicznych pozostają z jednej strony maski, z drugiej zaś stroje obrzędowe. Za maską człowiek-aktor ginie, powstaje nowa, już tylko sceniczna zjawia, schemat, wyrażający nieraz zupełnie abstrakcyjną, teatralną fikcję (np. maski w obrzędach totemistycznych). Stroje zaś obrzędowe wykańczają stylizację ról w kierunku mniej lub więcej teatralizowanej rzeczywistości (stroje weselne, togi podczas uroczystości uniwersyteckich i t. p.). Zresztą wogóle inscenizowanie treści dramatów obrzędowych daje się sprowadzić do dwóch typów zasadniczych: 1) do dramatu o fabule fantastycznej, oderwanej od rzeczywistości, i 2) do dramatu o fabule opierającej się o rzeczywistość. Do tego drugiego typu należy forma obrzędów weselnych ludu polskiego.

Nie została ona jednak dotąd zbadana, pomimo że autorowie prac, specjalnie

¹⁾ Durkheim, *Les formes élémentaires de la vie religieuse*, 12. ed. str. 501 n.

²⁾ Kolberg, *Poznańskie I*, 190.

³⁾ Kolberg, *Poznańskie II*, 235.

⁴⁾ Klaskanie rękami przy jeździe do ślubu, Kolberg, *Kaliskie I*, 174.

⁵⁾ Kolberg, *Mazowsze V*, 162.

⁶⁾ Kolberg, *Lubelskie I*, 211.

obrzędom weselnym poświęconych, zwrócili na nią uwagę. „Chwila ta, „powiada Gloger“, stała się jakby dramatem domowego życia ojców naszych“¹⁾, a Zmigrodzki podkreśla, że wesele u naszego ludu ma formę najzupełniej improwizowanego scenicznego przedstawienia²⁾. Lecz nie tylko w Polsce studja nad formą zwyczajów obrzędowych nie były dotąd w etnologii prowadzone. Tak się rzecz ma i gdzie indziej, choć już Durkheim³⁾ słusznie zwrócił uwagę na konieczność rozdzielenia badań nad treścią od badań nad formą rytuałów. Również inni etnolodowie francuskiej szkoły socjologicznej, jak Lévy-Bruhl⁴⁾ i Mauss⁵⁾, uwzględniają w swych pracach formę dramatyczną w obrzędowości tradycyjnej, lecz głównie ludów pierwotnych. Poza tem badania nad obrzędowością ludową szły głównie w kierunku dociekań socjologicznych i historyczno-genetycznych. Doszukiwały się one w tradycjach ludowych materiału do rozważań nad dziejami przeszłości różnych instytucji społecznych (n. p. sceny porywania lub kupowania młodej w obrzędach weselnych ujęte jako echa dawnych sposobów lub form zawierania małżeństwa), bądź też rozpatrywały zwyczaje ludowe pod kątem widzenia zagadnień etnicznych. Do analizy zaś formy obrzędowości ludowej uciekali się natomiast nie etnolodowie, lecz specjaliści innych dziedzin, jak n. p. historycy literatury, szukający w niej źródeł do powstania dramatu⁶⁾ lub historycy prawa. Tutaj wymienić należy świetną pracę Abrahama⁷⁾, który dla rekonstrukcji form prawnych zawarcia małżeństwa w pierwotnym prawie polskim, oparł się również o analizę tych form w obrzędowości polskiej ludowej, które wyjaśniają dzieje form prawa pozytywnego, działającego przed wiekami w społeczeństwie polskim. Poza tem studjum formy zwyczajów weselnych leżało odłogiem w nauce polskiej.

Tymczasem zarówno na podstawie materiałów etnograficznych jak również na podstawie tego, co daje się jeszcze obecnie zauważyć w okolicach bardziej oddalonych od centrów współczesnego miejskiego życia, oraz w tych ośrodkach kultury wiejskiej, które dzięki innym czynnikom socjalnym przechowały lepiej dawne tradycje, obrzęd weselny ludu polskiego posiada formę dramatyczną, opartą o teatralizację rzeczywistości. Osnowę fabuły stanowi wstępowanie w związek małżeński pary rolników, związane z tem rozstanie się z dotychczasowym życiem, wyjście z grona młodzieży i przejście do grona gospodarzy, na własny chleb, wszystko to oparte o sankcję gromady, do której młodzi należą. Odchylenia dają tu: wyjście za mąż młodej, mającej rodziców, lub młodej sieroty, czy też utrata przez nią dziewictwa przed ślubem i t. p. Tradycje techniki teatralnej ujmują ten świat realny w gotowe już, schematyczne ramy, i to nie tylko akcję wesela, lecz również osoby biorące w niem czynny udział.

W ciągu wieków, w zależności od zmian zachodzących w życiu społeczeństwa polskiego, przetwarza się z jednej strony osnowa realna obrzędu (np. z przyjęciem chrześcijaństwa i wprowadzeniem zawierania małżeństwa w kościele przybywa nowy wątek do teatralizowania: wyjazd i jazda do kościoła), z drugiej zaś strony dzięki przemianom i wpływom w kulturze społecznej i artystycznej giną stare, a powstają i nawarstwiają się nowe elementy form inscenizacyjnych. Mimo to utrzymują się i stare tradycje, jak np. rozpowszechniony schemat dramatu weselnego, w którym młoda jest bezbronną ofiarą, przemocą porywaną, sprzedawaną lub wśród płaczu oddawaną i t. p., drużyna młodego zawadająca i rozbójniczą.

Choć wszystkie podstawowe elementy zwyczajów weselnych polskich można odnaleźć wśród tradycji innych ludów, ugrupowanie jednak poszczególnych elementów pozwala nam mówić nietylko o typie weselnego dramatu w Polsce, lecz ponadto

¹⁾ Pod pseud. Pruskiego: „Obrzędy weselne“, Kraków, 1869, str. 3.

²⁾ Michał Zmigrodzki: „Lud Polski i Rusi“ I, Obrzędy weselne, Kraków, 1907, 34, str. 29.

³⁾ Durkheim, l. c. str. 141: „Cependant, ces deux ordres de faits (rite et religion) sont trop différents pour qu'il ne soit pas indispensable de les étudier séparément“.

⁴⁾ Lévy-Bruhl, *Les fonctions mentales*.

⁵⁾ W „Essai sur le Don (Année sociologique, nouvelle série I, str. 131), wysuwa Mauss znaczenie formalizmu prawnego w tworzeniu się form obrzędowych: „Il y a sûrement un lien dans les choses, en plus des liens magiques et religieux, ceux des mots et des gestes du formalisme juridique“.

⁶⁾ Np. Wiljam Ridgeway: *The origin of tragedy with a special reference to the greek tragedians*, Cambridge at the University Press 1910.

⁷⁾ Władysław Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów, 1925.

na terytorjum językowem polskiem daje się ustalić kilka jego warjantów. Możemy bowiem stwierdzić nietylko występowanie w niektórych okolicach takich form, których gdzieindziej niema, lecz również różnice i odchylenia w roli poszczególnych elementůw na tle scenarjusza (np. rola chóru bardziej opisowo-epicka Inb też reżyzerska; różna charakterystyka osůb działających: typ pana młodego zawadjacki lub poważny, różny podział funkcji, np. między starostą i družbą i t. p.; przewaga elementůw plastycznych nad śpiewno-mówionemi; różnoznacność w semantyce znakůw plastyki inscenizacyjnej, np. w znaczeniu roli barw i t. p.; różnice w terminologii). Dzięki temu otrzymujemy wytyczne dla geografii obrzędůw weselnych, rzucające światło na dawne i nowsze dzieje poszczególnych terenůw Polski.

191. V. FABIAN, Praha.

Malovaný nábytek lidový.

Malovaný nábytek, který nacházíme u nás v Čechách, na Moravě a ve Slezsku v především dědinách, vzdálených komunikačního proudu, vznikal ponejvíce u příležitosti, kdy uzavírány byly svazky manželské. Tvořil podstatnou součást výbavy nevěsty, která odvážela se pak za slavnostního průvodu a slavnostních obřadů do nového jejího domova. Malovaný nábytek čítán jest v obor lidového umění a tvoří důležitou skupinu tohoto umění. Byl nápadný svou odlišnou strukturou i svou dekorativní účinností. Jest dosud otázkou ne přesně zodpověděnou, lze-li právem čítati tuto skupinu v obor lidového umění, či lze-li se odvolávat na dosavadní, třeba i značně již zvyklý názor o vzniku lidových prací. Dosud není přesně stanovena hranice mezi tím, co vznikalo z vnitřní touhy, z vnitřního, živelného pudu lidového, charakterisovaného dvěma hlavními znaky: zálibou ve změně a radosti z barevného účinku, či sluší-li i malovaný nábytek připočísti na vrub řemeslné výroby, která pracovala zařízení bytové pro nově zakládáné domácnosti; tedy ne výhradně jen lidový nábytek, určený jen jako vedlejší produkt pro zákaznictvo z vesnic a dědin. Hlavním směrem činnosti těchto truhlářů by pak byla tvorba pro městské kruhy odběratelské. Byla by to činnost už nikoliv lidová. Naše zprávy, pokud se nám četná jména truhlářů venkovských dochovala, dotvrzují, že skutečně na dědinách, v osadách žili truhláři, kteří zpracovávali četné skříně, truhly a potřebné kusy pro naše domácnosti. Žili mezi lidem, dýchali s ním stejný vzduch, pracovali na poli a ve volných chvílích neb v době spěšné objednávky obírali se výhradně truhlářskou živností, kdežto jinak zabývali se polním hospodářstvím nebo při něm vypomáhali. Znali podrobně potřeby svých sousedů blízkých a vzdálených, dovedli tedy kladeným požadavkům vyhověti, ale znali také novosti zavádět, novým způsobem zdobiti skříně. V každém kraji vynikl časem některý mistr truhlářský, jehož oblíba rychle se šířila, poněvadž práce jeho slynyly solidním provedením, láci a moderním pestře barvitým účinkem celkovým. Četnými zakázkami zdokonaloval se ve svých pracích, nabýval větší pohotovosti nejen čistě konstruktivní, ale i dekorativní, zhostil se svého úkolu s větším pochopením pro celkový účinek, rozvrhoval a působivě vyzdvihoval plochy skříní a truhel, opěradla lavic, drobné kusy lištvové i misníky. Užíval pak zcela jistým způsobem štětky při malbě dekorativních rozvilin, drobných kvítků, spojovaných stonky, vnášel živější, zářivější barevný tón do svých květinových komposicí, vývinovaných v pozdějších obdobích z tvarů vázovitých. Jeví se tu již ukázněnost slohová, která ve starším nábytku se ještě nevyvinula, ale ponechávala lidovému umělci volné pole, jak využije hladkých ploch zpravidla bočních i četných stěn skřínových a truhlových.

Soustavně práce o malovaném nábytku, která by vyčerpávajícím způsobem zjišťovala jednotlivé druhy, pokusila se také o určitou filiaci, měla na zřeteli genetický vývoj lidového truhlářství v naší literatuře dosud není. Není zde místa vypočítávati příspěvky, které byly většinou deskriptivního rázu, přestávající na podrobném výčtu jednotlivých detailů ornamentálních. Ovšem nesnadná práce jest stanoviti každému kusu dobu vzniku; vždyť známo z posledních studií, kriticky probírajících lidovou tvorbu, jak rozdílné jsou v různých končinách časová období, ve kterých se ujímaly

novější tvary a jak udržovaly se dlouho určité koncepce tvarové a dekorativní v době, kdy už jinde nastal pokrok vlivem umění monumentálního. My u nás známe jen určité, všeobecně ohraničené oblasti, ve kterých se shledáváme s určitým způsobem malovaných kusů nábytkových, který i pokud barevné harmonie se týče, jest ustálen, bezmála standardisován, ač při tom v detailech jsou odchylky, které vyplývají z vnitřní touhy lidového pracovníka vždy něco nového vytvořiti a ne jen zcela mechanicky, otrocky reprodukovati. Jest to projev, kterým charakterisována jest práce lidu, netvořená po továrnickém způsobu, ale nesoucí všechny znaky individuální tvorby.

Hlavním znakem jest tu změna a záliba v ní. Jako dům, venkovský příbytek není úplně shodný, do podrobností stejně zkonstruovaný s druhým domem, tak také i při typickém nábytkovém zařízení shledáváme úchytky, které buď nábytek zjednodušují či ho zase zpešťují, zdokonalují, větší živosti mu dodávají a tím účinek jeho zvyšují. Vidíme, že truhlář zachovává konservativně určitý typ, ale nekopíruje nikdy, nýbrž tvoří z vnitřní potřeby vždy nové dílo.

Dalším znakem jest radost z barvy. Jasná harmonie zářivých, pestrých a přece zase zladěných tónů barevných překvapuje každého a svědčí o výspělém vkusu tvůrců nábytkových. Ovšem nelze žádati, aby všechny kusy nábytkové byly stejné kvality. Jest zde celá stupnice od primitivních, dosti neuměle zdobených skříní a truhel, až po eminentní, skvěle provedené části nábytkové. Silné, čisté a jasné musí býti barvy, což odpovídá staršímu názoru v umění který znal jen čisté, nemísené barvy. Barvy svítí, jsou kontrastné. Neznají se zmírňované, tlumené přechody. Křiklavé tony jen zřídka se vyskytují, bezmyšlenkovitá disharmonie jest vyloučená. Truhla i skřín zpravidla ve svém vzhledu vzbuzují dojem radostné, bujaré lehkosti a přece zase i jistým klidem distinguovaným uklidňují.

Nábytek, výprava interieuru venkovského bývaly velmi prosté v starším období. Sociální úroveň venkovského lidu vrhala i tu své černé stíny a tuhá závislost a poroba nebyla příznivá splendidejšímu zařízení vnitřku chaloupek i větších selských statků. Stůl v čestném koutu světnice, důkladný, masivní konstrukce hladkého povrchu. v přirozené barvě dřeva s lavicí a dvěma 3 židlemi, polici na kuchyňské nářadí a posteli tvořil celý inventář prosté světnice — 18 století. Ještě truhla někde umístěvaná v obytné světnici doplňovala tento mobiliář. Gotická doba znala truhly značných rozměrů délkových i výškových a exterieur třeba v renesanci značně pozměněný dekorem stěn, přece pokud se týče rozměrů působil vždy značným objemem truhel. Vidíme, jak se tradice starých podstavných rámu, které byly předchůdci noh v gotice i renesanci, uchovala ještě i v 18 a z části 19 století, kde vyskytá se občas i při malovaných truhlách našich, ač přece jenom výhoda snazší pohyblivosti užitím soustruhovaných noh, zavedených již v době renesanční převládla a zůstala pak, až do empiru, kdy zavedeny vyšší hraněné špalíky. Základní rozdělení plošné při dekoru truhel zůstalo stálým až do 19 století, pouze se zjednodušilo ze 3 základních polí zpravidla na 2 pole obdélníková neb čtvercová, která se opakují na přední obdélné stěně a na víku. Tím dostává se zajímavého výzdobného motivu v barevném účinku dělených ploch v základní ton celé stěny, z níž pak vystupují vlastní dekorativní náplně, lemované plastickým rámcem. Tím již dána možnost pro tři základní barevné tony, k nimž ovšem přistupují ještě i další barvy, upotřebené pak k oživení náplní čtvercových.

Renesance odkázala nám pokud truhel se týče celou výzdobu jejich. Zajímavou ukázkou této skutečně renesančně řešené truhly jest truhla z r. 1737 v Národopisném museu v Praze chovaná, která tvoří přechod od truhel, konstruovaných ještě v duchu dobré staré renesance s motivy, které úplně jsou renesančními a přece již vedle řezaných a plastických prvků dekorativních (sloupků, plasticky orámovaných náplní lomenou linkou obrysovou a listových motivů) vykazují malované motivy tulipánové, vyvinuté z nízkého vázovitého podnosu. Spojen zde řezaný dekor s malovaným; dva účinné efekty sdruženy. Zajímavá tato truhla pochází ze severních Čech a byla jistě vytvořena truhlářem, který byl odborně školeným pracovníkem, takže tvoří jeho dílo také přechod mezi monumentálním a lidovým uměním českým.

Malovaný nábytek náš jest jistě mladšího data, který vznikl až po době rokoka, poněvadž nábytek, ostatně jak už jsme řekli, velmi jednoduchý ve starší době nebyl barevným dekorem opatřován. Příklady starší nemáme u nás dosud bezpečně

zjištěny, ač analogií s jinými cizími oblastmi, lze i u nás přijmouti názor o prosté výzdobě nábytku, užívaného na venkově, která se snad omezovala jen na jednoduché lineární čárování v černém tónu provedené.

Vznik barevné výzdoby při našem lidovém nábytku můžeme klásti do sféry vlivů, které přicházely ze severozápadu — Nizozemí, Holandsko — a šířily se jak v sousedním Německu, tak i u nás lidmi s řemeslnou přípravou odbornou, kteří prve než se usadili doma a vlastní dílnu si zařizovali, byli povinni jíti na zkušenou do světa — na vandr — a odtud pak přinášeli si nové poznatky, které hleděli i doma uplatnit, pokud s tím ovšem odběratelé domácí souhlasili. Z 18. stol. u nás nemáme mnoho nábytku malovaného zachováno. Jest to jen důkazem, že postup malované výzdoby se jen znenáhla ujímal, šířil. Bylo i zde potřeba jisté doby, aby náš člověk si zvykl na pestřejší vzhled své domácnosti, která živými barvami byla v silném kontrastu oproti původnímu, jednoduchému, bezbarvému tónu dosavadních přibytků. U nás v Čechách máme v severních a severovýchodních částech na úpatí horstva Krkonoš nábytek, který jest charakterisován modrou barvou základních ploch, kdežto jihovýchodní oblast, Českomoravská vysočina má oblíbený zelený ton základních stěn průčelních a bočních, z nichž vyzařují pak vlastní náplně, kterými jsou rozděleny plochy truhel a skříní. V jižní a jihozápadní části uplatňuje se geometrický ornament, vedle rostlinných motivu při základní barvě tmavozelené vedle četných případů i skříní s hlavní barvou hnědočervenou a hnědou. Na Moravě oblast Slovácká má živější barvy, ale vše jest mladšího původu, zvláště známý lanžhotský nábytek, který oplývá zelenou barvou, červenou a zvláštní sytou — kobaltovou modří. Ve Slezsku jest obvyklou základní barvou sytá modř nebo zelenomodrá, která kontrastuje silně s červenými náplněmi čtverců, kterými jest přední plocha a plocha víka rozdělena na pole.

To jsou základní rozdíly v barevné výzdobě truhel, které lze úplně aplikovati i na skříně, postele, misníky i kabřince, lišty, a malé koutní skřínky a chlebovníky. Koutními skřínkami vyplňoval se působivě kout, k němuž obracel se hlavní zřetel vstupujících hostů a proto vyzdobován byl i obrazy svatých a světic zpravidla na skle malovaných a různými ozdobnými talíři, mísami a džbány, kterými se působivost tohoto rodinného a přímo posvátného koutu zvyšovala. Čtvercové náplně barvou odlišné od základního tonu ploch truhel byly vyplňovány skorem bezvýjimečně dekorem rostlinným, řešeným centrálně v polích nebo kyticově, vyrůstajícím z tvarů vázovitých, ovšem různě řešených. Některé tvary váz skutečně řešeny empirově, jiné stlačovány, takže nabývaly tvarů jakýchsi mís neb květináčů. V severovýchodních Čechách uplatňoval se v dekorativní výzdobě i způsob mramorování, kterým nabývaly truhly i skříně větší pestrosti, živosti. Také sloupkové dělení renesanční, někdy i arkádami lichými naznačené nebo horní segmentovité uzávěry malované jsou ještě reminiscencemi období renesančního. V 18. století v letech 50-tých nabývají truhly vzhledu prádelníků městských (u nás říkalo se „kosten“), neboť celkový tvar již se jaksi zjemňoval, pozbyl obrysové hrubosti a zevní dělení ploch truhly — prádelníku byl dělen novým schematem, které odpovídalo úplně zásuvkám městských prádelníků.

Skříně malované mají větší počet základních variací než prosté truhly. Už tvarově vidíme, že ponejvíce byla oblíbena barokní forma základních obrysů skříníových. Staré skříně byly značně hluboké a tím zabíraly značné místa v komorách, síních, kde bývalo jejich pravidelné místo. Nemotornost byla pocífována záhy a truhlář dovedl základní půdorys skříniový původně obdelníkový přeměnití zvětšením hran v šestistěny, a tím ovšem už byla po způsobu barokním dána příležitost, docílit i větším členěním šikmých stěn, bohatšího zjevu.

Vyvinutím říms, ukončujících hořejší závěr skříní a dolejší soklový, pozbyly skříně jednotvárnosti formové. Starší tvary skříní, jednokřídlové měly náplně vyřezávané a na prohloubené jejich ploše malované motivy květinové a také profilování říms ukazuje ještě bohaté členění a ukázněnost, která později vymizela, ač četnými prostředky snažili se truhláři zjev skříní i plastricky nejen malířsky zvládnouti a zlepšiti. Mínil tím zprohybané římsování skříní, vkládání mušlových tvarů, závěry baldachynové, čabrakové, střapci ještě podporované, bohatší členění vnějšku hořejšího, při čemž i boční stěny zaoblovány. Vidíme, jak rokoko zasahovalo truhlářské produkty lidové v první 1/3 19. století i později a jak dekorativní vzhled nabýval někdy i bizarních tvarů tam, kde truhlář chtěl vše snést na jednom předmětu, co kde viděl neb co

chtěl napodobiti. Množství mělo tu nahraditi střízlivou formu, pestrá dekorace s použitím různých motivů měla vyplniti prázdné, jednotvárně snad truhláři připadající plochy. Starší motivy květinové, bohatě vyvinuté z jednoho středového motivu byly později doplňovány figurálními zjevy svatých a světic, které brány byly buď ze světců všeobecně oblíbených se těšících, neb jako u nás na českém severovýchodě, postavami malovaných Madonek—Boskovské u Semil a Vambeřické v Pruském Slezsku. Také sv. Václav a sv. Florian, nebo Jan Nepomucký se objevují a vedle nich i různé alegorické postavy, ač jsou celkem vzácné.

Malovaný nábytek na Moravě, ve Slezsku nebýval zdoben figurálními motivy. Na Slovensku vyskytuje se motiv Bohorodičky na truhlách, ač i zde jest figurální výzdoba poměrně málo oblíbena proti rostlinnému dekoru, který hýří v pestrých, jasných barvách rozložitých růžic, tulipánů, vyvinutých váz, rozmanitého řešení.

Východní končiny Československé republiky jsou prosty malované výzdoby nábytkové, neboť tam jsou interieury velmi prostinké. Kde jednotlivé kusy nábytku tvoří už část vybavy nové domácnosti, tam dýchovaný, leštěný nábytek, zvláště prádelníky se zásuvkami a skříně, vytlačily úplně masivní lada — truhly — které mívaly řezané (vrubořezem) dekor a měly hrubé, prosté tvary, odpovídající domácímu obyvatelstvu, které dovedlo si zpracovati prostým, jednoduchým způsobem materiál naskýtajících se bohatých zásob dřevin.

36. ADAM FISCHER, *Lwów*.

O ujednotajenie okrešlenia i zakresu etnografji i etnologji.

Wszystkie dawniejsze monografie etnograficzne w Polsce odznaczają się wielką dowolnością w układzie; pochodzi to stąd, iż brak było zgody na zakres nauki zwanej rozmaicie: etnologią, etnografją, ludoznawstwem lub folklorem. Ten brak stałych precyzyjnych określeń był zresztą echem analogicznych stosunków w nauce zachodnio-europejskiej. I tam również dziwnie sprzeczą się z sobą rozmaite definicje *Ethnologie, Ethnographie, Volkskunde, Völkerkunde, Anthropologie, Völkerwissenschaft, Traditions populaires, Folklore* i t. d. Ten chaos trwa zagranicą do dzisiaj i odpowiednio wpływa na mętność tych pojęć w całej etnografji i etnologji słowiańskiej, które bardzo rozmaicie objaśniają *narodopis* czy *narodowiedzenie*.

W Polsce w ostatnich latach możemy zauważyć pewne wysiłki celem ustalenia granic i definicyj nauk etnologicznych. W r. 1919 St. Poniąkowski¹⁾ podkreślił różnice między rasami, kulturami i ludami i stwierdził, że istnieje wyraźna różnica między antropologią jako nauką zajmującą się rasami, człowiekiem, a etnologią jako nauką o ludach badającą porównawczo ich kulturę. Następnie w r. 1922 J. Czekanowski²⁾ usiłował wyjaśnić wzajemny stosunek nauk socjologicznych i doszedł do wniosku, że etnografja daje nam monograficzne opisy poszczególnych ludów, starając się o możliwie wyczerpujące przedstawienie ich instytucyj społecznych i przedmiotów kultury materialnej. Etnologja ujmuje te same zjawiska porównawczo, kładąc nacisk na różnice zachodzące u poszczególnych ludów, a historia kultury bada rozwój tych samych zjawisk w czasie. Tezę tę przyjmuje i uzupełnia A. Fischer³⁾ w tej formie, że etnografja jest to nauka o kulturze materialnej, duchowej i społecznej (ustrój społeczny) poszczególnych ludów, dająca ich monograficzne opisy, a etnologja bada kulturę różnych ludów porównawczo i dąży do pewnych uogólnień. W r. 1922 St. Poniąkowski⁴⁾ sprecyzował swoje zapatrywania w ten sposób, że nazywa etnologią tę grupę nauk socjologicznych, która bada kultury i ludy niecywilizowane. Wobec przeprowadzonego zaś podziału nauk socjologicznych na nauki o działach kultury i nauki o ludach, traktuje St. Poniąkowski etnologię, jako złożoną z dwu części względnie dwu nauk, jednej o wytworach kulturowych ludów niecywilizowa-

¹⁾ Poniąkowski S., *O metodzie historycznej*, Warszawa 1919, s. 6.

²⁾ Czekanowski J., *Antropologja, etnologja i prehistorja*, Lud. XXI, s. 12.

³⁾ Fischer A., *Znaczenie etnologji dla innych nauk*, Lud. XXI, s. 85; Fischer A., *Lud. Polski*, Lwów 1926, s. 1.

⁴⁾ Poniąkowski St., *Zadanie i przedmiot etnologji*, Warszawa—Lwów 1922, s. 11.

nych i drugiej o ludach niecywilizowanych, przyczem pierwszą nazywa etnologią ogólną, drugą zaś etnologią szczegółową albo etnografią. J. St. Bystron¹⁾ używa chętnie terminu ludoznawstwo, które określa jako naukę o treściach kulturalnych, przekazanych w bezpośredniej tradycji; etnologię, jako naukę teoretyczną, uważa zaś za część socjologii.

Określenia te w szczegółach rozmaite należałoby sprowadzić do pewnego wspólnego mianownika. Pewne wątpliwości budzi jednak definicja St. Poniatowskiego, że etnologia bada tylko ludy niecywilizowane; ten dodatek należałoby pominąć, bo granica między pojęciem ludu cywilizowanego a niecywilizowanego jest bardzo płynna i łatwo mogłoby się zdarzyć to, co zdarza się nieraz przy takich podziałach w dziełach niemieckich, że do tak pojętej etnologii należą Japończycy, a wykluczeni są Albańczycy. Również podział etnologii na proponowane dwie części nie dałby się zawsze praktycznie i z korzyścią dla układu prac zastosować.

Dlatego wydaje mi się jaśniejszą i bardziej przejrzystą definicja J. Czekańskiego z pewnymi uzupełnieniami np. w stosunku do kultury duchowej. Bardzo zbliżone jest tu określenie L. Marina²⁾, który oczywiście niezależnie od tych polskich definicji doszedł do analogicznego zapytania: „Les sciences ethniques se sont constituées en une partie descriptive, l'ethnographie, qui généralise les concepts vivants et agissants en un grand nombre d'individus, et une partie explicative, l'ethnologie, qui cherche les causes et les effets des civilisations ou de leurs éléments“.

Na drodze do tych określeń był już swego czasu E. Setälä³⁾, który zdefiniował etnologię jako „science des peuples au sens le plus large de mot“. U tego też badacza mamy już podział etnologii jako nauki induktywnej na opisową „en tant qu'elle dépeint les conditions d'existence des peuples sans tirer des conclusions relatives à leurs origines“, oraz na historyczno-genetyczną „en tant qu'elle part des matériaux disponibles pour en tirer des conclusions sur le développement et l'origine des conditions régnantes à une époque donnée“. Setälä nie nazwał jednak tej etnologii opisową etnografią, ponieważ miano to zarezerwował sobie dla określenia w etnologii kultury materialnej.

Również podział przyjęty przez polskich etnologów i etnografów na trzy grupy: kulturę materialną, społeczną i duchową mamy już u Setälä: „Nous pouvons distinguer trois catégories principales: 1) les produits matériels ou concrets de la civilisation, 2) les moeurs, les coutumes et les institutions et 3) les productions de l'esprit proprement dites“. W kwestionariuszu Marina znajdziemy nawet nazwy tych trzech działów zupełnie zbliżone do polskiego podziału: 1) vie matérielle, 2) vie mentale, 3) vie sociale. Ta zbieżność przypadkowa dowodzi, że podział polski był słuszny i że tego rodzaju kategorie wskazuje niejako sam materiał.

Dlatego byłoby pożądane, aby po odpowiedniej dyskusji cała Słowiańszczyzna przyjęła jednolite określenie etnografii i etnologii, oraz podziału badanych wytworów kulturowych. Z powodu braku jednolitości powstają bowiem niepełne opracowania i zbiory materiałów, co w wysokim stopniu utrudnia ujęcie ogólnego zarysu etnografii słowiańskiej.

37. HENRYK GAŚIOROWSKI, Grudziądz.

Huculi — ginący ród górski.

W najdalej na wschód wysuniętym skrawku Karpat Polskich zamieszkał wybitnie swoisty ród górali, głośny pod nazwą Huculów. Geograficzne i polityczne warunki zdołały przez długie wieki utrzymać go w stanie rodzimej pierwotności, nie dopuszczając wpływów niwelującej różnice etnograficznej cywilizacji. Obecność nie-

¹⁾ Bystron J. St. Wstęp do ludoznawstwa polskiego, Lwów, 1926, s. 7—8.

²⁾ Marin L., Questionnaire d'ethnographie, Paris 1926, s. 1.

³⁾ Setälä E., L'ethnologie et son objet. Journal de la Société finno-ougrienne, XXIX, 3b, s. 10—11.

zmierzonych sianozęci, hal i lasów zapewniła im oparty na chowie bydła dobrobyt i wytworzyła u nich pewną szerszą stopę życiową, jako jedną ze swoistych cech ich odrębności. Dla konkretniejszego przedstawienia przytoczę przykłady takie, jak dawny zwyczaj obdarzania księdza, prowadzącego pogrzeb, parą wołów, które ciągnęły sanie ze zmarłym, lub koniem, na którym ksiądz kondukt prowadził, budowanie zbytkownych obejść; jeszcze w r. 1910 wybudował sobie Hucul w Żabim studnię w osobnej na ten cel przeznaczonej ubikacji budynku gospodarskiego i t. d.

Po te bogactwa wyciągnął w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia rękę obcy tubylcom żyd-przybysz, działający pod dewizą łatwego zysku i spekulacji bez względu na prawa etyki i doprowadził dzieło wywłaszczenia nieświadomego niebezpieczeństwa hucula do daleko posuniętych granic. Z tempa, w jakim to się stało, należy przypuszczać, że następne dziesiątki lat przyniosą zupełną zagładę tabularnego mienia huculskiego i przeniesienia go na złych przybyszów. Sposoby tych machinacji polegają:

1) na podstępnie łatwym kredytowaniu Huculom wszelkich, potrzebnych im towarów, a następnie bezlitośnym egzekwowaniu długu przez pozbawianie ich w wielu wypadkach i dachu nad głową;

2) na tendencyjnym podtrzymywaniu w nich skłonności do raczenia się alkoholem i wszelakim ułatwieniu dostarczania im go;

3) na najniebezpieczniejszej i najbardziej nieludzkiej machinacji t. j. na wyłudzeniu u majątniejszych zwłaszcza huculów zapisów notarialnych, mocą których żyd podejmuje się do śmierci żywić hucula w zamian za zapisanie żydowi po swej śmierci całego majątku.

Statystyczne daty w zakresie szczerb wywołanych wskutek tego w mieniu huculów podaje Wł. Szuchiewicz w dziele swym „Huculszczyzna“ (Rozdz. II., Rys etnologiczny). Tu przytoczę tylko słowa, które maluje obecne, wyniki wskutek tego stosunki.

„Obecnie majątnych Huculów prawie niema, nieruchoma ich własność rozdrobniona, bydła mają mało, liczba koni zmniejszyła się tak, że i na całą wieś nie znajdziesz ich kilka, kilimów niema... słowem Huculi zubożeli, a wrodzona ich pycha złamana, natomiast wzbogacili się żydzi; oni stali się teraz właścicielami prawie wszystkich przydrożnych sianozęci, pól, łąk i najpiękniejszych, najdostępniejszych połonin, słowem: Żydzi panują obecnie w górach i po połoninach“.

Sprawa jest o tyle więcej niebezpieczną, że nieświadomy hucul ufa żydowi mimo wszystko i jakby nie widząc strasznych skutków, uważa te praktyki żydowskie za korzystne i wygodne dla siebie.

Już rząd austriacki widział się spowodowany zająć się sprawą i sytuacja wytworzona na huculszczyźnie była jednym z powodów zarządzenia kilka lat przed wojną pewnej modyfikacji w procedurze sądowej, polegającej na tem, że przed licytowaniem małorołnego dłużnika wprowadzano naprzód przymusowy zarząd jego gospodarstwem, by tą drogą zaspokoić wierzyciela, a gdy i to nie pomogło, wtedy dopiero w miarę wysokości pretensji można było przystępować do licytacji, ale tylko części majątku dłużnika tak, by go nie pozbawiać chociaż dachu nad głową. Był to oczywiście dowód troski i dobrej woli tego rządu, ale z drugiej strony połowiczny, w skutkach też zbyt nikły. Sprawę należałoby ująć wszechstronniej i dziś, kiedy spotykamy się w stosunkach powojennych ze zjawiskami takimi, jak zawieszenie prawa własności (np. ustawa o ochronie lokatorów i t. p.) sprawa jest znacznie łatwiejszą. Szłoby przedewszystkiem o zgromadzenie materiału, skrytalizowanie programu, wszystko przy udziale organizacji:

1) zainteresowanych tu czynników samorządowych;

2) ludoznawczych i krajoznawczych, a wszystko przy wybitnej pomocy sfer prawnych.

Tyle na temat ratowania Huculów przed materialną zagładą.

Ale prócz powyższego, specyficznego dla Huculszczyzny niebezpieczeństwa zaistniało z biegiem lat i kroczy w ostatnich dziesiątkach lat w przyspieszonym tempie inne niebezpieczeństwo, a tem jest zanikanie swoistości i etnograficznej odrębności Huculów. Dotkliwie szczerby w dotychczasowym stanie spowodowała wojna, a nie-

bezpieczeństwo jest w dalszym ciągu znacznie zwiększone z uwagi na to, że Karpaty, będąc jedynym zbiornikiem zdrowego, górskiego powietrza dla całej Polski, staną się przedmiotem niezwykle ożywionego ruchu letniskowego i turystycznego, który musi pociągnąć za sobą bardzo ujemny wpływ na tę odrębność. Otwiera się więc pole koniecznej ochrony odrębności nie tylko huculskiej, ale góralskiej wogóle.

Podziwiać się musi niezwykle ożywną, prowadzoną z rozmachem działalność Państwowej Rady Ochrony Przyrody dzięki jednostkom niezwykle sprawie oddanym. Tem jednak jaskrawiej uderza luka w zakresie ochrony swoistości etnograficznych na terenie Rzeczypospolitej. Jedyny głos, jaki ozwał się i to w sprawie tylko pokrewnej t.j. w sprawie ochrony górala przed degeneracją etyczną a mianowicie artykuł p. T. Mischkego p. t. „O góralach i ich stosunku do ludności napływowej” w roczniku III. „Wierchów”, oraz apel Redakcji „Wierchów” wy-stosowany przy tej sposobności o współpracę w tym zakresie czytelników, pozostał bez echa.

Oczywiście zagadnienie takiej ochrony jest niezwykle skomplikowane i grozi jej albo Scylla ograniczenia możliwości sięgania po zdobycze kultury, albo Charybda utraty piękna swoistości; więc sprawa stać się winna przedmiotem szczegółowego dociekania, a następnie opracowania zasad i programu przede wszystkim w łonie Polskiego Towarzystwa Etnologicznego, jako tu, przypuszczam, najbardziej kompetentnego. W pracy tej jednak sekundować mu winny również stowarzyszenia krajoznawczo-turystyczne, najlepiej przez ustanowienie w swem łonie osobnych sekcji ochrony swoistości etnograficznych. Gdy powołane są one dla celu zwiedzania tych osobliwości, podziwiania ich i wzbogacania tem wrażeń u swych członków, niech opłaca to troską o ich zachowanie i całość.

38. MARTYNA GRYGLASZEWSKA, Lwów.

Z badań nad kranjologią Szwajcarii.*

W badaniach nad kranjologią Szwajcarii oparłam się na materiale, zebrany przez prof. E. Pitarda w pracy p. t. „Les cranes Valaisans de la vallée du Rhône”. Operując metodą podobieństwa prof. Czekanowskiego, wyróżniłam następujące typy.

Najliczniej reprezentowany typ subnordyczny γ , który obok typu nordycznego α stanowi prawdopodobnie ślad antropologiczny wędrowek Celtów i Germanów. Typ subnordyczny γ charakteryzuje krótkogłowość, średnia twarz, średnio wysokie oczodoły i średnio szeroki nos.

Drugim co do liczebności jest typ armenoidalny χ i spowinowacony z nim typ alpejski ω . Oba te typy charakteryzuje krótkogłowość, długa twarz, wąski nos i wysokie oczodoły, z tem, że typ χ jest krótkogłowszy, ma węższy nos i znacznie wyższe oczodoły. Przypuszczalnie oba te typy są efektem wędrowek Retów i Etrusków w epoce brązowej (kultura lateńska).

Najślabiej reprezentowany jest typ β średniogłowy, o twarzy krótkiej, szerokim nosie, szerokim czole i niskich oczodołach. Typ ten stanowi resztki neolitycznej ludności palafitowej.

39. STANISŁAW KLIMEK, Lwów.

Elementy rasowe ludności Azji północnej i wschodniej.*

Badania nad ludnością Azji północnej i wschodniej na podstawie dostępnych we Lwowie dawniej ogłoszonych materiałów kranjologicznych i spostrzeżeń nad żywymi pozwoliły na wyróżnienie następujących elementów rasowych:

Typ paleoazjatycki π niskorosły, krępy, ciemny szatyn, o piwnych często zielonkawych oczach, średnio wydłużonej i dość niskiej głowie, dość szerokim czole i szerokiej podstawie czaszki, niskolicy, szerokonosy i o niskich oczodołach. Jasna

brunatna skóra, oraz brak plamy i fałdy mongolskiej uniemożliwia traktowanie typu tego jako składnika rasy żółtej. Tworzy on najliczniejszy składnik rasowy ludów starosyberyjskiej grupy językowej.

Typ pacyficzny ζ rosły, smukły, o wąskich i długich dłoniach i stopach, jasno-żółtej skórze, ciemnych oczach i włosach, średniogłowy, o czaszce wysokiej, wąskim czole, średniej podstawie czaszki, długiej twarzy, wąskim nosie, wysokich oczodołach. Terytorjum tego typu obejmuje północne Chiny, Mandżurję i kraj Nad-amurski, sięgając na daleką północ z falami ruchów tunguskich, na południe zaś i wschód z chińską kolonizacją.

Typ centralnoazjatycki τ niskorosły, krępy, o małych i szerokich dłoniach i stopach, brunatno-żółtej skórze, ciemnych oczach i włosach; krótko i niskogłowy, krańcowo wąskoczolowy, o średniej podstawie czaszki, dość niskiej twarzy, szerokim nosie i wysokich oczodołach.

Typ laponidalny λ różni się od typu τ znaczną wysokogłowością i niskimi oczodołami, przy wyraźnej krótkolicowości i węższej podstawie czaszki. Oba te typy (τ i λ) stanowią przypuszczalnie warjantowe formy tej samej jednostki rasowej i są podłożem ludności mongolskiej i tureckiej.

Typ arktyczny η niskorosły, żółtoskóry, ciemnooki i ciemno-włosy, o głowie długiej, szerokim czole, wybitnie długiej twarzy, krańcowo wąskim nosie, średnich oczodołach, i bardzo szerokiej podstawie czaszki. Typ ten jest charakterystyczny dla Eskimosów na półwyspie Czukockim, zaś likwidacja terytorjum tego elementu pozostaje w łączności z wyparciem Eskimosów przez ekspansję ludów starosyberyjskich. Ślady typu arktycznego stwierdzamy na całym terytorjum Azji północnej, w Europie zaś stwierdzamy go w wieku kamiennym (Magdalen).

40. KAROL KORANYI, Lwów.

Czary w Polsce.

Do wyjaśnienia i zrozumienia dzisiejszych wierzeń i praktyk ludowych z dziedziny czarów przyczynić się może dokładne poznanie wierzeń i praktyk, zachowanych w dawnych aktach procesów o czary. W jakimkolwiek bądź opisie dzisiejszych praktyk czarodziejskich, zachowanych u ludu, znajdujemy odpowiednik w protokołach dawnych procesów.

Weźmy przykład z teraźniejszości:

Z końcem 1925 r. zachorowała ciężko mieszkanka wsi Wieliszewo w powiecie warszawskim, Apolonja Stachnikowa. Objawy choroby były bardzo niepokojące. Kiedy zabiegi przywołanych lekarzy nie dały zadawalniających wyników, zwrócił się mąż chorej do znachorów. Jeden z nich po wypyтaniu się o przebieg choroby i po zbadaniu moczu chorej orzekł, że choroba Apolonji nie jest sama z siebie, lecz jest zadana przez jakąś kobietę, którą określił, jako „czerniawą i niedużą”. Zarazem dał lekarstwo składające się z jakiegoś płynu, mchu, skubanego z trzech krzyży przydrożnych, wody święconej i zalecił pewne kąpiele, nadmienając, że chora podczas kąpieli powie, kto jej tę chorobę zadał. I rzeczywiście Apolonja, niepytana, powiedziała podczas pierwszej zaraz kąpieli, że „Józka Sołtysowa mi to zrobiła, kiedy wpadła przy śniadaniu”. W marcu mianowicie 1925 roku wpadła pewnego razu do mieszkania Stachników rzeczona Sołtysowa, właśnie gdy ci mówili pacierze, łomacząc swe nieoczekiwane przybycie tem, że chciała się schronić przed sąsiadem, który ją usiłował pobić. Od tego dnia Stachnikowa miała zacząć chorować.

Wymienienie nazwiska czarownicy przez Apolonję, podczas pierwszej kąpieli, zgodnie z przepowiednią znachora, utwierdziło męża jej w mniemaniu, że Sołtysowa, która uchodziła we wsi za czarownicę, zadała chorobę jego żonie.

Kiedy kąpiele nie pomogły, zalecił znachor zastosować obecnie środek ostateczny, mianowicie uderzyć Sołtysową w twarz, w ten sposób ją rozkrwawić i krwią tą pomasaować piersi chorej. Stachnik zastosował się do zlecenia znachora. Dnia 1 stycznia 1926 r. wpadł z gromadą podmówionych przez siebie sąsiadów do miesz-

kania Sołtysowej i po pokonaniu oporu jej krewnych wywłókł ją z mieszkania i zmusił Sołtysową, aby mu towarzyszyła do jego domu. Gdy tylko weszła do mieszkania, Stachnik uderzył ją w piersi tak, że upadła na ziemię. Wtedy Stachnik ukląkł na niej i trzy razy uderzył ją pięścią w twarz, podbijając oko, rozcinając jej wargi i wybijając dwa zęby. Kiedy Sołtysowa zalała się krwią, wówczas Stachnik kazał teściowej swjej wziąć miskę i zbierać krew. Gdy krwi uzbierało się kilka naparstków, Stachnik wziął miskę i kazał krwią masować piersi żony, która na głos mówiła pacierz, podczas gdy teściowa okadzała pokój, a on kropił święconą wodą obecnych¹⁾.

* * *

Rzucmy obecnie okiem w przeszłość:

I. Znachorów, leczących chorych, spotykamy w procesach w Polsce już w XV w. W roku 1473²⁾ obwiniony jest w Płocku niejaki Stanisław Kuropatwa o to, iż przy pomocy jakichś znaków leczy febrę. A znachorzy, czy znachorki nietylko leczą. Umieją oni także przy pomocy różnych środków odkrywać, kto czary zadał, kto jakąś rzecz ukradł i t. p. Interesujący proces przeciw takiemu znachorowi toczył się w roku 1452³⁾ w Poznaniu. Oskarżony Jan Grelich, człowiek ślepy, cieszył się wielkim wśród ludności, jako znachor, wzięciem, umiał bowiem odkrywać przyszłość, leczyć, a szczególnym specjalistą był w wykrywaniu złodzieji. Wprawdzie już kilkakrotnie zobowiązywał się wobec władz kościelnych, iż procederu swego uprawiać nie będzie, mimo to przyrzeczenia swego nie dotrzymywał. Wreszcie w roku 1452 sąd znów wystąpił przeciw niemu. Bezpośrednią przyczyną była następująca. Około św. Michała 1452 r. skradziono z kasy miejskiej na ratuszu poznańskim poważniejszą kwotę. Kiedy sprawcy, czy sprawców, kradzieży nie udało się wykryć, zwrócili się dwaj rajcy miejscy do Grelicha, aby on wykrył sprawcę, obiecując mu sute wynagrodzenie. Grelich długo się ociągał, wreszcie jednak dał się namówić i wziął się do roboty. Poleciał wspomnianym rajcom wypisać na kartce po porządku nazwiska tych, co do których mają podejrzenie, iż się dopuścili kradzieży. Ci zaś wypisali nazwiska wszystkich rajców miejskich. Wówczas Grelich wziął swe czarodziejskie laseczki i rozłożył je na kartce, wymawiając przytem jakieś niezrozumiałe słowa. Po wypowiedzeniu tych słów niektóre laseczki się wygięły. Wówczas oświadczył ślepiec, że ten, przy którego nazwisku laseczki się wygięły, jest owym złodziejem. Posądzony przez Grelicha o kradzież rajca spowodował wdrożenie przeciw niemu procesu o czary, którego końca dokumenty nam niestety nie podają.

II. Zadawanie choroby, jak to widzimy w procesie z 1926 r., spotykamy w dawnych aktach sądowych bardzo często. Wystarczało wedle mniemania ludu, aby czarownica wygrażała się komuś. Kiedy dwór w Polskich Brodach (w Poznańskim) usunął około r. 1730 dotychczasową karczmarzkę, a karczmę oddał innemu karczmarzowi, wydalona zagroziła żonie karczmarza temi słowy: „poczekaj jeno, niedługo ty tu będziesz, bodajbyś wskórania nie miała“. I w rok potem, jak się dowiadujemy z aktów procesowych, „poszła żona karczmarza doić krowę, zdrowiusieńka, a pod krową tak zaniemogła, że ją musiano przenieść do domu, i tak skaleczała, ręką, nogą ruszyć nie mogła i kalecząc przez lat dwie czyli trzy, aż umarła, zmizero-wawszy się“⁴⁾.

Ale zadawanie chorób nastąpić mogło nietylko słownie, lecz i przy pomocy różnych środków, np. podrzucenie pewnych przedmiotów na prog, które to czary „kiedy przestąpił“, jak czytamy w akcie z 1572 r.⁵⁾, „wtedy wnet mu nogi odjęło“. Innym razem (r. 1595)⁶⁾ znów mamy zadanie choroby przez podanie jakiegoś ziela

¹⁾ Epilogiem tego zajścia był proces karny, który w lutym 1926 r. odbył się przed sądem okręgowym w Warszawie. Szczegóły tego procesu podaje Hofmoki-Ostrowski: „Czary w Wieliszewie“. Warszawa, 1927 r.

²⁾ Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta ed. Ulanowski, t. III, nr. 109.

³⁾ Tamże II, nr. 1252.

⁴⁾ Monumenta historica Dioeceseos Vladislaviensis. T. V, str. 50.

⁵⁾ Starodawne prawa polskiego pomniki. T. XI, zap. 3845.

⁶⁾ Опись документов Виленскаго Центральнаго Архива древних актовъ, VIII, кр. 953.

w chlebie, przez podanie czarów w chlebie, w kaszy, w śledziu, niekiedy nawet, jak świadczy zeznanie czarownicy z r. 1732, w klusce¹⁾. W r. 1675 kobieta ciężarna powąchawszy proszek, podany jej przez czarownicę, płód straciła²⁾.

III. Zniszczenie szkodliwej mocy czarów nastąpić mogło w dwojaki sposób. Albo przez odczynienie czarów przez samą osobę, która czary zadała, względnie inną osobę, która się na odczynianiu rozumie; albo też przez odebranie mocy czarodziej-skiej osobie (czarownicy), która chorobę spowodowała.

Sposobem pierwszym leczył się niegdyś król Zygmunt August u schyłku swego żywota. Wróżka, do której król zwrócił się o odczynienie choroby, poleciła wodę, w której się mył król, wylać do Wisły i w ten sposób uzdrowiła króla³⁾. W r. 1648 uleczyła czarownica chorą, której chorobę i djabła zadała, kąpiąc ją w wodzie, w którą wrzuciła ziele (Ledum palustre)⁴⁾.

Nie tak częsty, ale nie mniej dawny, jest drugi sposób unieszkodliwienia zadanej choroby, przez odebranie mocy czarodziejskiej czarownicy, która zadała chorobę, sprowadzając u niej upust krwi. Wiara — że czarownica, z której wytoczono nieco krwi traci swą moc — jest bardzo dawna. Już w r. 1413⁵⁾ usprawiedliwia się oskarżony o obcięcie nosa pewnej kobiecie tem, iż czynu tego dopuścił się, by uchronić się przed czarami. Później bardzo często spotykamy się z faktem, że kaci przed torturowaniem czarownicy uderzali ją silnie w twarz, tak, że aż krew wypływała ustami, chcąc się w ten sposób zabezpieczyć przed ewentualnym urokiem, rzuconym przez daną czarownicę. Przesąd ten był bardzo zakorzeniony, a jak był rozpowszechniony świadczy fakt, że ustawodawstwo kościelne stara się go zwalczyć. I tak występuje w r. 1727⁶⁾ biskup Szembek przeciw zwyczajowi „krwawienia czarownic przy pojmaniu“.

Niewątpliwie w radzie znachora warszawskiego, aby wytoczyć krew z mniemanej czarownicy, kryje się ślad dawnego wierzenia o możliwości pozbawienia jej w ten sposób mocy czarodziejskiej.

41. CLEMENT KVIKKA, Kieff.

Le système anémitonique pentatonique chez les peuples Slaves.

L'origine et l'extension de l'échelle à cinq degrés sans demi-ton est un des problèmes les plus importants de l'ethnologie musicale.

La dénomination de „chinoise“ appliquée habituellement à l'échelle dont nous parlons, n'est pas justifiée parce que cette dénomination suggère l'idée que partout où elle se rencontre elle est de provenance chinoise, ce qui est loin d'être exact. Le terme préféré à présent dans la littérature musicologique allemande „anhemitonische Pentatonik“ est passable, quand on considère la forme complète du système anémitonique tel qu'on l'a connu tout d'abord dans les mélodies des Chinois et des Celtes des îles Britanniques. Les mélodies de ces peuples si éloignés l'un de l'autre, autant qu'elles sont connues dans la littérature musicologique, se distinguent par leur grande étendue. En considérant la musique populaire des peuples slaves, nous ne pouvons passer sous silence les mélodies qui, en évitant aussi l'intervalle du demi-ton, n'emploient pas cinq degrés, mais se bornent à trois tons dans l'ambitus de la quarte (ex. *do-ré-fa* ou *ré-fa-sol* sans *mi*) v. ce chant nuptial provenant du gouvernement grand-russe d'Orel et recueilli par Listopadoff:

¹⁾ Trypplin: „Tajemnice społeczeństwa, wykryte w sprawach kryminalnych krajowych i zagranicznych“. Wrocław, 1852. T. III, str. 197 i nast.

²⁾ Karwowski St.: „Gniezno“, Roczn. Tow. Przyj. Nauk. Poznańskiego XIX, str. 195.

³⁾ Niemcewicz J. U.: „Zbiór pamiętników o dawnej Polsce“. Lipsk, 1838, str. 94.

⁴⁾ Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins. I, str. 14.

⁵⁾ Acta capitulorum. I, nr. 1507.

⁶⁾ Monumenta historica Dioeceseos Vladislaviensis V, str. 15 i nast.

$\text{♩} = 120$

Сбор-ни - - ца, сбор - - - - ни - ца Дарь - - ю - - - шка,
со - - - бра - ла сво - и - - - хъ!) вѣхъ - - по-д - - ругъ.

ou de quatre tons dans l'ambitus de la quinte (*do-ré-fa-sol* sans *mi*, *do-ré-mi-sol* sans *fa* ou *ré-mi-sol-la* sans *fa*), v. cette mélodie ukrainienne recueillie par Sienčyk en Podlassie:

Andante.

У-го-ру я до-ли-нонь-ку, по-сі-ю я ро-са-донь-ку
По хо-ло-ді но-ді, по сту-де-ній ро-сі.

De telles mélodies sont fort répandues. On en trouve d'analogues en dehors du domaine slave; Armas Launis en a recueilli un assez grand nombre chez les Lapons. Il y a encore des séries anémitoniques qui sont représentées par un nombre de mélodies bien moins considérable, par ex.: *mi-sol-la-do*. Si nous appliquons la théorie de Helmholtz à ces types plus pauvres qu'il a ignorés, ces derniers ne peuvent être considérés que comme des fragments d'un système complet qui les a précédés; ainsi ces types seraient des produits de dégénération et de rétrogression.

Ce sont les mélodies mêmes et non les systèmes qui vivent et évoluent réellement dans la musique traditionnelle non écrite. Or, l'examen des transformations visibles dans les mélodies populaires ukrainiennes qui sont connues en une grande quantité de variantes, montre très souvent une parenté entre les mélodies oligotoniques et les mélodies plus amples. Mais si l'on veut signaler la connexion organique des types étroits et larges par un terme qui sert au classement génétique et ne suggère pas l'évolution régressive il est plus conforme d'adopter le terme „l'anémitonique“ et non „la pentatonique“ pour le système en intégral et de discerner dans ce système diverses classes: l'anémitonique à trois degrés dans l'ambitus d'une quarte, l'anémitonique à quatre degrés dans l'ambitus de la quinte etc.; donc l'anémitonique pentatonique qui exige l'ambitus au moins de la sixte par ex.: *do-ré-mi-sol-la* ne serait qu'une des classes subordonnées, quoique la plus parfaite. Il est admissible que dans tel ou tel cas la mélodie restreinte aux trois ou quatre tons résulte de la rétrogression manifestée par la réduction de l'ambitus, mais le terme doit être neutre en égard à ce problème et ne doit pas suggérer une direction précise de l'évolution. En général le système anémitonique est multiforme et polyphylétique, il n'est qu'une unification spéculative des formes réelles dont chacune est, en elle-même convergente. On peut admettre ou ne pas admettre qu'en Chine ce système a été inventé et décrété tout prêt, mais en tout cas les Slaves ne semblent pas avoir emprunté cette invention en entier et d'emblée — excepté, peut-être dans les régions du contact le plus rapproché des Grands-Russes avec les Tartares du bassin du Volga, qui semblent cultiver l'anémitonique pentatonique avec une netteté encore plus précise que les Chinois.

¹⁾ Je garde l'orthographe de l'original.

Comme chef d'oeuvre de l'anémitonique grand-russe, je présente ici une mélodie extravagante recueillie au gouvernement d'Oufa par N. Paltchikoff:

$\text{♩} = 92$

Какъ у насъ бы - - - - до-ла на сви - - - - той Ру - - - си,
На сви-той Ру - - - си да въ ка - - - мен - - - ной Мос - - - ковъ.

Plus abondante encore est la floraison de l'anémitonique chez les cosaques du Don. En revanche, elle ne se rencontre pas au même degré dans les gouvernements septentrionaux d'Archangel, de Wologda et d'Olonetz.

Les Ukrainiens des steppes n'ont que de très rares traces de l'anémitonique; ceux des régions occidentales et septentrionales sont au contraire très enclins à ce style; voyez cette mélodie de la contrée de Brest-Litowski tirée de mes notations non éditées:

$\text{♩} = 70$

Ой, ви-со-ко, ви - - - со - - - ко, ой, ви-со-ко, ви - - - со-ко
клин де-ри-во й од во - - - ли.
Variations: Ой - со - - - ко клин де-ри-во клин де-ри-во клин де-ри-во во -

Les mélodies de la Russie Blanche sont éditées dans un nombre très insuffisant; néanmoins, nous rencontrons dans le recueil de Z. Radčenko ce bel exemple du genre mélodique qui nous occupe:

Момъ мы ро - но-пель - ки не зе-ле-ны сто - и - - те,
Ой лю-ли, лю-ли, не зе-ле-ны сто - и - - те - - - ?

Si nous cherchons les racines de l'anémitonique des peuples slaves dans l'influence des envahisseurs de l'orient, nous pouvons trouver dans le penchant pour l'anémitonique des anciens chants hongrois une explication du fait, que l'anémitonique est bien visible dans la collection de chansons de Medjumurje, recueillies par Vinko Žganec, ex.:



tandis que chez les Slaves de la même souche serbo-croate, qui habitent plus au sud, loin de l'influence hongroise, et en général chez les Slaves des Balkans, on ne la remarque que très rarement.

Néanmoins, nous ne pouvons soutenir la supposition, en général, que les nomades asiatiques aient apporté l'anémitonique de leur patrie et l'aient conservée intacte en Europe où ils sont domiciliés. A juger par les spécimens de leur musique connus jusqu'ici, elle ne se trouve pas chez les Tartares de la Crimée.

Famintzine en 1888—89 a très soigneusement examiné les restes de l'anémitonique chez les slaves occidentaux jusqu'à isoler et souligner dans les mélodies qui ne sont pas anémitoniques en entier les groupes tonales qui le sont. C'est sur ce travail que Polinski a basé ses considérations sur le stade initial de la musique polonaise. V. Petr a fait également de nouvelles observations concernant ce même sujet et fondées sur le recueil de Kolberg. Pour compléter ce qu'ils ont constaté à cet égard il me reste à rappeler d'un côté le primitif que j'ai trouvé dans la revue „Wisła“ 1895, p. 132 (berceuse polonaise) et d'autre côté cette production frappante de l'art populaire singulièrement avancé dans le genre anémitonique:



Cette pièce instrumentale (Kolberg, Lud. I, Sandomierskie, 1869, Nr. 231) change quelquefois sa base en restant anémitonique dans son mouvement quoique les tons employés ne font pas une série anémitonique si on les dispose dans l'ordre de leur hauteur en les resserrant dans le cadre d'une octave. Un caractère du mouvement mélodique semblable se manifeste aussi chez d'autres peuples Slaves — voyez le spécimen tchèque chez Holas IV Nr. 110, et A. Černy, Łužiskoserb. II, Nr. 55 et III, Nr. 21 b, 33, 70.

Mais la pièce polonaise citée est proéminente par la richesse des modulations facilitée par son vaste ambitus.

Le matériel du folklore musical dont nous disposons aujourd'hui surpasse de beaucoup ce que connaissait Famintzine. Aussi à son assertion que la gamme sans demi ton ne se manifeste pas du tout chez les Tchèques proprement dits V. Petr a opposé deux mélodies bâties sur une telle gamme, quoiqu'incomplète, et j'ai pu remarquer encore ces spécimens dans le vaste recueil de Holas: I, Nr. 79 a, 243, 336 et III, Nr. 169 a.

Dans les mélodies sorabes Famintzine n'a constaté nulle part l'anémitonique en toute netteté. Il n'a pu se servir que du recueil de Haupt et Smoler. Or, dans les recueils plus récents de A. Černy on doit noter les mélodies II NoNo 17, (46), 56 et III, NoNo 67, 71, 130, 144, cf 47.

Mais en général le caractère de ses mélodies tchèques et sorabes est trop moderne; on peut voir dans ces manifestations de l'anémitonisme non la survivance des accoutumances anciennes mais des hasards d'inspiration.

Famintzine a noté que les moraves ont conservé plus de traits du style anémitonique que les Tchèques proprement dits et je trouve chez Bartoš-Janaček ce spécimen pur:



Toutes les indications que nous donnons ici concernant la répartition géographique de l'anémitonique, sont basées sur les recueils de mélodies publiés jusqu'à présent, et qui, comme on le sait, n'ont pas en vue dans leur majorité les problèmes musicologiques. Je n'ai pu prendre connaissance des nombreux matériaux déjà rassemblés, mais non publiés, excepté de ceux qui se rapportent à l'Ukraine. Il est probable que l'étude plus approfondie des mélodies enfantines, des berceuses et d'autres genres primitifs, qui jusqu'à présent n'ont pas attiré l'attention des folkloristes musiciens au degré que ces genres méritent, nous montrera la survivance du style anémitonique, dans des régions où il n'était pas connu jusqu'à présent.

42. GIZELA LEMPERT, Lwów.

Studjum nad antropologją Żydów lwowskich.*

Ubiegłego roku zebrałam pomiary na 75 osobnikach. Na podstawie tego materiału doszłam do następujących wyników.

Żydzi współcześni nie stanowią jednolitej rasy, lecz przedstawiają konglomerat złożony z kilku typów antropologicznych. Niektóre z tych typów występują już w kolebce Semitów, inne są efektem oddziaływania obcego środowiska. Wśród pierwotnych Semitów występują 4 typy. Są nimi:

1) Typ orjentalny κ , długogłowy, długolicy, o nosie wąskim, u nasady załamany, ciemnej pigmentacji, kruczych włosach i prawdopodobnie niskim wzroście. Typ ten jest charakterystycznym składnikiem ludności semickiej.

2) Typ śródziemnomorski ρ , długogłowy, o średniej twarzy i szerokim orlim nosie, średniem czole, ciemnych falistych włosach, ciemnych oczach i średnim wzroście. Typu tego przez długi okres czasu nie odróżniano od poprzedniego. Domieszka tego typu pochodzi zapewne od ludności Kanaanu, którą Żydzi po podboju kraju wchłonęli.

3) Typ armenoidalny γ , krótkogłowy, ciemno pigmentowany, o średniej twarzy, dość wąskim i garbatym nosie. Według Luschana stanowił typ ten przewagę ludności staro-żydowskiej.

4) Typ północno-europejski α , który częściowo jest śladem pierwotnego kontaktu Żydów z Amorytami, Refaimitami i innymi narodami przedstawianymi w biblii jako „olbrzymowie“.

Pozostałe zaś typy występujące dziś u Żydów, jak alpejski ω , subnordyczny η i prestowiański β , są efektem oddziaływania środowiska, w którym przebywali Żydzi

w okresie djaspory. Typy alpejski i subnordyczny mieszano często ze sobą i nazywano „aszkenazim”. Natomiast przedstawiciel typu prestowiańskiego u Żydów znany jest pod nazwą „Żyda polskiego”.

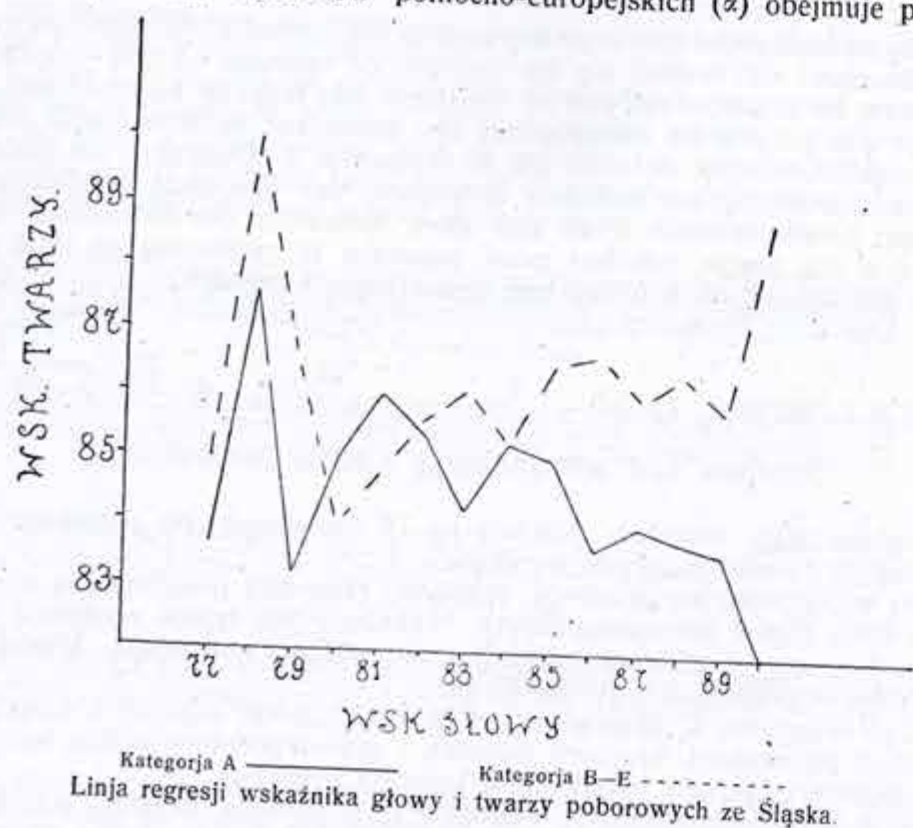
W naszym materiale najliczniej występuje typ subnordyczny ρ 22,7%. Drugim, co do liczebności, jest typ orientalny κ 18,6%. Typy alpejski ω 14,7%, armenoidalny χ 13,3%, prestowiański β 14,7% i śródziemnomorski ρ 12% reprezentowane są prawie równomiernie, zaś północno-europejski α występuje w najmniejszej odsetce 4%.

43. JAN MYDLARSKI, Warszawa.

Struktura antropologiczna Polski i zagadnienie doboru wojskowego.*

Ujęcie struktury rasowej Polski opiera się na razie na analizie kartograficznej map średnich wskaźnika głównego, twarzowego i nosowego, obliczonych dla każdego powiatu.

Ogólny i schematyczny obraz terytorjalnego rozmieszczenia typów jest następujący: zwarty obszar elementów północno-europejskich (α) obejmuje północno-za-



chodnie kresy, ograniczony od południa mniejwięcej środkowym biegiem Warty, sięgając następnie powiatów Łęczyca, Łowicz, Sochaczew dochodzi do ujścia Bugu biegnąc dalej linią rzeki Wkry. Poza tym elementy te zdają się wyraźniej zaznaczać w Augustowskim i na Wołyniu.

Na południe od średniej i górnej Warty oraz gór Świętokrzyskich, od wschodu ograniczone linią Sanu, znajduje się terytorjum elementów alpejskich (ω).

Na wschód od Sanu ciągnie się obszar elementów dynarskich (δ), jaskrawo odcinający się zwłaszcza na południe od Dniestru. Północna granica tego terytorjum sięga prawdopodobnie Wołynia.

Centrum elementów subnordycznych (γ) stanowi Polesie. Terytorjum ich sięga na zachód do Wisły, obejmując również północne kresy mniejwięcej na wschód od Narwi.

Wreszcie obszar na północ od gór Świętokrzyskich, pozostałą część Mazowsza i puszcze Kurpiowską zajmują elementy typu β .

Oprócz tych elementów, wyraźniej terytorjalnie zróżnicowanych, w skład ludności ziem polskich wchodzi niewątpliwie tak typy śródziemnomorskie (ω), jak też i krótkogłowcy szerokotwarzowi, oznaczani literą λ .

Mapy antropologiczne, oparte na materiale wojskowym, przedstawiają niewątpliwie przesunięcia, powodowane oddziaływaniem doboru wojskowego. Kierunek tych przesunięć ilustruje wymownie załączony rysunek linii regresji, obliczony dla 200 poborowych ze Śląska kategorii A (zdatnych) i 200 poborowych z tego samego terytorjum kategorii B—E (niezdatnych). Ten sam kierunek przesunięć da się obserwować w całej Małopolsce, z innych terenów Polski brak nam na razie wiadomości z tego zakresu.

44. JAN MYDLARSKI, Warszawa.

Zagadnienie typów budowy fizycznej ludności ziem polskich.*

Ujęcie typów budowy fizycznej jest dużo trudniejsze od ujęcia struktury rasowej. Operując bowiem materiałem wojskowym, mamy do czynienia z elementami o niezakończonym rozwoju osobniczym. Komplikującym wysoce momentem jest to, że poza niewątpliwie istniejącymi różnicami rasowymi w budowie mamy do czynienia z różnicami rasowymi w tempach rozwojowych, jak też niejednakową intensywnością oddziaływania środowiska (warunków ekonomicznych) na nie, oraz z niejednakowymi tempami rozwojowymi poszczególnych części ciała.

Nie ulega wątpliwości, że najbardziej powolne tempo rozwojowe posiada typ α i nawet lepsze warunki ekonomiczne nie są w stanie zbyt go przyspieszyć. Jest prawdopodobne, że wchodzi tu w grę powolniejsze tempa rozwojowe kończyn dolnych, jak też pasa barkowego i klatki piersiowej. Typ γ wykazuje dużo znaczniejsze posunięcie w ogólnym rozwoju (w wieku od 21—23 lat) nawet przy gorszych warunkach ekonomicznych. Opóźnienie w rozwoju wykazuje również i typ γ , zwłaszcza w uboższych okolicach kraju (Karpaty Wschodnie). Tempa rozwojowe typu β i ω zdają się być stosunkowo najszybsze.

Pominąwszy komplikujące momenty rozwojowe, typy budowy fizycznej żołnierzy w wieku 21—23 lat dadzą się ująć następująco: ludność terytorjum typu α charakteryzują przy wysokim wzroście wąskie barki przy względnie szerokiej miednicy, płaski kształt klatki piersiowej o małym obwodzie, średnio długa kończyna dolna w stosunku do wzrostu i smukła ogólna budowa ciała.

Drugą grupę stanowi ludność terytorjum typu δ . Charakteryzują ją stosunkowo szerokie barki przy dość wąskiej miednicy, okrągławy kształt klatki piersiowej przy dość znacznym obwodzie, długa kończyna dolna i dość tęga ogólna budowa ciała.

Trzecią grupę stanowią terytorja o znacznej przymieszce typu β . Charakteryzuje go silna, krępa budowa ciała: szerokie barki, bardzo duże obwody piersi przy dość płaskim kształcie klatki piersiowej, duże obwody w pasie, brzucha i pośladków.

Ludność terytorjów typu γ i ω zdaje się niezbyt różnić od siebie pod względem budowy fizycznej. Pierwszą zdają się wyróżniać od ostatniej znaczniejsze obwody piersi i w pasie. Pozatem posiadają średnio szerokie barki przy dość wąskiej miednicy, dość płaski kształt klatki piersiowej, małe obwody brzucha, a nieco znaczniejsze pośladków.

Wreszcie odrębną grupę stanowią Żydzi. Charakteryzuje ich niski wzrost, miernie rozwinięta szerokość barkowa i miednicy, wybitnie okrągławy kształt klatki piersiowej o małym obwodzie, krótka kończyna dolna i naogół szczupła budowa ciała.

Zagadnienia serologiczne w antropologii.*

Zagadnienia serologiczne mają z tego względu dla antropologii pierwszorzędne znaczenie, że łącząc się z problemem odporności i konstytucjonalizmu, mogą nam dać wyjaśnienie procesów selekcyjnych. Do rzędu tych zagadnień należy zagadnienie różnic strukturalnych krwinek i związanych z nimi właściwości aglutynacyjnych surowicy.

Analiza zjawisk dziedziczności typów krwi doprowadziła nas do ustalenia trzech typów czystych: A, B i R, oraz do przeświadczenia, że w skład grupy O wchodzi nie tylko czyste osobniki typu R, ale też osobniki innych typów, wykazujące powolniejszą reakcję, czyli będące pod względem serologicznym prawdopodobnie we wcześniejszym stadium rozwojowym.

Analiza współzależności serologicznej matki z płodem, jak i też związku współzależności między typami serologicznymi a zjawiskami patologicznymi, nie przemawia bynajmniej na korzyść innej hipotezy struktur genetycznych grup krwi. Współzależność typów krwi z reakcją Wassermana wynosi $C=0.31$, z dermatozami $C=0.40$. Podkreślić przytem należy, że z gruźlicą skóry łączy się wyraźnie krew A. Hipoteza związku genetycznego między grupą krwi a odpornością na szkarlatynę i dyfteryt jest mało prawdopodobną przez wzgląd na to, że dla pierwszej $C=0.19$, dla drugiej $C=0.10$.

Badania związku typów krwi z typami antropologicznymi metodą analizy asocjacyjnej doprowadziły nas do przeświadczenia, że krew A posiadają elementy północno-europejskie (α), jak też i subnordyczne (γ), krew B łączy się z typem β i λ , zaś krew R z typami śródziemnomorskimi. Ponadto z grupą O łączą się również elementy północno-europejskie, co być może świadczyłoby o tem, że elementy te, wykazujące w wieku 21—23 lat duże opóźnienie w swym rodzaju morfologicznym, podobne spóźnienia wykazują i w swym rodzaju serologicznym (tworzenie się przeciwciał).

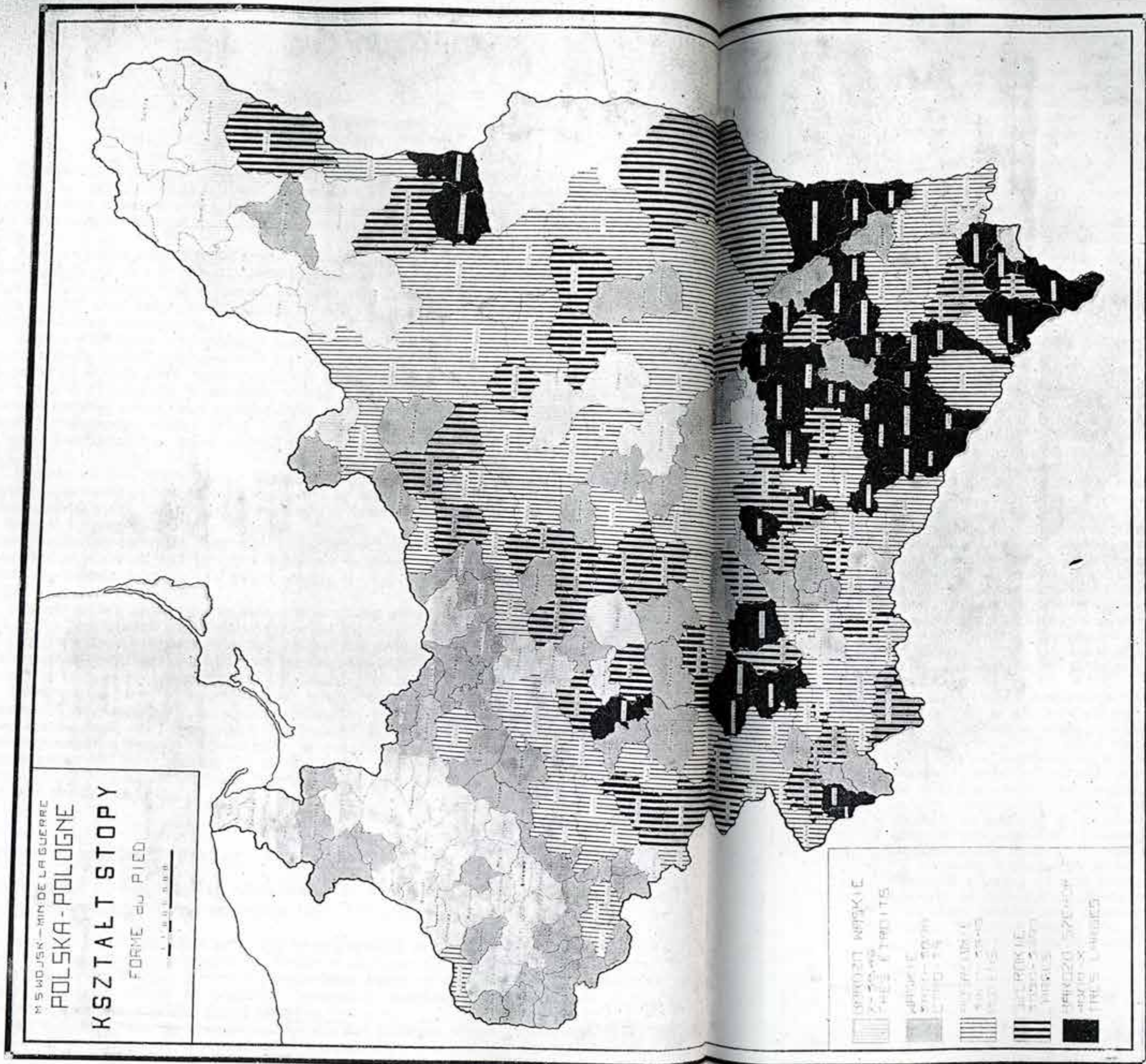
Analizie tej nie przeczy terytorjalne rozmieszczenie grup krwi w obrębie Europy, Azji i Afryki. Serologiczne podobieństwo typów β i λ i ich związek z populacjami środkowej Azji wydaje mi się zrozumiałym, również jak związek krwi R z elementami śródziemnomorskimi i niektórymi ludami Afryki i Oceanji. Dużo dziwniejszym wydaje mi się związek krwi A z typem α i z ludami północnej Azji, jak też i Australji.

Przez wzgląd na to, że współzależność między cechami morfologicznymi a serologicznymi jest dużo słabsza niż między pierwszymi a cechami psychicznymi, należałoby przypuszczać, że zróżnicowanie fizjologiczne ludzkości jest dużo starsze niż zróżnicowanie morfologiczne i psychiczne. W związku z cechami krwi usprawiedliwionem byłoby być może pytanie, czy nie należałoby wrócić do zapatrywań starych antropologów i rozpatrywać dzisiejsze typy antropologiczne jako pochodne trzech zasadniczych prąs ludzkich.

Les chansons cérémoniales se rattachant à la vie de famille et de ferme
Sl. Les confins ruthéno-slovaques entre Užhorod et Michalovce.*

La nation ukrainienne dans sa totalité ethnographique se distingue par un riche répertoire de chansons cérémoniales de famille et de ferme qui, par leurs origines, remontent jusqu'aux époques d'avant le christianisme. Parmi ces chansons on compte les poëts (колядки), chants de printemps (веснянки), chansons à baigner (пісні купальні) et chansons nuptiales (пісні свадьбні).

Mes recherches sur les chansons nationales des Ruthènes vivant au-delà des Carpates, sur le territoire de la république Tchecoslovaque, prouvent que ces habi-



e littérature verbale, quoiqu'il
ont encore toute leur vigueur,
s de printemps, et il ne reste

les Ruthènes et les „Slovia-
juisés), sur la ligne Užhorod-
printemps se maintiennent dans
n'y a point de chansons à bai-

de l'église latine et calviniste
l'église gréco-catholique et qui

oviska etnografie a kulturní

idány, alespň ne tolik, jak by
v jiných zemích slovanských.
umění, ač byly vysoce obdi-
větší umělecký poklad, ocitají
e umělecký historik a nechce
é umění panské, umění měst
umělecko-historická věda, již
historickému, nepodala nám
ila k vývojovým etapám umění
aji nám umělci historikové
vů výšivkových a jejich závi-
racovníkům při studiu výšivek
historických, a vidíme, že vět-
ti správnou cestu za metodou
c i soudů estetických, s nichž
elká většina prací o výšivkách
davového nadšení pro lidové
u hodnotu těchto prací tak, že
vědy posuzováno z velmi na-

vědecké práce o slovenských
- a to jest úkolem tohoto re-
ým studijním objektem a ma-
ektologické, kde se o významu
io studia—postupem horizon-
iím (její dobové vrstvení) —
klad, že lidová výšivka téměř
lidové písní, a je pozoruhodno
zské hranice jednotlivých vý-
ch rozdílů dialektologických.
itu doprovázená diapositivy).
ých výšivek dospívá, mohou
t. j. dialektických hranic, tam
kulturně historickým, a více
adu výšivkových proměn for-
omáhá řešiti složitost, postup
nehledě, již ani k tomu, že

M. S. W. O. J. S. K. - M. I. N. D. E. L. A. G. U. E. R. R. E.

P. O. L. S. K. A. - P. O. L. O. G. N. E.

K. S. Z. T. A. L. T. S. T. O. P. Y.

F. O. R. M. E. P. L. U. S. T. R. I. E. D.



tants, pour la plupart, ont conservé ce cher trésor de littérature verbale, quoiqu'il y ait des différences de détail.

Tandis que les noëls et les chansons nuptiales ont encore toute leur vigueur, on ne trouve que des traces insignifiantes des chansons de printemps, et il ne reste presque rien des chansons de bains.

Sur le territoire de la frontière de langues entre les Ruthènes et les „Slovaques“ (qui, pour la plupart, sont des Ruthènes slovaquisés), sur la ligne Užhorod-Michalovce les „noëls“ disparaissent, les chansons de printemps se maintiennent dans la même mesure que sur l'autre domaine ukrainienne il n'y a point de chansons à baigner et rien que des fragments de chansons nuptiales.

La cause, c'est le progrès nivelant de la culture de l'église latine et calviniste qui, au dernier siècle, est passé chez les membres de l'église gréco-catholique et qui s'étend même à l'est d'Uz.

47. VILÉM PRAŽÁK, Bratislava.

Studium typů slovenské lidové výšivky ze stanoviska etnografie a kulturní historie.

Slovenské lidové výšivky nejsou ještě dosti probádány, alespň ne tolik, jak by te jejich význam zasluhoval. Ovšem neí tomu lépe ani v jiných zemích slovanských.

Výšivky, podobně jako i druhé výtvoř lidového umění, ač byly vysoce obdivovány a nekriticky vychváleny národu jako jeho největší umělecký poklad, ocitají se jaksí stále mimo sféru vědeckého bádání. Odmítá je umělecký historik a nechce se s nimi zabývat, neboť v nich vidí pouze rustikované umění panské, umění měst a klášterů a často tvrdí, že je to méně úpadkové. Proto umělecko-historická věda, jíž náleží určití poměr lidové tvorby umělecké k umění historickému, nepodala nám ještě práce, jež by poměr lidové výšivky slovenské řešila k vývojovým etapám umění historického a jeho závislost na něm. Právě tak zůstávají nám umělečtí historikové dlužni rozbor o původě jednotlivých význačných motivů výšivkových a jejich závislosti na umění cizím. S druhé strany národopisným pracovníkům při studiu výšivek vadil opětně nedostatek průpravných znalostí umělecko-historických, a vidíme, že většina národopisných studií o výšivkách nedovedla raziti správnou cestu za metodou etnografického bádání v tomto oboru, stále se odvažující i soudů estetických, s nichž nebyla a jež se též oboru národopisu vymykají. Tak velká většina prací o výšivkách má v sobě pečef hnutí „svérázového“, t. j. nekritického, davového nadšení pro lidové umění národní. Toto hnutí často silně zakalilo vědeckou hodnotu těchto prací tak, že již samo studium lidové výšivky je ze strany kritické vědy posuzováno z velmi netajenou rezervou.

Z toho, co tu uvedeno, vyplývá fakt, že nemáme vědecké práce o slovenských výšivkách ani se stanoviska etnografického. A přece — a to jest úkolem tohoto referátu: lze ukázati, že lidová výšivka je právě tak cenným studijním objektem a materiálem, jako na příklad lidová píseň neb studium dialektologické, kde se o významu studia toho ani nepochybovalo, a že z jejího metodického studia — postupem horizontálním (t. j. jejího geografického rozšíření) a vertikálním (její dobové vrstvení) — lze vyvážití právě tak cenné poznatky. Uvidíme na příklad, že lidová výšivka téměř ve všem korresponduje s výsledky bádání o slovenské lidové písni, a je pozoruhodno též, že se dá prokázati, jak na příklad v župě bratislavské hranice jednotlivých výšivkových typů odpovídají až nápadně hranicím místních rozdílů dialektologických. (Průkazu tohoto úkazu je věnována hlavní část referátu doprovázená diapositivy).

Výsledky, k nimž se ze studia slovenských lidových výšivek dospívá, mohou doplňovatí a často i vykládatí příčiny změn jazykových t. j. dialektických hranic, tam kde není po ruce jiného výkladů ukazující k vlivům kulturně historickým, a vice versa úkazy jazykové zase leccos poskytnoutí k výkladu výšivkových proměn formálních. V každém případě však studium výšivek pomáhá řešiti složitost, postup a rozsach různých kulturních vlivů na určitém úzení, nehledě, již ani k tomu, že

otevra i průhledy cenné do studia vývoje estetických zákonů primitivní tvorby umělecké neškolného lidu.

Věci by prospělo, kdyby i v zemích jiných u všech Slovanů se studium výšivky lidové provádělo soustavně, aby se tak připravil základ k srovnávacímu studiu slovanské lidové výšivky.

48. FRANCISZEK POSPÍŠIL, Brno.

Tanec zbójnicki na Podhalu (w Zakopanem) i jego miejsce między orężnymi tańcami u Słowian ogólnie i między Baskami w Pyrenejach.*

Przedni etnografowie polscy, prof. dr. Adam Fischer, Lwów (Lud Polski — Podręcznik etnografii Polski, 1926) i prof. dr. Jan St. Bystron, Kraków, Wstęp do ludoznawstwa polskiego, 1927) żalą się w ostatnich swoich dziełach na zupełny brak dzieł naukowych o tańcach polskich, konstatują tylko zapiski melodji tanecznych, rzadko kiedy proste opisy. Niestety, podobny stan rzeczy panuje i w innych słowiańskich krajach, gdzie również robi przykre wrażenia brak dzieł o słowiańskich tańcach ludowych.

Nowa współczesna era przyszła z pomocą słowiańskiej etnografii porównawczej z nowym środkiem dla opracowania tańców: z filmem. Nasze starania w Czechosłowacji idą w tym kierunku i propagują tu jedyny sposób badania naukowego w słowiańskiej etnografii.

Już na ostatnim zjeździe słowiańskich etnografów i geografów w Pradze w roku 1924 wskazaliśmy w I. części wykładu połączonego z diapoz. i filmem na międzynarodowe pierwiastki tańców zbrojnych i mieczowych u słowiańskich narodów, zwłaszcza na Morawie, Słowacji, w Dalmacji (Korczała, Blato) i we Włoszech. Udowodniliśmy to rozbiorem tańców ze Stráni (Morawa) Podzamčoku (Słowacja), Kaplic (południowe Czechy), Korczuli i Blata (SHS) i Lastowskiego „Poklada” (Włochy), a to paralelami ze zachodnio-europejskimi tańcami z Niemiec, Francji, Anglii, Hiszpanji, Szwecji, i to w najgłówniejszych figurach: w łańcuchowym korowodnym połączeniu, podłożeniu, przeskakiwaniu i krzyżowaniu broni, ewentualnie zniszczeniu „Poklada”.

Dzisiejsza II. część tego samego tematu stara się umieścić w pierwszym rzędzie polski materiał w tej kwestji i dowieść dalszej łączności ukraińskich tańców kozackich, chórowych i solowych, ze zachodnio-słowiańskimi i odkryć nowe pierwiastki tańcowe u Basków w Pyrenejach, które wskazują na tyle starożytnego materiału choreograficznego, że całą kwestję należy przenieść na pole zbrojne, ewentualnie wojenne, co też kaukaska „Lezginka” zupełnie stwierdza, jak Gruzińska tak i Kabardzieńska, Czerkieska i Kubańska.

Z filmów idzie dziś pierwszy raz w Polsce „Góralski taniec zbójników ze Zakopanego”. Tańczy się z obuszkim w rękę, jak w chórowym i dziecięcym tańcu w Čičmanach (żupa nad Váhom, Słowacja), dalej w solowym „Odzemku” na Vsatsku (Vsetin) na Morawie (porównać: prof. Arnaudow: rusalscy „Kukeri” w Bułgarii). Obuszek jest pierwiastkiem niosącym ze sobą pewną choreograficzną formę i ciągnący wzdłuż Karpat przez wszystkie kraje. Kroki tańca tego wskazują na wschodnie pochodzenie. Zgadza się z ukraińskim „Zaporożcem” i dońskim „Kozackiem”. (Ukraińską „Gontę” pomijamy). Choreografia kaukaskiej „Lezginki” nawiązuje przez swoje zupełnie odrębne kroki tańcowe naszą kwestję na dalszy wschód. Morawski taniec ze Stráni przypomina we swym tekście pieśniowym, że i w Morawskich Karpatach tańczyło się z obuszkim. Na Morawie jednak krzyżują się wschodnie wpływy ze zachodnimi, pojawia się tu na południu Morawy zachodni miecz, jak też i w SHS na wyspach. Ale szczegóły tej kwestji są dotąd problematyczne i istnieje obowiązek nawet dla słowiańskiego choreografa, ażeby rozszerzył pole swego badania dalej na zachód.

Na zachodzie, w ciężko dostępnych górach pirenejskich zachowały się u Basków, ludu nader konserwatywnego, oryginalne tańce i gry z mieczem, kijem (makila) i mieczem-tarczą (*brokel dantza*), które się nam udało sfilmować na kilku miej-

scach ze strony francuskiej i hiszpańskiej. Cały szereg choreograficznych pierwiastków baskijskich zgadza się z pierwiastkami angielskich i szkockich tańców (*Sword-dance*) i kijowych (*Stick-dance*), które również zostały sfilmowane.

Moreszka z Korczuli (SHS) swoim nazwiskiem zadaje nam pytanie o swoim pochodzeniu, dotąd nieobjaśnionem. Jest prawdopodobnie w łączności z hiszpańsko-maurytańskim tańcem „Morisco” na iberyjskim półwyspie, niegdyś w średnich wiekach we Francji bardzo lubianym. Może nawet i liczne na brytańskiej wyspie zachowane tańce kijowe nazywane „Morris” są w łączności przez swoje nazwisko z Moreszką południowo-słowiańską. Angielskie tańce były wprawdzie dobrze opisane przez Cecila Sharpa, lecz nie były dotąd sfilmowane. Na liczne życzenia z Polski powtarzamy korczulską „Moreszkę” z praskiego zjazdu w r. 1924.

Z ogromnego zakresu egzotycznych wojennych tańców wskazujemy tylko w diapoz. na trzy nam geograficznie najbliższe, a to na wojenny taniec albański (Ijaz), wojenny taniec Druzów ze Syrii i Arabów z północnej Afryki. Wojenne tańce są inaczej rozpowszechnione po całym świecie u najrozmaitszych narodów i plemion. Lecz kwestja rozbierania ich wymyka się dzisiejszemu naszemu programowi.

Mamy nadzieję, że ten bardzo ważny zjazd w Polsce pobudzi polskich etnografów do wspólnej pracy nad zbadaniem słowiańskich tańców wogóle a polskich szczególnie (nie znamy dotychczas żołnierskiego „Szejdaka”), a to przez metodę dziś jedynie naukowo możliwą, to jest przez filmową analizę, ze szczególną uwagą na kulturalno-historyczną stronę kwestji.

49. STEFAN PRZEWORSKI, Warszawa.

Hetyci jako ludność Palestyny przedizraelskiej.

Hetyci indoeuropejscy na widowni historycznej pojawiają się z końcem XX w. przed Chr. Do tej daty odnieść należy początki starego hetyckiego państwa (Przeworski, Eos, 28, 1925, 4 nn.). Wkrótce potem rozpoczynają się jego zdobycze w Syrii: Morsilis I (ok. 1760 r.) zdobywa Halab (dzis. Aleppo) (Forrer, Boghazköi-Texte in Umschrift, II, 1922, Nr. 23, w. 28 — Friedrich, Aus dem hethitischen Schrifttum, I, 1925, str. 7), a następca jego, Hantilis—Karkemiš (Forrer, j. w., w. 38). Bardziej na południe nie posunęli się w XVIII w. Hetyci. Polityczne ich osłabienie w związku ze wzrostem państwa Hurri, które rozszerza się na północną Mezopotamję i północną Syrię, skąd też w XVII w. bierze początek inwazja t. zw. Hyksosów na Egipt, spowodowało szybką utratę zdobyczy syryjskich przez Hetyków. W tym mało jeszcze znanym okresie dziejów mniejszoazjatyckich następuje powstanie samodzielnego królestwa Halab w północnej Syrii, którego potęga polityczna daje się przez pewien czas silnie we znaki Hetytom po upadku starego państwa (Forrer, Mitteilungen der Deutschen Orient-Gesellschaft, 61, 1921, str. 30 n.). Z odbudowaniem potęgi nowego hetyckiego państwa rozpoczynają się jego podboje zrazu w północnej Syrii: Todhalias I (ok. 1500 r.) walczy skutecznie z Halab i burzy to miasto (Weidner, Boghazköi-Studien, VIII, 1923, str. 83, w. 18), a Hattosilis II (ok. 1450 r.) zdobywa je ostatecznie (Weidner, j. w., w. 19 nn.). Soppiluljomas (ok. 1380 r.) osadza w niem jednego ze swych synów, Telibinusa (Weidner, j. w., str. 80, uw. 2), a w zdobytem przez siebie Karkemiš-drugiego, Bijassilisa (Sayce, Ancient Egypt, 1925, str. 97), którzy dają początek miejscowym dynastjom hetyckim w północnej Syrii. W dalszym ciągu Soppiluljomas podbija Syrię aż do Libanu (Weidner, j. w., str. 3, Götze, Klio, 1924, str. 347 nn.). Następcy jego kontynuują zapoczątkowaną przezeń politykę zdobywczą w Syrii, przeciągając państwo Amurru na swoją stronę. Przypuszczalnie docierają także do Palestyny. Tej ekspansji hetyckiej przeciwstawiają się królowie XIX dyn. egipskiej. Traktat pomiędzy Hattosililem III a Ramzesem II (ok. 1272 r.), zawarty w następstwie bitwy pod Kadeš, rozgranicza sfery wpływów hetyckich i egipskich w Syrii-Palestynie.

Przytoczone tu pokrótce fakty, odnoszące się do ekspansji Hetytów w Syrii-Palestynie, pozwalają rozpatrzyć ponownie dyskutowane już niejednokrotnie zagadnienie udziału Hetytów w strukturze etnicznej Palestyny przedizraelskiej. Zagadnienie

to wysuwa rozbiór St. T., który Hetytów wymienia obok innych ludów, jakie Izraelici zastali w chwili wkroczenia do swych siedzib historycznych. Owe wzmianki St. T. odnoszą się zatem do tych Hetytów, którzy, jako czynnik polityczny, pojawiają się w południowej Syrii dopiero w XIV w. Możliwość wcześniejszej imigracji elementów hetyckich na ten obszar jest bowiem w związku z przedstawionymi faktami historycznymi wykluczona. Nie jest również prawdopodobnym, aby fragmenty Proto-Hetytów, których nazwa u ludów ościennych przeszła na Hetytów indoeuropejskich, mogły znaleźć się na obszarze Syrii-Palestyny, ponieważ taka imigracja byłaby możliwa tylko w III. tys., a brak na poparcie podobnego przypuszczenia jakichkolwiek dowodów. Hetyci palestyńscy nie są więc związani w pojawieniu się swym z jakimiś większymi przesunięciami etnicznymi, osiagającymi Syrię-Palestynę w II. tys. Oczywiście jest natomiast zupełnie, że w ślad za podbojami hetyckimi i w związku z wybitną rolą, jaką odgrywać zaczyna tam państwo hetyckie, nastąpić mogła pewna imigracja elementu hetyckiego, także do Palestyny, ale to najwcześniej od początku XIV w. Musiał on być jednak liczebnie nader słaby; wynika to z charakteru źródeł biblijnych. Hetyci występują wprawdzie w pewnych określonych punktach Palestyny sporadycznie (np. pod Libanem Joz 9,1; w Palestynie południowej: Nu 13,29 i Joz 11,3) albo też wymieniani są w niektórych jej ośrodkach łącznie z innymi szczepami „przedizraelskimi”, jak Amoryci, Kanaanici etc., zawsze na jednym z pierwszych miejsc, nie wynika z tego wszystkiego jednak, aby mieli oni zamieszkiwać jakąś określoną część terytorium zwartą masą, jako wyłączna jego ludność. Brak również z obszaru Palestyny zabytków kultury materialnej, któreby wolno było wyraźnie związać z Hetytami. Krótkotrwała nader supremacja polityczna Hetytów w środkowej Palestynie-Syrii nie mogła zresztą wywołać intensywniejszego ich dopływu na te obszary. W północnej Syrii natomiast rola elementu hetyckiego staje się bez porównania znaczniejsza, a to dzięki temu, że po upadku monarchii hetyckiej w Azji Mniejszej pozostałe po niej państewka hetyckie zachowują swą samodzielność. To też od tej pory u Assyryjczyków „krajem Hatti” zwie się Syria północna, a szereg wzmianek St. T. o Hetytach odnosi się właśnie do tych północnosyryjskich państw hetyckich (por. Böhl, Kanaanäer und Hebräer, 1911, str. 26 n.). Znamiennym jest również, że ich władcy jeszcze w IX w. noszą imiona wyraźnie hetyckie, które poprzednio stwierdzamy u monarchów mniejszoazjatyckich (Jirku, Zeitschrift für Assyriologie, 3, 1926, str. 137 n.).

Wiadomości tekstów hetyckich nie dają więc powodu do powątpiewania w wiarygodność tradycji biblijnej o mieszkańcach hetyckich Palestyny. Nie należy jednak przeceniać wpływu elementu hetyckiego na ukształtowanie się stosunków etnicznych w tym kraju. Hetyci, centrum panowania których znajdowało się w II. tys. w Kapadocji, uważani są za głównych poniekąd reprezentantów rasy krótkogłowej zachodnioazjatyckiej (t. zw. armenoidzi lub *homo tauricus* Reche'go) na Wschodzie starożytnym. W związku z tem wszelkim historycznie dającym się ustalić przesunięciom etnicznym, w których biorą udział ludy mniejszoazjatyckie, przypisuje się doprowadzenie świeżych elementów krótkogłowych na te terytoria, które one osiagają. Z drugiej strony z tego samego tytułu wszelkie emigracje krótkogłowców, wychodzące z obszaru Azji zachodniej, wiąże się z upodobaniem z imieniem Hetytów, do czego już dzisiejszy stan badań historycznych zupełnie nie upoważnia. W szczególności, o ile tyczy się to Palestyny, stwierdzić wypada, że kraj ten, ze względu na swe specjalne położenie geograficzne, wystawiony był stale na mniej lub więcej częste podboje, biorące początek bardziej na północy, których ostatecznym celem był Egipt. Stąd też stosunkowo częsty napływ świeżych elementów etnicznych z terytorjów, graniczących z Palestyną od północy. Imigracja Hetytów, w związku z sukcesami ich polityki zdobywczej w Syrii-Palestynie, nie jest więc zjawiskiem odosobnionym. Poprzedza ją w XVII w. inwazja t. zw. Hyksosów na Egipt, wychodząca ze wschodnich połaci Azji Mniejszej, północnej Mezopotamji i Syrii, krajów zaludnionych przez szczepy grupy subarejskiej (Hurryci, Mitanni), które występują w przemieszaniu z napływowymi elementami „indyjskimi” i semickimi. Osadem, pozostałym po przejściu tej inwazji Hyksosów, są w miastach syryjsko-palestyńskich dynastje lokalne i szlachta pochodzenia subarejsko-„indyjskiego”. Ze ten element subarejski w Syrii-Palestynie zastąpiony być musiał nader silnie, na to wskazują glosy subarejskie w listach Akizzi

z Katna oraz w liście z Tunip w archiwum z El Amarna. Nadto szereg imion dynastów syryjsko-palestyńskich posiada charakter wybitnie subarejski. To samo dotyczy imion własnych w dokumentach klinowych z Tell Ta'annek w północnej Palestynie (Gustavs, Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft, 81, 1927, str. XLVIII n. i Reallexikon der Vorgeschichte, 8, 1927, str. 223 nn.).

Do tej grupy subarejskiej należy również przedsemicka ludność Assyrii, którą zabytki plastyki przedassyryjskiej z Assur charakteryzują jako wybitnie krótkogłową. Nie ulega więc wątpliwości, że inwazja t. zw. Hyksosów dostarczyć mogła Syrii-Palestynie w postaci Subarów (St. T.: Horyci = Hurri) znacznego kontygentu krótkogłowców zachodnioazjatyckich, którzy w ukształtowaniu się stosunków etnicznych na tem terytorjum pozostawili bez porównania głębsze ślady od następnej imigracji — hetyckiej.

Element krótkogłowy w Palestynie przedizraelskiej, którego wpływ na ukształtowanie się t. zw. typu „żydowskiego” jest oczywisty, nie był więc jednolitego pochodzenia etnicznego. Złożyło się nań szereg nawarstwień, będących produktem kolejnych inwazji historycznych. Dwa takie nawarstwienia: subarejskie i hetyckie stwierdziliśmy powyżej. Z dużą dozą prawdopodobieństwa wolno przypuszczać, że te obie imigracje poprzedzone być mogły na obszarze Syrii-Palestyny przez szereg wcześniejszych, których bliższe zdefiniowanie zależnym jest od dalszego rozwoju badań historycznych.

50. BOLESŁAW ROSIŃSKI, Lwów.

Badania antropogenetyczne w powiecie pułuskim.*

Badania moje nad ludnością powiatu pułuskiego, prowadzone od roku 1918, objęły przeszło 800 rodzin i pozwoliły stwierdzić następujący skład tej populacji:

Rodzice	Typ nordyczny	presłowiański	subnordyczny	alpejski	laponoidowy	inny
Ojcowie	31·9%	27·5%	21·3%	15·0%	3·8%	0·5%
Matki	13·2%	26·1%	24·4%	16·3%	9·5%	0·5%
Różnica	+8·7%	+1·4%	-3·1%	-0·7%	-5·7%	—

Przez wzgląd na to, że emigrują z naszego terytorjum w znaczniejszej ilości mężczyźni, niż kobiety, powyższe stwierdzone różnice wskazują, że na naszym terytorjum mamy do czynienia z poważnym przesuwaniem się w składzie ludności, przyczem skład rasowy mężczyzn wskazuje kierunek, w jakim zmierza nasza populacja. Mamy tu zatem do czynienia z procesem zupełnie odmiennym od opisanego dla Badenu przez O. A m m o n a. Ludność nordyczna wypiera u nas pozostałe składniki rasowe do miasta. Stanowi to przypuszczalnie konsekwencję odmiennego nastawienia psychicznego ludności, nie ogarniętej ideałami życia miejskiego.

Drugi wynik stanowi stwierdzenie wyraźnych różnic w długowieczności poszczególnych elementów rasowych. Typy presłowiański i nordyczny rozwijają się najpóźniej i żyją najdłużej. Najjaskrawiej pod tym względem przeciwstawia się im typ alpejski, o najkrótszym okresie rozwojowym, żyjący najkrócej.

Trzeci wynik stwierdzenie, że różnice w płodności poszczególnych typów są nieduże, jakkolwiek najpłodniejszy bezspornie jest typ subnordyczny. Stwierdzić to możemy jednak tylko przy wyeliminowaniu różnic wieku bardzo komplikujących wyniki.

Czwarty wreszcie wynik stanowi stwierdzenie, że poszczególne elementy rasowe wykazują tendencję do kojarzenia się pomiędzy sobą. Najjaskrawsza tendencja do izolowania się występuje u typu subnordycznego. Prawdopodobnie dużą rolę odgrywa tu moment społeczny, a nie biologiczny. Element ten jest bowiem liczniej reprezentowany u ludności drobnoszlacheckiej, posiadającej poczucie odrębności stanowej.

51. JOSEF SKOKAN a JOSEF MRKOS, Praha.

Klimatická metoda ve výzkumu vlivů zevních fyzikálních příčin na četnost případů lehkých trestných ublížení na těle.*

Příčiny tyto stejně jako lehké a těžké případy trestní spadají do souhrného pojmu zvýšené lidské aktivity nedosti tlumené zábrannými reflexy centrálního systému, jež byly právníkem Wulfenem s jistým oprávněním označeny jako přečiny a zločiny sadistické. Název zločiny z aktivity považujeme zde za vhodnější, protože vyjadřuje pojem širše omezený. Vlivu pochodu inkretorických nelze již dnes upírati důležitosti ale není patrně omezen na specifické zvýšení činnosti žláz generačních, nýbrž vztahuje se zajisté i na pozměněnou sekreci žláz jiných. Na změny inkretorické jakožto jednu z hlavnice cest působení klimatických na lidský a živočišný organismus upozorňuje již velmi důrazně, Biedel ve své známé přednášce v Davosu na mez klim.-lékař. kongresu r. 1925. Z tohoto důvodu, jakož i proto, že momenty erotické působí pouze v některých zvláště vyhraněných případech, užíváme názvu méně závazného, který více akcentuje spíše fyziologickou stránku. Methody stejně jako při studiu o vlivu zevních podmínek fyzikálních na četnost sebevražd a psychos. Analogický materiál pražský. Stejný počet i analogické provedení grafů jako v případech předešlých. Výsledky v principu analogické. Malé odchylky třeba sledovati na grafickém materiálu samém a příslušných korelačních tabulkách.

52. JOSEF SKOKAN a JOSEF MRKOS, Praha.

Klimatická metoda ve výzkumu vlivů zevních fyzikálních příčin na těžké netrestné ublížení na těle.*

Methody stejně jako při studiu o vlivu zevních podmínek fyzikálních na četnost sebevražd, psychosexuelních zločinů a lehkých netrestných přečinů. Analogicky malé odchylky třeba sledovati na grafickém materiálu samém a příslušných korelačních tabulkách.

53. JOSEF SKOKAN a JOSEF MRKOS, Praha.

Klimatická metoda ve výzkumu zevních fyzikálních příčin na četnost případu pokousání psy.*

Studium o vlivu zevních fyzikálních příčin na lidský organismus ať se jedná o morbiditu, mortalitu či jevy psychické není možno vážně prováděti bez důkladné znalosti příčin sociálních. Lékařská klimatologie bez sociologie a sociální medicíny je nemyslitelná. V tom spočívá hlavní stinná stránka dosavadních klimatologů, kteří vycházejíce ze školy čistě fyzikální neměli porozumění pro zevní příčiny sociální, jejichž zanedbávání může vésti k hrubým pozorovacím chybám a přehnaným závěrům a do značné míry nespolehlivým. Bylo pro ně tedy stěžejní otázkou najít materiál pokud možno prostý zevních vlivů sociálních jež hrají důležitou úlohu v lidském soužití a hlavně šlo o vyloučení vlivu alkoholismu. Požívání lihových nápojů odvisí již samo o sobě od různých podmínek fyzikálních (teplota, žízeň) a podmiňuje četné pozorovací chyby v studiích o vlivu atmosferických elementů. Vyloučení těchto vlivů na materiálu lidském je velmi obtížné, ba za často přímo nemožné. Hlavní analogon přečinu a zločinu ze zvýšené aktivity jak se jeví v lehkém a těžkém ublížení na těle můžeme nalézt při pokousání psy. Za tím účelem zpracována byla pražská statistika velmi exaktně, takže vyloučeny byly a ve zvláštní statistické rubrice vedeny jednak psi nemocní nebo z nemoci podezřelí, takže vlastnímu studiu ponechán byl pouze materiál normální.

Užitá metoda klimatická je tatáž jako při všech šesti předešlých pracích. Vý-

sledky jsou do značné míry analogické a daleko význačnější než na materiálu lidském což je snadno pochopitelno protože tlumivé reflexy centrálního nervového systému jsou u psů daleko méně vyvinuty než u kulturního člověka. Výsledky této práce dávají tušiti některé zajímavé důsledky pro lidský materiál. Tak můžeme na př. souditi i na nebezpečí poměrně malých dávek alkoholismu, jež samy o sobě nezanechávají v organismu žádných význačnějších patologických změn, ale již pouze tím že odtranění tlumivé zabrané reflexy centrálního nervového systému mohou v mírných stupních alkoholického opojení vésti při disponovaném individuu k závažným následkům jevícím se zejména v projevech zločinnosti sexuální aktivní, ba i sebevražd.

54. JOSEF SKOKAN a JOSEF MRKOS, Praha.

Klimatická metoda ve výzkumu sexuální zločinnosti.*

Methody stejně jako při studiu o vlivu zevních podmínek fyzikálních na četnost sebevražd a psychos. Analogický materiál pražský. Stejný počet i analogické provedení grafů jako v případech předešlých. Výsledky v principu analogicky tytéž. Malé odchylky třeba sledovati na grafickém materiálu samém a příslušných korelačních tabulkách.

55. JOSEF SKOKAN a JOSEF MRKOS, Praha.

Klimatická metoda ve výzkumu vlivů zevních fyzikálních příčin na těžké trestní zločiny.*

Methody stejně jako při studiu o vlivu zevních podmínek fyzikálních na četnost sebevražd psychos, sexuálních zločinů, lehkých a těžkých netrestných případů. Analogický materiál pražský. Stejný počet i analogické provedení grafů jako v případech předešlých. Výsledky v principu tytéž. Analogicky malé odchylky třeba sledovati na grafickém materiálu samém a příslušných korelačních tabulkách.

56. B. СИЧИНСЬКИЙ, Прага.

Етрусський дім і гуцульський „оседок“.

Давно вже встановився погляд про особливу архаїчність, своєрідність та самозахованість побуту та мистецтва гірських гуцулів. Але ще й досі не робилися спроби з'ясувати в чому саме полягає ця архаїчність та де треба шукати генетичних зв'язків та джерел цієї гірської примітивної культури.

Наші порівнюючі студії селянського житлового будівництва привели до зовсім несподіваних спостережень про вражаючу спорідненість гуцульських будов з етруським будівництвом. Ясна річ, не вважаємо можливим, на підставі цієї подібності, робити далекосяглі узагальнення, так само як утримуємося од скороспілих догадок та вимушених гіпотез. В цьому короткому рефераті звертаємо увагу лише на подібність загального розположення гуцульського „оседку“ та етруського дому; — а що до інших будов, то торкаємося їх лише для того, щоби ствердити, що подібність в житловому будівництві не є випадкова, але поширюється також на інші роди будов.

Про етруське житлове будівництво маємо досить докладне уявлення з літературних джерел та з пізніших будов, що розкопані в Помпеї. Найстаршим типом будов була округла хижа з дерева та соломи, як продукт примітивної культури кочевників. Про них знаємо лише з літературних джерел та примітивних моделей у формі погребальних урн (Altman, ст. 10; Martha, ст. 286; Durm, ст. 4), див. рис. 4 цей тип округлих хат залишився ще й досі по глухих

кутах римської Кампанії. Другий тип житлового дому, що є витвором вищої культури осідлого життя хліборобів, в плані (рис. 2) мав прямокутну видовжену форму. Від вулиці був вхід-брама, яка вела до середнього приміщення Atrium, де горів костер-огнище. З трьох боків Atrium-а йшли різні комори і господарські приміщення. З четвертого боку — напроти брами була властива хата, яка складалася з трьох кімнат. Поміж світлицями і Atrium була т. зв. Ala, з боків якої були отвори для світла; задня стінка хати мала вихід до садку. Первісно в менших етрусських будинках в Atrium-і був лише невеликий отвір для проходу диму, тоді як у більших мійських домах перекриття йшло лише навколо Atrium-а, при тім так, що не крутий спад даху був похилений у сторону Atrium для збирання дощової води (у пізніших римських будинках — Impluvium). Про зовнішній вигляд домів маємо уявлення лише з етрусських урн, які робилися у формах житлового дому (Martha, ст. 286—290, рис. 194-6-7-8), але вони надто упрощені, щоби мати певний образ зовнішнього вигляду житлового дому етрусків. Належить відмітити, що етрусський дім займає зовсім окреме місце в історії житлового будівництва старого світу, але мав рішуче значіння в дальшому розвитку будівництва Італії. Зокрема, ні один будинок Італії не обходився без Ala, що в Греції був зовсім невідомий (Wørgman, ст. 537).

В житловому будівництві гуцулів, про яке знаємо головню з монументальної праці Шухевича, розрізняють також кілька типів будов.

Гуцульський „оседок“ це цілий комплекс будов: хата разом із двором, господарськими забудованнями та ін., все обведене плотом, так що на зовні „оседок“ закритий зі всіх боків. Гуцульський „оседок“ описуемого типу ставиться переважно у віддалених, малозалюднених місцях, або там, де бувають великі сніги; така будова безпечна від вовків і „фурфалиці“ (сніжної замети). Таким чином цей рід будов є старший і більш архаїчний, порівнюючи зі звичайним типом гуцульської хати. Тип „оседка“, в цілому своєму вигляді, не зустрічається в інших землях України, хоч можемо спостерігати де-які елементи цього типу в інших місцевостях Карпат та прилеглих країв. Оседок в плані (рис. 1) уявляє собою прямокутник, видовжений в тому самому напрямі, що й етрусський дім (рис. 2). Брама („ворота“, „заворине“) є посередині вузкого боку прямокутника. Розлогою брамою входить на подвір'я перед хату, що відповідає етрусському Atrium-у. З трьох боків подвір'я, що виложене великими каміннями, розташовані, подібно до етрусського дому, господарські будови — „кошери“, (стайні) на худобу, „амбарі“ (комори), „коленні“ на вівці, „піддаше“ на реманент „дереворуб“, (піддашня для дров) та ін. Через ганок, що відповідає етрусському Ala входить до хати, яка складається переважно з трьох частин: сіни + хата („правичка“) + хата („лівичка“). Цікаво зазначити, що середню камеру чи сіни гуцули називають „хороми“, що вказувало би на те, що першорічне призначення цієї камери було інше — для житлових потреб. Часами (але не обов'язково) з боку хати добудовуються „кліть“ (комора) або з двох боків хати „притули“ або „коленні“ на „дробету“ (вівці). Але бувають хати, як це вказує Шухевич (кн. I, ст. 106) і як доводилось спостерігати авторові цих рядків, без комор і притул коло самої хати — тоді гуцульський „оседок“ цілком відповідає етрусському дому. Ця подібність є справді заражаюча: загальне розположення плану, загальна концепція цілої будови, взаємовідношення і пристосування окремих частин, вижиткування господарських приміщень, що йде аж до деталей, говорять про спільність повсякденного життя та побуту.

Певна неподібність поміж етрусським і гуцульським домом є лише в самому вході — дверях. Однак мусимо прийняти на увагу, що бідніші гуцульські хати чи бурдеї (Шухевич, I, ст. 111, рис. 53-54) складаються з двох зрубів (сіни + хата) і вони цілком відповідають двом камерам етрусського дому (див. правий верхній бік рис. 2). Нарешті, тут треба мати на увазі й певні кліматичні різниці. На Гуцульщині через студеної зими не можна робити вихід із світлиці безпосередньо на двір, і для того використовується одна середня камера („хороми“) на передпокій (сіни) — спільний для обох світлиць, що йдуть праворуч і ліворуч від сіней. Цікаво також зазначити, що гуцули перекривають господарські будови навколо подвір'я так, що дах з одним нестрімким спадом похилений у бік

подвір'я, від чого дощ стікає на двір, і тому в гуцульському „оседку“ часто вода не висихає на подвір'ї протягом цілого літа. Здавалось би, що практичніше було би робити спад даху на зовні, але, очевидно, тут маємо до діла з якоюсь давньою традицією. І коли пригадаємо, що власне так само перефривали етрусські (для того, щоб мати до розпорядження дощову воду), то стане зрозумілим архаїчний спосіб перекриття у гуцулів.

Другим, примітивнішим типом гуцульської хати є т. зв. „колиба“ (рис. 3), яку кладуть гуцули з дерева в лісі підчас зимої праці над порубкою лісу, або в горах підчас випасу худоби. Таким чином є це будова тимчасова, яка відповідає кочевничому життю, до якого гуцули вертаються на деякий час в лісі та в горах. Тому не диво, що вона має округлу форму, подібну до округлих шалашів примітивних кочевих народів і зокрема до типу округлих хат етрусків. Правда, у гуцулів „колиба“ багатокутної форми: шостигутна, восьмикутна, дванадцятикутна (Шухевич, II, ст. 174); J. Král ст. 228), але це пояснюється більш сталим характером будови та матеріалом (дерево), з якого будується „колиба“.

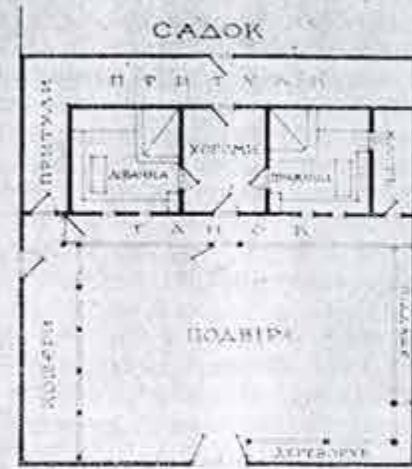
Уснує ще один тип гуцульської будови — т. зв. „стая“ (рис. 7) — покладена з оструба хата без вікон і без стелін. „Стаю“ кладуть посеред „стойща“, ц. т. загорож на худобу на „полонині“ у високих горах серед пасовиска. „Стая“ складається переважно з двох приміщень (рис. 7) — т. зв. „ватраника“ — приміщення з лавицями для людей і комори для бриндзи, бараболі, муки, будзи та ін. добутку і потреб полонинного життя. Майже посеред „стаї“, як каже Шухевич (II, ст. 186) горить „ватра“ (костер, огнище). Перед ватраником є піддашня. Цей примітивний тип будови мимоволі нагадує егейський метарон (рис. 8), первісний тип хати для мушчин, що трапляється в будовах Трої і Тірінта. (Dörpfeld, Lübke-Semran ст. 140). Подібність іде так далеко, що навіть вхід до комори є з того самого боку як і в де-яких метаронах праісторичної Трої (Lübke-Semran рис. 173), (див. перший і четвертий план рис. 8). Призначення гуцульської „стаї“ також є виключно для мушчин, бо на полонинах протягом цілого літа доглядають за худобою, доять кіз та ін. виключно мушчини, тоді як жінки лише іноді приходять здолу — села, приносячи з собою хліб та іншу необхідну поживу для пастухів.

Залишається ще сказати кілька слів про релігійне будівництво гуцулів. Розуміється, не можна провести такої старої аналогії поміж етрусським та гуцульським релігійним будівництвом, як це ми бачимо в житловому будівництві. Століття, що відділяють одну культуру від другої з відмінними культурними потребами неминуче мусили вплинути на характер релігійного будівництва. Політеїзм старих народів і монотеїзм християнства консеквентно відбитися і тут. Хоч гуцульська церква (рис. 5), подібно до загально-української дерев'яної церкви, має поділ, аналогічно до етрусського храму (рис. 6) на три частини, але ці три камери об'єднані в загальну цілість, з вівтарем в одному східньому зрубі. Часто з південного і північного боку церкви додані ще два зруби, але вони завжди перекриті високим фронтоном; такі самі високі фронтони бувають і над західним зрубом. Загалом, високі фронтони й високі гранчасті стіжкові бані (одна чи три) є характеристичною стилістичною особливістю гуцульських церков (Яворівщина, Ясиння). Порівнюємо гуцульську церкву й етрусський храм, очевидно, не тому, щоби виводити генезу трьохдільного заложення української і спеціально гуцульської церкви, лише для того, щоби перевести повне порівняння етрусського й гуцульського будівничого мистецтва.

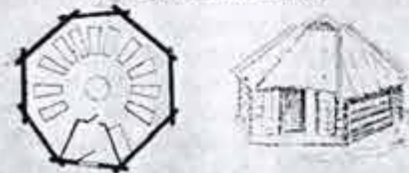
Література.

- Ө. Гозовацкій: Народныя пѣсни Галицкой и Угорской Руси. Москва 1878.
С. Таранушенко: Хата. Харків 1921.
В. Шухевич: Гуцульщина. Матеріали до українсько-руської етнології. Науков. Товариство Шевченка у Львові. Львів 1889—1908, част. I-II.

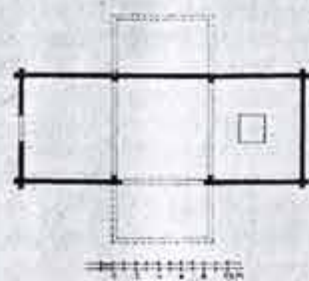
1. ГУЦУЛЬСЬКИЙ ОСЕДОК



3. ГУЦ. КОЛИБА



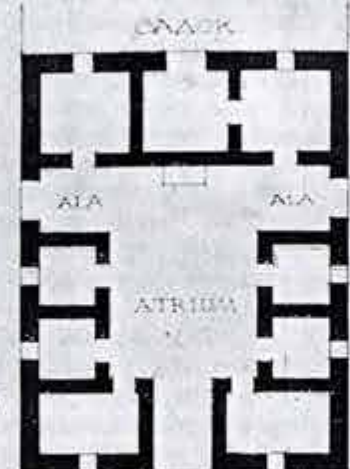
5. Г. ЦЕРКВА



7. Г. СТАЯ (ХАТА)



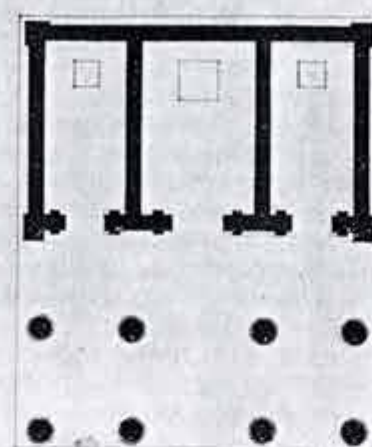
2. ЕТРУСЬКИЙ ДІМ



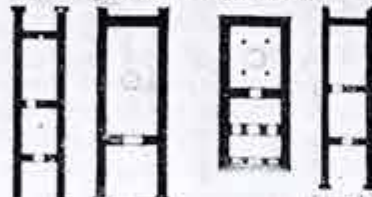
4. Е. ДІМ (УРНА)



6. Е. ХРАМ



8. ЕГЕЙСЬКО-ГРЕЦ. „МЕГАРОН“



57. IVAN ŠIŠMANOV, *Sophia.*

Nécessité d'une phorématologie comparée des peuples slaves*.

Les costumes populaires forment jusqu'ici l'objet principal de l'ethnographie matérielle. Ce sont eux qui donnent d'ordinaire l'aspect extérieur surtout des petits musées ethnographiques. A côté d'eux sont également étudié mais sur une échelle beaucoup plus petite les habitations, les objets de ménage, les utensiles servant au travail des hommes et des femmes, les mets, les boissons, les instruments de musique etc. Mais même dans le domaine du costume les recherches ne sont pas toujours complètes. Les analyses des matériaux reunis sont rares. Beaucoup de collectionneurs, amateurs ou commerçants, se laissent guider par des considérations surtout esthétiques ou sentimentales et patriotiques. On fait attention aux beaux costumes de fête plutôt qu'à ceux de tous les jours. C'est pourquoi il est temps de commencer une recherche des plus attentives au point de vue ethnographique, linguistique et folkloriste des costumes populaires et de la technique de leur production et cela d'après un plan général et commun (au moyen de questionnaires, d'expéditions de reproductions photographiques et artistiques, d'esquisses schématiques etc.) dans tous les pays slaves, village après village, district après district. Une telle étude systématique donnera la possibilité de dresser des cartes des rayons, où tels ou tels costumes sont repandus et de faire des dictionnaires complets des dénominations de chaque partie des costumes et de leurs ornements (terminologie des costumes populaires).

Le futur Musée panslave devra avoir une section spéciale pour la phorématologie comparée des peuples slaves. Pour l'étude historique des costumes il faudra fonder auprès du Musée une collection telle qu'il en existe à Berlin dans le Kunstgewerbemuseum, celle du dr. Lipperheide (Kostümgeschichtliche Sammlung und Bibliothek). Il faut aussi donner plus d'importance à ce qui touche l'archéologie dans l'étude des costumes populaires.

58. KAROL STOJANOWSKI, *Poznań.*

Typy rasowe a typy sprawności fizycznej.*

Analogicznie, do używanego w antropologii podziału na krótko-, pośrednio- i długogłowych używają praktycy wychowania fizycznego podziału na silnych, średnich i słabych. Analizując jednakże metodą podobieństw serje, scharakteryzowane danymi określającymi sprawność fizyczną poszczególnych jednostek, dochodzimy stale do wyróżnienia tylko dwóch typów sprawności fizycznej t. j. silniejszych i słabszych. Grupy te u mężczyzn dorosłych, 26-letnich, charakteryzowane średnimi poszczególnych wyczynów przybrały następującą postać:

Cechy	Silniejszy	Słabsi
Dynamometr, zginacze palców, prawej ręki	45,6 kg	34,4 kg
" " " " lewej "	39,5 "	32,5 "
" " mięśnie łopatkowe	97,0 "	79,6 "
" " " grzbietu	172,0 "	139,7 "
Bieg na 100 m	14,2 sek.	14,2 sek.
Bieg na 800 m	2,88 min.	3,05 min.
Wspinanie się po linie 5 m	9,7 sek.	11,0 sek.
Skok w dal	4,29 m	3,78 m
Skok w zwyz	1,20 m	1,18 m
Rzut granatem	40,6—24,5 m	34,4—21,0 m

Zróżnicowanie tego rodzaju obserwujemy w każdej serji bez względu na wiek i skład rasowy serji, a wydaje się ono być konsekwencją zróżnicowania w dziedzinie

budowy fizycznej. Skutkiem powyższego dimorfizmu w dziedzinie sprawności fizycznej nie pokrywają się z wyróżnionymi przez Czekanowskiego typami antropologicznymi. Niemniej jednak istnieje bardzo wyraźne rasowe zróżnicowanie w tej dziedzinie, polegające na tym, że kategorie silniejszych i słabszych nie u wszystkich składników rasowych naszej ludności występują w jednakowym stosunku. Ustosunkowania te poniekąd ilustruje poniższe zestawienie współczynników współzależności, dokonane na podstawie dotychczasowych wyników moich¹⁾ i kapitana Baczyńskiego²⁾, osiągniętych w Studium Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

	Typ α	Typ β	Typ γ	Typ ω
Silniejsi	-0,212	+0,016	+0,115	-0,050

Współczynniki powyższe stwierdzają:

1) Zgodnie z dotychczasowymi moimi³⁾ wynikami typy γ i β posiadają wysoką sprawność fizyczną.

2) Typ ω cechuje mniejsza sprawność fizyczna, fakt, którym pomiędzy innymi można tłumaczyć mniejszą zdatność wojskową tego typu, podkreślaną stale przez Mydlarskiego.

3) Niespodziankę wreszcie stanowi najmniejsza sprawność fizyczna typu α . Być może, że na współczynniku elementu północno-europejskiego zaważył młody wiek badanych, z których większość stanowili żołnierze, a zatem ludzie o niezakończonym procesie rozwojowym, procesie, który u typu α wykazuje tendencję do opóźnienia się,

59. V. ŠCERBAKIVSKYJ, Praha.

Habitude de la populace de s'éviter dans la circulation en voiture à droite ou à gauche.*

Dans le présent rapport l'auteur attire l'attention sur une coutume insignifiante populaire en Ukraine, notamment la coutume pour les véhicules de s'éviter en prenant la gauche. En étudiant la propagation géographique de cette coutume parmi les autres peuples on constate qu'on prend la gauche aussi en Pologne, du moins au sud, dans toute l'ancienne Autriche-Hongrie et en Italie. Dans ces deux derniers Etats cette coutume se maintient non seulement chez le peuple mais aussi sur les chemins de fer et les lignes de tramways où les voitures vont sur la voie gauche. Cette coutume existe aussi en Angleterre ainsi que, du moins partiellement au midi de la France¹⁾.

Il est difficile de parler des coutumes populaires existant quant à cela en Allemagne car les prescriptions administratives y jouent souvent un rôle beaucoup plus considérable. Si nous nous tournons à l'est ou au nord de l'Ukraine ethnographique c. à d. si nous passons en Moscovie nous verrons que le peuple pour s'éviter prend toujours et partout la droite²⁾. En tous cas l'habitude de s'éviter à droite ou à gauche délimite bien nettement les territoires ethnographiques de l'Ukraine et de la Moscovie.

Si l'on voulait chercher des raisons de cette similitude entre l'Ukraine et les

¹⁾ Stojanowski K., Rasa, budowa ciała i sprawność fizyczna (w przygotowaniu).

²⁾ Baczyński T., Studja antropometryczne nad żołnierzami z Wielkopolski (w przygotowaniu).

³⁾ Stojanowski K., Przyczynki do zróżnicowania rasowego młodzieży polskiej. Warszawa, 1924, Harcmistrz, nr. 11—12.

⁴⁾ J'ai reçu les informations concernant la France et l'Angleterre du prof. E. Minns auquel je m'empresse d'exprimer ici ma profonde gratitude.

⁵⁾ En cela de Pologne actuelle aussi subit l'influence de la Moscovie, car même après avoir recouvré son indépendance elle maintient quant à cela les habitudes de l'ancien Empire Russe de manière que sur tout territoire polonais les trains de chemins de fer circulent en prenant la voie droite tandis qu'autrefois dans la partie de la Pologne ayant appartenu à l'Autriche-Hongrie ils prenaient la voie gauche.

Etats occidentaux (Italie et ancienne Autriche-Hongrie) il faut les voir dans la communauté de civilisation qui unissait l'Ukraine à l'Europe central et occidentale depuis les temps le plus reculés. Ce qui a été commun dans cette civilisation c'est d'abord l'agriculture qui a pénétré en Europe de la Mesopotamie. Elle introduit l'emploi des boeufs pour labourer la terre. Pendant le labourage à l'aide des boeufs, en raison de la construction spéciale de la charrue attelée deux boeufs l'un de celui de gauche doit aller sur le sol ferme pas encore labouré tandis que l'autre celui de droite doit aller dans le sillon. Par conséquent l'un de deux boeufs (celui que va dans le sillon) doit dépenser plus de force que l'autre. Pour égaliser la marche de la charrue on employait d'habitude pour la droite un boeuf plus fort, plus grand que celui de gauche.

En raison de cela quand les attelages de boeufs devaient s'éviter il était plus facile de prendre la gauche, car le boeuf de droite étant plus grand et ayant des jambes plus longues étant en général plus fort pouvait avancer plus vite que celui de gauche.

L'habitude d'employer les boeufs pour labourer la terre est commune à l'Ukraine et à toute l'Europe occidentale. Par contre en Moscovie la populace n'employait jamais les boeufs comme une force dynamique. On y employait à cet effet des chevaux sauf les exceptions très rares. En Moscovie on laboure la terre avec la sokha (le sochet!) auquel on attèle un seul cheval. Celui-ci est conduit à l'aide des rênes, et pour tourner le cheval on tire naturellement par la main droite, la rêne droite, et le cheval se tourne à droite. C'est pourquoi en Moscovie on a pris l'habitude de s'éviter en prenant la droite. En Moscovie on emploie aussi pour les véhicules l'attelage à un seul cheval à l'aide des brancards, d'un collier spécial et de la „douga" ou bien l'attelage à trois chevaux (la troïka) dont l'un est au milieu en „douga" et les deux autres disposés symétriquement des deux côtés. Attelage à deux chevaux avec un timon n'est pas populaire en Moscovie et ne s'y rencontre à la populace qu'exceptionnellement. Le mode d'attelage adopté en Moscovie est rependu aussi dans toute la Sibirie et dans l'Asie centrale et n'est pas que rare en Ukraine.

La préférence qu'a reçue ce mode d'attelage chez les Moscovites ne peut s'expliquer que par ce qu'ils l'ont emprunté des nomades asiatiques chez lesquels le cheval et ce mode d'attelage jouait un rôle tout particulièrement important.

L'habitude de s'éviter à droite et de mêmes les autres usages communs à l'Asie centrale et à la Moscovie ne pénètrent pas au delà des limites orientales de l'Ukraine. C'est la limite qui sépare l'Europe de l'Eurasie, au point de vue des usages ainsi qu'au point de vue économique et psychologique.

60. J. SWIENCICKYJ, Lwów.

Pierwiastek ludowy w ikonografji ukraińskiej.

Druga połowa XVI st. w kulturalnym życiu Ukrainy, osobliwie zachodniej, obejmującej Podole, Wołyń, Chełmszczyznę i ziemie b. księstwa halickiego — Rusi Czerwonej, jest perłodem przełomu. Dawny układ życia, oparty na tradycjach samodzielności państwowej i swoistej rusko-bizantyjskiej kultury, widocznie załamuje się w kierunku na Zachód. Dwa wieki państwowości polskiej wywarły znaczny wpływ na język i byt narodu ukraińskiego w granicach polskich. Nowe warunki politycznego i ekonomicznie-społecznego życia wiązały naród ukraiński z nowymi kierunkami życia kulturalnego, do których on musiał zająć pewne, jasno oznaczone stanowisko. I chociaż przyrodzony konserwatyzm zbiorowy, jako wyraz instynktu samozachowawczego, zalecał mu bierny i czynny opór przeciwko nowym formom życia, to jednakowoż życie codzienne wprowadzało je wciąż tajemniczymi drogami podświadomych nurtów. W rezultacie z niewiadomych głębi tych podświadomych nurtów wyłaniały się nowe gotowe, niby ogólnie znane i pożądane formy nowego życia.

Ikonografja ukraińska rozwija się od początku XI st. na podłożu monumentalnej sztuki Bizancjum. Za przeciąg sześciu wieków pozostawiła ona cały szereg monumen-

talnych budowli, wyposażonych rzeźbą, mozaikami, freskami, haftami, rękopisami iluminowanymi i drogocennymi skarbami złotniczymi, które razem wzięte świadczą o bujnym niegdyś rozkwicie dawnej sztuki ukraińskiej. Wszystkie te skarby sztuki ukraińskiej noszą na sobie piętno bizantyjskiej stylizacji i jako takie są szczytnymi przedstawicielami sztuki rusko-bizantyjskiej.

Ale równocześnie rozwija się i swoista ludowa sztuka przez twórczość malarzy samouków, którzy tworzą według upodobania szerokich warstw ludowych. Obok nich tworzą i zwolennicy sztuki zachodniej, od której przyjmowali oni dążenia do wyzolenia się w sztuce od stylizacji na korzyść realizmu życiowego. Najpiękniejszymi świadkami tego są dwa rękopisy iluminowane: żywot św. Borysa i Gleba XIV w. i t. zw. Radziwiłłowski lub Królewiecki latopis XV st. Miniatury obu rękopisów, chociaż są utrzymane w zwykłych dla ukraińsko-bizantyjskiej sztuki formach stylizowanego rysunku, zawierają cały szereg scen z życia codziennego najszerzych warstw ludowych. Ten realizm tematów uważanym być może za pierwszy przeblask nowego pojmowania zadań malarskich, naogół zupełnie cudzych dotychczasowemu stanowisku sztuki ukraińskiej do życia.

Z drugiej połowy XV st. mamy więc wybitnego malarza, twórcę rzeczywiście pięknego wielkiego obrazu Przemienienia P. z Busowisk, który zwykły na tej kompozycji bizantyjski krajobraz górski przedstawił w trzech kondygnacjach piętrzącymi się blokami skał z drzewkami i kwiatkami, zupełnie jak to widzimy w Alpach lub Karpatach. Na nieco młodszym obrazie innego artysty św. Piotra i Bazylego W. z Łysiatycz obok Stryja spotykamy cyryliczne napisy, stylizowane gotyckim pismem, a na ręku św. Piotra według zachodniego zwyczaju zawieszony klucz. Na innym nieco starszym obrazie z Wołcniowa też obok Stryja spotykamy już nawet parę kluczy. Te drobnostki świadczą o dość szerokim i ciągłym przenikaniu pierwiastków sztuki zachodniej do twórczości artystycznej Ukrainy zachodniej.

W ten sposób powstawało pewne podłoże dla nowej sztuki Ukrainy naddnie-strzańskiej, której wyraźne zarysy już w drugiej połowie XV st. zaczęły wyłaniać się w nowych dotychczas mało znanych formach, ale mimo to zupełnie swoistych. Obok stylizacji bizantyjskiej występuje dążenie do realistycznego przedstawienia przedewszystkiem tła według natury. Sztuka wielkiej epoki Odrodzenia spowodowała ten znamieny przełom. To, co było dotychczas przedmiotem tylko pewnej stylizacji, staje się tematem realistycznego opracowania i wykończenia. Otóż góry na ikonach Przemienienia Pańskiego i Wniebowstąpienia, traktowane dotychczas ukośnie leżącymi z połamaniami grzbietami warstwami, stają się podobne do zwyczajnych środkowo karpaccich stożków, pokrytych świerkami. Cerkwie dawnych ikon o wyraźnej staro bizantyjskiej strukturze — na nowych ikonach są już podobne do miejscowych cerkwi, z wyraźnym piętnem miejscowych form ciesielskich, kowalskich (krzyże, okucia) i ślusarskich (zamki, kłódki). Sylwety miast, Jerozolimy, Jerychonu... czem raz częściej przypominają nam formy zachodnio-europejskich grodów, otóż bardzo możebnie i własnych Lwowa, Przemyśla, Kamieńca... Pewne grupy ludów i ludzi na ikonach Sądów ostatecznych, a żołdacy i sędziowie na obrazach pasyjnych występują we właściwych im w danym czasie ubiorach i z wyrazami odpowiednich efektów na twarzy i w ruchach.

Był to więc wielki przełom w cerkiewno-ludowym życiu zachodniej Ukrainy, który łączył ją z odbrzmiewającymi kierunkami realizmu w sztuce czasów środkowo-europejskiego Odrodzenia. Na zachodzie już przebrzmiały walki za prawo pełni życia zbiorowej jednostki w kościele i w państwie, myśl społeczna powoli torowała drogę innym stosunkom, a na Ukrainie dopiero zaczynały się rozmowy o prawie języka ludowego w cerkwi, o możebności przedstawienia rzeczywistych form życiowych na obrazach cerkiewnych. I po przejściowym przełomie w tym kierunku w ciągu drugiej połowy XVI w. silna fala ideologii zachodnio-europejskiego Odrodzenia dotoczyła się w XVII w. poza Dniepr. W sztuce ukraińskiej nowy kierunek wyraził się dążeniem do malarstwa portretowego, miejscowego krajobrazu i bytu (genre). Kobiety na obrazach narodzenia dziewicy Marji, pastuszkowie na obrazach narodzenia Jezusa, postać wyżej wymienionych scen, fundatorowie obrazów i postać obrazów M. B. Pokrowy (patronki), Podniesienia krzyża, są już przedstawicielami ówczesnego środowiska ludowego mieszczaństwa i duchowieństwa. Drzeworytnicy i sztycharze ozdabiają

biają drukowane książki obrazami, odtwarzającymi pełnię ukraińskiego życia. Zagrody, domy, praca polowa, przemysł, byt ludowy, chrzciny, wesele, pogrzeb, uczniowie szkół ludowych, bursacy-zacy, studenci kijowskiej akademii, mnisi pieczerscy, duchowieństwo, kozacy, starszyzna, wszystko to nie tylko zdobi strony ukraińskich ksiąg drukowanych i rękopisów XVII st., ale dziwnie przeplata się z tematami obu testamentów w ewangeljach, apostołach, trebnikach, paterykonach.

Dawne tradycje ikonograficzne ustąpiły miejsca nowej sztuce, opartej na realizmie życiowym, a nowa forma stylowa była ściśle związana z nową treścią tematyczną i poniekąd nową techniką. Spokojne piękno płynące z jędrnej stylizacji dawnej ikony będąc oparte na tradycjach monumentalnej sztuki Bizancjum, przez długie wieki wpało w lud Ukrainy bezwarunkowe uszanowanie powagi kanonów cerkiewnych, odnoszących się do ikonografii i pośrednio do jej techniki temperowej. Tempera była zawsze bardzo szlachetną techniką malarską, pozostaje nią i dzisiaj.

Ale w tym biernym stosunku powolnego szacunku (Ehrfurcht) ludu dla ikony tkwiły zarodki nablizającej się niechybnej śmierci. Gdy bowiem malarze ukraińscy zaczęli ozdabiać cerkwie obrazami olejnymi z taką żywą treścią tła i otoczenia zdawien tych samych i dobrze znanych ogółowi wiernych — tematów; gdy na tych obrazach życie zaigrało swoją wspaniałą pełnią dorodnych postaci w żupanach, jakby żywcem osadzonych w ramy obrazu i kompozycję; gdy pojedyncze dodatki i wolności twórcze uprzytomniały oczom wiernych ich doświadczenia, przeżycia i spodziewania; gdy byt ludowy w swej jaskrawej odświętnej szacie zajaśniał tu i tam swoim osobliszem pięknem — już nastąpiła epoka nowej sztuki.

Dawne piękno ikony umarło, narodziło się nowe piękno obrazu. Z nowych form życia zrodziło się nowe pojmowanie sztuki i wyłoniła się nowa jej treść. A było to przed wielkimi ruchami ludu — Ukrainy, Polski, Rosji i wogóle Europy już na początku XVIII st.

61. KAZIMIERZ WIĄZOWSKI, Warszawa.

Zagadnienie budowy stopy na ziemiach polskich.

Dotychczasowe badania stopy szły głównie w kierunku badania poszczególnych kości stopy oraz wykazywania rasowych różnic, występujących mniej lub więcej wyraźnie u rozmaitych ras i ludów. Starano się również ująć i wyjaśnić zagadnienie budowy stopy z filogenetycznego punktu widzenia t. j. nawiązując oraz porównując budowę ludzkiej stopy ze stopą ras kopalnych oraz człekokształtnych. Z cech, charakteryzujących stopę ludzką, jako całość, uwzględniano głównie długość i szerokość stopy, jak również charakter, budowę oraz wzajemne ustosunkowanie się jej palców.

Niniejsza praca ma za zadanie: możliwie dokładnie zbadać budowę stopy, jako całości, na ziemiach polskich, nawiązanie jej do ustalonych typów antropologicznych, występujących w naszym kraju oraz wykazanie współzależności, zaznaczającej się pomiędzy stopą, a ogólną budową ciała.

Badania te zostały oparte na materiałach, zebranych przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Szczegółową analizę przeprowadzono na poborowych, a przedewszystkiem z powiatów: Dolińskiego, Kosowskiego, m. Warszawy oraz niektórych powiatów Górnego Śląska i województw Poznańskiego i Pomorskiego.

Zostały uwzględnione następujące cechy: 1) długość stopy całkowita (*pternion-akropodion*), 2) długość stopy do palców (*pternion-metatarsale*), 3) obwód stopy przez piętę, 4) obwód podbicia, 5) obwód przez palce, 6) największa szerokość pięty, 7) szerokość stopy.

Wszystkie te pomiary były dokonywane przy stopie obciążonej i nieobciążonej.

Wpływ obciążenia uwydatnia się w rozszerzaniu się stopy. Stopień rozszerzalności wzrasta wraz z powiększaniem się bezwzględnych wymiarów poszczególnych cech stopy, przyczem w stopach wąskich rozszerzalność jest intensywniejsza, niż w stopach szerokich.

Za najważniejsze cechy, charakteryzujące stopę należy uważać: jej kształt, ujęty

wskaźnikiem: $\frac{\text{szer. stopy}}{\text{dług. stopy}} \times 100$, tęgość, ujętą wskaźnikiem: $\frac{\text{obw. stopy przez piętę}}{\text{dług. stopy}} \times 100$
oraz wskaźnik palcowo-piętowy, obliczony ze wzoru: $\frac{\text{szer. pięty}}{\text{szer. stopy}} \times 100$, charakteryzujący intensywność zwięzania się stopy ku tyłowi, względnie rozszerzania się jej ku przodowi.

Ważność i znaczenie tych cech uzasadnia fakt, że w grupach podzielonych według tych wskaźników podnoszą się bardzo znacznie współczynniki korelacji wszystkich innych cech, a współzależność zachodząca pomiędzy nimi posiada charakter wybitnie funkcjonalny oraz prostoliniowy. Pozwala to na ujęcie ogólnych prawidłowości morfologicznych w budowie stopy.

Na podstawie pierwszego wyżej wymienionego wskaźnika, wszystkie stopy zostały podzielone na trzy grupy: wąskie (x—37), średnie (38—40), szerokie (41—x). Na zasadzie zaś drugiego wskaźnika, każda z tych grup dzieli się jeszcze na dwie podgrupy: na stopy mniej oraz bardziej tęgie. Trzeci wreszcie wskaźnik jeszcze bardziej precyzuje kształt stopy, uwydatniając intensywność zwięzania się jej ku tyłowi.

Współczynniki korelacji w tych podgrupach, w porównaniu z całą populacją, wzrastają bardzo intensywnie. I tak na przykład współczynnik korelacji pomiędzy obwodem przez palce, a obwodem stopy przez piętę wynosi w podgrupach 0,82, gdy dla całej populacji wynosi on zaledwie 0,33. To samo, jeszcze bodaj w silniejszym stopniu, widzimy we współczynnikach wszystkich innych cech.

Zasadniczy typ stopy, jak również i jej poszczególne wymiary, zależą w bardzo silnym stopniu od ogólnej budowy ciała. Współczynnik korelacji np. pomiędzy wzrostem, a długością stopy wynosi w grupach zasadniczych około 0,75. Taka sama mniej więcej współzależność zachodzi między długością kończyny dolnej, a długością stopy. Należy przytem zauważyć, że długość stopy zależy w większym stopniu od wymiarów długościowych ciała, szerokość stopy natomiast od wymiarów szerokościowych, a najbardziej od szerokości miednicy.

Co się tyczy kształtów stopy, zależą one w dość znacznym stopniu od charakteru ogólnej budowy ciała. Osobniki o silnej budowie ciała, ujmowanej czy to wskaźnikiem Pigneta, czy też wskaźnikiem Rohrera, będą posiadały stopy bardziej szerokie. (Współczynnik korelacji między wskaźnikiem Rohrera, a wskaźnikiem kształtu stopy wynosi około +0,27, a pomiędzy wskaźnikiem Pigneta i wskaźnikiem kształtu stopy około —0,20).

Wskazuje na to również i selekcja, dokonywana na poborze wojskowym, a idąca w kierunku eliminowania, jako mniej zdatnych do służby wojskowej, osobników o bardziej wąskich stopach. I tak np. procent kategorii A w grupie wąskich stóp w powiecie Dolińskim wynosi 27,7%, w średnich 33,4%, w szerokich 37,8%; w powiecie Pszczyńskim: w wąskich stopach 35,5%, w średnich 50,6%, w szerokich 53,5%.

Wszystkie fakty powyższe, jak również i rozmieszczenie terytorjalne kształtu stopy na ziemiach polskich zdają się wskazywać na wyraźne różnice rasowe, związane z ogólną budową ciała. Najlepiej to ilustruje dołączona do niniejszego streszczenia mapa antropologiczna wskaźnika kształtu stopy.

Jak tutaj widzimy, oczywiście w najbardziej ogólnych zarysach, terytorja północno-zachodnie oraz północno-wschodnie posiadają stopy najbardziej wąskie. Terytorjom tym przeciwstawiają się wyraźnie Kresy południowo-wschodnie Polski o stopach, biorąc ogólnie, najbardziej szerokich. Resztę Polski charakteryzują stopy o kształcie pośrednim.

Ciekawe są również i zaburzenia w naszkicowanym powyżej ogólnym obrazie, które jednak zdają się pokrywać ze strukturą antropologiczną Polski.

Na podstawie zgodności, zachodzącej pomiędzy rozmieszczeniem terytorjalnym kształtu stopy na ziemiach polskich a ich strukturą antropologiczną, można z dużym stopniem prawdopodobieństwa przypuszczać, że najwęższe stopy posiadają typy α i γ , najszersze δ , pośrednie zaś typy β i ω , przyczem β posiada przypuszczalnie stopy szersze, niż ω .

Potwierdza to również współczynnik korelacji między średnimi wskaźnika głowy, a średnimi wskaźnika stopy, obliczonymi dla wszystkich powiatów Polski, wy-

nosząc +0'30. Przeciwstawiają się tutaj wyraźnie elementy nordyczne, posiadające wąską stopę, reszcie o stopie szerokiej.

Wreszcie zostały następujące tematy zgłoszone, lecz ani przedstawione ani też ich streszczenia w Sekretarjacie złożone:

- KAREL ABSOLON, Brno, L'Aurignacien en Moravie.
EUGENJUSZ FRANKOWSKI, Warszawa, Obrzęd kogutka.
EUGENJUSZ FRANKOWSKI, Warszawa, Pansłowiańskie Muzeum.
RUDOLF KLACKO, Sv. Martin, Praca etnograficznego odboru Matice Slovenskej.
A. MAURIZIO, Bydgoszcz, Dzieje pożywienia w etnografii polskiej.
KAZIMIERZ MOSZYŃSKI, Kraków, Z zagadnień etnografii ziem słowiańskich.
EDMUND SCHNEEWEIS, Beograd, Današnje stanje jugoslovenske etnologije.
NIKO ZUPANIĆ, Lubljana, Powstanie i znaczenie rodowych nazwisk (imion Ljach i Kujaw).

SEKCJA VII.

Warszawa, dnia 6 czerwca 1927.

Przewodniczyli prof. J. V. Daneš, Praha, Al. Borzov, Moskwa, Fr. Nabělek, Brno, Frant. Kolaček, Brno. Sekretarjował Al. Janowski, Warszawa.

1. E. DE MARTONNE, Paris.

Principe d'une division géographique des Karpates.*

Le principe d'une division en régions géographiques ne peut être trouvé pour une grande chaîne de montagnes avant que ne soit connu exactement son relief, sa structure géologique, son climat, sa végétation, son peuplement. A ce moment c'est le devoir des géographes d'intervenir et de mettre au point les essais antérieurs dus à des historiens, des naturalistes ou simplement des cartographes.

Le trait essentiel des Karpates est l'étranglement du bourrelet montagneux, qui réduit sa largeur à moins de 150 kilomètres et sa hauteur à 500 m entre la Galicie et la plaine hongroise. De part et d'autre de cet étranglement la structure est si différente qu'on pourrait hésiter sur la légitimité de donner le même nom aux deux ensembles. D'un côté rideau de chaînes de flysch continu, derrière lequel apparaissent de petits bassins et des massifs de plus en plus isolés vers le sud; de l'autre une dépression centrale (bassin de Transylvanie), enveloppée par un arc montagneux où le flysch ne joue plus le même rôle, avec deux grands massifs cristallins, et isolé de la plaine danubienne par le Bihar.

L'existence de contrastes entre les deux extrémités des Karpates a été déjà remarquée; mais on parle de Karpates occidentales et de Karpates orientales. En réalité les différences de climat, de végétation et de faune même sont celles de pays du nord et du sud. Les limites d'altitude (forêt, céréales, neiges éternelles pendant la période glaciaire) sont plus hautes de 300 à 400 m du côté SE; la flore alpine est beaucoup plus riche, la faune de même. Il semble indiqué de parler désormais de Karpates du sud et Karpates du nord. Mais on peut trouver une autre solution si l'on remarque que le peuplement slave domine d'un côté, le peuplement roumain de l'autre. On parlerait donc de Karpates slaves et de Karpates roumaines.

Le principe des grandes subdivisions pourra être indiqué dans la mesure où le temps le permettra.

W dyskusji prof. B. Z. Milojević, Beograd, dał wyraz uznaniu za doskonałe studjum prof. de Martonne, oparte na bardzo rozmaitych i głębokich badaniach, dające temsamem geografom, pracującym na polu geografii regionalnej dużo inicjatywy. Prof. J. Smoleński z Krakowa podkreślił nowe momenty w podziale proponowanym przez prelegenta: m. i. niezauważone dotychczas analogie, zachodzące między Karpatami Mołdawskimi, a Beskidem Środkowym, i zwrócił uwagę na związek podziału z przebiegiem tektonicznych poprzecznych dyslokacyj. Wspomina prof. Smoleński o nowych pracach polskich, zmierzających do szczegółowego podziału Karpat polskich.

Jeziora Mialskie.*

Pasma jezior Mialskich leży na obszarze międzyrzecza Warciańsko-noteckiego. Płytkie jego niecki, połączone strugą Mialską, są płasko wcięte w terasę Noteci, prawdopodobnie dawniejszy zandr. Pasma jezior Mialskich przebiega równoległe do Noteci na północ, oraz do prostej krawędzi obszaru wydmy na południe w przeciwstawieniu do jezior Warciańskich, ułożonych prostopadle do Warty. Nazwy jezior są następujące: Główny (1,95 m), Wielkie (1,90 m), Małe (1,1 m), Księża (1,5 m), Bend (2,0 m), Wysokie (2,0 m), Mileczki (1,2 m), Bialskie (2,7 m), Święte (2,4 m), Kruteckie (1,0 m). Liczby w nawiasach oznaczają głębokości w metrach. Jak wskazują cyfry, poszczególne niecki jeziorne są bardzo płytkie. Badania głębokości mułu, przeprowadzone przez autora z okazji badań termicznych, stwierdziły jednak grube warstwy mułu (do 6 m). Oprócz głównego pasma jezior istnieją jeszcze pasma boczne, dzisiaj już zarosnięte. W tych to bocznych pasmach zachowały się jako szczątki dawnych obszernych niecek jezioro Święte (na północ) i jezioro Dręczno (na południe). Obszary zarastania w paśmie, głównym są stosunkowo niewielkie. Wpływ wydmy na formę niecek jest wyraźny, szczególnie na pasma boczne. Struga Mialska, łącząca niecki jeziorne w nieprzerwany szereg, bierze swój początek z bagien i torfowisk, dawnych jezior, które przylegają na wschodzie bezpośrednio do znanego ozu i jeziora Lubawskiego, położonych już na płaskowzgórzu dyluwjalnym, co rzuca od razu pewne światło na genezę owych jezior. Znamioną rzeczą jest kilka sztucznych tam na strudze Mialskiej. Różnica poziomu ujścia strugi Mialskiej i ostatniego z jezior: Bialskiego, a zatem całej, na 50 km długiej strugi, wynosi 25 m. Tymczasem Notec obniża się na odcinku, położonym na północ od pasma jezior, na tak samo długiej przestrzeni tylko o 12 m. Materiał petrograficzny, przez który przecina się struga, składa się wyłącznie z piasków i drobnych żwirów. Jeziora Mialskie zniknęłyby siłą erozji strugi Mialskiej po zniesieniu wszystkich sztucznych przeszkód. Erozja strugi Mialskiej zniwelowałaby w niedługim czasie wszystkie progi, dzielące jeziora z powodu mało opornego materiału. Do pewnego tedy stopnia należy uważać pasmo jezior Mialskich za utwór sztuczny. Struga Mialska i jej dolina jest młodszą od doliny Noteckiej z powodu dwa razy większego spadku na tej samej przestrzeni oraz wcięcia się w terasę Noteci. Natomiast obszar wydmy jest starszym od strugi Mialskiej, gdyż przypierające do niej wydmy nie przekroczyły i nie zasypały jej. Pasma jezior Mialskich powstało pod koniec lub — co prawdopodobniejsze — po ostatnim zlodowaceniu, jako otwarte koryto strumieni wód. Powstało ono równocześnie z ozem Lubawskim, utworem subglacialnym, który utworzył się prawdopodobnie na krawędzi bryły martwego lodu, zalegającego sąsiednie płaskowzgórza dyluwjalne.

Dyskusji nie było.

Jeziora Sierakowskie.*

Okolice Sierakowa (woj. poznańskie) znane są z licznych jezior, które rozpościerają się po obu brzegach Warty. Jeziora, położone na północ i na południe od rzeki, różnią się formą niecek i położeniem.

Spad koryta Warty na tej przestrzeni jest mały. Wynosi on od Chojna (odpływ jeziora Radziszewskiego 37,1 m n.p.m.) aż do Międzychodu (32,7 m n.p.m.) tylko 4,4 m na 28,8 km.

Dolina Warty wykazuje trzy terasy na swym brzegu prawym i lewym. Terasy wznoszą się ponad poziom rzeki jak następuje: dolna do 6 m, średnia (terytorjalnie najobszerniejsza) średnio do 12 m, górna od 16 m do 21 m.

Terasa górna przechodzi ku południowi w płaskowyż dyluwjalny dwoma stopniami. Pierwszy z nich leży średnio 25 m ponad Wartą, a 60—70 m ponad p. m.

i jest zamknięty od południa moreną czołową, ciągnącą się z okolic Ostroroga przez Orliczko, Mościewo, Prusim, Dormowo do Goraju. Drugi (90—100 m n. p. m.) jest odgradzony od południa również pasmem moreny czołowej, ciągnącej się od Bytnia przez Pniewy i Kwilcz ku zachodowi.

Jeziora położone na prawym brzegu Warty, są bez wyjątku wgłębione w terasy i odgradzone od północy obszarem wydmy.

Największe z jezior, Chrzypskie, ma 3,2 km² powierzchni. Głębokości jezior wahają się między 3 m (jezioro Moczydło) i 49 m (jezioro Szremskie). To ostatnie jezioro jest kryptodepresją (-9,7 m).

Jeziora, położone na południe od Warty, mają formy okrągłe lub rozstrzępione. Są one prawie bez wyjątku znacznie głębsze niż jeziora północne, posiadające niecki podłużne, rzeczne. Większość jezior leży w rozszerzeniach dolin. Stosunki batiograficzne jezior południowych ustalili Schild i Schütze, jezior północnych autor, który przeprowadził w terenie również badania geologiczne.

Pozorna przynależność do siebie jezior północnych i południowych, położonych jakby w jednej linii, zdawałaby się tłumaczyć powstanie niecek jeziornych. Można by przypuszczać, że jeziora leżą w podłużnych zagłębieniach, przeciętych Wartą. Badania autora stwierdziły jednak w kilku wypadkach, że jeziora są oddzielone od Warty progami, zbudowanymi z ilów poznańskich. Należy zatem traktować niecki północne i południowe jako jednostki samodzielne.

Iły poznańskie, występujące na brzegach jezior, na terasach i na krawędzi płaskowyżu południowego, oraz wielkie głębokości jezior południowych wskazują na to, że niecki ich są wgłębione w ilach poznańskich. Także odpływy jezior i całe koryto Warty są wydrążone w ilach poznańskich.

Rekonstrukcja południowych niecek jeziornych dowodzi, że ich pierwotne formy były więcej urozmaicone. Wielkie, przez Wartę zupełnie zasypane niecki, rozpościerają się tuż przy rzece na jej lewym brzegu.

Cały opisany teren nosi znamiona okolicy przez erozję lodowcową i wód płynących silnie zniszczonej. Tu i ówdzie ocalały w dolinie wśród teras wyspy dawnego płaskowyża. W zachodniej części doliny Warty leżą niekiedy pod cienką warstwą piasków rzecznych wprost na ilach poznańskich znaczne ilości większych głazów narzutowych.

Różnica pomiędzy południowymi a północnymi jeziorami skłania do przypuszczenia, że nie są one powstania jednolitego. Jeziora południowe są jeziorami typu wanienkowego (z wyjątkiem jeziora Lutomskiego — typu rzeczno), a ich powstanie pozostaje w związku z moreną czołową. Jeziora północne zaś noszą znamiona równoległych do siebie jezior rynnowych, powstałych na wyraźnej stoczności, pochylonej ongiś w kierunku pn.-pn.-zach. — pd.-pd.-wsch. W związku z tem nasuwałaby się konieczność przyjęcia pewnych ruchów tektonicznych.

Dyskusji nie było.

Wilno, dnia 7. czerwca 1927.

Przewodniczył prof. Al. Borzov, Moskwa, sekretarował Al. Janowski, Warszawa.

4. BOR. Ž. MILOJEVIĆ, Belgrade.

Sur la géographie régionale du littoral et des îles dinariques.

L'étude du littoral et des îles dinariques au point de vue de géographie régionale présente un intérêt tout spécial.

En examinant les objets de géographie physique de la région nommée, dans leur distribution et leur relation de cause à effet, on constate que les objets au Nordouest et Nordest possèdent des qualités différentes de celles des objets au Sud-est et Sudouest. Au Nordouest, où la mer est peu profonde, et au Nordest, plus

près du littoral, les caractères continentaux sont très marqués; au Sudest, où la mer est plus profonde, et au Sudouest, plus loin du littoral, les caractères maritimes sont accentués. La continentalité s'accroît en allant vers le Nordouest et le Nordeste, la maritimité vers le Sudest et le Sudouest.

Au Nordeste, sur la côte du continent, protégée par les îles des vents maritimes, et séparée des îles par des canaux étroits, on ne voit presque que des phénomènes d'inondation, l'abrasion étant très faible; il en est de même avec les côtes Nordeste des îles, exception faite des côtes Nordeste des îles de Krk, Rab et Pag, situées devant la haute chaîne de Velebit, et exposées aux vagues provoquées par une bora très forte. Sur les côtes Sudouest des îles, exposées au siroco, des falaises typiques se sont formées; c'est aussi le trait morphologique principal de la côte Sudest du continent, devant laquelle il n'y a pas d'îles. Dans la région de la mer peu profonde au Nordeste et au Nordouest on constate des influences continentales, surtout quant à la variation de la température; ici, la présence des grandes sources soumarines et des sources jaillissantes au niveau de la mer rend aussi la salinité plus faible. Au Sudest et au Sudouest, au contraire, dans le régime de la mer plus profonde et plus éloignée du littoral, on constate des conditions maritimes quant à la variation de la température et quant à la salinité. De telles différences dans le régime de la mer provoquent un climat plutôt continental au Nordeste et plutôt maritime au Sudouest.

Dans le domaine de la géographie humaine il en est bien autrement; à ce point de vue on constate que les influences maritimes se font sentir presque exclusivement au Nordeste. Ici les ports naturels à la côte du continent, les canaux étroits, et des nombreux îles et des îlots ont toujours favorisé une circulation maritime très intense; au Sudouest, au contraire, sur les côtes caractérisées par des falaises, et exposées aux vagues provoquées par le siroco, la circulation maritime est très restreinte. Il en est même avec l'exploitation de la mer, et surtout avec la pêche: à cause de la nourriture plus abondante pour les poissons, la pêche se pratique surtout au Nordeste, sur les côtes du continent, des îles et des îlots. En général, l'homme s'est familiarisé de beaucoup plus avec la mer peu profonde au Nordeste, où la richesse en ressources est plus grande, et où les dangers de la vie maritime sont moindres. On pourrait dire que la vie maritime est liée au Nordeste et qu'elle atteint sa limite vers le Sudouest. La zone du Sudouest n'est traversée que pour aller joindre les pays d'outre-mer.

Mais l'aspect géographique général ne peut pas être expliqué uniquement par le jeu des facteurs actuels.

Notre région est inondée par la mer, venant du Sudest et du Sudouest, depuis le diluvium. C'est la raison pour laquelle le relief ancien—relief prémaritime—est plus aboli au Sudest et au Sudouest, et plus conservé au Nordouest et au Nordeste. Quelques traits du relief, datant de la fin du néogène et du début du diluvium, sont conservés au Nordeste. C'est le cas, par exemple, avec les vallées dont les bouches sont inondées, tandis que, vers le Sudouest, dans les îles, les parties inférieures des vallées sont abolies par l'abrasion, et il n'y a pas presque d'autres vallées que des vallées suspendues. Bien que ces vallées soient le reste du relief ancien, elles furent plus tard approfondies et karstifiées à cause de l'inondation. Le climat et la végétation ne possèdent pas de telles hérédités du passé, et ils sont, en général, le résultat de l'état actuel. Mais dans la civilisation de cette contrée on voit beaucoup de traits, conservés du temps, ou les centres de la civilisation étaient situés dans la région méditerranéenne. Les traits du relief ancien sont modifiés, ou même anéantis, par les forces et les agents dont l'action se faisait sentir plus tard. Mais, les traits et les vestiges de la civilisation, surtout de la civilisation du Moyen Age, se sont très bien conservés, la vie postérieure étant fortement affaiblie. Une vie très intense s'est presque éteinte ici à la fin du Moyen Age, et plus tard il n'y avait pas de forces pour modifier l'ancien aspect. La transformation est à peine commencée sous l'action des influences modernes.

Dans cette contrée on peut distinguer deux régions: une maritime proprement dite, et une région située au Nordeste, dans l'arrière-pays, soumise à des influences maritimes. La première région est constituée par le littoral du continent et par les îles. Ici les caractères géographiques sont maritimes, surtout le relief et le genre de

vie. Dans la région située au Nordeste le relief ainsi que le genre de vie maritime n'existent pas; néanmoins le climat, la végétation et le genre de vie sont vivement influencés par la mer. Les caractères généraux sont ici continentaux, mais quelques uns d'entre eux sont fortement modifiés par les influences maritimes.

Le littoral si long, ayant la direction Nordouest-Sudest, et des îles si nombreuses, situées presque partout devant lui, possèdent des qualités différentes. La division du littoral en unités plus petites dépend principalement des caractères de l'arrière-pays. Ainsi, on peut parler du littoral de la montagne du Velebit, du littoral de la plate-forme de la Dalmatie du Nord, du littoral de flysch, (qui commence dans les environs de Froger et finit dans les environs de Dubrovnik) et du littoral du Sud. En allant du Nordouest vers le Sudest on peut classer les îles en trois groupes: le groupe du Nord, le groupe du milieu et le groupe du Sud. Chaque de ces groupes est caractérisé par des propriétés géographiques spéciales montrant une légère transition du Nordouest vers le Sudest.

W dyskusji przewodniczący prof. Borzov zaznacza, że badania wybrzeży są rzeczą wielce doniosłą i że tego rodzaju badania prowadzi obecnie Rosja z wielkim wysiłkiem.

5. OTAKAR MATOUSEK, Prague.

L'île de Ráb et sa géologie.

Au I-er Congrès des Géologues tchécoslovaques j'ai tâché d'esquisser dans ses traits principaux mon opinion d'alors sur la structure des îles dans l'Adriatique septentrionale. J'ai cru cela opportun comme mes études qui j'y avais fait, avaient fournies quelques résultats différents en plusieurs points importants des opinions antérieures. Mais alors je n'ai pas pu répondre à des questions dont la solution était impossible par l'étude d'une surface si limitée, c'est-à-dire surtout aux questions concernant la structure régionale.

Aujourd'hui le temps est venu à compléter mon compte-rendu d'alors après les expériences obtenues au cours de mes nouvelles études. Je choisis la forme suivante, de démontrer les questions géologiques concernant les îles septentrionales yougoslaves par quelques exemples près de Ráb, une des îles les plus importantes. Une communication détaillée sur la géologie de Ráb sera publiée ailleurs.

Comme le montrent déjà les publications antérieures, surtout la carte de Waagen, nous trouvons sur Ráb les couches suivantes:

- 1) Crétacé (calcaires à Rudistes du Crétacé supérieur en général).
- 2) Calcaire à Alvéolines et Rudistes.
- 3) Couches à Nummulites supérieures, c'est-à-dire marnes et grès.
- 4) Sables du Quaternaire inférieur.
- 5) Décombres des pentes.
- 6) Halocène.

Pour la structure ce sont surtout les trois premiers groupes qui importent. Le Crétacé forme les crêtes, tandis que le Tertiaire, surtout les grès, se trouve entre les crêtes. C'est bien en accord avec l'opinion autrefois soutenue que le Tertiaire remplit les creux postcrétacés.

Après l'état actuel des mes études je doit faire remarques les changements (corrections) suivants.

Dans le Crétacé il n'est possible que par endroits de distinguer quelques couches correspondant à celles que par ex. sur l'île de Krk, Waagen a appelé Calcaires à Rudistes „inférieurs“ (foncés) et supérieurs (clairs).

Les calcaires à Alvéolines et Nummulites ressemblent si bien au Calcaires crétacés, qu'ils n'en diffèrent point au point de vue morphologique. Par contre les grès représentent un étage tout-à-fait différent. En plusieurs endroits des grès avec des bancs de marnes (nous pouvons dire le „flysch“) affleurent directement à la base des calcaires crétacés comme dans des fenêtres, par ex. près de la route au Nord



La vallée Demanovska dans la hone de Liptov.



La partie supérieure de la caverne de Demanovské nom. Prés. Masaryk.

du Cruna vrch, menant à Loparo, là où la descente commence, nous voyons dans une entaille de la route que le flysch affleure directement à la base des calcaires crétacés, quoique ailleurs nous trouvons ces calcaires encore plus en aval.

Aussi dans un des abîmes, non loin du chemin de Loparo à Porte St. Pietro, non loin de Starišće, nous voyons que l'abîme lui-même est dans les calcaires crétacés, mais que son fond montre par ci par là du flysch éocène.

Si nous comparons ces phénomènes qui ne sont point ridés avec nos expériences dans les régions voisines (île de Silba!) il en résulte: le flysch ne représente pas le remplissage des creux du calcaire, mais se trouve distinctement à la base du calcaire et n'affleure que dans des fenêtres.

Les calcaires, crétacés aussi bien que celui à Alvéolines, forment une nappe au-dessus du flysch. Il n'a rien d'étrange que le bord de la nappe correspond à la différence pétrographique entre calcaires et flysch et non à la différence stratigraphique (Crétacé—Tertiaire). Ainsi je voudrais aussi corriger mon opinion soutenue autrefois.

Comme je l'ai déjà remarqué, il fallait prendre en considération la région tout entière pour arriver à la conclusion qu'il y en a des charriages, car des observations sur une seule petite île il aurait fallu plutôt penser à un phénomène local.

Il est remarquable que par endroits surtout dans la base de Saramié et plus à l'Est dans la Supetarsk'a draga (Nalle di St. Pietro), près du chemin, le flysch enferme des galets dérivés des calcaires foncés et d'autres roches qui ne sont pas même développées sur les îles voisines. Lorsqu'il sera possible de les identifier, ces galets seront un moyen fort précieux pour élucider l'origine de ce flysch.

Le Tertiaire se trouve aussi en des endroits où jusqu'à présent on n'avait admis que l'existence du Crétacé. C'est par ex. le cas sur la côte Sud-Est de Tignarossa. Nous y trouvons des rochers abruptes de calcaires à Alvéolines et des grès. Il est facile à comprendre qu'ils n'ont pas été observés par les géologues, car cette partie est difficile d'accès, et même dangereuse pour le voyageur isolé.

Sur la presqu'île Loparo il y a, surtout à l'Est du château d'Ivanic etc, des sables puissants. Comme ils reposent directement sur le grès, je n'y ai pas fait attention, les considérant comme grès désagrégés. Plus tard seulement, ayant trouvé ces sables ailleurs et reposant sur des calcaires, j'ai reconnue qu'il s'agit de sables sédimentaires, assez jeunes, peut-être quaternaires. Il y a plusieurs phénomènes intéressants la géologie dynamique, témoins, sillons, etc. A cet égard il faut encore mentionner les blocs à cellules de grès gisant près de la mer. Les cellules à leur surface se trouvent souvent comme alignées, indiquant ainsi une faible résistance d'un certain banc de grès. Leur origine est dû à l'activité de l'eau de la mer, car ce phénomène que j'appelle litoxyste, se rencontre presque entièrement dans sa sphère d'activité.

Au point de vue pratique on peut mentionner les baucites travaillées pendant la guerre dans plusieurs minces d'ailleurs pauvres. Dans les bains de la mer, peu profondes, des minces couches de sel se forment.

Diskusja: B. Ž. Milojević navodi, da se u Poljicima, jugoistočno od Splita, javljaju vrtače, čije se strane sastoje od krečnjaka, a dno od fliša. To pokazuje prekriljavanje (Überschiebung). V. J. Novák upozorňuje, že „tafezi“, podobné oněm, jež přednášející na fotografiích demonstroval, vyskytují se na př. v rulách ostrova Délu, kde byl jejich vznik přičítán mechanickým účinkům kolísání teploty při střídání slunečního svitu a chladících mořských vln. Dalo by se myslet též na podobnost s prohlubinami na kvádových pískovcích v Čechách a j., jež lze nejpravděpodobněji uráďet v souvislost s chemickými účinky vody v pórech jejich kulující. Dr. Kral upozorňuje, že špiše lze přikloniti se k výkladu dra Matouška (chemické účinky vody mořské), jelikož zjevy ty jeví se tam, kde zasahují vlny a příboj može.

L'organisation du mouvement culturel d'après les régions naturelles.

Le mouvement culturel de chaque nation est aidé s'il ne se divise pas seulement selon ses différentes branches, mais aussi selon les unités des régions naturelles.

Il est bien nécessaire de déterminer ces unités par des frontières naturelles — soit zone montagneuse, soit ligne de partage des eaux ou un grand fleuve, quelquefois aussi par une frontière dans le sens de la tradition et du développement historiques. En quelques cas la position d'une certaine région est douteuse et alors il faut s'entendre avec les fonctionnaires du district.

La commission pour l'étude des pays a composé un questionnaire pour arriver par une classification des opinions à une division satisfaisante du territoire de notre état.

Comme unité de premier ordre il faut regarder chez nous les pays, et cela la Bohême, la Moravie avec la Silésie, la Slovaquie et la Russie subcarpathique, qui depuis longtemps, et cela aussi la Moravie avec la Silésie, vivent leur vie individuelle. Ce sont pour la plupart des ensembles naturels formant des unités géographiques et ayant leur histoire culturelle propre, surtout la Bohême, la Moravie et, à un certain degré, aussi la Slovaquie et la Russie subcarpathique. Seule la Silésie est un fragment de la Silésie historique, du bassin supérieur et moyen de l'Oder, qui autrefois formait un ensemble naturel. Le fragment qui nous en est resté après la Guerre de Sept Ans s'est aujourd'hui par la nouvelle organisation administrative trouvé naturellement rejoint à la Moravie.

Les pays, quoique données historiques, sont pour la plupart des unités naturelles et nous les pouvons diviser en des régions de II-e ordre, dites régions naturelles. Pour les construire il faut se servir des districts politiques ou au moins des districts judiciaires comme pierres de construction dans leurs ensembles, autrement nous aurions des difficultés avec la statistique organisée par districts. En outre les districts, même ceux à la limite des régions, appartiennent en règle par leur caractère entièrement à l'une ou l'autre des régions naturelles. Quand ce n'est pas le cas il faut ranger le district où il appartient avec sa plus grande partie.

Chaque région se divise en régions culturelles plus petites, unités de III-e ordre qui diffèrent par leur caractère naturel, économique et d'histoire culturelle, mais entrent dans le cadre de la superficie commune de la région naturelle comme garniture d'un ensemble plus vaste.

La Moravie forme avec la Silésie une seule unité: la frontière du pays était tout-à-fait artificielle, quoique en valeur pendant une période historique assez longue. La Moravie avec la Silésie se divise en 10 régions naturelles, la Bohême en 9, la Slovaquie en 8, la Russie subcarpathique en 3.

Chaque pays, région naturelle et région culturelle se manifeste selon ses conditions, traditions et facultés de sa population, et crée ainsi à un degré correspondant une certaine unité qui peut exercer une influence bienfaisante sur les régions avoisinantes. Les résultats d'un tel développement serviront à élever le niveau culturel de la nation entière.

Chaque région doit se voir dans son propre miroir culturel, doit se créer sa propre oeuvre de science régionale. En outre il faut fonder ou modifier dans ce sens les périodiques existants comme Journal de travaux régionaux, où nous assemblions comme les abeilles dans leur ruche tous les monuments classés selon leur matière et selon les régions culturelles, unités de III-e ordre.

Mais il ne s'agit pas seulement d'une simple connaissance de soi-même des régions qui bien entendu mène aussi à une connaissance de soi-même de la nation dans tous ses membres et régions, il s'agit aussi des besoins actuels et futurs. La commission étudie toutes les conditions naturelles des pays, régions naturelles et régions culturelles, dont on pourrait profiter pour leur développement économique, et elle comparera le véritable état de l'agriculture, de l'industrie et du commerce avec les possibilités en se servant des dites conditions.

Tout cela s'applique aussi au mouvement culturel. Il s'agit de l'unification des organisations régionales du mouvement culturel et pour l'étude régionale. A cet égard

nous déconseillons d'introduire la politique dans ce mouvement comme dans tous les autres côtés de la vie culturelle, car il n'y a qu'une science, qu'une érudition, qu'une vérité scientifique, qu'un caractère d'oeuvre artistique, en général il n'y a qu'une seule vérité. Seule la forme de l'expression, le degré de vérité et autres côtés secondaires qui résultent de la vraie vérité et démocratie peuvent se différencier selon les nations. Dans le foyer de chaque nation même ces côtés extérieurs de la culture humaine ne peuvent pas se différencier selon les parts politiques, car ils vivent dans le milieu commun où la culture nationale se développe. Une action analogue dans le foyer des autres nations slaves sera une étape dans le but d'une unification culturelle des Slaves, car le programme et le mouvement culturel des différentes nations slaves ne peuvent pas différer dans l'essence.

Diskusja: Po referacie prof. Dědiny zabral glos prof. Aleksander Janowski z Warszawy. Ruch regionalny, rozwijajacy się wśród ludów romańskich, a zwłaszcza we Włoszech i Francji, jest może ruchem nie wskazanym w państwach, które świeżo odzyskały niepodległość, lnb też znacznie się powiększyły terytorjalnie, jak to ma właśnie miejsce w państwach słowiańskich: Polsce, Czechosłowacji, Serbji. Państwa te, niedość jeszcze scementowane terytorjalnie i narodowościowo, nie mogą przeszczepiać na swój grunt poczynań, na jakie mogą sobie pozwolić państwa stopione w jednolitą całość. Ruch regionalny niewątpliwie ma w sobie pewne zarodki separatyzmów i egoizmów prowincjonalnych mogących silnie przeciwstawiać się państwu, jako całości. Z tego względu ruch regionalny, w zasadzie swej godzien poparcia, jest jednakże na terenie państw słowiańskich przedwczesnym. Zebrani podzielili ten pogląd, na czem posiedzenie Sekcji VII ukończono.

Poza referatami, przedstawionymi na posiedzeniach sekcji VII-mej, Sekretarjat otrzymał teksty (in extenso lub w skróceniu) referatów, które nie mogły być przedyskutowane na Zjeździe bądź z powodu nie przybycia referentów, bądź też z powodu przeciążenia porządków dziennych. Podajemy je w porządku alfabetycznym według autorów.

7. ЈОВАН ЕРДЕЉАНОВИЋ, Београд.

О великој старини предања код Срба.

Етнолошка испитивања код Срба показала су особит појав, да се у маси народној (особито код централног дела који чине поглавито динарски Срби) предања одржавају често са ванредном тачношћу и поузданошћу и да нека од њих допиру у далеку старину, до у 13 и 14 век.

Једна од њих имају карактер прича и скаски, али су везана за историске личности и може се на основи разних података бар за нека од њих веровати, да у суштини имају истиниту језгру. У ову групу спадају и многи догађаји са историским личностима, који су опевани у народним песмама (а причају се у народу и као скаске).

Друга од њих предања саопштавају непосредно историске догађаје и у много прилика су већ до сад поизврћена историским документима или се на основи разних података може веровати да су или у целини или бар у суштини истинита.

И за једну и за другу врсту предања можемо навести знатан број врло карактеристичних примера.

Објашњење томе необичном појаву налазимо у неколиким узрцима. Један је од њих: врло развијен и веома дуго одржан живот у племенима, браствима и задругама код највећег дела Срба; други је сточарска привреда као славни извор народног живота код свих Срба све до најновијих времена; трећи: сразмерно знатна величина српског племена међу осталим Јужним Словенима и према томе и одговарајућа улога у политичком животу; а уз то и још неки други, спореднији узрци. Све су те прилике скупа одржавале и код простог народа српског свест о заједници народниј и широко интересовање за прилике и судбину те

заједнице и утицале су на развијање велике радозналости, на особиту љубав за генеалошким и историским успоменама и на општи ратнички дух и карактер народни, услед којег истакнуте вође и знаменити догађаји остављају дубоке и неагладиве трагове у души народној.

8. MARJA KOLBUSZEWSKA, Poznań.

Répartition des marais dans la Posnanie et dans la Poméranie.*

Comme la carte jointe l'indique, les plus grands marécages (>12%, de toute la superficie) se trouvent dans les grandes vallées, celles de la Poméranie, de la Noteć, de l'Obra, de la Warta, de la Barycz. Ils s'étendent également dans les vallées de la Vistule inférieure, de la Wkra et de la Prosna supérieure. On remarque aussi un certain nombre de marécages dans les moraines de fond p. ex. dans les environs de Kartuzy, de Starogard, de Buk, d'Opalenica.

Des marécages, les plus petits, très rares, sont dispersés dans les moraines frontales; p. ex. dans la moraine mi-posnanienne, dans les environs de sandrs p. ex. ceux de Tuchola et sur les dunes de la rive droite de la Warta inférieure.

9. F. NABELEK, Brno.

Quelques paysages moins connus du Kurdistan.*

Pendant mes voyages en Orient en 1909—1910 j'ai visité en étudiant leur flore la Palestine, l'Arabie Pétrée, la Syrie, la Mésopotamie, le golfe Persique, la Perse méridionale et de sud-ouest, le Kurdistan et l'Arménie. Surtout au Kurdistan j'ai visité plusieurs contrées très peu connues, d'où j'ai apporté des photographies des premières qui n'avaient jamais été prises. Parmi ces contrées, je considère comme une des plus intéressantes le pays montagneux entre Mōsul, S'ert, Wan, la frontière Persane, Kočānes, Gulamerik, Hašitha, Amadia. Les montagnes y s'élèvent jusqu'à la hauteur de plus de 4000 m (Gelo-Dagh près de Kačānes et Gulamerik), les sommets de 2000 à 3000 m ne sont pas rares, et ils sont couverts au moins pour la plus grande partie de l'an de neige. Des traces d'anciens glaciers s'y trouvent assez souvent. Les vallées y sont très profondes en forme des gouffres formés des rochers très abrupts, tombants même à pic dans l'eau des torrents et des fleuves qui les ont creusés dans une profondeur souvent de beaucoup de centaines de mètres (le Bokhtan, Zab...). Les cartes géographiques de ce pays très pittoresque et beau sont très peu exactes. — La population est mêlée: elle se compose des Kurdes, qui sont de religion musulmane et qui sont les vraies maîtres du pays presque indépendants même du gouvernement Turque et des Chaldéens, de religion chrétienne, qui était depuis des siècles persécutée à cause de sa religion, traitée comme esclaves par les Kurdes, mais elle a toujours héroïquement conservée sa foi. Aujourd'hui, après la Grande guerre, cette population chrétienne n'existe, pour vrai dire, plus. Ils y existaient même des villages juives — peut-être des descendants des Juifs qui sont restés dans le pays après la captivité assyrienne — qui ont conservé leur religion et beaucoup de coutumes anciennes, mais qui ne parlent plus l'hébreu; ils se servent de la langue chaldéenne. Toute la population, Kurdes et Chaldéens, gagne sa vie en élevant du bétail, des chèvres et des brebis. En été, ils quittent leurs villages dans les vallées et ils montent avec leurs troupeaux sur les montagnes, d'où ils redescendent en automne dans leurs maisons, bâties de pierre très primitivement, sans fenêtres et sans cheminées, quoique le froid en hiver y soit très grand et quoiqu'il y ait de la neige en grande quantité.

Comme la formation géomorphologique de ce pays très beau et pittoresque, ainsi la population elle-même est très peu connue, et il y aura beaucoup de travaux très intéressants à faire par des géographes et ethnographes spécialistes.

10. LUDOMIR SAWICKI, Kraków.

Monte Soira, kulminacja Erytrei włoskiej.*

W czasie mej półrocznej podróży po północnej Afryce, wykonanej w pierwszym półroczu 1925, było mi danem między innymi bardzo dokładnie zwiedzić włoską Erytreę, którą we wszystkich kierunkach przyciąłem wierzchem i pieszo, krocząc niejednokrotnie drogami dotąd przez naukowców nieodbytymi. W czasie tej podróży w dniach 10 i 11 czerwca przeszedłem też najwyższy masyw Erytrei, Monte Soira, liczący 2.995 m. Stanowi on płytę wzniesioną średnio na 2.600—2.700 metrów, w której materiałach dopatrzeć się można form i pokładów dawno minionych okresów pustynnych, a której ukształtowanie świadczy o młodych ruchach tektonicznych, które formy zgrzybiałe wysoko dźwignęły w okresach tak niedawnych, że idąca od dołu erozja wsteczna jeszcze ich nie nadgryzła. Cała powierzchnia ta zaludniona pastierzami, niejednokrotnie troglodytami, umożliwia eksploatację pasterską mimo wysokiego swego położenia.

Ponad nią sterczą urwiskami i ścianami, trudnymi do zdobycia, jeszcze o 300 m wyżej strzeliste wierzchołki masywów; zwłaszcza przy południowej jego krawędzi, tam gdzie ku krainie Assaorta otwiera się jeden z najgigantyczniejszych amfiteatrów, które kiedykolwiek w życiu oglądałem. Zdobycie kulminacji okazało się tak trudnym, że jedyny mój europejski towarzysz odstąpił mnie w ostatniej chwili, ale trud sobie się opłacił. Widok rozlegający się ze szczytu przechodzi wszelkie oczekiwania i należy do widoków pod względem naukowym najbardziej instruktywnych całego masywu abisyńskiego. Od skąpanej w żarze słonecznym równi i słonych depresyj bassopiano erytrejskiego, odcinającego się złocistymi swymi piaskami ostro od lazurowych wód morza Czerwonego, poprzez gigantyczny próg, którym urywa się wyżyna abisyńska na swej północno-wschodniej krawędzi do t. zw. „wyżyny“ niezmiernie skomplikowanej, pełnej kotlin tektonicznych i erozyjnych, sterczących z nich „amb“ stoliwowych i rozgradzających systemów górskich o charakterze wybuchowym, lub też monadnokowym, roztacza się przed nami taka skala elementów fizjograficznych i opartych na nich elementów bio- i antropogeograficznych, że Soira niewątpliwie mało ma sobie równych punktów widokowych na świecie. Szczegółowa analiza tego widoku może stać się kluczem do rozwiązania licznych bardzo zagadnień wschodnio-afrykańskich.

11. J. SCHOKALSKY, Leningrad.

L'expédition océanographique de la mer Noire 1924—1927.

A la fin de l'année 1923 le Service Hydrographique de la Marine commença une étude océanographique de la mer Noire par une croisière de quelques jours le long du méridien de la pointe Sud de la Crimée. Ce commencement ayant encouragé, en été de 1924 on monta une expédition océanographique sur un des bateaux hydrographiques et on la plaça sous mon commandement et ma direction.

Ensuite, durant quatre années pendant la période estival, cette Expédition continua à travailler sous ma direction. Chaque été une croisière, englobant toute ou une grande partie de la mer, était exécutée sous ma direction durant quatre-six semaines.

J'avais sous mon commandement plusieurs aides: océanographes, chimistes et biologistes outre le personnel du bateau.

Avec l'aide bien efficace de l'Académie Navale, laquelle prêta nombre d'instruments tant hydrographiques, qu'océanographiques (entre autre l'indispensable machine de sondage genre Lucas), j'ai pu monter à bord un laboratoire de chimie et organiser les travaux océanographiques.

Dans l'intervalle de ces croisières on continua d'en faire de plus courtes en différents endroits pour compléter l'étude de la marche annuelle des phénomènes océanographiques.

Tous ces travaux permirent d'accomplir une nouvelle étude de la mer bien plus contemporaine dans ses méthodes et partant plus détaillée qu'on ne possédait jusqu'à présent.

Durant les quatre années l'Expédition océanographique étudia toutes les parties de la mer et ramassa une grande quantité d'observations et de faits. Il faut noter ici que l'étude biologique de la mer était faite pour la première fois et il y a peu de mers qui possèdent une pareille.

Le relief du fond de la mer a été précisé en nombre de point, et parallèlement on étudia la constitution du fond de la mer en appliquant, pour la première fois, un grand tube sondeur, qui découpait dans le fond des boudins verticaux. On a réussi d'obtenir des boudins d'une longueur jusqu'à 140, même 170 cent. et de 100—110 cent. couramment. Ces longueurs représentent certainement des records océanographiques.

L'étude de ces boudins, microscopique, chimique, biologique, minéralogique donna des résultats surprenants. On a constaté qu'ils étaient formées par des couches successives, alternativement avec prédominance de la matière organique ou des débris inorganiques. La couple de deux couches pareilles représente une année de sédimentation. En les comptant le long du boudin on arriva à déterminer l'âge du boudin, qui était environ de 5.000 ans.

Actuellement tout ces nombreux matériaux sont à l'étude, ainsi que les observations de températures, de la salinité et des gaz, contenus dans l'eau de la mer. A ce dernier point de vue la mer Noire offre un spécimen tout à fait à part, parce que ces couches profondes, à partir de 250—300 m., suivant qu'on prend le milieu de la mer ou la région littorale, sont infectées par le gaz de l'hydrogène sulfuré. A cause de cela toute la partie de la mer plus profonde, que la couche superficielle, est totalement inhabitée et dépourvue de vie.

Les couches bien profondes contiennent jusqu'à 5—6 cent. cubes de ce gaz par litre d'eau.

Cela est le résultat de la double origine de l'eau de la mer. La mince couche superficielle seule possède les courants de convections, qui amènent l'oxygène de la surface jusqu'à 200—300 m. Plus bas la densité de l'eau va toujours en augmentant jusqu'au fond (environ 2.000 m.) et toute cette couche d'eau vient de la mer de Marmara par le courant de fond du Bosphore. Ce courant d'eau plus salé et partant plus dense remplit toute la cuvette profonde de la mer.

12. MIECZYŚLAW WOŹNOWSKI, Krzemieniec.

Przyczynki do geografji okolic Krzemieńca.

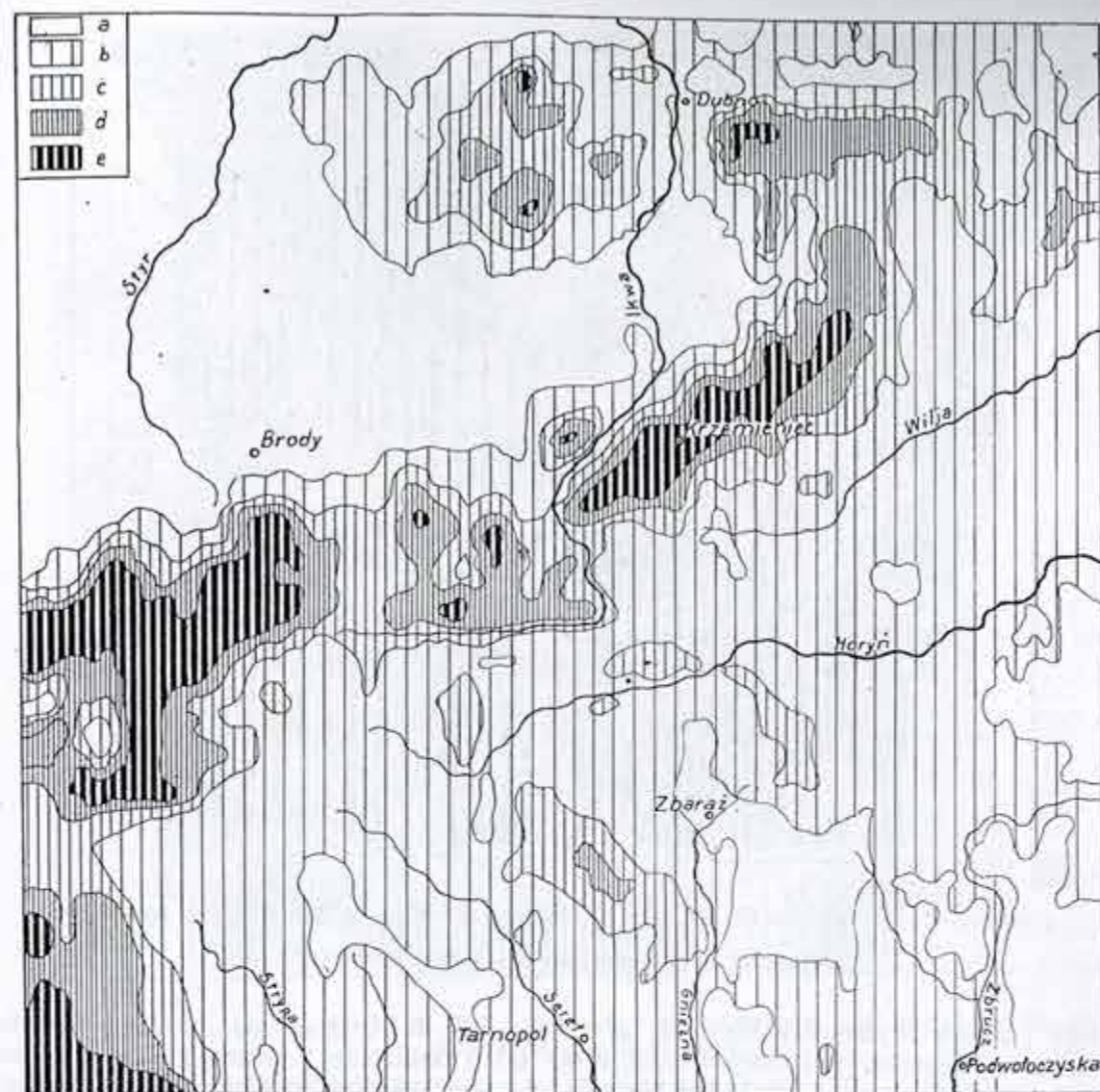
W roku 1926 ukazał się w kolejnych numerach czasopisma krajoznawczego „Ziemia” szereg artykułów naukowych, opracowanych bądźto przez piszącego te słowa, bądźto na jego prośbę przez wybitnych fachowców. Całość zebrano następnie w jedną książkę i wydano w roku 1927 p. t. „Krzemieniec”¹⁾. Niektóre zagadnienia, tam nieuwzględnione zostały podane do wiadomości publicznej w opracowanych przez młodzież artykułach (pod kierunkiem autora), publikowanych w numerze 2—3 „Naszego Widnokręgu” i numerze 6 „Orlego Lotu” z roku 1927.

Artykuły te, chociaż rzucają pewne światło na wiele zjawisk geograficznych, odnoszących się do najbliższej okolicy tego, tak pod każdym względem ciekawego zakątka polskiej ziemi, nie dają jednakże jej pełnego geograficznego obrazu. Przyczynki, poniżej podane, stanowiące dalszy etap tej pracy, są wyrazem usiłowań jak najdokładniejszego opisu okolic Krzemieńca i mogą stanowić podstawę pod wyczerpującą monografię tej okolicy.

1. Morfologia. Stosunki rzeźby pow. ziemi okolic Krzemieńca, w jej „podmiotowym” przedstawieniu ilustruje „Mapa wysokości względnych Opola Wołyńskiego”. Została ona wykonana metodą użytą przez dr. Czyżewskiego w pracy²⁾,

¹⁾ Krzemieniec. Praca zbiorowa. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze 1927.

²⁾ Podział Opola na podstawie wysokości względnych („Pokłosie Geograficzne”, zbiór prac poświęcony Eugenjuszowi Romerowi).

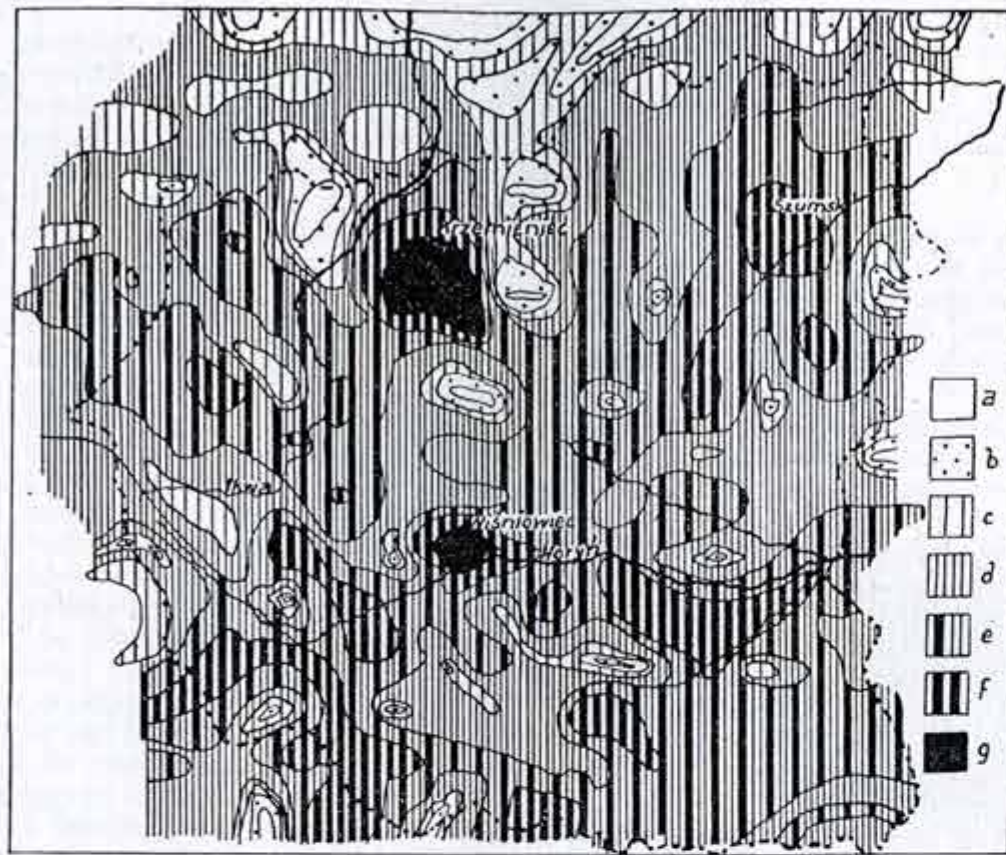


a = 0—40, b = 40—80, c = 80—100, d = 100—120, e = nad 120

Mapa wysokości względnych Opola Wołyńskiego.

publikowanej w „Pokłosiu Geograficznym”. Stało się to dlatego, żeby mogła stanowić dalszy ciąg dołączonej tamże mapy, chociaż metoda pól kwadratowych mogłaby się wydawać odpowiedniejszą od metody pól prostokątnych, tamże użytej. A więc podzielono mapę 1:100.000 lub 1:75.000) na pola ograniczone odcinkami południków i równoleżników o długości 2,5'. Pola te uważano za horyzonty, a maksymalną różnicę wysokości, jaką w obrębie tego pola możnaby zaobserwować, wyrażoną w metrach, wstawiono w środek pola. W uzyskane w ten sposób liczby wstawiono linie równej wartości, w tym wypadku wysokości względnych. Mapa taka jest więc mapą izohips subiektywnych, w odróżnieniu od zwykłej mapy hipsometrycznej, przedstawiającej izohipsy obiektywne. Nietrudno zrozumieć, że z tego powodu mapa wysokości względnych lepiej oddaje to, co obserwujemy jako rzeźbę pow. ziemi danego kraju.

W świetle takiej mapy przedstawia najbliższa okolica Krzemieńca pięć typów krajobrazowych: 1) Grzbiet Gologórsko-Krzemieński, przebiegający prawie z pd.-zach. na pn.-wsch., o charakterystycznej wysokości względnej ponad 120 m. Na pn.-wsch. łączy się on z 2) równoleżnikowym płaskowyżem Pełczy, na którym obok wysokości względnych 40—80 m, tak charakterystycznych dla „Podola Krzemieniec-



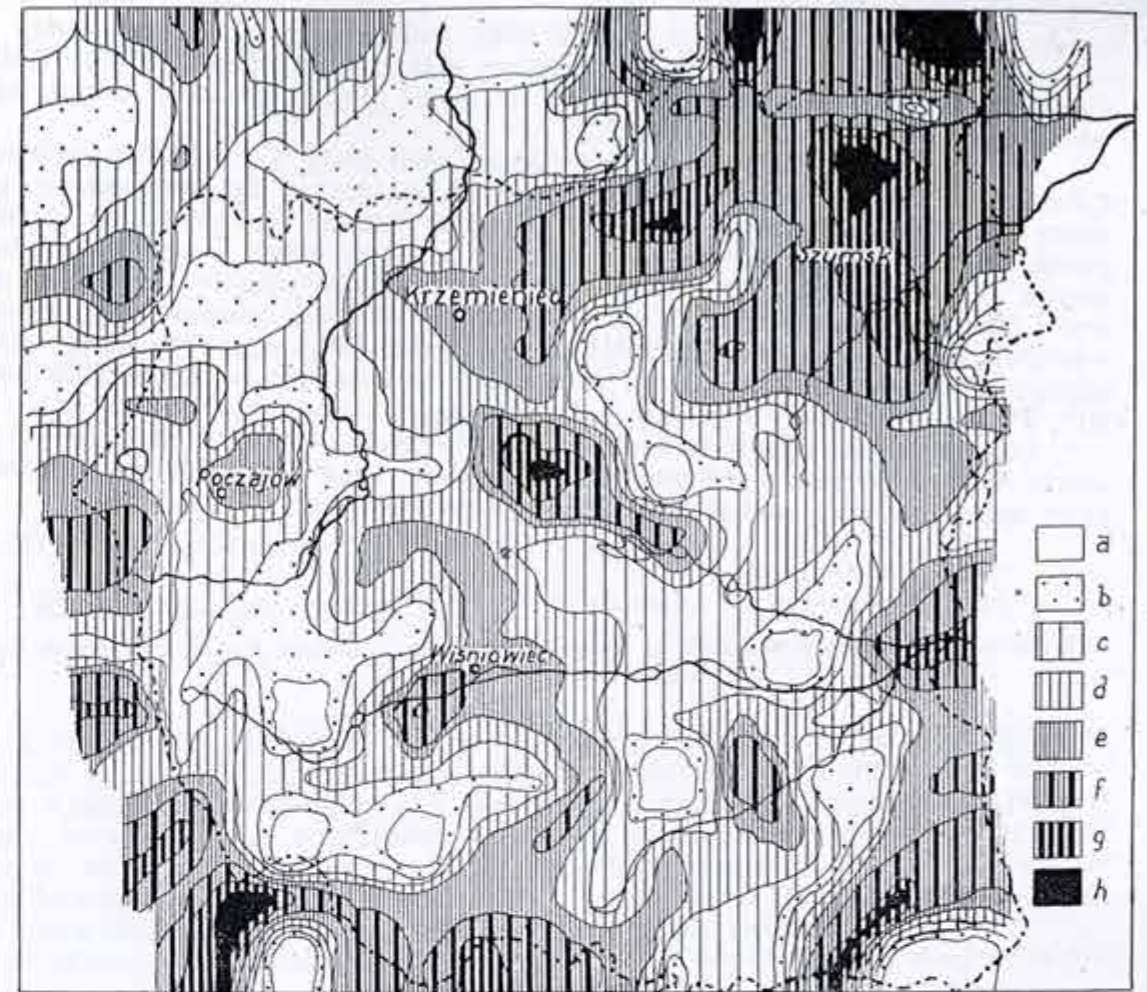
$a = 0-5$, $b = 5-10$, $c = 10-20$, $d = 20-50$, $e = 50-100$, $f = 100-200$, $g = \text{ponad } 200$.

Gęstość zaludnienia powiatu krzemienieckiego.

kiego", mamy wysokości 80–100 m i 100–120 m. Grzbiet ten urywa się na tej mapie nad Styrem (w rzeczywistości ulega tylko obniżeniu i można go dalej na zachód wysledzić na wyżynie Lubelskiej). 3) Jako trzecia kraina występuje mało urozmaicona zatoka niżej zachodnio-wołyńskiej, wciskającego się przez Styr nad Ikwę. Wysokości względne nie przekraczają tu 40 m. 4) Czwartą krainą jest „Podole Krzemienieckie”, o żywszym rytmie rzeźby pow. ziemi, wyrażającym się w wysokościach względnych 40–80 m. Charakterystyczną jego cechą są także prawie równoleżnikowe, lub ukośne jary rzeczne, odmienne od prawdziwie podolskich, południkowych. W ich obrębie występuje 5) kraina geograficzna, o monotonych, przypominających wołyńskie, (0–40 wys. wzgl.) obszarach międzyjarowych i o ożywiających się (ponad 40 m wys. wzgl.) przestrzeniach nad jarami. Widoczny na pd.-zach. krańcu mapy obszar o wysokościach względnych, przypominających Grzbiet Gołogórsko-Krzemieński, należy już do Opola Zachodniego. Koła Zbaraża ożywiają krajobraz Miodobory, powodując wzrost wysokości względnych do 120 m.

Na genezę tutejszego krajobrazu, a mianowicie na rolę sił wewnętrznych rzuca pewne światło porównanie kierunków wzniesień i dolin rzek okolicy Krzemieńca. Widzimy trzy wyraźne kierunki, a mniej wyraźny czwarty kierunek tektoniczny. Przebiegają zaś one w sposób następujący: 1) pd.-zach. — pn.-wsch. (mniej więcej). Jest to znany kierunek krawędzi Podolskiej i wielu odcinków rzecznych (np. Horynia, Ikwę), występujący między innymi w bardzo charakterystycznym jakby zapadlisku koło Antonowic, 2) kierunek prawie południkowy (np. odcinki jaru krzemienieckiego) i 3) kierunek pn.-zach. — połud.-wsch., występujący bardzo wyraźnie w grzbiecie Gołogórsko-Krzemieńskim¹⁾. Czwarty kierunek, równoleżnikowy, mógłby

¹⁾ Zaznaczony także kłiwazami. Por. A. Chałubińska: „Wycieczka Lwowskiego Inst. Geogr. do Krzemieńca”. Czasopismo Geograficzne 1924.



$a = \text{obszar niezaludniony}$, $b = 0-1\%$, $c = 1-5\%$, $d = 5-10\%$, $e = 10-20\%$, $f = 20-50\%$, $g = 50-70\%$, $h = \text{do } 100\%$.

Procent Polaków w powiecie krzemienieckim.

uchodzić za sporny. Wprawdzie w tym kierunku przebiegają na ogół jary rzek dorzecza Horynia, co stanowi charakterystyczną cechę Podola Krzemienieckiego (odmiennie od Podola właściwego, o jarach południkowych), ale przy bardziej szczegółowym rozpatrzeniu tego zjawiska rzecz mogłaby się przedstawić inaczej. Kto wie, czy kierunek ten nie jest wypadkowym, występującym tylko na mapie; trzeba by zbadać, czy w większości wypadków nie składa się taki równoleżnikowy odcinek z krótkich odpowiednio ugrupowanych odcinków, o innych kierunkach.

2) Antropogeografia. Dziedzina ta została szeroko uwzględniona w opracowaniach, cytowanych na początku. Omówiono tam: gęstość zaludnienia, rozmieszczenie Polaków, gęstość nazw wogóle, gęstość nazw polskich i osadnictwo wojskowe. Jeżeli chodzi o dwa pierwsze zagadnienia, to one ogólnikowo zostały już omówione, w cytowanej na początku monografii „Krzemieńce”. Widzimy tam bowiem mapki, ilustrujące rozmieszczenie tych zjawisk, przyczem za jednostkę powierzchni wzięto gminę, (były zabór rosyjski, gmina zbiorowa). Jest to jednostka zanadto duża i dlatego nowe opracowanie okazało się niezbędnym. Mapki poniższe wykonano metodą pól kwadratowych, o pow. 16 km².

Mapka gęstości zaludnienia przedstawia nam 2 światy: jeden to Wołyń właściwy, o gęstości 20–30 mieszk. na km², z licznymi wyspami o gęstości mniejszej. Również taką gęstość ma grzbiet Gołogórsko-Krzemieński, zwłaszcza w swej stronie bardziej zwartej, wschodniej. Tam, gdzie ulega obniżeniu i tworzy zatoki (np. Poczajowa) gęstość zaludnienia jego jest większa. Urodzajniejsze „Podole Krzemienieckie” skupia

więcej mieszkańców (100—200 i poniżej 100), zwłaszcza nad rzekami. Działy zaś są słabiej zaludnione (np. dział m. Horyniem a Ikwą; Horyniem a Wilją). Trafiają się tam nawet pola bezładne, co widzimy na mapie „Procent Polaków w pow. krzemienieckim”.

Procent Polaków w powiecie jest stosunkowo mały, a osadnictwo wojskowe („Nasz Widnokrąg”, 1926 Nr. 2—3) nie wpłynęło bardzo na jego podniesienie, gdyż mamy osadników wojskowych tylko 1,7% ogółu ludności. Najwięcej ma Polaków gmina szumska (46%), w pół-wsch. stronie powiatu, potem zarudzieńska i łanowiecka na południu. Wogóle pas większej ilości Polaków ciągnie się wzdłuż krawędzi od Poczajowa na pn.-wsch. (z przerwami w okolicach zabagnionych). Również występuje pewne zwiększenie ilości Polaków (powyżej 10%) w pobliżu starego szlaku idącego z Krzemieńca na pd. do Tarnopola. Spotykamy tu wyspy, liczące ponad 20% Polaków w Rybczy i okolicy, koło Wiśniowca i Zbaraża.

Dla rozważenia stosunków antropogeograficznych i dziejów osadnictwa w powiecie mogą mieć pewne znaczenie mapki gęstości nazw i procentu nazw polskich, które opublikowano i szczegółowo omówiono w książeczce „Krzemieniec”.

SEKCJA VIII.

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ, *Kraków**

Rola czynników geograficznych w rozwoju dziejowym Polski.*

Odczyt wygłoszony na posiedzeniu plenarnym naukowym w Poznaniu 3 czerwca 1927 w sali XVII Uniwersytetu poznańskiego.

Dzieje narodu porównać można z biegiem rzeki, której żywe wody, ujęte w mocne szranki twardego łożyska, kierują swój nurt ku ujściu złobioną od wieków drogą. Czasem zbuntowany żywioł wyrwie się z ryzów go krępujących, i przepelniony koryto, wystąpi z brzegów, by jednak po tym szalonym wysiłku powrócić znów do swych więzów i płynąć dalej utorowaną odwieczną drogą. Niekiedy po takim buncie wody porzucają dawne łożysko i, zmieniając bieg, obierają nowe koryto, które silniej jeszcze ujmuje je w swe nieubłagane kleszcze.

Podobnie jak ów strumień, tak i człowiek w swym rozwoju dziejowym jest więzieniem otaczającej twardej natury: jego życie w obranem niegdyś środowisku jest zależne w słabszym lub silniejszym stopniu od warunków zewnętrznych, jakie mu stworzyła matka przyroda, a wielką część swej energii życiowej zmuszony on jest zużywać na walkę z przemożnymi siłami natury. Na wszystkich też jego działaniach i tworach, czy to będą twory polityczne, czy procesy osadnicze, czy wreszcie dzieła kulturalne, wyciska swe piętno opór, jaki siłom ludzkim przeciwstawia pierwotna przyroda, i im dalej cofamy się wstecz w głąb dziejów, tem silniej występuje na jaw owa potęga warunków geograficznych, stająca w poprzek twórczej pracy ludzkiego ducha i ludzkiej ręki. Dzieje cywilizacji — to w znacznej części jedno pasmo walk człowieka z otaczającą przyrodą, z której więzów pragnie on się wyzwolić, jak ta rzeka, która rwąc brzegi, dąży do wyrwania się z ciasnych szranków swego łożyska. I mimo, że genjusz ludzki nauczył się z czasem zwalczać skutecznie owe przeszkody naturalne i umiał znacznie ograniczyć wpływ warunków przyrodzonych, jednak w wielu kierunkach pozostał człowiek do dziś dnia niewolnikiem tych wpływów swego otoczenia.

Stąd w badaniu dziejów narodu trzeba zwrócić baczną uwagę na owe warunki geograficzne, trzeba zbadać wpływ elementów naturalnych, jak rzeźby powierzchni, stosunków hydrograficznych, rozmieszczenia gleb i ściśle z niem związanego krajobrazu florystycznego, na budowę i ekspansję terytorjalną państwa, zasięg i rodzaj jego granic, na rozwój i kierunki osadnictwa, dróg komunikacyjnych, a w ślad za tem stosunków gospodarczo-handlowych, wreszcie na kierunki wpływów cywilizacyjnych. Niemalą też rolę odgrywać tu będzie położenie kraju względem mórz, otwierających wrota na cały świat.

Rozpatrzmyż po kolei te czynniki geograficzne i przyjrzyjmy się wpływom, jakie wywarły na rozwój dziejowy Polski.

I. Zacznijmy od rzeźby jej powierzchni. Budowa terytorjalna państwa piastowskiego znalazła na południu mocne oparcie o naturalną podstawę morfolo-

giczną, stanowiącą częściowo, po dziś dzień barjerę graniczną Polski w postaci potężnego wału górskiego sudecko-karpackiego. Jeszcze w dobie przedpaństwowej, w czasie sadowienia się szczytów słowiańskich w Europie środkowej, Sudety i Karpaty odegrały rolę zapory, rozgraniczającej siedziby szczepu lechickiego od siedzib sąsiednich grup etnicznych, czeskiej i słowackiej. Co prawda, nie należy sobie wyobrazić tego wału górskiego, pokrytego zresztą gęstą odwieczną puszcza, jako zapory wówczas zgoła nieprzekraczalnej. Istnieje w nim bowiem szereg obniżen i załamań, stanowiących naturalne bramy geograficzne, a zarazem wrota wpadowe, których opanowanie przedstawiało oczywiście dla ludów i państw tam sąsiadujących żywotny interes polityczny i gospodarczy.

Dwa takie skrajne załamania tworzy wał sudecko-karpacki: jedno u przełomu Nissy łużyckiej, gdzie powstaje Brama łużycka, drugie w miejscu, gdzie łuk Karpat, zbliżywszy się ku Morzu Czarnemu, nagle skręca na zachód łańcuchem Alp transylwańskich, otwierając w tym miejscu szeroką Bramę czarnomorską. Pomiedzy temi dwoma skrajnymi załamaniami doznaje linja tej barjery górskiej jeszcze dwukrotnej zmiany kierunku: raz na zapadłości między Sudetami a Karpatami, gdzie powstaje t. zw. Brama morawska¹⁾, drugi raz w Karpatach u przełęczu łupkowskiej, gdzie to odchylenie kierunku górskiej granicy uwarunkowało powstanie Bramy przemysko-czerwieńskiej. Ponadto mamy w wale karpackim jeszcze jedną bramę geograficzną, jaką tworzy przełom Dunajca i Popradu, otwierający drogę z Polski na Słowację.

Otóż te bramy geograficzne a zarazem wpadowe, tkwiące w wale sudecko-karpackim, były przedmiotem troski już pierwszych budowniczych państwa polskiego. Już Mieszko I i Bolesław Chrobry dążyli do opanowania ich i umocnienia za pomocą systemu marchij, systemu zapożyczonego z ustroju państwa pruskiego. Taką marchję u Bramy łużyckiej stanowiła ziemia łużycko-milczańska, o którą długoletnie boje z Niemcami toczył Chrobry. Dalej w Bramie morawskiej leżące Morawy, zdobyte przez Chrobrego, a może nawet jeszcze przez Mieszka, miały zabezpieczyć z tej strony ziemie polskie od najazdów nieprzyjacielskich. Zajęcie Słowaczyny przez Chrobrego miało niewątpliwie na celu ubezpieczenie tą marchją słowacką przełomu Dunajca i Popradu, a wreszcie długoletnie boje z Rusią o posiadanie Bramy przemysko-czerwieńskiej pozostają w związku z koniecznością ubezpieczenia tej granicy, otwartej od wschodu.

Tak przeto w świetle warunków geograficznych oceniać należy zdobycze terytorjalne Bolesława Chrobrego²⁾, wybiegające poza naturalne granice, poza przyrodzone podstawy państwa piastowskiego, które w dorzeczu Odry i Wisły, z oparciem na południu o wał sudecko-karpacki a na północy o brzegi Bałtyku, stanowiło nie tylko geograficznie ale i etnograficznie całość zwartą i jednolitą.

Jaką wartość strategiczną i znaczenie polityczne miały te marchje przybramne, ocenić można dopiero po skutkach ich utraty dla dalszych losów południowej granicy państwa i ziem przy tej granicy położonych. I tak utrata marchji łużyckiej oraz Moraw, już wnet po śmierci Chrobrego, zdecydowała z czasem o losie Śląska, podważonego z obu stron w swych podstawach geograficznych, tak, że zarówno kolonizacja niemiecka, przenikająca od końca XII w. Bramą łużycką do tej pierwotnie rdzennie polskiej ziemi, jako też i polityczne odpadnięcie Śląska do królestwa czeskiego w XIV w., miały swoje podłoże dziejowe w poprzednim opanowaniu tych bram geograficznych przez obcych sąsiadów. Niemniej też utrata Słowaczyny w ciągu XI w., odbiła się na losach również polskiego pierwotnie w dolinie Popradu Spisza i spowodowała cofnięcie się granic wybiegającej dość daleko w głąb Węgier ziemi sądeckiej na grzbiecie Beskidu. Tylko mur tatrzański uratował leżący poza nim szmat ziemi podhalańskiej od ekspansji politycznej węgierskiej i etnicznej słowackiej, ratując polskość Podhala i przyległych doń ziem Spisza i Orawy. Wreszcie utrata marchji przemysko-czerwieńskiej w końcu XI w. powstrzymała na czas dłuższy naturalną ekspansję polską, zarówno etniczną jak i polityczną na wschód, w kierunku żyznych pól Podola i Wołynia, które na odwrót stały się szlakami wpadowymi dla różnych koczowniców wschodnich, Połowców a później Tatarów, w głąb Polski.

¹⁾ Sawicki L.: „Trzy bramy podkarpackie“. Kosmos 1911 (t. 36) str. 560.

²⁾ Semkowicz W.: „Geograficzne podstawy Polski Chrobrego“. Kwartalnik Hist. 1925 (t. 39) str. 258 i odbitka.

Dopiero ponowne, już trwałe zajęcie ziemi przemysko-czerwieńskiej przez Kazimierza Wielkiego umożliwiło Polsce szerzej i mocniej oprzeć swą południową, fundamentalną granicę o wał karpacki, ale równocześnie stworzyło nowy problem geograficzno-polityczny, problem opanowania bramy, położonej u skłonu tegoż łuku ku pld.-wschodowi, mianowicie Bramy czarnomorskiej. Tem tłumaczyć się będą dążenia naszych władców, poczynając od Kazimierza Wielkiego, do shołdowania Mołdawji, położonej w tej bramie i otwierającej szeroko wrota ku Morzu Czarnemu. Ten postulat opanowania Bramy czarnomorskiej nabrał aktualnego znaczenia zwłaszcza od czasu usadowienia się Turków na wybrzeżach Pontu, skąd właśnie tą bramą wpadową zagrażali oni Polsce, wdzierając się też tędy niejednokrotnie w ciągu XVI i XVII stulecia.

Tyle o znaczeniu politycznym tej granicy naturalnej, jaką na południu stanowił dla Polski wał sudecko-karpacki ze swemi bramami geograficznymi. Był on zarazem, jak wspomniałem, trudno przekraczalną granicą etniczną a także mocną zaporą komunikacyjną, przyczem właśnie owe bramy oraz niektóre przełęcze odgrywały w dawnych wiekach, jak odgrywają po dziś dzień, rolę przesmyków, któremi szły drogi handlowe, łączące Polskę z południem.

Rzuciwszy teraz okiem na budowę ziem polskich, wspartych o wspomniany wał górski, dostrzeżemy jako zasadniczą jej cechę pasowość równoleżnikową, która przejawia się w szeregu szlaków naprzemian wyżynnych i nizinnych, ciągnących się z zachodu na wschód¹⁾. Otóż ta budowa pasowa znalazła swój wyraz w rozwoju terytorjalnym Polski oraz w kierunku głównych dróg komunikacyjnych. Jeśli chodzi o rozwój terytorjalny, to Polska ściśnięta od pld. i pln. między Karpatami a Bałtykiem, mogła rozwijać swoją ekspansję polityczną tylko ku zachodowi albo ku wschodowi. Natrafiwszy od zachodu na mocny opór a nawet na groźny napór potężnego sąsiada niemieckiego w Bramie łużycko-szczecińskiej, mogła Polska skierować tę ekspansję jedynie w kierunku wschodnim, w kierunku słabszego oporu etnicznego i politycznego. Nie napotkała tu żadnej przeszkody morfologicznej, przeciwnie owa pasowość równoleżnikowa ułatwiała jej ten rozwój terytorjalny ku wschodowi. Trzeba zwrócić uwagę na jedno jeszcze zjawisko, a mianowicie że ta pasowość wycisnęła swoje piętno także na wewnętrznej budowie terytorjalnej Polski, w szczególności na układzie i rozmieszczeniu historycznych jednostek terytorjalnych, pierwotnie obszarów plemiennych, później jednostek administracyjnych ziem i województw. Otóż uderza nas fakt, że południowemu pasowi wyżynnemu odpowiada dokładnie szlak ziem małopolskich. Są to przedewszystkiem ziemie rdzennie małopolskie, jak ziemia opolska (pierwotnie związana silniej z Małopolską niż ze Śląskiem), krakowska, sandomierska i lubelska, a dalej ziemie na wschodzie później przyłączone do Małopolski, t. j. województwa: ruskie, wołyńskie, podolskie i kijowskie. Co nas tu jednak szczególnie musi zastanowić, to spostrzeżenie, że północny próg tego pasa wyżynnego niemal ściśle pokrywa się z północną granicą ziem małopolskich, w czem już wyraźnie przebija się wpływ czynnika morfologicznego na budowę terytorjalną jednostek historycznych.

Podobne zjawisko daje się zauważyć w środkowo-polskim pasie nizinowym, któremu odpowiada także pas dzielnic wewnętrznych: naprzód właściwego Śląska, dalej Wielkopolski, Kujaw, Mazowsza, Podlasia i Polesia. W końcu północny pas wyżynny pojezierza nadbałtyckiego obejmuje znów szereg krain historycznych, pokrywających się z temi, równoleżnikowo ciągnącemi się płytami: Pomorze, Prusy, wreszcie ziemie litewsko-białoruskie. I tutaj daje się zauważyć zjawisko, stwierdzone już na południowym pasie wyżynnym, że mianowicie wierzchowiny łańcucha morenowego stanowią tu odwieczną i wybitną granicę etniczną, a częściowo także polityczną, między Pomorzanami a Polakami, dalej między Prusami a Mazowszanami, wreszcie między Litwinami a Białorusinami.

Tak więc widzimy, że czynnik morfologiczny odegrał w rozwoju terytorjum historycznego Polski rolę niezmiernie doniosłą, stwarzając na południu, w wale sudecko-karpackim, mocną barjerę graniczną i wpływając swoją pasowością na kierunek ekspansji oraz na charakter budowy terytorjalnej krain historycznych.

¹⁾ Nałkowski W.: „Terytorjum Polski historycznej jako indywidualność geograficzna“, Warszawa, 1912.

2. Drugi czynnik, który w tym zakresie oddziałował również niezmiernie silnie, to był układ sieci hydrograficznej.

Jeśli przyjrzymy się z pewnej perspektywy dziejowej rozwojowi terytorjalnemu państwa polskiego, to przyjdzie nam w nim wyróżnić dwie epoki, pokrywające się z epokami dynastycznymi: epokę piastowską i epokę jagiellońsko-elekcyjną.

W epoce piastowskiej terytorjum państwa polskiego pokrywa się niemal zupełnie dokładnie z obszarem dorzeczy dwóch rzek bałtyckich, Odry i Wisły, a granice Polski przypadają prawie ściśle na zewnętrzne wododziały obu tych strumieni¹⁾. Terytorjum Polski piastowskiej stanowi przeto w ramach sieci hydrograficznej zwartą jedność polityczną, ale zarazem jedność etnograficzną, ile że cały ten obszar zamieszkały jest jednolicie przez jeden szczep, mianowicie lechicki, w skład którego wchodzi plemiona: Polan, Słężan, Opolan, Wiślan, Kujawian, Mazowszan i Pomorzian. Polska piastowska była tedy tworem wybitnie etnograficznym, opartym o spłot sieci wodnej wspomnianych dwóch rzek bałtyckich, Odry i Wisły, których dorzecza stanowią zwartą spójnie hydrograficzną. Dzięki zbliżeniu ich dopływów wewnętrznych, tworzących szereg węzłów hydrograficznych, oraz dzięki brakowi wyraźnego wododziału wewnętrznego, oba te dorzecza wiążą wszystkie ziemie lechickie w spójną całość terytorjalną. Zjawisko to pozostaje niewątpliwie w związku z rozwojem osadnictwa, w którym rzeki odegrały rolę dróg osadniczych²⁾. Otóż odśrodkowy bieg dopływów zewnętrznych wyznaczał kierunek ekspansji osadniczej z głównych centrów pierwotnego zasiedlenia ku wododziałom obwodowym. Pozbawiona lewobrzeżnych dopływów Odra stała się też zachodnią granicą zasiedlenia szczepu lechickiego. Na południu posuwało się to osadnictwo prawobrzeżnymi dopływami Wisły w górę ku Karpatom, a na wschodzie torowało sobie drogę poprzez niski wododział Sanu i Dniestru ku płycie podolskiej oraz poprzez niemniej niski wododział Bugu i Niemna ku płycie podlasko-litewskiej. Olbrzymie błota pińskie stanowiły w środku przeszkodę dla intensywniejszej ekspansji osadniczej.

Napór niemiecki, wyzyskując analogiczne, dogodnie dla siebie warunki geograficzne na zachodnich rubieżach Polski (pasowość i niskość wododziałów), zdołał w ciągu XIII w., w dobie osłabienia wewnętrznego rozbitej na dzielnice Polski, podważyć i opanować linię Odry, tak na Śląsku, jak i na Pomorzu. Pod naciskiem tej ekspansji Polska musiała wycofać się z linii Odry i przerzucić swoje granice zachodnie z silnej barjery sudeckiej na równoległy do niej, lecz bez porównania słabszy pas oporu, t. j. krawędź płyty małopolskiej, zarazem wododział Odry z Wisłą.

Oś południkowa Polski, która w epoce Bolesławowskiej przypadła na linię górnej Noteci, górnej Warty i górnej Wisły, przesunęła się obecnie na linię średniej Wisły, dzięki czemu też punkt ciężkości państwa polskiego, a w ślad za tem jego polityki, przeniósł się z Wielko- do Małopolski. Kraków staje się odtąd miejscem koronacyjnym królów polskich i właściwą stolicą zjednoczonej przez Łokietka Polski.

Ostatni z Piastów po utracie Śląska i Pomorza szuka kompensat terytorjalnych na wschodzie w dorzeczu Dniestru i prawobocznych dopływów Prypeci, na terenie Rusi halicko-włodzimierskiej. Brak wybitnych wododziałów ułatwiał niewątpliwie ten krok, który był tylko wstępem do dalszego w tym kierunku, w skutkach najdonioślejszego posunięcia w unji jagiellońskiej, w połączeniu Polski z ogromnym państwem litewsko-ruskim.

Podstawy geograficzne tej potężnej ekspansji politycznej tkwią poza wspomnianymi poprzednio czynnikami morfologicznymi, niewątpliwie także w układzie sieci hydrograficznej, która dorzecze Wisły wiąże na wschodzie z trzema sąsiednimi systematami wód: Niemna, Dniestru z Prypecią i Dniestru, powiązanych znów silnie między sobą i z czwartym jeszcze systemem Dźwiny. Dorzecza te o niedostrzegalnych niemal wododziałach, po których już zdawna dały się przeprowadzić kanały spławne, stanowią jeden spłot hydrograficzny, odcinający się linią wschodniego wododziału Dniestru bardzo wyraźnie od dorzeczy wód moskiewskich³⁾. Warunki więc hydro-

¹⁾ Semkowicz: o. c. str. 262.

²⁾ Romer E.: „Rola rzek w historii i geografii narodów”. Przewodnik nauk. i liter. 1901. (t. 29) str. 61 i nast.

³⁾ Romer: „Przyrodzone podstawy Polski historycznej”, Lwów 1912.

graficzne z góry przeznaczyły naprzód Ruś naddnieprzańską na połączenie i współzycie z Litwą, a potem te ziemie razem na połączenie trwałe z Polską, już poprzednio związaną z Rusią południowo-zachodnią, nadbużańską i naddnieprzańską. Unja Polski z Litwą, powiększająca w trójnasób jej terytorjum, powoduje nowe przesunięcie głównej osi południkowej państwa, która przesuwa się przesunięciem środka ciężkości państwa dalej na wschód a w ślad za tem przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy.

W tej budowie terytorjalnej państwa jagiellońskiego jeden z najgłówniejszych węzłowych punktów stanowił Smoleńsk, położony na ważnym węźle hydrograficznym, gdzie górny Dniepr zbliża się do górnej Dźwiny, a zarazem położony na wyniosłej grobli morfologicznej, wiodącej z Litwy do Moskwy. Te czynniki geograficzne złożyły się na doniosłe znaczenie strategiczne tej t. zw. Bramy smoleńskiej, o której opanowanie toczą się przez trzy niemal wieki zacięte boje między Rzplitą polską a Moskwą. Smoleńsk przechodzi w ciągu tych stuleci z rąk do rąk. Opanowanie go przez państwo polsko-litewskie dozwala Witoldowi wpływać swemi sięgami do Nowogrodu, Pskowa a nawet samej Moskwy, a powtórne zajęcie Smoleńska za Zygmunta III dozwala zatknąć sztandary polskie na Kremlu. Na odwrót znów opanowanie Smoleńska przez Moskwę w drugiej połowie XVII w. otworzyło jej drogę do zalewu ziem litewsko-ruskich, zdecydowało w rozejmie andruszowskim o przesunięciu jej granic zachodnich na linię Dniepru, rozstrzygnęło także pośrednio o losach Kijowa, wreszcie było wstępem do dalszych w wiek później zaborów rosyjskich w trzech kolejno rozbiorach Rzplitej, które objęły całe związane z sobą dorzecze Dźwiny, Niemna i Dniepru, a po nieszczęsnym roku 1812 wysuwają swe macki dalej na zachód po dorzecze Wisły.

Polska nowa, Polska odrodzona, nie mogła poprzestać na dorzeczu Warty i Wisły, które jej przyznawał projekt Cursona. Geograficzne warunki musiały tu zrobić swoje: Polska musiała sięgnąć znów po te obszary na wschodzie, które przyroda sama powiązała tak misternie z jej zrębem nad Wisłą i Wartą. I jeśli przed 7 laty stare mury Kijowa znów ujrzały mundury polskich żołnierzy, to trzeba przyjąć że zagnały ich tam te same geograficzne przyczyny, które przed 900 laty torowały drogę walecznym rycerzom Chrobrego, a kilkadziesiąt lat później Szczodrego, i które znów w końcu XIV w. naddnieprzańskimi Kijów związały na 4 wieki węzłami unji wami z nadwiślańską Koroną.

3. Na krajobraz danego kraju składają się dwa główne elementy a) zwierciadło jezior i stawów oraz obszary bagien i błot, b) przestrzenie pokryte lasem oraz okolice bezleśne, zajęte przez pastewne łąki i uprawne pola.

Jeśli chodzi o jeziora i stawy, to te odegrały niemałą rolę w życiu niektórych dzielnic polskich, zwłaszcza północnych, które w takie wody stojące obfitowały. Większe skupienia czy łańcuchy jezior mogły mieć znaczenie zapory granicznej o doniosłym znaczeniu strategicznym, jak słynne jezioro grunwaldzkiego w r. 1410, i które w wojnie światowej przypominały się historii zwycięstw Niemców nad armją rosyjską. O tych jeziorach, stanowiących odwieczną granicę Prus od strony Polski, pisał jeszcze pierwszy kronikarz polski Gall, że granica ta jest tak obronna jeziorami i bagnami, iż nie mogłaby być lepiej ubezpieczoną zamkami i grodami. To też — dodaje ten kronikarz z XII w. — nie zdołał tej ziemi nikt dotąd podbić, ponieważ nikt nie mógł z wojskiem przepłynąć się przez tyle jezior i bagien.

Także wewnątrz kraju stanowiły większe jeziora gdzieś granice międzyplemienne, później międzydzielnicowe, jak np. długie jezioro Pakość, które było odwieczną i trwałą granicą między Wielkopolską a Kujawami. Ponadto były okolice jezior w dawnych czasach ośrodkami prastarego osadnictwa, które sobie szukało zabezpieczenia pod ochroną szeroko rozlanych wód jeziornych. Najstarsze grodziska w Wielkopolsce czy na Kujawach zakładane były na ostrowach czyli wyspach wśród jezior; trzeba przypomnieć tylko najstarsze nasze ośrodki organizacji państwowej, prastarą Kruszwicę nad jeziorem Gopłem, lub niemniej dawną Lednicę na ostrowie jeziora tej nazwy. Podobnie Góra Lechowa, na której wzniósł się najstarszy gród gnieźnieński, otoczona była w koło łańcuchem stawisk i smugami bagien.

Bagna w Polsce odgrywały niemniejszą rolę takichże obronnych szlaków gra-

nicznych. Zwłaszcza bagna nadrzeczne na środkowym niżu polskim miały znaczenie wybitnie graniczne i strategiczne, że wspomnę o bagnach nadnoteckich, stanowiących granicę między Pomorzem i Wielkopolską lub o bagnach rzeki Odry, dopływu Warty, które również w rozwoju terytorjalnym ziem przyległych spełniały rolę czynnika rozgraniczającego. Natomiast jeśli idzie o znaczenie komunikacyjne tych wód, to jeziora niekiedy ułatwiały komunikację, służąc jako drogi wodne, jak np. jezioro Gopło, gdy tymczasem bagna i błota stanowią przeszkody komunikacyjne, że zwrócę tylko uwagę na największą taką przeszkodę na ziemiach polskich w postaci błot poleskich.

Drugim elementem, który nadaje krajobrazowi specyficzny charakter, jest szata roślinna, w szczególności rozmieszczenie puszczy i lasów w stosunku do okolic niezalesionych.

Utarło się w naszej literaturze historycznej mniemanie, że cała Polska, jak zresztą cała Europa środkowa, była pierwotnie pokryta jednym nieprzejrzanym borem, któremu dopiero człowiek w ciężkim znoju wydarł uprawną rolę i paszniczą łąkę. Wedle tego mniemania najstarszy obszar osadnictwa przedstawiał się w postaci małych wysepek osadniczych wśród jednego wielkiego, nieprzejrzanego morza leśnego. Dopiero w nowszych czasach wykazano, że pogląd o grubym i jednolitym płaszczu leśnym, mającym pokrywać przed wiekami naszą ojczyznę, jest niezupełnie ścisły i prawdziwy, że przeciwnie przyjąć trzeba, iż już w najwcześniejszych epokach przedhistorycznych istniały na ziemiach polskich — obok znacznych połaci pokrytych puszcza — rozległe obszary bezleśne lub przynajmniej słabo zalesione, które już wcześniej zajęte zostały przez człowieka. Spostrzeżenie to stwierdzają nie tylko źródła historyczne, ale i znaleziska przedhistoryczne i to z epok bardzo odległych. Okazuje się, że wszystkie okolice, zasiedlone w dobie wczesno-historycznej, były już zamieszkałe w epoce neolitycznej, choć oczywiście znacznie rzadziej. Ale co więcej, jest dziś pewnym, że ten człowiek z młodszej epoki kamiennej znał już uprawę niektórych zbóż oraz lnu, nie obcą mu więc była pewna, choć prymitywna jeszcze, gospodarka rolna. A niepodobna przypuścić, aby ten człowiek, przy pomocy swych narzędzi kamiennych mógł trzebić puszcza dla zdobycia swych osiedli, i należy przyjąć, iż zajął on najpierw i zamieszkał okolice już pierwotnie bezleśne, i dopiero znacznie później, w czasach historycznych, kiedy zaczęło mu już tam być ciasno, począł zdobywać sobie więcej miejsca kosztem puszczy. Jeśli zaś chodzi o to, gdzie szukać tych obszarów pierwotnie bezleśnych, to odpowiedź na to daje nam geologia. Poucza nas ona, że w epoce lodowcowej, kiedy w Europie pojawiają się pierwsze ślady człowieka, były okresy klimatu suchego, w czasie których znaczne przestrzenie naszego kraju nawiane zostały delikatną, żyzną gliną, zwaną lössem, na której rozwinęła się bujna roślinność stepowa i w parze z nią pojawiła się fauna stepowa. Na tych to obszarach stepowych, jako też na bezleśnych wydmach piaszczystych osiedliła się pierwsza ludność najdawniejszych epok przedhistorycznych. Po zmianie klimatu suchego na bardziej wilgotny, sprzyjający rozwojowi lasu, człowiek nie dopuścił już w tych okolicach do jego rozprzestrzenienia, w czym zresztą miał sprzymierzeńca w glebie lössowej, na której las niechętnie się pleni. Natomiast puszcza zajęła znaczne przestrzenie Polski pokryte zwłaszcza piaskami dyluwialnymi, tak, że pierwotny krajobraz Polski przedstawia kontrasty obszarów leśnych i otwartych, zasiedlonych przez człowieka, obszarów bezleśnych, stanowiących zarazem jego najdawniejsze szlaki komunikacyjne.

W Polsce piastowskiej było pięć takich pierwotnych centrów osadniczych, a zarazem najdawniejszych ośrodków życia politycznego: 1) obszar lössów, ciągnący się wzdłuż prawego i lewego brzegu górnej Wisły (jest to obszar zasiedlenia plemienia Wiślan); 2) obszar lössów górnej i średniej Odry (teren zasiedlenia Opolan i Slezan); 3) obszar czarnoziemów bagiennych w dorzeczu średniej Warty i jeziora Gopła (terytorjum Polan i Kujawian) 4) obszar urodzajnych aluwiiw średniej Wisły (pierwotne Mazowsze); 5) nadbrzeżny pas niziny nadbałtyckiej (Pomorze)¹⁾.

Te centra osadnicze a zarazem obszary plemienne oddzielone były od siebie szerokimi płacami puszczy leśnych, stanowiących pierwotne naturalne granice międzyplemienne; pośród tych puszczy torowało sobie osadnictwo drogę wzdłuż żyznych

¹⁾ Semkowicz, o. c. str. 264 przyp. 2.

aluwiów rzecznych i urodzajnych pasów rędziny, które już w dobie przedpaństwowej odegrały rolę szlaków osadniczych, a z czasem stworzyły warunki dla powstania spójni międzyplemiennej i węzłów państwowych. Centralne położenie ośrodka polańsko-kujawskiego, połączonego takimi szlakami osadniczymi z wieńcem otaczających go innych ośrodków zasiedlenia lechickiego, wyznaczyło mu pośród nich rolę czynnika państwowo-twórczego i powołało do objęcia stanowiska przodującego na całym obszarze państwa piastowskiego.

Cała zresztą Polska piastowska opasana była pierścieniem gęstych puszczy leśnych, zamykających z zewnątrz dostęp do kraju. Nieprzerwanym płaszczem boru pokryta była przedewszystkiem południowa barjera górską, sudecko-karpacką, która po dziś dzień zachowała jeszcze w dużym stopniu ten swój pierwotny charakter prapuszcz. Nie mniej od zachodu, na pograniczu Śląska i Łużyc oraz Wielkopolski i Braniborza, zalegały duże połacie leśne, utrudniające dostanie się w tym kraju, silnie ponadto jeziornym i moczarzystym, do jego wnętrza. Bardzo silną ochronę leśną miało także północne pogranicze Polski od strony Pomorza i Prus. Tam w tym morenowym kraju garbatym, na wierzchołkach pojezierza bałtyckiego, zalegały na dużych połaciach głębokie piaszczyka, t. zw. sandry, najpodatniejszy grunt pod rozprzestrzenienie się gęstych puszczy leśnych, z których tam dotąd pozostało wiele śladów, mimo energicznej pracy ludzkiej w ciągu czasów historycznych. Słynną była olbrzymia puszcza tucholska na Pomorzu, przez którą św. Otto Bamberski w swojej podróży misyjnej musiał przedzierać się przez cały tydzień. Do dziś dnia też pozostały znaczne resztki dawnej puszczy pruskiej w postaci borów jańsborskich i myszyńskich oraz lasów działdowskich i zawskrzyńskich, które niegdyś wzmacniały tę granicę, obronną nadto siecią jezior t. zw. mazurskich. Również na wschodzie, nad dolnym Bugiem i nad Narwią, u wschodnich rubieży Mazowsza od strony ziem Jądźwingów, obronność tej bagnistej okolicy potęgował szeroki szlak puszczy leśnych, z których po dziś dzień pozostały rozległe płaty pod nazwą puszczy kurpiowskiej.

Stanowił ten pierścień lasów znakomicie obronną granicę, którą człowiek starał się jeszcze bardziej wzmocnić przy pomocy sztucznych zasieków czyli t. zw. dawniej „przesieków“, t. j. olbrzymich łomów drzewnych, często biegnących równoległe z wałami ziemnymi i fosami. Mamy ślady takich przesieków w wielu miejscach. Najśłynniejszą była przesieka śląska, broniąca granicy Polski od strony Czech w Sudetach — nie brakło ich także w Karpatach, zwłaszcza u wejścia do przesmyków i przełęczy; nazywały się tu bronami czyli bramami, że wspomnę o t. zw. bronie myślenickiej, która strzegła wejścia do doliny Raby u progu potężnej puszczy, zalegającej stąd podgórze karpackie aż po wierzchołki Beskidu i granicę węgierską.

Niema oczywiście mowy o tem, by w tym pierścieniu puszczy, opasującym Polskę piastowską, nie było przerw i to znacznych miejscami. Taką przerwę tworzył przedewszystkiem w południowej połaci Polski przebiegający przez nią z zachodu na wschód szlak lössów, który był niezalesiony. Obszar lössów śląsko-małopolskich biegł zrazu u podnóży Sudetów, poczem w okolicy Krakowa rozdzielał się, ciągnąc się dalej ku wschodowi po obu stronach Wisły dwoma szerokimi szlakami: sandomiersko-lubelsko-wołyńskim oraz szlakiem podkarpackim, który szczególnie rozwijał się i potęgował na Rusi i Podolu. Otóż ten pas lössowy bezleśny, za to rolniczo bogaty i gęsto zasiedlony, przerywany jednak ów mur obronny puszczy leśnych, jak na zachodzie otworzył Niemcom wrota do kolonizacji i germanizacji Śląska, tak na wschodzie torował drogę ekspansji polskiej, osadniczej i politycznej, w kierunku żyznych czarnoziemów ruskich, a tem samem wytknął Polsce drogę dla rozwoju dziejowego na wschodzie. Równocześnie w XIV w. topór osadników mazowieckich wyrębiał energicznie tunele w puszczy podlaskiej, otwierając po głowach Jądźwingów szereg dróg ku Litwie. Te dwie bramy: na północy sztucznie wyrębiana, podlaska, na południu naturalna, lössowa, ruska, odegrały w dziejach unji Polski z Litwą i Rusią rolę pierwszorzędnych czynników geograficznych, którego doniosłość nie była dotąd należycie doceniana.

Dzięki unji dokonało się potężne przesunięcie granic naszego państwa na wschód. Tę nową granicę tworzyły również w znacznej części puszcze leśne. Litwa bowiem była w owych czasach niezmiernie lesista, choć nie tak, jak się to zazwyczaj mniema. I tam były wewnątrz kraju znaczne połacie odwiecznie bezleśne, na

których znajdują się dzisiaj dość liczne ślady człowieka przedhistorycznego, sięgające w głąb epoki kamiennej. Zwarty, szeroki pas puszczy królewskich ciągnął się na wschodzie na pograniczu litewsko-moskiewskim wielkim łukiem od Dniepru pod Łojowem aż po Niemen pod Jurborgiem. Ten pas puszczy oddzielał ziemie połocką, witebską i smoleńską od Litwy właściwej i bliższej Rusi Litewskiej, co nam tłumaczy, że ziem tych tak trudno było Litwie bronić przed Moskwą, że one w wiekowych walkach tych dwóch państw tylokrotnie pierwsze padały ofiarą aneksji moskiewskiej. Natomiast ludność białoruska osiadła w dorzeczu górnego Niemna, górnej Płoczy i górnej Świsłoczy w Mińskiem i Nowogródzkim, ciążyła ku Wilnu i Trokom, z którymi łączył je nietylko wspólny system rzeczny Niemna, ale i bezleśne szlaki pól, wijące się wśród obszarów leśnych, podczas gdy od dalszych na wschodzie ośrodków życia ruskiego, Połocka i Smoleńska, oddzielały te ziemie wielkie przestrzenie odwiecznych puszczy leśnych¹⁾.

Więszymi jeszcze obszarami leśnymi oddzielone były od Litwy ziemie wołyńska i kijowska, dlatego też nie zrosły się one w zupełności z W. Księstwem Litewskiem i w unji lubelskiej bez trudności przyłączone zostały do Korony, z którą łączy je wspomniane poprzednio bezleśne szlaki lössowe.

Największe jednak znaczenie dla Litwy miały lasy, oddzielające je od państwa krzyżackiego, t. j. słynna puszcza zaniemeńska. Nie była ona odwieczną. Niegdyś leżała tu ludna i bogata kraina, zwana Sudawją, którą w ciągu XIII w. podbili Krzyżacy, opierając swą wschodnią granicę o Niemen. I jeśli Mickiewicz w „Konradzie Wallenrodzie” powiada że „Niemen rozdzielał Litwinów od wrogów”, to miał rację, gdyż istotnie rzeka ta stanowiła w XIV w. granicę pomiędzy Litwą a Prusami. Ale Krzyżacy, wytopiwszy doszczętnie Sudawów, zamienili całą tę krainę w takie pustkowia, że w ciągu wieku pokryła się ona puszcza leśną, która też stała się teraz faktyczną granicą. Po zwycięstwie grunwaldzkim polityczna granica Litwy przesunęła się znacznie dalej na zachód, tak mniej więcej, jak biegnie dziś jeszcze, objęła więc też puszcze zaniemeńską, a nowi osadnicy przybyli z Litwy rozpoczęli na nowo kolonizację w t. zw. trakcie zapuszczańskim²⁾.

Tyle o krajobrazie polskim i jego wpływie na rozwój dziejowy państwa i narodu.

4. Pozostaje mi jeszcze poruszyć kwestję wpływu na ten rozwój jednego ważnego czynnika geograficznego, mianowicie położenia względem mórz. Temat to tak obszerny, że wymagałby oddzielnego referatu, zmuszony więc streścić się jak najbardziej, pragnę poruszyć tylko ważniejsze zagadnienia, łączące się z tą sprawą.

Pomostowe położenie Polski historycznej na stosunkowo wązkim i pozbawionem orograficznych przeszkód międzymorza bałtycko-pontyjskim zdawało się stwarzać korzystne warunki do wypełnienia i osiągnięcia politycznego i gospodarczego programu pod hasłem: Polska od morza do morza; zdawało się także wskazywać naturalne kierunki ekspansji terytorjalnej Polsce, mającej tak dogodnie dla tego celu rozwinięcie sieci rzecznej. Dlaczego jednak Polska nie zdołała tego programu na stałe urzeczywistnić, dlaczego nie mogła stanąć silną stopą nad obu morzami, tak, że tylko lat ledwie 9 (1566—1575) trwało faktycznie jej równoczesne panowanie nad Bałtykiem i Pontem? Otóż złożyło się na to wiele przyczyn, pośród których przyczyny geograficzne niepoślednią odegrały rolę.

Polska piastowska, Polska dorzecza Odry i Wisły, miała — zdawało się — naturalny dostęp i otwartą drogę do morza Bałtyckiego. A jednak skutki epoki glacialnej, przejawiające się w wyżłobieniu wielkiej bruzdy równoleżnikowej, zajętej później przez rozlewne i bagniste wody Warty i Noteci, a dalej przejawiające się w usianiu morenowego terenu pogranicza mazursko-pruskiego setką jezior, wreszcie w usypaniu tam sandrowego podłoża pod nieprzebyte puszcze i bory pomorskie i pruskie, te skutki pracy lodowca skandynawskiego przed tysiącami lat przesądziły o losach polskiego morza i sprawiły, że Polska piastowska odgradzona od wybrzeża morskiego takimi przeszkodami geograficznymi, musiała od początku staczać o dostęp do niego zacięte boje z Pomorzanami, którzy dzięki tym naturalnym przeszkodo-

¹⁾ Jakubowski J.: „Mapa W. Ks. Litewskiego”, wyd. nakł. Komisji Atlasu Hist. Polski. Kraków 1927. (Tekst do mapy).

²⁾ Jakubowski J., o. c.

dom, mimo swe lechickie z nami pobratymstwo, objawiali zawsze żywy i silny separatyzm plemienny; musiała też jeszcze zaciętsze boje staczać z obcoplemiennymi Prusakami a potem z ich poźercami krzyżackimi, których broniły skutecznie wspomniane jeziora mazurskie i wał puszczy pruskiej. Jedyne suche i otwarte dostępy do Bałtyku prowadził wązkim szlakiem z Kujaw wzdłuż Brdy i lewego brzegu Wisły, dzięki czemu ten szlak dał się najdłużej utrzymać w rękach polskich (jestto Pomorze gdańskie) i zachował etnicznie po dziś dzień swój rdzennie polski charakter (lud kaszubski). Od zdobycia też ujścia Wisły i dostępu do morza w pokoju toruńskim 1466 r. datuje się rozwój hamowanej dotąd żeglugi na Wiśle i bujny rozkwit handlu na tej głównej arterji wodnej ziem polskich. Stało się to w czasie, kiedy połączona z Polską Litwa, mająca dotąd nad Bałtykiem jedynie mały skrawek wybrzeża żmudzkiego pod Połagą, zagrożona już była utratą posiadanych od wieku prawie, od czasów Olgierda a potem Witolda, swych portów czarnomorskich.

Przyczyny nietrwałości polityki czarnomorskiej Rzpltej tkwiły również w warunkach geograficznych. Złożyło się na to z jednej strony istnienie utrudniających spławność progów w dolnym biegu dwóch głównych rzek pontyjskich, Dniestru i Dniepru, z drugiej strony istnienie szerokiego pasa stepu, oddzielającego gęsto zaludniony szlak ziem rolniczych Podola i Ukrainy od morza Czarnego i otwierającego od wieków drogę do Polski różnym koczownikom wschodu, którzy grasując po tych stepach, podcinali wszelką jej komunikację z wybrzeżem pontyjskim¹⁾. I w chwili, gdy problem pomostowości, problem międzymorza bałtycko-pontyjskiego, dzięki odzyskaniu ujścia Wisły, zdawał się być przez Polskę szczęśliwie rozwiązany, zawisła nad portami morza Czarnego, Kilją, Białogrodem czy Chadżybejem, groza potęgi tureckiej, która z pomocą swych stepowców faktycznie odcięła Rzpltą od jej południowego morskiego wybrzeża.

Rozważania powyższe na temat wpływu warunków geograficznych na rozwój dziejowy Polski pragnę zakończyć jedną uwagą, która na pierwszy rzut oka może się wydać paradoksalną. Czy komu przyszło na myśl, co i w jakim stopniu zawdzięczała Polska lodowcowi skandynawskiemu? Wszak ten olbrzymi lewiatan, który parokrotnie przejechał się po ziemiach polskich i przepasował je swym ciężkiem, mroźnym cielskiem, jest twórcą całej ich postaci morfologicznej od Bałtyku aż po pogórze karpackie i krawędź płyty czarnomorskiej. Wszak on to zasypał cały obszar Polski miałkami utworami zmiążdżonego podłoża, po którym się toczył i posuwał, on sprawił ziemiom naszym powłokę glebową, na której powstała w następstwie tak różnolita szata roślinna, składająca się na krajobraz florystyczny. On też, ten lodowiec skandynawski a raczej spadkobiercy jego w postaci olbrzymich strumieni polodowcowych, współdziałali w użytkowaniu oblicza Polski siecią wód płynących i stojących. A to wszystko są czynniki, które, jak widzieliśmy, tak doniosły wpływ wywarły na rozwój historyczny ludów, zamieszkujących ten obszar. Nie będzie więc wcale paradoksem, jeśli powiemy, że losy ziem polskich wyrte zostały i wytknięte na całą przyszłość twardą i zimną piersią północnego lądolodu.

Warszawa, dnia 6 czerwca 1927 r.

PODSEKCJA GEOGRAFJI HISTORYCZNEJ I HISTORJI GEOGRAFJI.

Przewodniczył dr. Václav D ě d i n a, Praha; sekretarował Karol B u c z e k, Kraków.

1. DEFFONTAINES P., Lille.

La géographie préhistorique de la Bohême.

La configuration de la Bohême lui vaut une préhistoire très spéciale. Elle forme un îlot presque fermé qui donne à l'évolution préhistorique un faciès particulier avec des cas d'isolement et d'endémisme.

¹⁾ Romer, o. c. Sujkowski A.: „Geografja ziem dawnej Polski” str. 176, 198.

Aujourd'hui, les trois principales portes d'entrée en Bohême sont celles de Cheb, Pardubice et Domažlice. A l'époque préhistorique, deux passages ont surtout joué un rôle: au Nord-Ouest, la dépression de Nakleřov qui est formée par la „cuesta“ crétacé, et fait communiquer avec la Saxe. Au Sud-Est, le golfe crétacé de la Daubravka ouvre la route vers la Moravie karstique. Ces deux passages ont permis à la Bohême d'être une voie de communication entre la Moravie et la Saxe. Les deux influences s'y rencontrent successivement, influence pannonique et influence nordique.

D'autres conditions vont caractériser la préhistoire en Bohême: tout d'abord la rareté du silex qui ne se trouve que dans les moraines de Frydlant et dans le Kozakov sous forme d'agate. De là, l'importance faible de l'outillage en silex qui est rarement typique, aussi, dès le Néolithique, on se base sur la poterie pour établir des divisions.

La Bohême apparaît en outre comme un pays presque sans grottes. Les grès ont surtout donné de grandes fentes élargies et les calcaires du barrandien sont peu solubles.

Il faut distinguer au point de vue préhistorique trois domaines différents:

1-^e le Polabí, pays du loess et des vallées à limon, établi sur terrain crétacé.

2-^e la Bohême des terrains anciens aux vallées creuses, au sol pauvre et aux vastes forêts,

3-^e la Bohême des montagnes bordières où quelques îlots glaciaires ont laissé des traces.

La seule région qui intéresse le préhistorique est le Polabí et tout spécialement le rebord des terrains crétacés qui forment parfois, comme au Džbán, une véritable „cuesta“. Ce rebord est la zone marginale par excellence des deux Bohêmes, véritable charnière qui aujourd'hui encore se traduit dans la géographie végétale. Le domaine du hêtre est concentré sur le pays crétacé et le golfe de la Daubravka a servi de passage à la flore pontique. Les autres régions ont été peuplées beaucoup plus tard. Même le riche bassin de l'Ohře et celui de Plzeň n'ont été peuplés qu'à l'âge de bronze II et beaucoup de régions n'ont connu d'habitants qu'à partir du XII-^e siècle.

La Bohême du Polabí ne paraît pas avoir reçu de peuplement au paléolithique ancien. On n'y reconnaît pas les types chelléens ou acheuléens.

Le peuplement commence seulement à l'Aurignacien. Il occupe des gisements de plein air sur le loess. Ce sont de petites stations qui forment les annexes minuscules et sans doute à populations temporaires des immenses gisements du loess morave si bien étudiés par le dr. Absolon (Předmost et Dolní Věstonice). Le plus important est la station de la Generalka au Nord-Ouest de Prague qui a donné 300 silex. La Moravie à cette époque forme comme le centre d'émission d'une civilisation aurignacienne qui atteint par la Bohême du Polabí les plaines de la Saxe.

Une fois cette civilisation aurignacienne disparue, on se trouve devant un véritable désert humain. Le Solutréen si développé en Slovaquie n'existe pas, non plus que le Magdalénien bien représenté cependant dans la Pologne méridionale. Le Mésolithique, qui a littéralement rempli l'Ukraine et la Pologne, est jusqu'ici totalement absent en Bohême.

Pour retrouver une population préhistorique, il faut attendre le néolithique et même un Néolithique perfectionné, celui qui a amené la céramique à bandes, dont on discute encore l'origine. Cette civilisation s'étend sur tous les pays de loess depuis le bas-Danube jusqu'à la Meuse belge où elle est appelée Omaliennne. Elle est caractérisée par l'existence de grandes stations à fonds de cabanes ronds avec populations agricoles qui connaissent à peine la hache polie mais qui possèdent de très nombreux broyeur à céréales. Il y avait encore peu d'animaux domestiques. On trouve la même civilisation dans les „mardelles“ de Lorraine.

A cette civilisation, succède une période de troubles, caractérisée par une instabilité physique due à l'augmentation de l'humidité et des forêts, et aussi par une instabilité humaine. La civilisation agricole et paisible de la céramique à bandes est en partie remplacée par la civilisation à poteries cordées qui se mêle à des influences nordiques. La Silésie semble être le centre d'émission de cette civilisation; alors, apparaît abondamment la hache polie faite surtout en ardoise et aussi les pe-

tites flèches en silex; les animaux domestiques sont plus variés, mais cependant la chasse joue, à nouveau un grand rôle ainsi que le témoignent les nombreux ossements d'animaux sauvages. Il y a comme un retour au genre de vie paléolithique supérieure. Les hommes vivent en des gros villages défensifs établis non plus, comme pendant la civilisation précédente, sur la plaine de loess, mais sur des hauteurs de grès formant bastions. Les habitations sont surtout des cabanes carrées à poteaux enfoncés. Une partie de cette civilisation est même sans doute nomade puisqu'elle n'a laissé aucune trace d'habitation, mais seulement des tombeaux à squelettes accroupis et à crânes trépanés. Toute cette époque a été admirablement étudiée par les travaux de M. M. Stocký et Schranil à Prague.

En même temps que cette civilisation, existaient en Slovaquie d'autres populations connaissant la céramique peinte et utilisant comme outil l'obsidienne. Ces populations venaient de l'Est où elles habitaient des maisons souterraines d'hiver „zemlianki“ et des maisons d'été en torchis. La céramique peinte est arrivée jusqu'en Bohême par le défilé de la Daubravka, mais elle ne s'y est introduit qu'avec retard après la période à céramique cordée, et elle est restée tout à fait sporadique. En Slovaquie par contre, la céramique cordée est exceptionnelle. Ces deux civilisations s'opposent donc par leur aire géographique.

A la fin de ces périodes, commencent les grands échanges entre l'ambre baltique, le cuivre transylvain; on ramasse les pépites d'or dans les rivières; bientôt va apparaître le bronze utilisant l'étain recolté dans les Rudohoří. Ces objets en bronze de la Bohême auront même une teneur en étain très forte à cause des richesses stanifères locales.

Telle est cette évolution préhistorique de la Bohême qui se présente à cause de son isolement comme une zone périphérique de civilisation; les outillages y apparaissent avec du retard et se maintiennent plus longtemps qu'ailleurs, curieux exemple d'îlot préhistorique en plein centre de l'Europe entouré par les grands passages de la Moravie et Basse Autriche au Sud, de la Saxe au Nord, et reserré pendant le Quaternaire ancien entre les glaciers alpins et les glaciers baltiques.

Il serait à souhaiter que des monographies de géographie préhistorique régionale se multiplient. On verrait combien la chronologie préhistorique est moins simple qu'on se la figurait au début; trop souvent, on a voulu appliquer partout les divisions découvertes en France; en réalité elles ne valent que pour les pays de l'Ouest. La préhistoire a autant et plus même que la géologie des faciès régionaux que le géographe préhistorien doit découvrir.

Dyskusji nie było.

2. SEMKOWICZ WŁADYSŁAW, Kraków.

Komisja Atlasu historycznego Polski.*

(Sprawozdanie z działalności).

W dniach 5 i 6 grudnia 1921 r. odbyła się w Krakowie z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności konferencja w sprawie Atlasu historycznego Polski, na której obecni byli przedstawiciele P. A. U. oraz Towarzystw naukowych w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Konferencja uchwaliła powołać do życia Komisję centralną dla prac nad Atlasem przy P. A. U. w Krakowie oraz zwrócić się do Towarzystw naukowych z prośbą o utworzenie komisji lokalnych. Wezwaniu temu uczyniły zadość Towarzystwa naukowe w Warszawie, Lwowie i Poznaniu, tworząc w swych łonach komisje lokalne. Członkowie komisji centralnej, przebywający stale w Krakowie, mieli stanowić komisję lokalną krakowską. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie powzięło wprowadzić zasadniczą uchwałę w tym kierunku, lecz do ukonstytuowania komisji niestety tam nie doszło.

Komisja wydała niebawem I zeszyt „Prac Komisji dla Atlasu historycznego Polski“ (Kraków 1922), który zawiera program prac nad Atlasem historycznym, opracowany przez prof. Wł. Semkowicza oraz dwa projekty mapy historycznej:

1) projekt mapy rozwojowej, opracowany przez dr. Zofję Kozłowską i uzasadniony w artykule p. t. „Mapa historyczna granic politycznych i kościelnych powiatu proszowskiego“ (z próbną mapą rozwojową) i 2) kontrprojekt mapy przekrojowej, uzasadniony przez dr. Stanisława Arnolda w rozprawie p. t. „W sprawie Atlasu historycznego Polski“ (z mapą przekrojową okolic Kalisza w XVI w.).

Na drugiej konferencji, odbytej w dniach 10 i 11 stycznia 1923 r. w Krakowie, dokonano organizacji Komisji centralnej i omówiono program prac, wysuwając na pierwszy plan prace inwentaryzacyjne. Postanowiono opracować w tym celu odpowiednie instrukcje dla inwentaryzacji materiałów kartograficznych oraz historyczno-statystycznych. Przeprowadzono też dyskusję nad zasadniczym typem Atlasu (przekrojowy czy rozwojowy), nie podejmując jednak na razie ostatecznej w tej mierze decyzji, oraz omówiono kwestję map kanwowych, techniki robót wstępnych i znakowania. Jako najbliższy program prac atlasowych uchwalono: 1) dla komisji krakowskiej: opracowanie mapy przekrojowej Polski XVIII w. (z pierwszych lat panowania Stanisława Augusta); 2) dla komisji warszawskiej: mapy przekrojowej Polski z XVI w.; 3) dla komisji lwowskiej: mapy Polski w rozbiorach 1772—1815 r. Mapy te opracowywane w skali 1:200.000 mogłyby być z czasem wydane w skali pomniejszonej, jako mapy przeglądowe.

Dalszy postęp prac poszczególnych komisji był następujący:

I. Komisja krakowska pod przewodnictwem prof. Wł. Semkowicza przystąpiła na podstawie instrukcji opracowanych wspólnie z Komisją warszawską do inwentaryzacji map historycznych oraz materiałów historyczno-statystycznych w krakowskich bibliotekach i archiwach. Podczas gdy dr. Marja Mrazek Dobrowolska zajęła się inwentaryzacją map, druga współpracowniczka komisji, dr. Zofja Kozłowska przy udziale pp. Marjana Friedberga i Karola Buczka inwentaryzowała rękopiśmienne materiały historyczno-geograficzne w Bibliotece Jagiellońskiej, Czartoryskich, Polskiej Akademii Umiejętności i w Archiwum ziemskim w Krakowie. Założono katalog dawnych map, uzupełniany następnie rezultatami prac inwentaryzacyjnych innych komisji.

Równocześnie Komisja krakowska przystąpiła do pracy nad mapą Małopolski z wieku XVIII, mającej przedstawiać ówczesny obraz tej dzielnicy pod względem krajobrazowym, osadniczym, administracyjnym, kościelnym, majątkowym, gospodarczym i kulturalnym. Ze względu na konieczność oparcia tej mapy o jak najpełniejszy i jak najpewniejszy materiał źródłowy, wybrano jako punkt wyjścia dobę Sejmu Czteroletniego, z której posiadamy pierwsze w dużej skali i względnie dokładnie sporządzone „mapy szczególne“ województw małopolskich K. de Perthées'a, oraz przebogate materiały historyczno-statystyczne w taryfach podymnego, spisach ludności oraz w wizytach kościelnych. Wskutek obrania tej podstawy chronologicznej musiano zacieśnić zakres terytorjalny Małopolski do tych obszarów, które pozostały przy Polsce po I rozbiore. Dla reszty Małopolski, zabranej przez Austrię (zachodniej „Galicji“) koniecznym będzie, dla uzupełnienia powyższej mapy, opracowanie materiałów, pochodzących z najbliższych lat po I-ym rozbiore, ażeby ująć się w Archiwum państwowym we Lwowie.

Mapa Małopolski z doby Sejmu Czteroletniego, opracowana pod kierunkiem prof. Wł. Semkowicza przez dr. Zofję Kozłowską (stosunki kościelne i kulturalne), p. Tadeusza Czortę (krajobraz) i p. Karola Buczka (cała reszta elementów), omówiona została pod względem metody i charakterystyki źródeł w osobnym referacie, przedstawionym Zjazdowi, na którym też Komisja okazyła próbną mapę województwa krakowskiego z tejże doby.

W ścisłym związku z działalnością Komisji Atlasu pozostały prace geograficzno-historyczne podejmowane w Seminarjum nauk pomocniczych historii Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. Wł. Semkowicza. Z tych rozprawa p. Karola Buczka p. t. „Mapy Perthées'a jako źródło do geografii i kartografii historycznej Polski XVIII w.“, była niezbędnym przygotowaniem do wspomnianej pracy Komisji nad mapą Małopolski z doby Sejmu Czteroletniego. Praca p. R. Mochnackiego p. t. „Zasięg pralasu na Średniogórze polskim“ przedstawiona została przez prof. Semkowicza na posiedzeniu Wydziału hist. filoz. P. A. U. w grudniu 1923 r. (Sprawozd. P. A. U. 1923, zesz. 10) i ma pojawić się w druku w Pracach Komisji Atlasu.

II. Komisja warszawska ukonstytuowana d. 21 grudnia 1921 r. pod przewodnictwem prof. M. Handelsmana (sekretarz dr. St. Arnold), licząca obecnie 21 członków, odbyła 28 posiedzeń (33 sesje), na których zajęto się: 1) omówieniem najważniejszych zagadnień metodycznych, 2) opracowaniem instrukcji dla prac nad Atlasem, 3) kierowaniem i kontrolowaniem prac podjętych z ramienia komisji nad Atlasem hist. Polski, 4) dyskutowaniem nad pracami geograficzno-historycznymi swych członków.

Ad 1) Z zagadnień metodycznych na pierwszy plan wysunęła się: Kwestja wyboru map kanwowych. W tej kwestji przedstawił referat prof. S. Czarnowski na posiedzeniu Komisji z d. 8 listopada 1922 r., projektując, aby b. zabory niemiecki i rosyjski opracowywać na podstawie mapy 1:100.000, zmniejszając ją fotograficznie dwa razy, zaś b. zabór austriacki na mapie generalnej 1:100.000. Komisja, nie podejmując żadnych uchwał, ustaliła konieczność oparcia się na mapach o skali 1:200.000 i nawiązania ściślejszego kontaktu ze sztabem gen. W. P. oraz z Wojsk. Instytutem Geogr. w Warszawie.

W kwestji rozwojowego czy przekrojowego sposobu opracowania Atlasu powzięła komisja rezolucję, że zasadniczym typem Atlasu winna być mapa rozwojowa, nie ograniczona jednak tylko do przedstawienia stosunków polityczno-kościelnych lub osadniczych, lecz zawierająca i jedne i drugie razem, a nadto — maximum treści, dającej się technicznie przedstawić bez zbytniego zaciemnienia obrazu. Oprócz zasadniczego celu: opracowania Atlasu historycznego w skali 1:200.000, Komisja postanowiła zająć się także mapą przeglądową Polski w XVI w. w skali 1:750.000, dla której ustalono treść następującą: mapa ma objąć terytorjum Rzpltej wraz z księstwami lennemi oraz Śląskiem w okresie 1546—1569 podając: 1) granice (polityczno-administracyjne i kościelne), 2) osady (stolice polityczne, administracyjne, sądowe, kościelne); miasta, klasztory, twierdze, osady przemysłowe etc. 3) drogi handlowe, przewozy i t. d.

W ścisłym związku z powyższym planem prac Komisji powstała sprawa kartograficznego przedstawienia stosunków własnościowych w XVI w. na mapie 1:750.000. Projekt taki wysunął p. J. Jakubowski na konferencji krakowskiej 1923 r. a następnie bliżej go omówił na posiedzeniu Komisji warszawskiej dn. 12 czerwca 1923 r. Komisja projekt ten w zasadzie przyjęła i przystąpiła do opracowania metody przedstawienia kartograficznego stosunków własnościowych. Członkowie komisji przedstawili i podali pod dyskusję dwa projekty: 1) przedstawienia ilustracyjnego, opartego na informacjach o przynależności własnościowej poszczególnych wsi lub ich grup, 2) statystycznego, opartego na cyfrach względnych i obejmującego kategorie własności. W sprawie tej Komisja jeszcze nie dokonała ostatecznego wyboru.

Ad 2) W zakresie prac instrukcyjnych Komisja opracowała samodzielnie lub wespół z Komisją krakowską następujące instrukcje:

- instr. w sprawie inwentaryzowania materiałów kartograficzno-historycznych (referat p. Br. Olszewicza);
- instr. w sprawie inwentaryzowania materiałów geograficzno-historycznych (referat p. A. Bachulskiego);
- instr. w sprawie pisowni nazw miejscowych w Atlasie hist. Polski (referat p. E. Maliszewskiego);
- instr. w sprawie zbierania materiałów geogr.-hist. (referat dr. St. Arnolda);
- projekt znaków Atlasu hist. Polski, opracowany przez specjalną komisję pod przewodnictwem p. St. Czarnowskiego.

Ad 3) Prace komisji nad przygotowaniem materiału, mającego służyć do studjów i badań atlasowych, obejmowały:

- kolacjonowanie „Polski w. XVI“ Pawińskiego i uzupełnienie danymi z niewydanych ksiąg poborowych w. XVI. W tym zakresie skolacjonowano i uzupełniono: Mazowsze, Wielkopolskę i Małopolskę;
- inwentaryzację materiałów geogr.-hist. w Archiwum Głównym i w Archiwum Skarbowem w Warszawie;
- inwentaryzację materiałów kartograficzno-historycznych w Archiwach warsz.: Głównym, Akt Dawnych, Skarbowem, oraz bibliotekach: Centralnej Wojskowej, ord. Krasińskich, ord. Zamoyskich i w Gabinetie Nauk Historycznych T. N. W.;

d) opracowanie granic Podlasia i jego powiatów. Sprawozdanie z tej pracy oraz mapę przedstawia oddzielnie p. T. Żebrowski, który ją wykonał.

Ad 4) Komisja zajmowała się na szeregu posiedzeń wynikami badań swych członków z zakresu geografii hist. a nadto zorganizowała szereg referatów informacyjnych lub sprawozdawczych. Do pierwszej grupy należą referaty pp.:

a) J. Jakubowskiego: Granice powiatów na Litwie w w. XVIII, i tegoż referenta: Sprawozdanie z badań nad geografją historyczną Litwy. Referaty te stanowiły objaśnienia map historycznych Litwy w skali 1:300.000, opracowanych przez referenta.

b) S. Arnolda: Podziały powiatowe w Polsce w. XVI na tle podziałów administracyjnych w. XII—XIV. Tegoż referenta: Fizjografia Polski pierwotnej i metody jej opracowania;

c) R. Jakimowicza: Jakiemi drogami szły monety kufickie do Polski (oddzielny referat na Zjeździe).

Referaty sprawozdawcze i informacyjne były następujące: p. B. Olszewicz: Sprawa rewindykacji materiałów kartograficznych z Rosji, i p. S. Arnold: Sprawozdanie z ostatnich prac geograficzno-historycznych w Niemczech, oraz tenże: Najnowsze prace geograficzno-historyczne polskie.

III. Komisja lwowska pod przewodnictwem prof. Fr. Bujaka zajęła się inwentaryzacją zbiorów kartograficznych i rękopiśmiennych materiałów geograficzno-historycznych w bibliotekach i archiwach lwowskich. Zbiory kartograficzne zinwentaryzowano w Bibliotece Zakładu Nar. im. Ossolińskich, Baworowskich, Uniwersyteckiej, Muzeum Dzieduszyckich, Instytucie Geograficznym Uniwersytetu, oraz w trzech Seminarjach Wydziału filoz., mianowicie Sem. hist. gospod. i społecznej, Sem. hist. Polski oraz Sem. histor. średniowiecznej i Zakładu nauk pomocniczych historii. Równocześnie prowadzono pracę inwentaryzacyjno-bibliograficzną w Bibliotece Ossolińskich, Uniwersyteckiej i Baworowskich.

Nadto w Seminarjum społeczno-gospodarczym prof. F. Bujaka podjęto w r. 1924 i 1925 szereg prac o charakterze historyczno-geograficznym. P. Franciszek Persowski badał wpływ ustroju prawnego (ruskiego, polskiego, niemieckiego i wołoskiego) na ukształtowanie wsi w dawnej ziemi lwowskiej od XIV w. począwszy. P. Stefan Inglot opracował stan uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV w., a wyniki swojej pracy przedstawił także na mapie. P. Jan Warężak opracował mapę przedstawiającą stan uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w r. 1136, 1357—9 i 1512. Przy pomocy kilku uczniów podjął prof. Bujak wyznaczenie nazw miejscowych, utworzonych od drzew na obszarze Polski właściwej według mapy Chrzanowskiego oraz studia nad fizjografią Wielkopolski w czasach przedhistorycznych.

Obecnie kilku uczniów rozpoczęło pracę nad rolą historyczną przełęczy sudeckich i karpaccich oraz błot pińskich.

Praca p. St. Inglota została już ogłoszona drukiem jako zeszyt 2 „Badań z dziejów społecznych i gospodarczych”. W tem samym wydawnictwie ukaże się praca dr. Fr. Persowskiego. Mapa p. J. Warężaka będzie przedstawiona na Zjeździe w Poznaniu, a tak samo mapy nazw miejscowych, pochodzące od drzew, jeżeli technicznie zostaną na czas wykonane.

IV. Komisja poznańska pod przewodnictwem prof. K. Tymienieckiego dokonała inwentaryzacji zbiorów kartograficznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Archiwum Państwowego w Poznaniu.

Następnie K. Buczek (Kraków) objaśnił główne dzieło Komisji Atlasu historycznego Polski, t. j. „Mapę województwa krakowskiego“:

3. SEMKOWICZ WŁADYSŁAW i BUCZEK KAROL, Kraków.

Mapa województwa krakowskiego z doby Sejmu Czteroletniego.

(Komunikat krakowskiej Komisji Atlasu Historycznego Polski).

Omawiana mapa historyczna należy do typu map przekrojowych: przedstawia ona obraz kraju w dobie Sejmu Wielkiego (1788—1792). Do obrania tego właśnie momentu dziejowego skłonił Komisję Krakowską przede wszystkim wzgląd, że jest to najwcześniejsza chwila, dla której posiadamy stosunkowo dość pełny zespół warto-

ściowych źródeł tak kartograficznych, jak i statystycznych, mapa bowiem niniejsza, jako punkt wyjścia do dalszych badań retrogresywnych, powinna być możliwie najdokładniejsza. Ujemną stroną niniejszego przekroju chronologicznego stanowiła okoliczność, że przypada on już po pierwszym rozbiórze Polski, tak, że tylko część województwa, po lewym brzegu Wisły, mogła być obecnie opracowana, podczas gdy mapa części prawobrzeżnej, wchodzącej od r. 1772 w obręb t. zw. Galicji, będzie oparta na innych źródłach, nieco wcześniejszych, bo pochodzących z pierwszych lat po I-szym rozbiórze, z których to lat znów brak tak wyczerpujących materiałów dla Małopolski lewobrzeżnej.

Komisja Krakowska przedstawia Zjazdowi, jako gotową do druku, mapę województwa krakowskiego¹⁾. Na treść tej mapy, opracowanej w skali 1:200.000 składa się szereg elementów fizjograficznych i antropogeograficznych, mających dać możliwie najpełniejszy obraz kraju w obranym momencie czasu. W przeciwstawieniu do zagranicznych map tego rodzaju (pruskich, austriackich, holenderskich i in.), które kładą główny nacisk na elementy polityczno-terytorjalne, z pominięciem niemal zupełnie tła fizjograficznego, mapa nasza uwzględnia w szerokiej mierze czynniki krajobrazowe. Wprowadza przede wszystkim teren, przyjęty oczywiście całkowicie — jako element ulegający minimalnym zmianom w czasach historycznych — z mapy generalnej, jako mapy kanwowej. Dąży następnie do odtworzenia sieci hydrograficznej, ulegającej już większym zmianom w ciągu stuleci. Mapa niniejsza zaznacza te zmiany, o ile dały się stwierdzić, dla rzek główniejszych, zwłaszcza granicznych (Wisła, Przemsza), posługując się w tym celu współczesnym lub bliskim chronologicznie materiałem kartograficznym, przeważnie rękopiśmiennym. Wreszcie daje mapa obraz czynnika fizjograficznego, największym ulegającego przeobrażeniom, mianowicie szaty leśnej, odtwarzając ją na podstawie względnie dokładnych już map z końca XVIII. i pocz. XX. w., przede wszystkim na podstawie mapy „Galicji Zachodniej” Mayera v. Heldensfeld, z lat 1801/4, znajdującej się w Archiwum wojny w Wiedniu.

Na tem tle fizjograficznym przedstawia mapa szereg zjawisk z dziedziny antropogeograficznej, poczynając od osadnictwa. Stara się ona przede wszystkim dać możliwie wyczerpujący obraz osadnictwa pod względem ilościowym, t. j. dąży do zaznaczenia wszelkich, choćby najdrobniejszych osad ludzkich na terenie województwa we wspomnianym okresie czasu. Główne źródła do opracowania tego elementu, oprócz współczesnych map (Perthéasa i in.), stanowiły taryfy podymnego, spisy ludności z lat 1787—1792 oraz akta wizyt kościelnych z XVIII. w. Dopełnienie mapy stanowić będzie przygotowywany równocześnie Słownik historyczno-geograficzny, w którym znajdą pomieszczenie wiadomości źródłowe o tych wszystkich elementach geograficznych, także o takich, których na mapie, czyto dla zbyt małej skali, czy dla trudności ścisłego zlokalizowania, nie można było pomieścić.

Jakościowa strona osadnictwa obejmuje następujące stosunki:

a) wielkość osad, przyczem za podstawę wymiaru przyjęto liczbę dymów;

b) stosunki własnościowe (własność państwa, stołu królewskiego, duchowieństwa, ziemiaństwa, także szlachty zagrodowej) z oznaczeniem centrów poszczególnych kluczów dóbr;

c) charakter prawny osady (miasto, wieś) oraz jej znaczenie administracyjne, tak pod względem politycznym jak i kościelnym;

d) zakłady o znaczeniu kulturalno-religijnym (klasztory, kościoły, kaplice, zbory dysydenckie, kahały, szpitale, szkoły) i gospodarczym (kuźnice, piece, huty, kopalnie).

Dalszym elementem, który znajduje uwzględnienie na niniejszej mapie historycznej, jest sieć komunikacyjna, oparta na źródłach kartograficznych (mapy Perthéasa) oraz na współczesnych lustracjach dróg, mostów i innych przepraw. Oczywiście trzeba było ograniczyć się tu tylko do ważniejszych dróg t. j. pocztowych i t. zw. gościńców, ile że mniejsze drogi z powodu niedokładności danych źródłowych nie dały się ściśle umiejscowić. Dopełnienie sieci komunikacyjnej stanowią stacje pocztowe, mosty i komory celne.

¹⁾ Obecnie mapa jest już wydrukowana i ukaże się w handlu księgarskim jeszcze w ciągu 1930 r.

Wreszcie zawiera mapa wojew. krakowskiego szereg linii granicznych, zarówno politycznych, jak i kościelnych. Z powodu braku map z granicami wsi, wszystkie granice na mapie zostały wrysowane drogą interpolacji, tylko z przybliżoną dokładnością. Z granic politycznych mamy tu, prócz zewnętrznych granic państwowych, granice powiatów, ziem i województw, wykreślone głównie na zasadzie taryf podymnego. W zakresie stosunków kościelnych wniesione zostały na mapę granice parafii, dekanatów, archidjakoatów i diecezji, na podstawie wizyt kościelnych i spisów ludności, dokonywanych parafiami.

Znakowanie. Mapa niniejsza jest wielobarwna. Na tle terenu barwy gołębkiej, czarno oznaczone są (oprócz pisma) drogi oraz sygnatury dla kościołów i wszelkich zakładów; lasy oddane zostały zielono, rzeki niebiesko, granice polityczne, własność państwowa i królewska oraz instytucji o charakterze prawno-publicznym czerwono, granice kościelne, własność duchowna i instytucje o charakterze kościelnym fioletowo, własność ziemska (szlachecka) żółto. Osady zależnie od wielkości oznaczone są różnych wymiarów kółkami, prosto- i wielokątami, które znów zabarwione są zależnie od stosunków majątkowych. Prawny i administracyjny charakter osad oddany został różnymi typami pisma; podkreśleń użyto tylko do oznaczenia centrów większych kompleksów majątkowych (kluczów, starostw). W doborze sygnatur i barw dbano przede wszystkim o przejrzystość i konsekwencję, mając równocześnie na oku estetyczny wygląd mapy, przyczem starano się nawiązać do tradycji dawnej kartografii polskiej. Wobec wielkiej ilości i różnorodności elementów, składających się na treść mapy, pogodzenie tych wszystkich względów nie było rzeczą łatwą¹⁾.

* * *

Omówione powyżej prace Komisji Atlasu historycznego Polski i wyniki tych prac, to tylko drobna część tego, co należy wykonać, aby przystąpić do właściwych, intensywnych prac nad Atlasem. Akcję na większą skalę utrudnia nie tylko brak środków finansowych, ale także i ta okoliczność, że nie wszystkie ogniska naukowe mogły rozwijać działalność w takiej mierze, jakiej to na tak szeroką miarę zakreślone dzieło wymaga.

Komisja występuje wobec tego przed Zjazdem z następującymi rezolucjami:

1. Zjazd, uznając doniosłość i pilną potrzebę pracy nad Atlasem historycznym Polski, wzywa wszystkie ośrodki naukowe do wzięcia jak najwyższego udziału w pracach Komisji, a wszystkich historyków do udzielania czynnej pomocy temu naukowemu przedsięwzięciu.

2. Zjazd zwraca się do Wydziału Nauki M. W. R. i O. P. z prośbą, aby na to wydawnictwo, wymagające znacznych kosztów, udzielał wydatnych zasiłków.

3. Zjazd wyraża przekonanie, że niezbędnym warunkiem pracy nad Atlasem historycznym Polski jest odzyskanie od Rosji zbiorów kartograficznych i statystyczno-historycznych, zwłaszcza map Perthées'a i Opisu statystycznego parafii polskich z lat 1783—1787, przechowywanych do niedawna w Bibliotece Głównego Sztabu w Petersburgu, oraz Perthées'a Geograficzno-statystycznego opisanie parafii Królestwa Polskiego z r. 1791, które to dzieło niegdyś przechowywane w bibliotece Chreptowiczów w Szczorsach i przeznaczone dla Uniwersytetu wileńskiego, wywiezione zostało do Kijowa.

Referat został uzupełniony przez p. K. Buczka objaśnieniem rękopiśmiennej „Mapy województwa krakowskiego z doby Sejmu Czteroletniego (1788—1792)“, opracowanej przez krakowską Komisję Atlasu Historycznego Polski, w którym omówiono źródłowe i metodyczne podstawy mapy²⁾.

W dyskusji zabierali głos: prof. dr. Horak (Brno), dr. Šimek (Praha),

¹⁾ Mapa ta ukaże się w 1930 r. wraz z objaśniającym tekstem pióra dr. K. Buczka. Równocześnie opublikowane zostaną materiały, które posłużyły do jej opracowania w formie Słownika historyczno-geograficznego. Por. również I i II zeszyt „Prac Komisji Atlasu historycznego Polski“, Kraków 1922 i 1927.

²⁾ Nad wykonaniem mapy pracował pod kierunkiem prof. Władysława Semkowicza dr. Karol Buczek przy współdziałaniu dr. Zofji Kozłowskiej-Budkowej, Tadeusza Czorty, Henryka Müncha i Adama Szumańskiego.

dr. Arnold (Warszawa) i prof. Semkowicz, poruszając parę zagadnień z zakresu prac nad Atlasem historycznym Polski. Przy końcu podniósł prelegent trudności, na jakie natrafiają te prace z powodu wywiezienia ongiś do Rosji najcenniejszych materiałów źródłowych, kartograficznych i rękopiśmiennych.

4. JAN JAKUBOWSKI i BOLESŁAW OLSZEWICZ.

Projekt wydawnictwa p. t. „Monumenta Poloniae Cartographica“.

Historja geografji miała w Polsce niegdyś wybitnego przedstawiciela w osobie jednego z największych historyków polskich Joachima Lelewela. Wśród licznych dzieł jego naukowych poczesne miejsce zajmują: „Badania starożytności we względzie geografji“ (1818) i „Géographie du moyen age“ (1852—57). Wyniki prac jego w tej dziedzinie znalazły należyte uznanie w świecie uczonym. Pracując nad historją geografji, zwracał Lelewel szczególną uwagę na rozwój kartografji, uważając słusnie mapę za syntezę wiedzy geograficznej danej epoki. Dzieła też jego geograficzno-historyczne są zaopatrzone w liczne, własnoręcznie przez autora sztychowane mapy, będące albo reprodukcjami zachowanych zabytków dawnej kartografji, albo próbami odtworzenia zaginionych.

Od czasów Lelewela historja geografji poczyniła ogromne postępy. W krajach Zachodu występuje cały szereg wybitnych badaczy w tej dziedzinie. W Polsce badania te długo były w zanedbaniu. Dopiero od r. 1900 rozpoczynają się u nas ponownie prace naukowe geograficzno-historyczne. Początek dał prof. Franciszek Bujak pracami swemi: „Początki kartografji w Polsce“ i „Geografja na Uniwersytecie Jagiellońskim do połowy XVI w.“. Następnie wyszły prace L. A. Birkenmajera, H. Merczynga, B. Olszewicza i innych, które dały podstawowe wiadomości o rozwoju dawnej kartografji polskiej. Do rozszerzenia wiadomości tych przyczynił się również uczony rosyjski Benjamin Kordt, który w wydanych przez siebie „Materiałach do historji kartografji rosyjskiej“ uwzględnił szeroko i dawną kartografję polską.

Początków kartografji Polski należy szukać jeszcze w w. XV, lecz pierwszą dokładną mapę naszego kraju, opartą na obserwacjach astronomicznych, opracował i wydał w r. 1528 uczony przyjaciel Kopernika, kanonik krakowski Bernard Wapowski. Mapa jego nie dochowała się do naszych czasów. Możemy jednak wyrobić sobie dość dokładne pojęcie o niej na podstawie mapy Polski i Węgier Münstera z r. 1540 i mapy Europy Merkatora 1554 r., którzy to autorowie oparli się, jak się zdaje, całkowicie na mapie Wapowskiego. Badając wyniki pracy Wapowskiego, dochodzi się do wniosku, że ta pierwsza dokładna nasza mapa stanęła odrazu na bardzo wysokim poziomie naukowym. I tu, jak i w innych dziedzinach, Polska ówczesna stała zupełnie na poziomie ówczesnej wiedzy europejskiej. W czterdzieści lat później, w r. 1568, drugi Polak, szlachcic Waclaw Grodecki, przyjaciel Melanchtona, a więc należący zapewne do obozu różnowierców, opracował drugą mapę Polski, którą dedykował Zygmuntowi Augustowi. Uczoną przedmową do niej napisał Melanchton. Mapa Grodeckiego pod niektórymi względami stoi wyżej od mapy Wapowskiego, pod niektórymi zaś ustępuje tamtej. W r. 1570 ukazuje się nowa mapa Polski, dedykowana temuż królowi, opracowana przez Andrzeja Pograbskiego. Mapa ta jednak wyraźnie oparta jest na mapie Grodeckiego i niewiele daje nowego. Nowego bodźca dla rozwoju kartografji w Polsce dają wojny Batorego. Nowoprzepracowane przy tej sposobności pomiary i obserwacje astronomiczne pozwoliły dokładniej odtworzyć obraz kartograficzny państwa, a zwłaszcza jego dzielnic północno-wschodnich. Z licznych map, które powstały w tych czasach, dochowała się wydana w r. 1589 mapa Litwy, Inflant i części Państwa Moskiewskiego, wykonana przez sekretarza królewskiego Macieja Strubicza, oraz świeżo odkryta przez Bolesława Olszewicza mapa całej Polski z końca XVI wieku, Stanisława Sarnickiego. Zapewne przedsięwzięte przez króla Stefana i Jana Zamojskiego częściowe pomiary państwa stały się bodźcem dla magnata litewskiego ks. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (zwanego „Sierotką“) do przedsięwzięcia pomiarów na szerszą skalę, bo obejmujących całe W. Ks. Litewskie wraz z odpadłymi od niego w r. 1569 dzielnicami

południowemi. Najbliższym pomocnikiem ks. Sierotki w tem wielkiem przedsięwzięciu stał się znany rytownik ówczesny Tomasz Makowski. Na podstawie tych pomiarów wygotowana była duża mapa Litwy, która była gotowa już w r. 1597, ukazała się jednak w druku dopiero w r. 1613 na 4 arkuszach. Mapa Radziwiłła-Makowskiego jest słusznie uważana za jedno z najznakomitszych dzieł kartograficznych owej epoki. Określenia współrzędnych geograficznych na niej zgadzają się prawie ze współczesnymi. Błędy, jeżeli są, są porządku minut, nie stopni. Następną wielką pracą kartograficzną w Polsce było zdjęcie całej Ukrainy, dokonane przez pozostającego na służbie hetmana w. kor. Stanisława Koniecpolskiego francuskiego inżyniera wojskowego Wilhelma le Vasseur de Beauplan. Zdjęcia jego są jeszcze dokładniejsze od zdjęć Makowskiego i mapa sama zbliża się już co do typu do map współczesnych. Pracował nad nią Beauplan lat kilkanaście i wydrukował na 8 arkuszach w r. 1650. Prócz tego wydał Beauplan w r. 1651 generalną mapę Ukrainy na 1 arkuszu oraz opracował mapę całej Polski, która jednak nie ukazała się za jego życia, a dopiero po jego śmierci była opracowywana i wydawana przez różnych autorów. Będąc kompilacją prac innych, nie miała mapa Polski Beauplana takiej wartości naukowej, jak jego mapa Ukrainy. Po Beauplanie zaczyna się okres zastoju w dziejach kartografii polskiej. Liczne mapy, jakie ukazują się w tym czasie, przerabiają dotychczasowy materiał, nie przynosząc prawie nic nowego. Wyjątek stanowi wykonana w r. 1660 mapa Polski Dahlberga, dołączona do dzieła Puffendorfa o wojnach Karola Gustawa. Oparta jest ona na zdjęciach szwedzkich.

Nowy ruch w kartografii polskiej rozpoczyna się za Augusta III (1733—1764). Pracują wtedy dwaj wybitni kartografowie: Jan Fryderyk Endersch, matematyk królewski w Elblągu i Franciszek Florjan Czaki, kapitan wojsk kor. Pierwszy zostawił kilka map, wśród których wyróżniają się: mapa Prus Królewskich i Książęcych z r. 1753 i mapa Warmji z r. 1755. Liczne mapy Czaki nie były dotąd znane, dopiero w roku ubiegłym udało się Janowi Jakubowskiemu odnaleźć mapę topograficzną Spisza, wydaną w połowie XVIII przez Czakię¹⁾. Wielkie zasługi na polu kartografii położył w tych czasach ks. Józef Aleksander Jabłonowski, wojewoda nowogr. Jego staraniem i kosztem dokonywały się pomiary całej Rzeczypospolitej. W r. 1760, gdy praca już znacznie była posunięta, zaangażowano do niej kap. Czakię. Wykończenie pracy powierzył Jabłonowski znakomitemu kartografowi włoskiemu Janowi Antoniemu Rizzi-Zannoniemu, który doprowadził ją do końca, wydając w r. 1772 wielki Atlas Polski, znany pod nazwą Atlasu Zannoniego. Po Jabłonowskim starał się o skartowanie Polski król Stanisław August (1764—1795). Głównym kartografem jego był pułkownik wojsk kor. Karol de Perthées. Wykonał on cały szereg map dokładnych dla poszczególnych województw, które dokładnością pomiarów i wykwinnością wykonania przewyższają znacznie mapy Zannoniego. Z map tych tylko 5 zostało wydrukowanych, reszta pozostała w rękopisie. Biblioteka Krasińskich posiada rękopiśmienną mapę woj. Mazowieckiego, inne wywiezione zostały do Rosji i odtąd tam pozostają, mimo usilnych dopominań się naszej Delegacji²⁾. Drukowi wszystkich map Perthéesa przeszkodziły rozbiory Polski, które uniemożliwiły wykończenia wielkiego dzieła kartograficznego, jakim Polska słusznie szczycić się może.

Takie są w krótkim zarysie dzieje kartografii polskiej. Są one dotąd tylko naszkicowane. Szczegółowe opracowanie czeka na badaczy. Następcza się tu jednak poważna trudność z powodu rozproszenia i małej dostępności źródeł kartograficznych. Aby zaradzić temu niema innej drogi, jak stworzyć zbiór dobrych reprodukcji, któreby zastąpiły badaczom małodostępne oryginały. Z projektem tym od kilku już lat występował współautor niniejszego referatu, Bolesław Olszewicz. Jednak teraz dopiero projekt ten stał się konkretnym, gdy zainteresowała się nim istniejąca przy Polskiej Akademji Umiejętności Komisja Atlasu Historycznego Polski. Komisja ta już poprzednio rozpoczęła całkowitą inwentaryzację wszystkich zbiorów kartograficznych polskich. Inwentaryzacja, która znacznie już posunęła się naprzód, dała wyniki bardzo ciekawe. Wykazała ona istnienie map dotąd nieznanych, zwłaszcza rękopiśmien-

¹⁾ Na jesieni w 1928 r. odnalazł Olszewicz w Bibl. Arsenatu w Paryżu rękopiśmienną mapę dorzecza Wisły Czakięgo.

²⁾ Mapy te powróciły do kraju w r. 1929.

nych z w. XVIII. Niezależnie od tej inwentaryzacji udało się autorom niniejszego referatu odkryć dwie, nieznane dotąd mapy polskie drukowane: mapę Polski XVI w., jak się zdaje, Sarnickiego, oraz mapę Spisza XVIII w. Prof. Władysław Semkowicz opisał i zbadał mapę Litwy XVI w., znajdującą się we Florencji. Ruch, jaki się zaczął w tej dziedzinie, spowodował obecnych referentów do wystąpienia z zupełnie już konkretnym planem wydawnictwa p. t. „Monumenta Poloniae Cartographica”. Wydawnictwo to mogłoby wziąć w swe ręce Komisja Atlasu Historycznego Polski, która już tak dużo zrobiła dla wyjaśnienia zawartości naszych zbiorów kartograficznych. Rozpoczęta inwentaryzacja map winna być oczywiście kontynuowana, obejmując zbiory nie tylko publiczne, lecz i prywatne, nie tylko krajowe, lecz i zagraniczne. Wtedy dopiero będziemy mieli pewność, że nic z cennych zabytków dawnej kartografii polskiej nie zostanie pominięte. Ze zbiorów zagranicznych dwa zasługują na szczególną uwagę: 1) zbiór Biblioteki Publicznej w Dreźnie, gdzie znajdują się serja nieznanych dotąd bliżej 27 map rękopiśmiennych poszczególnych województw, podobno z przed r. 1750, 2) zbiory kartograficzne polskie, wywiezione do Rosji, a wśród nich szczególnie cenne oryginały map Perthéesa. Zwrotu tych map musimy energicznie dopominać się od rządu Sowietów. Bez map tych trudno sobie wyobrazić projektowane wydawnictwo.

Kładąc nacisk na konieczność całkowitej inwentaryzacji zbiorów kartograficznych, nie uważamy jednak za możliwe odkładanie rozpoczęcia wydawnictwa do chwili, gdy ta inwentaryzacja będzie całkowicie ukończoną. Wyniki, jakie dały dotychczasowe prace inwentaryzacyjne, wskazują, że dużo całkiem nowego materiału już się nie znajdzie, i że nowych odkryć można się spodziewać raczej z czasów późniejszych, zwłaszcza z wieku XVIII, niż z wieków XVI i XVII. Dlatego należy już teraz, korzystając z dość żywego zainteresowania dawną kartografią polską, rozpocząć zamierzone wydawnictwo. Dla udostępnienia go szerszemu ogółowi można przyjąć formę wydawnictwa zeszytowego, z tem żeby każdy zeszyt zawierał kilka map i stanowił pewną całość. Rozpocząć wypadnie oczywiście od czasów najdawniejszych i posuwać się w porządku chronologicznym. Gdyby w trakcie wydawnictwa odnaleziona została jakaś nieznana dotąd mapa z epoki dawniejszej, byłaby ona niezwłocznie dołączona, jako dodatek, do zeszytu bieżącego. W ten sposób uniknielibyśmy z jednej strony długotrwałej zwłoki w razie odłożenia początku wydawnictwa do ukończenia inwentaryzacji, z drugiej strony nie pominielibyśmy żadnej nowoodkrytej mapy.

Co się tyczy wyboru map, to jeśli chodzi o czasy dawniejsze, mniej więcej do końca XVI w., wypadłoby podać wszystkie znane mapy Polski i jej dzielnic. Map tych bowiem nie jest tak dużo i każda z nich ma niewątpliwe znaczenie dla rozwoju kartografii naszego kraju. Natomiast dla epok późniejszych, t. j. wieków XVII i XVIII, wobec wielkiej ilości materiału, wypadnie czynić wybór. Jako kryterjum możnaby postawić zasadę, że reprodukuje się tylko te mapy, które przynoszą coś istotnie nowego i wartościowego. Odpadłyby w ten sposób liczne bezwartościowe kopje i przeróbki, przedsiębrane przez różnych wydawców w celach spekulacyjnych.

Wobec dużych rozmiarów wydawnictwa, wypadnie podzielić je na serje. Serja I objęłaby mapy do końca XVI w., serja II mapy XVII w., serja III mapy z lat 1700—1769, serja IV mapy z lat 1770—1795. Wiek XVIII proponujemy podzielić na dwie serje ze względu na wielką ilość materiału kartograficznego. Datą przełomową jest tu rok 1770, gdy ukazały się 3 duże mapy Polski: Glassbacha, Kantera i Folina. Każda serja składałaby się z dwóch działów: I. Mapy całej Polski. II. Mapy dzielnic Polski i krajów z nią połączonych. Do działu drugiego weszłyby mapy Litwy, Ukrainy, Prus i Inflant, oraz mapy Śląska, który, nie należąc wówczas politycznie do Polski, był jednak krainą polską. Pominięte byłyby mapy z Atlasu Polski Zannoniego (1772), ze względu na łatwą dostępność tego wydawnictwa. Oprócz map ogólnych, weszłyby i mapy specjalne, jak strategiczne, hydrograficzne, duchowne i inne, nie weszłyby natomiast plany miast, fortec, bitew, kopalń i t. d. uwzględnienie bowiem planów niepomiarowo rozszerzyłoby ramy wydawnictwa. Datą prekluzyjną byłby rok 1795, trzeci rozbiór Polski. Jakkolwiek bowiem i po rozbiorach może kartografia polska poszczycić się dość bogatym plonem, zwłaszcza w epoce Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, jednak kartografia XIX w. nie nadaje się już do reprodukcji

w wydawnictwie takim, jak nasze. Aby dać pojęcie o jej pracach, trzeba było innego wydawnictwa, o odmiennym zakresie i charakterze.

Mapy byłyby jednobarwne, wielkości oryginału. Mapy duże byłyby reprodukowane sekcjami. Tylko w razie technicznej niemożności dania reprodukcji wielkości oryginału, możnaby dać reprodukcję zmniejszoną, zaznaczając to w tekście objaśniającym.

Mapy należałoby zaopatrzyć w krótki tekst, napisany rzeczowo, dający podstawowe wiadomości o mapie i jej autorze, wskazujący na stosunek mapy wydawanej do poprzednich i następnych, i dający w końcu dokładną bibliografię.

W dyskusji zabierali głos: K. Buczek (Kraków), który wygłosił obszerny referat, żądający gruntownej rewizji projektu w całym szeregu punktów, oraz prof. Semkowicz (Kraków), por. Czarnota (Warszawa) i prelegent.

5. JAN JAKUBOWSKI, Warszawa.

Nowoodnaleziona polska mapa Spisza XVIII w.

Wiek XVIII. zaznaczył się kolosalnym rozwojem w dziedzinie kartografii. Dość przytoczyć nazwiska d'Anville'a, Cassini'ego, de l'Isle'a, Haase'go i innych, aby uprzytomnić sobie ten ogromny postęp, jakiego dokonała w tym czasie kartografia europejska.

W Polsce ruch na polu kartografii rozpoczął się około r. 1740, gdy występuje na widownię uczony protektor nauk, wojewoda nowogrodzki, ks. Józef Aleksander Jabłonowski. On to postanowił dokonać wielkiego zdjęcia całej Polski i, nie żałując kosztów, zaprzęgnął do roboty cały zastęp topografów, którzy przez dwadzieścia lat dokonywali zdjęć na całym obszarze państwa. Na podstawie ich pracy zaangażowany przez księcia wybitny kartograf włoski Jan Antoni Rizzi-Zannoni opracował znakomity Atlas Polski, który ukazał się w r. 1772. Niezależnie od Jabłonowskiego pracowali w tym czasie w Polsce dwaj wybitni kartografowie: matematyk królewski w Elblągu Jan Fryderyk Endersch i kapitan wojsk koronnych Franciszek Florjan Czaki. Pierwszy ograniczył zakres owych prac kartograficznych do Prus Królewskich i Książęcych i dał szereg cennych map ogólnych i specjalnych tych prowincyj, wśród których szczególnie wyróżnia się doskonała mapa Warmii (1755). Drugi podjął się zdjęć innych dzielnic państwa i wykonał wielką mapę biegu Wisły (w 12 sekcjach) oraz mapy specjalne szeregu województw. W r. 1760 mapy te były już gotowe i autor szykował się wydać je w druku w porozumieniu z przyjacielem swym Enderschem¹⁾. Czy zamiar ten został wykonany, dotąd nie było wiadomo. Raczej należało przypuszczać, że nie, nikt bowiem nie widział odbitek map kap. Czakięgo. Dopiero w roku ubiegłym szczęśliwy traf pozwolił autorowi tego komunikatu znaleźć w posiadaniu prywatnym i nabyć do swoich zbiorów zupełnie dotąd nieznaną, drukowaną i kolorowaną mapę topograficzną Starostwa Spiskiego, wykonaną, jak widać z napisu, przez kap. Franciszka Florjana Czakięgo i dedykowaną pierwszemu ministrowi króla Augusta III. Henrykowi hr. Brühlowi, który był wówczas starostą spiskim. Szczęśliwe to odkrycie pozwala mieć nadzieję, że pozostały dorobek kartograficzny wybitnego kartografa polskiego zostanie z czasem odkryty i zbadany. Katalog Biblioteki Publicznej Drezdeńskiej mówi nam o przechowywanych tam 27 mapach rękopiśmiennych poszczególnych województw Polski, pochodzących podobno z przed r. 1750²⁾. Czy nie są to właśnie oryginały map kap. Czakięgo? Rzecz zasługująca ze wszech miar na zbadanie.

Odnaleziona przezemnie mapa Starostwa Spiskiego co do techniki wykonania i nawet zewnętrznego wyglądu ogromnie przypomina mapy Jana Fryderyka Enderscha, a zwłaszcza jego mapę Biskupstwa Warmińskiego z r. 1755. Tłómaczy się to tem, że obie mapy były rytowane przez tegoż samego sztycharza Fryderyka Hampego.

¹⁾ Olszewicz B. Polska Kartografia Wojskowa, str. 24.

²⁾ Ib. Dod. str. VI.

Istniała niewątpliwie bliska łączność pomiędzy pracami obu tych kartografów. Mapa Starostwa Spiskiego, wielkość 44×56, odbita jest na arkuszu w skali ok. 1:170.000 i ma siatkę geograficzną. Z lewej strony u góry, w ramce ozdobionej u dołu tarczą herbową hr. Brühla, mamy napis następujący: *Tabula Particularis Praefecturae Scepusiensis seu illius partis Scepusii, quae Polonorum iuris est illisque vernacula lingua Spisz seu Starostwo Spiskie, Germanis vero Zips dicitur, quam accurate descriptam (s.), novisque observationibus illustratam ac delineatam, publica luce donatam Illustrissimo et Excellentissimo Domino Domino Henrico Comiti in Ocieszyno Brühl, Rei Tormentariae in Polonia Praefecto, Ministro Primario Status in Saxonia, etc. eidemque Aquilae Albae, Sti Andreae et Aquilae Nigrae Equiti, etc. Scepusii Praefecto etc. Franciscus Florianus Czaky, S. R. M. Poloniae Electoris Saxoniae Rei Machinariae in operibus bellicis Architectus. D. D. D.* Na prawo od tego tytułu mamy drugi tytuł bez ramki: *Mappa Geographica repraesentans partem Hungariae nempe sic dictum Comitatum de Zips qua Starostia Spisk (s.) cum suis regionibus doppelis (s.) proponitur.* Oba te tytuły uzupełniają się wzajemnie: gdy jeden mówi o mapie Starostwa Spiskiego, należącego do Polski, drugi o mapie Komitatu Spiskiego, należącego do Węgier. Dla ścisłości należy nadmienić, że mapa obejmuje wprawdzie całe Starostwo Spiskie, nie obejmuje jednak całego Komitatu Spiskiego, brak na niej bowiem części najbardziej na południe wysuniętej. Z prawej strony u dołu mapy mamy objaśnienie barw i znaków p. t. *Characterum explicatio.* Zwraca uwagę, że kolor zielony, którym zabarwione jest terytorjum Komitatu Spiskiego, objaśniono w ten sposób: *Color Ceruleus Bona terrestria.* Z tego wynika, że w Komitacie Spiskim istniały tylko dobra prywatne (i duchowne), królewskorzynny bowiem stanowiły Starostwo Spiskie. Pod objaśnieniem znaków mapy podpis rytownika: *Frid. Hampe sc.* Z lewej strony u dołu mamy obraz alegoryczny, wyobrazający strumienie górskie i bogactwa mineralne gór.

Treść mapy jest bardzo obfita. Mamy tam miasta otoczone murem i otwarte, wsie z kościołami i bez kościołów (przyczem osobno oznaczono cerkwie ruskie), klasztory, zamki i domy pojedyncze, fabryki żelazne i miedziane, kopalnie żelaza i miedzi, karczmy, kaplice, młyny wietrzne i wodne, stacje pocztowe, drogi większe i mniejsze. Góry zwyczajem ówczesnym oznaczono w perspektywie z boku, jako szereg kretowisk lub stożków. Szczególnie ciekawym jest przedstawienie Wysokich Tatr, gdzie wśród gór widoczne są jeziora górskie. Nazwy wszystkie są podane w brzmieniu polskim lub niemieckim, czasem podwójnym polsko-niemieckim. Uderzającym jest, że kap. Czaki, który, sądząc z nazwiska, był z pochodzenia Węgrem, nie wprowadził na swej mapie ani jednej nazwy węgierskiej, gdy np. w atlasie Zannoniego szeroko stosowana jest nomenklatura węgierska dla Spisza i terytorjów sąsiednich. Topografia naogół dokładna, tylko Tatry ujęte są schematycznie. Nazwy szczytów i jezior tatrzańskich są niemieckie i nie odpowiadają współczesnym, tak np. Łomnica nazwana Königs Berg, Garluch — Kössel Berg. Naogół mapę Spisza kap. Czakięgo należy uznać za ciekawy i cenny zabytek kartografii polskiej XVIII. w.

Dykusji nie było.

6. KAROL BUCZEK, Kraków.

Karol de Perthées, kartograf króla Stanisława Augusta.

Niniejszy referat ma być omówieniem twórczości jednego z bezsprzecznie najwybitniejszych kartografów polskich z doby przedrozbiorowej, Karola de Perthées (*1739 †1814). Choć z pochodzenia i wychowania nie-Polak, spędził jednak w Polsce 50 lat życia, tu się z biegiem czasu zaklimatyzował i nowej Ojczyźnie poświęcił swe siły i wiedzę, zyskując sobie w dziejach kartografii polskiej wprost wyjątkowe stanowisko dzięki bogactwu swej twórczości i wysokiemu jej poziomowi.

Rozpatrując twórczość kartograficzną Perthées'a zajęto się samym kartografem, główny jednak nacisk położono na omówieniu i wyświetleniu metod i źródeł, jakimi się posługiwał w swej pracy oraz krytycznej ocenie jego dzieł zarówno

z kartograficznego, jak i geograficzno-historycznego punktu widzenia. Nie można wreszcie rozpatrywać działalności Perthées'a w oderwaniu od działalności inicjatora prac nad skartowaniem Polski, t. j. jej ostatniego króla Stanisława Augusta, który nie tylko dał impuls do tej roboty i zwerbował do niej zastęp tęgich współpracowników z Perthées'em na czele, ale interesował się również jej wszystkimi szczegółami.

Plan tych robót podlegał pewnym zmianom, z początku bowiem zamierzano, jak się zdaje, ulepszyć obraz kartograficzny Polski przez rysowanie coraz to nowych map całej Polski, posługując się przytem dawniej i świeżo sporządzonym materiałem kartograficznym oraz oznaczeniami współrzędnych geograficznych, przeważnie świeżo robionymi przez Jezuitów. Owocem tych robót była „Mappa geographica generalis Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae cum imperiis, regnis et provinciis adiacentibus“ (ok. 1:1.850.000) z r. 1768 Perthées'a, oraz tegoż „Polonia secundum legitimas projectionis stereographicae regulas et iuxta recentissimas observationes“ (ok. 1:1.000.000) z r. 1770, pomniejszane później kilkakrotnie. Mapy te nie są jednak pierwszymi pracami kartograficznymi Perthées'a, który już w r. 1764 sporządził kopję mapy „granicznej“ między Rosją i W. Ks. Litewskiem, po której poszło szereg innych kopii i prac oryginalnych.

Zasadniczy zwrot w działalności Perthées'a zaszedł po r. 1780. Zapewne nauce doświadczeniem o bezpłodności swych poprzednich robót postanowili: król i nasz kartograf zmienić plan prac nad skartowaniem Polski i przejść od opracowywania map ogólnych do map szczegółowych poszczególnych ziem i województw, w jednolitej skali 1:225.000. Pierwszą taką, zresztą tylko próbną mapką jest „Ziemia Liwska“ z r. 1781, po niej posypały się „mappy szczegulne“ województw: mazowieckiego, płockiego i ziemi dobrzyńskiej, brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego, lubelskiego, krakowskiego i księstwa siewierskiego, sandomierskiego, poznańskiego, kaliskiego, rawskiego, łęczyckiego, podlaskiego i pld. części kijowskiego. W ten sposób zdjął Perthées wielką część ówczesnej Polski (bez Litwy), nie zdążył jednak z powodu upadku państwa i swego królewskiego protektora swych prac dokończyć. Stała się przez to wielka szkoda dla kartografii polskiej, albowiem wspaniałe dzieło Perthées'a wydane, jak to król zamierzał, w całości drukiem, posuwało naszą kartografię naprzód siedmiomilowymi krokami. Jednym też z głównych obowiązków naszej nauki winno być śpieszne wydanie facsimiliów, przynajmniej rękopiśmiennych map Perthées'a¹⁾.

Po wyjeździe króla z Warszawy do Grodna, a potem Petersburga musiały ulec zasadniczej zmianie ich plany kartograficzne, bo o kontynuowaniu prac nad „mappami szczegulnymi“ nie mogło być już mowy. Perthées zabrał się do nowego opracowania mapy: „Polonia secundum...“ z r. 1770, niewiadomo tylko, czy i tej roboty nie przerwała mu śmierć króla w 1798 r. Jednak i po osiedleniu się w Wilnie nie przestał Perthées zajmować się pracami kartograficznymi, przypuszczalnie już dla rządu rosyjskiego.

Mapy całej Polski nie są tak ważne dla rozwoju kartografii polskiej, jak „mappy szczegulne“, choć są bardzo interesujące, jako zupełnie samodzielne i oryginalne opracowanie obrazu kartograficznego Polski. Znacznie jednak ciekawsze i ważniejsze są dla nas wspomniane już mapy szczegółowe województw i ziem 1:225.000, bo mamy tu już do czynienia z próbą zdjęcia w dosyć dużej podziałce ziem całej Polski. Z góry trzeba powiedzieć, że próba ta nie wydała pożądanych rezultatów, i wydać ich nie mogła, była bowiem przeprowadzona bez uprzedniej triangulacji kraju. Również i zdjęcia (głównie drogowe), robione do tego celu nie były z braku środków i ludzi ani w przybliżeniu dostateczne, a nielepiej było również z oznaczeniami współrzędnych geograficznych poszczególnych miejscowości, bo tylko najważniejsze miasta polskie i niewielka liczba miast mniejszych je posiadały, i to niezawsze dokładne. Wystarczy powiedzieć dla scharakteryzowania metody prac naszego kartografa, że jednym z najważniejszych jego źródeł przy pracy nad „mappami szczegulnymi“ były opisy parafij, zebrane w latach 1783—85 drogą ankiety z inicjatywy prymasa M. J. Poniatowskiego, gorliwego współwykonawcy

¹⁾ Reprodukacja mapki Perthées'a: „Okolica Warszawy“ z r. 1794 (1:225.000), utrzymanej w typie „mapp szczegulnych“, znajduje się w poświęconym II Z. G. E. S. zeszycie (nr. 6, rok V) „Wiadomości Geograficznych“ (Kraków 1927, str. 96). Zob. również: Olszewicza Bol.: „Polska kartografia wojskowa“, Warszawa 1921, str. 30—34.

planów kartograficznych swego koronowanego brata. Stąd też pochodzi, że wszelkie dane „mapp szczegulnych“ trzeba zawsze sprowadzać do lat 1783—85.

Mapy, wykonane w rzucie stożkowym, równoodległym wykazują znacznie błędy w rysunku sytuacyjnym, które dla niektórych map dochodzą nawet do 15 km. Natomiast wykonanie „mapp szczegulnych“, jak i wszystkich niemal map Perthées'a, świadczy o wielkim talencie naszego kartografa, którego dzieła trzeba zaliczyć do najpiękniejszych map owych czasów. Szwankuje wprawdzie rysunek terenu, (półperspektywiczny), ale tu tłumaczy autora brak dostatecznych dla tej skali zdjęć. Dla geografii historycznej posiadają mapy Perthées'a wprost nieocenioną wartość. Wprawdzie nie odtwarzają zupełnie wiernie obrazu ówczesnej Polski, niemniej czynią one niemal w zupełności zadość wymaganiom, jakie postawić można mapom owych czasów. To też trzeba stwierdzić po skrupulatnym i wszechstronnym rozbiórce map naszego kartografa, że działalność jego zamyka chlubnie okres świetnego rozwoju kartografii polskiej w ostatnim pięćdziesięcioleciu istnienia naszego państwa. Mapy Perthées'a tworzą w tej ewolucji naturalne i konieczne ogniwo. Przeskoczyć od razu od „Carte de la Pologne“ Rizzi-Zannoniego z r. 1772 do mapy w tym stylu, jak ją projektował Jan Śniadecki¹⁾, było trudno, ale „mappy szczegulne“ dzielił już tylko mały krok od map opartych na triangulacji i szczegółowych zdjęciach. Kartografia polska byłaby się niewątpliwie prędko na ten krok zdobyła, niestety katastrofa 1793—95 r. zamknęła jej drogę dalszego naturalnego rozwoju²⁾.

W dyskusji zabierali głos: prof. Semkowicz (Kraków), por. Czarnota (Warszawa) i prelegent.

Reszta będących na porządku dziennym referatów nie została z powodu spóźnionej pory wygłoszona.

Lwów, 9 czerwca 1917 r.

Przewodniczył prof. Boh. Horak (Brno), sekretarzował Karol Buczek (Kraków).

7. TADEUSZ LADENBERGER, Lwów.

Liczba ludności i gęstość zaludnienia Małopolski w pierwszych latach panowania Kazimierza Wielkiego.

W pracy mej przedstawiam stan ludności na obszarze dawnej djecezji krakowskiej, w pierwszych latach panowania Kazimierza Wielkiego, a więc jeszcze przed wielką ekspansją osadnictwa polskiego w XIV w. Obliczenia dokonałem na podstawie wykazów podatkowych świętopietrza, publikowanych w „Monumenta Poloniae Vaticana“ t. 1 i 2 przez prof. Ptaśnika.

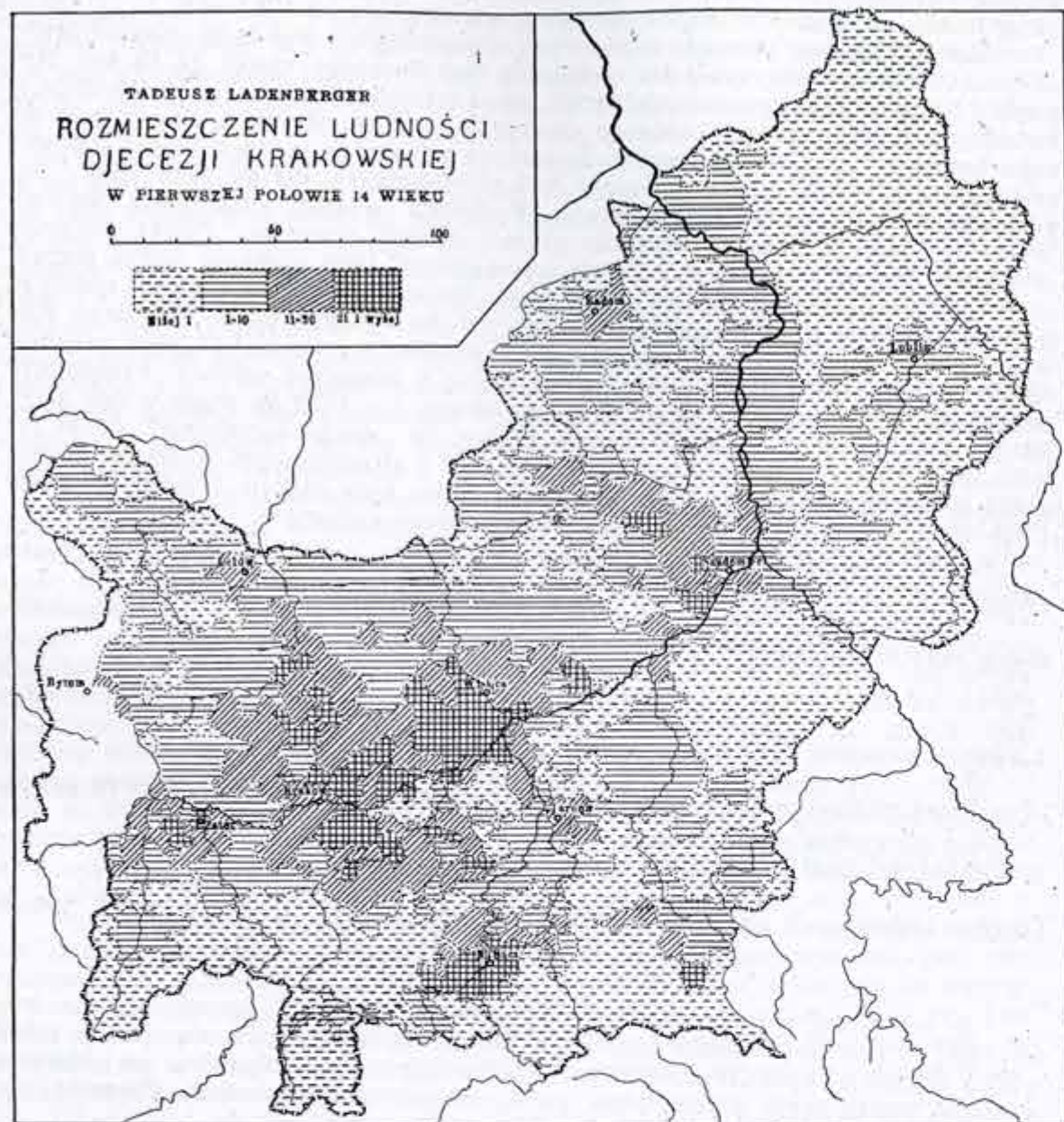
Świętopietrze było od r. 1318 podatkiem pogłównym, jeżeli nie w całej Polsce, to w każdym razie napewno w djecezji krakowskiej. Podatek ten płaciła ludność we wysokości jednego denara od głowy. Jednak użytkowanie wykazów świętopietrza przy obliczaniu zaludnienia napotyka na trudności, ponieważ 1) tego pogłównego dokładnie nie wybierano, 2) nie płaciła go cała ludność.

Ścisłe wybieranie pogłównego przechodziło siły nawet administracji kościelnej. Ludność płaciła świętopietrze swoim plebanom, którzy zebrane sumy oddawali kolektorom papieskim. W celu umożliwienia kontroli sumiennosci plebanów oszacowano ludność poszczególnych parafij i według tegoż nałożono na nie stałe taksy. Od czasu tego otaksowania parafie płacą stałe jednakowe sumy, a jeżeli pleban zebrał więcej, to nadwyżka pozostawała w jego kieszeni. To oszacowanie dokonało się między rokiem 1318 a 1328.

Mimo usilnych starań papieży nie płaciła świętopietrza cała ludność; nie płacili

¹⁾ Por. Olszewicz o. c., str. 47 i nast.

²⁾ Obszerna monografia o Perthées'ie pióra dr. K. Buczka ukaże się w ciągu 1930 r. w wydawnictwach Polskiej Akademii Umiejętności.



innowiercy, tu przede wszystkim Żydzi, dalej uchylała się szlachta i duchowieństwo, a ojcowie rodzin nie płacili za swoje dzieci poniżej 14 roku życia.

Również wielu obowiązanych do płacenia uchylało się. Zapewne na gęsto osiadłych nizinach, w pobliżu miast i grodów, gdzie administracja działała lepiej, procent uchylających się był nie wielki, natomiast podnosił się w granicznych puszczech i górach. Na Podhalu istniały kościoły, a jednak w wykazach świętopietrza niema o nich nawet wzmianki. Ludność Podhala starałem się odtworzyć na podstawie wykazów świętopietrza pochodzących z XVI w. Również ludność mieszkająca na kresach, w ziemi lubelskiej i łukowskiej, nie chciała płacić, kolektorzy często donoszą o nieposłuszeństwie tamtejszych plebanów.

Braków spowodowanych niedokładnym oszacowaniem ludności naprawić się nie da, natomiast można częściowo uzupełnić spis dodając na dzieci 33%. (Według statystyki z roku 1921 było we województwie krakowskim 33,6% dzieci, w poleskim i wołyńskim po 37,4%, statystyka austriacka z roku 1857 wykazuje w Galicji zachodniej 34,3%, wschodniej 35,7%). Dlatego ilość płaconych denarów mnożyłem przez 1,5.

W ten sposób obliczyłem, że na obszarze dawnej diecezji krakowskiej mieszkało około 265.000 ludzi.

Rozmieszczenie tej ludności przedstawiają dwie mapy, wykonane różnymi metodami. Jedną w podziale 1:300.000 opracowałem metodą kwadratów o powierzchni 1 cm² (równy 9 km² w rzeczywistości). Druga mapa została wykonana w podziale 1:200.000. Wykreśliłem na niej granice parafii na podstawie „Źródeł dziejowych XVI wieku” i „Liber Beneficiorum” Długosza. Wszystkie nowo powstałe parafie w ciągu XIV i XV wieku, zostały opuszczone, a te, które powstały wskutek podziału, włączono do swych macierzystych. Następnie planimetrem mierzyłem powierzchnie parafii i obliczyłem dla każdej gęstość zaludnienia. Stan źródeł nie pozwala nam na dokładne oznaczenie granic parafii z pierwszej połowy XIV wieku. Odtwarzając je na podstawie danych z XV i XVI wieku, nieraz musiałem kierować się intuicją, a kilka parafii nie potrafiłem umiejscowić. Jednak błędy z tego powodu wynikały nie mogły zmienić obrazu rozmieszczenia ludności.

Obie mapy w ogólnych zarysach zgadzają się ze sobą. Mapa, wykonana metodą kwadratów, daje wyniki bardziej ogólne, druga wypadła lepiej, bo oddaje dokładniej rzeczywistość. Do referatu dołączam małą mapkę przeglądową, sporządzoną na podstawie tej drugiej.

Centrum Małopolski stanowią największe skupienia ludności na obszarze na zachód od Wiślicy, między Wisłą, dolną Nidą, i Szreniawą. Wszędzie tu wypada około 30 ludzi na km². Jest to środek wielkiego pasa silnego osadnictwa, który ciągnie się od Nowej Góry, Wolbromia i Żarnowca na południe do Wisły, potem lewym jej brzegiem, a obejmując ziemię proszowicką i wiślicką, sięga po Stopnicę. Na prawy brzeg Wisły przechodzi on tylko przy ujściu Dunajca. Gęstość zaludnienia waha się tu między 15 a 30 ludzi na km². Drugi pas nierównie mniejszy od pierwszego znajduje się na prawym brzegu Wisły i biegnie od Krakowa przez Wieliczkę, Bochnię po Czchów nad Dunajcem, a trzeci rozciąga się na wschodnich i północnych stokach gór Świętokrzyskich, od Koprzywnicy przez Opatów do Tarczka. Prócz tych pasów gęstego osadnictwa mamy jeszcze wyspy. Z tych największą przedstawia ziemia sądecka, gdzie gęstość zaludnienia osiąga na wielkim obszarze liczbę 30 ludzi na km². Znaczniejsze skupienia znajdują się w okolicach Tarnowa, w dołach jasielskich, w puszczy radomskiej, na Górnym Śląsku koło Bytomia oraz w okolicach Oświęcimia i Zatora. Bardzo słabo są zaludnione północne części diecezji, t. j. pas biegnący od Częstochowy przez Lelów, Jędrzejów po Połaniec nad Wisłą, dalej okolice Dębicy oraz pas po obu brzegach Wisły, od Zawichostu na północ aż do granic diecezji. Tu gęstość waha się od 1—10 ludzi na km². Jako wielkie pustkowia przedstawiają się na południu góry. Łączą się one od wschodu z wielką puszczą w widłach Wisły i Sanu, a potem z puszciami lubelską i łukowską. Na lewym brzegu Wisły jest puszcza radomska. Zapewne w ziemi lubelskiej były większe skupienia niż to widać na mapie, jednak mieszkała tam przeważnie ludność drobno szlachecka, która świętopietrza nie płaciła. Dlatego obraz rozmieszczenia ludności w Lubelskiem jest niezupełny.

W dyskusji zabierali głos: prof. Semkowicz (Kraków), prof. Bujak (Lwów), K. Buczek (Kraków) oraz prelegent.

S. HLADYŁOWICZ KONSTANTY, Lwów.

Zmiany w rozprzestrzenieniu obszarów uprawnych oraz lasów i bagien w Wielkopolsce środkowej i zachodniej od końca XIV. do XIX. w.

W pracy nad rekonstrukcją krajobrazu Wielkopolski środkowej i zachodniej z końcem XIV. w. zastosowałem metodę retrogressywną, wyszedłszy z dzisiejszego stanu. Punktem wyjścia i zarazem kanwą, na której odtworzyłem stan zalesienia i zasiedlenia badanego terytorium w ubiegłych stuleciach, służyła mi niemiecka „Übersichtskarte von Mitteleuropa” w podz. 1:300.000.

Stan krajobrazu z końca XVIII. w. przenieśliśmy na podziałkę 1:300.000 z map

Gilly'ego-Matthias'a: „Spezialkarte von Südproussen“ (zdjęcia z 1796—1800 r. podz. około 1:150.000) i v. Schroetter'a: „Karte von Ost- und Westproussen nebst dem Netzdistrickt“ (zdjęcia z 1796—1802 r. podz. około 1:150.000). W dalszej pracy zwróciłem się do źródeł historyczno-geograficznych. Na podstawie rejestrów poborowych z drugiej połowy XVI. w., wydanych przez Pawińskiego w dziele „Polska wieku XVI.“ zrekonstruowałem obraz rozmieszczenia geograficznego osadnictwa w tym czasie umiejscawiając wszystkie dające się zlokalizować miejscowości. Pomocną była mi w tej czynności literatura monograficzna poszczególnych powiatów Wielkopolski pióra pułk. Edmunda Calliera oraz cenne opracowania nazw topograficznych badanego terytorjum Ks. Stanisława Kozierowskiego. Zestawione równocześnie na osobnych mapach osady, które powstały między XVI. i XIX. w., a więc przede wszystkim liczne „holendry“ (olędry) oraz osady związane z przemysłem leśnym (Dziegiarnie, Smolarnie, Budy i t. p.) pozwoliły mi między innymi określić w przybliżeniu granice lasów w XVI. wieku.

Przechodząc do XIV. w. ustaliłem na podstawie źródeł historycznych (Kodeks dyplom. Wielkopolski, Badania nazw topograficznych St. Kozierowskiego) te miejscowości, które w latach 1370—1400 niewątpliwie istniały. Następnie na podstawie luźnych wzmianek historycznych o wyglądzie ówczesnego krajobrazu, jako też na podstawie materiału toponomastycznego, archeologicznego i geologiczno-geologicznego odtworzyłem te płaty obszarów leśnych i bagnistych, które między 1400—1580 r. przez rękę ludzką uprzątnięte zostały. Na osobną wzmiankę zasługuje też mapa znalezisk przedhistorycznych w Wielkopolsce, którą sporządziłem na podstawie pracy Józefa Kostrzewskiego: „Wielkopolska w czasach przedhistorycznych“; Schumachera: „Die prähistorischen Ring- und Springwälle in der Provinz Posen“ i innych, która to mapa w ciągu naszych badań oddała znakomite usługi.

Wyniki badań przedstawione są syntetycznie na dwu mapach. Pierwsza ilustruje za pomocą czterech kolorów rozwój historyczny kurczenia się powierzchni lasów i bagien od końca XIV. w., poprzez dwa etapy, a mianowicie drugą połowę XVI. w. (około r. 1580) i koniec XVIII. w. (r. 1798) do końca XIX. w. (1900 r.) Druga mapa (odbitka z pierwszej) daje przybliżony wygląd krajobrazu leśnego oraz geograficzne rozmieszczenie osadnictwa około r. 1370.

Stosunek liczbowy obszarów zalesionych i bagnistych (niezamieszkałych) do obszarów bezleśnych (uprawnych) w poszczególnych powiatach historycznych¹⁾

Stosunek procentowy lasów i bagien w Wielkopolsce.

Lp.	Powiat historyczny		Przestrzenie zalesione i bagniste						U w a g i
	Nazwa	Powierzchnia w km ²	XX. wieku		XVIII. wieku		XIV. wieku		
			km ²	%	km ²	%	km ²	%	
1.	Poznański	8.780	2.907	33.1	3.391	38.6	6.332	72.1	
2.	Kościański	5.079	1.024	20.2	1.269	25.0	3.176	62.5	
3.	Kaliski	3.301	576	17.4	965	29.2	2.394	72.5	
4.	Pyzdrowski	3.212	330	10.3	658	20.5	2.017	62.8	
5.	Nakielski	3.137	561	17.9	944	30.1	2.633	83.9	
6.	Gnieźnieński	3.121	246	7.9	604	19.4	1.982	63.5	
7.	Kcyński	2.129	270	12.7	577	27.1	1.499	70.4	
8.	Bydgoski	1.630	545	33.4	717	44.0	1.360	83.4	
9.	Ostrzeszowski	1.073	303	28.2	418	38.9	860	80.1	
10.	Wschowski	532	119	22.3	126	23.7	405	76.2	
11.	Kruszwicki	327	53	16.3	74	22.6	196	59.9	
		32.321	6.934	20.7	9.743	30.1	22.854	70.7	
12.	Wąlecki	2.878	667	23.2			2.452	82.2	
		35.199	7.601	21.6			25.306	71.9	

¹⁾ W badaniach swych przyjąłem dla terenu Wielkopolski środk. i zach. podział na dawne jednostki terytorjalne, a mianowicie na powiaty. Podział ten zachowany w rejestrach poborowych z XVI. w. odpowiada niewątpliwie w wysokim stopniu historycznym, fizjograficznym i antropogeograficznym właściwościom kraju. Obliczenia powierzchni poszczególnych powiatów różnią się poniekąd od obliczeń A. Pawińskiego.

Wielkopolski uzmysławia nam następująca tablica: (obliczenia powierzchni powiatów i lasów dokonałem na naszej mapie przy pomocy planimetru).

Najpoważniejsze zmiany w wyglądzie krajobrazu zaszły na północnych i południowych krańcach Wielkopolski. W XIV. w. stanowią tam lasy i bagna więcej jak 4/5 części ogólnej powierzchni. Zachodnia część pow. nakielskiego, pow. wąleckiego i północno-zachodnia część poznańskiego tworzyły prawie jedną zwartą puszcę. Podobnie też terytorjum pow. ostrzeszowskiego i zachodnio-południowa część p. kaliskiego były w tym czasie tylko bardzo nieznacznie zasiedlone, a wielkie kompleksy odwiecznych borów zachowały się prawie do końca XVIII. w.

Najwyższy procent ziemi bezleśnej w XIV. w. istnieje w powiatach środkowych, a dla całego naszego terenu przedstawia się następująco:

	na ziemię bezleśną przypada		na ziemię bezleśną przypada
1. Kruszwicki	pow. 40.1%	7. Kaliski	pow. 27.5%
2. Kościański	„ 37.5%	8. Wschowski	„ 23.8%
3. Pyzdrowski	„ 37.2%	9. Ostrzeszowski	„ 19.9%
4. Gnieźnieński	„ 36.5%	10. Bydgoski	„ 16.6%
5. Kcyński	„ 29.6%	11. Nakielski	„ 16.1%
6. Poznański	„ 27.9%	12. Wąlecki	„ 14.8%

Na uszczuplenie procentu ziemi bezleśnej (uprawnej) wpływają zatem nadgraniczne bory, lasy i bagna, które w średniowieczu tworzyły naturalną linię obronną kraju i państwa. Trzeba pamiętać, że jeszcze do połowy XIII. w., te nadgraniczne puszcze obronne były chronione przed trzebieżą i kolonizacją przez książąt.

Prawidłowego i ogólnego stosunku między pojawianiem się przestrzeni osiedlonych a jakością gleby ustalić nie zdołałem. Na ogół potwierdza się w badaniach naszych nad terenem Wielkopolski teza Schlütera postawiona w odniesieniu do Prus dawnych, że ziemie piaszczyste były zalesione i niezamieszkałe. Skonstatowałem również, że pokłady formacji mioceniowej i oligoceniowej, które występują tu i ówdzie z pośród warstwy dyluwialnej na obszarze Wielkopolski środk. i zachodn. były od epoki kamiennej nieprzerwanie zasiedlone i bezleśne.

Podobnie ścisły związek zachodzi między pokładami formacji staroaluwialnej a zwartym zalesieniem i zupełnym brakiem starodawnego osadnictwa. Pokłady te do końca XIV. w. były prawie niezamieszkałe i stan ten zachował się bez zmian do końca XVIII. w.

W dyskusji zabierali głos: prof. Semkowicz (Kraków), prof. Bujak (Lwów), K. Buczek (Kraków) i prelegent.

Kraków, dnia 12 czerwca 1927 r.

Przewodniczył prof. Boh. Horak (Brno), sekretarzem Karol Buczek (Kraków).

9. VÁCLAV DĚDINA, Praha.

Unifikace slovanského názvosloví zeměvědného.*

Slovanské publikace, pokud vyžadují většího nákladu: Compendia, Atlas zeměpisný, geologické, umělecké reprodukce atd. nemohou svojí cenou obchodní konkurovat s německými, francouzskými, anglickými — protože nelze při nich počítati s tím kontingentem odběratelstva, jako díla vydávaná v jmenovaných jazycích západních národů.

Nápravu může zjednatí kulturní vzájemnost Slovanů mimo jiné v tom směru, aby názvosloví se sjednocovalo a nikoliv vývojem svým divergovalo, jak se děje dnes, kdy vědci jednotlivých národů slovanských tvoří názvy ve svých jazycích odděleně. Jest třeba instituce, která — jsouc složena z odborníků a jazykovědců všech slovanských národů — revidovala by dnešní pojmy a názvy a při tvoření nových by spolupůsobila.

Geografové a etnologové slovanští nechť podají příklad, že takováto unifikační činnost je možná a sjezd nechť zvolí odborné znalce do unikační komise, která by byla povinna i nadána právomocí akci dále vésti po stránce hmotné a věcné.

W diskusji zabíral glos p. Florek (Praga) i prelegent.

10. E. ŠIMEK, Praha.

Starověké cesty z Carnunta a Brigetia k Baltickému moři.

Z podunajských a porýnských provincií římských vedla do území, jež antický svět nazýval svobodnou nebo též velkou Germanií, t. j. do území mezi Dunajem a Baltickým mořem, Rýnem a Vislou, řada cest, po nichž šel výměnný obchod mezi oblastí římské říše a barbarskými zeměmi za Rýnem a Dunajem. Cesty tyto přirozeně nesloužily jenom samotnému obchodu, nýbrž staly se zároveň také důležitými drahami, jež zprostředkovaly kulturní styk obou prostředí a vykonávaly tak mocný vliv na proměnu a pokrok kultury na území severně od Dunaje a východně od Rýna.

Cesty tyto vycházely z jednotlivých římských měst a stanic podunajských a porýnských. Jejich význam nebyl ovšem stejný. Některé sloužily především pohraničnímu styku a měly tedy jen omezený význam místní, jiné pronikaly hlouběji do oblasti svobodné Germanie, a třetí konečně, nejdůležitější, procházely napříč celou Germanií, spojujíc ji se severem a západ s východem Evropy.

Z hlavních tratí, jež zprostředkovaly styk mezi římským Podunajím a severní Evropou, lze dosud poměrně nejlépe zkonstruovati dvě, a to cesty z Carnunta a z Brigetia k Baltickému moři.

Pro obě tyto cesty je nám kromě zmínky Pliniovy (Nat. hist. XXXVII. 45) hlavním dokladem dílo alexandrinského geografa z II. století po Kr. Klaudia Ptolemaia *Γεωγραφικὴ ὑφήγησις*. Dílo toto bylo dosud předmětem nespočetných úvah, jež docházely často k diametrálnímu přímo hodnocení významu a ceny jeho. Lze v tom směru rozeznávat zhruba tři stadia. Celému starověku a středověku bylo toto dílo hlavním pramenem poučení o geografii světa a mělo proto také veliký, řekl bych přímo rozhodující vliv na vývoj celé této discipliny. A toto nekritické hodnocení Ptolemaia pokračovalo i po valnou část věku nového. Teprve vlastně století XIX. přineslo reakci, jež koncem století přešla u mnohých badatelů v úplné zamítání celého díla, a zašla u některých dokonce tak daleko, že prohlásili Ptolemaia prostě za lháře a falsátora (Müllenhoff, L. Schmidt a j.). Než i tento druhý extrém vyvolal silnou reakci, a tak se opět množil počet badatelů, hledajících správnou střední cestu. O tom zajisté nemůže dnes býti sporu, že dílo Ptolemaiovo má mnoho vad a nedostatků, ale na druhé straně přináší nám toto dílo přece jen zase také tolik dat, jež mají nespornou pozitivní cenu, že si zaslouží lepšího a správnějšího hodnocení, než jakého se mu od jeho odpůrců dostává. Nemohu se zde o těchto věcech více šířiti, odkazuji proto na svou práci „Velká Germanie Klaudia Ptolemaia“, v níž se pokusím podati podrobnější ocenění díla Ptolemaiova, pokud se týká oblasti mezi Dunajem a Baltickým mořem. Zde si dovoluji jenom ještě podotknouti, že dílo Ptolemaiovo, i kdyby skutečně nemělo žádné pozitivní ceny historickogeografické a ethnografické, přece jen má — i když nehledíme ke vlivu, který vykonávalo po dlouhá staletí — řadu vlastností, jež mu zaručují trvalou pozornost vědeckého světa. Už samy záhady, které nám toto dílo přináší, a které způsobují, že se dílo stává problémem samo o sobě, zajišťují mu zájem badatelů pro všecku budoucnost.

Charakteristickým dokladem obého, jak pozitivních hodnot díla, tak také jeho nedostatků a záhad, před něž nás staví, jest právě též způsob, jakým toto dílo reprodukuje spojení mezi oběma římskými městy podunajskými, Carnuntem a Brigetií, a Baltickým mořem.

Abychom mohli při výkladu Ptolemaiových zpráv o obou cestách dojít ke kladnému výsledku, jest především potřebí, abychom vysvětlili několik základních omylů, jež se na jejich trati vloudily do díla Ptolemaiova následkem různosti zpráv, z nichž autor díla čerpal. Pokud se týká údajů čistě geografických, pocházely tyto

zprávy v oblasti, jež nás zde zajímá, podle všeho v první řadě z itinerářů a jiných cestovních záznamů velmi nestejně hodnoty a různého stáří. Zprávy o baltickém pobřeží jsou čerpány především, a místy snad výhradně jen z lodních záznamů. Základem tu asi byl Ptolemaiovi podobně jako i jiným starověkým autorům periplus Pythea z Massilie (okolo r. 330 před Kr.).

První otázka, již si zde musíme předem rozřešit, jest vzájemný poměr Ptolemaiových řek Viadua a Vistula. Ptolemaios uvádí na pobřeží mezi Jutskem a východní hranicí Germanie ústí čtyř řek jako hlavní body, jimiž určuje linii tohoto pobřeží. Jsou to zřejmě body, jež měly význam především se stanoviska jižních plavců, kteří sem přicházeli hlavně za obchodem. Ptolemaios (II. 11. 2) dává těmto svým řekám jména: Chalusos (37° délky, 56° s. šířky), Svěbos (39° 30'—56°), Viaduas (42° 10'—56°) a Vistulas (45°—56°)¹⁾. Pro nás mají zde význam především tři poslední. Svěbos je nepochybně totožný s Odrou, jak se dnes uznává téměř všeobecně. Také Vistulas je beze vší pochyby totožný s Vislou a jde tedy jen o to, které ústí její měl Ptolemaios resp. Marinus na mysli při svém záznamu. Veliká různost názorů panuje zato při výkladech, co jest Ptolemaiová Viadua. Není zde možno zabývat se jimi podrobněji, odkazuji proto na přehled, který jsem podal v knize „Čechy a Morava za doby římské“ (Praha 1923), str. 108 a d., a na práci o velké Germanii, již chystám do tisku. Podle mého názoru nelze řešiti otázku identifikace této „řeky“ ani podle posičních čísel Ptolemaiových, ani také jenom podle její polohy se stanoviska mořeplavců. Jsou však dvě pomůcky, které nám umožňují rozřešiti tuto otázku poměrně lehko. Jest to jednak okolnost, že Ptolemaios citoval jenom ústí řek zvláště důležitých, jednak — a hlavně — jest to Ptolemaiova lokalisace konce carnuntské cesty k ústí Viadua. Jak víme ze zpráv starověkých autorů (Plinius, Nat. hist. XXXVII. 35, 36, 39, 42, 45, IV. 94, 97, Tacitus, Germ. 45, srov. též Diodoros Sic. V. 23), bylo cílem této cesty jantarové pobřeží kmene Aestiů východně (sv.) od ústí Visly. Jestliže tedy Ptolemaios klade konec cesty k ústí Viadua a při tom ještě východněji má zvláštní ústí Vistulu, jest možný jen jediný výklad: Viaduas jest západním, gdanským ústím řeky Visly, kdežto ústí Vistulu nutno ztotožniti s východním hlavním ústím jejím (Nogatem?), zálivem Viselským a jeho ústím do Baltického moře. Vzdálenost od ústí Gdanské Visly k dnešnímu průlivu Pilavskému činí přibližně 2½°, souhlasí tedy i tato okolnost celkem velmi dobře s údaji Ptolemaiovými.

Že Ptolemaios mluví o dvou řekách místo o dvou ústích téže řeky, nikterak nepřekvapuje. Jeho vědomosti o hydrografických poměrech vnitřní Germanie jsou vůbec velmi chabé. Jsou zřejmým důkazem, že zprávy o cestách ve vnitrozemí, jichž se Ptolemaiovi dostalo, nebyly vázány na toky řek. Je to dobře pochopitelné, poněvadž břehy řek většinou neposkytovaly příznivých podmínek pro hlavní cesty, spojující navzájem vzdálené končiny. Proto se kromě Rýna a Dunaje nedovídáme bližších podrobností o toku ani jedině z řek velké Germanie, a také údaje o pramenech řek, pokud je Ptolemaios uvádí, jsou většinou nesprávné. Jediné prameny Visly je zdánlivě udán dosti správně (44°—52° 30', Ptolem. II. 11. 2), ale i tu jde patrně o omyl: Ptolemaios hned za ním udává posici pramene přítoku Visly (nikoli Labe!), přicházejícího od západu, od povodí labského (40° 10'—52° 40', tamt.), takže tu patrně jde nikoli o Vislu, nýbrž o horní Odru a o některý z jejích přítoků s levé strany, snad o některou z obou Nis. K témuž výsledku ukazuje také okolnost, že domnělý pramen Visly je vázán na východní konec Askiburgia, t. j. skutečných Sudet, a nikoli na severní konec Ptolemaiových Sarmatských hor, t. j. Karpat, nebo přesněji ještě zde Beskyd.

Další omyl, který nutno vysvětliti, jest existence dvojí oblasti české resp. českomoravské, jež vznikla tím, že Ptolemaios přesunul jméno Sudet na hory severně od Dunaje, kdežto Sudetům skutečným dal jméno Askiburgion. Jak jsem již ukázal jinde (Čechy a Morava za doby římské 91 a d., *Shornik: I. jezdní a etnografů a etnografů* 284 a d.), reprodukoval Ptolemaios vědění souvěkého jižního světa.

¹⁾ Užívám zde vlastní edice textu o Germanii, již chystám v citované práci Velká Germanie Klaudia Ptolemaia; srov. též edici K. Müllera, Claudii Ptolemaei Geographia, I. 1 (Paříž 1883), 247 a d., a O. Cuntze, Die Geographie des Ptolemaeus (Berlin 1923), 59 a d.

o horstvech střední Evropy tím způsobem, že zaznamenal tři v celku rovnoběžková dlouhá pásma horská, a to jedno na sever od Dunaje, jemuž dal jméno Sudet (34°—50°, 40°—50°, Ptolem II. 11. 5), a dvě na prostoru mezi těmito svými Sudetami a Baltickým mořem, jež nazval Mélibokon (33°—52°30', 37°—52°30', tamtéž) a Askiburgion (39°—54°, 44°—52°30', tamt.). Poněvadž své ostatní údaje vázal v první řadě na hory, vznikla mu dvojitá oblast česká tím, že vše, co zvěděl o krajinách jižně od Sudet, položil mezi své Sudety a Dunaj, kdežto vše, co zvěděl o krajinách jižně od Krušných hor a Sudet skutečných, pokud v jeho pramenech nebylo spojeno se jménem Sudet (tím, že zprávy toho druhu jména Sudet neuváděly), zakreslil na jih od Méliboka (= Krušné hory a pohoří na západ od nich ležící) a Askiburgia (= Sudety skutečné). Vznikla tedy jedna oblast česká mezi Askiburgií a Mélibokem se strany jedné a Ptolemaiovými Sudetami se strany druhé, a druhá oblast česká mezi Ptolemaiovými Sudetami a Dunajem. Následek toho byl, že se Ptolemaiovi dostala některá jména ethnická i topická do obou těchto českých oblastí, čili že tu vznikly t. zv. dublety, a že se do severní české oblasti dostalo na sever od Sudet Ptolemaiových leccos, co patřilo na sever od Sudet skutečných, tedy již vůbec mimo oblast českou. A dalším důsledkem toho bylo, že údaje o této obojí české resp. českomoravské oblasti Ptolemaiovi velice rozrůstly, a to i na úkor končin mezi Čechami a Moravou se strany jedné a Baltickým mořem se strany druhé, o nichž byly beztak pro jejich odlehlost zprávy chudší. A tak se stalo, že Ptolemaios posunul jak Sudety, tak také Askiburgion a Mélibokon značně daleko k severu, čímž se mu obojí oblast českomoravská rozšířila na tři čtvrtiny celého území mezi Dunajem a Baltickým mořem. Pokud se týká Sudet, je pravděpodobno, že na jejich posunutí k severu spolupůsobily také zprávy o jejich vzájemném poměru ke Karpatům, neboť Ptolemaios umísťuje jejich východní konec skoro do téže výše (zeměpisné šířky), jako severní konec Karpat.

Třetí okolnost, jež působí jistě potíže právě při výkladu tratí našich cest, jest ta, že území slovenské resp. karpatské vyšlo Ptolemaiovi přibližně ve skutečné šíři, zůstalo tedy mnohem užší než obojí oblast českomoravská, takže mu severní konec Sarmatských hor, t. j. západních Karpat nebo, přesněji řečeno, Beskyd (43°30'—50°30', Ptolem II. 11. 4.) vypadal mnohem jižněji než východní konec Askiburgia (= skutečných Sudet, přesněji zde Jeseníků, 44°—52°30', Ptolem II. 11. 5.). Přesto však se zdá, že i tu — podobně jako u Karpat a Sudet — vystihl Ptolemaios ze zmatku zpráv o vzájemném poměru obou horstev přece jen jistý vztah, neboť klade oba koncové body jejich skoro do stejné zeměpisné délky.

Nepoměr v šířce území karpatského a českomoravského způsobil Ptolemaiovi zmatek především také v umístění a vzájemném poměru osad na obou územích a tím i na tratích obou cest, jež nás zde zaměstnávají, poněvadž údaje o jedné byly určovány vztahem k horám Sarmatským, o druhé vztahem k Sudetám a Askiburgii. Chceme-li proto správně vyřešití tratí obou cest, je především potřebí, abychom určili korespondující části jejich mezi Dunajem a Sudetami skutečnými, a mezi Dunajem a Beskydami.

Poměrně snazší je tu určení tratí cesty východnější, vázané na Sarmatské hory. Trať tato vycházela z pannonského Brigetia, proslulého velkým římským táborem vojenským, přecházela přes Dunaj do Kelemantie, osady při římském táboře, zvaném dnes Leányvár, který byl předmostím Brigetia, a procházela západně od Sarmatských hor stanicemi Singoné, Arsikua, Parienna, Setovia a Asanka.

Pro přesnou lokalizaci celé této tratě nemáme dosud dostatečných dokladů, soudím však z důvodů především geografických, že nešla obloukem podle řeky Váhu, jak se dosud většinou uvádí, k průsmyku Jablunkovskému, nýbrž přímo na sever k Nitře resp. k Zoboru a odtud dále k Trenčínu, kde překračovala Váh, a k Vlárskému průsmyku, jímž přecházela Bílé Karpaty, a šla pak stále směrem v celku severním k Horní a Dolní Bečvě a k horní Odře.

Pro posouzení otázky, kterým průsmykem šla cesta přes Karpaty, mají podle mého soudu rozhodující význam především podmínky geografické, jež oba průsmyky starověké komunikaci tak velkého významu skýtaly. Studoval jsem tyto podmínky r. 1923 podrobně přímo v terénu, neboť jen tak lze podle mého soudu otázky toho

druhu spolehlivě řešiti. Prošel jsem pěšky celou trať od Jablunkova ve Slezsku až do Ziliny na Váhu na Slovensku, trať od Váhu průsmykem Vlárským do Bilnic na Moravě a řadu jiných přechodů přes Karpaty ze Slovenska na půdu polskou. Podle výsledků tohoto studia soudím, že naše cesta brigetijská průsmykem Jablunkovským, jak ji vede dosud většina badatelů, vůbec jíti nemohla. Starověké cesty toho druhu a významu hledaly především terén, který výpravám poskytoval v každém směru co možná největší bezpečnost. A právě z toho důvodu myslím, že se průsmyk Jablunkovský v prvních stoletích po Kr. pro svoje soutěsky, divoký ráz a zalesnění celého kraje pro cestu tak důležitou vůbec nehodil. Průsmyk Vlárský byl v porovnání s ním pro tuto cestu v každém směru výhodnější. Byl mnohem nižší (283 m, průsmyk Jablunkovský 551 m), poskytoval mnohem kratší a pohodlnější přechod pohořím, jmenovitě v létě, kdy obchodní výpravy byly zpravidla podnikány, poskytoval velmi pohodlnou a bezpečnou cestu širokým vyschlým řečištěm Vlár, a měl nadto přednost Římany velmi ceněnou, že byl v přímém směru cesty, jdoucí od Dunaje k severu, takže si výpravy při přechodu hor nemusily daleko zacházeti. To vše jsou vlastnosti, které pro mne činí docela nepochybným, že cesta brigetijská procházela tímto průsmykem a nikoli průsmykem Jablunkovským.

Pro řešení otázky, kde trať brigetijská na našem území končila, není snad bez významu ani jméno poslední stanice, zvané většinou rukopisů Asanka. Jméno toto lze bez násilí vyložití ze slovanštiny a jeho příbuznost s názvem Jeseníků připouští velmi dobře výklad, že cesta na našem území končila kdesi poblíže nich v poříčí horní Odry, tedy výklad souhlasný s tím, k němuž jsme dospěli také úvahou dřívější.

Tiže než u cesty brigetijské lze na naší půdě zjistiti trať cesty carnuntské. Východiskem této cesty bylo podle zprávy Pliniovy (Nat. hist. XXXVII. 45) Carnuntum na pannonském břehu Dunaje. Z Carnunta přecházela na náš Děvín při ústí řeky Moravy do Dunaje (srov. o tom více v mé práci Čechy a Morava za doby římské 84 a d., a dříve již Děvín, Památky arch. XXXII, 1920, 17 a d., 20), a šla po Moravském poli, pravděpodobně asi po úpatí Karpat, tedy východně od řeky Moravy, směrem v celku severovýchodním, směřujíc územím východní Moravy (země) k horní Odře. Jest nyní otázka, které stanice Ptolemaiovy máme na tuto trať umístiti. Ptolemaios cituje na prostoru mezi Carnuntem a svými Sudetami stanice Eburodunon, Felikii, Meliodunon a Strevintu, pod východním koncem Askiburgia dvě stanice Karrodunon a Arsonion, a mezi stanicemi Strevintou a Pariennou (tato na cestě brigetijské, něco výše než v polovině tratě mezi Brigetií a Asankou) uvádí ještě Eburon. Toto jméno je zřejmou dubletou Eburoduna (kelt. dunum = slov. gradъ). Vzhledem k tomu, co jsem pověděl dříve o vzájemném poměru oblasti karpatské a dvojitě oblasti českomoravské, soudím, že poloha Eburon, vázaná patrně na cestu brigetijskou a tím i na Karpaty (Ptolemaiovy Sarmatské hory), reprodukuje lépe skutečný stav než poloha Eburoduna. Poněvadž nad Eburonem, resp. mezi ním a východním koncem Askiburgia jsou uvedeny jen dvě osady, Karrodunon a Arsonion, toto druhé přímo pod východním koncem Askiburgia, tedy přibližně asi někde v sousedství dnešní Moravské brány, mám za to, že tyto dvě osady reprodukují další směr carnuntské cesty. Osadu Eburon = Eburodunon bylo by podle vztahu Eburon k cestě brigetijské nutno hledati někde ve východní (jv.) Moravě. Stanice Felikii, Meliodunon a Strevintu, nepatří-li taktéž na tuto trať, bylo by snad možno vykládati jako odbočku cesty z Eburon směrem severním nebo severozápadním.

Z toho, co zde bylo dosud o tratích obou cest, carnuntské i brigetijské, pověděno, je zřejmo, že se musily kdesi ve východní Moravě, ne-li dříve, tedy určitě alespoň někde v povodí horní Odry spojovati nebo křížiti. Tomu nasvědčuje také poloha konečných stanic obou cest na našem území, Asanky a Arsonia, jež se při redukci mapy Ptolemaiovy na poměry skutečné navzájem kryje (Asanka leží tímž směrem a v téže vzdálenosti od konce Sarmatských hor = Karpat resp. Beskyd, jako Arsonion od konce Askiburgia = Sudet skutečných resp. zde Jeseníků).

Otázka, jakým směrem pokračovaly obě cesty po svém spojení, nepůsobí již velkých potíží. Jedna trať pokračovala přímo k severu k dolní Visle. Podle rekonstruované mapy Ptolemaiovy dlužno na ni klásti stanice Kalisii (podle souhlasného

názoru většiny polských badatelů dnešní Kališ), Setidavu, Askaukalis, Skurgon a Rugion. Podle způsobu, jakým Ptolemaios směr této cesty v poslední části její lomí k severozápadu, zdá se, že cesta přecházela někde, snad kdesi v končinách Toruně, snad ještě níže řeku Vislu a končila kdesi v deltě viselské, a to blíže Visly Gdanské, ne-li přímo na ní.

Druhá trať odbočovala, jak se zdá, ještě na jižních úbočích Jeseníků, šla podle polohy Ptolemaiových osad nějaký čas k severozápadu, procházela Sudetami a šla pak poříčím Odry k severu a později k severozápadu k ústí této řeky. Z Ptolemaiových stanic náležely k této cestě, jak se zdá, Leukaristos, Limijský háj, Virition, Virunon a Bunition (Munition), a snad též Lakiburgion, jež Ptolemaios klade na pobřeží západně od ústí Svěbu (Odry).

W dyskusji zabrali głos: prof. Semkowicz i K. Buczek (Kraków) oraz prelegent. Poruszano w niej przedewszystkiem kwestję wiarygodności danych Ptolemeusza.

11. E. SIMEK, Praha.

Hradiště na Křížové hoře, nejstarší část Vilna.

(Grodzisko na Górze Trzykrzyskiej, najstarsza część Wilna).

U příležitosti zasedání tohoto kongresu ve Vilně (7. června 1927) jsem podnikl po zahajovací přednášce prof. M. Limanowského o nejstarším Vilně s profesory brněnské university B. Horákem a F. Kolářkem vycházku, věnovanou topografickému studiu nejstarších částí města. Na Zámecké hoře (góra Zamkowa) jsem našel situaci, jež mne neuspokojila, poněvadž odpovídala vkusu teprve asi XIV. nebo nejvýše snad konce XIII. století, i nabyl jsem přesvědčení, že tato domněle nejstarší část Vilna musila při nepochybném velkém významu města v důležité poloze na staré křížovatecké obchodní cestě mítí někde v okolí dnešního města svého ještě staršího předchůdce. A tohoto předchůdce jejího se mi skutečně podařilo nalézt v neznámém dosud hradišti na druhé straně Vilejky, na Křížové hoře (góra Trzykrzyska). Poněvadž jde o nález pro nejstarší dějiny Vilna velmi důležitý, dovoluji si o něm podati zde stručnou zprávu.

Hradiště zaujímá vrchol a západní (zsz.) svah Křížové hory. Jak jest patrné z připojeného plánu (obr. 1), jest „hora“ oddělena hlubokým korytem řeky Vilejky (Vilenky) od „hory“ Zámecké. Tvoří ostrožnu nebo, lépe řečeno, sešikmenou terasu, sevřenou se dvou stran koryty řek Vilje (Wilja) a Vilejky, a s ostatních dvou stran hlubokým úvalem, který jest při své velké šířce zřejmě původu přirozeného, a který odděluje horu od celého okolního terénu. Bylo tedy hradiště se všech stran přímo skvěle (na své doby) chráněno samotnou přírodou. Srázy hory jsou nejpříkřejší na jihu resp. jihozápadě a na severu a východě (severovýchodě). Na jihovýchodě sestupuje od vrcholu hory dosti povlně úzký hřbet, který byl za účelem ochrany hradiště, jak se zdá, profat jedním nebo dvěma průkopy (pro nedostatek času nemohl jsem také na této straně studovati terén podrobněji, nemohu tedy přesně posouditi, do jaké míry jsou sníženiny přetínající hřbet původu umělého či přirozeného). Na druhé straně vrcholu hory, na němž patrně kdysi byla akropole, místo níž dominují dnešnímu Vilnu tři vysoké bílé kříže, vztýčené na plošině uměle a nepochybně teprve v nové době upravené, svažuje se terén hradiště pozvolna k řeci Vilje, a to tak, že jest jeho vnitřek prohlouben v podobě mušle, jejíž okraje značně převyšují střed hradiště a jsou uměle upraveny násypem valu. Val hradiště je z největší části jednoduchý a jde od vrcholu, kde jest rozrušen zmíněnou umělou plošinou, oběma směry v oblouku po okraji svahu k západnímu (severozápadnímu) konci hradiště, kde mezi oběma jeho křídly hlubokým zářezem prochází stezka na místě, jež patrně bylo již i původně branou, kterou se do hradiště vstupovalo. Poněvadž v těch místech jest okraj hradiště již značně hluboko, v nevelké výši nad údolím, bylo potřebí jej lépe ještě zabezpečiti. To se stalo druhým, vpřed posunutým valem, jehož zbytky se dosud uchovaly po levé, severní straně stezky, vystupující na hradiště. Tento val

(hradba) se odděloval od valu hlavního a sestupoval (v lomeném oblouku?) až téměř k samému úpatí hory. Jeho účel byl kromě zesílení obrany hradiště a vstupu do něho také zřejmě ještě ten, že měl okraj hradiště co nejvíce přiblížiti ke korytu Vilje a tím i k stálé vodě. Význam toho pochopíme, uvážíme-li, že hradiště nemělo vlastní vody.

Vcházelo se tedy do hradiště od údolí řeky Vilje dvěma branami. Jak bylo hradiště jinak upraveno resp. vybudováno, zatím říci nelze. Jen tolik jest podle dnešní situace pravděpodobno, že hlavní budova hradiště byla na vrcholu hory, a že jeho valy byly opatřeny dřevěnou, palisádovou hradbou. Zbytky valu hradiště jsou nejlépe zachovány na celém severním a severovýchodním okraji hradištní terasy, kde jest dnes dosahuje imposantních rozměrů, a pak na části jižního okraje terasy, kde jest arcí valně zténčen novodobými změnami, odkopáním, srovnáním při úpravě cesty, jež po něm jde, a z části též posuny půdy, jejichž stopy lze pozorovati i při zběžné prohlídce. Val jest na této straně podle útvaru půdy poněkud prohnut do S. Jako na vrcholu hory lze i na vnitřní ploše hradiště pozorovati umělé platformy, jež mohou rovněž pocházeti z mladší doby. A konečně bych ještě uvedl, že na severním svahu lze pozorovati pod valem nad hlubokým úvalem na nepříliš dlouhé prostře jakýsi druh ochozu, na němž se uchovaly zbytky jakéhosi opevnění nebo budovy, jejichž stáří nelze prozatím (bez vykopávky) přesněji odhadnouti.

Pro krátkost doby, již jsem měl pro studium hradiště k dispozici, nemohl jsem poříditi plánek hradiště. Připojuji proto k objasnění situace výsek z plánu města Vilna od St. Januszewicze z r. 1921, na němž jsem polohu hradiště alespoň přibližně označil trhanou linií. Můj záznam na plánu jest ovšem jenom docela zběžný a nečiní nároku na přesnost. Jak je z něho patrné, má hradiště v celku oválnou podobu, a to pravidelnější na straně severní, kdežto na jihu sleduje val prohnutý okraj svahu nad Vilejkou. Podélná osa hradiště měří podle přibližného odhadu asi 250–300 m, příčná osa asi polovinu této délky.

Stáří hradiště, lépe řečeno dobu jeho vzniku bych podle analogických památek v Československu datoval přibližně asi do IX.—X. nebo (nejvýše) počátku XI. století. Běru tu v úvahu jak formaci opevnění hradiště, tak také volbu terénu, a zejména ovšem též rozlohu hradiště, která jest značně větší než na př. plocha na vrcholu Zámecké hory, a naopak zase menší než u nejstarších hradišť slovanských, od nichž se ovšem liší také volbou terénu a způsobem opevnění. Na různých místech hradiště vystupuje na povrch černá, nepříliš silná vrstva kulturní, v níž jsme našli několik střípků z nádob, pocházejících asi z posledních století středověku. Pro datování vzniku hradiště nemají tedy tyto střípky významu, jsou však spolu s kulturní vrstvou důležitým dokladem někdejšího osídlení hradiště (dnes je celá jeho plocha neobydlena).

Tím by byl v nejstručnějších rysech podán popis nálezu na Křížové hoře. Že jde skutečně o nález hradiště dosud neznámého, zjistil jsem ještě téhož dne dotazem při zasedání II. sekce, jehož se zúčastnil velký počet předních odborníků polských, a také prohlídka nepřístupných jinak sbírek archeologického musea vilenského (dříve Tyszkiewiczova), již mně s velikou laskavostí umožnila paní prof. dr. E. Hrenkrechtowa, vedla k téměř výsledku. Prohlídkou odborné literatury, pokud mi byla dosud přístupna, jsem zjistil, že r. 1893 uveřejnil ve vilenských Trudech IX. sjezdu archeologického Pokrovskij na počátku svého článku o archeologické mapě Vilenské gubernie (II. odd. str. 59) kratičkou zmínku o tom, že na „Lysé čili Křížové hoře... bylo podle zprávy Baliňského nalezeno v zemi množství kostí“ a že tam „podnes jest viděti valy, jdoucí různými směry a patřící již prý do dob historických“. Ze stilisace Pokrovského není zcela zřejmo, cituje-li větu o valech také ještě z Baliňského, čili nic. Baliňski ve spise Starożytna Polska, citovaném Pokrovským (str. VIII), vypravuje v stati o Vilně (IV, 2. vyd. z r. 1886), že litevský a ruský král Gedemin zbudoval na hoře Zámecké, jedné z Lysých hor, třicetkrát nad úpatím údolím Perunovým i obklopujícím ústí Vilje do Vilje (tak dříve přise obě jména B.), pevný kamenný hrad, uvádí k tomu na str. 104 podle kronikáře Strykowskiho legendární odůvodnění, proč byl na tomto vrchu hrad vybudován, a vypravuje pak dále (str. 104 a d.), že v údolí pod tímto hradem při posvátných ohništích pod hájem Perunovým vystavěl Gedemin druhý hrad ze dřeva, zvaný Křivým hradem buď podle místa, na němž bydlel arcikaplan Kriwe-Kriwejta, nebo

podle křivého tvaru údolí. Na str. 163 v souhrnném odstavci o Vilně praví Baliński, že se „ve třech horách, trčících nad městem při korytě Vilenky, zachovaly pomníky na tři hlavní epochy civilisace litevského národa: „hora Zámecká, nesoucí rozvaliny hradu Gedeminova, představuje pohanství a dobu feudální, hora lysá se svými třemi kříži oběť i triumf křesťanství, a konečně hora Bekiešova s mohylou na svém vrcholu připomíná moc a kulturu evropskou“. Jak vidno, neznal Baliński koncem let čtyřicátých (1848) významu valů na Křížové hoře (a snad neznal ani valů samotných),



Vilno, hradiště na Křížové hoře (přibližná poloha hradiště ----) 1:12.000.

hledaje toliko v třech křížích na jejím vrcholu symbol křesťanského Vilna. Ostatně také stručná a málo určitá poznámka Pokrovského o valech ukazuje s dostatek, že si s nimi Pokrovskij zřejmě nevěděl rady a neznal jejich skutečného významu.

Jak jsem se zmínil na počátku tohoto referátu, má zjištění hradiště velký význam především se stanoviska nejstarší topografie a dějin města Vilna. Opravuje běžný dosud názor, že nejstarší část Vilna nutno hledati na Zámecké hoře. Volba nevelké poměrně plochy na vrcholu této hory, spadající na všech stranách příkrými svahy do údolí, k stavbě hradu odpovídá vkusu velmi pozdního středověku. Jak jsem dodatečně zjistil z dějin města Vilna, byl skutečně hrad na Zámecké hoře zbudován teprve v první polovici XIV. století (kolem r. 1320). Existenci hradiště nad protější, pravým břehem Vilejky jest nesporně prokázán velký význam Vilna už v dobách o tři až čtyři století starších. Ve XIV. století, v době, kdy byly budovány gotické kamenné hrady na skalách nebo na vysokých, těžko přístupných vrších, kde je bylo možno ohhájiti i s nevelikým počtem ozbrojenců, nevyhovoval již rozsáhlý a snáze přístupný hrad—hradiště, vybudovaný ještě v dobách, kdy v případě potřeby sloužil

za útočiště lidu z celého okolí, a kdy následkem toho byl i větší počet jeho obhájců, a jak se rozumí samo sebou, také jiné metody boje.

Je tedy hrad na Zámecké hoře druhou, mladší etapou ve vývoji starého Vilna a má svého předchůdce v hradišti na Křížové hoře, které nutno pokládati za nejstarší část historického města. S tohoto hradiště byla krajina při soutoku Vilje a Vilejky, jakož i křížovatka důležitých obchodních a kulturních cest, krajinou touto procházejících, ovládána již po řadu století před vznikem hradu Gedeminova na Zámecké hoře.

W dyskusji zabral głos prof. Semkowicz, który omówił докладnie zmiany topografji Wilna, obstając przy tem, iż pierwotne miasto leżało nie pod Górą Zamkową, ale pod Baksztą. Konserwator L. Sawicki (Warszawa) stwierdza, iż jego zdaniem nasyp pod Górą Trzykrzyską jest moreną polodowcową, zmienioną w najnowszych czasach przez roboty wojskowe. Również ceramika tam znaleziona jest świeżego pochodzenia. Pozatem brak nasypowi wszelkich cech, charakterystycznych dla grodzisk. Ostatni zabral głos prof. Simek: K dodatečně předneseným námitkám p. kol. L. Sawického (Warszawa), zejména k jeho námitce, že valy na Křížové hoře jsou původu glaciálního, t. j. že domnělý val hradiště jest valem ledovcové morény, opakuji znovu, že sám jsem toho názoru, že vlastní podklad, t. j. terén hradiště, je zajisté původu přirozeného, ale že valy, o nichž jsem referoval, jsou umělé a jsou zbytky někdejších opevnění historického hradiště. Na tom trvám bezpodmínečně. Pokud se týká tvrzení p. kol. Sawického, že val byl uložen ledovcovou morénou, nemohu než konstatovati, že se p. kol. Sawicki mýlí, už z toho prostého důvodu, že elipsovitého útvar valu toho druhu, jak jej — nebo alespoň jeho zbytky — nacházíme na Křížové hoře, vůbec vylučuje glaciální původ. Val toho druhu nemohl vytvořiti ani alpský, ani nordický ledovec. Jak jsem uvedl již také ve svém referátě, jest ovšem povrch hradiště na různých místech porušen pozdějšími změnami. K nim patří především také umělá plošina, na níž stojí tři kříže. Při její úpravě byla porušena souvislost valu, jehož rozkopáním byl patrně získán materiál pro navážku platformy, ale vzhledem k útvaru valu a směru obou konců jeho v sousedství platformy nelze pochybovati o tom, že byl val původně na vrcholu hory úplně uzavřen. Pokud se týká stáří hradiště, rozhoduje tu pro mne, jak jsem uvedl již v referátě, především jeho poloha, rozloha a útvary jeho opevnění. Na tomto úsudku nic nezmění ani eventuální negativní výsledek vykopávek. Kulturní vrstva, v níž jsme našli pozdněstředověké střepy, jest především důkazem, že tu skutečně kdysi hradiště bylo. Vzhledem k tomu, že tato vrstva není příliš mocná, není vyloučeno, že hradiště bylo po delší dobu užíváno především jako útočiště v dobách válečného nebezpečí, takže se nemohla silnější vrstva kulturní utvořiti. Pokud se týká poznámky p. Sawického, že střepy ve vrstvě nalezené jsou původu recentního, soudím podle analogických nálezů z jiných území, že moje datování je správné.

12. M. MRAZEK-DOBROWOLSKA, Kraków.

Studja nad osadnictwem w dorzeczu Wisłoki.

Osadnictwo jest wypadkową dwu czynników, wzajemnie na siebie oddziałujących: środowiska przyrodniczego i pracy człowieka, który zależnie od stopnia kultury dostosowuje się do istniejących warunków geograficznych lub je zwycięża. W związku z tem zjawiska osadnicze ulegają ciągłej ewolucji i zrozumienie ich — nawet, jeżeli się ograniczamy do badania form dzisiejszych — wymaga zapoznania się z ich rozwojem historycznym.

W Polsce brak dotąd systematycznych badań, któreby przedstawiły całokształt rozwoju osadnictwa na większym obszarze z uwzględnieniem czynnika geograficznego. Istnieją liczne studja, bądźto geograficzne, które ograniczają się do omówienia form współczesnych i nie zajmują się ich genezą, bądźto historyczne, bardzo cenne dla rozwoju osadnictwa, ale zacieśnione do pewnych tylko problemów gospodarczych, prawnych i społecznych. Czynniki geograficzne jest uwzględniany tylko wyjątkowo przez niektórych historyków, jak Potkańskiego, Bujaka, Semkowicza, Tymienieckiego.

Jeżeli badania osadnicze mają zyskać pewną, naukową podstawę, należy przystąpić do monograficznego opracowania poszczególnych obszarów ziem Polski, w obrębie których to najjaśniej zarysuje się wzajemne ugrupowanie wszystkich czynników, oddziałujących na wytworzenie form osadniczych. Naczelnym zadaniem jest przede wszystkim ustalenie chronologii powstania osad i form osadniczych, opartej nie na hipotetycznych założeniach filologicznych, lecz na bezpośrednich źródłach historycznych.

Zachęcona przez prof. Semkowicza rozpoczęłam jeszcze w latach uniwersyteckich na Jego seminarjum badania nad rozwojem osadnictwa w dorzeczu Wisłoki¹⁾. Obszar ten zainteresował mnie ze względu na znaczne różnicowanie warunków fizjograficznych tak hypsometrycznych, jak hydrograficznych, zwłaszcza zaś pedologicznych. Spotykamy tu kilka terytoriów o odrębnych cechach. Na południu grzbiety Beskidów o wysokości od 500—800 m, do dziś dnia znacznie zalesione, porozidzielane silnie wgłębionymi dolinami rzek, spływających ku Wiśle i falista wierzchovina Podkarpacia o wysokości od 300—500 m, pokryta urodzajną glebą rodzimą, częściowo lössami na swym północnym progu podkarpackim — oba obszary rozdzielone żyznymi dolinami gorlicko-jasielskimi u spływu Ropy, Wisłoki i Jasiołki. Na północy rozciąga się rozległa nizina sandomierska o njeznacznych wprawdzie różnicach wysokości, lecz silnych kontrastach pedologicznych (płaszcz piasków z płatami glin morenowych, okolony urodzajnymi aluwialnymi dolinami Wisły, Sanu, Wisłoki, i Dunajca). Ziemie te przedstawiają niesłychanie bogate i różnicowane warunki dla rozwoju osadnictwa.

Ponieważ rozmiary pracy nie pozwalają na streszczenie wszystkich jej zagadnień, ograniczam się na tem miejscu do przedstawienia części I-szej, t. j. chronologii i rozwoju osadnictwa oraz krajobrazu historycznego od czasów najdawniejszych do XVI w. włącznie, jako tej epoki, w której powstało i skryształizowało się wiele dzisiaj istniejących form osadniczych.

* * *

Punkt wyjścia dla badań nad krajobrazem historycznym, jakoteż osadnictwem stanowiły współczesne materiały kartograficzne, t. j. mapy specjalne 1:75.000, generalne 1:200.000, częściowo mapy 1:25.000 i katastralne 1:2.880 oraz wykazy statystyczne osad i obserwacje w terenie. Metoda pracy retrogressywna, wychodzi od stosunków współczesnych i postępuje wstecz ku czasom dawniejszym, które odtwarza na podstawie następujących źródeł historycznych: 1) map topograficznych z połowy 19-go i końca 18-go wieku, 2) źródeł drukowanych i rękopiśmiennych.

Rozwój osadnictwa wywołuje silne zmiany w krajobrazie pierwotnym, zwłaszcza w jego zalesieniu i stosunkach hydrograficznych, częściowo wływa też na zmianę warunków podłoża, skutkiem stosowania ulepszonych systemów gospodarki rolnej. Mały tylko wpływ ma człowiek na stosunki morfologiczne i klimatyczne. Badania nasze nad osadnictwem wiążą się przeto najściślej z odtworzeniem warunków życia w poszczególnych fazach rozwojowych. Dzięki bogatszemu materiałowi, a przede wszystkim wiadomościom źródłowym o postępie osadnictwa w lasach (osady zakładane na surowym korzeniu) mogliśmy odtworzyć szatę leśną dorzecza Wisłoki w zamierzonych czasach historycznych. W badaniach tych posiłkowaliśmy się równocześnie materiałem onomastycznym, zawartym w nazwach drzew, pochodzących od lasu, drzew, względnie od gospodarki leśnej. Wychodząc z zasady, iż w badaniach tak wymagających dokładności i nastroczających możliwość ustawicznych hipotez, kryteria badawcze winny być ściśle ustalone, przyjęto jako jednostkę zalesioną obszar dzisiejszej gminy katastralnej. Liczne źródła, które się wzajem uzupełniały i kontrolowały, pozwoliły nam odtworzyć z wielkim prawdopodobieństwem szatę leśną XVI-go, XV-go i XIV-go wieku, z tem oczywiście zastrzeżeniem, że jest to stan minimalny. Na znacznie większe trudności natrafiło przedstawienie stosunków wczesno- i przedhistorycznych, wobec czego mapkę pralasu przedstawiono oddzielnie, zaznaczając rozmiary obszarów leśnych, hipotetycznie odtworzonych.

¹⁾ Z badań tych zdałam częściowo sprawę na Zjeździe historyków polskich w Poznaniu, gdzie omówiłam szczegółowo metodę pracy (por. Pamiętnik IV. Powsz. Zjazdu Historyków Pol. w Poznaniu 6—8 grudnia 1925 r., Lwów 1925, sekcja VI).

Wynikiem tych badań, oraz ich obrazem są mapy: 1) stanu osadnictwa i zalesienia oraz stosunków hydrograficznych w XVI w. 2) mapa rozwoju osadnictwa i zalesienia od XII—XVI w. 3) mapa pralasu i osadnictwa przedhistorycznego.

W omówieniu wyników pracy wychodzę od czasów najdawniejszych. Fakty osadnictwa historycznego, przedhistorycznego i materiał onomastyczny okazują, iż cały obszar dorzecza Wisłoki aż do czasów wczesnohistorycznych, pokrywa olbrzymia puszcza. Już w okresie przedhistorycznym przeświecały w niej małe płaty, może nawet wąskie pasy bezleśne, wiodące poręczami Wisły wzdłuż Sanu, Wisłoki, Dunajca i Białej Dunajcowej w głąb Karpat. Rozszerzają się te plamy bezleśne na stożkach napływowych rzek karpaccich u ich ujścia do Wisły i u spływu rzek w kotlinie jasielskiej. Obszar lössów podkarpackich przedstawia w czasach wczesnohistorycznych pas, przesiany lasem. Fakty geograficzne i botaniczne potwierdzają nasze wyniki. Stożki napływowe rzek ulegają ustawicznemu wylewowi, rzeki przerzucają swoje koryta, skutkiem czego nie może się rozwinąć trwalsza roślinność i las występuje tylko sporadycznie na miejscach chronionych przed zniszczeniem wód. Bezleśność lössów zaś jest już oddawna przedmiotem rozważań rolników botaników i gleboznawców i badania ich zgodnie wskazują na wczesne wylesienie, względnie bezleśność tych obszarów.

Na naszym terenie nie stwierdziliśmy jednak ani w czasach wczesnohistorycznych, ani w prehistorycznych, aby obszary lössów, czy też aluwii rzecznych były z natury swej całkowicie bezleśne. Badanie nasze rzucają nawet na tę kwestję wręcz odwrotne światło. Okazuje się, że wszędzie, czy to na lössach, czy na stożkach napływowych rzek pojawiają się ślady lasu, wyłącznie drzew liściastych, jakoto brzozy, olchy, dęby, graby i lipy na lössach — wierzyby, lipy, brzozy na aluwii rzecznych oraz wielu lasków, borków, gajów i krzewów, bliżej nieokreślonych.

Wyniki naszych historycznych dociekań uzupełniają i rozwijają studia prehistoryczne. Badania te znajdują się w odniesieniu do naszego terenu w stadium początkowym i na podstawie dzisiejszego ich stanu możemy przedstawić jedynie tymczasowy obraz osadnictwa prehistorycznego. Teksty dotychczasowe wskazują na ścisły związek z mapą osadnictwa i krajobrazu wczesnohistorycznego.

Najstarsze ślady człowieka pochodzą z epoki neolitycznej. Spotykamy je na bezleśnym stożku napływowym Sanu przy jego ujściu do Wisły. Należą one do ludu rolniczego, który już w tych zamierzonych czasach zajął widocznie poręcz Sanu. W epoce brzozy ślady osadnictwa są coraz liczniejsze i występują na całym stożku Sanu — spotykamy tu kilkanaście cmentarzysk — nadto pojawiają się one wzdłuż Wisły u ujścia Wisłoki i Dunajca. Cmentarzyska te znaczą zasięg kultury łuzycyjskiej na wschodzie i należą według dotychczasowych badań do ludności rolniczej, która w tym czasie napłynęła z ziem sąsiednich, z Moraw i Śląska i wytworzyła na omawianym terenie osobny typ kulturalny. Późniejsze znaleziska z epoki żelaznej i liczne grodziska, które pojawiają się na tych samych obszarach, t. j. u ujścia Dunajca i nad dolnym Sanem, wskazują na ciągłość osadnictwa na tym terenie aż do czasów wczesnohistorycznych.

Stałe osadnictwo prehistoryczne aż do epoki grodziskowej rozszerza się wyłącznie na północnych poręczach dolin. W głąb Karpat nie mamy z tych czasów żadnych śladów osadnictwa stałego. Miecz z Wysowej w dolinie górnej Ropy, skarb w Gorzycach nad dolną Wisłoką oraz miecz w Nieczajnej na północy z epoki brzozy wskazują jedynie na drogi handlowe, które już w tych czasach prowadziły dolinami rzek karpaccich od strony Węgier na północ ku Wiśle. W Karpatach znaleziono dotychczas pierwsze zabytki prehistoryczne świadczące o stałym osadnictwie dopiero z epoki grodziskowej. Pojawiają się one znów w dolinach rzek: średniej Wisłoki, Wisłoka oraz dolnego Dunajca i pozostają w ścisłym związku z późniejszymi obszarami osadniczymi w początkach historii.

Jak w czasach przedhistorycznych, tak i w zaraniu doby historycznej głównymi szlakami osadniczymi na naszym terenie były doliny rzek karpaccich. Kierunki i rozmiary osadnictwa jak i zalesienia od XII—XVI w. przedstawia mapa rozwojowa.

Zaznaczono na niej obszary zasiedlone przez człowieka i obszary leśne w poszczególnych fazach rozwojowych, przytem wyróżniono osady świeżo zakładane na

surowym korzeniu, skutkiem czego uwidacznia się wyraźnie przemiana krajobrazu pierwotnego i postęp pracy osadniczej.

Pierwsze osady pojawiają się w źródłach historycznych dopiero z początkiem XII w. Znajdujemy je przeważnie na obszarach zasiedlonych już w czasach przedhistorycznych, t. j. w widłach Sanu i Wisły, Wisłoki i Wisły, nadto wzdłuż starych szlaków osadniczych na poręczach Wisłoki, Dunajca i Białej Dunajcowej. Dolinami temi weszło osadnictwo daleko w głąb Karpat w kotlinę jasielską, gdzie w tym czasie spotykamy kilka osad.

W w. XIII-tym osady się mnożą, występują jednak na tych samych przedhistorycznych obszarach. Wyjątkiem są osiedla, które się pojawiają na lössowym progu podkarpackim. Źródła historyczne zachowały nam oczywiście tylko ułamkowe wiadomości o tem najstarszym osadnictwie. Osadnictwo przed kolonizacją na prawie niemieckim musiało obejmować znacznie większe obszary, jakto okazuje jego stan w w. XIV-tym. Granice stałej ekumeny pokrywają się jednak nawet z początkiem tego wieku ściśle z wymienionymi powyżej obszarami i obejmują najżyźniejsze rędziny poręcza dolin, kotlinę jasielską, częściowo i lössy w okolicy Ropczyc. Dopiero wiek XIV-ty przynosi w rozwoju osadnictwa decydujące zmiany. Szersze doliny rzek są z początkiem tego stulecia niemal w zupełności zasiedlone. W miarę napływu nowych sił osadniczych i dzięki inicjatywie Kazimierza Wielkiego rozwija się na naszym terenie ożywiona działalność kolonizacyjna, która ogarnia wszystkie obszary nadrzeczne, nawet części najniższe i siega teraz dalej w głąb odwiecznej puszczy. Owocem tej pracy jest zasiedlenie niemal całego Podgórze karpackiego aż do wysokości 400 m i wstępnych wzgórz beskidzkich na brzegu dołów gorlicko-jasielskich.

W mniej żyzną piaszczystą puszcę niziny sandomierskiej zwolna tylko wchodzi człowiek i osadnictwo ogranicza się jedynie do płątów glin morenowych. W XIV-tym wieku pojawiają się nieliczne osiedla tylko na brzegu puszczy na jej pn. i pd. krańcu między Wisłoką a Dunajcem. Rozległa puszcza w widłach Wisły i Sanu pozostaje jeszcze anekumena z wyjątkiem jednej tylko królewskiej stacji myśliwskiej.

Dalszą fazą żywszej pracy kolonizacyjnej, która kieruje się na nowe tereny, jest dopiero XVI w. Okres ten przedstawiono oddzielnie na mapie przekrojowej.

Rozmieszczenie osadnictwa w tym czasie uwidacznia ścisły związek z warunkami geograficznymi, a mianowicie z wysokością i klimatem oraz morfologią w części beskidzkiej, a z glebą na niżu sandomierskim. Zwarte osadnictwo wypełnia poręcza dolin, doły jasielsko-gorlickie i lössowy próg podkarpacki. Na tych obszarach panuje wyłącznie gospodarka rolna. Podgórze karpackie jest zajęte w zupełności przez człowieka, a stan ilościowy osad pokrywa się z dzisiejszym. Tu obok gospodarki rolnej spotykamy sporadycznie bartnictwo. Głęboko w doliny Beskidów wchodzi od XV—XVII w. pasterskie osadnictwo ruskie (na prawie wołoskim) i wyzyskuje łagodne grzbiety gór. Znaczne przestrzenie Beskidów zwłaszcza w części najwyższej na dziale wodnym Wisłoki i Ropy są jeszcze zwartą puszcza.

Na niżu zajął człowiek przeważną część puszczy dąbrowskiej między Wisłoką i Dunajcem. Puszcza w widłach Sanu i Wisły pozostała przeważnie anekumena leśną, a wyjątek stanowią nieznaczne płąty glin morenowych, zajęte przez człowieka w ciągu XV i XVI w. W puszczy widzimy znaczne różnicowanie gospodarcze. Obok rolnictwa znaczną rolę odgrywa tu bartnictwo, pasterstwo i rybołówstwo.

Wyniki moich badań pozwalają na postawienie kilku zasadniczych tez o rozwoju osadnictwa na ziemiach polskich, które wymagają uzupełnienia dalszemi badaniami monograficznymi:

1) Osadnictwo wczesno-historyczne kierowało się ku terenom zajęтым uprzednio przez rolnicze ludy przedhistoryczne. W ten sposób można wykazać ciągłość osadnictwa od epoki neolitycznej. Powody tego zjawiska tkwiły z jednej strony w fakcie częściowej bezleśności tych terenów w okresie wczesnohistorycznym, spowodowanej prawdopodobnie działalnością poprzednich kultur, z drugiej, w okoliczności, iż tereny te przedstawiały najlepsze warunki pedologiczne dla produkcji zbożowej.

2) Tereny osadnictwa wczesnohistorycznego obejmują przedewszystkiem poręcza większych rzek i stożki napływowe, częściowo płąty lössów. Dalszy rozwój osadnictwa historycznego dokonuje się w następujący sposób: człowiek zajmuje najlepsze

gleby rędziny, lössowe, stopniowo dopiero wkracza na gliny dyluwialne, a najpóźniej na piaski. Skutkiem tego grzbiety górskie są wcześniej zasiedlone, niż obszary piaszczyste i zabagnione.

Gleba, klimat, wysokość, nawodnienie i łatwość zajęcia terenu oto czynniki, które kierowały rozwojem przestrzennym osadnictwa.

13. BOLESŁAW OLSZEWICZ i JAN JAKUBOWSKI.

Nieznana mapa Polski XVI wieku.

(Wiadomość tymczasowa)¹⁾.

Mapy Polski wykonane w XVI wieku przez kartografów polskich, należą obecnie do rzędu „białych kruków“, choć mamy na to dowody, iż w dziedzinie kartografji nie pozostawała wówczas Polska w tyle za innymi państwami. Prócz mapy zamieszczonej w rzymskich wydaniach „Kosmografji“ Ptolemeusza z r. 1507 i 1508, w opracowaniu której (jak dowiódł prof. L. Birkenmajer) brali udział Kopernik i Bernard Wapowski, zachowały się jedynie dwie polskie mapy całej Polski z tej epoki, jedna Wacława Grodeckiego, niejednokrotnie kopjowana i reprodukowana, druga Andrzeja Pograbskiego, wzorowana na poprzedniej. Mapy Bernarda Wapowskiego z r. 1528 oraz mapy Polski wykonane przez Macieja Strubicza dla Stefana Batorego i hetmana Zamoyskiego, prace znane nam ze współczesnych dokumentów i listów²⁾, dotychczas odszukane nie zostały.

Tem miłszą dla miłośników dawnej kartografji polskiej będzie zapewne wiadomość, że autorom pracy niniejszej udało się stwierdzić istnienie innej jeszcze, zaginionej mapy Polski XVI wieku, mianowicie tej, która według Franciszka Siarczyńskiego³⁾ była dołączona do dzieła Stanisława Sarnickiego „Descriptio veteris et novae Poloniae“ (1585). O mapie tej wspomina także Rastawiecki, lecz zaznacza, iż w kilku widzianych egzemplarzach Sarnickiego nie udało mu się jej odszukać⁴⁾. Z późniejszych badaczy historii kartografji polskiej żaden nie był od Rastawieckiego szczęśliwszy; „Tabula chorographica Sarmationum“ (jak ją tytułuje Siarczyński), aż do ostatnich czasów pozostawała nieznana⁵⁾.

Odnalezienie pracy Sarnickiego zawdzięczamy szczęśliwemu przypadkowi. Jednemu z nas (Olszewiczowi) udało się nabyć ze zbiorów po Józefie Edwardzie Friedleinie (*1831 † 1917), zasłużonym prezydencie m. Krakowa, księgarzu i bibliofilu, dwie stare, nieznane dotąd mapy. Jedna z nich przedstawia Polskę, druga (mniejsza) Inflanty. Na brzegu pierwszej z nich poprzedni właściciel napisał ołówkiem notatkę, iż jest ona dziełem Sarnickiego. Uwaga ta, jak się okazało najzupełniej trafna, a także pewne analogie, które się nasunęły pomiędzy tą mapą a mapą rękopiśmienną Polski, odnalezioną w 1918 r. przez Olszewicza w egzemplarzu „Descriptio“ Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie (sygn. I. 1213), skłoniły nas do podjęcia wspólnych poszukiwań i badań nad ciekawym zabytkiem. Studja te nie zostały dotąd ostatecznie ukończone, jednakże doprowadziły już do dość ciekawych rezultatów.

Okazało się, że przynależność obu map do dzieła Sarnickiego nie ulega wątpliwości, że istnieją w dwóch bibliotekach polskich (w Bibliotece Jagiellońskiej i Ordynacji Zamoyskich) egzemplarze „Descriptio“, opatrzone identycznymi mapami i wreszcie (co najciekawsze), że wzmiankowana wyżej mapa rękopiśmienna w Bibl. Krasieńskich jest kopją pracy Sarnickiego, nader cenną, gdyż pochodzącą z XVI wieku i o wiele poprawniejszą od odszukanych odbitek. Ostatnie wydawały się nam początkowo miedziorytami nędznie wykonanymi lub nowemi odbitkami ze starych płyt. Przy bliższem badaniu odbitek okazało się, że sprawy wykonania ich nie można uważać za wyjaśnioną, przeciwnie stanowi ona ciekawą zagadkę. Według

¹⁾ [Notatki w klamrach dodane zostały w czasie druku (1930)].

²⁾ Zob. Olszewicz B., Polska kartografja wojskowa. Warszawa 1921, str. 8 i 12.

³⁾ Obraz wieku panowania Zygmunta III. Poznań 1843, t. I, str. 178 (przypisek).

⁴⁾ Mappografja dawnej Polski. Warszawa 1846, str. 4.

⁵⁾ [Już po przedstawieniu niniejszego referatu na Zjeździe zajął się mapą Sarnickiego Estreicher, XVII, 141—143].

zdania p. Zenona Pruszyńskiego specjalisty-litografa, który na naszą prośbę podjął się łaskawie zbadania odbitek, nie są to oryginalne miedzoryty XVI wieku, lecz faksymile wykonane w czasach nowożytnych¹⁾. Kto i kiedy je wykonał oraz kto je poumieszczał we właściwych miejscach w egzemplarzach Bibl. Jagiellońskiej²⁾ i Ord. Zamoyskich, dlaczego nie zachowały się pierwotne miedzoryty, oto pytania, na które dziś jeszcze trudno odpowiedzieć, snuć można jedynie domysły. P. Józef Münnich, wnuk prezydenta Friedleina, zwrócił naszą uwagę na stosunki, łączące jego dziadka ze znanym niegdyś w Krakowie wykonawcą faksymilów Władysławem Bartynowskim. Czyż on byłby autorem naszych reprodukcji? Gdzie ukrywają się oryginały odbitek, z których faksymil był zrobiony? Ze odbitki te istniały mamy na to szereg dowodów, nie mówiąc już o rękopiśmiennych kopjach mapy Polski datujących z XVI wieku. Stoimy tu przed prawdziwą zagadką, którą dalsze badania ostatecznie może rozstrzygnąć. W pierwszym rzędzie koniecznym dla wyjaśnienia sprawy jest zbadanie możliwie wszystkich egzemplarzy dzieła Sarnickiego, przechowywanych w bibliotekach. Praca ta jest w toku³⁾.

Mówiliśmy już wyżej, że odnalezione zostały odbitki (prawdopodobnie faksymilowane) dwóch map. Format mapy Polski dostosowany jest ściśle do formatu „Descriptio” (35,6×27 cm), mapa Inflant jest mniejsza (21,2×17,5), umieszczona jednak bokiem odpowiada również formatowi dzieła. Rysunek map, jak na koniec XVI wieku, jest nader prymitywny, nazwy geograficzne są wypisane niestarannie, a przypuszczalne wykonanie rytownicze oryginałów musiało być nędzne. Rytował mapy człowiek nieinteligentny, który do tego nie znał łaciny, to też błędów, zarówno w nazwach geograficznych, jak i w tytule mapy Inflant jest bardzo wiele. Na rękopiśmiennej kopji mapy Polski, formatem nieco mniejszej (34,3×24,9), która wykonana jest piórem, atramentem zwykłym (ciemnobrunatnym), błędów tych niema. W oryginale mapa Polski była kolorowana, o czym świadczy odpowiednia legenda, umieszczona na lewo u dołu, rozpoczynająca się od wyrazów: „Vides hic octo cruces rubro notatas, qua distinguunt ipsum corpus Poloniae a circumiacentibus provinciis”. Na odbitkach są wprowadzone krzyżyki, ale nie czerwone.

Mapa Polski ogarnia obszar większy niż znana mapa Wacława Grodeckiego, gdyż obejmuje Mołdawię i Wołoszczyznę, sięgając na południowym-wschodzie aż do Konstantynopola. Uderza dokładna topografia Podola i terytoriów sąsiadujących oraz legenda o szlakach tatarskich, zadziwia zatem niezgodność współrzędnych geograficznych na mapie z podanymi w „Descriptio”. Mapa stoi pod tym względem znacznie niżej niż opis, choć i ten nie jest oparty na danych wynikających z obserwacji astronomicznych. Źródłem mapy co do współrzędnych jest praca Grodeckiego. Ostatnią przewyższa ona jednak w szeregu szczegółów topograficznych, podaje np. wyspy na Dnieprze, których niema u Grodeckiego, opuszcza natomiast zaznaczone u niego fantastyczne jezioro Amadockie. Boh, który u Grodeckiego uchodzi do Dniepru, ma u Sarnickiego ujście do morza. Szczegóły topograficzne, dotyczące obszarów południowo-wschodnich kraju, zawdzięcza mapa Sarnickiego zapewne danym, zaczerpniętym z lustracji dokonanej tam przez Jana Sienińskiego⁴⁾.

Druga mapa Sarnickiego, przedstawiająca Inflanty, współczesna znanej mapie tego kraju, rysowanej przez Strubicza, nie jest od niej zależna i przedstawia się na-

¹⁾ [Odzyskane dzięki Delegacji Polskiej w Komisji Specjalnej w Moskwie dwie mapy rękopiśmienne Polski z XVI w. pochodzące z Bibl. Załuskich, które dzięki uprzejmości pp.: dyr. W. Suchodolskiego i nac. S. Dembego miał jeden z nas (Olszewicz) możność widzieć przed włączeniem okazów tych do zbiorów Bibl. Narodowej, są również kopjami mapy Sarnickiego. Wymagają one bliższego zbadania i porównania z mapą rękopiśmienną z Bibl. Krasieńskich oraz odbitkami].

²⁾ Biblioteka Jagiellońska prócz obu map w egzemplarzu „Descriptio” posiada w swym zbiorze kartograficznym (sygn. 36/103) inny faksymil pracy Sarnickiego, wykonany autograficznie; obie mapy zostały tu połączone na dużym arkuszu w jedną całość w ten sposób, że mapa Inflant stanowi górną część mapy Polski. Wykonawca tego faksymilu, opatrzonego błędnym tytułem (jako autor mapy podany Grodecki) i różnymi napisami, jest również nieznanymi.

³⁾ Dotychczas, prócz już wymienionych sprawdzonych egzemplarzy „Descriptio” Sarnickiego w Bibl. Czartoryskich w Krakowie oraz w Bibl. Raczyńskich i Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu. W egzemplarzach tych map niema. [W egzemplarzu Bibl. Pol. Akad. Umiej. w Krakowie — jak pisze Estreicher (XVII, 142) „brak mapy; zastępuje ją przerys” z doklejoną mapą Inflant].

⁴⁾ Rastawiecki I. c.

ogół słabiej. Strubicz wykreśla np. o wiele poprawniej brzeg morza i daje bogatszą topografię. Ale i praca Sarnickiego ma zalety, góruje poprawniejszym rysunkiem kształtu zatoki Fińskiej i umieszcza poprawniej W. Nowogród. Co do położenia tego miasta i innych szczegółów, odnoszących się do Inflant i krajów nad Dźwiną, widoczne jest na mapie czerpanie ze źródeł zebranych podczas wypraw Batorego¹⁾.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia dlaczego odszukane mapy uważamy za prace Sarnickiego²⁾. Mówiliśmy wyżej o różnicach we współrzędnych, wiemy o braku map w większości egzemplarzy „Descriptio”. Zdawałoby się, że są to argumenty przemawiające przeciw naszym twierdzeniom. Tak jednak nie jest. Że mapy należą do dzieła Sarnickiego świadczą: 1) zgodność wszelkich napisów na mapie z tekstem dzieła, 2) identyczność legendy o szlakach tatarskich, 3) zgodność tytułu mapy Inflant z tytułem odpowiedniej części „Descriptio”³⁾, szereg innych analogii, nie mówiąc już o samym fakcie odnalezienia odbitek i kopji rękopiśmiennej mapy w egzemplarzach pracy geograficznej Sarnickiego oraz o wzmiance Siarczyńskiego⁴⁾.

Co do przyczyny braku mapy w egzemplarzach dzieła, to nasuwa się przypuszczenie, że sam Sarnicki wydzierał je i niszczył, może z powodu niezgodności, które się okazały pomiędzy tekstem, opracowanym na podstawie nowych materiałów, i mapami, wykończonymi wcześniej, przy pomocy dawnych źródeł (mapy Grodeckiego, a może Wapowskiego i t. d.).

Mimo niedołęznego wykonania i błędów, fałszywych współrzędnych geograficznych i odległości, mapy Sarnickiego są ważne, jako świadectwa pewnego etapu w dziejach naszej kartografii. W porównaniu z pracami wcześniejszymi wykazują one pewien postęp, stanowią zatem ciekawy obiekt badań i godne są reprodukcji, do czego autorzy, po ukończeniu szczegółowych badań, mają zamiar przystąpić.

Dyskusji nie było.

Reszta referatów, będących na porządku dziennym nie została wygłoszona z powodu braku czasu.

14. BUCZEK KAROL, Kraków.

Mapy województwa braclawskiego B. Sewerynowskiego.

Mapy, któremi zajmuje się poniższy referat, pochodzą z czasów najświetniejszego rozkwitu kartografii polskiej za Stanisława Augusta. Oprócz szeregu wybitnych jednostek, jak A. Rizzi-Zannoni, F. F. Czaki i K. de Perthées, pracowało wówczas na niwie kartografii polskiej, dotychczas tak słabo uprawianej, szereg pracowników „minorum gentium”, z pośród których niejedyn dobrze przysłużył się naszej kartografii.

Jednym z najmniej znanych kartografów owych czasów jest B. Sewerynowski „uprzywilejowany i przysięgły geometra J. K. Mci”. Dotychczas wiedziano o nim tylko tyle, że w 1781—83 r. brał udział w pracach demarkacyjnych na granicy

¹⁾ Zob. Sarnicki, Descriptio... F. 34 r.

²⁾ [Estreicher w r. 1929, (XVII, 140) zwrócił uwagę na tekst „Annales” Sarnickiego (str. 10 n), gdzie czytamy „in calce adicata est tabula chorographica Sarmatiarum non inelegans”. Ustęp ten przesądza sprawę autorstwa mapy, skoro „Annales” były wspólnie wydane z „Descriptio”].

³⁾ Opis Inflant w dziele Sarnickiego zatytułowany jest „Situs et ambitus Livoniae provinciarumque ad flumen Dunam sitarum...”, odbitka mapy Inflant zaopatrzona jest w prawie identyczny tytuł, zniekształcony jednak przez nieznającego łaciny rytownika.

⁴⁾ Siarczyński tytułując mapę Polski „Tabula chorographica Sarmatiarum” miał o tyle rację, że część II. dzieła Sarnickiego nosi tytuł „Index tabulae Sarmatiarum”. Data podana przez niego (1593) jest zapewne błędna. Mapy Inflant widocznie Siarczyński nie znał, gdyż jej nie wymienia. [Estreicher w r. 1929, (XVII, 140) zwrócił uwagę na tekst „Annales” Sarnickiego (str. 10 n), gdzie czytamy „in calce adicata est tabula chorographica Sarmatiarum non inelegans”. Ustęp ten przesądza sprawę autorstwa mapy, skoro „Annales” były wspólnie wydane z „Descriptio”].

⁵⁾ Siarczyński tytułując mapę Polski „Tabula chorographica Sarmatiarum” miał o tyle rację, że część II. dzieła Sarnickiego nosi tytuł „Index tabulae Sarmatiarum”. Data podana przez niego (1593) jest zapewne błędna. Mapy Inflant widocznie Siarczyński nie znał, gdyż jej nie wymienia. [Estreicher w r. 1929, (XVII, 140) zwrócił uwagę na tekst „Annales” Sarnickiego (str. 10 n), gdzie czytamy „in calce adicata est tabula chorographica Sarmatiarum non inelegans”. Ustęp ten przesądza sprawę autorstwa mapy, skoro „Annales” były wspólnie wydane z „Descriptio”].

⁶⁾ Siarczyński tytułując mapę Polski „Tabula chorographica Sarmatiarum” miał o tyle rację, że część II. dzieła Sarnickiego nosi tytuł „Index tabulae Sarmatiarum”. Data podana przez niego (1593) jest zapewne błędna. Mapy Inflant widocznie Siarczyński nie znał, gdyż jej nie wymienia. [Estreicher w r. 1929, (XVII, 140) zwrócił uwagę na tekst „Annales” Sarnickiego (str. 10 n), gdzie czytamy „in calce adicata est tabula chorographica Sarmatiarum non inelegans”. Ustęp ten przesądza sprawę autorstwa mapy, skoro „Annales” były wspólnie wydane z „Descriptio”].

polsko-rosyjskiej; wówczas już uważano go za zdolnego geometrę¹⁾). Nie wiadomo natomiast, że Sewerynowski jest autorem kilku map wojew. bractawskiego. Z nich znana jest mapa z r. 1788, w skali ok. 1:460.000, i druga z r. 1793 w podziałce ok. 1:410.000. Pierwszą znamy z oryginalnego rękopisu²⁾, drugą z rękopiśmiennej kopii³⁾ i odbitki litograficznej⁴⁾. Nie jest jednak wykluczone, że Sewerynowski wyrysował również trzecią mapę tegoż województwa w r. 1791, która znajdowała się w zbiorach kartograficznych Archiwum Sztabu Generalnego w Leningradzie⁵⁾.

Z czyjej inicjatywy powstały wymienione wyżej mapy, niewiadomo. Przypuszczać tylko można, że oddział tu w pewnym stopniu wpływ króla, który w 1789 r. posiadał egzemplarz mapy Sewerynowskiego i dał go do oceny i wyzyskania dla swych robót kartograficznych Perthées'owi⁶⁾. Mógł wreszcie Sewerynowski sam zabrać się do skartowania obszaru, na którym mieszkał i spełniał funkcje geometry przysięgłego, wówczas bowiem wyszło z pośród geometrów i komorników powiatowych wielu pracowników na polu kartografii⁷⁾. Bądź co bądź dopełniała mapa Sewerynowskiego lukę, powstałą z braku dokładniejszej mapy tego kresowego i mało znanego województwa.

Sewerynowski opracował mapę na podstawie własnych zdjęć, choć nie jest zupełnie wykluczone, że mógł posłużyć się mapą Ukrainy Beauplana z 1650 roku, i mapą Polski Zannoniego z 1772 r. W każdym razie na zależność Sewerynowskiego od tych kartografów nic nam nie wskazuje. Rysunek sytuacyjny obu znanych map pozostawia wiele do życzenia, z braku jednak siatki stopniowej trudno jest coś konkretnego o brakach jego powiedzieć. Również techniczne wykonanie map nie daje powodu do zachwytów, choć trzeba równocześnie stwierdzić, że mapy Sewerynowskiego nie stoją znowu bardzo w tyle za przeciętnymi ówczesnymi kartami zwłaszcza, jak nasze, rękopiśmiennymi.

Mapa z r. 1793 nie jest zwykłym powiększeniem mapy z r. 1788, lecz jej nowym uzupełnieniem i poprawionym opracowaniem. Wskazuje na to zarówno rysunek sieci rzecznej, zwłaszcza Dniepru, który jest według podanego na mapie objaśnienia, „wyciągniony geometrycznie i delinearowany“ według komisji granicznej z r. 1780, dalej osadnictwa (mapa z r. 1793 ma ok. 15% więcej osad), dróg, a wreszcie przebieg granicy wojew. bractawskiego, głównie wsch. i płn.-wsch. Podczas gdy na mapie z r. 1788 granice te biegną wzdłuż Dniepru i Rosi według rozstrzygnięcia komisji granicznej z r. 1755, to na mapie z r. 1793 mamy już granice według nowego, ustalonego w r. 1791 stanu rzeczy.

Z innych różnic między obu mapami wspomnieć trzeba jeszcze o braku lasów na mapie z r. 1793 (są na mapie starszej) i naodwrot brak na mapie z r. 1788 monasterów, hut i karczem, które są na mapie drugiej, zorientowanej w przeciwieństwie do mapy z r. 1788, mającej zwykłą (płn.) orientację, ku płn.-wsch.

Już z tego pobieżnego omówienia map Sewerynowskiego można wywnioskować, że nie należą one do najlepszych map owych czasów. Zarówno pod względem dokładności zdjęć i rysunku sytuacyjnego, jak i technicznego wykonania stoją w tyle za mapami takiego np. Perthées'a, niemniej dla zaniedbanych pod względem kartograficznym kresów pld.-wsch. Rzeczypospolitej Polskiej zjawienie się ich stanowiło ważny krok naprzód. Dużą zaś wartość mają mapy Sewerynowskiego dla badań geograficzno-historycznych tych ziem, dostarczają bowiem wielu cennych danych do słownictwa geogr., dróg, osadnictwa i granic, a w pewnej mierze także lasów, i pod tym względem uzupełniają znakomicie arcydzieło Beauplana, t.j. jego mapę Ukrainy.

¹⁾ B. Olszewicz, Polska kartografia wojskowa. Warszawa 1921, str. VII.

²⁾ Rękopis tej mapy posiada Gabinet nauk pomocn. historii U. J. w Krakowie.

³⁾ Kopja ta znajduje się w zbiorach kartogr. Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie.

⁴⁾ Jedną znajduje się w zbiorach Bibl. Jagiell., druga w Bibl. Pol. Akad. Umiej. w Krakowie.

⁵⁾ „Województwo Bractawskie z granicami 1791“ (1:450.000) w Bendera: Katalog woj.-ucz. Archiwa Główn. Upr. Gener. Sztaba, Petrograd 1910, t. III, str. 255.

⁶⁾ Por. referat o tym kartografie na stronie 256.

⁷⁾ Szczegóły ob. w mającej się wkrótce ukazać pracy dra Buczka o Perthées'ie.

⁸⁾ Volumina legum, tom XI, Kraków 1889, str. 331 i 342.

O historyczne podstawy antropogeografii.

Antropogeografia jest nauką młodą, której zarówno przedmiot, zakres jak i metody badania nie są jeszcze dostatecznie ustalone. Brak ścisłego określenia przedmiotu i zakresu uwidaczniania się szczególnie jasno na tle niedostatecznie przeprowadzonego rozgraniczenia antropogeografii od nauk pokrewnych: historii gospodarczej, ekonomii, demografii, etnologii i socjologii. Co się tyczy metody, to bodaj największą bolączką stanowi częste stosowanie powierzchownego opisu faktów współczesnych bez głębszego wniknięcia w ich treść i rozwój. To właśnie nieuwzględnianie ewolucji w badaniach antropogeograficznych, jakie cechuje przeważną ilość prac z tego zakresu, skłoniło mnie do skreślenia niniejszych uwag.

Istotnym problemem antropogeografii, który ją wyróżnia od wyżej wspomnianych nauk, jest badanie stosunków, jakie zachodzą pomiędzy człowiekiem a środowiskiem geograficznym.

Całe życie człowieka, jego działalność gospodarcza, osadnicza, społeczna, czy polityczna, rozwija się na podłożu pewnego środowiska przyrodniczego. Warunki fizjograficzne wyciskają swoje piętno na zjawiskach, silnie z ziemią związanych, jakoto na rozmieszczeniu ludności, na osadnictwie i stosunkach gospodarczych. Jeżeli środowisko przyrodnicze wskazuje działalności twórczej człowieka pewne kierunki i formy, to odwrotnie także człowiek oddziałuje na środowisko, w którym żyje, a obrazem jego działalności jest przemiana krajobrazu pierwotnego w kulturalny.

Badania antropogeograficzne obejmują przeto następujące elementy: warunki geograficzne, człowieka względnie grupy społeczne i formy, wytworzone przez nich w krajobrazie.

W społeczeństwach pierwotnych obserwujemy silną zależność człowieka od warunków fizjograficznych; formy osadnicze, typy gospodarcze i twory polityczne są ściśle związane z danym typem fizjograficznym. W miarę rozwoju kultury stosunki te silnie się komplikują. Wzajemne oddziaływanie człowieka i środowiska — nawet, jeżeli sobie wyobrazimy idealny rozwój ewolucyjny — zmienia zasadniczo oba badane czynniki. Walka z przyrodą wywiera na umysłowość człowieka znaczny wpływ, z drugiej strony i krajobraz ulega zasadniczej przemianie skutkiem działalności człowieka, wyposażonej w coraz to nowe zdobycze techniczne.

Jeżeli antropogeograf przystępuje dziś w Polsce do badania osadnictwa, stosunków demograficznych czy gospodarczych, natrafia na zadanie bardzo trudne. Poza pewnymi obszarami o formach bardziej pierwotnych jak np. obszary gór i puszczy, spotykamy tereny dawno zasiedlone o zjawiskach złożonych, które są wytworem długich, wiekowych procesów, lub też formy, zależne przedewszystkiem od czynników społecznych i ekonomicznych, jakoto skupienia miejskie, przemysłowe i górnicze.

Liczne badania w różnych dziedzinach antropogeografii okazują, iż rzadko tylko pewnym typom fizjograficznym w Polsce odpowiadają stałe formy zaludnienia, osadnictwa i życia gospodarczego. Nawet w bardziej prymitywnych stosunkach życia pasterskiego trudno wyodrębnić jednostki geograficzne o identycznych cechach antropogeograficznych, typy gospodarki czy budownictwa są bowiem wynikiem złożonych elementów: warunków przyrodniczych, etnicznych i stopnia kultury. Doliny, stoki gór, stożki napływowe, czy wybrzeża morskie nie przedstawiają zazwyczaj tak charakterystycznego zespołu warunków życia, by mogły one decydować o wytworzeniu odrębnych form antropogeograficznych, a to samo tyczy również większych jednostek geograficznych jak gór, wyżyn, kotlin i t. d. W wytworzeniu zjawisk antropogeograficznych, w rozmieszczeniu ludności, w układzie osad i gruntów, w podziale i użyciu ziemi współdziałały najrozmaitsze czynniki, decydują zaś najczęściej czynniki ekonomiczne, niekiedy społeczne.

Stąd też bardzo względną wartość naukową ma często tworzenie t. zw. typów i jednostek antropogeograficznych bez podania ich ścisłego uzasadnienia. Jedyną właściwą drogą pozostanie też opis i klasyfikacja form, oparta na podstawie istotnych cech, które tkwią w samym zjawisku i dają pełny jego obraz, a nie przypadkowy fragment. Analiza typów antropogeograficznych wymaga w takim razie

gruntownego wniknięcia w życie i rozwój każdego zjawiska i musi uwzględnić do-robek nauk, poświęconych specjalnie tym zagadnieniom, jak demografii, etnologii i ekonomii.

Bardzo ważnym kryterjum klasyfikacji form jest też ich geneza i rozwój historyczny.

Antropogeograf, który bada życie współczesne, musi zwrócić na ten fakt specjalną uwagę. W środowisku, stojącym na tym stopniu kultury, co Polska, znajdujemy obok siebie zjawiska, które czasowo należą do zupełnie różnych okresów rozwojowych. Nie można ich zaliczyć do jednej grupy, a tem bardziej tłumaczyć form dawnych, przetrwałych, dzisiejszymi warunkami życia. Stąd też chronologia zjawisk, wyodrębnienie form historycznych i ustalenie stadij rozwojowego każdego zjawiska stanowi podstawowe zadanie w każdym problemie antropogeograficznym.

a) Analizując rozmieszczenie ludności na ziemiach polskich dostrzegamy znaczne różnice w obrębie analogicznych warunków życia, wywołane ich odmiennym stadij rozwojowym. W miarę bowiem, jak postępujemy od ziem zachodniej Europy, stojących na wyższym stopniu kultury, ku wschodowi, rosną i wahania gęstości zaludnienia. Ten sam fakt dostrzegamy w innych zjawiskach demograficznych: w przyroście zaludnienia, w stosunku ludności wiejskiej do miejskiej, w ilości i wielkości miast i t. d.

b) Rozmieszczenie grup plemiennych i narodowościowych jest też zjawiskiem, wytworzonym w rozmaitych okresach historycznych. W przebiegu tych granic zaznaczają się różne fazy wędrówek i migracji, walk orężnych i pracy kolonizacyjnej. Jedne z nich, jak granice plemion wyrażają stosunki odległej przeszłości, inne jak np. przesunięcia ludności niemieckiej na zachodnich kresach Polski, tworzą się współcześnie w naszych oczach.

c) Znacznie bardziej skomplikowane formy spotykamy w osadnictwie ziem polskich.

Kształt osad i układ gruntów jest zjawiskiem nawskroś historycznym, rezultatem dawnego podziału (np. szachownica, trójpolówka), a pociąga on za sobą bardzo ważne skutki w gospodarce rolnej. Obok starych form rodzimych spotykamy osady z czasu kolonizacji niemieckiej, formy nowoczesne, będące wynikiem regulacji wsi, dzisiejszej parcelacji i t. d. Niektóre z nich jakoby zamarły w swoim rozwoju i nie można dostrzec w ich fizjonomii kilku wieków rozwoju historycznego. Rozmieszczenie tych form osadniczych nie pozostaje w związku z warunkami fizjograficznymi, lecz wykazuje wpływ zasad gospodarczych, które decydowały w epoce ich powstania. Mamy tu zjawisko analogiczne do wytwarzania się odmiennych stylów architektonicznych w poszczególnych okresach historycznych.

d) Formy gospodarcze, bardziej podległe ewolucji, przetrwały w Polsce bez zasadniczych zmian tylko na obszarach trudniej dostępnych, odległych od wpływów kultury, a więc w górach, na terenach leśnych i bagnistych. Wszędzie jednak możemy dostrzec łatwo w dzisiejszych stosunkach gospodarczych szczątki dawnych urządzeń i dawnych warunków życia. Użycie ziemi, np. utrzymanie uprawy pewnych roślin, niezgodnej z warunkami geograficznymi, sposób gospodarki i organizacja gospodarcza pasterstwa i rolnictwa, np. wspólnoty gospodarcze i „Flurzwang“ są rezultatem odmiennych tradycji, wywołanych zasadami prawnymi w przeszłości.

e) Stosunki własnościowe i społeczne można zrozumieć tylko na tle przeszłości, na tle reform rolnych, dawnego ustroju gospodarczego i prawa spadkowego.

Jest rzeczą jasną, że tak pojęta systematyka form antropogeograficznych, oparta na chronologii jest zadaniem nawskroś historycznym i wymaga opanowania metod historycznego badania¹⁾.

¹⁾ Badacz życia współczesnego znajduje niekiedy znaczną pomoc w metodzie porównawczej, ułatwia ona bowiem przez zestawienie faktów podobnych zrozumienie ich genezy, a nawet określenie następstwa chronologicznego łańcucha zjawisk. W wypadkach jednakowoż, gdzie istnieją źródła historyczne, wnioskowanie przez analogię musi ustąpić miejsca źródłom bezpośrednim, które mają jeszcze tę wyższość, że dotyczą nie podobnych ale tych samych warunków życia.

Dochodzimy do istotnego zadania antropogeografii, t. j. do odtworzenia wzajemnych związków, zachodzących pomiędzy człowiekiem a środowiskiem geograficznym.

Zrozumienie form świeżo powstałych, których początki powstania są nam dokładnie znane, ogranicza się do szczegółowej analizy współczesnych warunków życia i jest zadaniem stosunkowo łatwym, jakkolwiek i tu jest niezbędnym opanowanie nauk, które się zajmują wyłącznie danymi zjawiskami (demografii, etnologii i etnografii, ekonomii). Wśród form jednak, które występują na terenach oddawna poddanych działalności człowieka, olbrzymią większość stanowią nie formy świeże, lecz stare, które posiadają długi rozwój historyczny i nie dadzą się wytłumaczyć tylko powierzchowną obserwacją ich zewnętrznych cech.

Nie trudno jest uzasadnić powyższe stanowisko. Ażeby zrozumieć bowiem daną formę, trzeba poznać jej początki i rozwój. Zbadanie ich związku z warunkami geograficznymi wymaga cofnięcia się do tych okresów historycznych, w których one powstały, poznania ówczesnego krajobrazu i ówczesnych warunków życia. Zadanie to nawskroś historyczne. Nie wystarcza tu czerpanie z drugiej ręki, ale koniecznym jest samodzielne opanowanie metody historycznej.

Antropogeografia nie może niemniej wrócić do swego stadij nauki opisowej. Ograniczenie jej zaś do badania formy współcześnie powstających nie jest też możliwe. Pomijając fakt, iż jest ona nauką o krajobrazie, a więc o wszystkich znajdujących się w nim zjawiskach, musimy podkreślić, że jej zasadniczy problem, t. j. badanie związku człowieka z warunkami geograficznymi, ma charakter problemu w wysokim stopniu historycznego.

Formy antropogeograficzne, które się wytwarzają w dzisiejszym stadij kultury, mają charakter przejściowy, stanowią tylko jedną z możliwych form związku człowieka z danym środowiskiem. Na tem samym podłożu dostrzegamy rozwój coraz to innych zjawisk. Historia i prehistoria dostarczają nam licznych faktów, które świadczą o zmiennej roli czynnika geograficznego, zależnej w znacznej mierze od stopnia kultury.

Bezleśność i łatwość uprawy, które decydują o zajęciu miejsca w miarę rozwoju ludności w pierwotnych stadij gospodarczych, ustępują miejsca w miarę rozwoju rolnictwa czynnikom innym, przede wszystkim dobroci gleby. Gleby lössowe i czarnoziemne uważamy dziś za najkorzystniejsze tereny osadnicze. Człowiek pierwotny natomiast, jak dowodzi Carrey, osadza się chętnie na glebach piaszczystych, ponieważ przedstawiają one wobec prymitywnych narzędzi rolniczych najlepsze warunki gospodarcze. Nowsze badania wykazują, że wartość rolnicza czarnoziemów jest też względna i zależy od bardzo różnych czynników społecznych. W związku z tem przesuwają się skupienia ludności z terenów stepowych i piaszczystych na gleby żyzne; w dzisiejszym stadij kultury decydują znów momenty inne: bogactwa górnicze, które wytwarzają olbrzymie nowoczesne skupienia ludności!

Jeżeli czynnik tak ważny, jak dobroć gleby nie przedstawia bezwzględnej wartości gospodarczej, to tem silniej zarysowuje się w rozwoju historycznym zmienna rola innych czynników geograficznych, jakoto wysokości, klimatu, morfologii i szlaków komunikacyjnych. Nie można tu tem bardziej mówić o związkach stałych.

Jeżeli uprzytomnimy sobie różne możliwości rozwojowe, widzimy, że podstawą i materialem dla naszych badań muszą być zjawiska, wytworzone na różnych stopniach kultury — z jednej strony więc współczesny materiał porównawczy, z drugiej fakty historyczne i prehistoryczne. Tylko tak uzupełnione obserwacje pozwolą nam może ustalić w przyszłości typy związków antropogeograficznych dla różnych faz rozwojowych i wykażą, czy istnieje prawidłowość w rozwoju dziejowym stosunku człowieka do środowiska przyrodniczego.

Już z samych zadań antropogeografii wynika więc konieczność rozszerzenia badań na okresy dawniejsze. Wywołało to podział antropogeografii na część dziejową i historyczną. Część historyczna antropogeografii (t. j. antropogeograficzny dział geografii historycznej) posiada w najbliższym związku z badaniami współczesnymi; stadij dzisiejsze stanowi bowiem punkt wyjścia dla poznania stosunków dawniejszych. I odwrotnie — każdy badacz współczesny musi sięgnąć do źródeł historycznych. Związek badań jest więc ścisły i sądzę, że nie można wogóle mówić o rozgraniczeniu tych badań na historyczne i współczesne — podział taki jest czysto formalny.

Příspěvek k metodám vojenského popisu země v době válek napoleonských.

Období napoleonských válek je pro vývoj metod vojenského popisu země zvlášť zajímavé, neboť tu proti sobě stojí dva protichůdné názory o způsobech, jimiž má být prováděn, a o zásadách, podle nichž má být zpracován. Jeden z těchto názorů je reprezentován Napoleonem, jenž již na začátku své vojenské dráhy správně ocenil význam dobře organisované vojensko-geografické a vojensko-topografické služby, druhý rakouským štábem generálního ubytovatele (Generalquartiermeisterstab — předchůdce pozdějšího generálního štábu). Je přirozené, že první z dotčených názorů nese všechny charakteristické známky Napoleonova genia, jenž nechtěl být poután ani cizími názory, ani vžitou doktrínou nebo tradicí a měl neobyčejnou schopnost ve přizpůsobování svých záměrů geografické povaze válčiště, kdežto u názoru druhého se shledáváme se všemi typickými znaky tehdejší rakouské vojenské školy, t. j. především se zřejmou pedanterií a teoretisováním, jež ovládaly stejně celou nauku o terénu a názory na vojenský zeměpis jako všechny ostatní obory vojenských nauk.

Jak jsme řekli, projevuje se v napoleonské době různost názorů na vojenský popis země ve dvou směrech, a to 1) v metodách, jimiž má být prováděn, a 2) v metodách, jimiž má být zpracován. Ukolem naší dnešní úvahy je přihlédnouti jen ke skutečnosti uvedené sub 2), neboť zásady vytyčené v tomto směru Napoleonem shodují se se zásadami, na nichž jsou založena význačná díla moderní vojensko-geografické literatury, a odpovídají dobře i zkušenostem nabytým ve světové válce.

Tam, kde šlo o to, aby výsledky průzkumu nebo jinak získané zprávy byly sestaveny v jednotný vojensko-geografický popis příslušného území, trval Napoleon na zásadě přísné objektivnosti, t. j. na podrobném, všech vojenských úvah prostém popisu krajiny, jenž ve spojení s mapami měl tvořiti základ, na němž by vojevůdce, nevydán vlivu cizích názorů, činil svá rozhodnutí. Toto stanovisko uplatňoval císař v podstatě již za prvních svých slavných tažení, zejména jasně vyslovil je však v rozkaze ze dne 9. srpna 1809: „Quand je demande une reconnaissance (du terrain), — pravilo se tam — je ne veux pas qu'on me donne un plan de campagne. Le mot l'ennemi ne doit pas être prononcé par l'ingénieur. Il doit reconnaître les chemins, leur nature, les pentes, les hauteurs, les gorges, les obstacles, vérifier si les voitures peuvent y passer, et s'abstenir absolument de projets de campagne... Leurs mémoires de reconnaissance seront toujours du style le plus simple et purement descriptifs“. Napoleon poznal velmi brzy, že takto vypracovaný popis může ve mnohém směru nahraditi i mapy a dá se nepoměrně snáze a rychleji poříditi než tyto. Skutečnost tuto správně postřehl i polský důstojník v císařově štábu, hrabě Soltyk, jenž mluví ve svém memoirovém díle o významu kartografie a průzkumu v Napoleonových armádách zaznamenal, že „on écrivait aussi plus qu'on ne dessinait, et souvent on ne dressait les croquis que d'après les descriptions du terrain“.

Naproti tomu se v armádě rakouské výslovně žádalo, aby jak rekognoscent, tak i kterýkoliv jiný autor vojensko-geografických elaborátů připojil k popisu krajiny i její vojenské ocenění a zároveň při tom uvedl, jak by se ve válce mělo využiti jednotlivých terénních objektů nebo úseků. Příslušná instrukce, vydaná 6. května 1806 (orig. v býv. válečném archivu ve Vídni pod sign. K VII a 17) a zpracovaná tehdejším generálním ubytovatelem generál-majorem Mayerem z Heldensfeldu (1765—1842) obsahovala pravý opak zásad uvedených v citovaném rozkaze Napoleonově.

Za nevyhnutelné bylo v ní označeno, aby rekognoscent „sich mit allen Vor- und Nachtheilen des Terrains sowohl für unsere, als auch für feindliche Absichten auf das Bestimmteste bekannt mache und dabei jene militärischen Betrachtungen und Beurtheilungen so streng fasse, als ob diese Entwürfe und Anstalten mitten im Krieg gemacht und ausgeführt würden“.

Podle těchto zásad, jež byly aplikovány nejen na větší územní celky, nýbrž

i na detaily, byl pak v letech 1806—1812 proveden vojensko-geografický popis Předlitavska současně s triangulací, jež předcházela zamýšlené nové mapování celé monarchie. Území, jež bylo takto popsáno, bylo rozděleno na tři pásma, z nichž první sahalo od tehdejší jižní hranice říše až na severní svahy Alp v Horních a Dolních Rakousích, druhé odtud až k Dunaji a třetí od Dunaje až k hranici severní. K popisu každého z těchto pásem byla připojena přehledná mapa v $\frac{1}{8}$ vojenského měřítka (1:230.400) a u obranných posic, význačných míst, pevností, depôtů atd. i detailní plánky ve dvojnásobném vojenském měřítku (1:14.400). Při konečném zpracování byl pak celý elaborát rozdělen podle jednotlivých zemí na samostatné části. Rozsah jejich je patrný z toho, že na př. popis Čech obsahoval 26 rukopisných svazků se 210 mapami (orig. v býv. válečném archivu ve Vídni pod sign. 4. KR. B. 1—10/207).

Zásadní rozdíl mezi oběma dokumenty je patrný také v tom, že Napoleon razil tu dráhu myšlenky nové, zatím co v instrukci rakouské byla jen důsledně provedena myšlenka zastávaná už koncem XVIII. stol. maršálkem Lascym (1725—1801) a generálem Lloydem (1720—1783) a částečně užitá i při popisu země, provedeném při t. zv. Josefinském mapování v letech 1764—1787.

Zásady vyslovené v instrukci ze dne 6. května 1806 došly značné odezvy i v soudobé rakouské odborné literatuře, kde byly zastávány zejména generálem Werkleinem (1777—1829), jenž je rozvedl ve zvláštní kapitole své knihy Untersuchungen über das Detail bei der Führung der Kriegsheere (Viedeň 1822, II. vyd. tamže 1828) a četnými jinými autory. Zapomnělo se úplně na to, že zejména tam, kde jde o detaily, vojenské oceňování terénu v té podobě, v jaké je měla na mysli uvedená instrukce, je pochybeno v samém základě, neboť na bojištích „geografické podmínky nepůsobí zpravidla přímo, nýbrž jejich vliv se uplatňuje teprve podle způsobu, jakým se jich využije“ (Villate, l. c.), a že tento způsob nezávisí jen na geografických podmínkách samých, nýbrž i na celkové situaci, na prostředcích k dispozici jsoucích, na čase, úmyslech a pohybech odpůrcových atd., zkrátka na okolnostech, jež ani při ohledání krajiny ve válce, tím méně pak v míru nelze nikdy úplně předvídati. Tvrdí-li anonymní autor v Oe. Mil. Ztschr., roč. 1825, sv. I. že konfigurační a charakter krajiny jsou známou veličinou, podle níž je možno souditi i na veličinu neznámou, t. j. na vojenské ocenění, nemá pravdu v tom rozsahu, jaký by předpokládala instrukce ze dne 6. května 1806, t. j. pravdu, která by byla platná ve všech případech, v celku i v detailech, neboť není možno předvídati ani všechny způsoby, jimiž určitý strategický nebo taktický záměr bude na dotčeném území realizován, ani všechny situace, za nichž k tomu dojde. Ideálem každého vojensko-geografického popisu, pokud nebude míti na mysli určité období nebo událost z válečné historie či předem pevně danou situaci, bude forma, kterou stručně vystihl Napoleon slovy: „Les mémoires de reconnaissance seront toujours du style le plus simple et purement descriptifs“.

Použité prameny: Soudobé dokumenty z býv. válečného archivu ve Vídni v textu přednášky blíže označené. — Angeli: Unser Generalstab im Verlaufe von hundert Jahren. Militär-Zeitung Vedette, roč. 1876. — Betrachtungen über Terrainlehre, Terrainkenntnis u. Militär-Geographie. Oe. Mil. Ztschr. 1825, sv. I. — Correspondance militaire de Napoléon I-er, sv. VI. — C. v. H.: Ueber militär-geographische Behelfe. Organ der militär-wissenschaftlichen Vereine, roč. XXVI. — Paldus: Kartografie za dob napoleonských. Vojenské Rozhledy, roč. IV. — Soltyk: Napoléon en 1812. Paříž 1836. — Villate: La Géographie sur les champs de bataille. La Géographie, roč. XL. — Uvedené dílo Werkleinovo a četné soudobé práce o strategii a vojenském zeměpisu. — Yorck von Wartenburg: Napoleon als Feldherr, IV. vyd. Berlin 1904.

17. ROMAN JACYK, Lwów.

Stopień dokładności na mapach XVII w.*

Analiza prac kartograficznych XVII w. pod względem dokładności umiejscowienia szczegółów topograficznych względem współrzędnych φ i λ doprowadziła do następujących wyników. Wzięto pod uwagę jeden z najlepszych atlasów XVII w., a mianowicie Sansona: „Atlas nouveau contenant toutes les parties du monde“.

We wszystkich mapach tego atlasu wyłania się kwestja użycia przez autora 1-go południka, bo na mapach, obejmujących kraje Europy, długość geograficzna wszystkich miejscowości wykazuje odchylenia dodatnie, wzrastające w kierunku wschodnim od 1—15 stopni względem Ferro.

Owe duże odchylenia pochodzą stąd, iż ówczesni kartografowie wzorowali się na pracach geograficznych Ptolomeusza, przyjmując za nim błędną rozciągłość równoleżnikową morza Śródziemnego, przewiększoną, jak wiadomo, przez Ptolomeusza o 20 stopni. Poniżej podane cyfry ilustrują pojęcia, panujące w w. XVII o rozciągłości morza Śródziemnego:

Ferro	Feuerte- ventura	Gibraltar	Wschodnia granica Morza Śródziemnego
Ptolomeusz	0	9° 26' . 40" 69° 45'
Sanson	0	5°	13° 46' . 40" 69° 36'
Dzisiejsze pomiary	0	3° 26'	12° 19' . 33" 21" 41° 35'

Rozciągłość innych części świata i mórz wzdłuż 35° równoleżnika w stosunku do dzisiejszych pomiarów przedstawia się następująco. Dla Anglii różnica wynosi: +5°59', Pacyfik —38°50', Ameryka N, +16°21', Atlantyk +5°22'. Co się tyczy szerokości, błędy w oznaczeniu punktów topograficznych dla najlepszych map wynoszą średnio od 4—10 min., dla pojedynczych określeń od 0—15 min. Dla innych map tego atlasu wynoszą średnie różnice szerokości od 10—20 min., w oznaczeniu natomiast pojedynczych określeń dochodzą błędy do 1 stopnia i pół. Błędy w konstrukcji siatki wahają się dla φ 0.10—0.21‰, dla λ 0.30—0.99‰, dla całych sieci poszczególnych map 0.45—1.41‰.

Na mapie Ukrainy W. Beauplana w 8 sekcjach o podz. 1:450.000 odchylenia w konstrukcji siatki geograficznej wahają się w granicach podobnych jak w mapach Atlasu Sansona. Odchylenia w długości wynoszą średnio 6°13', z czego średni błąd dla pojedynczych określeń 16 min. Średni błąd w określeń szerokości wynosi dla całej mapy 12 min., dla pojedynczych sekcji natomiast średnio od 4—11 min., przy pojedynczych określeń od 9—17 min. Porównując cyfry, otrzymane z kontroli mapy Beauplana z mapami zach.-europejskimi, przychodzimy do wniosku, że mapa ta w zupełności nie tylko dosięgała, lecz nawet pod względem dokładności innych szczegółów topograficznych przewyższała wszystko to, co współcześnie dawała kartografia zachodnio-europejska.

18. MIECZYŚLAW LIMANOWSKI, Wilno.

Święty Mikołaj, opiekun dróg handlowych przy końcu wieków średnich (XV i XVI) w W. Ks. Litewskim.*

Patronem handlowego Wilna XV i XIV w. był św. Mikołaj, którego kaplice i kościoły znaleźć można na wszystkich arterjach handlowych, idących z Wilna. W samym Wilnie można skonstatować: 1) cerkiewkę św. Mikołaja (spaloną w XVII w.) jeszcze w obrębie murów miasta na drodze do bramy Spaskiej czyli Połockiej (droga do Wielkiego Nowogrodu), 2) kościół św. Mikołaja bliżej Franciszkanów (z wieku XVI) blisko traktu wiodącego do Trok, do Lidy, a stąd do Brześcia i Lwowa, 3) kościółek św. Mikołaja bliżej starej Wilenki (rozebrany przy ul. Biskupiej), który miał zapewne pewien związek z drogą na Wiłkomierz i Rygę.

Należy podkreślić, że św. Mikołaj w wiekach średnich był patronem podróżników, którego jako opiekuna wzywano we wszystkich przeprawach przez wody. Stąd na starych drogach fundacje, związane z tym świętym, potwierdzają nam handlowe znaczenie tych dróg. Dla przykładu podamy, że na starej drodze z Wilna do Brześcia fundowano kościół św. Mikołaja w Wołkowysku (przemianowany przed kilku laty na sobór św. Mikołaja, zburzony w obrębie cytadeli, którą Rosjanie stworzyli na miejscu starego miasta), sobór we Włodzimierzu i starą cerkiewkę św. Mikołaja we Lwowie, najstarszą książęcą kaplicę. Między wspomnianymi miejscami daje się cała lista innych zabytków XV w. i starszych jeszcze, związanych z kultem, przytoczyć.

Archiwa i źródłowe dociekania dają nam bogaty materiał. Z rozmieszczenia tego materiału na mapie możemy śledzić kierunek i znaczenie dawnych arterji handlowych, które z kolei dają światło na szereg niedostrzeżonych dotąd problemów w późnym średniowieczu.

19. STEFAN PRZEWALSKI, Kraków.

O narodowość Mikołaja Przewalskiego.*

Znany podróżnik po Azji Centralnej, generał Mikołaj Przewalski, w dotychczasowej literaturze naukowej uchodził za rosjanina. Jako członek tejże co on rodziny, odważyłem się zabrać głos w sprawie jego faktycznej przynależności narodowej. Wprawdzie Mikołaj Przewalski znaczną część życia spędził na służbie rosyjskiej, lecz za rosjanina bynajmniej się nie uważał: zarówno tradycje rodzinne, jako też jego uczucia wiązały go zawsze z Polską i polskością. Pomijając już fakt, że rodzina Przewalskich posiada i obecnie swych polskich przedstawicieli, powołać się tu można i na dowody rękopiśmienne. Znajdujący się w moich rękach wypis z Ksiąg Heraldycznych gubernji Witebskiej z r. 1841 wykazuje, iż ród Przewalskich, występujący na widowię dziejową w wieku XVI, przez cały czas jaknajbardziej był związany z Polską i dworem królów polskich; że wymienię tylko Stefana Batorego, przez którego protoplasta rodu Przewalskich Kornel, rotmistrz chorągwi kozackiej, roku 1581 został nobilitowany za męstwo wykazane podczas oblężenia Pskowa. Rodzina ta osiadła na kresach w województwach Witebskiem i Smoleńskiem, do ostatnich czasów pozostała katolicką i dopiero ojciec generała, w ósmym pokoleniu potomek Kornela, ożenił się z osobą wyznania prawosławnego. W roku urodzin generała t. j. 1830 — w czasie jaknajbardziej ostrzejszych represyj popowstaniowych, — sama przynależność do kościoła katolickiego jest swego rodzaju patentem przynależności narodowej, a małżeństwo mieszane, wobec praw, panujących w Rosji, tłumaczy nam, dlaczego generał należał — przynajmniej oficjalnie — do cerkwi prawosławnej. Wyznanie, stanowisko w służbie rosyjskiej i niewzięcie udziału w powstaniu, w którego powodzenie nie wierzył, jak wielu innych Polaków, odstrychnęło od niego opinię rodaków, gdy równocześnie narodowość polska utrudniała mu pracę na gruncie rosyjskim. Nasuwa się tu samo przez się porównanie z Grąbczewskim, również przez długie lata uważanym wyłącznie za generała i podróżnika rosyjskiego. Tylko, że Grąbczewski doczekał się niepodległości Polski i mógł z piórem w rękę dowieść swej przynależności do narodu polskiego.

20. MARJA ROMANOWSKA, Lwów.

Zmiany w zalesieniu b. Królestwa Kongresowego w ciągu stulecia.*

Pracę powyższą oparto na porównaniu mapy Kwatermistrzostwa Wojsk Polskich Królestwa Kongresowego w podziałce 1:126.000 z lat dwudziestych XIX wieku z mapą pruską 1:300.000, przedstawiającą zalesienie na przełomie XIX i XX wieku.

Granice lasów z mapy polskiej wstawiono w mapę 1:300.000 i w ten sposób otrzymano mapę zmian zalesienia na omawianym obszarze.

Obszar lasów na całym tym obszarze się zmniejszył. Najsilniejsze wylesienie da się zauważyć na wszystkich obszarach leżących nad Wisłą, począwszy od Zawichostu oraz nad jej spławnymi dopływami, Narwią, Bugiem (dawna puszcza Myszyńska), mniej zaś nad Pilicą.

Przyczyn tego zjawiska należy jednak szukać nie tylko w nieracjonalnej eksploatacji drzewnej, ułatwionej drogami wodnymi, lecz także w intensywnej a przeważnie niemieckiej kolonizacji. Drugi więc pas maksymalnego ubytku lasów w związku z osadnictwem obejmuje północno-zachodnią część Królestwa. Po prawym brzegu Wisły maksimum lasów zajętych pod osady wykazuje powiat Lipno i Rypin. Jest to obszar t. zw. kolonizacji „rumunkowej“ po roku 1863 głównie na karczunkach.

Po lewym brzegu Wisły pas wyniszczenia lasów ciągnie się od granicy pruskiej nad Gopłem. Obszar ten zgadza się z obszarem największego procentu osad niemieckich.

Na kresach wschodnich największe zmiany zachodzą w okolicy Chełma i Lubartowa. Jest to obszar intensywnej kolonizacji niemieckiej i prawosławnej przy końcu XIX stulecia.

Znaczny ubytek w powiecie Mińskim da się wytlómaczyć silną trzebieżą lasów z powodu rozdrobnienia wielkiej wielkiej własności oraz bliskością Warszawy.

Miasta będące ośrodkami przemysłu i leżące na zbiegu dróg komunikacyjnych wpływają również na zmniejszenie się lasów. Tu zaznaczyć należy bardzo silny wpływ przemysłowego centrum łódzkiego. Działa tam i kolonizacja niemiecka. Również znaczny ubytek występuje w okolicy Radomia, Piotrkowa, w mniejszym zaś stopniu w okolicach Warszawy.

Okręg górniczo-przemysłowy w południowo-zachodniej części Królestwa nie wpłynął na zmianę szaty leśnej. Powodem tego była polityka rosyjska, która dążyła do zachowania lasów na granicach państwa ze względów wojskowych.

Ta tendencja oddzielenia granic bezdrożami leśnymi uratowała również kompleks lasów na wschód od dolnego Sanu (lasy Janowsko-Biłgorajskie), oraz na północy części puszczy Kurpiowskiej, kompleks lasów Augustowskich, oraz lasy nad Niemnem w powiecie Marjampolskim.

Charakterystycznym faktem jest zachowanie pasa lasów po prawym brzegu Wisły, wzdłuż szosy Wawer-Modlin. Lasy te miały w razie oblężenia Warszawy osłaniać ruchy wojska na prawym brzegu Wisły.

Widzimy więc, że wylesienie kraju jest nierównomierne a zależne tak od warunków ekonomiczno-społecznych jak i politycznych.

Należy jeszcze wspomnieć o naturalnym wylesieniu, spowodowanym normalnym wzrostem ludności, a więc zamianą lasu na rolę. Proces ten występuje na całym obszarze, niezależnie od wyżej wymienionych czynników, zwłaszcza na dobrych glebach. Pas żyznych gleb Kujawskich, ciągnący się mniej więcej do Łowicza, zaznacza się wyraźną linią zmian negatywnych. Podobny fakt da się zaobserwować na wyżynie małopolskiej i w południowej części województwa lubelskiego.

Obok zmian ujemnych niebrak i dodatnich, są one jednak bardzo nieliczne i pozostają w ścisłym związku z racjonalną gospodarką leśną w lasach wielkiej własności i rządowych, a polegającą na ustaleniu wydm piaszczystych i zalesieniu halizn. Występują one na północ od Olkusza po Włoszczowę (do Nidy i Pilicy), na północ od lasów Janowsko-Biłgorajskich w okolicach Szczepieszyna. Wreszcie ciągną się pasem południkowym w pobliżu Bugu od Włodawy ku północy. Wynikiem racjonalnego zalesienia nieużytków jest t. zw. Czerwony Bór w powiecie łomżyńskim o obszarze około 8.000 morgów.

Drugi pas przyrostu lasu ciągnie się wzdłuż północnej granicy badanego obszaru ku lasom Augustowskim, głównie na obszarach wydm piaszczystych i halizn oraz bagien nad Biebrzą.

Charakterystycznym jest to, że obszary najsilniejszego zalesienia znajdują się w pobliżu większych kompleksów leśnych.

21. LUDOMIR SAWICKI, Kraków.

Pułkownika Heldensfelda zdjęcia topograficzne południowego Królestwa.*

Epoka króla Stanisława Augusta była jedną z najświetniejszych w rozwoju kultury intelektualnej Narodu polskiego. Pod auspicjami tego dla nauk i sztuki niezmiernie przychylnie usposobionego, wyrozumiałego mecenasa na tronie i kartografja polska zdobyła się na koncepcję, przewyższającą nietylko to, co dawniej w Polsce na tem polu zrobiono, ale w niejednym kierunku i to, co ówczesna Europa wymyśliła. Światłe te projekty załamały się jednak i nie zostały zrealizowane z powodu katastrofalnych przejść historycznych, których ofiarą padła Polska pod koniec XVIII wieku. Zadania, które sobie postawili Polacy przed tą katastrofą, zrealizowali zaborcy.

Jednym z pierwszych była Austria, która u siebie w okresie Marji Teresy i Józefa II. przechodziła okres wspaniałego rozkwitu sztuki kartograficznej. Jeden z najwybitniejszych jej przedstawicieli na tem polu, pułkownik sztabu generalnego Antoni Mayer von Heldensfeld, dokonał, idąc po tej linii, wiekopomnego dzieła, zdejmując przy pomocy kilkudziesięciu oficerów sztabowców cały zabór austriacki z roku 1795 w podziale 1:28.800, w latach 1801—1804. Owocem tej pracy są 2 egzemplarze rękopiśmienne, kolorowe, technicznie niezmiernie szlachetnie wykonane, 275-ciu sekcji tej mapy, które spoczywają w Archiwum Wojennem w Wiedniu, oraz stanowią prawdziwą skarbnicę najrozmaitszych wiadomości, odnoszących się do krajobrazu, hydrografji, szaty roślinnej, osadnictwa i aparatu komunikacyjnego Polski z początku XVII wieku. Analizie tego dzieła, zaopatrzonego w 7 foliantów niezmiernie szczegółowych i bogatych w treść opisów poszczególnych sekcji, poświęciłem pracę, która wyjdzie w publikacjach Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁾.

22. WŁADYSŁAW SEMKOWICZ, Kraków,

Ziemie słowiańskie na mapach Sali Garderoby w florenckim Palazzo Vecchio.

Piękna „Sala della Guardaroba di Eleonora da Toledo“ w Palazzo Vecchio we Florencji przyozdobiona została w latach 1565—1585 mapami krajów świata, wykonanymi przez dwóch kolejno kosmografów, dominikanina Ignazia Danti (1565 do 1575) i oliwetanina Stefana Buonsignori (1575—1585). Mapy te, literaturze kartograficznej mało znane, obejmują między innymi także wszystkie ziemie słowiańskie i z tego względu zasługują na to, by na Zjeździe Geogr. i Etnogr. Słowiańskich została na nie zwrócona uwaga.

Mapy florenckie, w dużej stosunkowo, jakkolwiek rozmaitej skali (od 1/2 do 1 miliona), malowane olejno w żywych, do dziś dnia dobrze zachowanych barwach, wypełniają w dwóch kondygnacjach pola szaf garderobianych. Niemal wszystkie mają w bogato ozdobnych kartuszach tekst objaśniający. Pośród 50 z górą map, składających się na ten jedyny w swoim rodzaju Atlas Świata, interesuje tu nas szczególnie pięć map: 1) Germania, malowana przez Buonsignori'ego w r. 1577, na której przedstawione są ziemie zachodniej Słowiańszczyzny, Polska, Czechy i Słowacja; 2) Schiavonia, wykonana przez tegoż kartografa w r. 1578 a obejmująca ziemie południowo-słowiańskie; 3) Livonia et Littuania, mapa pozbawiona daty i podpisu wykonawcy, dająca się jednak na podstawie porównania malarzkiej i znamion kartograficznych przypisać Ignacemu Danti'emu i odnieść do czasu po r. 1565; 4) Grecia, wymalowana przez Buonsignori'ego w r. 1585, przedstawia cały półwysep bałkański z ziemiami południowo-słowiańskimi; 5) Moschovia, bez daty i autora, malowana niewątpliwie przez Danti'ego.

Referent objaśnia sposoby przedstawienia poszczególnych elementów kartograficznych u obu autorów i zastanawia się nad źródłami, które im posłużyły do sporządzenia map. Dokładniejszemu rozbirowi poświęca referent mapy z ziemiami Polski i Litwy.

Polskiego wędrowca, zwiedzającego tę salę, uderzyć musi brak osobnej mapy Polski. Polska właściwa (Korona) umieszczona jest na mapie „Germanji“ (wykonanej w r. 1577), której imperjalistyczne terytorjum sięga od Renu po Bug i od Morza Niemieckiego oraz Bałtyku po Adrjatyk. Natomiast Litwa wraz z Inflantami ma swoją osobną mapę, niedatowaną, z porządku jednak, jaki zajmuje między mapami datowanymi, można wnosić, że powstała ona około r. 1585.

Początki kartografji w w. XVI przedstawiają Litwę zawsze jako część składową państwa polskiego (Ortelius, Giacomo Gastaldo, Mercator). Najstarsza znana dotąd oddzielna mapa Litwy, to t. zw. mapa radziwiłłowska, wykonana przez T. Makowskiego w r. 1613. Referent zwraca uwagę, że Litwa na mapie florenckiej posiada granice z połowy XV w., z czasów Kazimierza Jagiellończyka. Wchodzi w jej obręb

¹⁾ Powyżej wymieniona praca wyszła w r. 1928.

całe Podlasie, natomiast Wołyń leży już poza jej granicami; na wschodzie wykazują te granice swój najdalszy zasięg, docierając aż pod Nowogród. Referent rozbiiera tekst opisu Litwy, znajdującego się przy mapie, i wykazuje, że zaczerpnięty on został częściowo z *Descriptio Europae Eneasza Silviusa*. Natomiast nie powiodło się dotąd wykryć źródła, na które powołuje się autor opisu, twierdząc, że niektórzy współcześni geografowie (alcuni dei migliori geografi moderni) nazywają Rusią cały kraj od źródeł Wisły i Karpat aż po Dniestr i Dniepr, obejmujący wedle tego objaśnienia: Inflanty, Litwę, Żmudź, Mazowsze i Polskę. Widoczna tu zatem przeciwna znów, wschodnia, tendencja szerzona w owych czasach (walki Polski z Moskwą) we Włoszech, której rezultatem był ostatecznie brak mapy Polski na ścianach sali „delle carte geografiche” w pałacu Medyceuszów.

23. MALGORZATA ZIERHOFFEROWA, Lwów.

Drogi komunikacyjne Polski w średniowieczu.*

Odmienne od dotychczasowych opracowań, zajmujących się wyłącznie drogami handlowymi, usiłowano odtworzyć ogólny obraz dróg Polski średniowiecznej, używanych i poza handlem. Sięgając do źródeł, zawartych w *Monumenta Poloniae Historica*, następnie do Długosza *Historji*, wreszcie do niektórych innych źródeł, wyzyskano wszelkie notatki, dotyczące opisu dróg, podróży, pielgrzymek, zjazdów, dalej wzmianki o mostach, brodach, znanych przejściach rzecznych i t. d. Na podstawie tego materiału odtworzono sieć dróg w Polsce Piastowskiej, posługując się w interpolacji również danymi fizjograficznymi.

Analiza materiału oraz mapy dróg, tak odtworzonych przy uwzględnieniu sieci poprzednio już znanych dróg handlowych, doprowadziła do następujących najważniejszych wniosków:

1) Związek dróg z fizjograficznymi warunkami kraju był niezmiernie ścisły, tem silniejszy, im niżej stała technika komunikacyjna. W obszarach mokrych drogi biegnęły działkami wodnymi, w obszarach suchych, zdecydowanej sieci wodnej, a zwłaszcza w górach — dolinami rzecznych. Wybitny typ dróg stanowią drogi krawędziowe, biegnące wzdłuż granic 2 różnych krain geograficznych. Przełęcz górskie, zwięzienia rzek i podmokłych dolin, brody, przerwy w łańcuchach jeziernych, wyspy na rzekach — to punkty fizjograficzne, które wytyczały przebieg dróg, a które stanowiły zarazem węzły komunikacyjne. Fizjograficzny charakter tych przejść sprawił, że pewne kierunki dróg, o te punkty opartych, przetrwały wieki, a drogi, uczęszczane w późnym średniowieczu, istniały już w starożytności (materiały Sadowskiego, Gumowskiego).

2) Już w XI wieku istniały drogi stałe, a wogóle w średniowieczu wyróżniano w Polsce różne rodzaje dróg ze względu na stan ich utrzymania.

3) Gęstość średnia dróg w Polsce wynosiła 30 km/1000 km² kraju, największa była w Wielkopolsce — 62, najmniejsza na Rusi 7 km/1000 km². Cyfry te wszakże, przedstawiające minimum gęstości, należy brać z ostrożnością, jako wyrażające w znacznej mierze stopień zainteresowania się kronikarzy danymi krainami.

4) Przeciętna szybkość podróżowania wynosiła w Polsce 40,5—49 km na dzień, w Czechach w tym czasie 57,5—58 km, na Pomorzu 15,3—17,6 km. Cyfry te świadczą o stanie utrzymania dróg, który w Polsce był nienajgorszy, jeśli (wedle Ludwiga) w Europie zachodniej wynosiła wówczas ta szybkość średnio 40—45 km.

Lwów, dnia 9 czerwca 1927 r.

Przewodniczył prof. Cvetić z Belgradu. Celem zebrania była wzajemna wymiana spostrzeżeń i doświadczeń z zakresu nauczania geografji w szkole oraz ustalenie wytycznych w dalszej pracy szkolnej na terenie krajów słowiańskich.

24. ST. NIEMCÓWNA, Kraków.

O potrzebie oparcia dydaktyki geografji na wynikach badań psychologicznych młodzieży.

W obecnym nauczaniu zbiorowym natrafia nauczyciel zastanawiający się nad swymi zadaniami na szereg trudności, których rozwiązania musi szukać w wynikach badań współczesnej nauki zwłaszcza pedagogji i psychologji. Wypływa z tego podstawowy postulat dla uczącego, a to poza rzeczowym przygotowaniem w zakresie swego przedmiotu także zapoznanie się z najnowszymi prądami wychowawczymi i badaniami psychiki młodzieży. W doświadczeniu szkolnym konstatuje się wielką różnorodność typów psychicznych uczniów i różnorodność reagowania na podniety zewnętrzne. Ujawnia się to bardzo ciekawie nierównomiernym przyswajaniem wiedzy z zakresu poszczególnych przedmiotów, a nawet treści tego samego przedmiotu. Wchodzi tu w grę, gdy mowa o geografji, występowanie pewnych typów psychicznych, charakterystycznie jednostronnych, obok uzdolnień średnich, ale w zakresie stosunkowo przeciętnym. Kto dłużej uczył geografji w szkole, prowadził ćwiczenia i wycieczki zgodzi się zapewne na wydzielenie następujących typów uzdolnień młodzieży w kierunku geograficznym (z zastrzeżeniem, że po dalszych doświadczeniach ocena może być rozszerzona i na inne przedmioty).

Spotyka się w praktyce szkolnej uczniów:

1) O wybitnej pamięci topograficznej — tak słuchowej jak wzrokowej.

2) Typy, u których zaznacza się silnie pamięć do cyfr i faktów.

3) Typy kombinujące łatwo i skutkiem tego chętniej ujmujące każdy fakt, jako zagadnienie.

4) Typy stwarzające same sobie problemy i dążące do ich samodzielnego rozwiązania.

Zaczerpnijmy kilka przykładów z praktyki szkolnej: Uczeń X. zadziwiająco trafnie odpowiada na pytania topograficzne; naraz stwierdzamy, że w czasie wycieczki nie może rozwiązać łatwego wykresu meteorologicznego, lub w czasie wycieczki zdać sobie sprawy ze związku, jaki zachodzi między poszczególnymi częściami składowymi krajobrazu. Uczeń Y. odwrotnie, potrafi określić pewne geograficzne fakty, podać cyfrowe wartości raczej jednak na podstawie pamięciowego wysiłku, aniżeli na zasadzie istotnego zrozumienia przyczynowego związku, w jakim występują. Trzeci rodzaj uczniów jest zupełnie odmienny. Na pytania o treści topograficznej często nie znajdują odpowiedzi, cyfry i fakty nie trzymają się ich pamięci, ale każde zagadnienie geograficzne postawione wobec społeczności klasowej znajduje wśród tej grupy uczniów zdolnych i bystrych tłumaczy. W tym typie uczniów można jeszcze wydzielić dwa odłamy nieco odmiennie zabarwione. Jedni więcej bierni czekają podniety z zewnątrz od nauczyciela, drudzy sami doszukują się w podawanej im treści problemów.

Dlaczego zwracamy uwagę na te rozmaite sposoby reagowania młodzieży na treść geograficzną?

W pierwszym rzędzie chodzi nam o to, aby nauczyciel-geograf w ocenie „umieństwa geografji” przez ucznia nie był jednostronnym, ale starał się układem pogadank i odpytywań z różnych punktów ujęcia przedmiotu zbadać jego zdolności i wyniki pracy. W dalszych usiłowaniach pedagogicznych nauczyciel musi dążyć do indywidualizowania swego poglądu na uczniów i odpowiednio do potrzeb stosowania specjalnych metod kształcenia ich geograficznego. To w konsekwencji wywołuje

dwojaki zabarwienie dydaktycznych starań; sam nauczyciel badając zdolności ucznia stawia sobie za cel wyszukanie nowych metod pracy wychowawczo-dydaktycznej, dzięki którym wyniki jego usiłowań byłyby pełniejsze; tak samo, trzeba więcej uwagi zwrócić na sposoby uczenia się młodzieży, i ułatwić jej szybsze zapoznanie się i zrozumienie zasadniczej treści geografji. Do tego celu mogłyby służyć specjalne „Testy” geograficzne, dzięki którym tak nauczyciel jak i uczniowie uzyskiwaliby miarę dla oceny wyników swej pracy. Testy owe w formie właściwie znanych powszechnie pytań geograficznych mogą być stosowane niespodziewanie; w tym wypadku rezultaty zezwalają nauczycielowi odróżnić uczniów pilnych, budujących na podstawie dobrze przyswojonych fundamentów wiadomości geograficznych, od wypełniających swe obowiązki tylko pobieżnie.

W wypadku testów zapowiedzianych niknie ta różnica, bo młodzież uprzedzeniem gwałtownym przygotowaniem zacierza braki, wynikające z pobieżnego tak ilościowego jak jakościowego ujęcia wiadomości geograficznych. Najlepiej na pytania „testowe” żądać odpowiedzi pisemnych. Konstrukcja pytań musi być bardzo jasna i nie może zawierać w sobie sprzeczności, chyba że chodzi nam o stwierdzenie istotnej pewności „umienia”.

W każdym razie indywidualność nauczyciela nie powinna bardzo zaważyć na konstrukcji i treści pytań. Do ułożenia testów mogą zupełnie dobrze służyć pytania zawarte w podręcznikach. W toku pracy rocznej nauczyciel chcąc stwierdzić rezultaty swej działalności przeprowadza odpowiednie ćwiczenie testowe, zasadniczo z zakresu wiadomości topograficznych i problemowych. Metody przeprowadzenia testów geograficznych są takie same, jak stosowane przy każdym innych testach.

Ponieważ jednak nasza młodzież jeszcze nie jest przyzwyczajona do poddawania się tego rodzaju obserwacjom, więc przy masowym stosowaniu test rezultaty są często bardzo fałszywe. Dlatego lepiej wprowadzać je ostrożnie, indywidualnie je stosując przy egzaminach wstępnych, promocjach i w wypadkach wątpliwej oceny klasyfikacyjnej. Jak już wyżej wymieniliśmy, materiał do test czerpiemy z pytań podręcznikowych. Następstwo ich może być zupełnie takie samo, jak w układzie podręcznikowym, a konstrukcja treści o ile możności dostosowana do materiału przerabianego w klasie. Treść testów powinna być tak ułożona, aby nauczyciel mógł na podstawie odpowiedzi zorientować się nie tylko w tem, ile uczeń zna materiału geograficznych wiadomości, ale także, jak je sobie przyswoił, czy istotnie zostały zrozumiane, czy tylko przesunęły się przez jego umysł.

W początkowym stosowaniu testów geograficznych dobrze jest wprowadzić środki pomocnicze jak użycie map, obrazów, modeli a wreszcie danych statystycznych. Jeszcze raz podkreślamy ważność użycia takich testów przy egzaminach szkolnych. W toku normalnej nauki zastosowane testy geograficzne i zanalizowane stanowią bardzo cenny materiał, służący do scharakteryzowania typu umysłowego ucznia i jego sposobu odnoszenia się do przedmiotu. Dlatego nauczyciel, który nie chce „ryczałtem” traktować swoich obowiązków, ale zastanawia się nad powierzoną jego pracy młodzieżą czasem sam dojdzie do użycia testów geograficznych indywidualizującej metody nauczania.

25. M. POLACZKÓWNA, Lwów.

Rola diagramów w nauce szkolnej.

W nauczaniu geografji na tym stopniu, gdzie głównie wprawiamy uczniów w czytanie kart geograficznych, do dwóch celów zmierzamy głównie:

1. do utrwalenia w pamięci najpotrzebniejszych wiadomości o ziemi.
2. do nauczania trafnego rozumowania i wnioskowania na ich podstawie. Oba te cele musimy z pomocą ćwiczeń osiągnąć.

Do utrwalenia wiadomości służą mapy konturowe, które uczeń wedle wskazówek uzupełnia — (środek o wiele lepszy niż bądź zbyt mozolne bądź nieudolnie wykonywane szkice młodzieży).

Atlasy konturowe wchodzą coraz bardziej w życie, wydał pierwszy prof. Sosnowski do Geografji Polski, następnie też dla Polski prof. Sawicki, ostatnio wydał je w formie ćwiczeń prof. Jurczyński z Łodzi, dla 5-ciu części świata. Nowe publikacje są w przygotowaniu. Doświadczenie nauczycieli mówi, że takie ćwiczenia służą zarówno w szkole do skontrolowania pamięci wzrokowej ucznia i jego bystrości (używane bez atlasu), oraz w domu są miłą niemal rozrywką dla ucznia, który kreśląc, barwiąc mapę ślepą utrwała nabyte wiadomości. Do nauczania rozumowania o zjawiskach ziemi środkiem jest diagram i wykres.

Czemże jest diagram wszelki w obecnym rozwoju? Jest bezwątpienia pismem obrazkowym, międzynarodowym, którem się wszelka gałąź wiedzy posługuje.

Przy nauczaniu geografji uczeń (tak jak przy mowie, piśmie, zrazu obcemi) musi nabyć stopniowo wprawy:

1. w sylabizowaniu niejako i szybkim czytaniu tegoż języka,
2. w rozumieniu jego wyrazów i pojęć w nich zawartych,
3. w wypowiedzaniu pojęć tymże sposobem (a wedle własnego pomysłu).

Czego uczy nas doświadczenie w czytaniu diagramów z uczniami? (coraz bardziej rozpowszechnionych) w geografji?

Nauczyciel musi cierpliwie zastosować stopniowanie: Uczeń pilny zrazu sylabizuje diagram z mozołem (np. nie od razu uświadamia sobie, że jeśli kwadracik mały 1/100 większego przedstawia 10 tys. ton towaru czy ludzi, to wielki kwadrat przedstawia 1 milj.) uczeń niedbały zgaduje z diagramu. Nauczyciel musi doprowadzić do tego, by jeden i drugi obejmowali szybko okiem całość i przeprowadzili rachunek znanymi im z matematyki skróconymi sposobami dla układu dziesiętnego — to szybkie czytanie jest już postępek.

Lecz jak prowadzimy uczenia do rozumienia diagramów? Tu musimy skłonić by się uczeń posłużył wiadomością diagramem podaną:

a) Dla porównania dwóch stosunków tegoż typu, które wykażą podobieństwo lub sprzeczność ze sobą (np. rozwój linii wybrzeży, średnie wysokości lub maksymalne dwu lądów etc.)

b) Dla wykazania, jakie inne zjawisko jest przyczyną tego, które określa obraz (np. wielkość jakiegoś zlewiska a układ systemów rzecznych, gęstość zaludnienia obszaru jakiego a jego klimat.

c) Dla wnioskowania, jakie skutki związane są z danym zjawiskiem jako przyczyną. Oczywiście, że przy tłumaczeniu diagramu nie zawsze posługujemy się wszystkimi środkami, stopniujemy je (porównanie jest najłatwiejsze) lub wybieramy najodpowiedniejszą formę rozumowania przy danym zjawisku.

Uczeń pokaże rozumienie diagramu, gdy sam potrafi się nim posłużyć i diagram ułoży: I tu życie szkolne uczy nas stopniowania:

1. Najłatwiejsze jest przerysowanie znanego diagramu w innej skali (np. zwiększonej) oraz w innej formie, diagramy przedstawiające użytkowanie ziemi w jakimś obszerze uczniowie łatwo zmieniają na prostokąty o stosunku procentowym powierzchni.

2. Trudniejsze nieco lecz korzystne jest rozłożenie złożonego diagramu na części składowe, np. diagram przedstawia stosunkową powierzchnię państw i ich zaludnienie. Wedle tego wzoru: uczeń osobno rysuje wielkość państw w porządku malejącym lub rosnącym i obok tegoż drugi wykazujący w takimże porządku siłę zaludnienia.

3. Wreszcie uczeń sam diagram układa np. z wielkości państw i ich zaludnienia oblicza średnią gęstość na 1 km² i w tym porządku państwa w formie prostokątów, słupków proporcjonalnie wielkich, wedle fantazji nawet figurek ludzi, przedstawia. Przedstawia w diagramie stosunkową wielkość państwa i jego posiadłości kolonialnych, stosunek analfabetów do umiejących czytać i pisać — ujmuje w jeden diagram produkcję jakiegoś obszaru: górnictwem, roślinną, zwierzęcą. Tu należy tylko przestrzegać przed wykresami mozolnymi a bezpłodnymi, bo: uczeń musi zrozumieć, że i diagram jest pewnego rodzaju uogólnieniem, które ma nie tylko ułatwić zapamiętanie pewnych zjawisk ale ma je unaocznić w ich wielkości i sile, dla łatwiejszego rozpatrzenia związków zachodzących między zjawiskami. Diagramy i wykresy mogą oddać usługi na każdym stopniu nauczania. My łącząc używanie map konturowych z diagramami podzieliłibyśmy je:

I. stopień nauczania — nauka kreślenia planu — barwienia map konturowych — ewent. zwiększania mapek wedle wskazówek — wkreślenia szkieletowo w mapy kierunków (n. p. gór) i linii — oznaczenie dziedzin gospodarczych — rysunek szkicowy. Diagram bez zrozumienia procentowych stosunków nie odda wyobrażenia, wyobrażenie o wartości cyfr jest dla dziecka trudne.

II. stopień (III i IV klasa): obok ćwiczeń poprzednich zabarwiania map, uzupełnienia ich, wkreślenia nazw geograficznych wystąpi diagram:

a) zrazu dla uzmysłowienia stosunków fizycznej geografii globu, wielkości lądów i oceanów, zlewisk, długości rzek wysokości gór etc.

b) dla ujęcia zjawisk charakterystycznych a płynnych jak: ilości opadów, średniej temperatury, amplitudy — wielkości państw i miast, gęstości zaludnienia — wielkości produkcji.

c) dla uzmysłowienia polityczno-gospodarczych warunków.

Ostatnia grupa najbardziej nadaje się do ćwiczenia młodzieży w przekształcaniu i analizie złożonych diagramów i samodzielnem układaniu ich.

Te środki naukowe, w których skupiają się pomysłyuczonych kartografów i nauczycieli powinny podnieść szybko poziom wiedzy geograficznej: drogą ćwiczenia oka i ręki, mapki konturowe wzmocnią pamięć zjawisk geograficznych i nazw tychże.

Drogą plastycznych zestawień zjawisk co do ich wielkości i siły muszą wywołać rozumowanie nad nimi z rozważą, wreszcie i zadumę nad przeciwieństwem (często pozornem) nad kontrastami lecz i nad silnym związkiem przyczynowym między zjawiskami¹⁾.

26. E. J. CVETIĆ, Beograd.

Развитак географске наставе у основној школи.

Основна школа

(само у Србији до 1912. године).

У њој налазимо географију по приватним саопштењима негде у 1837. или 1838. години. Али ће се моћи и писменим подацима утврдити, да је она била предмет основне наставе и мало раније, можда још 1830., кад је из прека кнез Милош добио прве учитеље, који су без сумње знали и географију, највероватније тада још само општу, не нашу, националну. Изгледа да је географија прве и друге деценије прошлога века била предмет наставе у вишим тадашњим школама, т.ј. била нека врста више науке, издвајала се за учење отменијих синова. 1837. године она се учила у четвртој класи, и то сви делови света, и из уџбеника — што је особито важно. Идуће, 1838. год., изашло је упуство које говори о начину предавања предмета, па се даје закључити да је међу „прописаним предметима наука“ била и ова наша. По устројенију Јавног Училишног Наставленија из 1844 год. (а то је први писани закон о школама у опште), ово је наше основно училиште добило своју прву дефинитивну форму. Учење је трајало у сеоским и паланачким школама три, а у варошким четири године; у трећем разреду оба полгођа био је и предмет Изчислително и Естествено Земљеописаније укратко, а у четвртном разреду само Земљеописаније. Начин предавања био је и по овоме Устројенију формалистички, а ђаци су морали учити све на памет. Прве измене овога Устројенија донете су јула 1850. године и по њима Географија почиње опет у трећем разреду и у првом семестру је рађено: основи математичког и физичког земљеописанија у питањима и одговорима са употребљенијем земљевида, а у другоме: основи грађанског земљеописанија с употребљенијем земљевида. У четвртном разреду прво је обрађивано земљеописаније Србије, а потом у другом полгођу земље-

¹⁾ Јако uzupełnienie podamy projekt ćwiczeń do Atlasu Krajozn. i do Atlasu Powsz. E. Romera.

описаније европејске турске, али само у варошким школама, јер сеоске нису имале тај разред. Из овога се, као из онога од 1844. год., види да је Географија сада први пут добила своје самостално и пуно место. Али је интересантно знати ко је могао од тадашњих учитеља, понајвише богослова, оних из прека и оних са свршених 1, 2, или (5 и 6) разреда гимназије¹⁾ (ови последњи могли су бити учитељи од 44. год.) предавати овај предмет у овоме обиму. Види се врло много и још нешто у Географији из 1844. и овој из 1850. године: јавља се наша географија, национална. А она је могла тада почети да се развија још и због тога, што је за њу већ тада било прикупљено доста новог материјала географског и објављеног кроз Гласнике, прво: Друштва Српске Словесности, па онда Српског Ученог Друштва и кроз друга дела у 50-тим годинама прошлога века. Овде долазе они познати описи појединих окружних лекара, официра, професора, који су описали, још боље пописали, географски материјал појединих округа тадашњих, као: пожаревачког, крајинског, црноречког, јагодинског, рудничког (И. Пчелар, Медовић, А. Ивановић, Мачај, Ј. Мишковић).

У једном врло дугом периоду времена, преко 30 година, радило се по овоме програму и тек децембра 1882. законом је измењен и план и програм предмета основне школе. И тај дуг период временски имао је за нашу науку одличне последице: подигнуте су национално одличне генерације наше интелигенције, а у масу народну унета су добра географска знања о нашој земљи и о нашим земљама. 1883. године основна је школа добила шест разреда, али су предавања могла почети тек у 1884. години, кад су прописани планови, програми за нижу (прва четири разреда) и вишу (последња два разреда) основну школу. Географија је у нижој основној школи овако распоређена: II³, III², IV² у варошким, а II² и III² у сеоским, јер су ове друге и даље задржале само три разреда. Програм је за други разред обухватао: учioniцу и школу, прве појмове за оријентацију у њима и у околини, прве појмове о земљиној ротацији и револуцији и мало биогеографије у вези са годишњим временима. У трећем разреду је обрађиван: срез, округ, околни окрузи и Краљевина Србија, а у четвртоме разреду: српске земље и Балканско Полуострво. Више основне школе имале су земљеопис у петом разреду са три часа у варошима, а два у селима; варошке су имале овај програм: Србија и Балканско Полуострво за особитим погледом на трговачке путове и друге везе; Европа и њене трговачке везе са Србијом и другим државама; Сједињене Државе Северне Америке; Мисир и Алжир, Мала Азија и обе Индије. Кратак преглед о облику земље, координатни систем; подела земље на воду и копно. Сеоске школе ове врсте имале су знатно краћи програм, подешен, види се лепо, за сеоску децу. И женске су школе имале нарочити програм; овај је био најкраћи; Европа с особитим погледом на Балканско Полуострво; суседне и словенске земље. О облику земље; најважније линије и тачке на планглобу. Копно и вода.

Али како се ретко где могла отворити и виша основна школа, те је и овај програм имао врло мало вредности, због тога је била, нарочито по селима установљена продужна школа са зимским течајем учења, да би већ доста одрасла деца лети могла да раде пољске послове. У тој продужној школи учила се и Географија по овоме програму за прву годину: I Балканско Полуострво: његове опште геофизичке особине и антропогеографија. Бугарска, Источна Румелија, Турска и Грчка. II О Европи: њен општи и посебни преглед у мањем обиму. У другој години се учила: Азија, Африка, Америка и Аустралија, све у мањем обиму. Математички земљеопис у овој школи се није учио. Овакав наставни програм за више основне школе, али не и за продужне, брзо је измењен, само су те измене мало промениле суштину Географије у тим разредима. Као никада раније наставнику је показано до најмањих детаља, често и непотребних, којим правцем у предавањима треба да се креће и како да се постепено развија.

Тако стање у општој настави трајало је до фебруара 1892. год., управо до новембра 1891. г., кад је смањена наставна грађа из многих предмета. Гео-

¹⁾ Види Кондуит листу свију учитеља окр. јагодинског из 1856. у мене.

графија не само да није смањена по томе, него је, изгледа, врло много проширена и још више детаљисана. Али је од особитога значаја и за наставу овога предмета од особите вредности, што је уз овај план и програм од 1982. год. дато и упуство о методи предавања; то су тадашњи главни принципи педагогије, нарочито методике за овај предмет, намењени наставницима. Каже се ту да настава из Географије треба да даде ученицима у основној школи појмове о простору и месту српских земаља, о ономе што је на њима, држећи се педагошког приципа: ићи од ближега даљем и од познатога непознатом; од школе и њене околине па све даље. У другом разреду где се Географија радила са три часа недељно, као и у трећем и четвртој разреду мушких школа (у женским је био само један час мање) ученицима треба дати основне појмове географске, али само чешћим излетима у околину, мерењем, цртањем, оријентисањем. Само тај елементарни део земљописне наставе треба добро обрадити да би се успешно могло радити у трећем разреду. Учећи у другој разреду о револуцији земљиној, њеним последицама, као и о другим појавама отуда, хоће се не опширно изучавање тих појава, него само сумарно излагање и скретање пажње на појаве које се догађају на земљи у развоју године. Трећи разред наставља пређени материјал; прво се познаје опширније са срезом у којем је школа, са околним срезовима краће и онда са целим тим округом нешто опширније. После проучених свих округа без појединости, кратко, треба прегледати целу Србију, али тај предмет да обухвати везу свега пређенога реке, планине, равнице, — дакле готово само номенклатуру — а нарочито да обухвати главније одлике географске појединих крајева наше Србије, ради стицања што бољег географског појма о целој отаџбини. Четврти разред прелази са географски проучене Србије на српске земље, доводећи у овоме проучавању све у органску везу, правећи преглед свега битног, важног, никако детаљног: не узимај много, али што узмеш изучи добро. За опште разумевање и утврђивање географских појмова препоручује се, осим уџбеника и живе речи наставникове, још и цртање карата, показивање слика појединих места, становника, производа, обичаја, даље још компарације разних врста. Вешта картографија особито ће знатно помоћи ову наставу. Непотребно је, налазим, износити овде и детаљан програм Географије, јер се он може лепо да види и из упуства, које је и дало тај програм. Али ово стање једва да је издржало шест година. Јула 1898. године дошао је чувени закон о народним школама у које су улазиле: забавишта, основне, грађанске (или продужне) и девојачке школе. Свуда је у овим школама, осим забавишта, била и географија са истакнутим циљем: познавање своје отаџбине уже и шире и буђење љубави према њој. Основна је школа имала земљопис у трећем са три, у четвртој са четири часа, али са српском историјом, те је програм био овакав. У првом и другој разреду у разговорима оријентисање у месту и околини, цртање и читање карата, представљање земљишта. Трећи разред понавља већ пређено; картографски знаци. Речни слив у којем је школа: положај, границе и величина; хоризонтални и висински облик: хидрографија; производи; становници; њихов живот и занимање; знатна места; путеви. Биогеографија; минералогичка и геологичка. Остали сливови прелазећи прво ближе, па даље: Сава, Дунав, Тимок, Нишава, Јужна Моравна, Западна Моравна, Велика Моравна, Колубара и Дрина. Подела Србије на источну, западну, и јужну, називима и кратким описом појединих покрајина, као Мачва, Шумадија, Стари Влак, Гружа, Левач, Стиг, Пореч, Кључ, Крајина и т. д. Управа, грб и застава Краљевине Србије; управне власти укратко. Уз опис места и догађаја и опис знатних људи. Четврти разред има опис Србије у целини са опширним излагањем утицаја једнога географскога предмета на други. Округ. Опширније изучавање појединих покрајина и округа: њихова плодност; становници, занимање, обичаји, храна, одело и умоворине; знатна историјска места, манастири, градићи; главна индустријска предузећа, саобраћајна средства и т. д. Преглед орографије у Источној, Западној и Јужној Србији; преглед хидрографије са поређењем по правцу, протезању, радности и насељености њихових долина и по количини села и градова у њима. Опис и укупни преглед граница Србије,

њен положај, величина, и облик протезања с кратким описом и цртањем свих српских земаља, а нарочито суседних. Положај Србије на глобу.

И последња измена програма нашега предмета учињена је 1904. године, али тако незнатна да се може рећи да је тај програм исти са оним из 1898. године; унете су само наше нове области и покрајине, стечене после 1912., 1913. и 1918 г. По тим изменама закона основна је школа имала у петом разреду са два часа недељно географију српских земаља, а у шестом разреду са истим бројем часова географију Европе, нарочито и понајпре географију суседних и словенских држава. У осталим разредима географија је остала са оним програмом из 1898. године, па се тако по њему и данас ради.

После овога прегледа планова, програма, и распореда часова нашега предмета у основној школи може се добити прилично јасна слика развијања наше географске наставе. У најстарије време географија је у нас обрађивана као општа; не физичка него топографска, она номенклатурна или још боље дескриптивна: само набрајање држава, земаља, планина, река, градова уз врло мале описе. Није се имало материјала за какву другу. Тим пре је то морало бити тако, што су и наставници долазили у почетку већином из прека, па су и сами тако предавали у гимназији и богословији, одакле су наши учитељи излазили, па, природно је, предавали у својим школама само оно што су из школа, из којих су изашли, понели. 1844. год. почиње учење земљописа као природне науке, то је оно јестествено земљеописаније. После 1850 године нови програм за географију био је знатно одређенији; ту се наводе основи математичког и физичког земљописа, на основи политичког и у оба случаја са употребом карте, а нарочито је од нашег особитога интереса, што се тада јавља у земљеописанију Србије и европске Турске први пут наша национална географија. Ако се узме на ум да је већ довољно скупљено тада географског материјала о Србији, да је знатан број учитеља (не богослова) који су свршили 1, 2 и 3 (5 и 6) разреда Педагошке Гимназије, а то је могло бити од 1854. год.; даље ако се схвати да је таквих учитеља долазило и из прека, онда ће бити да се са доста успеха могло радити на нашој домаћој географији. Више од 30 година је остала географија у овоме програму и у овоме обиму. Настава је њена напредовала, учитељи су постајали све бољи. 1870 год. јавља се и права наша Учитељска Школа. И Лицеј (Велика Школа), у овоме периоду даје читаве редове младих и одушевљених раденика за наше националне предмете; они пак као наставници, спроводе кроз гимназије масе добрих ученика за Учитељску Школу, за Велику Школу, и остале стручне. Штампачу се и уџбаници; набављају се географске карте или се оне овде код нас израђују; школски кабинети се непрестано богате новим училима географским. У оваквим околностима географија је 1883. год. била спроведена кроз три (други, трећи и четврти разред) разреда ниже и један (пети разред) више основне школе. Новина је прво методска страна наставе овога предмета. Он почиње као предмет под именом Познавање околине, завичаја у другој разреду, држећи се природног развоја, органског, индуктивног: од познатога и ближега непознатом и даљем; од виднога ономе замишљеноме. Трећи разред ради географију среза, срезова, округа и Србије, а четврти остале српске земље и Балканско Полуострво. У петом разреду је економска географија наше земље, па Европе; трговинске везе Европе са нама. Знатније земље у Америци, Азији и Африци и онда мало појмова о облику земље, координатама и односу воде и копна. Још боље је детаљисан онај програм продужне школе. Из овакве опширности у програму дошло се 1892. год. до још веће, само са том видно, упадљивом разликом што су Европа и други континенти испали из програма, а на то место дошла исцрпна знања о географији Србије, наших земаља и Балканског Полуострва. Избегава се гола топографија, описивање, речничко ређање имена, па се гледа да се појаве географске сведу на своје праве узроке, у колико, је то тада било могуће. Проучава се физичка, управо обласна (регионална) географија, али још не по природним целинама, областима, па климатологија, антропо- и етнографија, биогеографија, све то ипак више на антропо-етнографској основи. Уз све ово иду цртежи, мапе, често и потребно слике, чланци у којима се описују људи, њихова занимања, обичаји, особине и друго.

Није много новог у ономе програму од 1898. год., по којем се у главном и данас ради; ново је што се наша земља и наше земље географски проучавају по великим природном, мање по политичким целинама (обратно ономе од 1892 год): Шумадија, Мачва, Лавач, Подравина, Повардарје и др.

О методици предавања нашега предмета у основној школи нема довољно података. Изгледа у прво време да је све зависило од самога наставника: колико је он био вешт и колико је више знао сам предмет, толико је боље и успевао у овој настави. По првом упуству из 1838. год. учитељу је била дужност да деци сваку и најмању ствар добро објасни, тако да им она буде потпуно јасна разумљива, па да им то знање може корисно послужити у животу. Каже се ту даље да је стидно кад сам учитељ не би знао све предмете и науке на изуст, већ да децу пропитује на испиту читајући из књиге. Желело се нешто касније да настава буде подешена субјективно, према дечијој природи, не према природи саме науке; истицало се нарочито познавање своје отаџбине, љубав према њој као циљ, па ипак се све сводило на механичко учење, на ређање имена и бројева. Боља настава у овоме предмету видно искаче доласком првих ученика Учитељске Школе у основну школу негде пред 1880. год. Та је настава сада почела бивати усмена; предавало се, говорило се; цртају се карте околине, ближе и даље; ради се увек са мапама. Само где-где још задржале се наставничке белешке (диктандо), иначе су свуда у употреби штампани уџбеници. И уза све ово долази и штампано упуство, 1882. год., Министарства Просвете учитељима о томе као треба предавати географију, нарочито ону: познавање домовине, света и околине. По оваквим условима географска је настава морала знатно да крене напред али само код млађих учитеља; старији нису могли да се снађу, јер нису ни имали прилике у своме школовању да буду упућени и на методику географске наставе. И Влад. Карић, тадашњи наш најбољи географ, има исто мишљење о настави овога предмета.

Било би врло занимљиво знати којим су се редом смењивали уџбеници нашега предмета. Тако би се баш потпуно могла видети еволуција наше наставне географије до данас. Али о томе немамо доста података. Одмах после 1840. год. помиње се да је било уџбеника за све предмете у основној школи, па и за земљопис. И тај уџбеник није свакојак био наш, домаћи, него пречански, преведен највероватније са руског или немачког. Први несумњиви уџбеник био је Земљопис Србије и Турске од Јована Габриловића, који су ђаци имали у рукама у почетку школске 1850 године. У 1875. год. имамо у трећем разреду земљопис Србије и Турске, а у четвртном разреду мали земљопис. Ипак се око 1880. год. много жалило на немање стручне литературе за географију, а нарочито за објашњавање космичких и метеоролошких појава, што је по програму требало обрађивати у основној школи. За Балканско Полуострво се баш у томе времену јавља и земљопис Србије и осталог Балканског Полуострва од Ј. Драгашевића, а идуће, 1881. год., отачаственица или познавање околине за други разред од П. Никетића.

Географска настава се осим уџбеника служила и разним училима. Она се много више и раније помињу у гимназији него у основној школи. У овој се најраније 1849. г. налази Ландкарта, па онда разне мапе од Дежардена из 1854. г. и друге (како их обичније зову: земљовиди) из 1859. г. Ипак је све то било за општу географију, како је она готово и једино тада обрађивана. Тек око 1880. г. набављају се нове карте Србије за старом и новом јужном границом, а са њима налазимо и глобусе са српским текстом. У томе времену некако (1883. г.) излази и Влад. Карића карта Балканског Полуострва, која је, као и његови уџбеници, једва дочекана и особито поздрављена. Осим ње, али за општу географију, служиле су карте: Хандке-ова, Сидовљева, Кипертова, Дежарденова, па онда догледи, магнети, карте српских земаља, карте Србије, — последње две за националну географију.

На послетку су знатну помоћ указивале географској настави и екскурсије. Смисао се њихов у почетку — а оне су се врло касно почеле изводити — није разумео. Старији наставници који их у своје време као ученици нису правили, порицали су им вредност. Па и међу млађима нису имале много присталица.

Требало је бити особито упознат са географијом, стручно спреман, па да та знања географска могу налазити своје примене и потврде на екскурзијама. Особито наставници основне школе нису били за ова новачења; бунили су се кад год је тражено да се деца изводе у околину и да се на земљишту покажу појаве географске. Екскурзије се у опште јављају после 1880. год. И тада још нису имале много успеха.

27. MIECZYŚLAW WOŹNOWSKI, Krzemieniec.

Кола Крајознавче Младјеи у Полске.

Полске Товариштво Крајознавче, powstałe w r. 1907, rozwinęło przed wojną bardzo żywą działalność, gdyż spełniało ono także zadania, należące do państwowych organizacyj naukowych w innych krajach. Do tych należy między innymi zbieranie materiałów naukowych, publikowanych w „Pamiętniku fizjograficznym“ i w „Ziemie“, zakładanie muzeów i t. p. Oprócz tej, ściśle naukowej działalności, rozwijało T-wo także pod pokrywą poznawania kraju, działalność obywatelską i patriotyczną, obudzając miłość do ziemi rodzinnej i chęć wyzwolenia się z pętów niewoli.

Działalność Towarzystwa, przygasała wskutek działań wojennych, ożyła i żywym zajaśniała płomieniem po wojnie, ogarniając całą zjednoczoną Polskę. Powstają nowe oddziały, a w Warszawie zostaje utworzona Rada Główna, jako naczelny organ Towarzystwa.

Aby jednak ruch krajoznawczy ogarnął szersze rzesze społeczeństwa polskiego, trzeba je odpowiednio wychować. Trzeba zacząć od pracy nad młodzieżą, aby z niej wyrosło pokolenie miłośników idei krajoznawczej. Myśl ta znalazła należyte zrozumienie przedewszystkiem w Krakowie, gdzie powstaje organ Kół Krajoznawczych Młodzieży „Orli Lot“ i tworzy się cały szereg tych Kół. Działalność tę zainicjował tamtejszy Oddział Tow. Kraj., a niemałą zasługę położył prof. Węgrzynowicz, stojący do dziś dnia na czele tego ruchu.

Redakcja „Orlego Lotu“ dołożyła wiele starań, aby piśmko to oddało dobre usługi pracy krajoznawczej młodzieży. Szpalty jego zapełniają artykuły znakomitych geografów (jak Sawicki, Pawłowski), historyków, etnografów lub ich uczniów. Do centka dydaktyki, dr. Niemcówna publikuje w szeregu numerów swą „Metodykę pracy w Kółach Krajoznawczych“. Dzieli w niej pracę krajoznawczą na 3 okresy. W pierwszym, przygotowawczym ma się wyjść od poznania rodzinnego miasta i wycieczek w jego okolicę, w drugim ma się poznawać pewną okolicę na wycieczkach, należycie przygotowanych. Z wycieczek mają krajoznawcy przynieść wiele okazów, a także napisać sprawozdanie. Następnie zwraca uwagę autorka na poranki krajoznawcze z deklamacjami, śpiewami, a nawet tańcami ludowymi. Trzecim stopniem byłoby specjalizowanie się krajoznawców w pewnych kierunkach, przyczem ważną rolę odgrywa nauka obywatelska.

Polskie Tow. Krajoznawcze, jako patron Kół Krajoznawczych młodzieży uchwaliło na zjeździe delegatów regulamin dla Kół. Według niego celem pracy w Kole jest: 1) krzewienie krajoznawstwa wśród młodzieży, 2) wdrażanie jej do samodzielnej pracy krajoznawczej i 3) opieka nad zabytkami przyrody i dziełami pracy ludzkiej. Za wiera regulamin dalej postanowienia podobne do tych, jakie posiadają organizacje wogóle: dużą władzę ma opiekun, którym jest jeden z profesorów. Członkowie dzielą się na zwykłych, czynnych i przewodników. Przewodnikiem zostaje się po zdaniu odpowiedniego egzaminu, analogicznego do harcerskiego. Jest tam też mowa o terenie pracy, który ma stanowić powiat, w którym znajduje się szkoła. Koła dzielą się na sekcje: etnologiczną, faunistyczną, geologiczną, fotograficzną, muzealną i wycieczkową. Organem Kół jest „Orli Lot“. Regulamin ten określa zupełnie jasno i wycieczkową. Organem Kół jest „Orli Lot“. Regulamin ten określa zupełnie jasno organizację Kół, w praktyce konieczną i jak doświadczenie wykazało, tylko w tej formie umożliwiającej pracę krajoznawczą. Można by jednak dodać kilka szczegółów, któreby podniosły sprawność Kół jeszcze bardziej. Mam tu na myśli np. sekcje, których ilość powinna być dostosowaną do warunków lokalnych. Powinien jednak

regulamin mówić o wszystkich możliwych, aby zwrócić uwagę na możliwość ich powołania. Tam, gdzie jest stacja meteorologiczna, powinna być przy Kółku odpowiednia sekcja, gdzie znajdują się zabytki prehistoryczne, sekcja prehistoryczna, gdzie warunki sprzyjające wycieczkom rowerowym, sekcja cyklistów i t. d. Każde Kółko powinno mieć sekcję opisu danej okolicy, aby spełnić odpowiednio postulat regulaminu.



„Orli Lot” zamieszcza również sprawozdania z działalności Kół Krajoznawczych Młodzieży z całej Polski i pod tym względem jest on nieocenionym źródłem do poznania tego ruchu wśród młodzieży. Oczywiście, mimo wielkiej staranności, z jaką stara się redakcja zarejestrować każdą wiadomość o pracy krajoznawczej młodzieży, widocznej np. w przeglądaniu sprawozdań gimnazjów (nie wszystkie jednak je wydają) i w wyciąganiu ich stamtąd, mogła wieść o tem lub owem Koło nie dotrzeć do Redakcji „Orlego Lotu”. Z tego powodu i tutaj może jakieś Koło zostało pominięte, może uwzględnione dziś nie istnieje. Jednakże ilość takich Kół nie będzie zbyt dużą, a co ważniejsze nie będą to takie, któreby się w pracy krajoznawczej wyróżniły; błąd więc, jak w każdej statystyce, także tu nieunikniony, nie będzie zbyt dotkliwym. Według „Orlego Lotu” istniało w latach 1920—26 blisko 100 Kół Krajoznawczych Młodzieży. Liczba ta nie odpowiada dzisiejszemu stanowi rzeczy, gdyż wiele Kół po krótkim istnieniu upadło. Bardziej pewną jest liczba 46 Kół, należących do „Związku Kół Krajoznawczych Młodzieży”. Są one rozmieszczone w 36 miejscowościach w Polsce („Orli Lot” nr. 7 z r. 1927, str. 137)¹⁾. Może być,

¹⁾ Obecnie (koniec r. 1929 liczy „Związek” 125 „Kół”, które zgłosiły do niego przystąpienie i płaciły składki.

że w rzeczywistości jest Kół tych więcej, gdyż nie wszystkie do Związku należą, ale o pozostałych nic niewiadomo, czy istnieją, a co ważniejsze, czy pracują należycie. Kola Krajoznawcze rekrutują się przeważnie z młodzieży szkół średnich, a więc gimnazjalnej lub seminarjalnej. Tylko dwa Kola tworzy młodzież szkoły zawodowej, tylko trzy¹⁾ szkoły powszechne mają Kola Krajoznawcze młodzieży. Ale nawet szkoły średnie, pielęgnujące stosunkowo najlepiej ideę krajoznawczą, czynią to w niezna- cznej mierze, jeżeli się weźmie pod uwagę ich ogół.

Na 762 szkół średnich ogólnokształcących (stan 1922/3) było w latach 1920—26, 66 Kół Krajoznawczych, czyli około 9% tych szkół organizacje te posiadało. Lepiej stosunek ten przedstawiał się dla semin. nauczycielskich; na 190 zakładów tego typu wypadało 25 Kół (w latach 1920—26) czyli istniały one w 14% zakładów.

Załączona mapka ilustruje nam rozmieszczenie Kół. Wyróżniono na niej zarówno Kola należące do Związku, jak i te, które istniały w ostatnich latach, a których losy są obecnie nieznanne. Najwięcej Kół istnieje w wojew. krakowskim, kieleckim, śląskim, warszawskim i łódzkim²⁾. Rzadkie są one w lubelskim, i tarnopolskim. Mimo znacznej redukcji liczby Kół pozostał Kraków nadal ośrodkiem ruchu krajoznawczego wśród młodzieży, gdyż tu ma siedzibę przydzium Związku i tu wychodzi „Orli Lot”, organ Kół Krajoznawczych. Uderza znikoma liczba Kół w Warszawie, będącej siedzibą Tow. Krajoznawczego i we Lwowie, gdzie ruch geograficzny jest tak żywy. Pod względem liczby Kół poważne miejsce zajmuje Włocławek, mający ich aż 4. Po 2 Kola mają Sandomierz, Wilno³⁾, Bochnia i Brody.

Działalność swą dostosowały Kola do przytoczonego powyżej regulaminu i „Metodyki Pracy” Niemców. Wszędzie obejmuje ona wycieczki. Przedewszystkiem wycieczki w najbliższą okolicę, będące podstawą do opisów. Niektóre Kola publikowały te opisy w „Orlim Locie”, wypełniając w ten sposób całe jego numery. Za najlepsze wyznaczyła Redakcja nagrody, które w r. 1926 dostały Kola w Tomaszowie Mazowieckim i Bochni. Pierwsze z nich wypełniło aż 3 numery „Orlego Lotu” (1925 nr. 8, 1926 nr. 4 i 7). Oprócz tych współpracowały przy redagowaniu następujących numerów „Orlego Lotu” Kola: łódzkie (1925, 5 i 6), warszawskie (P. T. K. Nr. 9, 1925), sandomierskie (Nr. 10, 1925), wileńskie (gimn. A. Mickiewicza Nr. 6, 1926), Koło w Piaskach Luterskich, które opracowało Nr. 1. z r. 1926, i Koło krzemienieckie, które opracowało Nr. 6. z r. 1927⁴⁾.

Wycieczki bliższe pozwoliły uczestnikom zgromadzić okazy do numerów, tudzież dostarczyły Kołom obiektów do rysunków i fotografii. Wiele Kół urządzało też i wycieczki dalsze (nad morze, w Tatry lub wycieczki okrężne po całej Polsce).

Cel swojej działalności pojmują Kola różnie. Albo go nie precyzują dokładnie, zastosowując się do cytowanego powyżej regulaminu (większość Kół), albo w ramach regulaminu kładą specjalny nacisk na pewne zagadnienia. I tak: Koło bocheńskie postawiło sobie za zadanie zebranie legend i pieśni z ziemi bocheńskiej, założenie muzeum; sandomierskie im. Al. Janowskiego pracę nad mapą dorzecza Wisły na obszarze pow. sandomierskiego, pińczowskie prace nad historią Pińczowa, krzemienieckie, oprócz innych prac, wykonywanie pomiarów w stacji meteorologicznej, wydawanie pisma krajoznawczego „Nasz Widnokrąg”; ludoznawstwu i opracowaniu planu okolicy postanowiło poświęcić się Koło w Mławie. Koło we Włodzimierzu Wołyńskim (tamtejszy Oddział Krajoznawczy Hufca Harc.) zajmowało się poszukiwaniami archeologicznymi. Kola Krajoznawcze: „Cis” w Tucholi (jak sama jego nazwa świadczy) i w Kamionce Strumiłowej (zielnik, opieka nad ptakiem), wraz z kilku innymi zwracają szczególną uwagę na przyrodę. Niektóre Kola poprzestają tylko na urządzeniu wycieczek, pozatem nie rozwijają żadnej działalności. Do tych należy Koło w Strzyżowie, lub w Zakładach Strzałkowskiej we Lwowie.

Kierunki działalności widoczne są na ogół w sekcjach. Istnieje prawie wszę-

¹⁾ Obecnie ruch krajoznawczy ogarnął większą liczbę szkół zawodowych i powszechnych.
²⁾ Obecnie drugie miejsce zajmuje wojew. poznańskie, trzecie śląskie, potem idzie warszawskie (z Warszawy), dalej kieleckie i wileńskie, gdzie zapewne w związku z niedawnym zjazdem ilość Kół uległa ogromnemu powiększeniu.

³⁾ Dziś 9.
⁴⁾ Współpraca Kół w „Orlim Locie” jest obecnie dalej prowadzona tak, że do obecnej chwili brało w niej udział 26 Kół, opracowały 42 nry tego pisma.

dzie sekcja odczytowa, która urządza referaty członków, lub odczyty osób starszych, nierzadko z przezroczami. Sekcja wycieczkowa urządza wycieczki. Sekcje muzealna i etnograficzna są bardzo częste, ale nie istnieją wszędzie. Rzadsze są sekcje przyrodnicze i kartograficzne. Wiele Kół ma dobrze funkcjonujące sekcje fotograficzne. Sporadycznie występują sekcje meteorologiczne, rozrywkowe i jeszcze inne.

Biblioteki istnieją w wielu Kołach, nieraz wcale okazałe (jak na jedną specjalność np. w Kamionce Str. 423 książek, Koło przy Państw. Kursach Nauczycielskich w Krakowie 204 ks.). Wszystkie Koła prenumerują „Orli Lot”, większość „Ziemię”, „Nasz Widnokrąg” tylko 1 w Leśnej Podlaskiej. Działalność Kół nie była dotychczas skoordynowana; poza regulaminem i „Orlim Lotem” nie było duchowej łączności między nimi. Dopiero w r. 1927 powstała Komisja Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, jako organ przyboczny Rady Głównej P. T. K. złożona z opiekunów Kół z siedzibą w Krakowie.

Jak z niniejszego referatu wynika, działalność Kół Krajoznawczych jest bardzo różnorodną, podobnie jak zresztą działalność Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Ponieważ dalej stosunki powojenne wytworzyły zupełnie inne warunki dla pracy umysłowej, niż to miało miejsce przed wojną, stał się aktualnym postulat rewizji dotychczasowej działalności Towarzystwa i zastosowania jej do zmienionych warunków. Jak wiadomo, Pol. Tow. Kraj. rozwijało trojakią działalność: 1) popularyzatorską 2) wycieczkową i 3) naukową, polegającą na gromadzeniu materiałów (w muzeach) i ich opracowaniu. Ponieważ obecnie w niepodległej Polsce mamy szereg instytucji naukowych, które są przedewszystkiem powołane do zbierania materiałów naukowych, przeto zdaniem niektórych (np. art. prof. Pawłowskiego „Krajoznawstwo a geografia” w „Ziemi” z 1926 r. Nr. 23—24) powinien ten punkt odpaść z programu działalności Towarzystwa. Może być, że jest to słusznym dla organizacji osób starszych, w odniesieniu jednak do młodzieży, sprawa przedstawia się odmiennie. Przecież te gromady młodzieży, rozjeżdżającej się na święta do różnych zakątków, gdzie trudno dotrzeć naszemu badaczowi, mogą zwrócić uwagę uczonych na wiele ciekawych zjawisk z danej okolicy i skłonić ich do prawdziwych badań. A po drugie, szkolenie się młodzieży, zapoznanie z dostępnymi problemami naukowymi, wzbudzanie szlachetnej ambicji przyczyniania się swą pracą nauce, to ważne względy wychowawcze, z którymi szkoła liczyć się winna. Może być, że zakres nauk, w jakim się obraca nasza działalność krajoznawcza jest trochę zanadto obszernym, może lepiej byłoby trochę się ograniczyć ilościowo, a zwrócić bacniejszą uwagę na właściwe problemy regionalizmu, który powinien dążyć do pewnej syntezy. Celem działalności każdego Koła, czy Oddziału Towarzystwa Krajoznawczego powinno być zwrócenie uwagi na pewne charakterystyczne zjawiska, pozwalające na odróżnianiu danej okolicy od innej, na wydobyciu jej cech charakterystycznych. To zaś bez użycia metod geograficznych, powiedzmy nawet antropogeograficznych jest nie do pomyślenia. Powinny więc i Koła Krajoznawcze tego rodzaju zagadnienia w większej, niż dotychczas mierze uwzględnić.

To byłby jeden postulat, odnoszący się do działalności Kół. Drugim byłoby rozszerzenie tego ruchu i objęcie nim nie tylko $\frac{1}{10}$ część naszych zakładów średnich, ale wszystkich. Co więcej, każda 7 kl. szkoła powszechna mieć je powinna i młodzież szkół zawodowych nie powinna się uchylać od pracy krajoznawczej.

Ostatnim postulatem wreszcie byłoby dążenie do nawiązania ściślejszych stosunków między Kołami przez wymianę opisów okolic i zbiorów, tudzież wogóle korespondencję między Kołami.

Z powodu braku czasu nie zostały wygłoszone będące na porządku dziennym następujące referaty:

28. М. С. БОДНАРСКИЙ, Москва.

Очерк истории школьной Географии в России.

Милостивые Государи! Настоящим небольшим докладом я хочу сделать почин в деле взаимного ознакомления славянских географов с теми историческими путями, которые привели славянские народы к нынешнему у них состоянию Географии. Для своего доклада я избрал темой „Очерк истории школьной Географии в России”, надеюсь, если доживу до следующего съезда славянских географов, доложить там „Очерк истории научного землеведения в России”. Если бы и представители других славянских народов последовали моему примеру, то это, без сомнения, сослужило бы службу нашему культурному единению, так как из таких докладов мы, наверное, убедились бы в том, что, несмотря на наше политическое обособление, все славяне в культурном отношении никогда не переставали сильно и благотворно влиять друг на друга. Надо надеяться, что эти взаимоотношения в будущем не только не ослабнут, а даже усилятся, в чем порукой является самый факт созыва уже Второго Съезда Славянских Географов и Этнографов, за которым, несомненно последуют и дальнейшие.

I.

Первые известия о школах в древней Руси относятся ко времени начала распространения христианства (Крещение Руси в 988 г.). По словам летописи, уже Владимир Святой „приказал брать у лучших людей ребят и отдавать их в научение книжное”. В 1028 г. сын князя Владимира Ярослав собрал в Новгороде 300 человек детей и велел „учить их книгам”. С течением времени школы заводились по городам, и число их росло. В летописи под 1097 г. упоминается что преподобный Нестор ездил во Владимир на Волыни для обозрения училищ и наставления учителей.

Обилие переводных, особенно с греческого языка, книг, существовавших тогда, показывает, что школа делала свое дело, создавала переводчика, читателя и любителя просвещения.

С нашествием татар (Татарское иго с 1224 по 1480 г.) стало не до школ, они становятся редки, грамотность ютится по монастырям, просвещение не идет далее переписки книг и заучивания их содержания. Так печально дело обстояло до второй половины 16-го века, с того же времени школы на Руси становятся опять явлением уже не столь редким. В разнообразных исторических памятниках того времени мы встречаем упоминание, с одной стороны, о школах при церквях, содержимых на средства прихода, учителем каковой являлся кто-либо из причта, и с другой стороны, о вольных школах, содержимых так называемыми „мастерами”, как тогда называли учителей, которые кормились тем, что учили ребят.

В школах проходились, конечно, только чтение и начальный счет, а письмо преподавалось не везде, так как случалось, что сам учитель не умел писать, а где и производили обучение письму, то начиналось оно обыкновенно на втором и даже на третьем году учения, да и то не всех обучали вследствие дороговизны бумаги. Курс учения длился от двух до четырех лет. В школах прочитывали Часослов, Псалтырь, Апостол и реже Евангелие, иногда между делом читали особые книги — „Азбуковники”, так сказать древне-русские энциклопедические словари. В них в алфавитном порядке под соответствующими буквами можно было отыскать толкование непонятных „иностранных речений, иже обретаются в святых книгах” и много разнообразных интересных сведений. В некоторых Азбуковниках помещали еще 7 отдельных глав, посвященных семи средневековым сводным наукам (artes liberales: trivium et quadrivium). Конечно, все эти науки изложены в Азбуковниках очень кратко. Интересно, что геометрией называли тогда те отрасли знания, которые мы называем Географией как физической, так и политической, космографией и геодезией.

Так учились в древней Руси и царские дети, и княжеские, и священнические и дети простолюдинов, часто у одних и тех же учителей, по одним и тем же книгам и достигали одного и того же: умения читать и не всегда писать, а также приобретали кое-какие сведения отрывочного характера, без всякой системы из Географии и истории.

С присоединением Украины (1654 г.) мы как будто придвинулись к образованной Польше и к самой Европе и, продолжая самобытно развиваться, вместе с тем стали усваивать западную науку.

Петр Великий подвел итоги этому процессу и двинул его еще быстрее. Он призвал к жизни новые в России типы школ — светскую (цифирную) школу и профессиональную. В палатах Сухаревой башни в Москве была открыта (1701 г.) «Школа математических и навигацких наук», где преподавались арифметика, геометрия, тригонометрия плоская и сферическая, навигация, морская астрономия и краткие сведения из Географии, преимущественно математической.

Вскоре (1705 г.) были основаны в Москве же школы инженерная и артиллерийская, а затем (1706 г.) и медицинская. В 1705 г. тут же в Москве пастор Глюк (из Мариенбурга в Лифландии) открыл гимназию, в «каталоге учителей и наук» которой сказано, что Иоан Рехмут преподает Географию, философию и старшим ученикам латинский язык. Таким образом, в начале 18-го в. в Навигацкой школе и гимназии Глюка мы впервые в России встречаем Географию, как отдельный самостоятельный предмет школьного преподавания. Если мы вспомним, что в Западной Европе География тоже долго существовала в виде геометрии или астрономии и только в школе пиетистов впервые была введена, как отдельный предмет преподавания, в самом конце 17-го в., то должны будем прийти к заключению, что в этом отношении мы не очень отстали от Европы.

После Петра I-го школьное дело пришло в упадок, школами правительство перестало интересоваться, и многие из них закрылись; только при Екатерине II-ой интерес к школе, под влиянием самой Екатерины, опять возрос: впервые в русской истории в широком масштабе был поставлен вопрос об образовании широких масс. Важным деятелем этой эпохи был у нас серб, Федор Иванович Янкович де Мариево, рекомендованный Екатерине II-ой австрийским императором Иосифом II-м, как выдающийся педагог, много потрудившийся с пользой при распространении и реформе школы в Австрии. Ф. И. Янкович был назначен членом вновь учрежденной 7. IX. 1782 г. по ст. ст. «Комиссии о устройстве народных училищ». Федор Иванович в 1784 г. начал печатание карт и глобусов, (последние впервые появились в России с русскими названиями); затем он лично составил и напечатал среди других учебников изданных Комиссией «Краткое землеописание Российского государства» (1787 г., 174 стр. с картинами) и 2-ую часть «Всеобщего землеописания» (1795 г., 364 стр.), а также книгу для чтения «Зрелище вселенной, содержащее сведения о различных предметах» (с рисунками), содержание которой заимствовано из известного сочинения Амоса Коменского «Orbis pictus».

В школах Екатерининского времени География, благодаря Янковичу, приобрела уже полные права гражданства.

В царствование Александра I-го в школьном деле произошли улучшения, появился «Устав 1804 года», за которым на долгое время сохранилась память светлого явления в истории русского народного образования. Первостепенную роль в разработке и проведении этого устава играли члены Главного Правления Училищ (преобразованного из екатерининской Комиссии об учреждении народных училищ) Ф. И. Янкович де Мариево, князь Адам Чарторыйский и граф Северин Потоцкий, вследствие чего, вероятно, на уставе заметно отразилось влияние идей польской Эдукационной Комиссии 1783 г. Этим уставом были узаконены 4 типа училищ: приходские одногодичные, уездные двухклассные, губернские семиклассные или гимназии и, наконец, университеты, последние были наделены широкой автономией и свободой преподавания. Каждый из школьных типов по уставу 1804 г. служил двум целям: во-первых, дать в пределах известного школьного типа законченный цикл знаний, и, во-вторых, подготовить своих питомцев к переходу в училища высшего типа. Низшие школы да-

вали высшим учеников, высшие же поставляли низшим учителей. Это была действительно стройная и внутренне связанная школьная система. В двухклассных уездных и семиклассных губернских школах мы видим в программах Всеобщую Географию и Географию России (18 час. в неделю в первых 3-х классах вместе с историей).

В течение 19-го столетия пришлось пережить русской школе много разных коренных изменений и реформ, меняющих самый ее характер и дух, и частичных поправок, касающихся программ и других сторон школьной жизни, но География в программах самых различных типов средних школ настолько прочно утвердилась, что изредка только менялся ее объем, распределение по классам, но ни разу не только не возникало вопроса о ее ненужности или вреде, наоборот, часто можно было читать официальные признания ее необходимости и пользы.

Несмотря на давнишнее признание Географии обязательным предметом школьного курса, она всетаки считалась предметом второстепенным, играющим только подсобную роль при преподавании других наук и главным образом истории. Надлежаще подготовленных преподавателей-специалистов не было, и об их подготовке не особенно заботились, предоставляя преподавание ее кому придется: филологам, историкам, теологам, юристам, математикам, экономистам и др., тогда как естественно-научный характер Географии был давно обще признан. Весь этот разношерстный кадр преподавателей состоял, конечно, из самоучек в Географии, ее методике и дидактике. Благодаря этому, метод преподавания утвердился и официально был признан схоластическо-вербальный. И только с введением программ 1914 г. за предметом этим совершенно определенно признан характер самостоятельной индуктивной науки, со всеми последствиями отсюда вытекающими. Не хронологическая случайность, что новое направление развернулось вскоре после введения у нас кафедр Географии в университетах: первые русские профессора Географии были не только университетскими преподавателями, но и руководителями нового направления в области школьной Географии, они же явились организаторами и руководителями первых географо-педагогических кружков или, по крайней мере, их постоянными членами.

II.

Первые географические сочинения вместе с христианством и письменностью проникли в Россию из Византии. Там, вследствие преобладания умозрительного мышления и духовных интересов над материальными потребностями, эти сочинения не приняли формы самостоятельной науки Географии, а в виде отдельных описаний и рассказов входили в состав сочинений и сборников религиозного, философского или исторического содержания. Кроме того, общее понижение древних научных познаний в византийский период, сопровождавшееся развитием апокрифов и преобладанием компилятивных сочинений, повлекло за собою увеличение сказочного элемента в географических описаниях и лишило их той определенности и точности, какими отличались географические сочинения классической эпохи.

Хронографы Амартола и Малалы были переведены на славянский язык в 10-м в., к ним присоединили выписки из западных космографий. Знание хронографов и дало возможность первому русскому летописцу представить в начале своего труда сжатый, но замечательный по точности географо-этнографический очерк стран выходящих далеко за пределы Руси. До нас дошло множество списков XV в. Христианской Топографии Космы Индикоплова, а в 1584 г. у нас уже был перевод с польского хроники Мартина Бельского, в которой находился особый отдел под заглавием: «Космография сиречь размерения всей земли». В 1630 г. сделан перевод космографии Маркатора в 76 глав и несколько других космографий, вошедших в состав разных рукописных хронографов 17 века. Эти книги, конечно, не были учебниками, но нельзя сказать, чтобы они вовсе не имели никакого отношения к обучению.

Наконец в 1710 г., появляется первая настоящая географическая книга на русском языке, — это «География или краткое земного круга описание...» (106 стр.)

неизвестного автора, перевод, по всей вероятности, с голландского языка. В 1718 г. выходит перевод на русский язык творения Бернгарда Варения, а в 1819 г. перевод весьма распространенного в Европе немецкого учебника Географии Иоганна Гюбнера; в этой книге имеется, хотя правда довольно убогое, описание России, однако оно является впервые в учебнике на русском языке. Гюбнер оказал большое влияние на нашу учебную географическую литературу. Для примера укажу хотябы на следующий факт: у Гюбнера имеется сравнение формы Европы на карте с сидящей девой, у которой головной убор — Португалия, лицо — Испания, грудь — Франция, левая рука — Англия, правая — Италия и т. д., а юбка — Россия. Это сравнение, вероятно, не принадлежит лично Гюбнеру, оно более древнего происхождения: еще Страбон (I в. до Р. X.) описание Европы начинается с Иверии (Пирен. полуостр.), а в Луизиане Камюэнса (1572) в 3-ей песни имеются следующие слова: „По ту сторону этих гор (Пиренеи) открываются обширные провинции Испании, которая — точно голова Европы“. Но как бы то ни было, сравнение это очень понравилось нашим географам и долго фигурировало в старых русских учебниках, если и не всегда явно, то хоть в том скрытом виде, что описание европейских государств непременно начиналось с Испании и Португалии, так как начинать описание с головы казалось наиболее естественным.

С течением времени появились более или менее самостоятельные русские учебники Географии, из них заслуживают упоминания „Политическая география, сочиненная в Сухопутном Шляхетском Корпусе для употребления, учащегося в оном корпусе шляхетства“ в 4-х частях (957 стр., СПб. 1758—1772 г.) Сергея Федоровича Наковальнина (труд за смертью автора не закончен) и „Краткая Российской Империи География“ (1768) — это первая специальная книга посвященная целиком Географии России, автор неизвестен. В промежутке между 1787—1795 г. г. вышло семь разных учебников по Географии, составленных, некоторые только при участии, а некоторые и всецело самим Ф. И. Янковичем от лица „Комиссии по устройству народных училищ“.

Главными недостатками большинства учебников Географии 18-го в. следует считать: слишком большой объем, обильную номенклатуру, подавляющее преобладание политико-экономического материала над физико-географическим.

Несомненными важными достоинствами, часто отсутствующими в современных или иностранных учебниках, следует считать: стремление к синтетическому методу, связь содержания с картой, в некоторых случаях, даже предварение идей Риттера о взаимоотношении природы и человека. Постепенно улучшаясь в течение 19-го ст., русские учебники Географии в начале 20-го в., как например, Лесгафта, Иванова, Крубера с сотрудниками и др. ни в чем не уступают лучшим немецким, английским и французским учебникам.

III.

Методы школьного преподавания вообще и Географии в частности менялись у нас с течением времени соответственно господствовавшим общепедагогическим взглядам руководящих кругов. В старину, как известно, глаголы „учить“ и „бить“ были синонимами и не только у нас, но и на западе (*castigatio*). Считалось непререкаемой истиной, что

„Без лозы младый не можется вразумити,

А старый без жезла не может ходити“.

В школе никакой совместной работы всего класса не было, учитель занимался с каждым учеником отдельно, а в это время другие были предоставлены сами себе, и каждый занимался самостоятельно. Главная работа учения состояла в механическом зазубривании наизусть мало понятного материала. Со второй половины 18-го в. самый способ преподавания изменился, классная работа становится общей всего класса, а для этого учеников подбирают соответственно подготовке в группы, отделения, классы, и с каждым коллективом отдельно ведется общая работа. В то же время улучшается форма и содержание преподаваемого, как это можно видеть из наставлений для учителей, данных „Комиссией об устройстве народных училищ 1782 г.“, в которых содержится весьма много

дельных замечаний по разным предметам, автором которых в большинстве случаев был Ф. И. Янкович. Так, учителю Географии рекомендуется обучать учеников чертению карт и давать учащимся понятие „об естественном состоянии и выгодах каждой земли, об упражнениях в купечестве народа, образе правления и силе государства, дабы ученики не одни только имена земель и вод учили, что былобы для них сухо и действительной пользы мало в себе заключало“.

Школьные нравы продолжали оставаться еще довольно жестокими вплоть до половины 19-го в., и только с этого времени преподавание начинает уже походить на то, чем оно является в настоящее время, хотя схоластическо-вербальный метод, т. е. изучение книги наизусть или, в лучшем случае, нарасказ, а также чертение карт на память по сетке держалось и было обязательно до 1890 г. Применение при преподавании Географии карт и глобуса имело место, повидимому, уже в 17-м в., а в 18-м стало всеобщим; от того времени сохранилось несколько школьных атласов, большинство из них чрезвычайно художественно исполнены и в этом отношении могут служить предметом подражания и в наше время.

Во второй четверти 19-го в., под влиянием борьбы классицизма с реализмом, очень заинтересовались общество, пресса, родители и т. п. постановкой школьного преподавания вообще и Географии в частности, появились оригинальные идеологи-методисты, которые возмущаются плохой постановкой дела преподавания Географии, предлагают улучшения как в постановке самого предмета Географии в школе, его содержания, так отчасти и приемов преподавания. Из таких лиц упомяну имена Н. В. Гоголя, П. А. Кропоткина и Л. Н. Толстого.

В 1829 г. появилась блестящая статья Н. В. Гоголя „Мысли о географии“. В ней автор рекомендует проходить ее двумя концентриками: в младенческом возрасте ребенок „должен узнать один только великий очерк всего мира, но очерк такой, который пробудил-бы всю внимательность, который бы показал всю обширность и колоссальность географического мира... Во втором периоде его возраста этот мир должен быть пред ним развернут. Он должен рассмотреть в микроскопе те предметы, которые доселе видел простым глазом...“ Много интересных и правильных мыслей заключает статья Гоголя, напр., о том, что „строгая аналитическая система не может удержаться в голове отрока“, об исключительно важном значении карты, как учебного пособия, но бесполезности ее чертения учениками, о пользе искусственных рельефов, о необходимости сокращения до крайности исторического элемента, и наоборот, введения в школьную Географию элементов геологического, биологического, этнографического и экономического и т. п. Многие из мыслей и пожеланий высказанных Гоголем вошли в практику только в конце 19-го века.

Петр Алексеевич Кропоткин в своей общеизвестной автобиографии, озаглавленной „Записки революционера“, в части 2-ой, главе 2-ой („Пажеский корпус“), рассказывая о своем учении в 50-х годах в Пажеском корпусе, выясняет значение Географии в школе и намечает ее постановку следующими словами: „каждый преподаватель имеет свой предмет, и между различными преподаваниями нет связи. Один только преподаватель литературы... имеет возможность связать в одно все гуманитарные науки, обобщить их широким философским мировоззрением и пробудить, таким образом, в сердцах молодых слушателей стремление к возвышенному идеалу... Тоже самое следовало бы делать при преподавании естественных наук. Мало обучать физике и химии, астрономии и метеорологии, зоологии и ботанике. Как бы ни было поставлено преподавание естественных наук в школе, ученикам следует сказать о философии естествознания, внушить им общие идеи о природе, по образцу обобщений, напр., сделанных Гумбольдом в первой половине „Космоса“. Философия и поэзия природы, метод точных наук и широкое понимание жизни природы должны войти в преподавание. Преподаватель Географии мог-бы всего лучше выполнить эту задачу“.

Лев Николаевич Толстой столкнулся с делом преподавания Географии в своей Яснополянской школе в 60-х годах и, не будучи подготовлен к этой деятельности ни практически, ни теоретически, незнакомый с методологическими

роботами Карла Риттера и его школы по выяснению сущности Географии, он принял за таковую то, что существовало в его время в чисто номенклатурных учебниках, огромное большинство которых построено строго по аналитической методе. Конечно в роли преподавателя Географии он потерпел полную неудачу и со свойственной ему прямоотой и резкостью решил этот вопрос в смысле полной ненужности и даже вреда этого предмета в низшей и средней школе. Однако в последний период своей жизни Лев Николаевич радикально изменил свои взгляды в этом отношении. В воспоминаниях о нем его секретаря Н. Гусева, относящихся в 1908 г., уже читаем следующее: (География) „Это христианнейший предмет... узнать о том как живут люди: и их экономическую жизнь, и политическое устройство, и религию — все, что мы можем знать. Также и история. Только их надо начинать не так, как начинают у нас, — с самих отдаленных стран и времен, а напротив, с самих ближайших: с Ясной Поляны, с Тулы, затем с Москвы“.

Профессионалы методисты, составители учебников и рядовые преподаватели постарались разработать в деталях идеи Гоголя, Кропоткина и Толстого, воплотили их в учебниках и осуществляли в преподавании, благодаря чему русская школьная География в начале 20-го столетия ни в каком отношении не уступала самым передовым странам мира.

29. J. BAJERLEIN, Poznań.

Zagadnienie szkoły pracy a nauczanie geografji.*

Zagadnienie szkoły pracy, względnie szkoły twórczej jest rzeczą aktualną, jednak pojmowaną bywa nawet przez jej twórców nader rozmaicie. Powód leży w bardzo różnorodnym kierunku pojmowania pracy — pracy twórczej. Jedni (Kerschensteiner) widzą w odrębnych lekcjach pracy fizycznej (ręcznej) jej istotę, drudzy (Dewey) w pracy fizycznej środek, prowadzący ostatecznie do zdobywania walorów umysłowych, inni wreszcie (Gaudig) widzą twórczość w samodzielnej pracy umysłowej, osiągniętej przez systematyczne przyswajanie metod pracy umysłowej.

Nauka geografji, o ile nie ma zasłużyć sobie na miano czystego, tak słusznie zwalczanego a należącego do przeszłości werbalizmu, nie może być w szkole podawana bez stosowania metod szkoły pracy. Istota bowiem geografji narzuca sama przez się metodę nauczania, opartą na pracy. Praca ta polega głównie na ćwiczeniach, bez których racjonalne nauczanie oraz przygotowanie się na lekcję przez ucznia jest rzeczą niemożliwą.

O ile praca ręczna w szkole powszechnej i niższych klasach szkoły średniej, stosowana oględnie i rozważnie, może przynieść w nauce geografji korzyści, to jednak w klasach wyższych należy dać pierwszeństwo kierunkowi Gaudiga, wysuwając metody pracy umysłowej na plan pierwszy.

30. J. CZYŻEWSKI, Lwów.

Przygotowanie geograficzne nauczycieli szkół powszechnych w Polsce.*

Polski nauczyciel szkoły powszechnej przechodzi studjum geografji w 3 cyklach, z których pierwszy odbywa się w 7-klasowej szkole powszechnej, drugi w 5-letnim seminarjum nauczycielskim, trzeci na 1-rocznym „Wyższym Kursie Nauczycielskim“.

W szkole powszechnej, gdzie naukę zaczynają dzieci w 7 roku życia, obowiązuje geografja w kl. III, IV, V, VI po 2 godz. tygodniowo. W kl. VII przeznaczają się 4 godz. tygodniowo na naukę o Polsce Współczesnej. Treść tego przedmiotu obejmuje wiadomości z historycznej, politycznej i gospodarczej geografji Państwa oraz o ustroju Państwa.

W seminarjum nauczycielskim przeznaczają się na naukę geografji po 3 godz.

tygodniowo w kl. I, II i III. W kl. IV obowiązują wycieczki geograficzne, nie objęte jednak normalnym rozkładem godzin szkolnych. Na kursie V przeznaczają się na metodykę geografji 1 godz. tygodniowo przez 3 miesiące, a na naukę o Polsce Współczesnej 3 godz. tygodniowo.

Na „Wyższym Kursie Naucz.“ w grupie geograficzno-przyrodniczej poświęcają się 4 godz. tygodniowo na geografję, a 2 na metodykę geografji i przyrody. Nadto we wszystkich typach „Wyższego Kursu Naucz.“ poświęcają się 2 godz. tygodniowo na naukę o Polsce Współczesnej.

Istnieje tendencja do oparcia nauki geografji o pracownię geograficzną, znacznie wycieczek geograficznych jest szczególnie podkreślane.

Niemniej jednak sfery geograficzne nie uznają przygotowania geograficznego nauczycieli szkół powszechnych za wystarczające. Odczuwają to też i sami nauczyciele. Z tego właśnie powodu organizują oni sami dla siebie liczne kursy wakacyjne dokształcające.

„Zrzeszenie Polskich Nauczycieli Geografji“ jako jedyna organizacja, skupiająca nauczycieli tego przedmiotu w szkołach każdego typu, domaga się: 1) oparcia geograficzno-przyrodniczych „Wyższych Kursów Nauczycielskich“ o Uniwersytety, 2) pomnożenia liczby godzin geografji w seminarjach nauczycielskich, 3) powierzenie opieki nad nauką geografji w szkołach powszechnych, — a zwłaszcza w seminarjach nauczycielskich wybitnym fachowcom jako wizytatorom i instruktorom.

31. J. CZYŻEWSKI, Lwów.

L'organisation du corps géographique en Pologne, ses buts et ses travaux.

Le personnel enseignant la géographie en Pologne n'obstant de travailler dans les sociétés géographiques du pays, a formé son organisation propre sous le titre: „Zrzeszenie Polskich Nauczycieli Geografji“ (L'Association des Professeurs de Géographie en Pologne).

L'idée d'unifier ainsi tout le corps géographique et tous ses efforts fut conçue en 1922 à Łódź à la première assemblée des géographes polonais. On y prit la résolution de publier un organe propre sous le titre: „Czasopismo Geograficzne“ (Revue trimestrielle) consacrée à l'enseignement géographique.

Entre 1922—1926 on publia cette revue et l'on organisa des sections géographiques à caractère surtout didactique, celle-ci faisant partie de la Société de professeurs d'écoles secondaires et supérieures, collaboraient avec des sociétés géographiques.

C'est en 1926 à la deuxième Assemblée géographique à Lwów, qu'on se décida à créer une association de professeurs de géographie indépendante de toute autre, ayant son propre statut.

Celui-ci légalisé „Czasopismo Geograficzne“ continua à être son organe, mais a caractère géographo-scientifique et didactique et l'organisation avança dans cette voie nouvelle.

Ainsi en 1926 dans les 15 sections formées l'on réunit 500 membres (env.), travailleurs dans les différentes régions de la Pologne.

Aujourd'hui l'association tend à: perfectionner l'enseignement géographique, lui servir d'appui dans les écoles polonaises (en Pologne comme à l'étranger), rendre les sciences géographiques soutien essentiel de l'éducation nationale.

Dans ce but-ci l'association se propose:

- 1) de publier dans son organe des articles et des études géographiques;
- 2) soutenir tout travail géographique par des sections locales;
- 3) organiser des excursions scientifiques;
- 4) organiser des assemblées et des séances;
- 5) d'envoyer des délégués aux congrès géographiques, ainsi qu'à tous les congrès de l'enseignement scolaire;
- 6) de protéger surtout l'étude de la géographie régionale;

- 7) d'organiser des cours supplémentaires et de renseignement en géographie;
- 8) de collaborer avec d'autres sociétés géographiques.

Tant que nous savons, hormis l'Angleterre et la Pologne, il n'existe en Europe une telle organisation embrassant tout le corps géographique du pays: depuis l'institution de l'école primaire jusqu'au professeur de l'Université.

La France est en train de le former.

32. ST. NIEMCÓWNA, Kraków.

Rola obrazu w nauczaniu geografji.

Do podstawowych pomocy szkolnych geografji należą bezprzecnie obrazy geograficzne. Są one tanie i dlatego łatwo dostępne nawet dla szkół ubogich; przedstawiają głównie odcinki krajobrazów charakterystycznych a z tem łączy się wielkie znaczenie ich treści dla ożywienia i zilustrowania geografji krajobrazowej, która w dużej mierze powinna wypełniać program.

Nie wchodzimy szczegółowiej w zagadnienie formatu obrazów; wszak najmniejsza kartka widokowa może być zamieniona w obraz ścienny przy pomocy epidiaskopu. Nie wchodzimy też w bibliografię wydawnictw polskich i obcych z tego zakresu.

Chodzi nam tylko o wyzyskanie treści geograficznej obrazu i jaknajszersze zastosowanie tej zasadniczej pomocy w toku pracy szkolnej.

Analizę obrazów można ująć w szereg punktów z których każdy ułatwi nam rozświetlenie geograficznej jego treści.

Na pierwszy plan wysuwa się konieczność stwierdzenia, czy mamy do czynienia z dziełem artysty czy z fotografią. Tak jedna jak druga metoda odtworzenia krajobrazu ma swoje dodatnie i ujemne strony. W wypadku pierwszym wysuwa się wprawdzie bardzo silnie subiektywizm autora-artysty, ale za to uzyskujemy w tle obrazu dużo momentów pierwszorzędnej wartości, jak oddanie światła i cieni, barw, nastroju krajobrazu i innych wartości estetycznych, które nieprzeparcie — przy dziełach wielkich malarzy — oddziałują na uczucia obserwatora. Fotografia nawet najbardziej artystyczna nie oddaje momentu życia i przemian krajobrazowych, które nieraz tak łatwo uchwycić w obrazach wielkich malarzy. W zamian za to fotografia jest bardzo wierną w oddaniu szczegółów i tylko ten sposób ujęcia krajobrazu można dokładnie zidentyfikować z modelem czy mapą.

Przystępujemy w analizie wstępnej do umiejscowienia w przestrzeni treści obrazu. O ile możności należy uczynić to z pomocą map topograficznych, tak aby szczegółowy opis obrazu miał silną podbudowę pomocniczą w istotnie wiernym odtworzeniu rzeczywistości, jakim jest szczegółowa mapa. Jeśli to umiejscowienie da się ściśle określić, wtedy uzyskujemy atut w ręce w objaśnianiu treści szczegółów w obrazie zawartych w ujęciu genezy lub związków przyczynowych, zachodzących między niemi.

Najtrudniejszym bezsprzecznie zadaniem jest uchwycenie czasu owej szaty zmiennej wraz z porą roku w naszych szerokościach. Przy krańcowych wypadkach, jaskrawych szczegółach krajobrazowych, można bliżej określić porę w której dokonano zdjęcia, czy wymalowano obraz. Ważnem to jest, bądź co bądź, właśnie ze względu na wielką zmienność wyglądu krajobrazów w strefie umiarkowanej i momentów klimatycznych czy fenologicznych, które tylko przy określeniu czasu powstania obrazu można wpleść w szczegółową analizę. Z kolei przechodzimy do topografji obrazu a to w celu uzyskania nazw poszczególnych jego części i możliwości posługiwania się niemi w toku dalszego objaśnienia treści.

Ten dział pracy głównie wtedy może być uwzględniony, gdy do naszego użytku mamy odpowiednie mapy topograficzne! z ich pomocą łatwo już będzie zidentyfikowanie składowych czynników obrazu i mapy. Dopiero na takiej podstawie można przejść do wyzyskania treści geograficznej obrazu.

Ale i właściwa analiza musi być ujęta w pewne karby w formie przewodniej dyspozycji, a to głównie dla uniknięcia chaosu. Przyjmujemy następujące ogólne

sformułowanie tej części naszej pracy: Składowe elementy danego krajobrazu. Przez powyższe określenie głównie rozumiemy 1) rzeźbę terenu z uwzględnieniem hipsometriji i materiału podłoża, 2) zjawiska hydrograficzne, 3) szatę roślinną a wreszcie 4) współczynnik działalności człowieka.

Według tej dyspozycji szczegółowo zanalizowana treść obrazu stawia nas przed dalszem i poważniejszym zadaniem. Wysuwa się już w toku powyższej pracy szereg problemów genezy i wzajemnego stosunku poszczególnych składników krajobrazu, które trzeba ze sobą połączyć, opisać i wyjaśnić.

Dopiero po tak przeprowadzonej analizie treści obrazu możemy powiedzieć, że zadanie zostało dobrze wykonane a młodzież odniosła dużą korzyść. Potwierdza się to następującymi rezultatami pracy.

Dzięki umiejscowieniu treści krajobrazu moment ujmowania trzech wymiarów w perspektywnym obrazie i w odtworzeniu na płaszczyźnie (w mapie) został silnie pobudzony, bogactwo wyobraźni wzmożone a postulatowi geograficznej metody ujmowania zjawisk w ich geograficznym rozmieszczeniu stało się zadość.

W toku ustalania czasu zdjęcia krajobrazu zastrzony został zmysł wzroku przez wskazanie pewnych odchyłań barw i światłocieni, które zależnie od pory roku decydują o krajobrazowym wyglądzie pewnego obszaru. Przy analizie drobiazgowej poszczególnych elementów składowych ćwiczy się myślenie geograficzne w rozwiązywaniu zagadek powstania krajobrazu i wzajemnego stosunku zespołu czynników w nim zawartych. W ten sposób skromna pomoc geograficzna ujęta w ramy obrazu ściennego lub w powiększeniu wyświetlona oddaje nauczycielowi duże usługi nie tylko jako środek poglądu i ilustracji dla ważnego działu nauki o krajobrazie czyto przyrodzonym czy kulturalnym jak przedewszystkiem jako metoda ćwiczenia zmysłu obserwacyjnego młodzieży, dokładności postrzegania, prostego a logicznego sądzenia geograficznego ujętego w formy zwarte, ale oparte o bogate słownictwo geograficzne.

33. MARIE POLACZKÓWNA, Lwów.

La géographie scolaire dans les pays Slaves et ceux de l'Occident.

Les programmes, les manuels géographiques et des visites rendues aux écoles étrangères à l'Occident m'ont amenées à tirer une parallèle entre l'instruction géographique, qu'obtient la jeunesse slave (celle de la Bulgarie, Tchécoslovaquie, Yougoslavie, Pologne, Ukraine) et celle de l'Occident, les Français, les Suisses et les Italiens.

Ainsi les programmes et les manuels démontrent une certaine parenté entre l'instruction géographique primaire de la Yougoslavie et de la Pologne: l'école et son plan le lieu d'habitat et la région natale en sont les points de départ; nos observations des temps et des saisons, de leur influence sur les travaux agricoles (sous forme de leçons de choses d'abord) nous rappellent aussi les programmes des écoles primaires italiennes. Tout de même les écoles primaires slaves dans l'enseignement géographique ne démontrent pas encore l'idée maitresse, dirigeant celles de l'Occident: la géographie y doit non seulement munir un individu de connaissances utiles sur la terre, mais préparer un citoyen futur et un travailleur pour un pays, une région natale, elle doit l'y amener à l'aide d'observations, d'exercices, par la voie d'„inductions“, et non par le service de la mémoire seulement.

2-o. Dans les écoles secondaires slaves, on voue plus de temps à la géographie qu'à l'Occident où les programmes sont juste en voie de révision. Pourtant le niveau inférieur de l'instruction populaire dans les pays slaves en général, fait que nos lycéens ne sont pas mieux préparés au cours supérieur de géographie que leurs collègues d'Italie ni de Suisse, ou de France.

3-o. Quant aux manuels: la connaissance du pays natal, dans tous les pays slaves est de plus en plus appelée de jouer le premier rôle en géographie. Les manuels tchèques se distinguent par leur brève, des tables d'informations sur la Tchécoslovaquie, assidument répétées, une fidélité à la nomenclature géographique

slave; ceux de la Yougoslavie appuient sur la connaissance des types d'habitat et de genres de travail et de vie. Les géographes Ukrainiens tendent aussi vivement à rendre populaires les connaissances géographiques.

Mais quant à la méthode, hors la Pologne, il paraît que les nations slaves suivent par trop fidèlement l'ancienne manière allemande, consistant en narrations, descriptions, claires, brèves, en constatations de faits géographiques.

Les manuels de la Suisse surtout, mais aussi ceux de l'Italie et de la France, ainsi que ceux de la Pologne cherchent aujourd'hui à ce qu'à l'aide d'exercices et de raisonnement l'élève découvre la vérité, avant qu'il en reçoive une définition scientifique. Certes- les deux méthodes sont à appliquer: celle qui exerce la mémoire et celle qui éveille l'esprit, mais de haute portée nous paraît la dernière pour la jeunesse slave!

4-o. De plus haute valeur est encore la question de la cartographie scolaire slave indépendante dans ses méthodes et vouée à nos besoins spécialement. Heureux sommes nous en Pologne de s'être libérés ici des influences étrangères, comme vous avez pu le constater et pourtant, chez nous comme ailleurs l'on n'a pas encore introduit d'une manière obligatoire dans les écoles la carte régionale, ce qu'a atteint l'Italie.

5-o. Quant à la préparation pour l'enseignement, que recevons nous Slaves, il faut constater: a) nos écoles normales, de même que celles de l'Occident ne donnent à leurs élèves qu'une répétition, quelque peu amplifiée et approfondie de l'instruction géographique primaire. Pourtant en Yougoslavie et en Pologne, l'on insiste de plus en plus sur les exercices géographiques que doivent passer des instituteurs futurs de même qu'à l'Occident.

b) Quant aux professeurs de géographie aux écoles secondaires, nous Slaves étant encore au début de l'organisation, sommes mieux situés que nos confrères de l'Occident, vu que la géographie chez nous appartient à la faculté des sciences, et quelques cours l'unissent seulement à la faculté l'histoire et qu'elle est l'objet d'un examen spécial.

En France elle est du domaine des lettres, où l'étudiant est surchargé de cours et de travaux historiques et littéraires en proportion (3:1).

En Italie, en Suisse de même, l'instruction géographique fait complément d'autres études historiques. Or, les études universitaires géographiques sont chez les Slaves organisées d'une manière plus moderne. Mais aussi: la tâche des géographes slaves est plus grande, leur champ d'action plus vaste, nos régions étant moins connues, nos nations longtemps privées de l'instruction géographique sur leur pays.

En fermant donc la section de l'enseignement géographique, au nom de professeurs de géographie Slaves je me permets d'énoncer les conclusions suivantes: Il nous faut:

1) Pour les écoles primaires non seulement un enseignement géographique quelque peu international, mais une instruction, visant à préparer un citoyen pour son domaine géographique propre.

2) Pour le progrès des programmes de géographie aux écoles secondaires, une collaboration entre les géographes Slaves; échange de manuels, de programmes, des avis sincères des erreurs commises et surtout dans les données sur nos pays à nous.

3) Une propagande presque, de la cartographie Slave, tendant à la délibération de nos écoles de l'influence cartographique survieillie et rappelant l'époque de notre dépendance politique.

4) Echanges d'observation sur les méthodes d'enseignement géographique moderne, recherche de programmes qui veulent mener la jeunesse à la science par le travail, à la liberté humaine par le savoir: qu'un individu aussi bien qu'un Etat doivent se suffire et compter sur ses propres forces.

SPIS CZŁONKÓW.

Prezydenci Zjazdu:

Prof. Univ. V. Svambera (Praha).
Generał J. Szokalski (Leningrad).

Wiceprezydenci:

Generał S. P. Bosković (Beograd).
Prof. Miletić (Sofja), prof. Vološin (Praha).

Delegaci:

a) z Bułgarji:

Académie des Sciences, Sofia: prof. dr. A. Ischirkoff, dr. Ivan Sišmanov.
Université de Sofia: prof. dr. Jordan Kovatchev, prof. dr. Stojan Romansky.

b) z Czechosłowacji:

1. Bojnice:

Musealna Slov. Společn.: K. A. Medwecky.

2. Bratislava:

Universitet Komenského: prof. dr. Frant. Stůla, prof. dr. Karel Chotek.
Národop. Rada pro Slov.: prof. dr. Jan Hůsek, prof. dr. Vilem Prazak.
Učene Spol. Safarik.: dr. Albert Prazak.
Min. Školství a nar. osvěty: dr. Ant. Václavik.
Spol. slov. vlastiv. musea prof. Josef Vydra.

3. Berno:

Mor. zěmské Museum: prof. dr. S. Karel Absolon.
Universitet Masaryka: prof. dr. Frant. Koláček.
Klub přírodověcký: Karel Mazura.

4. Poděbrady:

Ecole Polytechn. Ukraïn.: Secrét. L. Bykovský, recteur J. Chaurgoi-
noff, Arsene Tcherniavsky.

5. Praha:

Karlovy Universitet: prof. dr. J. V. Daneš, prof. Matyas Murko, prof.
Václav Svambera, prof. Jiři Horák.
Vysoké škole obchod.: prof. dr. Victor Dvorský.

Národopisne Sbirky Nár. Musea: prof. dr. Václav Fábian.
Institut d'Etudes Slaves de l'Univers. de Paris: dir. Alfrède Fichelle.
Institut Météorolog. de l'Etat: Alois Gregor.
Národní Muzeum: prof. Karel Domin, dr. Drahomira Stranska.
„Siry svět“: prof. Václav Hronik.
Vys. škole baňské, Ustav pro Mineral.: prof. dr. B. Ježek.
Seminar. Kondakovianum: dir. prof. Aleksander Kalitinsky.
II. tř. Akademie českéj ved a umění: prof. Radim Kettner.
Univ. Ukrain. et Comité Acad. Ukr.: Recteur Aleksandre Kolessa.
Musée Nat. Barrandeum: dr. Jan Kolihá.
Off. nat. de Statist.: dr. Karel Malik.
Českoslov. Minist. Osvěty: Kons. P. Maximović.
Českoslov. balneolog. spolěcn.: dr. Josef Mrkos, dr. Josef Skokan.
C. S. Státní geolog. ústav: prof. dr. Cyril Purkyně.
Vojensk. Zěmep. Ustav.: generál Karel Rausch.
Inst. Pédagog. et Soc. des Sciences histor. et philol. ukrain. Vadime Šer-
bakivskij.
Č. S. Státní Ustav Hydrolog.: dr. Jan Smetana, dr. ing. Vorel Čeňek.
Obchodn. Akad.: prof. Frant. Syřiště.

6. Příbram:

Vys. škole baňské: prof. Frant. Čechura.

7. Turč. Sv. Martin:

Museal Společn.: Ján Geryk.
Matica Slov.: Rudolf Klačko, Karol Plicka.
Sbornik Slov. Muzeal. Spol. v. Sv. Turč. Martinie: prof. Pavel Florek.

c) z Jugoslawji:

1. Beograd:

Inst. Milit. de Géogr.: général S. P. Bosković.
La Soc. Serbe de Géogr.: prof. Emilo Cvetić.
Musée Ethnograph.: dr. Bořivoje Drobňaković.
Acad. Royale des Sciences: dr. Nédeljka Košanin.
Minist. de la Polit. Soc. et de la Statist. d'Etat: dr. Laza Kostić.
Inst. de Géogr.: prof. Bor. Milojević.
Université: prof. dr. Vlad. Petković.
Inst. de Zoologie: prof. Sinisa Stanković.
Société de Géogr.: prof. dr. Vujević.

2. Lubljana:

Société de Géogr.: prof. Anton Melik.

3. Skoplje:

Faculté d. Lettres: prof. dr. Petar Jovanović.

4. Zagreb:

Narod. muzeum: dr. Frant. Tučan.

d) z Rosji:

1. Leningrad:

Gidrologičeskij Inst.: prof. L. S. Berg.
Acad. d. Sciences: F. Loevinson-Lessing, prof. A. P. Pavlov,
F. E. Karski, gen. J. Szokalski.

2. Moskwa:

I-ère Université: prof. G. Mirčiuk, A. A. Borsow.

Geogr. Badawczo-Nauk. Inst.: Iwanowna Lidja Semichatowa.
P. Inst. Geofizyczny: Witold Witkiewicz.

e) z Wielkiej Brytanji:

Edinburgh:
Royal Society: Cptn. John Bartolomew.

f) z Ameryki:

U. S. A. New York:
Columbia Uniw. Inst. of Polish Culture: Clarence A. Manning.

g) z Francji:

Paryż:
Soc. de Géogr. Commerc.: prof. G. Blondel.
Université: prof. de Martonne.

Lille:

Société de Géogr.: prof. P. Deffontaines.

h) z Niemiec:

Berlin:
Ukraiński Inst. Nauk.: prof. D. Doroszenko.

i) z Turcji:

Konstantynopol:
Inst. de Géogr. Univ. de Stamboul: prof. Théodore Lefebvre.

j) z Teheranu:

Institut Scientif. d. rech. géogr. en Asie: prof. Paul V. Serebriakov-
Elboursky.

k) z Polski:

1. Borysław:

Stacja Geol. P. I. G.: dr. Konstanty Tołwiński.

2) Kraków:

P. Akad. Umiejętności: prof. Władysław Semkowicz.
Uniwersytet Jagiell.: prof. Ludomir Sawicki, prof. Jerzy Smoleński.
P. Tow. Tatr. i Akad. Gór.: prof. Wal. Goetel.
Muzeum Fizjograficzne: dr. Józef Fudakowski.
P. Tow. Geog. Oddział Krak.: Stanisław Korbel.
Minist. i dyr. kol.: Aleksander Krüger.
Inst. Geogr. U. J.: prof. Bronisław Piątkiewicz.
P. Tow. Botaniczne: prof. Władysław Szafer.
Muzeum Etnograficzne: Seweryn Udziela.

3. Lwów:

Zrzesz. P. Naucz. Geogr.: Marja Polaczkówna.
Tow. Naukowe: prof. Henryk Arctowski, prof. Adam Fischer.
Tow. Ludoznawcze: prof. Jan Czekanowski.
Tow. im. Szewczenki: dr. Filaret Kolessa.
Politechnika: prof. Maksymiljan Matakiewicz.
Tow. Geograf.: prof. Eugenjusz Romer.
Muz. Dzieduszyckich: prof. Józef Siemiradzki.
P. Tow. Przyrodnicze im. Kopernik: J. Tokarski.
Inst. Geogr. Uniw.: dr. August Zierhoffer.

4. Poznań:

Uniwersytet: prof. Mikołaj Rudnicki, prof. Stanisław Pawłowski.
Instytut Geogr. Uniw.: prof. Józef Bajerlein.

5. Warszawa:

Gł. Urząd Statyst.: nac. Rajmund Bujawski.
P. Inst. Geolog.: dr. Regina Fleszarowa.
Muzeum Etnolog.: prof. Eugenjusz Frankowski.
Minist. Spraw. Zagran.: Tadeusz Grabowski.
P. Tow. Geogr.: Wład. Massalski.
Wojskowy Instytut Geogr.: pułkownik J. Kreutzinger, major szt. gen.
Jerzy Lewakowski, por. Stanisław Pietkiewicz.
P. Tow. Krajoznawcze: Kazimierz Kulwiec.
Uniwersytet i Towarzystwo Naukowe: dr. Jan Lewiński, prof. Zygmunt
Lempicki.
Muzeum Przyrodn. i Tow. Anatom.-Zolog.: dr. Władysław Poliński.
Instytut Nauk. Antropolog.: Stanisław Poniatowski.
Koło Warszawskie T. N. S. W.: dr. Feliks Różycki.
Wolna Wszechnica P.: dr. Kazimierz Stołyhwo.
Państw. Instytut Meteorol.: Kazimierz Szulc.
Politechnika: prof. E. Warchałowski.
Centr. Biuro Hydrograf. M. R. P.: inż. Tadeusz Zubrzycki.

6. Wilno:

Tow. Naukowe: prof. C. Ehrenkreutzowa.
Uniwersytet S. B.: prof. Mieczysław Limanowski.

Członkowie¹⁾.

Absolonova Valeria, Brno (u.). Andrusov Dimitrij, dr., Praha. Andru-
sov Valentina, Praha (u.). Antoniewicz Włodzimierz, dr. prof. Uniw., Warszawa.
Arctowska Janina (u.), Lwów.

Baczyńska Marja, Lwów. Bastamoff Serge, Moskwa. Beckerówna
Helena, Kraków. Bednař Ant., prof. obchod. Akadem., Beroun. Betleja Tadeusz,
prof. gimn., Katowice. Bieda Franciszek, dr., asyst. Uniw. Jag., Kraków. Bielecki
Aleksander, Lwów. Bodnarski Mitrofan Stepanowicz, prof., Moskwa. Bogatyrev
Piotr, Praha. Bonasewicz Feliks, inż., Warszawa. Bonasewicz Bolesław, War-
szawa. Brejgo Bolesław, Daugavpili. Buczek Henryk, prof. gimn., Grodno. Bu-
czek Karol, prof. gimn., Kraków. Bujak Franciszek, dr. prof., Lwów. Bujwid Odo,
Kraków.

Cafourek Josef, dr., Beroun. Čapová Marja, Praha. Caraci Giuseppe,
prof., Firenze. Čepek Lad., préparateur, Praha. Čermak Jiří, plukownik, Praha.
Cezak Jakób Stefan, dyrektor Szkoły Handl., Zgierz. Chałubińska Aniela, dr.,
Lublin. Chęcińska Helena, prof. gimn., Katowice. Chelińska Marja, dr., Lwów.
Chętnik Adam, Warszawa. Chyrostowski Włodzimierz, Lwów. Ciżek Jaro-
slav, prof. obchod. Akademie, Plzeń. Czekańska Marja, Poznań. Czerniewicz
Mieczysław, Lwów. Czeremszyński Władysław, Lwów. Czort Tadeusz, Kra-
ków. Czyżewski Julian, dr., Lwów.

Dědinová Maria, Praha (u.). Dědina Vacláv, prof. Univ., Praha. Deszczka
Władysław, Poznań. Dobrowolska M., dr., prof. gimn., Kraków. Dominová
Ela, Praha (u.). Drobnjaković Boživoje, dr., Beograd. Drohomirecki G., Lwów.
Dvorská Ella, Praha (u.). Dziubałtowski S., prof. Univ., Warszawa.

Engel P., asyst. Instytutu Geogr., Praha. Erdeljanović Jovan, Beograd
Edeljanovićova, Beograd (u.).

¹⁾ (u.) oznacza uczestnik.

Fawcett C. B., Leeds. Filip František, Olomuniec. Firlusówna Gertruda, Lwów. Fišara Karel, prof., Brno. Frankowski E., Warszawa. Fritkowa Jadw., Lublin.

Gadomski Adam, dr. prof. gimn., Kraków. Gałęcka Halina, Kalisz. Garlikowska Henryka, Warszawa. Gąsiorowski Henryk, Grudziądz. Gawęł Antoni, Kraków. Gawlikówna Ant., Kraków. Gelinek Kazimierz, Płock. Giżycki Kamil, Lwów. Gontarska A., Poznań. Gołabek Józef, dr., Warszawa. Gorzuchowski Stan., Wilno. Gotkiewicz M., Kraków. Grażyński Michał, dr. wojewoda, Katowice. Gregorowa, Praha (u.). Grodzicki Ludwik, Lwów. Gumiński Romuald, Warszawa.

Hámaček Karol, prof. real. gimn., Nový-Bydžov. Handelsman Marcell, Warszawa. Henizanka Bluma, Wilno. Hermanówna Stefanja, Kraków. Hilitzer A., dr., Praha. Hlídaek Alois, plukovník, Praha. Hładyłowicz Konstanty, Lwów. Honl Ivan, dr., Praha. Horák Bohuslav, dr., prof. Univ., Praha. Horwitz L., geolog P. Inst. Geol., Warszawa. Hrabak, Praha. Hrabyna L., doc. Hosp. Akad. Łańne Poděbrady. Hrdlicka Karel, Praha. Hynie Ota, dr. inż., Praha. Hynie'ova, Praha (u.).

Jabłczyński, dr. wizyt. Sz. P., Poznań. Jacyk Roman, Lwów. Jaczewski Tadeusz, dr., Warszawa. Jakubowski Jan, Warszawa. Janicka Helena, Lwów. Janiszewski Michał, Lwów. Jankowski Ksawery, Warszawa. Janowski Aleksander, prezes Pol. Tow. Krajozn., Warszawa. Jarocka Halina, Lwów. Jarosz Jan, prof., Kraków. Jasiewicz Wilhelm, Lwów. Jasińska Marja, Warszawa. Jedliński, Warszawa. Jeżowa K., dr., Gdańsk. Jonaš L., dr., Praha. Juraszkówna Helena, dr., Warszawa.

Kábat Václav, prof. obchodni Akad., Plzeň. Kalaš Čestmir, prof. hospod. zeměpisu n. obch. Akadem., Praha. Kamiński Marjan, dr., Lwów. Kamińska J., Poznań. Kamizkova Lida, Praha (u.). Karmazyńska Halina, Warszawa. Karolewicz Wiktor, Wilno. Karska M., Leningrad (u.). Kávin K., dr. profesor, Praha. Kazda Karel, prof., Beroun. Keyha Zdzisław, Lwów. Kiedroń Józef, minister, Katowice. Kinel Jan, dr., kustosz Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie, Lwów. Kintopfowa K., Warszawa. Kleistówna Katarzyna, Warszawa. Klimek Stanisław, Lwów. Kmicikiewicz Eugenjusz, Lwów. Koczwaro Mieczysław, Warszawa. Kodym Odolen, dr., Praha. Kodymova Zofja, Praha (u.). Kolařova F. N. Praha. Kolbuszewska M., Poznań. Kołodziejska Marja, Lwów. Kończak Stanisław, Gdynia. Konicówna Stefanja, Łódź. Kopeć Karol, Wągrowiec. Koranyi Karol, dr., Lwów. Korčák Jaromir, dr., Praha. Kosiba Aleksander, Lwów. Kosińska-Bartnicka Stan., Warszawa. Kossowska Iza, prof. semin., Przemyśl. Koubek Karel, dr. inż., Praha. Koutek Jaromir, dr., Praha. Kowalski Stefan, Lwów. Kowalski Ludwik, dr. inż., Kraków. Kozikowski A., inż., Lwów. Koziół Franciszek, Kraków. Kozłowska Aniela, dr., Kraków. Krajewski Stanisław, dr. Borysław. Krajina Vladimir, Praha. Kraków, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Kraków, Polskie Towarzystwo Geograficzne. Kraków, Instytut Geograficzny U. J. Král Alois, konserwator, Lipt. Sv. Mikulaš. Kral Jiří, dr. docent Univ., Praha. Králova Emilia, Praha (u.). Krassowski Jan, prof. dr., Warszawa. Kreutz Stefan, dr. prof. Univ., Kraków. Kubijowicz Włodzimierz, dr. prof. gimn., Kraków. Kuchař Karel, dr. Praha. Kulczyński Stanisław, dr. prof., Lwów. Kuntze Roman, dr., Lwów. Kuźniar Czesław, dr., Warszawa. Kvitká Clement, Directeur du Cabinet de l'Etnographie musicale de l'Acad. Ukrain. des Sciences, Kieff.

Ladenberger Tadeusz, Lwów. Láska Václav, dr. Praha. Latinikówna Antonina, Kraków. Lefebvre M., Constantinople (u.). Leja Czesław, Kraków. Lempert Gizela, Lwów. Lenczewicz Stanisław, prof. Univ., Warszawa. Lewicki Stanisław, dyr. biura Krajozn., Warszawa. Lichtarowicz Władysław, Wilno. Lisowski Konstanty, Warszawa. Loth Jerzy, dr., sekretarz Pol. Tow. Geogr., Warszawa. Lwów, Koło Geografów U. J. K.

Łukaszewicz Józef, prof., Wilno.

Máchat Frant., dr. ředitel gymnasia, Praha. Makowski A., Warszawa. Maślankiewicz Kazimierz, dr., Kraków. Małkowski Stanisław, Warszawa. Ma-

loušek Karel, dr., prof. obch. Akadem., Praha. Matoušek Otokar, dr., Praha. Maurizio A., dr. prof., Bydgoszcz. Medwecka-Biegańska Marja, Kraków. Michal Emanuel, prof., St. Plzenec. Milojević Sima, asystent, Beograd. Miletić L. dr. prof., Sofia. Mochnacki Rodjon, dr., Tarnów. Modzelewski Józef, Bydgoszcz. Moniak Jan, Lwów. Moniak Władysław, Lwów. Morawski, dyrektor T-wa „Lignoza“, Katowice. Morozewicz Józef, dyr. P. I. G., Warszawa. Motyka J., Kraków. Moyse Ch. M., Beograd. Mydlarski Jan, Zielonki.

Nábělek Frant., dr., profesor, Brno. Nábělkova Marja, Brno (u.). Nałkowska Anna, Warszawa. Natanson-Leski, Warszawa. Nechay Wiktor, Lwów. Niedziałkowski Wacław, inż., Warszawa. Nikolau Stanisław, dr. prof., Praha. Nittman Karol, dyr. semin. naucz., Lwów. Novak J. Vladimir, dr., Praha. Novak Frant., dr., Praha. Novakova Ludmila, Praha (u.). Nowak Jan, prof. Univ. Jagiell. Kraków. Nowicki Stanisław, inż., Skierniewice.

Obrębski Józef, Kraków. Ochocka Janina, Lwów. Oliva Otto, dr., Praha. Olszewicz Bolesław, Poznań. Olszewicz Wacław, Katowice. Opočenská Marja, dr., Praha. Ordyński P., sekretarz T-wa Geogr., Warszawa. Orkisz Henryk, Lwów. Ormicki Wiktor, dr., Kraków.

Pacewiczowa Zofja, dr., Kraków. Paczowski Józef, dr., prof. Univ., Poznań. Paliwłodzianka Hel., Poznań. Pańkiewicz Ivan, dr. prof., Uzhorod. Paławska Julja, Lublin. Passendorfer E., Kraków. Pastwa Jan, dr., Poznań. Patczyński A., Mysłowice. Patkowski Aleksander, Warszawa. Pavlova M., prof. Univ., Moskwa. Pawłowski Bogumił, dr., Kraków. Peterka Josef, státni kapitan, Praha. Peterkova Božena, Praha (u.). Petrbock Jar., Praha. Pfefferman-Zaruba Quido, Praha. Piątkowski Józef, Lwów. Pick Karel, dr. inż., Opava. Plaček Jos., prof., Praha. Plihal J., Praha. Płock, Koło Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji. Podpěra Jos., ředitel, Brno. Pohl Jos., dr., Praha. Pohlova Vladimira, Praha (u.). Polański Jerzy, prof., Lwów. Poláková Frant., Praha. Pospíšil František, dr. prof., Brno. Pösl František, Praha. Praha, „Státni vyzkumný ústav pro agropedologii a bioklimatologii“. Praha. Ukraiński Pedagogiczny Instytut. Pražak Vilem, dr. prof., Bratislava. Premik Józef, dr., Kraków. Przepiórski Wincenty, Lwów. Przeworski Stefan, dr., Warszawa. Przybyłowska Krystyna, Kraków. Purkynova Amra, Praha (u.). Pyszora Klemens, prof. gimn., Września.

Rabowski Ferdynand, Warszawa. Radovanović S. Vojislav, dr. profesor, Skoplje. Rakowskyj J., dr., Lwów. Rašková Marja, Praha. Rausch-Köhler Praha (u.). Ręgorowicz, dr. nac. Wydz. Oświec., Katowice. Rennerówna Halina, Warszawa. Rerutkiewicz Helena, Borysław. Riccardo Riccardi, dott. docente, Roma. Řikowský Fr., dr., Brno. Romanowska Marja, Lwów. Ros K., Praha. Rosiński Bolesław, dr., Lwów. Rozen Zygmunt, dr. prof., Kraków. Rummel Julian, dyr., Gdynia. Rydzewski Bronisław, prof. Univ., Wilno. Ryłkówna Marja, Warszawa. Ryłski Jan, Lwów. Rzeznik Josip, prof. Univ., Ljubljana.

Sabatowska Julja, Lwów. Šalamon Bedřich, dr., prof. Univ., Praha. Samsonowicz Jan, Warszawa. Sawicka Marja, Kraków. Sawicki Ludwik, Warszawa. Sawicki Franciszek, Czortków. Schechtel Edward, dr. prof. Univ., Poznań. Schmuck Adam, Lwów. Schneeweis Edmund, dr., docent, Beograd. Semerád A., dr., Brno. Sičynsky W., architekt, Praha. Simche Zdzisław, Kraków. Šimek Emanuel, dr. docent, Praha. Sindik Jan, Beograd. Skywa Fr., kustosz, Brno. Slavik, prof. Univ., Praha. Šlisz Józef, Sarny. Sławiński Witold, Poznań. Smetana Vojtěch, dr., Praha. Smetanova Jaroslava, Praha (u.). Smosarski W., prof. Univ., Poznań. Smulikowski Kazimierz, dr., Lwów. Sohaniewiczówna J., Lwów. Sokołow Boris, Moskwa. Sokołowski Marjan, dr., Kraków. Sperczyński W., Środa. Srokowski Stanisław, Margonin. Staško Józef, Ostróg. Stättner Henryk, Lwów. Stěhule Jos., dr., Praha. Stenz Edward, Gdynia. Stoilov A. P., Sofja. Stojanoff N. A., Sofja. Stołyhnowa Eugenja, dr., Warszawa. Stojanowski Karol, dr., Poznań. Stroński St., prof., Warszawa. Studziński Cyryl, Lwów. Suk Vojtěch, dr. prof., Brno. Suza Jindřich, dr., Brno. Świdorski Bohdan, dr., Warszawa. Swiencickij Ilarjon, Lwów. Syniewska Janina, dr., Lwów. Syrotiuk P., Lwów. Szajnocha

Władysław, prof., Kraków. Szczepański A., dr., konsul, Katowice. Szulczewski J. W., Poznań. Szumański Teofil, Lwów. Szwykowski Powata Mikołaj, Moskwa. Szymkiewicz Dezydery, dr. prof., Lwów.

Tabor Adam, Lwów. Taflńska Hanna, Warszawa. Tarnowski Aleksander, Poznań. Teisseyre Wawrzyniec, dr., prof., Lwów. Teissyere Henryk, Lwów. Tenenbaum Szymon, Warszawa. Tichý Al., dr. ing. prof., Brno. Tranier Lucien, Borysław. Turčín Rudolf, asyst. Praha. Turczański Kazimierz, Lwów. Turowska Irena, Kraków.

Vilhelm Jan, dr. ph., prof., Praha. Vitásek František, dr. doc., Praha. Vlahović M., Beograd. Vološin, prof., Praha. Volko Jan, Lipt. Sv. Mikulaš. Vrba Josef, prof. obch. Akad., Praha. Všetečka Jaroslav, prof. obch. Akad., Brno.

Wakarelski Christo, Warszawa. Waliszko Klaudjusz, Kraków. Walterówna Zofja, Kraków (u.). Warcholik Stanisław, Mysłowice. Warszawa, Państwowy Instytut Meteorol. Warszawa. Ministerstwo Robót Publicznych. Warszawa, Zakład Geograf. Uniw. Wąsowicz Józef, dr., Lwów. Węgrzecki Mieczysław, Milanówek. Weinberg Boris, prof., Leningrad. Wiązowski Kazimierz, Warszawa. Wiśniewski Tadeusz, Warszawa. Wiśnowski Tad., prof., Warszawa. Woldańska J., Kalisz. Woldřich Josef, prof. Univ., Brno. Wołosowicz Stanisław, Warszawa. Wölfel Jiři, por., Praha. Wondaś Adam, Lwów. Woźnowski Mieczysław, prof., Krzemieniec.

Zaborski Bohdan, dr., Warszawa. Zaccalova Zdenka, Praha. Zaruski Marjan, generał, Gdynia. Zazvorka Vlatislav, Praha. Zborowski Juljusz, Zakopane. Zdobnicka Marja, Poznań. Zerndt Irena, Łódź. Zerndt Jan, prof., Kraków. Ziemska J., Poznań. Zierhoffer Małgorzata, dr., Lwów. Ziłyński Ł., zast. prof. Uniw., Kraków. Zlatnik Alois, Brno. Zuber Stanisław, dr., Lwów. Zwierzycycki Józef, prof. gimn., Poznań. Zupanić Niko, Ljubljana. Zych Stanisław, Lwów. Zych Władysław, Lwów.

REJESTR AUTORÓW.

- Androussoff D. I 267, 329
Arctowski H. I 97, 116, 117
- Bachmann A. II 157
Baczyńska M. II 94
Bajerlein J. II 221, 305
Barańskij H. II 79
Bastamoff S. I 159
Baudouin de Courtenay M. I 223
Betleja I. II 88
Bieda Fr. I 286
Bielecki A. I 159
Blondel G. II 27
Bogatyrew P. II 174
Boskowić I 73
Bonasiewicz I 404
Borsoff Al. I 203
Breżgo B. II 176
Buczek K. II 249, 257, 276
- Cernak J. I 94
Chętnik A. II 38
Čížek J. I 104
Clarence A. Manning II 110
Cvetič E. J. II 291
Czekanowski J. I 160
Czekańska M. I 300
Czepurkowskij E. M. II 180
Czerniewicz M. I 160, 192
Czort T. I 297
Czyżewski J. I 301, II 76, 305, 306
- Daneš J. V. I 216, 217
Dědina V. I 50, 215, II 227, 267
Deffontaines P. I 45, 244
Deszczka Wł. II 36
Domin K. I 366
Drobnjaković M. B. II 160
Dvorsky V. I 38
Dziubaltowski S. I 380, 381
- Ehrenkreutzowa C. II 184
Erdeljanović II 228
- Fábian V. II 187
Fichelle Al. II 41
Firlusówna G. II 76
Fischer A. II 152, 190
Frankowski E. II 137
- Gadomski A. I 301, 305, 309, 311, 314, 316
Gąsiorowski H. II 191
Gelinek K. I 212
Gerinowicz Wł. II 60
Goetel W. I 40, 282
- Goląbek J. II 117
Gontarska A. I 319
Gotkiewicz M. I 320
Gregor A. I 65
Grodzicki L. II 95
Gryglaszewska M. II 493
Gumiński R. I 71
- Hlúdek A. I 77
Hładylowicz K. II 260
Honl Ivon II 281
Horak J. II 136
Horwitz L. I 321
Husek J. II 168
- Ischirkow A. II (29)
- Jacyk R. II 282
Jaczewski T. II 13
Jakubowski J. II 1, 252, 255, 274
Janiszewski M. II 95
Jankowski K. I 97
Janowski A. I 47
Jedliński Wł. I 372
Jovanović P. S. I 218, 293
- Kamiński M. I 261
Kamińska J. I 326
Karmazyńska H. I 375
Karolewicz W. I 224
Keyha Zd. II 96
Kettner R. I 264
Klimek St. II 193
Kobendza R. I 368
Koczwaro M. I 387
Koláček Fr. I 106
Kolbuszewska M. II 229
Kolesa F. II 139
Kolesa O. II 143, 173
Koliha J. I 328
Kołodziejska M. I 328
Kopecký J. I 154
Koranyi K. II 194
Kostić L. M. I 47
Koutek J. I 266, 329
Kowalew I 79
Kowalski St. I 161
Kozikowski A. II 25
Kuntze R. II 23
Kozłowska A. I 404
Král A. I 270, II 55
Kreutz St. I 284
Kreutzinger J. I 100
Kubijowicz Wł. II 81, 83, 85
Kuchař K. I 330
Kvitka C. II 196
- Ladenberger T. II 258
Lefebvre Th. II 96
Leja Cz. I 151
Lempert G. II 200
Lenciewicz St. I 203
Limanowski M. I 221, 223, II 283
Lipcówna D. II 127
- Łukasiewicz J. I 133, 229
- De Martonne E. II 220
Matakiewicz M. I 141
Matoušek O. II 224
Milojević I 198
Milojević B. Z. II 222
Mrazek-Dobrowolska M. II 270, 278
Mrkos J. I 150, 152, II 209, 210
Moniak J. I 147, 330
Motyka J. I 401
Mydlarski J. II 201, 202, 203
- Nábělek Fr. I 382, II 229
Nechay W. I 332, 333
Niedziakowski W. I 378
Niemcówna St. II 288, 307
Novak V. J. I 201
Nowicki L. II 13
- Ochocka J. I 337
Olszewicz B. II 252, 274
Orkisz H. I 144, 161, 162
Ormicki W. II 89
- Holub-Paciewiczowa Z. II 98
Paczoski J. I 405
Pankiewicz I. II 203
Passendorfer E. I 284
Pastwa J. II 35
Paszkowska-Jeżowa M. II 86
Pawłowski B. I 399, 405
Pawłowski St. I 338, II 33, 51, 52
Pavlov A. P. I 257, II 111
Pavlova M. W. II 22
Petković V. K. I 193
Petrbok J. I 339
Piątkiewicz B. I 151
Piątkowski J. II 102
Pick K. I 138
Pietkiewicz St. I 209
Podpéra J. I 383
Polaczówna M. II 289, 308
Polański G. I 340
Poliński Wł. II 5
Poniatowski St. II 120, 127

Pospił Fr. II 205
 Prażak II 165, 204
 Przepiórski W. I 162, II 102
 Przewalski St. II 284
 Przeworski S. II 123, 206
 Rabowski F. I 282
 Radovanović V. S. II 42, 47
 Rakowski J. II 155
 Rikovsky Fr. I 127
 Romanowska M. II 284
 Romansky St. II 135
 Romer E. I 343
 Rosiński B. II 208
 Ryzewski B. I 223, 224
 Ryłski J. I 262

 Sabatowska J. I 142
 Sarnicki J. I 297
 Sawicki L. I 163, II 104, 230, 285
 Ščerbakivskij V. II 214
 Schechtel E. II 9
 Schmuck A. I 144, 163, 164
 Schneeweis E. II 132
 Schokalsky J. I 93, II 230
 Semerad A. I 81
 Semkowicz Wl. II 236, 246, 249, 286
 Serebrjakow-Elbourskij I 344, 349
 Siczynskij W. II 210
 Simek E. II 263, 267
 Siimanov I. II 213
 Skokan J. I 150, II 152, 209, 210
 Skyva Fr. I 380
 Smetana J. I 134

 Smoleński J. I 353, II 104
 Smosarski W. I 70
 Smulikowski K. I 263
 Sochaniewiczówna J. II 105
 Sokolow B. II 176
 Sokolow B. II 143
 Sokolowski M. I 408
 Sokolowski S. I 282
 Spirhanzl J. I 154
 Stankiewicz J. II 139
 Stanković S. II 18
 Staško J. I 297
 Stättner H. I 149, 165
 Stěhule J. I 139
 Stenz E. I 67, 68
 Stoianoff N. I 408
 Stoilov A. P. II 163
 Stojanowski K. II 213
 Stolyhwo K. II 131
 Stolyhwo E. II 130
 Stránská D. II 112
 Suza J. I 388
 Świaniewiczówna O. I 223
 Świenicki J. II 115
 Świdorski B. I 283
 Syniewska J. I 263
 Syrišć Fr. II 60
 Syrotuk P. I 166
 Szafer Wl. I 399
 Szezbakiwskij W. II 115
 Szulczewski J. W. II 16
 Szymkiewicz D. I 141, 387
 Szwykowski M. I 159

Tabor A. I 167
 Teisseyre H. I 354
 Teisseyre W. I 233, 242
 Tichy Al. I 89
 Tokarski J. I 260
 Turčin R. II 93
 Turowska I. I 409

 Wakarelski Ch. II 115
 Warchałowski Ed. I 99
 Wąsowicz J. II 49
 Weinberg B. I 167, 172, 182, 354,
 II 105
 Wiązowski K. II 217
 Wisniewski T. I 379, 381
 Witkiewicz W. I 159, 184
 Wondaś A. II 24
 Woznowski M. II 64, 72, 231, 296

 Vitásek Fr. I 290
 Vološin F. E. I 67, 151
 Volko-Starohorsky J. I 287
 Vorel C. I 135
 Vujewić P. I 122

 Zaborski B. I 207, 208
 Zaruba-Pfeffermann I 276
 Ziemska J. II 87
 Zierhoffer A. II 54
 Zierhofferowa M. II 287
 Zlatnik A. I 410
 Zuber S. I 361, 362
 Zych St. I 118, 120, 192
 Zych Wl. I 259, 363, 364.

PRZEGLĄD TREŚCI.

TABLE DES MATIÈRES.

SEKCJA IV. — SECTION IV.

Warszawa.

	Str. Pages
A. W. Jakubski, Poznań, Demonstracja mapy zoogeograficznej świata i Europy. — Démonstration de la carte zoogéographique du monde et de l'Europe.	1
W. Poliński, Warszawa, Rola Karpat w zoogeografii Europy. — Le rôle des Carpates dans la zoogéographie de l'Europe.	2
S. Schechtel, Poznań, O wędrówkach łososia i troci. — Sur les migrations des saumons (<i>Salmo salar</i> et <i>Salmo trutta</i>).	9
Światosław Nowicki, Skierniewice, Wpływ człowieka na geogr. rozmieszczenie owadów. — Influence de l'homme sur la répartition géographique des insectes.	13
Tadeusz Jaczewski, Warszawa, Rozmieszczenie geogr. wioślaków (<i>Corixidae</i> , <i>Hemiptera</i>). — Répartition géographique des <i>Corixidae</i> , <i>Hemiptera</i> .	13
J. W. Sulczewski, Poznań, Rozmieszczenie niektórych gatunków fauny Wielkopolski. — Répartition de certaines espèces de la faune de la Grande Pologne.	16

Lwów.

S. Stanković, Beograd, O geografskom rasprostranjenju slatkowodnih Triklada na Balkanskom Poluostrwu. — Sur la répartition géographique des Frielades d'eau douce dans la péninsule des Balcans.	18
M. W. Pavlova, Moscou, Sur la répartition géographique et les types du Renne.	22
Roman Kuntze, Lwów, Zastosowanie metody djagnozy różniczkowej do oznaczenia podgatunków geograficznych. — Application de la méthode de diagnose différenciée à la détermination des sous-espèces géographiques.	23
Adam Wondaś, Lwów, Rozmieszczenie zwierząt na kontynentach. — Répartition des animaux sur les continents.	24
A. Kozikowski, Lwów, Chrabąszcz majowy w Polsce. — Le hanneton en Pologne.	25

SEKCJA V. — SECTION V.

Warszawa.

Georges Blondel, Paris, Sur les transformations agraires en Europe orientale, dans les pays Slaves et en Roumanie.	27
Анастасъ Иширковъ, София, Гъстота на населението въ България. — Densité de la population en Bulgarie.	29

- Stanisław Pawłowski, Poznań, O rozmieszczeniu ludności polskiej w województwie pomorskim. — Sur la répartition de la population polonaise dans la voïvodie de Poméranie. 33
- Jan Pastwa, Poznań, Gęstość zaludnienia a stosunki narodowościowe na Pomorzu. — La densité de la population et les nationalités en Pomeranie. 35
- W. Deszczka, Poznań, Rozmieszczenie domów wiejskich w Polsce — Répartition des maisons de campagne en Pologne. 36
- Adam Chętnik, Warszawa, Bursztyniarstwo na Kurpiach. — Industrie d'ambre des Kurpie. 37

Wilno.

- Alfrede Fichelle, Prague, Les conditions historiques et géographiques de l'économie nationale tchécoslovaque. 41
- Voïslav P. Radovanović, Skoplje, Jovan Cvijić et l'école serbe de géographie humaine. 42
- Voïslav P. Radovanović, Skoplje, Comment le peuple découvre et traite les objets antiques en Serbie du Sud. 47
- J. Wąsowicz, Lwów, Mapa narodowości w Polsce. — Carte des nationalités en Pologne. 49
- S. Pawłowski, Poznań, Organizacja kościoła rzymsko-katol. w Polsce. — Organisation de l'église rom. catholique en Pologne. 51
- S. Pawłowski, Poznań, Wpływ granicy polit. na pewne zjawiska antropogeograficzne. — Influence de la frontière politique sur certains phénomènes anthropogéographiques. 52
- A. Zierhoffer, Lwów, Regionalizm Polski w świetle produkcji i zużycia zbóż chlebowych. — Le régionalisme en Pologne au point de vue de la production et de la consommation du blé. 52

Lwów.

- Jiři Král, Praha, Antropogeografický výzkum vysokohorské oblasti Karpat. — Recherches anthropogéographiques dans les hautes régions des Carpates. 55
- František Sýfistě, Praha, České kolonie na Volyni. — Les colonies tchèques en Volhynie. 60
- Mieczysław Woźnowski, Gdańsk, Jednostki antropogeograficzne połonin czarnohorskich. — Les unités anthropogéographiques des prairies alpestres de la Czarnohora. 64
- Mieczysław Woźnowski, Gdańsk, Gęstość miast na Podolu. — La densité de la répartition des villes en Podolie. 72
- J. Czyżewski, Lwów, Regiony drzewno-gospodarcze Polski. — Les régions de l'industrie de bois en Pologne. 76
- Gertrude Firlusówna, Kościerzyna, Wielka własność rolna w Polsce. — La grande propriété foncière en Pologne. 76
- Н. Баранский, Москва, О новом направлении в экономической географии СССР. — Les nouvelles tendances de la géographie économique de SSSP. 79
- W. Kubijowicz, Kraków, Cartes principales de la géographie humaine de la ville. 81
- W. Kubijowicz, Kraków, Jednostki krajobrazowe w Polskich Karpatach Wschodnich. — Unités de paysage dans les Carpates polonais orientaux. 85
- Kaimiera Paszkowska-Jeżowa, Poznań, Géographie des ruines en Pologne. 86
- J. Ziemska, Poznań, Les chemins de fer et les routes dans la voïvodie de Poznań. 86
- Tadeusz Betleja, Katowice, Ludność Krakowa w XVIII wieku. — La population de Cracovie au XVIII siècle. 88
- Wiktor Ormicki, Kraków, W sprawie kartograficznego zobrazowania zjawisk gospodarczych w ich genetycznej zależności. — Sur la cartographie des phénomènes économiques relativement à leur dépendance génétique. 89

	Rudolf Turčín, Praha, Čechoslováci v Chorvatsku a Slavonii. — Les Tchecoslovaques en Croatie et en Slavonie.	93
33	M. Baczyńska, Lwów, Studium rozmieszczenia i gęstości osiedli w województwach południowych Polski. — Etude de la répartition et de la densité des habitations dans les voïvodies méridionales de la Pologne.	94
35	Ludwik Grodzicki, Lwów, Rozmieszczenie ludności na Polesiu. — Répartition de la population en Polesie.	95
36	M. Janiszewski, Lwów, Regiony węglowo-gospodarcze Polski. — Régions de l'industrie houillère en Pologne.	95
37	Zdzisław Keyha, Lwów, Przyrost ludności w Polsce południowo-wschodniej w latach 1900—1910—1921. — Augmentation de la population en Pologne méridionale-orientale au cours des années 1900—1910—1921.	96
41	Théodore Lefebvre, Stamboul, La densité de la population en Turquie, en 1914 et en 1927.	96
42	Zofja Hołub-Pacewiczowa, Kraków, Życie pasterskie w Tatrach. — La vie pastorale dans les Tatras.	98
47	Józef Piątkowski, Lwów, Stosunki narodowościowe w województwie Wołyńskim. — Les relations entre les nationalités dans la voïvodie de Volhynie.	102
49	Wincenty Przepiórski, Lwów, Problem nieużytków w Polsce. — Le problème des terrains incultes en Pologne.	102
51	Ludomir Sawicki, Kraków, Osadnictwo na wschodnich Kresach Polski. — La colonisation des districts limitrophes orientaux de la Pologne.	104
52	J. Smoleński, Kraków, Sur l'analyse cartographique des rapports entre les différents éléments de la population.	104
	Jadwiga Sochaniewicz, Lwów, Materiał budowlany wsi polskiej. — Les matériaux de construction des villages polonais.	105
	Paris Weinberg, Lenindrade, Les centres de surface et de population des parties du monde et de la terre ferme du globe	105

SEKCJA VI. — SECTION VI.

Warszawa.

55	Clarence A. Manning, New-York, Les oiseaux-montres dans la tradition russe.	110
60	A. P. Pavlov, Moscou, Démonstration de deux calottes craniennes trouvées dans la région de la Basse-Volga avec la faune de mammoth et note sur les principales races paléolithique de l'Europe à l'exception de l'homme de Heidelberg et de Eoanthropus Dawsoni.	112
64	D. Stránska, Praha, Některé charakteristické znaky ve slovenských krojích. — Certains traits caractéristiques des costumes slovaques.	112
72	Б. Щербаківський, Praha, Калпа. — Kalyta.	115
76	Józef Gołąbek, Warszawa, Widowiska ludowe u Słowian. — Représentations populaires en Slavonie.	117
76	Stanisław Poniąkowski, Warszawa, Pochodzenia budowli połowych. — Origine des cités lacustres.	117
79	Stefan Przeworski, Warszawa, Wóz wojenny u Hetytów i Achajów. — Le char de combat chez les Hittites et les Achéens.	123
81	D. Lipcówna, Warszawa, Poborowi Żydzi województwa warszawskiego pod względem antropologicznym. — Les conscrits juifs de la voïvodie de Varsovie sous le rapport anthropologique.	127
85	Stanisław Poniąkowski, Warszawa, Arjowie a rasa nordyjska. — Les Aryens et la race nordique.	127
86	Eugenja Stołyhowa, Warszawa, Badania kranologiczne nad materiałem z cmentarzyska w Oksywiu na Pomorzu. — Investigations craniologiques des matériaux du cimetière d'Oxyvie en Poméranie.	130
88	Kazimierz Stołyhwo, Warszawa, W sprawie definicji typów antropologicznych. — Sur la question de la définition des types anthropologiques.	131

323

Wilno.

	E. Schneeweis, Beograd, Glavni elementi običaja oko rođenja i krštanja kod Srba i Hrvata. — Les principaux éléments des coutumes concernant la naissance et le baptême des enfants chez les Serbes et les Croates.	132
	S. Románsky, Sofja, Les colonies bulgares en Valachie et Moldavie.	135
	Jiří Horák, Praha, Organizace badání o lidových písních a podáních. — L'organisation des recherches sur les chants et les légendes populaires.	136
	Eugenjusz Frankowski, Warszawa, Tykwa i jej znaczenie dla kultury ludzkiej. — La courge et son rôle dans la culture humaine.	137
	Jan Stankievič, Belgrad, Białoruski wpływ u religijnym życiu Tatar i Żydów. — Influence des Blancs-Ruthéniens sur la vie religieuse des Tartares et des Juifs.	139

Lwów.

	Філарет Колесса, Львів, Характеристичні признаки мелодій народніх пісень з Лемківщини. — Traits caractéristiques des mélodies populaires de la Lemkivščyna.	139
	Олександр Колесса, Прага, Любарно-астральный мітичний сюжет у старшій українській колядці. — La mythologie astro-lunaire dans les vieux Noël ukrainiens.	143
	Б. М. Соколов, Москва, Этнографическая работа в СССР. — Recherches ethnographiques dans la SSSR.	143
	Josef Skokan a Josef Mrkos, Praha, Klimatická metoda ve výzkumu příčin čestnosti psychos. — Méthode climatique dans les recherches des causes du nombre des psychoses.	143
	Adam Fischer, Lwów, Wpływ czynników geograficznych na zjaw graficzne. — Influence des facteurs géographiques sur les pl ethnographiques.	143
	Jean Rakovski, Léopol, Les relations des types de races européennes Ukrainiens.	143
	A. Bachmann, Lwów, Z badań nad dachem słowiańskim. — Etudes sur le toit slave.	157

Kraków.

	Bor. M. Drobňaković, Beograd, Pogled na etnografske muzeje u Kraljevini Jugoslaviji. — Aperçu des Musées ethnographiques dans le Royaume de la Yougoslavie.	160
	А. П. Стопловъ, Софія, Българският фолклор през последните три години. — Le folklore bulgare des 3. dernières années.	163
	Vlém Pražák, Bratislava, Poměr hranic výšivkových okrsků k hranicím dialektu v uzemi bývalá župy bratislavské. — Les limites des broderies ornementales et des dialectes sur le terrain de l'ancienne „župa“ bratislave.	165
	Jean Húsek, Bratislava, Národopisný výzkum Slovenska. — Description ethnographique de la Slovaquie.	165
	Олександр Колесса, Прага, Фолклорні праці Івана Франка. — Travaux folkloristiques d'Ivan Franko.	165
	П. Богатырев, Прага, Этнологическая география и синхронический метод. — L'ethnographie et la méthode synchronique.	174
	Bolesław Brezgo, Dynaburg, Słowianie na Inflantach Polskich. — Les Slaves en Livonie polonaise.	175
	Е. М. Чепурковскій, Харбин, К вопросу о методах обнаружения антропологических типов. — Sur les méthodes de détermination des types anthropologiques.	180
	C. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa, Wilno, O badaniu formy zwyczajów weselnych ludu polskiego. — Etude de la forme des coutumes nuptiales du peuple polonais.	184
	V. Fabian, Praha, Malovaný nábytek lidový. — Mobilier et ustensiles populaires ornés de peintures.	187

324

Adam Fischer, Lwów, O ujednostajnienie określenia i zakresu etnografii i etnologii. — Sur l'uniformisation de la définition de l'ethnographie et l'ethnologie.	190
Henryk Gąsiorowski, Grudziądz, Huculi, ginący ród górski. — Les Hutzules, race montagnarde en voie d'extinction.	191
Martyna Gryglaszewska, Lwów, Z badań nad kranjologią Szwajcarii. — Etude de la craniologie de la Suisse.	193
Stanisław Klimek, Lwów, Elementy rasowe ludności Azji północnej i wschodniej. — Les éléments de race de la population de l'Asie septentrionale et orientale.	193
Karol Koranyi, Lwów, Czary w Polsce. — Les sortilèges en Pologne.	194
Clement Kvitka, Kieff, Le système anémotonique pentatonique chez les peuples slaves.	196
Gizela Lempert Lwów, Studium nad antropologią Żydów lwowskich. — Etude anthropologique des Juifs de Léopol.	201
Jan Mydlarski, Warszawa, Struktura antropologiczna Polski i zagadnienie doboru wojskowego. — La structure anthropologique de la Pologne et le problème de la sélection militaire.	201
Jan Mydlarski, Warszawa, Zagadnienia typów budowy fizycznej ludności ziem polskich. — Le problème des types de la constitution physique de la population en Pologne.	202
Jan Mydlarski, Zagadnienia serologiczne w antropologii. — Les problèmes sérologiques dans l'anthropologie.	203
Iwan Pankiewicz, Uzhorod, Les chansons cérémoniales se rattachant à la vie de famille et de ferme sur les confins ruthéno-slovaques entre Uzhorod et Michalovce.	203
František Pražák, Bratislava, Studium typů slovenské lidové výšivky ze stanoviska etnografie a kulturní historie. — Etude sur les broderies populaires slovaques au point de vue de l'ethnographie et de l'histoire de la civilisation.	204
František Pospišil, Brno, Taniec zbójnický na Podhalu (w Zakopanem) i jego miejsce między orężnymi tańcami u Słowian ogólnie i między Baskami w Pyrenejach. — La danse des brigands à Zakopane (Podhale, pays montagneux au nord des Tatras) et son rapport aux danses guerrières chez les Slaves en général ainsi qu'aux danses des Basques dans les Pyrénées.	205
Stefan Przeworski, Warszawa, Hetyci, jako ludność Palestyny przedizraelskiej. — Les Hittites comme population de la Palestine préisraélite.	206
Bolesław Rosiński, Lwów, Badania antropogenetyczne w powiecie pułuskim. — Recherches anthropogénétiques dans le district de Pułusk.	208
Josef Skokan a Josef Mrkos, Praha, Klimatická metoda ve výzkumu vlivů zevních fisikálních příčin na četnost případů lehkých trestných ublížení na těle. — Méthode climatique dans les recherches de l'influence des causes physiques sur le nombre des cas pénaux de légers dommages corporels.	209
Josef Skokan a Josef Mrkos, Praha, Klimatická metoda ve výzkumu vlivů zevních fisikálních příčin na těžké netrestné ublížení na těle. — Méthode climatique dans les recherches sur l'influence des causes physiques extérieures dans des cas non pénaux de graves dommages corporels.	209
Josef Skokan a Josef Mrkos, Praha, Klimatická metoda ve výzkumu vlivů zevních fisikálních příčin na četnost případů pokonsání psy. — Méthode climatique dans les recherches de l'influence des causes physiques extérieures sur le nombre des cas de la morsure des chiens.	209
Josef Skokan a Josef Mrkos, Praha, Klimatická metoda ve výzkumu sexuální zločinnosti. — Méthode climatique dans les recherches concernant les délits sexuels.	210
Josef Skokan a Josef Mrkos, Praha, Klimatická metoda ve výzkumu vlivů zevních fisikálních příčin na těžké trestní zločiny. — Méthode cli-	210

325

matique dans les recherches sur l'influence des causes extérieures physiques sur les graves délits pénaux.	210
B. Січинський, Прага, Етрусський дім і гуцульський «оседик». — La maison étrusque et l'«osedik» des Hutzules.	210
Ivan Šišmanov, Sophia, Nécessité d'une phorématologie comparée des peuples slaves.	213
Karol Stojanowski, Poznań, Typy rasowe a typy sprawności fizycznej. — Types de race et types de vigueur physique.	213
V. Ščerbakivskij, Praha, Habitude de la populace de s'éviter dans la circulation en voiture à droite ou à gauche.	214
J. Swiencickij, Lwów, Pierwiastek ludowy w ikonografii ukraińskiej. — Élément populaire dans l'iconographie ukrainienne.	215
Kazimierz Wiązowski, Warszawa, Zagadnienie budowy stopy na ziemiach polskich. — Problème de la structure du pied en Pologne.	217

SEKCJA VII. — SECTION VII.

Warszawa.

E. de Martonne, Paris, Principe d'une division géographique des Carpates.	220
J. Bajerlein, Poznań, Jeziora Mialskie. — Les lacs de Miały.	221
J. Bajerlein, Poznań, Jeziora Sierakowskie. — Les lacs de Sierakow.	221

Wilno.

Bor. Ž. Milojević, Belgrade, Sur la géographie régionale du littoral et des îles dinariques.	222
Otakar Matoušek, Prague, L'île de Ráb et sa géologie.	224
V. Dědina, Prague, L'organisation du mouvement culturel d'après les régions naturelles.	227
Јован Ердељановић, Београд, О великој старини предана код Срба. — L'ancienneté des contes serbes populaires, épiques.	228
M. Kolbuszewska, Poznań, Répartition des marais dans la Posnanie et dans la Poméranie.	229
F. Nabělek, Brno, Quelques paysages moins connus du Kurdistan.	229
Ludomir Sawicki, Kraków, Monte Soira, kulminacja Erytrei włoskiej. — Monte Soira, culmination de l'Erythrée italienne.	230
J. Schokalsky, Leningrad, L'expédition océanographique de la mer Noire 1924—1927.	231
Mieczysław Woźnowski, Krzemieniec, Przyczynki do geografii okolic Krzemieńca. — Contribution à la géographie des environs de Krzemieniec.	231

SEKCJA VIII. — SECTION VIII.

Warszawa.

W. Semkowicz, Kraków, Rola czynników geograficznych w rozwoju dziejowym Polski. — Le rôle des facteurs géographiques dans le développement historique de la Pologne.	236
A. Podsekcja geografii historycznej i historii geografii. — Sous-section de géographie historique et d'histoire de la géographie.	
P. Deffontaines, Lille, La géographie préhistorique de la Bohême.	244
W. Semkowicz, Kraków, Komisja Atlasu historycznego Polski. — Commission de l'Atlas historique de la Pologne.	246
W. Semkowicz i K. Buczek, Kraków, Mapa województwa krakowskiego z doby Sejmu Czteroletniego. — Carte de la voïvodie de Cracovie à l'époque de la diète de Pologne 1788—1792.	249

326

РЕПОЗИТОРИЈА ИСТИОРИЈА И ГЕОГРАФИЈА
 БИБЛИОТЕКА
 7270

10	Jan Jakubowski i Bol. Olszewicz, Projekt wydawnictwa p. t. „Monumenta Poloniae Cartographica“. — Projet d'édition intitulée: „Monumenta Poloniae Cartographica“.	252
10	Jan Jakubowski, Warszawa, Nowoodnaleziona polska mapa Spisza XVIII w. — Carte polonaise du Spisz au XVIII siècle, récemment trouvée.	255
13	Karol Buczek, Kraków, Karol de Perthées, kartograf króla Stanisława Augusta. — Charles de Perthées, cartographe du roi Stanislas Auguste.	256
14	Lwów.	
15	Tad. Ladenberger, Lwów, Liczba ludności i gęstość zaludnienia Małopolski w pierwszych latach panowania Kazimierza Wielkiego. — Le nombre et la densité de la population de la Petite-Pologne au cours des premières années du regne de Casimir le Grand.	258
17	Konst. Hładyłowicz, Lwów, Zmiany w rozprzestrzenieniu obszarów uprawnych oraz lasów i bagien w Wielkopolsce środkowej i zachodniej od końca XIV do XIX w. — Changements dans la répartition des terres cultivées ainsi que des forêts et des marécages dans la Grande Pologne centrale et occidentale à partir de la fin du XIV jusqu'au XIX siècle.	260
20	Kraków.	
21	Václav Dřdina, Praha, Unifikace slovanského názvoslovi zeměvědného. — L'unification des dénominations géographiques dans les pays slaves.	262
22	E. Simek, Praha, Starověké cesty z Carnunta a Brigetia k Baltickému moři. — Les voies anciennes du Carnuntum et du Brigetia à la mer Baltique.	263
24	E. Simek, Praha, Hradiště na Křižové hoře, nejstarší část Vilna. — Le château sur le mont de la Croix, la plus ancienne partie de Vilna.	267
27	M. Mrazek-Dobrowolska, Kraków, Studja nad osadnictwem w dorzeczu Wisłoki. — Etudes sur la colonisation dans le bassin de la Wisłoka	270
28	Bol. Olszewicz i Jan Jakubowski, Nieznana mapa Polski XVI wieku. — Carte inconnue de la Pologne au XVI siècle.	274
29	—————	
30	Karol Buczek, Kraków, Mapy województwa braclawskiego B. Sewczynowskiego. — Cartes de la voïvodie de Braclaw de B. Sewerynowski.	276
31	M. Mrazek-Dobrowolska, Kraków, O historyczne podstawy antropogeografji. — Bases historiques de l'anthropographie.	278
31	Ivan Honl, Praha, Příspěvek k metoám vojenského popisu země v době válek napoleonských. — Contribution aux méthodes de description de la terre sous le rapport militaire à l'époque des guerres de Napoléon.	281
32	Roman Jacyk, Stopień dokładności na mapach XVII w. — Degré de précision des cartes du XVIII siècle.	282
36	Mieczysław Limanowski, Wilno, Święty Mikołaj, opiekun dróg handlowych przy końcu wieków średnich (XV i XVI) w W. Ks. Litewskim. — St. Nicolas, patron des voies commerciales vers la fin du Moyen âge (XV et XVI) dans le Grand Duché de la Lithuanie.	283
37	Stefan Przewalski, Kraków, O narodowość Mikołaja Przewalskiego. — La nationalité de Nicolas Przewalski.	284
44	Marja Romanowska, Lwów, Zmiany w zalesieniu b. Królestwa Kongresowego w ciągu stulecia. — Changements dans l'afforestation du ci-devant Royaume de Pologne au cours du dernier siècle.	284
46	Ludomir Sawicki, Kraków, Pułkownika Heldensfelda zdjęcia topograficzne południowego Królestwa. — Relevés topographiques de la partie méridionale du Royaume de Pologne du colonel Heldensfeld.	285
49	Władysław Semkowicz, Kraków, Zdobycie słowiańskie na mapach „Garderoby w florenckim Palazzo Vecchio à Florence“ dans les cartes géographiques de la Salle d' Palazzo Vecchio à Florence.	

Małgorzata Zierhofferowa, Lwów, Drogi komunikacyjne Polski w średniowieczu. — Voies de communication en Pologne au Moyen âge.	287
St. Niemcówna, Kraków, O potrzebie oparcia dydaktyki geografji na wynikach badań psychologicznych młodzieży. — Les résultats des études psychologiques sur la jeunesse comme base de l'enseignement de la géographie	288
Marja Polaczkówna, Lwów, La géographie scolaire dans les pays Slaves et ceux de l'Occident.	308
Spis członków.	311
Rejestr autorów.	311
Przegląd treści tomu II.	311

W. Semkowicz
z doby Sejmu Czteroletniego
que de la diète de Pologne 1

РЕПУБЛИКАНСКИ БИБЛИОТЕКИ
ОБЛАСТНА ГЕОГРАФИЧНА КАРТА
БИБЛИОТЕКА
УНВ. БР. 7270